PL ISSN 0039-3355

TOM LXII
PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY
INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

W TOMIE PISZĄ:

Hans-Jürgen Bömelburg
Maciej Borkowski
Marek Czapliński
Leokadia Drożdż
Zdzisław Gębołyś
Wolfgang Kessler
Jan Kopiec
Izabela Kuc
Michał Lis
Kazimiera Maleczyńska
Wanda Matwiejczuk
Eduard Mühle
Pia Nordblom
Piotr Pałys
Renata Sołtysek
Grzegorz Strauchold
Matthias Weber

Opole 2003

W POPRZEDNIM TOMIE

Włodzimierz K a c z o r o w s k i, Apteki kozielskie oraz ich właściciele, dzierżawcy, zarządzający i aptekarze w latach 1754–1945

Mirosław C y g a ń s k i, Hitlerowska próba eksterminacji narodów słowiańskich w latach II wojny światowej

Bogdan C i m a ł a, Migracje ludności powiatu chrzanowskiego na ziemie zachodnie i północne Polski po II wojnie światowej (1945–1947)

Jan K ę s i k, Ziemia namysłowska – powojenne warunki startu (1945–1948)

Ryszard K a c z m a r e k, Akcja „Meteor" – penetracja śląskich elit politycznych przez aparat bezpieczeństwa w latach 1945–1955

Edmund N o w a k, Śledztwa i procesy dotyczące przestępstw popełnionych w Obozie Pracy w Łambinowicach w latach 1945–1946

Katarzyna M a l e r, Zarys dziejów Głubczyc do roku 1742

Waldemar W i e j a, Szkolnictwo w Złotym Stoku (Reichenstein) od XVI do połowy XX w.

Mariusz M i g a ł a, Uzdrowisko w Głuchołazach (Bad Ziegenhals) i jego znaczenie dla rozwoju lecznictwa na Śląsku w XIX w.

Anna T u t a j, System wychowawczy i działalność pedagogiczna Prywatnego Liceum Sióstr Niepokalanek im. Marceliny Darowskiej w Wałbrzychu

Wanda M u s i a l i k, Sprawy sądowe śląskich posłów II Rzeczypospolitej

Matthias L e m p a r t, Walka z Kościołem na Śląsku w okresie narodowego socjalizmu (na przykładzie wrocławskiego diecezjalnego duszpasterza młodzieży Gerharda Moschnera)

Danuta K i s i e l e w i c z, Memoriał Koła Ślązaków w Wielkiej Brytanii do Rządu RP w sprawie Śląska i przyszłym granic zachodnich Polski z 24 XI 1942 r.

Andrzej R y k a ł a, Mariusz K u l e s z a, W kwestii skupisk ludności żydowskiej na Śląsku w pierwszych latach po II wojnie światowej

Ewa G o l e c, Sabina H o f m a n, Bibliografia zawartości „Studiów Śląskich" t. 41: 1983–t. 60: 2001

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA
PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE
SILESIAN STUDIES
SCHLESISCHE STUDIEN

PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY
INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU
STOWARZYSZENIE INSTYTUT ŚLĄSKI

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

TOM LXII

OPOLE 2003

Rada Redakcyjna

MIROSŁAW CYGAŃSKI, KAZIMIERZ DOLA, KAROL FIEDOR,
KRZYSZTOF FRYSZTACKI, DAN GAWRECKI, KRYSTIAN HEFFNER,
ZDENĚK JIRÁSEK, WIESŁAW LESIUK, STANISŁAW MALARSKI (*przewodniczący*),
EDUARD MÜHLE, STANISŁAW S. NICIEJA, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI,
JAN RAJMAN, ANDRZEJ SAKSON, STANISŁAWA SOCHACKA,
KAZIMIERZ SZCZYGIELSKI, MARIA W. WANATOWICZ, WOJCIECH WRZESIŃSKI,
KLAUS ZIEMER, RUDOLF ŽÁČEK

Komitet Redakcyjny

WIESŁAW DROBEK
BERNARD LINEK *sekretarz redakcji*
MICHAŁ LIS
ROBERT RAUZIŃSKI
STANISŁAW SENFT *redaktor naczelny*

Projekt okładki
Henryk Bzdok

Redakcja i korekta
Maria Szwed

Redakcja techniczna
Janina Drozdowska

Tłumaczenie streszczeń
na język angielski – *Stanisław Jędrzejowski*
na język niemiecki – *Grzegorz Jureczko*

Teksty składane w „Studiach Śląskich" poddawane są procedurze recenzyjnej.

**Publikacja dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych
i Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej ze środków RFN**

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Adres redakcji: ul. Piastowska 17 – 45-082 Opole
PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY – INSTYTUT ŚLĄSKI
instytutslaski@wp.pl

WYDAWNICTWA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO, OPOLE 2003
Wydawnictwo Instytut Śląski Sp. z o.o. Opole, ul. Piastowska 17
Objętość: 22,15 ark. wyd. 19,75 ark. druk. Papier offset kl. III 80 g.

Pamięci
kustosz dyplomowanej magister
Ewy Wyglendy

SPIS TREŚCI

Bibliotekarze i biblioteki śląskie

Magister Ewa Krystyna Wyglenda (14 IX 1939–12 XII 2001), *Michał L i s* 13

Izabela K u c, Ewa Wyglenda – bibliografia prac 21

Zdzisław G ę b o ł y ś, „Schaffen und Schauen" – niemieckie czasopismo bibliotekarskie w Polsce 35

Wanda M a t w i e j c z u k, Biblioteki w Opolu po 1945 r. 51

Kazimiera M a l e c z y ń s k a, Z dziejów zawodu bibliotekarskiego na Górnym Śląsku w ostatnim półwieczu 85

Jan K o p i e c, Materiały historyczne do dziejów Kościoła na Śląsku Opolskim w zbiorach archiwalnych i bibliotecznych 93

Wolfgang K e s s l e r, Księgozbiory śląskie w niemieckich bibliotekach 107

Historia regionalna pogranicza polsko-niemieckiego – łączy czy dzieli?

Hans-Jürgen B ö m e l b u r g, Historia regionalna w dialogu polsko-niemieckim – granice, zagrożenia i szanse dla dwunarodowego podejścia 123

Matthias W e b e r, Główne koncepcje i skale wartości badań historycznych nad Śląskiem w Niemczech i w Polsce 141

Marek C z a p l i ń s k i, Historia regionalna pogranicza polsko-niemieckiego – łączy czy dzieli? 159

Eduard M ü h l e, Polityka historyczna i polska „myśl zachodnia" w województwie śląskim (1922–1939) 169

Grzegorz S t r a u c h o l d, „Odzyskana" *terra incognita*. Wokół naukowych prób przybliżenia Polakom ziem zachodnich w latach 1939–1950 191

Studia i przyczynki

Maciej B o r k o w s k i, Stan badań nad historią Żydów w Opolu 217

Pia N o r d b l o m, Mniejszość w mniejszości – Eduard Pant i jego koło 227

Renata S o ł t y s e k, Budownictwo kościelne na Śląsku Opolskim w świetle wniosków kurii i decyzji władz wojewódzkich w czasach bp. Franciszka Jopa (1956–1976) 257

Piotr P a ł y s, Kwestia obecności ludności serbołużyckiej na terenie Dolnego Śląska w latach 1945–1948 293

Leokadia D r o ż d ż, Szkolnictwo polskie na Zaolziu 1945–1989 303

CONTENTS

Librarians and Libraries in Silesia

Ewa Krystyna Wyglenda, M.A. (14 IX 1939–12 XII 2001) *Michał Lis* 13

Izabela Kuc, Ewa Wyglenda – Bibliography of Publications 21

Zdzisław Gęboły ś, „Schaffen und Schauen" – the German Library Periodical in Poland 35

Wanda Matwiejczuk, The Libraries of Opole after 1945 51

Kazimiera Maleczyńska, From the History of Librarian's Profession in Upper Silesia in the Last Half-Century 85

Jan Kopiec, Historical Materials Concerning the History of Church in Opole Silesia in Archival Collections and Libraries 93

Wolfgang Kessler, The Silesian Collections of Books in German Libraries 107

Regional History of the Polish-German Borderland – Does it Connect or Divide?

Hans-Jürgen Bömelburg, Regional History in the Polish-German Dialogue – Limits, Threats and Chances for the Two-Nation Approach 123

Matthias Weber, The Main Conceptions and the Scale of Valuation of Historical Studies on Silesia in Germany and Poland 141

Marek Czapliński, Regional History of the Polish-German Borderland – Does it Connect or Divide? 159

Eduard Mühle, Political Use of the Past and Polish „Western Thought in the Województwo Śląsk (1922–1939) 169

Grzegorz Strauchold, „Regained" *Terra Incognita*. About Attempts at Approaching the Western Territories to the Poles in the Years 1939–1950 191

Studies and Contribiutions

Maciej Borkowski, The State of Investigations on the History of the Jews in Opole 217

Pia Nordblom, The Minority within the Minority – Eduard Pant and His Circle 227

Renata Sołtysek, Church Building in Opole Silesia in the Light of Resolutions of the Curia and Decisions of the Opole Government Authorities at the time of the Bishop Franciszek Jop (1956–1976) 257

Piotr Pałys, The Problem of Serbo-Lusatians Residing in Lower Silesia in 1945–1948 293

Leokadia Drożdż, Polish Schools in the Region Lying behind the Olza River (Zaolzie) in 1945–1989 303

INHALTSVERZEICHNIS

Schlesische Bibliothekare und Bibliotheken

Ewa Krystyna Wyglenda M.A. (14 IX 1939–12 XII 2001) *Michał L i s* 13

Izabela K u c, Ewa Wyglenda – Bibliographie der Publikationen 21

Zdzisław G ę b o ł y ś, „Schaffen und Schauen" – eine deutsche bibliothekarische Zeitschrift in Polen 35

Wanda M a t w i e j c z u k, Bibliotheken in Oppeln nach 1945 51

Kazimiera M a l e c z y ń s k a, Aus der Geschichte des Bibliothekarberufs in Oberschlesien in der letzten Jahrhunderthälfte 85

Jan K o p i e c, Historische Dokumentation zur Geschichte der Kirche im Oppelner Schlesien in Archiv- und Bibliotheksammlungen 93

Wolfgang K e s s l e r, Schlesische Büchersammlungen in deutschen Bibliotheken 107

Die Regionalgeschichte des polnisch-deutschen Grenzlandes – ein Binde- oder ein Trennungsglied?

Hans-Jürgen B ö m e l b u r g, Die Regionalgeschichte im deutsch-polnischen Dialog – Grenzen, Gefahren und Chancen einer binationalen Betrachtung 123

Matthias W e b e r, Grundlegende Konzepte und Werteskalen in der historischen Schlesienforschung in Deutschland und in Polen 141

Marek C z a p l i ń s k i, Die Regionalgeschichte des deutsch-polnischen Grenzlandes – ein Binde- oder ein Trennungsglied? 159

Eduard M ü h l e, Geschichtspolitik und polnischer „Westgedanke" in der Wojewodschaft Śląsk (1922–1939) 169

Grzegorz S t r a u c h o l d, Die „wiedergewonnene" *Terra incognita*. Über die wissenschaftlichen Versuche von 1939 bis 1950, den Polen die Westgebiete nahe zu bringen 191

Studien und Beiträge

Maciej B o r k o w s k i, Stand der Forschung über die Geschichte der jüdischen Bevölkerung in Oppeln 217

Pia N o r d b l o m, Die Minderheit in der Minderheit – Eduard Pant und sein Kreis 227

Renata S o ł t y s e k, Sakrale Bauinvestitionen im Oppelner Schlesien vor dem Hintergrund der Anträge der Kurie und der Bescheide der Wojewodschaftsbehörden zur Amtszeit des Bischofs Franciszek Jop (1956–1976) 257

Piotr P a ł y s, Das sorbische Volk in Niederschlesien in den Jahren 1945–1948 293

Leokadia D r o ż d ż, Polnisches Schulwesen im Olsagebiet in den Jahren 1945–1989 303

BIBLIOTEKARZE I BIBLIOTEKI ŚLĄSKIE

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

MAGISTER EWA KRYSTYNA WYGLENDA (14 IX 1939–12 XII 2001)

W dniu 12 XII 2001 r. zmarła współtwórczyni biblioteki Instytutu Śląskiego w Opolu, mgr Ewa Wyglenda. Odeszła po prawie czternastoletnich zmaganiach z chorobą, walcząc z perspektywą przykucia do wózka inwalidzkiego. Mimo cierpień, starała się zachować pogodę ducha, niosąc pomoc ludziom i realizując własne szerokie plany porządkowania bibliografii (i biografistyki), odnoszącej się do regionu, z którym powiązana była korzeniami rodzinnymi, i któremu przez całe życie służyła... Odchodziła przez kilkanaście dni cicho, poddając się zalecanym przez lekarzy zabiegom mającym ratować życie – więc nie żegnając się nawet z najbliższymi przyjaciółmi...

Ewa Krystyna Wyglenda urodziła się 14 IX 1939 r. w Warszawie, gdzie Jej matka tuż przed rozwiązaniem znalazła się na początku wojny. Była córką Jana i Ewy Krystyny z Grzesików. Oboje rodzice wywodzili się ze starych polskich rodów żyjących od pokoleń w powiecie raciborskim – Wyglendów z Brzeźnicy i Grzesików z pobliskich Siedlisk. W obydwu rodach kultywowano polskie tradycje, których najświeższym elementem była aktywność patriotyczna w okresie kształtowania się świadomości narodowej w XIX w. i walka o przyłączenie do Polski w sprzyjających warunkach. Warunki takie zaistniały w drugiej dekadzie wieku XX, po klęsce cesarstwa nie-

mieckiego w I wojnie światowej. Ojciec Ewy zaczął organizować w rodzinnej Brzeźnicy zbrojny oddział samoobrony, za co już na początku stycznia 1919 r. został osadzony w niemieckim więzieniu. Po wyjściu na wolność objął stanowisko powiatowego komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (POW GŚl.) w Raciborzu, następnie został zastępcą komendanta głównego i kierownikiem Wydziału Wywiadu POW GŚl. Jan Wyglenda kierował na różnych odcinkach dowodzenia działaniami zbrojnymi we wszystkich trzech powstaniach śląskich. W roku 1919 dowodził walkami na odcinku Bogumin–Oświęcim, w 1920 r. na obszarze powiatów raciborskiego, rybnickiego i pszczyńskiego, w 1921 r., pod pseudonimem „Traugutt", pełnił funkcje zastępcy dowódcy i szefa sztabu powstańczej Grupy Operacyjnej „Północ". Po zakończeniu powstań zmuszony był opuścić swoje rodzinne strony i osiąść w części Górnego Śląska przyznanej Polsce. Ciesząc się uznaniem i zaufaniem powstańców, wybrany został pierwszym prezesem Związku Powstańców Śląskich.

W okresie międzywojennym, nie mając środków na kontynuowanie studiów prawniczych, podjął pracę zarobkową. W roku 1924 mianowany został komisarycznym naczelnikiem gminy Nowa Wieś – Wirek w powiecie katowickim, w roku 1927 przejął obowiązki starosty powiatowego w Lublińcu, a w następnym – starosty powiatowego w Rybniku. Urząd ten pełnił do początków 1939 r., kiedy to (luty) objął stanowisko generalnego dyrektora administracyjnego Spółki Akcyjnej Książęce Kopalnie Pszczyńskie. Nie dziwi więc, że jako jeden z czołowych przywódców polskiego ruchu niepodległościowego, a następnie prominentny urzędnik polskiej administracji publicznej, znalazł się na niemieckiej liście gończej – Sonderfahndungsbuch Polen – zawierającej nazwiska Polaków przeznaczonych do eksterminacji po aneksji Polski. Po napaści Niemiec na Rzeczpospolitą, J. Wyglenda najpierw uczestniczył w organizowaniu obrony Katowic i Mikołowa, następnie, jako kapitan rezerwy, powołany został do Armii „Kraków".

Rodzina matki Ewy Krystyny z Grzesików była podobna. Wystarczy tu przypomnieć, że brat Karol Grzesik, był od początku 1919 r. komendantem powiatowym POW GŚl. w Koźlu, następnie jako oficer dowodził powstańcami w I i II powstaniu śląskim, po którym powołany został na stanowisko komendanta sotni w Gliwicach tworzonej od sierpnia 1919 r. Policji Górnego Śląska (potocznie zwanej policją plebiscytową), a następnie przedstawicielem polskiej strony w dowództwie Policji Górnego Śląska przy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej. Podczas III powstania śląskiego Karol Grzesik był dowódcą Grupy Operacyjnej „Wschód". Po zakończeniu walk zmuszony był do opuszczenia stron rodzinnych i przeniesienia się do części Śląska przyznanej Polsce. Piastował stanowisko wiceprezesa Związku Byłych Powstańców, następnie wiceprezesa Związku Powstańców Śląskich. Od 1926 r. był naczelnikiem gminy Wielkie

Hajduki w powiecie katowickim, od 1936 r. – prezydentem miasta Chorzowa. W latach 1928–1930 był posłem na Sejm RP.

Niemowlęctwo i wczesne dzieciństwo spędziła Ewa z matką i starszą siostrą Aleksandrą, ojciec musiał bowiem uchodzić przed Niemcami, wybierając emigrację, najpierw we Francji, następnie w Anglii.

Wraz z córeczkami Ewa Wyglendowa wojnę przeżyła w Wolbromiu k. Olkusza. Na rodzinny Śląsk wróciła dopiero po wojnie, osiadając w Zabrzu, gdzie zastał ją mąż i ojciec córek, który powrócił z emigracji w kwietniu 1946 r. Po niespełna czterech latach, w styczniu 1950 r., Jan Wyglenda został aresztowany i więziony do lipca 1956 r. Kolejne więc sześćdziesiąt sześć miesięcy pozostawiona została matka bez męża, a dziewczynki bez ojca. W takiej sytuacji przeniosła się z córkami w 1950 r. do Rybnika, z którym związana była przed wojną jako żona starosty powiatowego i gdzie Wyglendowie żyli do 1939 r.

Jan Wyglenda powrócił do domu i rodziny dopiero na początku lipca 1956 r., po rehabilitacji w czasie postalinowskiej odwilży. Ewa w tym czasie doszła już do trzeciej klasy rybnickiego liceum ogólnokształcącego, które ukończyła w roku 1957. W latach 1957–1962 odbyła studia na Uniwersytecie Wrocławskim. Ukończyła je z tytułem magistra bibliotekoznawstwa, który uzyskała zdając przewidziane egzaminy i broniąc pracy pt. Poziom wykształcenia a stan czytelnictwa wśród mieszkańców hoteli robotniczych na terenie Rybnickiego Okręgu Węglowego.

Pracę zawodową na stanowisku bibliotekarza rozpoczęła 1 X 1962 r. w kierowanej przez doc. dr. Jacka Koraszewskiego, Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Po czterech latach – 1 VII 1966 r. przeniosła się do Instytutu Śląskiego – Instytutu Naukowo-Badawczego w Opolu. Znalazła się jako jedna z pierwszych w zespole kompletowanym przez nowego dyrektora placówki, wówczas docenta dr. hab. (od 1968 r. profesora) – Józefa Kokota, który powierzył młodej pracownicy zorganizowanie biblioteki. W Instytucie Śląskim pracowała do przejścia z końcem 1994 r. na wymuszoną stanem zdrowia emeryturę. Tu też, podnosząc stale swoje kwalifikacje, przeszła wszystkie stopnie wtajemniczenia zawodowego: bibliotekarza, bibliotekarza dyplomowanego (1967), kustosza dyplomowanego (1974), wreszcie – starszego kustosza dyplomowanego (1979) oraz, przejściowo obowiązujących stanowisk – asystenta bibliotecznego, a następnie adiunkta bibliotecznego (1968).

Pod jej kierownictwem, wewnętrzna biblioteka stanowiąca bazę naukową Instytutu Śląskiego, stała się liczącym elementem naukowej i dokumentacyjnej bazy dla badaczy najnowszych dziejów Górnego Śląska, zwłaszcza Śląska Opolskiego.

W dniu 1 VII 1966 r. objęła, istniejącą od 17 VII 1957 r., Bibliotekę Instytutu Śląskiego w Opolu (prowadzoną przez mgr. Joachima Glenska) oraz istniejące od 13 I 1960 r. Archiwum Prac Naukowych (kierowane przez dr. Zbyszko Bed-

norza). Zbiory biblioteczne liczyły (stan na 30 IX 1966 r.) 2414 woluminów. Kiedy pod koniec roku 1994 przekazywała ją swojej następczyni mgr Izabeli Kuc, księgozbiór liczył 47 627 woluminów oraz 19 176 tomów czasopism, a także zbiory specjalne: 6812 teczek rękopisów, liczący 3906 fotografii zbiór ikonograficzny, 768 map (w tym 118 rękopiśmiennych) i 365 mikrofilmów (1462 klatki).

O kierowanej przez siebie agendzie pisała w 1992 r.:

„Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu jest biblioteką naukową, gromadzącą wydawnictwa zwarte, czasopisma i inne dokumenty, zgodnie z nałożonym na nią obowiązkiem kompletowania piśmiennictwa związanego z dziejami i współczesnością Górnego Śląska, stosunkami polsko-niemieckimi XIX–XX w. oraz historią Polski i Niemiec, kulturą, socjologią. Dla dwóch ostatnich grup tematycznych zbierane są zarówno prace teoretyczne, jak i wyniki badań empirycznych".

Dodawała też: „Biblioteka gromadzi, w jednym egzemplarzu, publikacje ogłoszone drukiem (poczynając od II połowy XIX w.) niezależnie od języka i miejsca wydania". Charakteryzując zbiór druków zwartych, podkreślała:

„Biblioteka posiada silesiaka o treści ogólnej (bibliografie, katalogi, wydawnictwa okolicznościowe i propagandowe), przyrodoznawczej i krajoznawczej (geologia, geografia fizyczna i gospodarcza, przewodniki, ochrona środowiska), dotyczące życia gospodarczego (przemysł, rzemiosło, rolnictwo, komunikacja, handel, spółdzielczość, gospodarka wodna i żegluga odrzańska) i życia społecznego (demografia i socjologia, związki, partie, organizacje i stowarzyszenia). Szczególnie duże zbiory dokumentują historię Śląska (prehistoria, nauki pomocnicze, historiografia, dzieje polityczne, społeczne i gospodarcze od początków do 1945 r.). Bogate są także zbiory dotyczące poszczególnych rodzin, osób, miejscowości czy regionów, związków ziemi górnośląskiej z Polską i innymi krajami, historii mniejszości narodowych i Górnego Śląska jako problemu politycznego po I i II wojnie światowej. Zgromadzono także druki dotyczące lecznictwa na Górnym Śląsku i obowiązującego tu prawa regionalnego. Bogate są zbiory językoznawcze, etnograficzne, dotyczące sztuki, kultury i literatury śląskiej, a także życia religijnego".

Jako kierowniczka kształtowała – w dyskusji z dyrektorem, profesorem Józefem Kokotem i współpracownikami – wizję biblioteki, stanowiącej bardzo istotny element budowanego od podstaw instytutu naukowo-badawczego. Wcielenie w życie tej wizji wymagało od Ewy Wyglendy głębokiej wiedzy z zakresu bibliotekoznawstwa, ale także uporu w dążeniu do celu. Pomocne w tym były Jej cechy osobowościowe – skrupulatność, akuratność, sumienność i pracowitość, które wyniosła z domu i przez całe swe dorosłe życie pielęgnowała. Budziły one szacunek wszystkich, kto miał szczęście z Nią pracować i współpracować.

Rola organizatora biblioteki była tylko elementem pracy Ewy Wyglendy. Za niemniej istotną część pracy bibliotecznej uważała niesienie pomocy tym wszystkim, którzy podejmowali badania naukowe wymagające studiów, opracowań bądź źródeł dotyczących Górnego Śląska czasów nowożytnych. Dowodzą tego publikowane bibliografie. Tworzą one kompendia ukazujące stan badań nad Górnym Śląskiem (w tym także jego częścią – Śląskiem Opolskim) w aspektach – ludność regionu i płaszczyzny aktywności mieszkańców, a także najważniejsze wydarzenia od Wiosny Ludów po współczesność. Twórczością swoją na polu bibliografii nie tylko odpowiadała na potrzeby badaczy, ale uczestniczyła w tych badaniach, ukazując stan naukowego rozpoznania podejmowanych problemów,

co często stawało się wyznaczaniem zakresu badań. Była więc traktowana jako współuczestniczka zespołowych zadań badawczych, jako partnerka współpracujących z Nią badaczy, w tym znanych profesorów. Zakres twórczości na tym polu najlepiej ilustruje zestaw opracowań Ewy Wyglendy.

Spośród monograficznych opracowań opublikowanych w postaci prac zwartych (książek), na uwagę zasługują przede wszystkim autorskie tytuły:

– *Górny Śląsk w latach 1918–1922. Bibliografia*, Opole 1981, 346 s. (dedykowana: „Pamięci Ojca mego Jana") – 4507 pozycji, indeks osobowy i przedmiotowy. Pozycja ta w gronie historyków powstań śląskich i plebiscytu uważana jest za istotny wkład Ewy Wyglendy w proces programowania zakresu badań, lokowana więc jest nie tylko jako praca bibliograficzna, ale ważny element teoretycznych studiów bibliografistycznych;

– *Ludność Śląska Opolskiego 1945–1985. Bibliografia*, Opole 1985, 145 s. – 928 pozycji, indeks osobowy;

– *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim 1939–1989/1990. Bibliografia*, Opole 1990, 209 s. – 1335 pozycji, indeks osobowy.

Nieocenione są opracowania bibliograficzne uzupełniające historyczne studia monograficzne. O ich zakresie mówią tytuły prac, w których autorsko uczestniczyła:

– *Opolskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, pod red. J. Kokota, Warszawa 1970, s. 277–280;

– J. L u d y g a - L a s k o w s k i, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*, Warszawa–Wrocław 1973, s. 409–421;

– *Opole. Monografia miasta*, pod red. W. Dziewulskiego i F. Hawranka, Opole 1975, s. 673–688;

– *Ziemia prudnicka. Dzieje. Gospodarka. Kultura*, pod red. W. Lesiuka, Opole 1978, s. 503–521.

Innym rodzajem zestawień bibliograficznych, były opracowania ukazujące stan literatury dotyczącej regionu lub jego części. Tego typu studia reprezentują prace: *Piśmiennictwo o Leśnicy (Wybór)*. W: *Szkice z dziejów Leśnicy*, pod red. F. Hawranka, Opole 1977, s. 195–204; *Ziemia kozielska w polskiej literaturze powojennej*, „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie" 1990, t. 4, s. 147–163; *Problematyka opolska na łamach pozaśląskich tygodników krajowych w I półroczu 1991 r.*, „Śląsk Opolski" 1991, nr 3. Ten rodzaj opracowań, tzw. bibliografii rozumowanej, obejmował też przełomowe dla Górnego Śląska okresy historyczne. Przykładem są tu artykuły przeglądowe opracowane do *Encyklopedii powstań śląskich*, pod red. F. Hawranka (Opole 1982) jako hasła: *Bibliografia obcej literatury dotyczącej powstań i plebiscytu* (s. 31–34) oraz *Bibliografia polskiej literatury dotyczącej powstań i plebiscytu* (s. 34–42).

Spośród bibliograficznych zestawień przedmiotowych dotyczących zagadnień podejmowanych przez zespoły instytutowych historyków, na uwagę zasługują:

Materiały do bibliografii szkolnictwa na Śląsku za lata 1945–1967. (Druki zwarte), „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1970, nr 2, s. 339–348; *Przegląd polskich badań z lat 1969–1974 nad okresem plebiscytu i powstań śląskich*, „Studia Śląskie" 1975, t. 28, s. 427–460; *Integracja społeczna i kulturowa na Opolszczyźnie. (Bibliografia)*, „Studia Śląskie" 1976, t. 29, s. 369–378; *Górnośląska klasa robotnicza. Wybór bibliografii*, Opole 1978, 101 s.; *Bibliografia plebiscytu i powstań śląskich. Wybór*, Opole 1979, 43 s.

Podobnie pomagała badaczom reprezentującym inne dyscypliny nauk społecznych. Dla ekonomistów sporządziła: *Ludność, zatrudnienie, kwalifikacje i siła robocza na Opolszczyźnie. Bibliografia za lata 1945–1973. (Wybór)*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1975, t. 4, s. 277–322; dla socjologów i demografów z kolei rozpoznanie bibliograficzne pt.: *Polityka społeczna dotycząca miasta Opola i jego zaplecza. Bibliografia za lata 1945–1977. Wybór.* W: *Z badań nad optymalizacją uprzemysłowienia miasta i rejonu Opola. Materiały na sesję naukową. Opole, styczeń 1978*, Opole 1978, s. 237–248.

Cennymi przewodnikami dla badaczy były Jej bibliografie zawartości opolskich periodyków naukowych: „Studiów Śląskich" – tomów 1:1958–20:1971 (w: t. 21 z 1972, s. 587–599); t. 21:1972–30:1976 (w: t. 31 z 1977, s. 411–423); t. 31:1977–40:1982 (w: t. 41 z 1983, s. 397–408). Podobne przewodniki przygotowała dla „Kalendarza Opolskiego" (1959–1978).

Osobny dział Jej spuścizny to bibliografie osobowe związanych z Instytutem Śląskim historyków: Józefa Kokota („Studia Śląskie" 1969, t. 15 i 1976, t. 30); Władysława Dziewulskiego (tamże, 1975, t. 28); Franciszka Hawranka (tamże, 1982, t. 42); Bolesława Reinera (tamże, 1984, t. 43); Teodora Musioła 1934–1971 (W: T. M u s i o ł, *W służbie oświaty na Śląsku. Wybór prac*, Opole 1979).

Od początku pracy zawodowej współpracowała z kolejnymi redakcjami *Bibliografii Śląska.*

Bezcenna od początku była inicjatywa przygotowywania w corocznych sprawozdaniach z pracy Instytutu Śląskiego – Instytutu Naukowo-Badawczego, następnie Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego bibliografii pracowników placówki. Publikowała także dokumentację rozwoju placówki, którą kierowała. W 25-lecie Instytutu Śląskiego w Opolu opublikowała dzieje biblioteki, ukazując sprawy organizacyjne i działalność (*Instytut Śląski w Opolu 1957–1982*. Pod red. F. Hawranka i B. Reinera, Opole 1982, s. 96–101). Dziesięć lat później zaprezentowała zbiory kierowanej przez siebie biblioteki („Śląsk Opolski" 1992, nr 2).

Poza bibliografią i bibliografistyką, szczególnie wiele wysiłku poświęcała Ewa Wyglenda biografistyce śląskiej. Śmierć przerwała bardzo bogate plany w tym względzie. Wystarczy wspomnieć w tym miejscu fakt zgromadzenia ok. 5 tys. kart osobowych o ludziach związanych z Górnym Śląskiem. Ten kierunek badań zasygnalizowała jedynie hasłami w *Encyklopedii powstań śląskich* oraz

Słowniku biograficznym katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku, pod red. M. Patera (Katowice 1996) oraz w kilku drobnych publikacjach, jak np. *Pochodzili z Ziemi Kozielskiej* („Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie" 1993, t. 4, s. 147–163).

Obok tych swoich pasji, Ewa Wyglenda miała ambicje bezpośredniego uczestniczenia w pracach badawczych nad historią Górnego Śląska. W roku 1973 podjęła badania nad polskimi radami ludowymi w rejencji opolskiej w latach 1918–1920. Nosiła się nawet z zamiarem przejścia z Biblioteki do Zakładu Historii. Przekonana jednak została, że jest niezbędna w Instytucie, jako kierownik Biblioteki. Wyniki rozpoczętych badań opublikowała (wspólnie z Wiesławem Lesiukiem) w artykule pt. *Systemy radzieckie na Górnym Śląsku w latach 1918–1922* w zbiorze pt. *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia. Materiały na sesję naukową z okazji 60-lecia powstań śląskich w Opolu,* Opole 1981, s. 148–173.

Badawcze zainteresowania Górnym Śląskiem przełomowego okresu 1918–1922 najobficiej zaowocowały autorskim udziałem we wspomnianej już *Encyklopedii powstań śląskich,* w której – poza przypomnianymi już artykułami dotyczącymi bibliografii, zamieściła 233 hasła rzeczowe i osobowe.

Ciężka choroba znacznie utrudniła od 1978 r. realizację planów. Po przejściu na emeryturę nie pozostawała bezczynna. Swoje możliwości organizacyjne i kompetencje udowodniła w redagowanym na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego czasopiśmie-półroczniku „Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego", które zaczęło się ukazywać w 1995 r.

Zmarła pozostawiła po sobie nie tylko prace ukończone, opublikowane, ale także bogate materiały, przede wszystkim o ludziach związanych ze Śląskiem oraz gotowe opracowanie – bibliografię podmiotowo-przedmiotową powojennych prac zmarłego w 1989 r. Edmunda Jana Osmańczyka.

Ewa Krystyna Wyglenda jako miejsce swojego spoczynku wybrała cmentarz w Kolonii Gosławickiej – wschodniej dzielnicy Opola. Pozostawiła po sobie pamięć wybitnej znawczyni pisarstwa o Górnym Śląsku, dobrej i oddanej koleżanki, na której bezinteresowną pomoc mogliśmy liczyć, i z czego często korzystaliśmy.

Michał Lis

EWA KRYSTYNA WYGLENDA, M.A. (14 IX 1939–12 XII 2001)

Ewa Wyglenda was a co-ordinator of the library at the Silesian Institute, an outstanding Silesian bibliographer and biographer. She came from a Polish family and from generations lived in Racibórz district. His father was a Sielsian insurgent and politician of the „Sanacja" (Piłsudski's) government.

She finished the high school in Rybnik in 1957, and later on she studied at the University of Wrocław, earning a M.A. degree in the subject: library management. From 1962 she took up work in the Silesian Library from which she moved to the Silesian Institute. The manager Józef Kokot charged her with a task of organizing a library in which she worked until she retired in 1994. Under her leadership the library became an important element of the scientific and documental basis for the research workers studying the latest history of Upper Silesia. The role of the library organizer was only aspect of her work. She thought that giving help to all those who had undertaken research work was equally important. The published bibliographies that make a compedium showing a state of investigations on Upper Silesia certify well to that. She also devoted a lot of investigative effort to the Silesian bibliographic science.

EWA KRYSTYNA WYGLENDA M.A. (14 IX 1939–12 XII 2001)

Frau Ewa Wyglenda war die Mitbegründerin der Bibliotek des Schlesischen Instituts, eine herausragende schlesische Bibliografin und Biografin. Sie stammte aus einer polnischen Familie, die seit Generationen im Kreis Ratibor (heute Racibórz) lebte. Ihr Vater war schlesischer Freiheitskämpfer und Politiker der Regierungspartei Sanacja.

Das Allgemeinbildende Lyzeum in Rybnik schloss sie 1957 ab, anschließend studierte sie Bibliothekwesen an der Universität Breslau, die sie mit dem Magistertitel absolvierte. 1962 bekam sie eine Stelle in der Schlesischen Bibliothek, von der sie nach vier Jahren zum Schlesischen Institut wechselte. Direktor Józef Kokot beauftragte sie mit der Organisation der neu gegründeten Bibliothek, in der sie dann bis zum Eintritt in die Pension arbeitete. Unter ihrer Leitung wurde die interne Institutsbibliothek zu einem bedeutenden Bestandteil der wissenschaftlichen und dokumentarischen Basis für die Forscher der jüngsten Geschichte Oberschlesiens. Die Organisation des Bibliothekalltags stellte nur eine von vielen Aufgaben Ewa Wyglendas dar. Für ebenso wichtig hielt sie die Unterstützung all derjenigen, die Forschungsprojekte durchführten. Hiervon zeugen veröffentlichte Bibliografien, die einen Grundriss des damaligen Stands der Oberschlesienforschung bilden. Mit großem Engagement wandte sie sich auch der Bearbeitung schlesischer Biographien zu.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

IZABELA KUC

EWA WYGLENDA - BIBLIOGRAFIA PRAC

1967

1. *Indeks zawartości 10 roczników Kalendarza Opolskiego TRZZ (1959-1968) wraz z wykazem redaktorów i współpracowników oraz alfabetycznym spisem autorów.* Oprac. ... [Opole 1967] - 34 s.: indeks.
Dod. do „Kalendarz Opolski" na r. 1968.

1968

2. *Wydawnictwa Instytutu Śląskiego 1967. Zapowiedzi wydawnicze 1968.* Oprac. red. Zbigniew Nietyksza, ... Opole 1968 - 55, [4] s.: indeks. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu. Komunikaty. Ser. Zwykła. Nr 66.

1969

3. *Bibliografia prac profesora doktora Józefa Kokota.* „Studia Śląskie", Opole 1969 T. 15 s. 443-457.

4. *Wydawnictwa Instytutu Śląskiego 1968. Zapowiedzi wydawnicze 1969.* Oprac. ... Opole 1969 - 52, [2] s.: indeks. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu. Komunikaty. Ser. Zwykła. Nr 69.

1970

5. *Bibliografia.* W: *Opolskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej.* Warszawa: Państwowe Wydaw. Naukowe 1970 s. 277-280. Biblioteka Wiedzy o Polsce Ludowej.

6. *Wydawnictwa Instytutu Śląskiego 1969. Zapowiedzi wydawnicze 1970.* Oprac. Izabella Niewińska, ... Opole 1970 - 64 s.: indeks. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu. Komunikaty. Ser. Zwykła. Nr 71.

1972

7. *Bibliografia zawartości „Studiów Śląskich" T. 1: 1958-T. 20: 1971.* „Studia Śląskie", Opole 1972 T. 21 s. 587-599, indeksy.

8. *Indeks zawartości 15 roczników „Kalendarza Opolskiego" (1959–1973).* Oprac. ... [Opole 1972] - 42, [1] s.: indeks.

Dod. do „Kalendarz Opolski" na r. 1973.

9. *Katalog [wydawnictw Instytutu Śląskiego] 1957–1971.* Oprac. ... Opole 1972 - 96 s.: indeks. Instytut Śląski w Opolu.

10. *Ruch polski w Niemczech w latach 1922–1939. Bibliografia.* Oprac. Halina Lipka, Agnieszka Mroczkowska, ... Opole 1972 - 69, [2] s.

Komunikaty. Ser. Monograficzna. Nr 118.

1975

11. *Bibliografia prac Władysława Dziewulskiego.* „Studia Śląskie", Opole 1975 T. 28 s. 461–471, sum. Zsfg, rez.

12. *Bibliografia (wybór).* W: *Opole. Monografia miasta.* Pod red. Władysława Dziewulskiego, Franciszka Hawranka. Opole 1975 s. 673–688. Instytut Śląski w Opolu.

13. *Ludność, zatrudnienie, kwalifikacje i siła robocza na Opolszczyźnie. Bibliografia za lata 1945–1973. (Wybór).* „Studia Społeczno-Ekonomiczne", Opole 1975 T. 4 s. 277–322.

14. *Przegląd polskich badań z lat 1969–1974 nad okresem plebiscytu i powstań śląskich.* „Studia Śląskie", Opole 1975 T. 28 s. 427–460, sum. Zsfg, rez.

1976

15. *Bibliografia prac profesora doktora Józefa Kokota 1939–1976.* „Studia Śląskie", Opole 1976 T. 30 s. 15–34.

16. *Integracja społeczna i kulturowa na Opolszczyźnie. (Bibliografia).* „Studia Śląskie", Opole 1976 T. 29 s. 369–378.

1977

17. *Bibliografia zawartości „Studiów Śląskich" R. 21: 1972–T. 30: 1976.* „Studia Śląskie", Opole 1977 T. 31 s. 411–423.

18. *Katalog [wydawnictw Instytutu Śląskiego] 1957–1976.* Oprac. ... Opole 1977 - 149, [2] s.: indeks. Instytut Śląski w Opolu.

19. *Piśmiennictwo o Leśnicy. (Wybór).* W: *Szkice z dziejów Leśnicy.* Red. nauk. Franciszek Hawranek. Opole 1977 s. 195–204. Instytut Śląski w Opolu.

20. *Wydawnictwa Instytutu Śląskiego 1976. Zapowiedzi wydawnicze 1977.* Oprac. Wojciech Dębowski, ... Opole 1977 - 70 s.: indeks. Instytut Śląski w Opolu.

1978

21. *Bibliografia ziemi prudnickiej. W: Ziemia prudnicka. Dzieje, gospodarka, kultura.* Pod red. Wiesława Lesiuka. Opole 1978 s. 503–521. Instytut Śląski w Opolu.

22. *Górnośląska klasa robotnicza. Wybór bibliografii.* Opole: Wydaw. Instytutu Śląskiego 1978 - 101, [1] s.

23. *Indeks zawartości 20 roczników „Kalendarza Opolskiego" (1959–1978)*, Oprac. ... [Opole 1978] - 48, [2] s.: indeks.

Dot. do „Kalendarz Opolski" na r. 1978.

24. *Polityka społeczna dotycząca miasta Opola i jego zaplecza. Bibliografia za lata 1945–1977. Wybór.* W: *Z badań nad optymalizacją uprzemysłowienia miasta i rejonu Opola. Materiały na sesję naukową.* Opole 1978 s. 237–248. Instytut Śląski w Opolu, Zakład Socjologii i Demografii. Sekcja Opolska Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN.

1979

25. *Bibliografia plebiscytu i powstań śląskich. Wybór*, Opole: Wydaw. Instytutu Śląskiego 1979 - 43, [1] s.: indeks.

26. *Bibliografia prac profesora doktora Teodora Musioła 1934–1977.* W: *Musioł Teodor: W służbie oświaty na Śląsku. Wybór prac.* Opole 1979 s. 453–474. Instytut Śląski w Opolu.

27. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za rok 1978 oraz uzupełnienia za 1977 rok. W: Sprawozdanie z działalności w 1978 roku i plan pracy na rok 1979 oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego.* Opole 1979 s. 67–95. Instytut Śląski w Opolu.

1980

28. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za 1979 rok (oraz uzupełnienia za 1978 rok). W: Sprawozdanie z działalności w 1979 roku i plan pracy na 1980 rok oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego.* Opole 1980 s. 67–91. Instytut Śląski w Opolu.

1981

29. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za 1980 rok (oraz uzupełnienia za 1979 rok).* Oprac. ... W: *Sprawozdanie z działalności w 1980 roku i plan pracy na 1981 rok oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego.* Opole 1981 s. 65–93.

30. *Górny Śląsk w latach 1918–1922. Bibliografia.* Opole: Wydaw. Instytutu Śląskiego 1981 - XXXIII, [1], 345, [3] s., indeksy.

31. *Informacja bibliograficzna o syntetycznych ujęciach dziejów Śląska.* W: *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816–1947.* Pod red. Franciszka Hawranka. Opole 1981 s. 9–11. Instytut Śląski w Opolu.

32. *Kazimierz Czapla (1869–1930).* W: *Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku.* Pod red. Wiesława Lesiuka, Władysława Zielińskiego. Opole; Katowice 1981 s. 111–113. Instytut Śląski w Opolu. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

33. *Systemy radzieckie na Górnym Śląsku w latach 1918–1922.* [Aut.]: Wiesław Lesiuk, ... W: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia. Materiały na sesję naukową z okazji 60-lecia powstań śląskich w Opolu.* Opole 1981 s. 148–173. Instytut Śląski w Opolu. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

1982

34–267. *Akcja Wyborcza do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 15–16; *Amnestia z 26 II 1920*, s. 19; *Amnestia z 12 XI 1920,* s. 19; *Amnestia z 30 VI 1921*, s. 19; *Artykuł 88 Traktatu Wersalskiego.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 21; *Banki Ludowe.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 25; *Bańko Augustyn (1885–1923)*, s. 25; *Benisz Anna z Szafran-Początków (1894–1975)*, s. 30; *Biała Księga 1920*, s. 30; *Biała Księga 1921*, s. 30–31; *Białecki Szymon (1893–1948)*, s. 31; *Bibliografia obcej literatury dotyczącej powstań i plebiscytu*, s. 31–34; *Bibliografia polskiej literatury dotyczącej powstań i plebiscytu*, s. 34–42, faks.; *Biela Paweł Jan (1888–1965)*, s. 43; *Biskup Wincenty (1890–1963)*, s. 46; *Blawusz Franciszek Engelbert (1902–1959)*, s. 47–48; *Bogdoł Stanisław (1896–1962)*, s. 49; *Bogucki Stanisław (1887–1943)*, s. 50; *Boronów (Boronow)*, s. 51; *Borys Józef (1838–1934)*, s. 52; *Brudys Wilhelm (1892–1936)*, s. 55; *Brytyjska Misja Wojskowa na Śląsku.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 56; *Brzeskot Jan (1873–1937)*, s. 56; *Brzeźnica (Bresnitz)*, s. 58; *Centralne Biuro Informacyjne dla Koalicji*, s. 67; *Centralny Komitet Niesienia Pomocy Powstańcom Górnego Śląska*, s. 68; *Centralny Komitet Pomocy Górnoślązakom Zagłębia Dąbrowskiego*, s. 68–69; *Cepil Joachim (1882–1950)*, s. 69; *Chorzów (Chorzow)*, s. 73–74, fot.; *Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe*, s. 76; *Chwałowice (Chwallowitz)*, s. 76; *Czapla Kazimierz (1869–1930)*, s. 80; *Czerwionka (Czerwionka)*, s. 83; *Czuchów (Czuchow)*, s. 86; *Czyżowice (Czirsowitz)*, s. 86; *Danel Wilhelm (1895–1955)*, s. 87; *Dąb (Domb)*, s. 87; *Dąbrowski Jan (1904–1964)*, s. 88; *Delegaci górnośląscy na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu 3–5 XII 1918.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 90–91; *Delegacja niemiecka na Konferencję Pokojową w Paryżu.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 91; *Delegacja polska na Konferencję Pokojową w Paryżu.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 91–92; *Dokument z Fontainebleau*, s. 95–96; *Doradcy techniczni do nauki*

w języku polskim (doradcy szkolni), s. 97–98; *Drużyny Bartoszowe*, s. 105–106; *Gawlica Franciszek (1899–1944?)*, s. 134; *Główny Komitet Niesienia Pomocy Ślązakom Zagłębia Dąbrowskiego*, s. 142–143; *Główny Komitet Opieki nad Uchodźcami*, s. 143; *Golasiowa Petronela z Michalskich; primo voto Medyjas (1851–1935)*, s. 146; *Gołkowice (Golkowitz)*, s. 147; *Gotartowice (Gottartowitz)*, s. 149; *Grabianowski Stanisław (1889–1957)*, s. 156; *Hajda Wawrzyniec (1844–1923)*, s. 167–168, portr.; *Harbułtowice (Harbultowitz)*, s. 169; *Huty na Górnym Śląsku*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 175–177; *Hymn śląski*, s. 177; *Hymn śląski*, s. 177; *Jankowice Rybnickie (Königlich Jankowitz)*, s. 181; *Janów (Janow)*, s. 181–182, fot.; *Jasionowski Maksymilian (1867–1957)*, s. 183; *„Jaskółka"*, s. 183, faks.; *Jedlina (Jedlin)*, s. 184; *Jejkowice (Jeykowitz)*, s. 184–185; *Jeżowa Kazimiera z Paszkowskich (1884–1957)*, s. 186; *Kaizer (Kajser) Paweł (1867–1935)*, s. 190; *Kalicka Jadwiga (1896–1942)*, s. 191; *Kansy Józef (1887–1940)*, s. 195; *Karuga Paweł (1876–1946)*, s. 198; *„Kate"*, s. 199; *Knapik Stefan (1879–1947)*, s. 213; *Knurów (Knurow)*, s. 214; *Kobyliński Stanisław Marian Michał (1872–1937)*, s. 215; *Koj Jan (1888–1948)*, s. 217; *Koła Górnoślązaków*, s. 219; *Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 220; *Komisariat Rad Ludowych Śląskich*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 220–221; *Komisja Czterech Rady Ligi Narodów*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 221; *Komisja do Spraw Polskich Konferencji Pokojowej (komisja Cambona)*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 221; *Komisja Wschodnich Granic Niemiec*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 222; *Komitet Doraźnej Pomocy dla Górnego Śląska*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 223; *Komitet Narodowy Polski*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 223; *Komitet Niesienia Pomocy dla Górnego Śląska (Komitet Niesienia Pomocy Górnoślązakom)*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 223–224; *Komitet Obrony Górnego Śląska*. [Aut.]: ..., Franciszek H a w r a n e k, Wiesław L e s i u k, s. 224–225; *Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 225; *Komitet Polski dla Górnego Śląska*, s. 225–226; *Komitet Pomocy dla Górnego Śląska w Poznaniu*. [Aut.]: ..., Franciszek H a w r a n e k, Wiesław L e s i u k, s. 226; *Komitet Pomocy dla Kresów Wschodnich i Górnego Śląska*. [Aut.]: ..., Franciszek H a w r a n e k, Wiesław L e s i u k, s. 226; *Komitet Przyjęcia Wojska Polskiego*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 226–227; *Komitety obrony Śląska*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 227–228, faks.; *Komitety plebiscytowe (komitety śląskie)*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 228–229, faks.; *Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską w Warszawie*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 229–231, fot., portr.; *Konferencja Pokojowa w Paryżu*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 233; *Konferencja w Spa*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 233; *Kongresy Rad Zakładowych na Górnym Śląsku 1920–1922*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 233–234; *Koniarkowa Zofia, primo voto Kocurkowa,*

secundo voto Hruszkowa, z Wróblów (1876–1963), s. 234–235; *Kontrolerzy powiatowi*, s. 237; *Kopalnie na obszarze plebiscytowym.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 238; *Koraszewska Franciszka z Czoków (1868–1947)*, s. 240; *Koraszewski Tadeusz (1875–1923)*, s. 240; *Kośmidry (Koschmieder)*, s. 245; *Kot Alojzy (1881–1939)*, s. 245; *Kowalczyk Jan Jakub, pseud. Janko Krzyżowski, Teofil Utis (1872–1941)*, s. 246; *Koźlik Karol (1884–1939)*, s. 249–250; *Kółka Rolnicze (Śląski Zw. Kółek Rolniczych – Śl. ZKR).* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 250, fot.; *Królewska Huta (Königshutte)*, s. 256–257, faks.; *Krzyżanowice (Kreuzendorf)*, s. 259; *Krzyżowski Stanisław (1893–1933)*, s. 260, portr.; *Kupilas Feliks (1884–1966)*, s. 263; *Kurpierz Franciszek Ksawery (1878–1942)*, s. 264; *Kursy nauczycielskie (seminaryjne) na Górnym Śląsku 1920–1922*, s. 264–265; *Kwiatkowski Michał Franciszek Marian (1883–1966)*, s. 266; *Leszczyny (Leschczin)*, s. 270; *Liga Narodów.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 272–273; *Ligota Rybnicka (Ellguth)*, s. 273–274; *Ligota Zabrska (Ellguth-Zabrze)*, s. 274; *Łabędy (Laband)*, s. 284, fot.; *Łowińska Wanda z Jordanów (1900–59)*, s. 288; *Marklowice Dolne i Górne (Nieder Marklowitz, Ober Marklowitz)*, s. 292–293; *Mildner Jan (1887–1960)*, s. 305; *Montalegrè Bernard (?–1921)*, s. 310, portr.; *Morys Amand (1866–1959)*, s. 311–312; *Mroczko Stefan (1895–1943)*, s. 312; *Mszana (Mschanna)*, s. 313; *Musioł Paweł (1864–1945)*, s. 314; *Naczelna Rada Ludowa.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 318–321; *Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 321, portr.; *Naczelna Władza dla Górnego Śląska* 1918. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 321; *Obywatelskie rady miejscowe i powiatowe*, s. 346; *Orlicki Feliks (1867–1952)*, s. 364–365, portr.; *Ostróg (Ostrog)*, s. 366; *Pamiątki powstańcze i plebiscytowe w muzeach*, s. 370–371, fot.; *Paprocany (Paprotzan)*, s. 372; *Pawonków (Pawonkau)*, s. 377; *Piekary Śląskie (Deutsch Piekar)*, s. 380–381, fot.; *Pierwszomajowe obchody na Górnym Śląsku 1919.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 388; *Pierwszomajowe obchody na Górnym Śląsku 1920.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 388; *Pierwszomajowe obchody na Górnym Śląsku 1921.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 388–389; *Pierwszomajowe obchody na Górnym Śląsku 1922.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 389; *Pietruszka Wanda (1890–1967)*, s. 392; *Plan przekazania władzom polskim i niemieckim obszaru plebiscytowego.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 394–396, fot.; *Pludry (Pluder-Petershof)*, s. 403; *Pocztowi doradcy techniczni*, s. 405; *Podatek narodowy.* [Aut.]:..., Wiesław L e s i u k, s. 405; *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 407–408, il.; *Podkomisja Delegacji USA na Konferencję Pokojową w Paryżu na Górnym Śląsku.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 408; *Podział Górnego Śląska 1922.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 408–410, fot.; *Poliwoda Józef (1902–55)*, s. 413; *Polskie Kółko Graficzne*, s. 423; *Polskie rady ludowe.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 423–424; *Polski Komitet Wyborczy Prowin-*

cjonalny dla Śląska. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 428; *Połomia (Pohlom)*, s. 428–429; *„Powstanie śląskie roku 1919. (Hymn powstańców)"*, s. 438; *Prus Konstanty pseud. Jacenty Pyrlik (1872–1961)*, s. 449; *Przegędza (Przegendza)*, s. 451; *Przejęcie części Górnego Śląska przez władze polskie 1922.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 452–454, fot. portr.; *Przyszowice (Preiswitz)*, s. 455; *Pszów (Pschow)*, s. 461–462, fot.; *Rada Czterech*, s. 466; *Rada Dziesięciu*, s. 466–467; *Rada (Konferencja) Ambasadorów.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 467; *Rada Ligi Narodów.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 467, fot.; *Rada Najwyższa.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 469; *Rada Pięciu*, s. 469; *Rada Trzech*, s. 469; *Referendum 3 IX 1922.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 472–473, tab.; *Rewolucja listopadowa 1918 w Niemczech.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k , s. 476–477; *Robotniczy Komitet Pomocy Powstańcom Śląskim w Sosnowcu*, s. 478; *Rokowania polsko-niemieckie w Berlinie 1919.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 480; *Rokowania poprzedzające zawarcie polsko-niemieckiej Konwencji Górnośląskiej*, s. 480–481; *„Rolnik" (właśc. Spółdzielnia Zakupu i Sprzedaży „Rolnik", także Stowarzyszenie Zakupu i Sprzedaży „Rolnik")*, s. 481; *Rostek Antoni (1887–1957)*, s. 482; *Rozbark (Rossberg)*, s. 482–483, fot.; *Roździeń (Rosdzin)*, s. 485; *Ruda (Ruda)*, s. 487–488, fot.; *Rusinowice (Ruschinowitz)*, s. 489; *Rybnik (Rybnik)*, s. 492–493, fot.; *Rydułtowy Dolne i Górne (Nieder-, Ober-Rydultau)*, s. 493–494, fot.; *Sejm Dzielnicowy w Poznaniu (3–5 XII 1918).* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 501; *Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej a sprawa górnośląska*, s. 501–503; *Sekcja Plebiscytowa (Sekcja Plebiscytu Śląskiego) Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny w Warszawie*, s. 503; *Sierociniec Polski im. Doktora Andrzeja Mielęckiego*, s. 505–506; *Sikora Ignacy (1882–1969)*, s. 506; *Skowroński Aleksander (1863–1934)*, s. 508; *Skrbeńsko (Skrbenski)*, s. 508; *Skrzyszów (Skrzischow)*, s. 509; *Smyczek Leopold (1891–1972)*, s. 514; *Sobota Adam (Adolf) (1888)*, s. 515; *Sośnica (Sosnitza)*, s. 519; *Sprawa górnośląska na arenie międzynarodowej 1918–22.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 522–523; *Stan doraźny na Górnym Śląsku (Standrecht)*, s. 524; *Stańkusz Leopold (1889–1942)*, s. 525; *Straż Obywatelska dla Górnego Śląska.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 532–533; *Stronnictwa ludowe (Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" i Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie") wobec plebiscytu i powstań*, s. 533; *Stronnictwo Ludowe (Śląskie Stronnictwo Ludowe, Polskie Stronnictwo Ludowe, Śląska Partia Ludowa, Górnośląska Partia Ludowa)*, s. 533; *Szobiszowice (Petersdorf)*, s. 541; *Szopienice (Schoppinitz)*, s. 541–542, fot.; *Śląski Związek Samodzielnych Rzemieślników.* [Aut.]: Damian T o m c z y k, ..., Wiesław L e s i u k, s. 550–551; *Środkowoeuropejska Komisja Węglowa.* [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 552–553; *Świder Augustyn (1886–1923)*, s. 552–553, faks. portr.; *Świętochłowice (Schwientochlowitz)*, s. 554; *Tarnowska Stefania secundo voto Jakubowska (1888–1954)*,

s. 556–557; *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", Dzielnica Śląska, stan na 31 XII 1920*, s. 562–564, tab.; *Towarzystwo Opieki nad Żołnierzem Polskim*, s. 564; *Towarzystwo Skautów Opolskich*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 566; *Traktat wersalski*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 566–567, fot.; *Trzeciomajowe manifestacje polskie 1919 na Górnym Śląsku*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 575, fot.; *Trzeciomajowe manifestacje polskie 1920 na Górnym Śląsku*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 575–576, fot.; *Turza (Gross-Thurze)*, s. 576; *Tydzień Górnośląski*, s. 578; *Tymczasowa Śląska Rada Wojewódzka*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 579–580; *Tymczasowe Wydziały Powiatowe*, s. 580; *Umowa o amnestii 1 X 1919*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 584–585; *Uniwersytety Ludowe*, s. 586–587; *Wielka Czwórka*, s. 604; *Wielkie Hajduki (Bismarckhütte)*, s. 604; *Wodzisław (Loslau)*, s. 610; *Wybory do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego z 19 I 1919*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 617; *Wybory do Pruskiego Zgromadzenia Krajowego z 26 I 1919*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 617–618; *Wybory do Rad Zakładowych na Górnym Śląsku 1920–21*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 618; *Wybory komunalne na Górnym Śląsku 9 XI 1919*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 618–619; *Wyglenda Wiesław (Wilhelm) (1888–1965)*, s. 627; *Zaborze (Zaborze)*, s. 635–636, fot.; *Załęże (Zalenze)*, s. 642, fot.; *Zebrzydowice (Seibersdorf)*, s. 650; *Zjednoczenie Młodzieży Kupieckiej, Okręg Śląski*, s. 654–655; *Znaczki pocztowe na górnośląskim obszarze plebiscytowym 1919–22*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 655–659, faks.; *Związek Chrześcijańskiej Dobroczynności na Górny Śląsk (ZChD)*, s. 660; *Związek Rolników Polskich na Śląsku (Śląski Związek Rolników)*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 665; *Związek Towarzystw Pań Pracujących pod Wezwaniem św. Zyty*, s. 665; *Związek Towarzystw Polek*, s. 665–667, portr.; *Związek Towarzystw Wycieczkowych „Jaskółka"*, s. 667–668; *Związki Wojackie*. [Aut.]: ..., Wiesław L e s i u k, s. 670; *Żerniki (Zernik)*, s. 672–673; *Żory (Sohrau)*, s. 674. W: *Encyklopedia powstań śląskich*. Zesp. red.: Franciszek Hawranek i in. Opole 1982. Instytut Śląski w Opolu.

268. *Bibliografia plebiscytu i powstań śląskich za lata 1971–1981. (Wybór)*. „Magazyn Bytomski", Bytom 1982 s. 121–132.

269. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za 1981 rok (oraz uzupełnienia za 1980 rok). W: Sprawozdanie z działalności w 1981 roku i plan pracy na 1982 rok oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego*. Opole 1982 s. 47–73. Instytut Śląski w Opolu.

270. *Biblioteka Instytutu Śląskiego*. W: *Instytut Śląski w Opolu 1957–1982*. Pod red. Franciszka Hawranka, Bolesława Reinera. Opole 1982 s. 96–101, tab. Instytut Śląski w Opolu.

1983

271. *Bibliografia prac profesora doktora habilitowanego Franciszka Hawranka 1959–1982.* „Studia Śląskie", Opole 1983 T. 42 s. 25–61.

272. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za 1982 rok (oraz uzupełnienia za 1981 rok). W: Sprawozdanie z działalności w 1982 roku i plan pracy na 1983 rok oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego.* Opole 1983 s. 46–76. Instytut Śląski w Opolu.

273. *Bibliografia zawartości „Studiów Śląskich" T. 31: 1977–T. 40: 1982.* „Studia Śląskie", Opole 1983 T. 41 s. 397–408, indeks.

1984

274. *Bibliografia prac docenta doktora habilitowanego Bolesława Reinera.* „Studia Śląskie", Opole 1984 T. 43 s. 19–29.

275. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za 1983 rok (oraz uzupełnienia za 1982 rok).* W: *Sprawozdanie z działalności w 1983 roku i plan pracy na 1984 rok oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego.* Opole 1984 s. 67–86. Instytut Śląski w Opolu.

1985

276. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za 1984 rok (oraz uzupełnienia za 1983 rok).* W: *Sprawozdanie z działalności w 1984 roku i plan pracy na 1985 rok oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego.* Opole 1985 s. 78–98. Instytut Śląski w Opolu.

1986

277. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za 1985 rok (oraz uzupełnienia za 1984 rok).* W: *Sprawozdanie z działalności w 1985 roku, plan pracy na lata 1986–1990 i na rok 1986 oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego.* Opole 1986 s. 91–117. Instytut Śląski w Opolu.

278. *Katalog [wydawnictw Instytutu Śląskiego] 1977–1984.* Oprac. ... Opole 1986 - 79, [1] s., indeks. Instytut Śląski w Opolu.

279. *Ludność Śląska Opolskiego 1945–1985. Bibliografia.* Od Wydawcy: Stefan Ziarko. Opole 1986 - XVII, [1], 145 s., indeks. Rada Naukowa Wojewody Opolskiego. „Materiały i Studia Opolskie". R. 28 Z. 57.

1987

280. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za 1986 rok (oraz uzupełnienia za 1985 rok).* W: *Sprawozdanie z działalności w 1986 roku i plan pracy na 1987 rok oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego.* Opole 1987 s. 85–104. Instytut Śląski w Opolu.

1988

281. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za 1987 rok (oraz uzupełnienia za 1986 rok).* W: *Sprawozdanie z działalności w 1987 roku i plan pracy na 1988 rok oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego.* Opole 1988 s. 87–113. Instytut Śląski w Opolu.

1989

282. *Bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego za 1988 rok (oraz uzupełnienia za 1987 rok).* W: *Sprawozdanie z działalności w 1988 roku i plan pracy na 1989 rok oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu Śląskiego.* Opole 1989 s. 75–105. Instytut Śląski w Opolu.

1990

283. *Ludność rodzima na Śląsku 1939–1989 (1990). Bibliografia.* Opole 1990 – XX, 209 s.: indeks. Instytut Śląski. Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu.

284. *Ziemia kozielska w polskiej literaturze powojennej.* „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie", Opole 1990 T. 3 s. 45–86, il.

1991

285. *Indeks zawartości 10 roczników „Kalendarza Opolskiego" (1979–1988).* Oprac. ... Opole 1991 – [2],70, 7 s.: indeks. Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe w Opolu.

286. *Problematyka opolska na łamach pozaśląskich tygodników krajowych w I półroczu 1991 r.* „Śląsk Opolski", Opole 1991 R. 1 nr 3 s. 29–32.

1992

287. *Bibliografia publikacji pracowników Państwowego Instytutu Naukowego. Instytutu Śląskiego w Opolu za lata 1989–1991 (oraz uzupełnienia za 1988 rok).* W: *Sprawozdanie z działalności w 1991 roku i plan pracy na rok 1992 oraz bibliografia publikacji pracowników Instytutu za lata 1989–1991.* Opole 1992 s. 29–81. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

288. *Zbiory Biblioteki Instytutu Śląskiego w Opolu.* „Śląsk Opolski", Opole 1992 R. 2 nr 2 s. 29–33.

1993

289. *Bibliografia publikacji pracowników Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu za rok 1992 (oraz uzupełnienia za lata 1990–1991).* W: *Sprawozdanie z działalności Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu w 1992 roku wraz z planem pracy na rok 1993*

oraz bibliografią publikacji pracowników Instytutu za rok 1992. Opole 1993 s. 27–50. Państwowy Instytut Naukowy - Instytut Śląski w Opolu.

290. *Pochodzili z Ziemi Kozielskiej*. „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie", Opole 1993 T. 4 s. 147–163, il. bibliogr.

1994

291. *Bibliografia publikacji pracowników Państwowego Instytutu Naukowego, Instytutu Śląskiego w Opolu za rok 1993 (oraz uzupełnienia za rok 1992)*. W: *Sprawozdanie z działalności Państwowego Instytutu Naukowego, Instytutu Śląskiego w Opolu w 1993 roku wraz z planem na rok 1994 oraz bibliografią publikacji pracowników Instytutu za rok 1993*. Red.: Wiesław Drobek. Opole 1994 s. 37–62. Państwowy Instytut Naukowy, Instytut Śląski w Opolu.

292. *Bibliografia wydawnictw Instytutu Śląskiego1934–1993*. W: *Instytut Śląski 1934–1994*. Pod red. Krystiana Heffnera. Opole 1994 s. 259–426, indeksy. Państwowy Instytut Naukowy, Instytut Śląski w Opolu.

293. *Bibliografia zawartości „Łambinowickiego Rocznika Muzealnego" T. 1: 1974–T. 16: 1993*. „Łambinowicki Rocznik Muzealny", Opole 1994 T. 17 s. 231–249, indeks.

1995

294. *Bibliografia historii Śląska za rok 1992*. Oprac. Lubomír Bajger, ... [i in.]. Pod red. Karola Sanojcy. Wrocław 1995 - XXVII, [1], 130 s.: indeksy. Uniwersytet Wrocławski. Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych. Slezský ústav SZM v Opavě.

295. Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego. Półrocznik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Red.: ... Opole 1995 R. 1 nr 1/2.

1996

296–297. Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego. Półrocznik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Red.: ... Opole 1996 R. 2 nr 1–2.

1997

298. *Bibliografia historii Śląska 1994*. Oprac. Lubomír Bajger, ... [i in.]. Red. Ralf Köhler, Karol Sanojca. Wrocław; Marburg 1997 - XLI, [1], 224 s.: indeksy. Uniwersytet Wrocławski. Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych. Herder-Institut Marburg in Zusammenarbeit mit der Historischen Kommission für Schlesien. Slezský ústav SZM Opava.

Tyt. także równolegle w jęz. czes. i niem.

299–300. *Bibliografia publikacji księdza biskupa Alfonsa Nossola 1991–1997; Prace naukowe pisane pod kierunkiem księdza biskupa Alfonsa Nossola oraz prace recenzowane 1992–1997*. W: *Ineffabile Eucharistiae do-*

num. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu biskupowi Alfonsowi Nossolowi wielkiemu kanclerzowi Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego z okazji 65. rocznicy urodzin oraz 20-lecia święceń biskupich. Red. Tadeusz Dola. Opole 1997 s. 7–21; 23–28. Uniwersytet Opolski. Wydział Teologiczny. Opolska Biblioteka Teologiczna. 19.

301–302. Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego. Półrocznik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Red.: ... Opole 1997 R. 3 nr 1–2.

1998

303–304. Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego. Półrocznik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Red.: ... Opole 1998 R. 4 nr 1–2.

1999

305. *Bibliografia historii Śląska 1993*. Oprac. Lubomír Bajger, ... [i in.]. Red. Karol Sanojca. Wrocław; Opava 1999 – XXX, 162 s. : indeksy. Uniwersytet Wrocławski. Centrum Badań Ślaskoznawczych i Bohemistycznych. Slezský ústav SZM v Opavě.

Tyt. także równolegle w jęz. czes.

306–307. Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego. Półrocznik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Red.: ... Opole 1999 R. 5 nr 1–2.

2000

308. *Bibliografia historii Śląska 1995*. Oprac. Lubomír Bajger, ... [i in.]. Red. Karol Sanojca, Kai Struve. Wrocław; Marburg 2000 – L, 340 s.: indeksy. Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Herder-Institut Marburg. Slezský ústav Slezského zemského muzea Opava. Bibliographien zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas. 25.

Tyt. także równolegle w jęz. czes. i niem. Wstęp równolegle w jęz. niem. i pol.

309. *Bibliografia publikacji księdza profesora Helmuta Jana Sobeczki. W: Ut mysterium paschale vivendo exprimatur. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Helmutowi Janowi Sobeczce, dziekanowi Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, z okazji 60. rocznicy urodzin*. Red. Tadeusz Dola, Rudolf Pierskała. Opole 2000 s. 13–31. Uniwersytet Opolski. Wydział Teologiczny. Opolska Biblioteka Teologiczna. 38.

310–311. Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego. Półrocznik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Red.: ... Opole 2000 R. 6 nr 1–2.

2001

312–313. Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego. Półrocznik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Red.: ... Opole 2001 R. 7 nr 1–2.

2002

314. *Bibliografia historii Śląska 1996*. Oprac. Lubomír Bajger... [i in.]. Red. Karol Sanojca, Kai Struve. Wrocław; Marburg 2002 – LVII, [1], 366 s.: indeksy. Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Herder-Institut Marburg. Slezský ústav Slezského zemského muzea Opava. Bibliographien zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas. 26.

Tyt. także równolegle w jęz. czes. i niem. Wstęp równolegle w jęz. niem i pol.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

ZDZISŁAW GĘBOŁYŚ

„SCHAFFEN UND SCHAUEN" – NIEMIECKIE CZASOPISMO BIBLIOTEKARSKIE W POLSCE

WSTĘP

Podział Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy, będący następstwem powstań śląskich i plebiscytu, doprowadził do zasadniczej zmiany realiów politycznych tego obszaru, a w dalszej perspektywie do przeobrażeń gospodarczych i demograficznych. Na mocy postanowień traktatu wersalskiego, a następnie konwencji genewskiej[1] mniejszości narodowe w Polsce, a zwłaszcza mniejszość niemiecka mieszkająca na terenie Górnego Śląska, otrzymała międzynarodowe gwarancje ochrony jej praw oraz daleko idące możliwości rozwoju[2]. Z nadanych jej przywilejów „skwapliwie" zresztą korzystała, rozbudowując własne instytucje oświatowe, uczestnicząc aktywnie w życiu politycznym, wydając prasę i książki w języku niemieckim, kultywując swoje tradycje w ramach rozwijającego się prężnie ruchu towarzystw kulturalno-oświatowych[3] oraz powstających bibliotek. Osobne, choć bynajmniej niewyobcowane, miejsce w życiu mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku w latach 1922–1939 zajmują niemieckojęzyczne gazety i czasopisma, reprezentujące niemal wszystkie odcienie polityczne społeczności niemieckiej na Górnym Śląsku[4]. Swoimi organami prasowymi dysponowały niemieckie związki zawodowe, partie polityczne, a także niektóre z towarzystw. Stosunkowo słabym punktem czasopiśmiennictwa mniejszości nie-

[1] Zob. *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Pod red. F. Serafina, Katowice 1996, s. 1–12.

[2] Ibid., s. 178–183.

[3] Zob. R. S t a n i e w i c z, *Mniejszość niemiecka w województwie śląskim w latach 1922–1933*, Katowice 1965, s. 15–24, zob. też D. S i e r a d z k a, *Niemieckie organizacje kulturalne na terenie województwa śląskiego w okresie międzywojennym*, „Kwartalnik Historyczny" 1981, nr 3, s. 692–694.

[4] Ogółem wydawano na terenie Górnego Śląska w 1935 r. 24 tytuły pism i gazet w języku niemieckim, zob. *Kieszonkowy przewodnik po Wielkich Katowicach*, Katowice 1935, zob. też J. Ł o j e k, J. M y ś l i ń s k i, W. W ł a d y k a, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 120–123.

mieckiej na tym obszarze jawią się periodyki społeczno-kulturalne. Dodajmy, słabo rozpoznanym. Ta kwalifikacja jest jak najbardziej odpowiednia w odniesieniu do tytułu „Schaffen und Schauen", wydawanego w latach 1924–1934 w Katowicach[5].

„Schaffen und Schauen Mitteilungsblatt für Kunst und Bildungspflege in der Wojewodschaft Schlesien", wedle deklaracji programowej[6], miało być zwierciadłem niemieckiego życia kulturalnego w województwie śląskim. Tworzyć (Schaffen) i spoglądać (Schauen), tak można przetłumaczyć tytuł pisma w formie bezokolicznikowej. Oba słowa wskazują kierunek ideowy pisma, a być może również mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Z podtytułu czasopisma, wnosimy, że miało to być pismo o charakterze informacyjnym, publikujące artykuły z zakresu sztuki i szeroko rozumianej oświaty[7]. Dalej postaramy się wykazać, że można je zaliczyć też, aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami, do rzędu periodyków bibliotekarskich. Stanowi o tym zresztą nie tylko fakt, iż jednym z wydawców pisma był Związek Niemieckich Bibliotek Ludowych na Górnym Śląsku (Verband Deutscher Volksbüchereien)[8].

CHARAKTERYSTYKA PRASOZNAWCZA PISMA

W ciągu 10 lat swego istnienia pismo „Schaffen und Schauen" przechodziło wiele zmian i przeobrażeń. Zmieniali się redaktorzy, autorzy, wydawcy i układ pisma, a także częstotliwość jego ukazywania się. Było to wypadkową linii programowej pisma oraz stanu finansów redakcji. Siłą rzeczy musiała się zmieniać cena pisma, zważywszy na trudne czasy, w których było wydawane. Stałe przez te wszystkie lata pozostało jedynie miejsce wydania. Od samego początku, tj. od numeru wrześniowego z 1924 r. aż do numeru 10 (czerwcowego) z 1934 r. „Schaffen und Schauen" było wydawane w Katowicach. Powiązanie to miało charakter niejako organiczny i wynikało z faktu, iż pismo od swego zarania było organem Związku Niemieckich Bibliotek Ludowych z siedzibą w Katowicach.

[5] „Schaffen und Schauen" Mitteilungsblatt für Kunst und Bildungspflege in der Wojewodschaft Schlesien, Deutscher Kulturbund und Verband Deutscher Volksbüchereien, Katowice, Jg. 1: 1924/25 – Jg. 10: 1933/34, zob. też. Z. G ę b o ł y ś, *Die deutschen Bibliotheken in Kattowitz in der Zwischenkriegszeit (1922–1939)*. W: *27. ABDOS. Tagung. Göttingen, 18. bis 21. Mai 1998. Referate und Beiträge*. Zsgst. von W. Andreesen, Berlin 1998, s. 249–262.

[6] Zob. „Schaffen und Schauen" 1924/25, H. 3.

[7] Verband Deutscher Volksbüchereien, zgodnie z zapisami statutowymi, miał być opiekunem i organizatorem niemieckich bibliotek ludowych w polskiej części Górnego Śląska, zob. A. P u z i o, *Biblioteki mniejszości niemieckiej w województwie śląskim 1922–1939*, „Roczniki Biblioteczne" 1984, z. 1/2, s. 197–207.

[8] Deutscher Kulturbund (Niemiecki Związek Organizacji Kulturalnych) – zrzeszenie korporacyjne wchodzące w skład Volksbundu, skupiające niemieckie organizacje i placówki kulturalne, zob. M. C y g a ń s k i, *Z dziejów Volksbundu (1921–1932)*, Opole 1966, s. 19–20.

Przez pierwsze 2 lata współwydawcą pisma była Niemiecka Gmina Teatralna (Deutsche Theatergemeinde), co rzutowało w znacznym stopniu na jego zawartość. W tym to okresie bardzo często drukowane są w nim programy teatralne, zamieszczane też są recenzje niemieckich przedstawień teatralnych. Problematyka teatralna nie zniknęła zupełnie z łam pisma po tym, gdy od numeru 2 w drugim roczniku Niemiecką Gminę Teatralną zastąpił, jako współwydawca, Niemiecki Związek Organizacji Kulturalnych (Deutscher Kulturbund). Trwałym elementem tego związku okazał się cykl wydawniczy, dopasowany do rytmu roku teatralnego. Miesiące wakacyjne, czyli lipiec i sierpień, były w związku z tym okresem „martwym" w życiu czasopisma.

Ogólny dorobek pisma to 89 numerów, co daje średnią ok. 9 numerów na rok. Potwierdza to poprzednie spostrzeżenie o nieregularnym cyklu wydawniczym. Sporadyczne wydawanie zeszytów łączonych[9] determinowały, jak śmiemy przypuszczać, kłopoty finansowe wydawcy, choć nie tylko. Względami finansowymi, niewątpliwie, było podyktowane zamieszczanie w piśmie, w okresie współpracy ze środowiskiem teatralnym, płatnych reklam i ogłoszeń. Znikają one z „Schaffen und Schauen" wraz ze zmianą „protektora" na Deutscher Kulturbund. Konstatacja ta ma li tylko charakter przypuszczenia. Nie odnaleźliśmy jasnych i czytelnych informacji o źródłach finansowania pisma, w tym o możliwej pomocy państwa niemieckiego bądź organizacji niemieckich. Jeśli nawet takowe istniały, to były nieznaczne. Świadczyć o tym zdaje się uboga, momentami siermiężna, szata graficzna pisma, często zmieniająca się objętość i generalnie niski poziom edytorski, wyrażający się np. brakiem spisu treści. Pewną wskazówką i wyjaśnieniem w tym względzie mogłaby być tu informacja o cenie pisma. Niestety tu też daleko nam do kompletności i ścisłości. Początkowa cena wynosiła 40 gr za numer. W roku 1925 została podniesiona do 60 gr, przy czym prenumerata roczna kosztowała 3,60 zł. Niewiadomą pozostaje również nakład „Schaffen und Schauen". W jednej z zamieszczonych notatek redaktor informuje o 100 abonentach[10]. Próżno jednak szukać tak na okładce, jak też wewnątrz informacji na ten temat. Zwykle są one podawane w stopce wydawniczej, ale tej wydawca nie drukował. Świadectwem niestabilności finansowej jest zmieniająca się objętość pisma. Przez cały okres istnienia oscylowała w przedziale 12–16 stron[11] , ale zdarzały

[9] W czasie istnienia pisma częstotliwość jego wydawania ulegała zmianom. Po 10 zeszytów ukazało się w rocznikach: 2, 4, 5. Aż 12 zeszytów zostało wydanych w roczniku pierwszym. W pozostałych rocznikach liczba ukazujących się zeszytów wahała się od 7 do 9 numerów. Prawie każdy z nich posiadał zeszyt podwójny, a rocznik 9, nawet zeszyt potrójny. Pozostawało to w kontraście do deklaracji zgłaszanych na początku wydawania pisma, gdzie jest mowa, że pismo będzie wydawane nie rzadziej niż raz na miesiąc.

[10] Zob. W. S c h u s t e r, *Vor dem dritten Jahrgang*, „Schaffen und Schauen" 1925/26, Jg. 2, Nr. 9/10, s. 1.

[11] Objętość pisma utrzymywała się na tym poziomie praktycznie przez cały okres istnienia.

się numery dwu-, a nawet trzykrotnie większe[12]. Ubogi kształt edytorski pisma można upatrywać w braku stałych i trwałych fundamentów finansowych. Pierwsze dwa roczniki wydano w gazetowej formie i na papierze gazetowym. Dopiero od trzeciego rocznika „Schaffen und Schauen" przyjęło format czasopisma (A5), któremu wierne pozostało do końca. Przez cały okres istnienia do druku pisma używano fraktury. Jedynie niektóre z ogłoszeń drukowane były antykwą.

Cechą charakterystyczną pisma, jak już podkreślaliśmy, jest stosunkowo uboga szata graficzna. Dopiero od trzeciego rocznika pojawia się w nim jednokolorowa (niebieska) okładka, której jedynym ozdobnikiem graficznym pozostaje tytulatura. Zmiana redakcji i współwydawcy w 1926 r. przyniosła szersze niż dotąd zamieszczanie reprodukcji fotografii i rysunków[13]. Ma to wyraźny związek z reorientacją programową pisma i częstym zamieszczaniem w nim tematyki krajoznawczej. Gwoli uzupełnienia formalnej strony charakterystyki godzi się dodać, że przy niezmieniającym się kształcie edytorskim zmieniały się drukarnie, w których pismo było drukowane. Do numeru 9 w 1929 r. (rocznik 5) wychodziło ono spod pras drukarni Jencknera w Bielsku. Przez krótki okres, od numeru 10 (rok 1929, rocznik 5) do numeru 10 (rok 1930, rocznik 7) druk znajdował się w rękach drukarni poznańskiej – Papierdruck, następnie przejęła go Kattowitzer Buchdruckerei und Verlag S.A. (rok 1931, rocznik 8, numer 1–1932, rocznik 9, numer 7), by w ponownie od numeru 8 (rocznik 9) przejść do poznańskiej drukarni.

Doszukiwanie się przyczyn stanu ogólnego „Schaffen und Schauen" wyłącznie we względach natury finansowej nie wytrzymuje próby krytyki. Wiele zastrzeżeń i uwag budzi sama kompozycja pisma. Uwidacznia się na tym polu niski poziom warsztatu redaktorskiego. W okresie sprawowania funkcji redaktora naczelnego przez Wilhelma Schustera widzimy dążenie do wypracowania klarownej struktury. Każdy nowy numer zaczynał się od wiersza, po którym następował artykuł wstępny, dalej działy: artykułów, omówień, a na końcu czasopisma są drukowane doniesienia. Struktura ta występuje jeszcze w czwartym roczniku, czyli już za kadencji następcy W. Schustera, Viktora Kaudera, by od następnego rocznika ustąpić koncepcji zeszytów tematycznych, jednocześnie ciążąc w stronę czasopisma popularnonaukowego, a nawet naukowego. Widać to z jednej strony w zamieszczaniu przedruków referatów wygłaszanych podczas dorocznych

[12] Najobszerniejszym numerem „Schaffen und Schauen" był łączony numer potrójny 6/7/8 wydany w roczniku siódmym, liczący 130 stron. Zwykle zeszyty monograficzne miały większą objętość, np. numer poświęcony Niemcom w Galicji liczył 52 strony (1932/33, Jg. 9, Nr. 10).

[13] Rejestr zbiorczy W. Kuhna odnotowuje 18 reprodukcji malarskich, 8 dzieł plastycznych oraz 4 reprodukcje fotografii. Najczęstszym motywem ilustracji były krajobrazy, dalej obiekty i postaci, zob. W. K u h n, *Gesamtregister der Zeitschrift „Schaffen und Schauen", Jg. 1–10 (1924 – 1934)*. Beil. 10. Nummer der Zeitschrift „Schaffen und Schauen" 1934/35, 11 s.

Tygodni Niemieckiej Szkoły Wyższej (Deutsche Hochschulwoche)[14], z drugiej zaś strony – w wydawaniu zeszytów monograficznych: literackich, krajoznawczych, historycznych, a także bibliotekarskich[15].

Do „końca swych dni" „Schaffen und Schauen" pełniło funkcję informacyjną, donosząc o odbytych, bądź mających się odbyć zjazdach bibliotekarzy, pedagogów itp.[16], apelując do bibliotekarzy o płacenie składek członkowskich na Związek Niemieckich Bibliotek Ludowych, czy też informując o nowych nabytkach Bücherei für Kunst und Wissenschaft[17]. W deklaracjach programowych, składanych na łamach pisma, wyrażane jest życzenie, aby pismo „odzwierciedlało całość niemieckiego życia kulturalnego w województwie śląskim"[18]. Jak widzimy, założenie to miało charakter czysto postulatywny i właściwie nigdy nie zostało spełnione. Między innymi, dlatego że wystarczająco dobrze wypełniały tę rolę wydawane licznie w województwie śląskim gazety i czasopisma mniejszości niemieckiej[19]. Jednakowoż obaj redaktorzy udzielali wyjątkowej uwagi dwóm sferom życia kulturalnego, tj. życiu muzycznemu i bibliotekarskiemu. Viktor Kauder czynił to do tego stopnia, że oba tematy zagościły u niego w formie dodatków do czasopisma. Od piątego rocznika do każdego numeru był dołączany dodatek „Der Bücherfreund" (1928–1934)[20], omawiający nowości niemieckiego piśmiennictwa, będące w posiadaniu Bücherei für Kunst und Wissenschaft oraz doradzający bibliotekarzom w kwestiach techniki bibliotecznej[21]. Od numeru 3 (rocznik 5) do „Schaffen und Schauen" był dołączany dodatek pt. „Liederblatt der Dornfelder Blätter", czyli śpiewnik ludowy, którego wydawcą był Fritz Scharlach.

---

[14] Na przykład w numerze 3 (rocznik 3) znajdują się przedruki z drugiego i trzeciego Tygodnia Niemieckiej Szkoły Wyższej (Deutsche Hochschulwoche).

[15] Pierwszy numer monograficzny „Schaffen und Schauen" dotyczył twórczości górnośląskiego poety R. Fitzka i zawierał jego poezję oraz utwory dramatyczne, zob. *Rudolf Fitzek, ein oberschlesischer Dichter*, „Schaffen und Schauen" 1927/28, Jg. 4, Nr. 10. Numer 9 w roczniku czwartym jest pierwszym numerem krajoznawczym, poświęconym Galicji.

[16] Numer 2 w roczniku dziewiątym przynosi ogłoszenia o III Niemieckim Zjeździe Pedagogicznym. W numerze podwójnym (2/3) w roczniku dziesiątym znajdujemy na okładce ogłoszenie o XII Zjeździe Bibliotekarzy.

[17] Zob. „Schaffen und Schauen" 1924/25, Jg. 1, H. 3; 1924/25, Jg. 1, H. 11, s. 14.

[18] Zob. V. K a u d e r, [...], „Schaffen und Schauen" 1924/25, Jg. 1, H. 3, s. 1; V. K a u d e r, *Abschied und neues Beginnen*, „Schaffen und Schauen" 1934/35, Jg. 10, Nr. 10, s. 1; K u h n, *Gesamtregister...*, s. 1.

[19] Zob. przyp. 4.

[20] „Bücherfreund". Beil. der Zeitschrift „Schaffen und Schauen" Jg. 1 [1928]–Jg. 6 [1934/35]. Należy zaznaczyć, że był on wydawany do 1943 r. jako dodatek do kontynuacji pisma, czyli „Deutsche Monatshefte in Polen".

[21] Zob. V. K a u d e r, *Führung der Statistik*, „Der Bücherfreund" 1929, Jg. 2, 8. F., s. 1; V. K a u d e r, *Von der technischen Seite des Bestandsaufbaus*, „Der Bücherfreund" 1929, Jg. 2, 5. F., s. 1.

REDAKTORZY

Najwyższy czas na, choćby krótką, wzmiankę biograficzną o redaktorach naczelnych „Schaffen und Schauen". Funkcję tę sprawowali kolejno, jak już wspominaliśmy, Wilhelm Schuster (1924–1926) i Viktor Kauder (1926–1934). Obie postaci zajmowały wyjątkową pozycję w środowisku niemieckiej społeczności na Górnym Śląsku. Wilhelm Schuster w latach 1922–1926 kierował Związkiem Niemieckich Bibliotek Ludowych na Górnym Śląsku. Przez krótki czas (1925 r.) sprawował obowiązki redaktora naczelnego „Kattowitzer Zeitung"[22]. Viktor Kauder łączył niemniej ważne stanowiska. W roku 1926 przejął po W. Schusterze funkcję przewodniczącego Związku Niemieckich Bibliotek Ludowych równocześnie kierując Bücherei für Kunst und Wissenschaft, niemiecką biblioteką naukową w Katowicach. Rok później (1927 r.) objął jeszcze wyższe stanowisko w hierarchii społeczności niemieckiej w Polsce, tzn. kierownictwo Kulturbundu[23]. Obaj byli bibliotekarzami i działaczami kulturalno-oświatowymi z „krwi i kości", aczkolwiek różna była ich droga do bibliotekarskiej profesji. Wilhelm Schuster, jeszcze przed górnośląskim etapem swego życia, pracował jako wolontariusz w bibliotece uniwersyteckiej w Halle (1919 r.), potem w bibliotece miejskiej w Szczecinie (1921 r.). Z bibliotekarstwem związał zresztą całe swoje życie, pracując po opuszczeniu Górnego Śląska w bibliotekach berlińskich i hamburskich, udzielając się także na niwie naukowej[24]. Wilhelm Schuster to typ uczonego-humanisty. Nabył ku temu stosowne podstawy, wcześniej studiując w Kilonii germanistykę, filozofię i filologię klasyczną[25]. Viktor Kauder, absolwent chemii, jawi się nam natomiast na gruncie humanistyki jako miłośnik, zwłaszcza kultury ludowej[26]. Jeden i drugi są zarazem mocno wpisani w swoje czasy, uwikłani w polityczne spory i konflikty, spotęgowane dodatkowo zmianą pozycji i otoczenia, w którym przyszło im żyć i działać. W roku 1926 W. Schuster opuszcza Górny Śląsk i Polskę w następstwie oskarżenia go przez władze polskie o zdradę stanu[27]. Nie udaje się uniknąć posądzeń o „podwójną grę" również V. Kauderowi i to bynajmniej nie z powodu pracy w „Schaffen und Schauen". Pismo również za kadencji W. Schustera było, jeśli nawet nie neutralne polityczne, to bardzo oddalone od polityki, przynajmniej tej bieżącej, koncentrując się na propagowaniu niemczyzny. Bezpośrednią przyczyną zatargów V. Kaudera z polską władzą była jego aktywność organizacyjna i publicystyczna. W roku

[22] Zob. *Wilhelm Schuster*. W: *Das Deutsche Reich von 1918 bis heute*. Hrsg. von C. Horkenbach, Berlin 1933 [?], s. 511.

[23] Zob. J. Z i m m e r m a n n, *Die Kulturpreise der Stiftung F.V.S 1933–1945*, Hamburg 2000, s. 539–540.

[24] Zob. przyp. 22.

[25] Zob. przyp. 22.

[26] Zob. przyp. 23, s. 540.

[27] Zob. przyp. 22.

1938 zostaje on osadzony na pół roku w areszcie za opublikowanie albumu pt. *Deutschtum in Polen*[28]. Godzi się dodać, że w okresie współpracy pisma z Deutscher Theatermeinde, współwydawcą pisma był Rudolf Fitzek, który zresztą kontynuował później tę współpracę, już jako współpracownik, sporządzając adnotowane opisy bibliograficzne książek do dodatku „Der Bücherfreund".

PROFIL „SCHAFFEN UND SCHAUEN"

W niniejszej charakterystyce nie może zabraknąć choćby próby określenia i zdefiniowania profilu pisma. Dotykaliśmy już tego problemu, omawiając jego kompozycję. Tu pragniemy go pogłębić. W założeniach programowych „Schaffen und Schauen" jest przedstawiane jako kulturalno-polityczne czasopismo Niemców w Polsce[29]. W świetle szczegółowej analizy zawartości musimy zmienić nieco ten pogląd o obliczu ideowym pisma i uznać je raczej za periodyk o profilu społeczno-kulturalnym, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, że samo „jądro", czyli prezentacja dziedzictwa i współczesnej sytuacji Niemców w Polsce, czyni go pismem poniekąd politycznym. Problematyka „Schaffen und Schauen" obraca się wokół czterech głównych kręgów tematycznych: wiedza o niemieckiej grupie narodowościowej w Polsce; doniesienia o pracy kulturalnej Niemców; literatura piękna; nauki humanistyczne. Przyjmujemy tu systematykę przyjętą przez Walter Kuhna[30]. Z geograficznego punktu widzenia można wyróżnić pięć kierunków zainteresowań pisma: Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński, Galicja, Wołyń, Podlasie. Każdemu z nich redakcja poświęciła specjalne zeszyty, ukazując je w bardzo różnorodnych aspektach, także gospodarczych i ogólnospołecznych[31]. To dowód, że nie stroniono od tematów bieżących. Z punktu widzenia rzeczowego dostrzegamy w piśmie szeroką obecność folkloru, historii, tekstów literackich. Dzięki przedrukom referatów naukowych wkroczyła do pisma także wielka nauka, w tym teksty: filozoficzne, historyczne, literaturoznawcze i pedagogiczne.

Indeks zbiorowy zawartości czasopisma, autorstwa W. Kuhna, odnotowuje 253 pozycji[32]. Indeks autorski do niego rejestruje 112 autorów. Środowisko autorskie jest bardzo zróżnicowane. Obejmuje zarówno miłośników, jak i koryfeuszy wiedzy, pochodzących z Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego oraz z samych Niemiec. Największą aktywnością w tym gronie wyróżniają się redaktor naczel-

[28] Zob. przyp. 23, zob. też: *Das Deutschtum in Polnisch-Schlesien. Ein Handbuch über Land und Leute*. Hrsg. von V. Kauder, Plauen 1932.

[29] Zob. K a u d e r, *Abschied...*, s. 1.

[30] Zob. K u h n, *Gesamtregister...*, s. 1–11.

[31] Bielitzer Heft Jg. 7, Nr. 5; Galizien Heft Jg. 4, Nr. 10; Jg. 6, Nr. 10; Jg. 8, Nr. 5/6; Jg. 9, Nr. 10; Wolhynien, Cholmer und Lubliner Land Jg. 7, Nr. 6/8.

[32] Zob. K u h n, *Gesamtregister...*

ny, V. Kauder, wiedeński uczony Alfred Karasek, Rudolf Fitzek, Karl Herna i W. Schuster.

BIBLIOTEKARSTWO

Zupełnie odrębnego omówienia wymaga problematyka bibliotekarska, pojawiająca się na łamach „Schaffen und Schauen" i to tylko dlatego, że pismo było organem Związku Niemieckich Bibliotek Ludowych. Przemawiają za takim podejściem atencja i zainteresowanie okazywane przez poszczególnych autorów książce – jako nośnikowi słowa i kultury niemieckiej oraz bibliotece – jako placówce przyczyniającej się do ich rozpowszechnienia. Szczególnym tego świadectwem są wspomniane już samodzielne zeszyty bibliotekarskie[33]. Do materiału bibliotekarskiego zaliczyliśmy przede wszystkim samodzielne publikacje poświęcone bibliotekom i czytelnictwu. Jest ich ogółem 14, czyli zaledwie 6–7% ogółu zawartości czasopisma. Dodać jednak do nich należy 13 publikacji bibliotekarskich zamieszczonych w dodatku „Der Bücherfreund". Drugą, pokrewną jej grupę tworzą teksty, w których biblioteka występuje jako temat poboczny w charakterze wzmianki bądź dłuższego akapitu. Jest ich łącznie 21. Uznaliśmy, że są one równie ważnym źródłem informacji o życiu książki niemieckiej. Trzecia grupa mieści w sobie materiał czysto informacyjny. Są to głównie ogłoszenia i komunikaty, których przedmiotem jest albo Bücherei für Kunst und Wissenschaft, albo też Verband Deutscher Volksbüchereien, i tak też, na dwie podgrupy go podzieliliśmy. Nie ujmowaliśmy go jednak statystycznie, jako że notatki tego rodzaju stanowią integralną część każdego numeru. Ostatnią czwartą grupę tworzy dodatek „Bücherfreund", jako całość, a w nim krótkie artykuły poświęcone w większości technice i praktyce bibliotekarskiej. „Bücherfreund" od samego początku stanowił rodzaj adnotowanej bibliografii zalecającej i poradnika dla bibliotekarzy ludowych, mającego pomóc im w doborze książek. Rocznie zamieszczano w nim omówienia ok. 250 książek, fakultatywnie wykazywanych w 4 działach: literatura rozrywkowa, literatura dydaktyczna, literatura piękna, literatura młodzieżowa[34].

Omówienie problematyki bibliotekarskiej występującej na łamach „Schaffen und Schauen" w powyższym ujęciu byłoby nieco sztuczne, zważywszy na fakt, że poszczególne zagadnienia były poruszane nie tylko jako samodzielne tematy, ale również na marginesie ogólniejszych rozważań. Właściwiej będzie zatem mówić o bibliotekarskich kręgach tematycznych lub też grupach problemowych.

[33] W całości sprawom bibliotek poświęcony jest nr 10 w roczniku siódmym. Problematyka bibliotekarska obejmuje większość nru 4 w roczniku siódmym oraz nru 2 w roczniku dziewiątym.

[34] Są to typowe działy występujące w bibliografii. Pojawiają się one stale lub fakultatywnie w zależności od potrzeby.

Miejsce niemieckiej książki i biblioteki w życiu niemieckiej mniejszości narodowej w województwie śląskim jawi się nam jako jeden z podstawowych i zasadniczych tematów publikacji bibliotekarskich. Zdaniem jednego z autorów, W. Schustera, biblioteka powinna stanowić centralny punkt w pracy oświatowej Niemców[35]. Niemiecka książka, ma służyć, zdaniem V. Kaudera, dwóm celom – zachowaniu niemczyzny oraz udostępnieniu „strawy duchowej" osobom, którym brakuje kontaktu z żywym niemieckim słowem[36]. Nie ma w tych stwierdzeniach nic osobliwego. Podobne sformułowania pojawiają się w tekstach dotyczących życia społeczności niemieckiej na Wołyniu[37], Podlasiu[38] i w Czechosłowacji[49]. Dowodzi to znaczenia, jakiemu mniejszość niemiecka, a zwłaszcza jej przywódcy, przydawali książce i bibliotece. Przekonują nas o tym również dalsze teksty, w których z jednej strony próbuje się rozpoznać gusta czytelnicze niemieckich Górnoślązaków, z drugiej zaś strony dąży do aktywnego propagowania wzorców czytelniczych poprzez dobór odpowiedniej literatury, bądź zakup właściwych książek.

CZYTELNICTWO

Najbardziej przenikliwą diagnozę gustów niemieckiego czytelnika na Górnym Śląsku postawił Franz Wrobel w artykule pt. *Górnoślązak i książka*[40], w którym przedstawił stosunek Niemców do książki na podstawie własnych doświadczeń i ankiety. Dzięki autorowi dowiadujemy się coś niecoś m.in. o gustach czytelniczych robotnika (książki detektywistyczne, Karol May), gospodyni domowej (kobiece losy), średniej warstwy (tylko niemiecka literatura piękna), a także o snobizmie bibliofilskim panującym wśród przedstawicieli niemieckiej inteligencji. Dane dotyczące czytelnictwa w bibliotece ludowej w Królewskiej Hucie Północ, przytoczone przez V. Kaudera[41], zdają się wskazywać, że biblioteka ludowa była rzeczywistym miejscem integrującym całą mniejszość niemiecką.

[35] W. Schuster, *Volksbildung als Grenzlandaufgabe*, „Schaffen und Schauen" 1930/31, Jg. 7, Nr. 4, s. 1–6.

[36] V. Kauder, *Vom kulturellen Leben des Deutschtums in Polen*, „Schaffen und Schauen" 1926/27, Jg. 3, Nr. 7, s. 8–10.

[37] K. Lück, *Lebensfragen der deutschen Sprachinsel in Wolhynien*, „Schaffen und Schauen" 1932/33, Jg. 7, Nr. 6/8, s. 1–8.

[38] *Die deutschen Siedlungen in Cholmer und Lubliner Lande*, „Schaffen und Schauen" 1932/33, Jg. 9, Nr. 4/6, s. 12–13.

[39] E. Lehmann, *Deutsche Kultur in der Tschechoslowakei 1931/32*, „Schaffen und Schauen" 1931/32, Jg. 8, Nr. 4, s. 1–10.

[40] F. Wrobel, *Oberschlesier und Buch*, „Schaffen und Schauen" 1930/31, Jg. 7, Nr. 10, s. 4–6.

[41] V. Kauder, *Deutsche Kulturarbeit in Polnisch-Schlesien 1931/32*, „Schaffen und Schauen" 1932/33, Jg. 9, Nr. 2, s. 1–4.

W gronie 1642 czytelników (1931/1932) spotykamy 549 robotników, 367 kobiet – żon robotników, 218 kupców i urzędników, 200 kobiet – żon urzędników i 21 akademików[42]. Rolę powieści historycznej w kształtowaniu gustów czytelniczych akcentuje w innym artykule F. Wrobel[43]. Jego zdaniem: „w powieści historycznej tkwią wielkie możliwości [...] można poprzez nią wyrazić to, czego nie można powiedzieć, można pobudzić i wesprzeć duch ludzi, można też zrekompensować słabą obecność niemieckiej historii w szkołach mniejszościowych"[44]. Podobnym, jeśli nie identycznym, celom mogą służyć lekcje głośnego czytania, do czego przekonują Karl Schulz[45] i V. Kauder[46].

DOBÓR KSIĄŻEK

Wiele troski i uwagi na łamach „Schaffen und Schauen" poświęca się kwestii doboru książek do bibliotek ludowych. Według V. Kaudera głównym zadaniem niemieckich bibliotek ludowych jest dostarczenie czytelnikom literatury wartościowej, traktującej o niemieckich problemach narodowych (Heimatroman), uwzględnianie przy tym socjalnego i narodowego punktu widzenia (Górny Śląsk a Śląsk Cieszyński)[47]. Rolę pochodzenia społecznego w doborze książek akcentuje Alois Parczyk w swoim poradniczym tekście dotyczącym doboru książek dla robotników[48]. Stawia w nim pytanie o granicę między dobrą a zła książką, powtórzone później przez V. Kaudera[49]. Na niebezpieczeństwo ulegania naciskom politycznym w doborze książek zwraca uwagę W. Schuster, przywołując przykład działań wiedeńskiej rady miejskiej w tym względzie[50]. Nie można odmówić autorom trzeźwości w ocenach i sądach dotyczących perspektyw rozwoju czytelnictwa wśród społeczności niemieckiej. Do tego, zdaniem V. Kaudera, niezbędne jest spełnienie dwóch warunków – dobrej niemieckiej szkoły ludowej oraz zapewnienie Niemcom ekonomicznych podstaw egzystencji[51].

---

[42] Ibid.

[43] F. W r o b e l, *Die Bedeutung des historischen Roman für unsere Volksbücherei*, „Schaffen und Schauen" 1932/33, Jg. 9, Nr. 2, s. 10–14.

[44] Ibid.

[45] Zob. K. S c h u l z, *„Über Vorlesestunden*, „Schaffen und Schauen" 1930/31, Jg. 7, Nr. 3, s. 10–12.

[46] Zob. V. K a u d e r, *Vorlesestunde*, „Der Bücherfreund" 1929, Jg. 2, 2. F., s. 1.

[47] V. K a u d e r, *Das deutsche Büchereiwesen in Polnisch-Schlesien, Ostschlesien und Galizien*, „Schaffen und Schauen" 1927/28, Jg. 4, Nr. 8, s. 8–11.

[48] Zob. A. P a r c z y k, *Ratschläge und Winke zur Bücherauswahl für Arbeiter*, „Schaffen und Schauen" 1930/31, Jg. 7, Nr. 10, s. 6–7.

[49] Zob. V. K a u d e r, *Das gute und das schlechte Buch*, „Der Bücherfreund" 1928, Jg. 1, 2. F., s. 1.

[50] W. S c h u s t e r, *Der Dank des Dichters*, „Schaffen und Schauen" 1925/26, Jg. 2, Nr. 6.

[51] Zob. V. K a u d e r, *Deutsche Kultur in Polnisch-Schlesien 1929–1930*, „Schaffen und Schauen" 1930/31, Jg. 7, Nr. 3, s. 12–16.

BIBLIOTEKI

Nazwanie „Schaffen und Schauen" kopalnią informacji o bibliotekach mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku byłoby cokolwiek przesadzone. Przeciwnie, wydaje się, że redakcja nie w pełni wykorzystywała posiadane przez nią możliwości. Odnieść można nawet wrażenie, jakoby pismo było organem dwóch bibliotek należących do Towarzystwa Sztuki i Nauki (Verein für Kunst und Wissenschaft), a mianowicie: Bücherei für Kunst und Wissenschaft i Volksbücherei, obu znajdujących się w Katowicach. Przyznajemy wprawdzie, że były to wizytówki niemieckiego bibliotekarstwa ludowego na Górnym Śląsku, największe i najlepiej zaopatrzone placówki. Godzi się zauważyć jednak, że oprócz nich działało ok. 170 innych bibliotek[52]. Pismo dostarcza różnorakiego zasobu wiadomości na ich temat. Przez cały okres istnienia zamieszczane były w nim ogłoszenia, najczęściej o godzinach otwarcia obu bibliotek. Wiemy z nich, że m.in. biblioteka naukowa (Bücherei für Kunst und Wissenschaft) była otwarta 21 godzin tygodniowo. Redakcja okresowo, do momentu rozpoczęcia wydawania dodatku „Bücherfreund", zamieszczała w piśmie wykazy nowych nabytków bibliotecznych tej biblioteki[53]. Do drugiego rocznika podawano również tytuły prenumerowanych czasopism, dzięki czemu mamy wyobrażenie atrakcyjności tamtejszej oferty bibliotecznej[54]. Dopełnieniem tego obszaru były sporadyczne notatki nt. biblioteki, np. o założeniu nowego działu w bibliotece – „Muzykaliów"[55] i „Techniki"[56], albo o wydaniu kolejnego drukowanego katalogu rejestrującego zbiory biblioteki[57]. Gros informacji nt. Bücherei für Kunst und Wissenschaft dostarczają teksty V. Kaudera[58]. Dzieje tej książnicy od chwili powstania w 1931 r., skreślił A. Göttschling, jej wieloletni bibliotekarz[59]. Teksty na temat innych bibliotek mają efemeryczny, trochę przypadkowy i głównie informacyjny charakter. Uwaga ta dotyczy zarówno biblioteki Związku Oświaty Robotniczej (Bund für Arbeiterbildung)[60], jak też niemieckich bibliotek w Bielsku i Cieszynie[61].

---

[52] Zob. K a u d e r, *Deutsche Kulturarbeit in Polnisch-Schlesien 1931/32...*, s. 1–4. Według stanu na rok 1931 w całym województwie śląskim działało 268 bibliotek (172 w górnośląskiej części, 96 bibliotek w cieszyńskiej części województwa).

[53] To znaczy do rocznika czwartego.

[54] Zob. *Deutsche Bücherei für Kunst und Wissenschaft*, „Schaffen und Schauen" 1924/25, Jg. 1, H. 2; H. 8 s. 11.

[55] *Verein für Kunst und Wissenschaft*, „Schaffen und Schauen" 1925/26, Jg. 2, Nr. 6, s. 11.

[56] Zob. *Verband Deutscher Volksbüchereien*, „Schaffen und Schauen" 1925/26, Jg. 2, Nr. 6, s. 11.

[57] Zob. Jg. 6, Nr. 5/6 – ogłoszenie o wydrukowaniu katalogów działowych Deutsche Bücherei für Kunst und Wissenschaft.

[58] Chodzi o teksty-raporty V. Kaudera nt. pracy kulturalno-oświatowej Niemców na polskim Górnym Śląsku.

[59] A. G ö t t s c h l i n g, *Der Entwicklungsgang der Kattowitzer Volksbücherei*, „Schaffen und Schauen" 1930/31, Jg. 7, Nr. 10, s. 8–9.

[60] Zob. A. P a r c z y k, *Aus der Zentralbibliothek des Bundes für Arbeiterbildung, Königshütte-Nord*, „Schaffen und Schauen" 1930/31, Jg. 7, Nr. 10, s. 10–12.

[61] Zob. *Teschen*, „Schaffen und Schauen" 1924/25, Jg. 1, Nr. 1, s. 1.

Określony zamysł przyświecał V. Kauderowi, który począwszy od rocznika trzeciego zamieszczał, najpierw w formie notatki, a następnie w formie raportu, zbiorcze omówienie stanu bibliotekarstwa mniejszości niemieckiej w województwie śląskim, we wszelkich jego przejawach: liczba bibliotek, stan czytelnictwa, imprezy biblioteczne, wypożyczenia międzybiblioteczne i in.[62]. Informacje te są również dziś ważnym źródłem do poznania życia kulturalnego mniejszości niemieckiej w przedwojennej Polsce zważywszy, iż większość materiałów na ten temat uległa zniszczeniu bądź rozproszeniu w zawierusze wojennej[63].

Jak już wspomnieliśmy, „Schaffen und Schauen" napomyka w zeszytach monograficznych: wołyńskim, galicyjskim i podlaskim[64] także o bibliotekach. Sięga swym zainteresowaniem również poza granicę Polski, dwukrotnie zamieszczając doniesienia o bibliotekach mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji[65]. Stosunkowo niewiele, co może zastanawiać, jest doniesień z samych Niemiec, relatywnie mało w stosunku do wysokiej rangi ówczesnego bibliotekarstwa niemieckiego[66] oraz zaangażowania bibliotekarzy z Niemiec w pomoc dla bibliotek mniejszości niemieckiej w Polsce. Myślimy tutaj zwłaszcza o pomocy szkoleniowej, wykładach[67], udziale w dorocznych zjazdach bibliotekarzy (Büchereitage)[68]. W przeciągu 10 lat działalności ukazały się w „Schaffen und Schauen" zaledwie 4 publikacje nt. bibliotekarstwa niemieckiego. Dwie pochodziły spod pióra K. Schulza, bibliotekarza z Gery i dotyczyły, pierwsza z nich relacji między Volksbücherei i Public Library, a druga – wieczorów głośnego czytania w bibliotece[69]. Interesujący z punktu widzenia ówczesnych dziejów jest artykuł Franza Schriewera dotyczący wyzwań bibliotekarstwa niemieckiego w obliczu wygranej wyborczej narodowych socjalistów[70]. Paradoksalnie najwięcej faktografii z życia niemieckich bibliotek publicznych zawiera tekst bibliotekarza z Katowic,

[62] Chodzi o teksty-raporty V. Kaudera nt. pracy kulturalno-oświatowej Niemców na polskim Górnym Śląsku.

[63] Nie posiada materiałów archiwalnych nt. „Schaffen und Schauen" m.in. Archiwum Państwowe w Katowicach.

[64] Zob. przyp. 37 i 38.

[65] Zob. przyp. 39, zob. też: A. H e r r, *Büchereigesetz und Büchereiwesen in der Tschechoslowakei*, „Schaffen und Schauen„ 1932/33, Jg. 9, Nr. 2, s. 5–8.

[66] Zob. W. T h a u e r, P. V o d o s e k, *Geschichte der öffentlichen Bücherei in Deutschland*, 2. erw. Aufl., Wiesbaden 1990.

[67] Mamy tu na myśli przede wszystkim wykłady w ramach niemieckich zjazdów bibliotekarskich. Oprócz nich miały miejsce, jednakowoż sporadycznie co prawda, wykłady indywidualne, m.in. przyjechał do Katowic z wykładem słynny szczeciński bibliotekarz, Erwin Ackerknecht.

[68] Do 1934 r. odbyło się 12 zjazdów bibliotekarzy niemieckich na Górnym Śląsku.

[69] Zob. przypis 45, zob. też: K. S c h u l z, *Leitsätze zu dem Vortrag „Die gesellschaftlichen Grundlagen des deutschen Büchereiwesens"*, „Schaffen und Schauen" 1930/31, Jg. 7, Nr. 3, s. 9–10.

[70] Zob. F. S c h r i e w e r, *Das Büchereiwesen der Gegenwart in Deutschland*, „Schaffen und Schauen" 1933/34, Jg. 10, Nr. 9, s. 7–13.

F. Wrobela, relacjonujący w detalach czterotygodniowy pobyt szkoleniowy w bibliotekach szczecińskich[71].

Charakter stałej rubryki, aczkolwiek bez stałego miejsca w czasopiśmie, miały ogłoszenia dotyczące działalności Verband Deutscher Volksbüchereien. Niemiecki Związek Bibliotek Ludowych był organizacją zrzeszającą niemieckie biblioteki oświatowe należące do różnych organizacji: towarzystw, związków zawodowych, Kościoła ewangelickiego. Był dla nich swego rodzaju zapleczem i powiernikiem, dostawcą książek, organizatorem pomocy metodycznej i zjazdów bibliotekarzy, wydawcą drukowanych katalogów bibliotecznych oraz czasopisma „Schaffen und Schauen". W związku z tym zrozumiałym się jawi traktowanie przez związek pisma jako trybuny ogłoszeniowej. Treść ogłoszeń powtarzała się. Ich adresatem byli najczęściej kierownicy bibliotek ludowych, których upominano o zapłacenie składki członkowskiej, informowano o wydaniu kolejnych drukowanych katalogów bibliotecznych, bądź zapraszano na kolejny zjazd bibliotekarzy.

PODSUMOWANIE

W świetle dokonanej analizy i jej wyników zaliczenie pisma „Schaffen und Schauen" do rzędu periodyków bibliotekarskich byłoby nieuprawnione. Przeczy temu wyraźnie statystyka. Tematyka bibliotekarska, choć widoczna, nie należy do podstawowych. Nie zgadza się z tym również zmieniająca się koncepcja pisma, od sprawozdawczo-informacyjnej do popularnonaukowej. Sprawy biblioteczne są stałym gościem, ale też niedominującym. Mimo poczynionych zastrzeżeń, możemy uznać omawiane czasopismo za istotne źródło wiedzy o działalności bibliotek mniejszości niemieckiej w przedwojennej Polsce, patrząc z dzisiejszego punktu widzenia. Widzimy w nim świadectwo prężności i dojrzałości oraz zdolności organizacyjnych niemieckiego środowiska bibliotekarskiego. W przedwojennej Polsce biblioteki mniejszości niemieckiej ustępowały pod względem liczby nie tylko najliczniejszym bibliotekom ukraińskim, ale również placówkom żydowskim i białoruskim. Pod względem zasobów zajmowały już jednak drugie miejsce[72]. Nieznane są zarazem przykłady z życia innych mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej takiej różnorodności i bogactwa form działania na niwie bibliotekarskiej. Nieznany jest, poza wymienionym, przypadek, by pozostałe mniejszości narodowe, wygenerowały z siebie aż tyle inicjatyw bibliotekar-

[71] Zob. F. W r o b e l, *Vier Wochen bei Dr. Ackerknecht-Stettin*, „Schaffen und Schauen" 1930/31, Jg. 7, Nr. 4, s. 8–12.

[72] Zob. Z. G a c a - D ą b r o w s k a, *Bibliotekarstwo II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1983, s. 54–57.

skich: zjazdy, szkolenia, drukowane katalogi biblioteczne i wreszcie pismo zajmujące się problematyką bibliotekarską. Chcąc zobaczyć wyjątkowość opisywanego zjawiska zauważmy, że polscy bibliotekarze wydawali w okresie międzywojennym dwa czasopisma bibliotekarskie „Przegląd Biblioteczny" i „Bibliotekarza"[73]. Nie powinniśmy jednakowoż zapominać o bogatych tradycjach niemieckiego bibliotekarstwa oświatowego, sięgających końca XIX w., rozpościerających się także na Górny Śląsk.

Inna nurtująca nas kwestia dotyczy użyteczności pisma, jego oddziaływania na praktykę biblioteczną. Wobec chronicznego braku źródeł musimy obracać się w sferze domniemań. Nie znamy realnego odbioru pisma. Nie znajdziemy w piśmie listów lub korespondencji od czytelników. Śmiemy przypuszczać jednak, że było ono czytane. Świadczą o tym zamieszczane ogłoszenia do kierowników bibliotek oraz anonsy kolejnych katalogów bibliotecznych. Pośrednim dowodem zdają się być również artykuły dotyczące techniki bibliotecznej oraz adnotowane zestawienia bibliograficzne, zamieszczane w dodatku „Bücherfreund", a także zaproszenie do wypożyczania książek ze zbiorów biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu drogą wypożyczeń międzybibliotecznych. Nie wiemy dokładnie, kto czytał pismo, ale treść publikacji wskazuje, że jego adresatem byli bibliotekarze bibliotek ludowych. Druga gałąź bibliotekarstwa mniejszości niemieckiej, czyli bibliotekarstwo szkolne, jest właściwie tam nieobecne.

Na koniec podkreślmy ledwie widoczne w piśmie odniesienia do Polski, Polaków, do bieżącej sytuacji politycznej. Czy to dowód asekuracji, wyobcowania, a może izolacjonizmu mniejszości niemieckiej? W jednym z tekstów autor skarży się na słabe zaopatrzenie polskich bibliotek szkolnych w literaturę niemieckojęzyczną[74]. Próżno jednak szukać oznak większego zainteresowania literaturą w języku polskim ze strony Niemców, wertując tak czasopismo, jak też poszczególne katalogi. Nie ma też w nim choćby jednego śladu polsko-niemieckich kontaktów bibliotekarskich.

Rocznik 10 jest ostatnim w dziejach „Schaffen und Schauen". Nie oznaczał on jednak zupełnego zarzucenia podjętej w 1924 r. idei. Pismo, wraz z jego redaktorem naczelnym, zostało niejako inkorporowane do poznańskiego periodyku naukowego „Deutsche Monatshefte in Polen"[75] i tam kontynuowało niektóre katowickie tradycje.

[73] Ibid., s. 239–240.
[74] Zob. K a u d e r, *Deutsche Kulturpflege...*, s. 16.
[75] „Deutsche Monatshefte in Polen". Zeitschrift für Geschichte und Gegenwart des Deutschtums in Polen, Poznań: Deutsche Gesellschaft für Posen, 1934–1939.

ZDZISŁAW GĘBOŁYŚ

„SCHAFFEN UND SCHAUEN" - THE GERMAN LIBRARY PERIODICAL IN POLAND

Periodical press belongs to the least recognized elements among the problems connected with the German minority in Silesian Voivodeship during the interwar period. It may be exemplofied by the periodical „Schaffen und Schauen" („Create and Look") issued in the year 1924 in Katowice. The periodical was supervised in turn by Wilhelm Schuster (till 1926) and Viktor Kauder.

At the very beginning it was to be a cultural-political periodical, but in fact it had a sociocultural charakter. In the period of its publication 89 issues appeared, i.e. on the average 9 issues per year. In its columns the most popular was the problem of German libraries. „Schaffen und Schauen" informed about the meetings of librarians and pedagogues, new purchases of books and the condition of libraries, and also about the selection of books as well as the role and purpose of reading in the life of minority. Nor did it avoid publishing occasional reports.

ZDZISŁAW GĘBOŁYŚ

„SCHAFFEN UND SCHAUEN" - EINE DEUTSCHE BIBLIOTHEKARISCHE ZEITSCHRIFT IN POLEN

Das deutsche Zeitschriftenwesen gehört eher zu den dürftiger erschlossenen Themen der deutschen Minderheit der Wojewodschaft Schlesien in der Zwischenkriegszeit. Diese Lücke soll zumindest teilweise durch das Beispiel des in den Jahren 1924–1934 herausgegebenen Periodikums „Schaffen und Schauen", das in Kattowitz (heute Katowice) bis 1926 von Wilhelm Schuster, dann von Viktor Kauder geführt wurde, geschlossen werden.

Ursprünglich war die Zeitschrift als kulturpolitisches Blatt konzipiert, doch in der Tat zeigte sie ein vielmehr sozialkulturell geprägtes Profil. In der gesamten Erscheinungszeit wurden 89 Nummern gedruckt, was 9 Hefte pro Jahr ergibt. Mit besonderer Aufmerksamkeit wandte sich die Redaktion den Problemen der deutschen Bibliotheken zu. „Schaffen und Schauen" informierte über Bibliothekar- und Pädagogentagungen, über Neukäufe und Bestände deutscher Bibliotheken, bot Leseempfehlungen und schrieb über die Relevanz des Lesens im Leben der deutschen Minderheit. Auch Gelegenheitsreferate wurden auf den Seiten der Zeitschrift veröffentlicht.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

WANDA MATWIEJCZUK

BIBLIOTEKI W OPOLU PO 1945 R.

POCZĄTKI ORGANIZACJI BIBLIOTEK W LATACH 1945–1946

Kolejny, trzeci już rozdział w historii bibliotek polskich na Śląsku Opolskim, na przestrzeni XIX i XX w., rozpoczął się po II wojnie światowej, były lata 1945–1946. Poprzedziły go dwa okresy, pierwszy od Wiosny Ludów do I wojny światowej, obejmujący organizację polskich bibliotek oświatowych, wspieranych przez Towarzystwo Oświaty Ludowej, a następnie Towarzystwo Czytelni Ludowych i drugi, kiedy na Śląsku Opolskim po walkach powstańczych, mimo oporu władz niemieckich, społeczeństwo polskie ponownie podjęło wysiłek utworzenia i utrzymywania bibliotek polskich. W realizacji tego narodowego zadania Śląsk Opolski uzyskał wsparcie ze strony Komitetu Pomocy Kulturalnej Śląska Opolskiego, który powstał w 1934 r. w Katowicach, a jego inicjatorami byli Gustaw Morcinek i Zofia Kossak-Szczucka. Z wielkim trudem zorganizowane i funkcjonujące biblioteki w 1939 r. przerwały działalność, ze względu na wzmożone represje wobec bibliotekarzy i niszczenie polskich księgozbiorów[1].

Uratowane z wojny i odzyskane w 1945 i 1946 r., niewielkie ilości książek polskich i niemieckich, dzięki stanowisku ówczesnego Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej Ministerstwa Oświaty, nie mogły stanowić jednak podstaw do tworzenia bibliotek. Organizacji życia społecznego, oświaty, kultury i gospodarki, w zniszczonym wojną regionie, podjęło się integrujące społeczeństwo: rodzimej ludności śląskiej, ludności napływowej z terenu kraju, tzw. repatriantów z Kresów Wschodnich przedwojennej Polski i z innych państw oraz reemigrantów. To społeczeństwo na nowo rozpoczynało naukę i potrzebowało książek.

---

[1] K. Jonca, E. Klein, A. Konieczny, *Życie polskie w Raciborskiem w okresie międzywojennym*. W: *Szkice z dziejów Raciborza*, Katowice 1967, s. 152; Cz. Wawrzyniak, *Publiczne biblioteki powszechne województwa opolskiego*, Wrocław–Warszawa 1974, s. 14–19; R. Sękowski, *Początki działalności opolskich bibliotek*. W: *Przewodnik po bibliotekach Opola*. Red. B. Żurakowski, Opole 1969, s. 9–12.

W tym szczególnym czasie podjęli działalność oświatową i kulturalną ludzie, którym bliska była praca z książką. Wielu z nich po okrucieństwach doznanych w obozach i więzieniach powróciło na Śląsk Opolski i tutaj rozpoczęło pracę jako pierwsi bibliotekarze. Pisząc o początkach działalności opolskich bibliotek, Roman Sękowski wymienia m.in.: Małgorzatę Zielonkową-Gorzołkową bibliotekarkę z Groszowic, Jana Adamka i Franciszka Kotulę, pracujących w powiecie opolskim. Należy wspomnieć, że Jan Adamek przez wiele lat, aż do końca życia, kierował Gromadzką Biblioteką Publiczną w Grudzicach. Alojzy Szymaniec z Wójtowej Wsi i Paweł Pampuch z Biadacza, to również pierwsi bibliotekarze i działacze kulturalno-oświatowi, którzy podjęli się zorganizowania i prowadzenia bibliotek w pobliżu Opola, w powiecie opolskim[2].

Działalność oświatową i wypożyczanie książek w Opolu zapoczątkowały w 1945 r. biblioteki prywatne. Jako pierwsza otworzyła podwoje, w maju 1945 r., Księgarnia Opolska założona przez Helenę Słotwińską, spełniała ona jednocześnie funkcję wypożyczalni książek i księgarni. Kolejno powstawały biblioteki, „Kultura" i „Płomień", ich księgozbiory liczyły po ok. 5 tys. tomów i przeważała w nich literatura piękna[3].

Faktem decydującym o losach bibliotek polskich i opolskich po wojnie było ogłoszenie 17 IV 1946 r. przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej, dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, który określił politykę państwa wobec tych placówek, a także formułował zadania bibliotek na rzecz społeczeństwa. W artykule drugim dekretu zapisano:

„Art. 2. 1. Celem prowadzenia w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej za pomocą książki i bibliotek oraz umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych całego kraju, tworzy się ogólnokrajową sieć bibliotek publicznych, utrzymywanych przez Państwo lub inne związki publiczno-prywatne"[4].

Ministerstwo Ziem Odzyskanych, nawiązując do ustaleń tego aktu prawnego, zwróciło szczególną uwagę na powstające nowe biblioteki powszechne, powierzając opiekę nad nimi związkom samorządowym[5].

Od 1946 r. w Opolu, podobnie jak we wszystkich większych miastach w kraju, powstawały biblioteki, których księgozbiory i zasięg oddziaływania ukształtowały się zgodnie z zapotrzebowaniem społecznym rozwijającego się miasta i województwa. Organizacja administracji samorządowej oświaty, kultury, nauki, przemysłu, służby zdrowia, związków zawodowych, towarzystw, instytutów naukowo-badawczych, ośrodków pracy kulturalno-oświatowej wymagały odpowiednio wykształconej kadry, która w tym czasie podejmowała naukę, ażeby uzyskać nie-

[2] S ę k o w s k i, op.cit., s. 12–13.

[3] „Trybuna Robotnicza" 1945, nr 88; W a w r z y n i a k, op.cit., s. 62–63; S ę k o w s k i, op.cit., s. 14.

[4] „Dziennik Ustaw" (DzU) 1946, nr 26, poz. 163.

[5] Okólnik nr 76/1947 Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 22 X 1947 r. w sprawie zakładania i utrzymania bibliotek powszechnych przez związki samorządowe.

zbędne kwalifikacje. Każda z kilkudziesięciu powstających kolejno bibliotek: powszechnych, służących oświacie, naukowych, specjalistycznych, zakładowych czy związkowych miała określone zadanie zapewnienia dostępu do literatury specjalistycznej, naukowej, popularnonaukowej, beletrystyki, literatury dla młodzieży i dzieci.

W niniejszym artykule pragniemy zaprezentować w zarysie dorobek kulturotwórczy i naukowy kilku wybranych bibliotek Opola, o księgozbiorze ogólnym, specjalistycznym i naukowym, które powstawały w okresie powojennym i w latach następnych. Przedstawiono ich organizację, księgozbiory, czytelnictwo i różnorodność form pracy podejmowanej w zakresie upowszechnienia książki.

POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W OPOLU

Księgozbiór pierwszej biblioteki publicznej w Opolu pochodził z darów przekazanych przez mieszkańców miasta podczas, przeprowadzonej 3 V 1946 r. z okazji Święta Oświaty, zbiórki na cele biblioteczne. Zgromadzono 800 książek i ponad 226 tys. zł, za które zakupiono ok. 2,5 tys. tomów, co zapoczątkowało zbiory Powiatowej Biblioteki Publicznej[6]. Jej oficjalne otwarcie odbyło się 23 II 1947 r. To ważne wydarzenie odnotowano na łamach prasy lokalnej i bibliotekarskiej o zasięgu ogólnopolskim. W czasopiśmie „Bibliotekarz" zamieszczono następującą informację:

„W Opolu odbyło się w dniu 23 lutego b.r. z inicjatywy starosty powiatowego ob. mgra H. Janusa uroczyste poświęcenie Biblioteki Powiatowej w jej nowej siedzibie w gmachu Starostwa. Poświęcenia dokonał i serdecznym słowem zachęcił organizatorów biblioteki do dalszej pracy Biskup Opolszczyzny ks. dr Kominek. Biblioteka Powiatowa w Opolu kierowana przez kol. mgra Czesława Kurka, posiada blisko 4 tys. księgozbiór opracowany wzorowo przez kol. Zofię Rodziewiczową z B-ki imienia Wróblewskich w Wilnie"[7].

Z księgozbioru Powiatowej Biblioteki korzystali przede wszystkim dorośli mieszkańcy Opola, a dla młodzieży rozpoczynającej naukę w szkołach podstawowych i średnich wyodrębniono księgozbiór, tworząc w 1947 r. Wypożyczalnię Międzyszkolną[8]. Powiatowa Biblioteka Publiczna udostępniając zbiory w Opolu, objęła jednak zasięgiem swojego oddziaływania przede wszystkim powiat opolski. Z jej inicjatywy, w wielu szkołach i domach prywatnych na terenie podopolskich wsi, założono liczne punkty biblioteczne.

W roku 1948 księgozbiór udostępniany czytelnikom z Opola i powiatu opolskiego liczył 7860 książek, a w środowiskach wiejskich funkcjonowały 54 pun-

[6] Z. R o d z i e w i c z o w a, *Biblioteka Powiatowa w Opolu*, „Nowiny Opolskie" 1947, nr 19, s. 5.

[7] (cz. k.), [*Nota prasowa informująca o otwarciu Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu*], „Bibliotekarz" 1947, nr 1/2, s. 35.

[8] S ę k o w s k i, op.cit., s. 15.

kty biblioteczne[9]. Każdy następny rok zaznaczał się na mapie tego powiatu nowymi placówkami bibliotecznymi. W jubileuszowej publikacji, wydanej z okazji 25-lecia działalności Powiatowej Biblioteki Publicznej, nadmienia się:

„Wieloletni trud i starania władz, aktywu społecznego, bibliotekarzy przyczyniły się do tego, że dziś w każdej jednostce administracyjnej powiatu opolskiego istnieje placówka biblioteczna. Ogółem na koniec roku 1971 sieć bibliotek powiatu opolskiego obejmuje: 1 Powiatowa Biblioteka, 38 bibliotek gromadzkich i filii bibliotecznych, 93 punkty biblioteczne"[10].

Księgozbiór udostępniany w tych bibliotekach obejmował wówczas ok. 220 tys. woluminów książek i czasopism, a wskaźnik zaopatrzenia w książki wyniósł 1,6 książki na jednego mieszkańca powiatu opolskiego[11].

Była to Biblioteka Powiatowa, która podejmowała wiele ważnych i ciekawych inicjatyw kulturalnych, organizowała dziesiątki spotkań autorskich, wystaw popularyzujących nowości książkowe, konkursów literackich i tematycznych, akcji społecznych i imprez o charakterze folklorystycznym. Zatrudniony w tej Bibliotece zespół bibliotekarzy nie tylko gromadził i opracowywał księgozbiór, lecz również kształcił pracowników zatrudnianych następnie w organizowanych bibliotekach wiejskich, w tamtym okresie bardzo często jedynych ośrodków, w których można było wypożyczyć książkę. Po dwudziestu ośmiu latach działalności Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu została zlikwidowana. W roku 1975 w związku ze zmianą struktury administracyjnej kraju, powiat opolski – jako formalny rejon – przestał istnieć, tereny które obejmował przydzielono gminom. Zbiory Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu przyjęte zostały przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną.

BIBLIOTEKA MUZEUM ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Jako jedna z pierwszych bibliotek specjalnych, obsługujących pracowników prowadzących działalność w zakresie ochrony dóbr kultury na Śląsku Opolskim, powstała w 1946 r. Biblioteka Muzeum Śląska Opolskiego. W strukturze organizacyjnej Muzeum, Biblioteka jest jednym z jego oddziałów, gromadzi zbiory głównie pod kątem pracy merytorycznej i badawczej zespołu muzealnego.

Brak inwentarzy bibliotecznych z lat 1946–1958 utrudnia dokładne określenie stanu księgozbioru, który zapoczątkował funkcjonowanie tej placówki. Majątek biblioteczny został w całości przeinwentaryzowany w 1959 r. i dopiero od tego czasu można określić jak kształtował się rozwój księgozbioru.

Ponaddwudziestodwutysięczne zbiory zawierają publikacje naukowe, źródła i opracowania z następujących działów: historia Polski, Śląska, historia powszech-

[9] *Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu – XXV lat.* [Oprac.: W. Matwiejczuk, T. Tomalska], Opole 1972, s. 4.
[10] Ibid., s. 5.
[11] Ibid., s. 6–7.

na, niemcoznawstwo, historia sztuki, archeologia, etnografia, genealogia i heraldyka, ochrona i konserwacja zabytków oraz dzieł sztuki, geografia Polski i regionu, ochrona przyrody. Dopełnieniem tej problematyki jest literatura o charakterze ogólnym: encyklopedie, słowniki, bibliografie, leksykony, katalogi zabytków i wystaw, atlasy, informatory muzealne i inne. W księgozbiorze znajduje się ok. 4 tys. druków wydanych do 1945 r., a także ok. 100 woluminów przedwojennych czasopism śląskich, wydanych we Wrocławiu i w Opolu w XIX i XX w. – do wybuchu II wojny światowej. Z czasopism warto wymienić: „Schlesische Kirchenblatt" (1835–1869), „Schlesische Provinzialblätter" (1865–1867), „Oberschlesische Heimat" (1906–1920), „Der Oberschlesier Wochenschrift für Kultur, Politik und Wirtschaft" (1921–1925, 1928, 1930, 1933, 1938), „Altschlesische Blätter" (1926–1939), „Aus Oberschlesiens Urzeit" (1929/30, 1932/33), „Oppelner Heimatkalender" (1930–1939). Na bieżąco gromadzone są czasopisma wydawane na Śląsku Opolskim i tytuły ogólnopolskie o profilu muzealniczym. Ogółem czasopiśmiennictwo obejmuje ok. 10% całości księgozbioru, w którym znajdują się także dokumenty życia społecznego, rękopisy, listy, druki ulotne i inne materiały zaliczane do zbiorów specjalnych[12]. Biblioteka utrzymuje międzynarodową wymianę publikacji z 13 ośrodkami w: Czechach, Słowacji, Holandii, Niemczech, Rumunii i na Węgrzech.

Ze względu na charakter i funkcję, Biblioteka Muzeum Śląska Opolskiego udostępnia zgromadzone książki i czasopisma na miejscu w czytelni tym osobom, które prowadzą prace naukowe, poszukują literatury do studiów i działalności dydaktycznej. W gronie opolskich placówek bibliotecznych zbiory tej Biblioteki wzbogacają zasoby literatury dotyczącej Śląska, jego historii i kultury.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W OPOLU

POCZĄTKOWY OKRES DZIAŁALNOŚCI (1947–1950)

Inicjatywa działaczy społeczno-kulturalnych Opola, która miała na celu, podobnie jak w innych miastach Śląska Opolskiego, utworzenie Miejskiej Biblioteki Publicznej, zaowocowała powołaniem 27 VII 1947 r. Miejskiego Komitetu Bibliotecznego, reprezentującego w tym zamierzeniu przedstawicieli mieszkańców miasta. Działalność Komitetu wspierał materialnie i organizacyjnie Zarząd Miejski w Opolu. Dzięki zaangażowaniu członków Komitetu zakupione zostały książki i sprzęt biblioteczny. Dnia 8 IX 1947 r. Miejska Biblioteka Publiczna

[12] W. M i e c z k o w s k a, Biblioteka Muzeum Śląska Opolskiego, Opole 2002, maszynopis w Muzeum Śląska Opolskiego; *Inwentarze i katalogi księgozbioru Biblioteki Muzeum Śląska Opolskiego; Biblioteka Muzeum Śląska Opolskiego* (oprac. J. Cichoń). W: *Przewodnik po bibliotekach Opola*. Red. B. Żurakowski, Opole 1969, s. 54.

w Opolu rozpoczęła działalność otwarciem czytelni, która posiadała 40 tytułów czasopism. W październiku tego roku udostępniono czytelnikom pierwszy księgozbiór składający się z 740 woluminów. Kierownictwo Biblioteki powierzono Jadwidze Leszczyńskiej, a trzyosobowy personel bibliotekarzy rozpoczął pracę[13]. Biblioteka miała swoją siedzibę w budynku przy ul. Kościelnej 8. Pod koniec 1948 r. zgromadzono już 2000 książek i zarejestrowano 412 czytelników. Biblioteka zorganizowała także punkty biblioteczne dla osób uczęszczających na kursy repolonizacyjne. Jak pisze Roman Sękowski, pierwsze filie na terenie Opola w Półwsi i Zakrzowie, Miejska Biblioteka uruchomiła w 1948 r., a ich zbiory liczyły wówczas po ok. 100 tomów[14].

WSPÓLNA DZIAŁALNOŚĆ WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ (1950–1992)

W roku 1950 zmiany administracyjne w Polsce przyczyniły się do wydzielenia z województwa śląskiego samodzielnego województwa opolskiego. Opole, jako siedziba władz wojewódzkich, nabrało nowego charakteru, powstało w tym czasie wiele placówek o randze wojewódzkiej, jedną z nich była Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Po ośmiu latach samodzielnej działalności, Miejska Biblioteka Publiczna, na podstawie uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, w 1955 r. połączona została z Wojewódzką Biblioteką Publiczną, tworząc jedną placówkę o wspólnej nazwie – Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna[15].

Księgozbiór połączonych bibliotek liczył wówczas ogółem 36 556 woluminów. Zadania realizowane do tej pory przez Miejską Bibliotekę na rzecz czytelników z Opola, przejął utworzony Dział Udostępniania, który obejmował Wypożyczalnię Centralną z siedzibą w ratuszu, Oddział Dziecięcy i 7 filii bibliotecznych na terenie miasta. Do 1970 r. podwojona została liczba filii, a księgozbiory biblioteczne znajdowały się już w 14 rejonach w mieście. Pogorszyła się natomiast sytuacja lokalowa, Wypożyczalnia Centralna zmuszona była zmienić siedzibę, podobnie jak jej filie. W tym czasie bardzo intensywnie prowadzone były działania związane z organizacją kolejnych filii bibliotecznych w nowych dzielnicach Opola. W roku 1974 powstał pierwszy Oddział Muzyczny i Zbiorów Audiowizualnych, udostępniający czytelnikom nagrania muzyczne i tekstowe. Do bibliotek w mieście jako filie włączone zostały w 1976 r. placówki z pobliskich wsi: Grudzic, Maliny, Wójtowej Wsi, które jako kolejne dzielnice weszły w obręb Opola.

[13] W a w r z y n i a k, op.cit., s. 71.
[14] S ę k o w s k i, op.cit., s. 15–17.
[15] Uchwała nr 42/555/54 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu z 19 VIII 1954 r., maszynopis w Archiwum Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Trzydzieści siedem lat wspólnej działalności bibliotecznej przypadającej na lata 1955–1992, należy uznać za okres najbardziej dynamicznego rozwoju księgozbioru bibliotek publicznych w Opolu. Wojewódzka i Miejska Biblioteka od 1955 do 1975 r. powiększyła swój księgozbiór do 266 939 woluminów. Od tego czasu do końca 1991 r. nastąpił dalszy, ponaddwukrotny przyrost posiadanych zbiorów, które ogółem osiągnęły stan 569 871 woluminów. Bogaty księgozbiór sprzyjał czytelnictwu, co wyrażało się w stale rosnącej liczbie wypożyczonych książek[16].

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (1992–2002)

Uchwałą Rady Miasta Opola z maja 1992 r. utworzono ponownie, z dniem 1 lipca tegoż roku, Miejską Bibliotekę Publiczną w Opolu, jako samodzielny zakład budżetowy podległy samorządowi[17]. Zmiany w zależności urzędowej oraz w zarządzaniu finansowym, wpłynęły bardzo niekorzystnie w ostatnim dziesięcioleciu na rozwój księgozbioru Miejskiej Biblioteki i podległych jej filii. Ewa Goplańska, wieloletni dyrektor tej Biblioteki, porównując wielkości nowych nabytków książek w latach 1992–1996, przytacza dane obrazujące bardzo znaczny spadek liczby zakupionych w tym okresie publikacji[18]. Kiedy w 1992 r. zakupiono 19 533 woluminów nowych książki, a w 1995 r. – 9699 książek, to rok później przybyły zaledwie 1773 egzemplarze[19]. Taka sytuacja nie mogła sprzyjać rozwojowi czytelnictwa.

Biblioteka próbuje dostosować się do nowych warunków ekonomicznych i odzyskać czytelników, którzy zrezygnowali z jej usług ze względu na braki w księgozbiorze. Podejmuje działania popularyzujące ciekawe publikacje i organizuje wiele form pracy skierowanych do czytelników różnych grup wiekowych (dorosłych, młodzieży i dzieci). W kalendarzu imprez bibliotecznych, każdego roku, stałe miejsce mają spotkania autorskie.

Gośćmi Miejskiej Biblioteki Publicznej byli w początkowym okresie jej funkcjonowania znani przedstawiciele świata literackiego: Melchior Wańkowicz, Julian Kawalec, Magdalena Samozwaniec, Jerzy Andrzejewski, Wojciech Żukrowski i wielu innych pisarzy, dziennikarzy i twórców kultury. Z opolskiego środowiska literackiego w spotkaniach autorskich z czytelnikami uczestniczyli m.in.: Zbyszko Bednorz, Zbigniew Zielonka, Kazimierz Kowalski, Jan Goczoł, Harry Duda i inni.

---

[16] E. G o p l a ń s k a, Dalsze dzieje 1955–1997 [Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu], Opole 1997, maszynopis w Archiwum Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu, s. 3.

[17] Uchwała nr XXIX/187/92 Rady Miasta Opola z 21 V 1992 r. w sprawie utworzenia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu, zał. nr 1 do tej uchwały stanowi statut utworzonej ponownie Miejskiej Biblioteki Publicznej, maszynopis w Archiwum Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

[18] G o p l a ń s k a, op.cit., s. 4.

[19] Ibid., s. 5.

W „Galerii na Cyplu", kilka razy w roku, czytelnicy mieli okazję obejrzeć interesujące wystawy książek znanych autorów polskich i obcych, organizowano również ekspozycje tematyczne poświęcone wybranym działom literatury popularnonaukowej. Wystawom towarzyszyły często prelekcje, inscenizacje i gawędy. Od 1997 r., przy Miejskiej Bibliotece Publicznej, działa Miejska Oficyna Wydawnicza, która publikuje książki twórców związanych z Opolem, posiadających bogaty dorobek literacki. W Oficynie tej ukazały się m.in.: Kazimierza Kowalskiego *Pamiętnik opolski*, Adama Wiercińskiego *Głowy opolskie*, Zbyszko Bednorza *Gniazdo wędrujące*, Jana Goczoła *Na brzozowej korze*[20].

Miejskiej Bibliotece Publicznej podlega 19 filii bibliotecznych, funkcjonujących w poszczególnych dzielnicach Opola i 5 filii zlokalizowanych przy szpitalach. Placówki te, obok wypożyczania książek pacjentom, prowadzą również zajęcia z zakresu biblioterapii, wspomagające proces leczenia i rekonwalescencji osób przebywających na leczeniu w opolskich szpitalach. W roku 2002 bibliotekarze przeprowadzili 38 zajęć z książką o charakterze biblioterapeutycznym.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej i podległych jej filiach odbywają się każdego roku lekcje biblioteczne dla dzieci i młodzieży. W roku 2002 zorganizowano ich ponad 140. Te ciekawe zajęcia przybliżają uczniom szkół opolskich książki, czasopisma i bibliotekę. Dla najmłodszych mieszkańców Opola zgromadzono ponad 31 750 woluminów zbiorów w Oddziale Dziecięcym Miejskiej Biblioteki, tam również organizowane są konkursy literackie i inscenizacje utworów znanych bajkopisarzy, a także autorów literatury dziecięcej i młodzieżowej. Z tego Oddziału w 2002 r. korzystało 2096 czytelników. Jak wynika ze statystyki bibliotecznej, dzieci, młodzież i studenci stanowią 58,5% ogółu czytelników wypożyczających książki ze zbiorów znajdujących się w Miejskiej Bibliotece Publicznej i jej filiach. Księgozbiór udostępniony w wypożyczalniach i czytelniach obejmuje 360 899 woluminów książek, czasopism i zbiorów specjalnych. Wypożyczenia zbiorów na miejscu w czytelniach i poza biblioteką osiągnęły liczbę 558 702 jednostek, czytelnikami Biblioteki Miejskiej i podlegających jej placówek filialnych było 15 198 opolan[21].

W październiku 1997 r. Miejska Biblioteka Publiczna obchodziła uroczysty jubileusz pięćdziesięciolecia działalności w Opolu. Z tej okazji Wojewoda Opolski, uznając wybitne osiągnięcia i zasługi w zakresie upowszechniania kultury, przyznał jej Odznakę Honorową Zasłużonemu Opolszczyźnie.

---

[20] E. G o p ł a ń s k a, *Miejska Biblioteka Publiczna w życiu kulturalnym Opola*, „Almanach Miejski Opolanin" 2002, s. 188.

[21] Sprawozdanie z działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu za 2002 r., Opole 2003, maszynopis w Archiwum Miejskiej Biblioteki Publicznej; Sprawozdanie statystyczne GUS za 2002 r. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. E. SMOŁKI W OPOLU

POCZĄTKOWY OKRES DZIAŁALNOŚCI

W drugim półroczu 1950 r. podjęte zostały działania zmierzające do powołania w Opolu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Jej organizacją zajęła się Jadwiga Sieprawska, kierowniczka Referatu Kultury i Sztuki Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Przygotowując otwarcie nowej placówki bibliotecznej, zgromadzono księgozbiór liczący kilkaset woluminów dzieł antykwarycznych, zadbano o wyposażenie i zatrudniono pierwszą bibliotekarkę, funkcję tę powierzono Anieli Kośnej[22]. Pierwszym formalnym dokumentem poświadczającym fakt powołania do działalności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej była karta rejestracyjna wydana 24 VII 1951 r. przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu – Wydział Oświaty. Akt ten zawierał informacje o stanie zbiorów powołanej Biblioteki, która posiadała wówczas 1382 tomy książek wydanych po 1801 r. i 3 mapy, a mieściła się przy ul. Piastowskiej 14[23].

W roku 1952 Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu zgromadziła ok. 1600 tomów i została otwarta dla czytelników. Pierwszym jej dyrektorem był Stanisław Partyka (1951–1953), wicedyrektorem natomiast została Halina Gąszczyńska, która pełniła tę funkcję przez 17 lat. W okresie od 1953 do 1958 r. na stanowisku dyrektora pracowała Jadwiga Sieprawska. Przydzielony początkowo na cele biblioteczne lokal szybko okazał się zbyt mały. Decyzją władz wojewódzkich w 1953 r. przeniesiono księgozbiór do odrestaurowanego budynku przy ul. Piastowskiej 18. W tym miejscu, przy Bibliotece Wojewódzkiej, powstała czytelnia i rozpoczęto działalność informacyjną.

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. E. SMOŁKI W OPOLU

Rok 1955 przyniósł Bibliotece zmiany organizacyjne. Na podstawie uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu z 19 VIII 1954 r. zdecydowano o połączeniu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej z Miejską Biblioteką Publiczną w Opolu[24]. Scalony księgozbiór liczył w tym czasie ok. 150 tys. woluminów[25].

---

[22] Zapis pochodzi ze wspomnień Janiny Knapik zamieszczonych w art.: *Organizacja i pierwsze prace Wojewódzkiej Biblioteki w Opolu*, „Pomagamy sobie w pracy" 1961, nr 3, s. 3.

[23] Karta rejestracyjna biblioteki nr 44, wydana 24 VII 1951 r. na podstawie art. 5 dekretu z dnia 17 IV 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi (DzU z 18 VI 1946 r., nr 26, poz. 163) oraz rozporządzenia wykonawczego Ministra Oświaty wydanego w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej i Ministrem Ziem Odzyskanych z 24 I 1948 r. (DzU nr 5, poz. 38). Karta pochodzi ze zbiorów archiwalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

[24] Uchwała WRN w Opolu nr 42/555/54 z 19 VIII 1954 r. (akta archiwalne Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu).

[25] *Kalendarium Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu 1951–2001*. Oprac.: H. Jamry, R. Kapałka, E. Ledwoń, Opole 2001, s. 4 (był to księgozbiór Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu oraz 9 filii i 23 punktów bibliotecznych działających na terenie Opola).

Pracownicy biblioteczni rozpoczęli publikowanie regionalnego poradnika metodycznego „Pomagamy sobie w pracy", pierwszy numer ukazał się w 1956 r. W następnych latach bibliotekarze zaczęli systematyczną pracę z czytelnikami organizując spotkania autorskie z pisarzami, publicystami, politykami i aktorami[26]. Podjęte wówczas formy popularyzacji literatury i jej twórców do dziś nie straciły odbiorców i nadal stanowią jedną z ciekawszych imprez kulturalno-oświatowych Biblioteki.

Od kwietnia 1958 r. funkcję dyrektora Biblioteki przejął Roman Sękowski – historyk, znawca dawnej książki, uznany i zasłużony kustosz w służbie bibliotecznej, człowiek, który umiejętnie łączył organizację nowych placówek bibliotecznych z działalnością bibliofilską. Jego wiedza merytoryczna i usilne starania złożyły się na zgromadzenie największych i najwartościowszych zbiorów zabytkowych na Śląsku Opolskim, które w 1976 r. umieszczono w odrestaurowanym z ruin zamku w Rogowie Opolskim. W uznaniu zasług Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, z okazji dziesięciolecia działalności, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, 15 X 1961 r. nadało jej imię Emanuela Smołki, zasłużonego działacza ziemi opolskiej i założyciela pierwszych bibliotek i czytelń ludowych na Śląsku[27].

Wychodząc naprzeciw potrzebom czytelniczym najmłodszych mieszkańców Opola, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna uruchomiła 1 IX 1962 r. Bibliotekę Dziecięcą[28]. Duże znaczenie dla kultury środowiska opolskiego miała decyzja Ministerstwa Kultury i Sztuki, na mocy której Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu przyznano w sierpniu 1968 r. regionalny egzemplarz obowiązkowy[29]. W latach sześćdziesiątych bibliotekarze organizowali wiele akcji upowszechniających współczesną literaturę polską. W tym okresie zapoczątkowano coroczne cykle spotkań autorskich w ramach „Nieprzetartych szlaków", które przyczyniły się do ożywienia działalności kulturalnej w wielu małych środowiskach województwa opolskiego. Przyłączono się również do ogólnopolskich inicjatyw popularyzujących książki i prasę, takich jak dekada „Człowiek – Świat – Polityka" oraz konkurs „Złoty Kłos dla Twórcy, Srebrne dla Czytelników". W styczniu 1969 r. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna wspólnie z Opolskim Oddziałem Związku Literatów Polskich zorganizowała pierwsze Opolskie Dni Literatury.

[26] Ibid., s. 5 (w 1957 r. w pierwszych spotkaniach autorskich uczestniczyli Magdalena Samozwaniec i Karol Bunsch).

[27] Pismo nr-kl. I-14a/5/61 z 15 X 1961 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Kultury w Opolu.

[28] *Kalendarium Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej...*, s. 7.

[29] Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 2 VIII 1968 r. w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych (MP 1968, nr 34, poz. 234, zał. nr 2).

Gromadzone przez kilkanaście lat zbiory o charakterze zabytkowym i historycznym, wymagały stosowanego opracowania bibliotecznego, w związku z tym w 1969 r. powołano Dział Zbiorów Specjalnych i Zabytkowych. Majątek biblioteczny obejmujący silesiaki, materiały rękopiśmienne, zbiory kartograficzne, grafikę, mikrofilmy i dokumenty życia społecznego zawierał 2342 druki dawne, pochodzące ze znanych oficyn polskich, takich jak: Wietora, Andrysowica i Januszowskiego, były tam również starodruki ze słynnych europejskich ośrodków drukarskich: Amsterdamu, Antwerpii, Bazylei, Moguncji, Wenecji, Lejdy i innych[30].

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA – GROMADZENIE KSIĘGOZBIORU I UPOWSZECHNIANIE CZYTELNICTWA (1975–2002)

W roku 1975 sytuacja Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej ponownie uległa zmianie, do której przyczynił się nowy podział administracyjny kraju. Od tego bowiem roku ponownie podejmuje działalność pod nazwą: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smołki w Opolu. W tym okresie, jak wspomniano wcześniej, Biblioteka przejęła część zbiorów po zlikwidowanej Powiatowej Bibliotece Publicznej. Zmieniła się także jej struktura organizacyjna i zasięg oddziaływania w terenie. Nadal pełniła największą i najbardziej znaczącą rolę w środowisku bibliotecznym Opola, jako placówka o najbogatszym księgozbiorze, najaktywniej upowszechniająca czytelnictwo. Była też miejscem, gdzie organizowano różne formy kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy. Nawiązała współpracę z bibliotekami w Karwinie, Bańskiej Bystrzycy i Poczdamie. Przez kolejne lata była jednym z najważniejszych ośrodków życia kulturalnego w Opolu i w województwie opolskim, stawała się miejscem pracy młodzieży i osób dorosłych uzupełniających wykształcenie. Jej czytelnia i zbiory służyły również studentom oraz pracownikom naukowym młodych opolskich wyższych uczelni, a także nauczycielom.

W roku 1983 powstaje Samodzielny Oddział Bibliografii Regionalnej, którym kierował Mieczysław Faber. Na terenie Opola z inicjatywy dyrektora Biblioteki, kustosz Janiny Kościów i dyrekcji opolskich szpitali uruchomiono kolejne filie biblioteczne służące chorym.

W roku 1984 funkcję dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu powierzono Tadeuszowi Chrobakowi. Bibliotekarze mimo trudnej sytuacji społecznej i politycznej starali się nadal popularyzować literaturę, organizowali wiele interesujących konkursów czytelniczych, spotkań autorskich, wystaw i im-

[30] K. G ł ą b, *Księgozbiór starych druków Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu*, „Pomagamy sobie w pracy" 1976, nr 3/4, s. 4. W tym pierwszym zbiorze starodruków znalazły się zaliczone do najstarszych i bardzo cennych inkunabuły *Vocabularius Breviloguus* (Strasburg 1488) i *Missale Wratislaviensis* (Moguncja 1499).

prez bibliotecznych. Z inicjatywy Haliny Gąszczyńskiej w 1987 r. ukazała się publikacja pt. *Szli do ludzi z książką. Sylwetki bibliotekarzy Opola*. W roku 1990 do zespołu dyrekcyjnego powraca Roman Sękowski, któremu powierzono stanowisko dyrektora ds. merytorycznych.

Zmiany polityczne w kraju i w ślad za nimi idące decyzje o likwidacji niektórych ośrodków kultury, spowodowały likwidację Wojewódzkiego Domu Kultury w Opolu, zgromadzony tam księgozbiór w 1992 r. został przekazany do Biblioteki Wojewódzkiej.

Ważnym wydarzeniem dla Opola i regionu było otwarcie 29 V 1993 r. nowego oddziału WBP – Biblioteki Austriackiej – Österreich Bibliothek. Opiekę nad nową placówką objął Konsulat Generalny Republiki Austrii w Krakowie. Biblioteka umieszczona została w obiekcie przy pl. Hanki Sawickiej (obecnie pl. Piłsudskiego 5). Początkowy księgozbiór tej placówki obejmował 3500 woluminów, które dostarczył austriacki Konsulat Generalny w Krakowie, natomiast Urząd Wojewódzki – Wydział Wychowania, Kultury i Sportu udzielił pomocy finansowej na jej wyposażenie. Po dziesięciu latach jej funkcjonowania w Opolu, księgozbiór liczy 14 500 woluminów literatury austriackiej i niemieckiej. Korzysta z niego ponad 4900 czytelników, w większości młodzież, studenci i osoby zainteresowane tą literaturą. Dyrekcja i pracownicy Biblioteki obok gromadzenia i udostępniania zbiorów organizują kursy języka niemieckiego, konkursy wiedzy o Austrii, seminaria, wystawy, koncerty muzyczne i imprezy artystyczne. W latach 1993–2002 zorganizowano ponad 180 tego rodzaju form pracy i imprez dla mieszkańców Opola i województwa. Stałym akcentem tej interesującej działalności są odbywające się od 2000 r. Dni Kultury Austriackiej[31], impreza, która cieszy się stale rosnącym zainteresowaniem mieszkańców Opolszczyzny.

Historia i działalność Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu na pewno zasługuje na opracowanie w postaci odrębnej monografii, która odzwierciedli bogaty i pełny dorobek kulturalny tej placówki. Wspomnieć należy, że Biblioteka Wojewódzka zawsze upamiętniała w swej pracy ważne wydarzenia z dziejów Opola i regionu, a także z życia i twórczości wybitnych ludzi tej ziemi. Przykładem mogą być: sesja poświęcona działalności literackiej, społecznej i naukowej Zbyszko Bednorza, uroczystość jubileuszowa pracy twórczej Zbigniewa Zielonki, wystawa i sesja w dwusetną rocznicę urodzin Józefa Lompy.

Lipiec 1997 r. zapisał się w historii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, podobnie jak i innych bibliotek i instytucji w Opolu, bardzo tragicznie. W wyniku powodzi zniszczeniu uległy wielotysięczne zbiory książek i czasopism, tak starannie gromadzonych przez prawie pół wieku. Wielkim wysiłkiem dyrektora Biblioteki i pracowników, dzięki pomocy władz państwowych i regionalnych, bib-

[31] M. W ó j c i k - B e d n a r z, Podsumowanie działalności Biblioteki Austriackiej Österreich-Bibliothek w Opolu w latach 1993–2003. Jubileusz 10-lecia działalności, Opole 2003, maszynopis w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu.

liotek polskich, wydawców i fundacji Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu 29 I 1999 r., po remoncie, na nowo otworzyła podwoje dla czytelników.

W pięćdziesiątym roku działalności, wśród wielu okolicznościowych imprez, w ramach Światowego Dnia Poezji bibliotekarze zorganizowali „Biesiadę Poetów" z udziałem twórców z województwa opolskiego.

„Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu wpisana została na listę placówek, które tworzą w kraju Narodowy Zasób Biblioteczny. Jest to ukłon ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w uznaniu jej zasług nie tylko dla rozwoju czytelnictwa. WBP w Opolu sprawuje bowiem również funkcję opiekuńczą w stosunku do bibliotek publicznych w terenie, dokumentuje i gromadzi dorobek nauki, kultury i gospodarki regionu, a przede wszystkim posiada wiele zbiorów, których znaczna część posiada wartość zabytkową"[32].

PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA W OPOLU

ORGANIZACJA BIBLIOTEKI I KSIĘGOZBIORU W PIERWSZYM OKRESIE DZIAŁALNOŚCI

Inicjatorem powstania specjalistycznej biblioteki przeznaczonej dla nauczycieli i pracowników oświaty był Teodor Musioł, ówczesny kierownik Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Zalążkiem późniejszego bogatego księgozbioru było 88 książek pochodzących z Powiatowego Wydziału Oświaty w Opolu[33]. W założonym inwentarzu bibliotecznym, 16 VI 1951 r., zapisano pierwszą książkę z tego skromnego początkowo zbioru[34].

Organizację nowej placówki powierzono Annie Zakrzewskiej, wizytatorce bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Decyzją Wydziału Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej, Centralna Biblioteka Pedagogiczna rozpoczęła działalność w 1951 r. Jej nazwa uległa zmianie na Pedagogiczna Bibliotekę Wojewódzką jeszcze w tym samym roku, w związku z ukazaniem się zarządzania określającego funkcjonowanie, cele i zadania bibliotek pedagogicznych w kraju[35]. Na siedzibę Biblioteki i księgozbiór przeznaczono dwa niewielkie pomieszczenia w Okręgowym Zarządzie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Personel podej-

[32] H. G r y c z m a ń s k a, *W narodowej sieci*, „Gazeta Opolska. Dzień na Opolszczyźnie" 2000, nr 203, s. 6.

[33] B. Ż u r a k o w s k i, *Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka*. W: *Przewodnik po bibliotekach Opola*. Red. B. Żurakowski, Opole 1969, s. 45; E. N y c z, *Zarys działalności Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu (1951–2001)*, Opole 2001, s. 28.

[34] Pierwszą książką zarejestrowaną w inwentarzu nr 1 Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej była *Matka* Maksyma Gorkiego, wydana w oficynie Książka i Wiedza w 1949 r. Najstarsza księga inwentarzowa obejmowała 3040 pozycji zapisanych do 25 I 1952 r. Ostatnią pozycją tego inwentarza jest *Nauczycielka w Polsce Ludowej* J. K o w a l s k i e j.

[35] Zarządzenie Ministra Oświaty z 21 V 1951 r. w sprawie statutu Pedagogicznych Bibliotek Wojewódzkich („Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty" 1951, nr 10, poz. 116) – Akta Archiwalne Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej – 012.

mujący obsługę czytelników, a także prace merytoryczne liczył trzy osoby. W pierwszych miesiącach działalności zarejestrowano 37 czytelników, którym wypożyczono ogółem 288 publikacji[36]. Zgodnie z nowym statutem, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka od tego okresu „dostępna jest dla nauczycieli i innych pracowników oświatowych, dla pracowników naukowych i dla osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego"[37].

Pierwszym dyrektorem Biblioteki (od 27 III 1951 r.) została Kamila Wartanowicz, sprawująca tę funkcję do 1970 r. W początkowych latach pięćdziesiątych ukształtowała się obok działającej w Opolu Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej, sieć powiatowych bibliotek pedagogicznych, których księgozbiory służyły nauczycielom zatrudnionym na terenie województwa. W latach 1950–1957 powstało dwanaście takich placówek w: Brzegu (1950 r.), Prudniku (1950 r.), Kluczborku (1951 r.), Strzelcach Opolskich (1951 r.), Nysie (1951 r.), Koźlu (1952 r.), Oleśnie (1952 r.), Raciborzu (1952 r.), Głubczycach (1952 r.), Niemodlinie (1953 r.), Namysłowie (1954 r.), Grodkowie (1955 r.), Krapkowicach (1957 r.)[38].

DZIAŁALNOŚĆ MERYTORYCZNA, DYDAKTYCZNA I POPULARYZATORSKA

W nowej siedzibie Biblioteki, przy ul. Piastowskiej 18, w lepszych warunkach, rozpoczął się od 15 IX 1953 r. kolejny okres jej działalności. Pozyskana wypożyczalnia i czytelnia, a także dwudziestotysięczny księgozbiór, tworzyły dogodny warsztat pracy dla nauczycieli i przyszłych studentów organizowanej pierwszej wyższej uczelni w Opolu. Pełniąc podstawowe zadania określone statutem, gromadzono i opracowywano księgozbiór, prowadzono działalność bibliograficzną, informacyjną, dydaktyczną i badawczą, sprawowano opiekę metodyczną nad siecią powstałych bibliotek pedagogicznych w województwie, szkolono personel biblioteczny i wspierano instruktażem nauczycieli z bibliotek szkolnych[39]. Prasa opolska zamieszczała w tym okresie wiele artykułów dotyczących pracy tej Biblioteki.

„W imponującej liczbie zgromadzono materiały źródłowe dotyczące historii Śląska. Biblioteka posiada książki w dziesięciu językach (polskie, rosyjskie, niemieckie, łacińskie, greckie, francuskie, angielskie, węgierskie, hebrajskie i włoskie), a więc księgozbiór, którego by pozazdrościła nawet większa biblioteka naukowa"[40].

Na uwagę zasługuje również praca popularyzatorska bibliotekarzy, obejmująca organizację dużych wystaw okolicznościowych i tematycznych, a także tzw. „wędrujących wystawek książek", lekcji bibliotecznych, odczytów, dyskusji, spotkań z autorami książek, przedstawicielami polskiej nauki i kultury. Jedną

[36] N y c z, op. cit., s. 29.
[37] Zarządzenie Ministra Oświaty z 21 V 1951 r., poz. 116, par. 7.
[38] Akta Archiwalne Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej – A/22-A/31.
[39] Statut Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej..., par. 5.
[40] A. M., *W opolskiej książnicy*, „Głosy znad Odry. Dodatek Kulturalny Trybuny Opolskiej" 1954, nr 19, s. 2 (5 VI 1954 r.).

ze stałych form pracy, kierowanych do nauczycieli i wychowawców, były prowadzone w latach 1953–1966 pogadanki radiowe.

W roku 1963 Biblioteka uruchomiła filię zbiorów obcojęzycznych, posiadającą 8500 publikacji[41]. Z myślą o dogodniejszych warunkach pracy dla nauczycieli utworzono w pobliskich miejscowościach punkty biblioteczne. Zorganizowany w 1965 r. Gabinet Środków Audiowizualnych przyczynił się do szerszego upowszechnienia nowych mediów w dydaktyce szkolnej. Nauczyciele mogli nie tylko wypożyczać zbiory, lecz również uczestniczyć w pokazach i lekcjach organizowanych na miejscu w Bibliotece. Gabinetem tym w początkowym okresie kierowała Izabella Niewińska.

DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOTECZNA NA RZECZ KSZTAŁCĄCYCH SIĘ NAUCZYCIELI

Zmiany prawne, a w szczególności wprowadzona Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela w 1972 r., obligowała kadrę nauczycielską do uzupełnienia kwalifikacji, a przede wszystkim do podjęcia studiów wyższych. Ponadto w tym samym roku powołano Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych (IKNiBO), który jako placówka naukowo-dydaktyczna nie tylko organizował proces dokształcania nauczycieli, lecz również sprawował nadzór nad Wojewódzką Biblioteką Pedagogiczną. Był to okres wzmożonej aktywności bibliotecznej i informacyjno-bibliograficznej. Uzupełniający wykształcenie nauczyciele, studiujący zaocznie, otoczeni zostali fachową opieką przez bibliotekarzy, oni też byli najaktywniejszymi czytelnikami. Bibliotekarze realizując zadania statutowe, uczestniczyli także w pracach badawczych IKNiBO i na bieżąco kompletowali odpowiedni księgozbiór.

W roku 1972 funkcję dyrektora Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej powierzono Barbarze Stasz, która pełniła ją przez 20 lat do 1992 r. Systematycznie gromadzone zbiory, obejmujące w 1973 r. ok. 100 tys. egzemplarzy zawierały w 30% literaturę z zakresu oświaty i wychowania, a także książki niezbędne studentom różnych kierunków studiów nauczycielskich i humanistycznych oraz uczniom klas maturalnych[42]. Siedem lat później, w 1980 r., księgozbiór Biblioteki liczył już 122 984 woluminy, z których korzystało 4389 czytelników. W większości byli to przede wszystkim nauczyciele i studenci, którym udostępniono ponad 29 600 woluminów[43]. Szybko powiększający się księgozbiór oraz rosnące jednocześnie zapotrzebowanie na usługi biblioteczne, wymagały poprawy warunków pracy bibliotekarzy i czytelników, a szczególnie powiększenia lokalu i scalenia zbiorów rozmieszczonych w kilku punktach na terenie Opola. W kwietniu 1985 r. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka, po uzyskaniu pomieszczeń

[41] Filię zorganizowano i udostępniono w lokalu przy ul. Strzelców Bytomskich 10. Jej pierwszymi pracownikami byli: U. Rosińska, E. Tomaszewski, H. Smyk.

[42] N y c z, op.cit., s. 40–41.

[43] Ibid., s. 58.

w byłym budynku szkolnym przy ul. Kościuszki 14, otworzyła w wyremontowanych pomieszczeniach czytelnię, wypożyczalnię i inne agendy biblioteczne, umożliwiając lepsze warunki pracy z książką swym czytelnikom.

W kolejnym dziesięcioleciu nastąpił dalszy przyrost księgozbioru i pod koniec 1990 r. było już 160 487 woluminów. Wzrosła również liczba czytelników do 5188 osób i wypożyczeń do 438 292 woluminów. Natomiast w pięćdziesiątym roku działalności Biblioteka posiadała 163 991 woluminy druków zwartych, czasopism i zbiorów specjalnych oraz 111 starodruków, z których korzystało 18 921 czytelników[44].

INICJATYWY BIBLIOTECZNE PO 2000 R.

Ostatnie dziesięciolecie minionego wieku było okresem, kiedy określona została nowa struktura organizacyjna Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu. W jej skład weszło 6 wydziałów merytorycznych, 3 jednostki administracyjne oraz 11 filii w województwie opolskim. Zmiany w organizacji pracy, uwzględniające przede wszystkim działalność usługową na rzecz czytelników, miały miejsce w latach 2001–2002, kiedy dyrektorem Biblioteki został Jan Feusette, który przy współpracy z Mirosławą Grabowską – wicedyrektorem, szczególną uwagę poświęcił zagadnieniom promocji usług bibliotecznych oraz sprawnej organizacji obsługi czytelników.

Najzasobniejsza w literaturę pedagogiczną biblioteka w Opolu, kontynuuje tradycję w zakresie profilu gromadzonych zasobów, unowocześnia metody pracy dydaktycznej, promuje nowości, organizuje kursy, szkolenia i konferencje naukowe. Wprowadzony system komputerowej informacji o zbiorach SOWA, a także bogata oferta informacyjno-bibliograficzna i audiowizualna, świadczy o ciągłości realizowanej pracy, ale obecnie w znacznie zmienionym, poszerzonym zakresie.

BIBLIOTEKA ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W OPOLU

Biblioteka opolskiego Archiwum Państwowego jest placówką o charakterze zakładowym. Data jej powstania wiąże się z utworzeniem w 1953 r. Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Opolu[45], a zapoczątkowany księgozbiór miał służyć jako warsztat merytoryczny służbie archiwalnej do pracy badawczej i do-

[44] Ibid., s. 58; Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Opolu za 2002 r., Opole 2003 – Akta Archiwalne Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej.

[45] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu utworzone zostało na podstawie zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z 2 II 1953 r. (MP 1953, nr A-13, poz. 177).

kumentacyjnej. Poszczególne publikacje, które złożyły się na ten zbiór, mają bardzo różnorodną proweniencję, pochodzą z Oddziału Powiatowego Archiwum w Opolu oraz z darów od instytucji i osób prywatnych. Nie wszystkie książki odpowiadały potrzebom Archiwum, w związku z czym zdecydowano o przeprowadzeniu selekcji i ponownym założeniu księgi inwentarzowej, co miało miejsce w 1965 r. Dopiero na podstawie tego dokumentu można dokonać charakterystyki zbiorów, którymi dysponuje Archiwum. Pierwsze numery inwentarzowe przydzielono *Scriptores Rerum Silesiacarum*... Bd. 1, 2, 7–17, wydanym w latach 1835–1902. Innych kilkaset woluminów w obrębie dalszych sygnatur pochodzi również z XIX w., a drukowano je we Wrocławiu, Lipsku, Berlinie i innych ośrodkach na terenie Europy. Treść ich wiąże się z historią Śląska, Niemiec i Polski okresu XIX i XX w., znajdują się tam także książki z zakresu: demografii, kultury, oświaty, ustawodawstwa, administracji, statystyki i polityki. Na przestrzeni minionego pięćdziesięciolecia, księgozbiór powiększał się o publikacje dotyczące: archiwistyki, dokumentacji, prawa, ochrony zabytków piśmiennictwa, a także nauk pomocniczych historii. Pod koniec 2002 r. osiągnął stan 5444 woluminów.

Wyodrębniony i wartościowy zbiór stanowią 174 starodruki, pochodzące z XVI–XVIII w., ze śląskich oficyn drukarskich – Wrocławia, Nysy i Brzegu oraz z ośrodków niemieckich i zachodnioeuropejskich. Szczególne miejsce w tej niewielkiej kolekcji zajmuje 12 tomów dzieł Martina Luthra wydanych w XVI w. w Wittenberdze, rozpoczyna je zapis pod sygnaturą nr 2 *Der Erste Teil der Bücher D. Mart. Luth. über etliche Epistel der Aposteln*, tom wydano u Hansa Luffta w 1539 r. Dzieła te zostały przekazane jako dar w 1985 r. przez Archiwum Główne Akt Dawnych z Warszawy. Kroniki, cenne wydania biblii, dzieje poszczególnych miejscowości śląskich i niemieckich oraz zapisy ustawodawstwa, przeważają w tym najstarszym księgozbiorze.

Każdego roku z Biblioteki Archiwum Państwowego w Opolu korzysta kilkuset czytelników. Ten charakterystyczny, choć niewielki księgozbiór służy badaczom historii międzywojennej Śląska i Niemiec, studentom, archiwistom z terenu województwa i kraju oraz mieszkańcom Opola i urzędom ustalającym dane osobowe rodzin, własności majątkowe odnoszące się do obszaru województwa opolskiego.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

POWSTANIE BIBLIOTEKI – OKRES WROCŁAWSKI

Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego tworzy wspólną historię z uczelnią, która przez 43 lata przygotowywała kadrę pedagogiczną do szkolnictwa na

Śląsku Opolskim i w kraju, a od 1996 r. kształci studentów na kilkunastu kierunkach studiów uniwersyteckich.

Początki tworzenia księgozbioru datuje się na 1950 r., stanowił on wówczas własność Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej we Wrocławiu. Pierwszy dokument biblioteczny z tego okresu, jakim jest inwentarz zbiorów, rejestruje 1333 woluminy książek. W tym najstarszym księgozbiorze obok literatury społeczno-politycznej znajdowała się literatura piękna polska i obca, a wśród niej utwory takich autorów, jak: Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Maria Dąbrowska, Joseph Conrad i Honorè de Balzac. Analizując wpisy do inwentarza bibliotecznego, napotyka się wiele pozycji wydanych w latach 1930–1939 we Lwowie, Wilnie, Krakowie i Warszawie. Te książki trafiły do bibliotecznego księgozbioru jako dary, a do Wrocławia przywiezione zostały wraz z dobytkiem nauczycieli akademickich i ludności z Kresów Wschodnich przedwojennej Polski. Organizowana biblioteka uczelniana wzbogacona została także o dwutysięczny księgozbiór przejęty z byłego Instytutu Pedagogicznego we Wrocławiu.

Od października 1951 r. Biblioteka Główna Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej we Wrocławiu rozpoczęła działalność na rzecz czytelników, kadry naukowej i studentów i od tego czasu służy dydaktyce i nauce. Skromne dokumenty i informacje z początkowego okresu funkcjonowania Biblioteki we Wrocławiu w latach 1951–1954 nie pozwalają przywołać wielu faktów, które mogłyby wzbogacić wiedzę o jej historii. Odwołując się pamięcią do tych czasów, dr Jan Jakubowski wspomniał:

„W tym okresie gromadzono głównie podręczniki, skrypty i literaturę w pozycjach wieloegzemplarzowych. Natomiast rozprawy naukowe, monografie, teksty źródłowe stanowiły nikły procent nabytków. Księgozbiór nie różnił się w zasadzie od przeciętnego zestawu książek w bibliotekach szkolnych"[46].

Pierwsze celowe zakupy nowej literatury prowadzone były zgodnie z profilem studiów organizowanych w młodej uczelni pedagogicznej, a były to: filologia polska, matematyka, fizyka i filologia rosyjska. Zgromadzony zbiór nie zaspokajał w pełni potrzeb dydaktycznych i naukowych. Studenci i pracownicy mogli jednak korzystać z Biblioteki Uniwersyteckiej i Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

W okresie wrocławskim, od 1950 r. do 24 IX 1954 r., zgodnie z zapisami w inwentarzach, Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej we Wrocławiu posiadała 15 393 woluminów książek. Czasopisma nie były wówczas jeszcze rejestrowane w księgach inwentarzowych.

[46] J. J a k u b o w s k i, *Biblioteka Główna*. W: *Dwudziestolecie WSP w Opolu: 1950–1970*. Red. H. Borek, J. Jakubowski, Opole 1970, s. 204–205.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W OPOLU

W październiku 1954 r., na mocy uchwały Rady Ministrów, Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną wraz z Biblioteką przeniesiono do Opola, gdzie umieszczona została w jednym z trzech budynków przy ul. Luboszyckiej. Powstała tam wówczas czytelnia z pięćdziesięcioma miejscami, magazyn książek i pracownie biblioteczne. Kierownictwo Biblioteki powierzono Krystynie Suberlak. Pod koniec roku z Biblioteki korzystało 420 osób. Do dyspozycji czytelników przygotowano zbiory biblioteczne liczące 25 222 woluminy. W czytelni i poza Bibliotekę wypożyczono 11 486 woluminów[47].

Prace merytoryczne i obsługę czytelników realizował pięcioosobowy personel, którym od września 1955 r. przez kolejny rok kierowała Irena Mirska. Z początkiem lipca 1956 r. kierownictwo biblioteki objął adiunkt Tadeusz Stożek, pracownik Oddziału Rękopisów i Starych Druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, który pełnił tę funkcję do 1965 r.

Zgodnie z wymogami dynamicznie rozwijającej się młodej opolskiej uczelni, bibliotekarze przystąpili do szybkiego rozwoju zbiorów, które należało kompletować stosownie do profilu studiów nauczycielskich. Przez pierwsze lata w Opolu księgozbiór powiększał się po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy woluminów rocznie, wzrastała także liczba czytelników i wypożyczeń. Władze Wyższej Szkoły Pedagogicznej przeznaczyły na zakup nowości z literatury naukowej i czasopisma znaczne środki finansowe. Dużym wsparciem były również dary przekazane przez duże polskie biblioteki, takie jak: Biblioteka Uniwersytecka z Wrocławia, Biblioteka Uniwersytecka z Warszawy, Biblioteka Uniwersytecka z Poznania, Biblioteka Uniwersytecka z Łodzi, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk z Krakowa, Biblioteka Narodowa z Warszawy, Zbiornica Księgozbioru Dzieł Zabezpieczonych z Bytomia.

W roku 1957 podjęto współpracę z zagranicznymi ośrodkami polonijnymi m.in. z: redakcją „Kultury" w Paryżu, Polskim Instytutem Naukowym w Nowym Jorku i Polskim Towarzystwem Historycznym w Londynie. Współpraca ta obejmowała wymianę książek. W tym roku także zapoczątkowano działalność wystawienniczą, organizując trzy duże wystawy: „Książka polska na Śląsku", „Kobieta w literaturze", „Stanisław Wyspiański".

Z początkowo niewielkiej zbliżonej do szkolnej biblioteki, powstała placówka z księgozbiorem o charakterze naukowym, który z końcem 1959 r. przewyższał wielokrotnie zbiór przywieziony z Wrocławia do Opola. Z usług bibliotecznych korzystało ponad tysiąc czytelników zarejestrowanych w wypożyczalni.

Kolejne dziesięciolecie, przypadające na lata 1960–1969, charakteryzowało się dalszym wzrostem tempa rozwoju księgozbioru, który 31 XII 1969 r. osiągnął

[47] Dane statystyczne pochodzą ze sprawozdania Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu z 1954 r., Opole 1955 – Zbiory Archiwalne Biblioteki Głównej WSP w Opolu.

stan 197 953 woluminów książek, czasopism i zbiorów specjalnych[48]. Treściowo obejmował on kilkanaście podstawowych dziedzin wiedzy: filozofię, religioznawstwo, nauki społeczne, językoznawstwo, matematykę, fizykę i chemię, nauki przyrodnicze i geografię, sztukę, literaturę polską i powszechną, wydzieloną literaturę rosyjską, historię i biografistykę.

Rozwojowi Biblioteki sprzyjała nieco korzystniejsza sytuacja lokalowa i usytuowanie jej w gmachu głównym uczelni, gdzie uruchomiono dużą czytelnię, wydzielono księgozbiór podręczny o charakterze encyklopedyczno-informacyjnym, a także wprowadzono nową strukturę organizacyjną obejmującą pięć oddziałów: Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów, Opracowania Druków Zwartych i Ciągłych, Magazynowania i Konserwacji Zbiorów, Udostępniania (czytelnię, wypożyczalnię miejscową i międzybiblioteczną) oraz Katalogi.

Nad prawidłowym funkcjonowaniem Biblioteki pieczę sprawowała Senacka Komisja Biblioteczna. Dyrektorem Biblioteki w sierpniu 1965 r. został dr Jan Reiter, absolwent Wydziału Filozoficznego i Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a od kwietnia 1967 r. obowiązki dyrektora przejął Jan Jakubowski, historyk i kustosz dyplomowany.

Codzienną bibliotekarską pracę przez pierwsze 20 lat wykonywali ludzie, którzy z wielkim zaangażowaniem powiększali księgozbiór, zmieniali zasady organizacyjne, rozbudowywali i doskonalili informację katalogową, a korzystając z posiadanej wiedzy i doświadczenia kształcili młodą kadrę bibliotekarzy. Dbali o popularyzowanie literatury naukowej i upamiętniali na wystawach dorobek wybitnych ludzi nauki, rocznice, fakty i osiągnięcia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu.

ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI INFORMACYJNEJ I NOWA LOKALIZACJA BIBLIOTEKI

Lata siedemdziesiąte zaznaczyły się wzrostem potrzeb czytelników na usługi informacyjne. Temu zapotrzebowaniu wychodzi naprzeciw Uczelnia, powołując w 1972 r. na wniosek Senackiej Komisji Bibliotecznej – Oddział Informacji Naukowej. Ten kolejny okres w rozwoju Biblioteki zapoczątkowany organizacją warsztatu informacyjno-bibliograficznego, tworzeniem kartotek zagadnieniowych, prowadzeniem zajęć dydaktycznych z informacji naukowej i historii książki, trwa nadal, ale obecnie w zmienionym i unowocześnionym zakresie. Od 1976 r. obowiązki dyrektora Biblioteki Głównej przejęła dr Wanda Matwiejczuk. W tym czasie Wyższa Szkoła Pedagogiczna rozwijała bardzo intensywnie swą działalność, kształcąc studentów na takich kierunkach, jak: historia, filologia polska, filologia rosyjska, nauki społeczne, pedagogika, matematyka, fizyka i chemia. Rozszerzony zakres studiów wymagał systematycznej rozbudowy księgoz-

[48] Roczne sprawozdanie GUS z działalności Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu za 1969 r., Opole 1970 – Zbiory Archiwalne Biblioteki Głównej WSP w Opolu.

bioru, odpowiednie środki finansowe zapewnione na zakup nowej literatury umożliwiły zgromadzenie do końca 1980 r. ponad 336 600 woluminów książek, czasopism i zbiorów specjalnych[49].

Władysława Gromek i Krystyna Pluta rozpoczęły w 1964 r. i kontynuowały przez następne lata *Wykaz publikacji pracowników naukowych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu*[50]. Z tego okresu pochodzi również kilka innych informatorów i katalogów opracowanych przez bibliotekarzy.

Lata osiemdziesiąte, a w szczególności rok 1981 i 1982 były tym okresem, kiedy bardzo poważnie ograniczona została dostawa książek i czasopism z importu, a ogólna sytuacja społeczno-polityczna zmniejszyła wpływy nowych publikacji naukowych.

Biblioteka Główna funkcjonowała ponad trzydzieści lat w pomieszczeniach, które przy znacznym wzroście księgozbioru i usług okazały się niewystarczające. Wymagało to pilnej poprawy bazy lokalowej. Inicjatywa zmiany lokalizacji agend bibliotecznych i przemieszczenia zbiorów podjęta została przez ówczesnego Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej, prof. dr. hab. Tadeusza Gospodarka. Przyjęty w stanie rozpoczętej budowy nietypowy obiekt, po dziewięciu latach prac adaptacyjnych i budowlanych, w 1989 r. stał się nową siedzibą Biblioteki. Scalony księgozbiór liczący wówczas 384 tys. woluminów, dobre warunki do nauki i studiów, a także dogodniejsze miejsca pracy dla bibliotekarzy, sprzyjały dalszemu wzrostowi liczby czytelników, wypożyczeń i usług bibliotecznych.

W pierwszą rocznicę śmierci Edmunda Jana Osmańczyka, wybitnego polityka i parlamentarzysty, 16 XI 1990 r. nowoczesna czytelnia Biblioteki Głównej otrzymała Jego imię.

Pod koniec 1995 r. struktura organizacyjna Biblioteki obejmowała siedem oddziałów oraz sześć bibliotek przy wydziałach i instytutach.

W latach 1991–1994 stanowisko dyrektora Biblioteki Głównej objął prof. dr hab. Józef Długosz – historyk, kustosz dyplomowany, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu i wicedyrektor Biblioteki Politechniki Wrocławskiej. Z jego inicjatywy ukazał się pierwszy „Rocznik Biblioteki Głównej", kontynuowany w następnych latach.

---

[49] Sprawozdanie statystyczne GUS Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu za 1980 r., Opole 1981 – Zbiory Archiwalne Biblioteki Głównej WSP w Opolu.

[50] W. Gromek, K. Pluta, *Wykaz publikacji pracowników naukowych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu*. W: *Skład osobowy i plan studiów na dziesiąty rok akademicki 1964/65*, Opole 1964, s. 83–145. Kolejne *Wykazy* ukazywały się w *Składach osobowych* w latach: 1967, 1971, 1973, 1976, 1977, 1979, 1981; J. Michalska-Kwolik, K. Pluta, *Katalog śląskich wydawnictw ciągłych Biblioteki WSP w Opolu*, Opole 1968; *Informator. Zagraniczne czasopisma naukowe i popularnonaukowe w bibliotekach miasta Opola w r. 1978*. Oprac. A. Sil, A. Dąbrowska, Opole 1978; M. Deblessem, K. Lazik, *Książka dawna w zbiorach Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu*, Opole 1980.

UNIWERSYTECKI OKRES W DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ

Z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich i Instytutu Teologiczno-Pastoralnego w Opolu, 1 X 1994 r. utworzony został Uniwersytet Opolski, tym samym Biblioteka Główna uzyskała status biblioteki uniwersyteckiej i przyjęła nazwę Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu środowiska naukowego na informację z zakresu nauk pedagogicznych, poszerzono zakres tematyczny bazy informacyjnej PEDAGOG, utworzonej w 1990 r., o nowy profil – edukację elementarną i wychowanie przedszkolne. Oddział Informacji Naukowej kontynuował systematyczną działalność wystawienniczą, promując dorobek naukowy poszczególnych instytutów i pracowników naukowych. W październiku 1995 r. uruchomiono pod kierownictwem prof. dr. hab. Józefa Długosza specjalizację bibliotekarską dla studentów pedagogiki.

Ważnym etapem w rozwoju Biblioteki było podjęcie działań prowadzących w konsekwencji do pełnej komputeryzacji pracy bibliotecznej, co nastąpiło w 1997 r. Możliwość dalszego unowocześniania usług informacyjnych zaistniała wówczas, kiedy w 1995 r. przystąpiono do programu TEMPUS i wraz z bibliotekami naukowymi Opola i Katowic zainstalowano pierwsze światowe bazy danych, udostępniając je czytelnikom[51].

LIPIEC 1997 R. – ZNISZCZENIA POWODZIOWE, STRATY W KSIĘGOZBIORZE

Najtrudniejszy czas w minionym pięćdziesięcioleciu, to dni od 9 lipca do początku października 1997 r. Tragiczna powódź, w wyniku której 10 lipca, kilka minut po 10 rano woda zalała dwie kondygnacje Biblioteki Głównej, spowodowała znaczne straty w księgozbiorze bibliotecznym, usunięto ok. 120 tys. woluminów książek i czasopism, zniszczeniu uległy pomieszczenia magazynowe. Zbyt późne ostrzeżenie o czasie i rozmiarach zbliżającego się kataklizmu uniemożliwiło przeprowadzenie sprawnej akcji ewakuacyjnej, która objęłaby całość zbiorów.

Od pierwszych dni katastrofy Biblioteka otrzymała szczególną pomoc ze stron władz Uniwersytetu Opolskiego i Ministerstwa Edukacji Narodowej. W zmaganiach ze skutkami powodzi, obok bibliotekarzy, stanęli ludzie dobrej woli, pracownicy naukowi, wojsko i wolontariusze. Największy trud jednak spoczywał na bibliotekarzach, którzy od pierwszych dni, kiedy można było wejść do budynku Biblioteki pracowali z wielkim oddaniem, nie szczędząc sił i czasu, w trudnych warunkach pokonywali wielokilometrową, krętą drogę korytarzy,

[51] Dnia 18 I 1995 r. Rektor Uniwersytetu Opolskiego skierował list intencyjny do Rektora Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, deklarując współpracę w zakresie programu TEMPUS – Zbiory Archiwalne Biblioteki Głównej UO.

wynosząc tysiące woluminów. W pamięci wszystkich, którzy pracowali w tamtym tragicznym czasie, pozostanie zawodowa solidarność, koleżeńska pomoc i wygrany wyścig z czasem, dzięki czemu udało się tak wiele w tak wyjątkowych okolicznościach.

Biblioteka ponownie rozpoczęła działalność 6 X 1997 r. Od tamtych dni do chwili obecnej otrzymano ponad 75 tys. woluminów darów z kraju i z zagranicy, od instytucji i osób prywatnych. Ponad 250 ofiarodawców przekazało Bibliotece Głównej książki i czasopisma. Tak spontanicznej, życzliwej i wielkiej pomocy nikt nie śmiał oczekiwać[52].

Optymistycznym następstwem tych tragicznych wydarzeń było przyznanie Bibliotece Głównej w 1997 r. egzemplarza obowiązkowego i jego dostawa od drugiej połowy lipca tego roku. Dzięki wpływom nowości książkowych i czasopism, ukazujących się w polskich oficynach wydawniczych, zaistniała nadzieja na szybkie odtworzenie zniszczonych zbiorów[53].

ROZPOCZĘTE KOLEJNE PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTECZNEJ

Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego jest w pełni skomputeryzowana, informacja o większości księgozbioru dostępna jest w katalogu umieszczonym w Internecie. Własna baza danych PEDAGOG została rozbudowana do ok. 12 tys. opisów publikacji z zakresu pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej i edukacji wczesnoszkolnej. Sieć biblioteczna uzyskała wspólną łączność poprzez zastosowanie odpowiednich instalacji w miejskiej sieci komputerowej. Czytelnicy mają właściwe warunki do korzystania ze zbiorów audiowizualnych w czytelni multimedialnej. Z egzemplarza obowiązkowego, zakupu nowości i przekazywanych nadal darów, do księgozbioru przyjmuje się każdego roku od 30 do 40 tys. woluminów książek, czasopism i zbiorów specjalnych. W roku 2002 Uniwersytet Opolski wzbogacił się o nowoczesną Bibliotekę Wydziału Filologicznego, z księgozbiorem z zakresu filologii polskiej, wschodniosłowiańskiej i angielskiej.

---

[52] W. Matwiejczuk, *Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego w czasie powodzi w 1997 r.*, „Rocznik Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego" 2000, R. 5, s. 11–15; W. Matwiejczuk, *Odbudowa zniszczonego obiektu: plany budowy nowego gmachu bibliotecznego*, „Rocznik Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego" 2000, R. 5, s. 17–19; A. Błaszczyk, E. Rybakowska, *Odtwarzanie utraconego księgozbioru. Dary przekazane Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego*, „Rocznik Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego" 2000, R. 5, s. 25–46; L. Bołd, M. Kurowska-Behning, *Odtwarzanie utraconego księgozbioru w powodzi 1997 r. Drugi etap*, „Rocznik Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego" 2002, R. 6, s. 83–96.

[53] Egzemplarz obowiązkowy Biblioteka uzyskała na podstawie rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z 6 III 1997 r. w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych poszczególnych rozdziałów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania – DzU 1997, nr 29, poz. 161.

Największy w województwie opolskim księgozbiór obejmuje 548 773 woluminy książek czasopism i zbiorów specjalnych z takich dziedzin wiedzy, jak: filologia polska, rosyjska, angielska, germańska, pedagogika, psychologia, politologia, socjologia, filozofia, ekonomia, prawo i administracja, teologia, matematyka, informatyka, biologia, chemia, ochrona środowiska, fizyka, sztuka i wielu innych odnoszących się do profilu studiów uniwersyteckich. Z tego bogatego księgozbioru korzystają przede wszystkim pracownicy i studenci Uniwersytetu, ale czytelnikami Biblioteki Głównej są również osoby studiujące w Politechnice Opolskiej i w innych wyższych uczelniach w Opolu oraz ponad 6700 mieszkańców miasta studiujących w innych województwach, także nauczyciele i młodzież szkół średnich. W roku 2002 w czytelniach i wypożyczalniach Biblioteki Głównej i sieci bibliotecznej udostępniono ogółem 883 554 woluminów/jednostek różnego rodzaju publikacji. Stałe konta biblioteczne posiadało 24 230 osób[54].

Zespół bibliotekarzy liczący 80 osób realizował codziennie zadania obejmujące gromadzenie, opracowanie i udostępnianie księgozbioru oraz obsługę informacji naukowej, udzielając 64 495 informacji katalogowych i naukowych osobom studiującym, pracującym naukowo i dokształcającym się zaocznie w różnych specjalnościach[55].

W dostępie sieciowym i na CD-ROM, udostępniane są polskie i światowe bazy danych, zawierające kilka milionów informacji z różnych dziedzin wiedzy oraz zbiory czasopiśmiennicze z kilkunastu tysięcy czasopism – ukazujących się w Polsce i za granicą[56].

Zmienia się forma gromadzonego księgozbioru i zmienia się funkcja współczesnej biblioteki naukowej. W przyszłości wychodząc naprzeciw tym przeobrażeniom rozważa się budowę nowego obiektu biblioteki uniwersyteckiej, biblioteki „otwartej", z wolnym dostępem do bogatego w treści księgozbioru, zróżnicowanego pod względem formy. Powinna to być książnica nowoczesna, na miarę potrzeb czytelników i oczekiwań bibliotekarzy.

[54] Sprawozdanie z działalności Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego za r. 2002, Opole 2003 – Zbiory Archiwalne Biblioteki Głównej UO, s. 14, 17–18.

[55] Ibid., s. 19.

[56] Biblioteka Główna abonuje i posiada m.in. takie bazy danych, jak: ATLA – Religion Database, PsycINFO – psychologiczna baza danych Science Citation Index, Social Sience Citation Index, AGRO, Chemical Abstracts, Beilstein – baza dotycząca związków chemicznych, MathSciNet – baza matematyczna, bazy czasopiśmiennicze: Springer Link, SwetsWise – serwis ok. 17 700 spisów treści czasopism zagranicznych z nauk ścisłych, ekonomii, nauk humanistycznych i medycyny, ScienceDirect – czasopisma naukowe wydawców Elsevier i Academic Press, a także pełnotekstowy zbiór czasopism z nauk przyrodniczych, technicznych, matematyczno-fizycznych, ekonomii, prawa, nauk społecznych i humanistycznych – Kluwer Academic Publishers, EBSCO-EIFL – zbiór czasopism naukowych, podręczników.

BIBLIOTEKA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO – INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

Powstanie księgozbioru, a następnie biblioteki naukowej najzasobniejszej w zbiory śląskie na Śląsku Opolskim, wiąże się ściśle z działalnością Instytutu Śląskiego w Opolu. Pierwszy wpis do księgi akcesyjnej pochodzi z 17 VII 1957 r. Według przeprowadzonych przez Ewę Wyglendę ustaleń, jest to data założenia Biblioteki Instytutu Śląskiego[57]. W trzy lata później, w 1960 r., przy Instytucie Śląskim powstało Archiwum Prac Naukowych, które wówczas połączono z Biblioteką. Wspólną placówkę biblioteczno-archiwalną powierzono Zbyszko Bednorzowi, który prowadził ją do 29 II 1964 r. Po tej dacie nastąpiły zmiany organizacyjne i rozdzielenie agend. Archiwum nadal pozostało pod opieką Zbyszko Bednorza, a samodzielną bibliotekę przejął i prowadził do połowy 1966 r. Joachim Glensk. Od lipca 1966 r. kierownictwo tej placówki i ponownie archiwum powierzono Ewie Wyglendzie. Jeszcze trzykrotnie do 1981 r. następowały zmiany organizacyjne w obrębie tych jednostek (w latach: 1967, 1970 i 1979)[58].

Pod koniec 1981 r. Biblioteka Instytutu Śląskiego funkcjonowała już jako samodzielna agenda, w jej strukturze organizacyjnej znajdowały się działy gromadzenia i opracowania, udostępniania, czasopism, zbiorów specjalnych, któremu podlegały zbiory: kartografii, mikrofilmów, ikonografii i rękopisów oraz Pracownia Reprograficzna. W Bibliotece pracowało wówczas 12 osób.

Początkowy księgozbiór liczący 974 pozycje, z biegiem kolejnych lat szybko wzrastał. Z inicjatywy Ewy Wyglendy nawiązano wiele kontaktów z ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą, początkowo było ich 36 (1966 r.), a w 1980 r. Biblioteka współpracowała już z 144 instytucjami, wśród nich było 66 kontrahentów zagranicznych. Dzięki tej współpracy Biblioteka, drogą wymiany własnych prac naukowych Instytutu Śląskiego, pozyskiwała setki książek i czasopism, wzbogacając swe zbiory. Przez wiele lat utrzymywano kontakty w ramach wymiany międzynarodowej z takimi instytucjami, jak: Odnowa (Orbis Books) w Londynie, Library of Congress w Waszyngtonie, Harvard University w Cambridge, Johann-Gottfried-Herder Institut w Marburgu, Friedrich-Ebert-Stiftung w Bonn i innymi. W kraju wymieniano publikacje współpracując z największymi polskimi bibliotekami naukowymi[59].

Jak intensywnie rozwijał się księgozbiór biblioteczny, potwierdzają dane statystyczne zebrane przez Ewę Wyglendę[60]. W roku 1966 Biblioteka posiadała 3186 książek, 264 woluminy czasopism (tzw. starego zasobu) oraz prenumero-

[57] E. W y g l e n d a, *Biblioteka Instytutu Śląskiego*. W: *Instytut Śląski w Opolu 1957–1982*, pod red. F. Hawranka, B. Reinera, Opole 1982, s. 96.
[58] Ibid., s. 96–97.
[59] Ibid., s. 99.
[60] Ibid., s. 98.

wano 192 tytuły czasopism bieżących, w tym 42 zagraniczne. Po dziecięciu latach, w 1976 r., zbiory osiągnęły ogółem 27 288 woluminów książek i czasopism. Z prenumeraty bieżącej Biblioteka otrzymywała 549 tytułów czasopism, w tym aż 146 zagranicznych. Kompletowany księgozbiór obejmował przede wszystkim piśmiennictwo z zakresu: historii i współczesności Górnego Śląska, stosunków polsko-niemieckich XIX–XX w., historii Polski i Niemiec, kultury i socjologii. Zasięg chronologiczny gromadzonych wydawnictw z tego zakresu obejmuje druki, które ukazały się od drugiej połowy XIX w. i wszystkie współczesne publikacje o charakterze naukowym. Chlubą Biblioteki są silesiaka, które stanowią ponad jedną trzecią całego księgozbioru bibliotecznego. W zbiorach śląskich znajdują się: dokumenty historyczne, dokumenty życia społecznego, prace teoretyczne, badawcze i opracowania. Zasobność tej Biblioteki wyraża się w bogactwie treści zgromadzonej literatury, jej szczegółową charakterystykę przedstawiła w odrębnym opracowaniu kustosz dyplomowany Ewa Wyglenda, wieloletni kierownik tej Biblioteki i nieoceniony bibliograf[61].

Specjalne miejsce i duże znaczenia w warsztatach badawczych, zajmują w tym księgozbiorze czasopisma, ok. 50% to przedwojenne i powojenne czasopisma śląskie i dzienniki, biuletyny organizacji i towarzystw regionalnych, gazetki regionalne, niemieckie i czeskie czasopisma śląskie. Drugą grupę stanowią ogólnopolskie periodyki historyczne, prawnicze, ekonomiczne, socjologiczne, religioznawcze, roczniki statystyczne i czasopisma powojenne zagraniczne, w przewadze niemieckie oraz polonica ukazujące się w Anglii i Stanach Zjednoczonych[62].

Wyodrębnione i równie ważne jako źródła badań regionalnych są zbiory specjalne, a wśród nich rękopisy liczące ogółem 6860 tek materiałów rękopiśmienniczych i 118 map, zespoły dokumentów, rejestry, księgi raportowe, kroniki, korespondencja i protokoły. Zgromadzona dokumentacja dotyczy obozu koncentracyjnego w Dachau, Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, NSZZ „Solidarność". Są tam akta po zmarłych pracownikach nauki oraz ok. 1400 biogramów i wspomnień, stanowiących cenne źródła do badań nad historią Śląska. Ikonografia w tej grupie zbiorów liczy 3909 zdjęć i 365 negatywów przedstawiających: postaci historyczne, osoby żyjące współcześnie, widoki miejscowości, architekturę, zabytki i upamiętniających ważniejsze wydarzenia społeczne, polityczne i kulturalne. W tym dziale zbiorów przechowuje się również charakterystyczny zestaw 2 tys. zdjęć na szkle, tematycznie łączący się z historią i kulturą Niemiec, w tym także Śląska. Do księgozbioru bibliotecznego przejęto warsztaty naukowe nieżyjących już zasłużonych pracowników Instytutu Śląskiego – Józefa Kokota i Franciszka Hawranka.

[61] E. W y g l e n d a, *Zbiory Biblioteki Instytutu Śląskiego w Opolu*, „Śląsk Opolski" 1992, nr 2, s. 29–30.

[62] Ibid., s. 31.

Biblioteka może poszczycić się bogatą dokumentacją prasową, kartotekami bibliograficznymi oraz zbiorem mikrofisz zawierającym 28 tytułów czasopism od końca XIX do połowy XX w. Z wielką troską kompletowany księgozbiór uległ częściowemu zniszczeniu podczas powodzi w 1997 r.

Działając już ponad 45 lat Biblioteka zgromadziła 85 706 woluminów/jednostek: książek, czasopism, dokumentów archiwalnych i współczesnych mikrofilmów, mikrofisz i fotografii. W roku 2002 z jej naukowych zbiorów korzystało 1472 osoby, którym udostępniono 9075 publikacji i dokumentów[63].

Jest to nadal najzasobniejsza w regionalia placówka biblioteczna w województwie opolskim, zapewniająca przede wszystkim zaplecze naukowe Państwowemu Instytutowi Naukowemu – Instytutowi Śląskiemu w Opolu, korzystają z niej jednak również nauczyciele, studenci oraz badacze dziejów i współczesności Śląska, przyjeżdżający z innych ośrodków w kraju i z zagranicy.

GŁÓWNA BIBLIOTEKA LEKARSKA – ODDZIAŁ W OPOLU

Specjalistyczna biblioteka naukowa o medycznym profilu księgozbioru powstała w środowisku opolskim na podstawie porozumienia zawartego przez Wydział Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu z Ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej i Główną Biblioteką Lekarską w Warszawie w 1963 r. Jedyna tego typu specjalistyczna biblioteka na Śląsku Opolskim została powołana do działalności na rzecz środowiska lekarskiego, jako szósty oddział Głównej Biblioteki Lekarskiej, która w początkowym okresie dostarczała centralnie książki do nowo otwartej opolskiej placówki. Pierwsze publikacje zarejestrowane w inwentarzu bibliotecznym dotyczyły dydaktyki medycyny i dyscyplin pokrewnych. Pod koniec grudnia 1963 r. stan księgozbioru obejmował 295 woluminów książek i 75 tytułów czasopism medycznych[64]. Od maja 1964 r. rozpoczęto udostępnianie księgozbioru lekarzom, personelowi pielęgniarskiemu i studentom medycyny.

Przez trzynaście lat Biblioteka funkcjonowała w niewielkim lokalu przy ul. Miczurina w Opolu. Najintensywniejszy okres jej działalności rozpoczął się w 1976 r., kiedy zbiory medyczne przeniesiono do siedziby Szpitala Wojewódzkiego im. Karola Miarki. W tym miejscu Biblioteka Lekarska stała się centrum informacji medycznej dla personelu Szpitala i całego środowiska opolskiego, a także służby zdrowia z okolicznych województw.

Profil księgozbioru szybko rozwijającej się opolskiej Biblioteki Lekarskiej objął: kardiologię, gastrologię, neurologię, pneumunologię, hematologię, historię

[63] *Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu w 2002 roku. Sprawozdanie z działalności i plan pracy na rok 2003.* Red. T. Sołdra-Gwiżdż, E. Dawidejt-Jastrzębska, Opole 2003, s. 25–26.

[64] Sprawozdanie opisowe z działalności Głównej Biblioteki Lekarskiej, Oddział w Opolu za 1963 r., Opole 1964, maszynopis w dokumentacji archiwalnej Głównej Biblioteki Lekarskiej.

i teorię podstaw nauk medycznych, zagadnienia dotycząc ustawodawstwa organizacji i zarządzania w służbie zdrowia, higienę, szeroko pojętą profilaktykę, psychologię i dyscypliny uzupełniające (biologię, chemię i fizykę). W gromadzonym przez blisko 50 lat zbiorze znajdują się takie znaczące publikacje, jak: *Polska bibliografia lekarska* i *Index medicus*, dzieła naukowe polskie i zagraniczne, wyodrębniono liczny zestaw literatury z zakresu historii medycyny, prenumeratą objęto bieżące czasopiśmiennictwo specjalistyczne. W roku 1997, kiedy nastąpiła likwidacja dotychczasowej siedziby Szpitala Wojewódzkiego, zaistniała konieczność zmiany lokalizacji Biblioteki. Na jej nowe miejsce przeznaczono pomieszczenia w budynku Okręgowej Izby Lekarskiej przy ul. Grunwaldzkiej w Opolu.

Kartoteki informacyjne, dostęp do skomputeryzowanej informacji o zbiorach Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie oraz fachowa specjalistyczna obsługa bibliotekarzy ułatwiają korzystanie ze źródeł i opracowań. Jak duże jest zapotrzebowanie na biblioteczne usługi informacyjne, potwierdza liczba 285 tematycznych, wąskospecjalistycznych zestawień bibliograficznych wykonanych na zamówienie czytelników.

Od roku 2001 Biblioteka uzyskała połączenie sieciowe z Główną Biblioteką Lekarską w Warszawie i jej bazą medycznych czasopism polskich i zagranicznych.

Biblioteka po 48 latach działalności zmieniła swą tradycyjną funkcję, stając się ośrodkiem usług informacyjnych. Sprowadza książki i artykuły z czasopism w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych z innych ośrodków w kraju, na zapotrzebowanie czytelników wykonuje kopie ze zbiorów własnych, w szczególności czasopism oraz popularyzuje nowości z literatury medycznej na organizowanych wystawach.

Książki polskie i zagraniczne, czasopiśmiennictwo, mikrofisze i inne dokumenty specjalistyczne są przedmiotem studiów i badań nie tylko kadry medycznej, historyków analizujących dzieje oświaty medycznej, lecz również studentów Uniwersytetu Opolskiego, Politechniki Opolskiej i młodzieży studiującej w pomaturalnych szkołach medycznych.

Biblioteka, która rozpoczynała działalność ze skromnym zbiorem ok. 300 woluminów zgromadziła księgozbiór liczący 9177 woluminów książek, 8912 woluminy czasopism i 199 woluminów na mikrofiszach. W roku 2002 Bibliotekę odwiedziło 3725 czytelników, którym udostępniono czasopisma i książki na miejscu w czytelni. W wypożyczalni natomiast było zarejestrowanych 1860 osób. Ogółem w minionym roku Biblioteka udostępniła 24 896 woluminów[65].

[65] Dane statystyczne pochodzą z rocznego sprawozdania z działalności Głównej Biblioteki Lekarskiej z 2002 r.

Główna Biblioteka Lekarska współpracuje ze wszystkimi naukowymi bibliotekami w Opolu, realizuje wypożyczanie niezbędnej literatury i kwerendy składane przez osoby zainteresowane jej księgozbiorem.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA POLITECHNIKI OPOLSKIEJ

Powstanie i działalność pierwszej uczelni wyższej o profilu technicznym w Opolu wiążę się z faktem usytuowania w 1959 r. przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu Punktu Konsultacyjnego Politechniki Śląskiej[66]. W początkowym okresie studenci i pracownicy uczelni nie mieli odpowiednich warunków do pracy z książką i czasopismem. Księgozbiór Wyższej Szkoły Pedagogicznej nie był przystosowany do wsparcia studentów o takiej specjalności. W roku 1963 podjęte zostały prace zmierzające do zorganizowania samodzielnej biblioteki w ramach funkcjonujących wówczas punktów konsultacyjnych. Pierwsze książki do tej placówki zarejestrowano w inwentarzu bibliotecznym w 1964 r. Przez kilka lat władze wojewódzkie czyniły starania o powołanie szkoły wyższej technicznej w Opolu. Plany te udało się zrealizować i na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 20 V 1966 r., w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu, oraz na podstawie art. 2 i art. 5 ust. 2 ustawy z 5 XI 1958 r. o szkolnictwie wyższym (DzU 1965, nr 16, poz. 114) zarządza się, co następuje: „§1. Tworzy się Wyższą Szkołę Inżynierską w Opolu, zwaną w dalszych przepisach «Szkołą»".

Wraz z nową uczelnią powstała biblioteka, jako niezbędny i nieodłączny warsztat pracy naukowej nauczycieli i studentów. Wyższa Szkoła Inżynierska wraz z biblioteką usytuowane zostały przy ul. Luboszyckiej 7, gdzie funkcjonowały aż do 1972 r. Pierwsze nowości do księgozbioru zakupiono z zakresu: mechaniki, elektroniki i budownictwa. Po pierwszym roku pracy bibliotecznej, Wyższa Szkoła Inżynierska miała do dyspozycji 3829 woluminów książek i 118 tytułów bieżących czasopism, związanych tematycznie z pierwszymi kierunkami studiów. W księdze zapisu czytelników do końca 1965 r. zarejestrowano 145 osób[67].

Organizatorem Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Inżynierskiej i dyrektorem był Tadeusz Stożek (1966–1975), to On opracował pierwsze zasady jej działalności i przygotował do pracy kadrę biblioteczną, która gromadziła, opracowywała i udostępniała zbiory na potrzeby przyszłych opolskich inżynierów. W tym okresie Wyższa Szkoła Inżynierska, a wraz z nią również Biblioteka, przeniesione zostały do budynku przy ul. Katowickiej 48, gdzie mieścił się Insty-

[66] Punkt Konsultacyjny Politechniki Śląskiej w WSP w Opolu powołano na podstawie pisma Ministra Oświaty nr KN2-2076/59 z 5 XI 1959 r.

[67] Sprawozdanie statystyczne GUS z działalności Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu za 1965 r., Opole 1966, maszynopis w Archiwum Biblioteki Głównej WSI.

tut Inżynierii Lądowej. Tutaj utworzono pierwsze oddziały, wypożyczalnię i czytelnię. W roku 1976 powołano Bibliotekę Instytutu Budowy Maszyn, która obecnie działa jako Biblioteka Wydziału Mechanicznego. Pod koniec tego roku księgozbiór biblioteczny osiągnął 100 tys. woluminów. Kolejną biblioteką instytutową, zorganizowaną w 1981 r. w Wyższej Szkole Inżynierskiej, była Biblioteka Instytutu Elektrotechniki.

W latach 1975–1996 dyrektorem Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Inżynierskiej była dr Irena Bryll. Ten okres zapisał się w historii Biblioteki wieloma zmianami organizacyjnymi oraz poprawą warunków działalności i usług bibliotecznych. Uczelnia podjęła kilka inwestycji, w jednej z nich zaplanowano lokalizację Biblioteki Głównej. Nowy obiekt przy ul. Sosnkowskiego 31, w którym umieszczono Bibliotekę, oddano do użytku w 1985 r. Dalszej rozbudowie uległa również sieć biblioteczna uczelni, w 1986 r. utworzono następną placówkę, była to Biblioteka Instytutu Inżynierii Lądowej, obecnie Biblioteka Wydziału Budownictwa. Zmierzając do unowocześnienia pracy i usług dyrekcja Biblioteki i władze uczelni podjęły decyzję o komputeryzacji procesu gromadzenia i udostępniania księgozbiorów oraz informacji naukowej. W roku 1990 uzyskano za pośrednictwem Instytutu INTE pakiet Micro SDS/ISIS, co umożliwiło rozpoczęcie budowy pierwszych baz danych. W dwa lata później, w 1992 r., zawarto umowę z Biblioteką Politechniki Wrocławskiej, która stwarzała warunki do wdrożenia oprogramowania rejestracji wypożyczeń APIN/UDOS w wersji 2. W następnych latach powstała baza danych BIBLIO rejestrująca dorobek naukowy pracowników Wyższej Szkoły Inżynierskiej oraz inne kartoteki komputerowe, które zawierały bieżącą informację z zakresu dziedzin reprezentowanych w profilu studiów tej uczelni.

Środowisko naukowe Opola w latach dziewięćdziesiątych zmieniło swój charakter, w ślad za Uniwersytetem Opolskim, w 1996 r. powołana została Politechnika Opolska[68]. Nowy status Uczelni przyczynił się do zmiany nazwy Biblioteki, która od tego roku jest Biblioteką Główną Politechniki Opolskiej. W roku 1997 funkcję dyrektora powierzono dr Elżbiecie Czerwińskiej, która wraz z władzami uczelni i Radą Biblioteczną podjęła decyzję o dalszej komputeryzacji prac bibliotecznych i zastosowaniu nowego systemu komputerowego SOWA. Dzięki subwencji uzyskanej z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej – programu LIBRARUS, zmodernizowano czytelnię, oddając ją do ponownego użytku 27 X 1998 r. W tym roku również sieć biblioteczna powiększyła się o nową Bibliotekę Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii.

Dwukrotnie w ramach międzynarodowego programu TEMPUS w latach 1995 i 1999 uzyskano znaczne dotacje na rozbudowę warsztatu informacyjnego i do-

[68] Ustawa z 4 VII 1996 r. o zmianie nazw niektórych wyższych szkół inżynierskich art. 2 Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu nadaje się nazwę „Politechnika Opolska" (DzU nr 100, poz. 463).

skonalenie zawodowe bibliotekarzy w zagranicznych ośrodkach naukowych. Podsumowaniem pracy bibliotek naukowych Opola i Katowic w drugim etapie tego programu była konferencja naukowa „Elektroniczna biblioteka dzisiaj", którą zorganizowała Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej.

Studenci i pracownicy naukowi Politechniki Opolskiej mają obecnie do dyspozycji księgozbiór przekraczający 410 tys. woluminów/jednostek z takich dziedzin, jak: architektura, automatyka, biologia, budowa maszyn, budownictwo, ekologia, ekonomia, elektronika, elektrotechnika, energetyka, informatyka, inżynieria chemiczna, materiałoznawstwo, medycyna, metalurgia, metrologia, obróbka materiałów, ochrona środowiska, prawo, przemysł, rehabilitacja, robotyka, sport, telekomunikacja oraz nauki pokrewne: astronomia, bibliotekoznawstwo, chemia, fizyka, geodezja, geografia, geologia, górnictwo, historia, hydrologia, językoznawstwo, leśnictwo, matematyka, normalizacja, polityka, rolnictwo, rzemiosło, socjologia, szkolnictwo, sztuka (malarstwo, rzeźba, grafika). Każdego roku księgozbiór powiększa się o kolejne kilka tysięcy nowych publikacji naukowych.

Pod koniec 2002 r. Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej i podległa jej sieć czterech bibliotek wydziałowych, prowadziły udostępnianie informacji ze stanowisk multimedialnych, czytelnicy mogli zamawiać książki poprzez udostępniony moduł OPAC i uruchomiony został internetowy system informacji katalogowej o zbiorach bibliotecznych.

ZAKOŃCZENIE

Tabela 1

Księgozbiór bibliotek Opola (1946–2002)

Nazwa biblioteki	Rok założenia biblioteki	Księgozbiór w pierwszym roku działalności wol. / jedn.	Stan księgozbioru (książki, czasopisma zbiory specjalne, wol./jedn. ogółem) dane na 31 XII 2002 r.
1	2	3	4
Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu	1946	2 753	w 1975 r. Biblioteka została zlikwidowana
Biblioteka Muzeum Śląska Opolskiego	1946	brak danych*	22 680
Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu	1947	740	360 899
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu	1951	1 382	238 661
Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu	1951	3 288	163 991
Biblioteka Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Opolu	1953	brak danych*	5 618

cd. tab. 1

1	2	3	4
Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu (od 1996 r. Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego)	1954	15 393	548 773
Biblioteka Instytutu Śląskiego w Opolu	1957	974	85 706
Główna Biblioteka Lekarska – Oddział w Opolu	1964	295	18 288
Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu (od 1996 r. Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej)	1965	3 829	410 349

*Ze względu na brak pierwszych inwentarzy tych bibliotek, nie podano stanu początkowego ich księgozbiorów.

Źródło: Opracowanie własne.

Księgozbiory bibliotek publicznych, naukowych, fachowych specjalistycznych i o profilu pedagogicznym, w okresie powojennym, w początkach swej działalności, liczyły łącznie ponad 28 tys. woluminów.

Z wielkim trudem gromadzone i zabezpieczane druki dawne i zabytkowe, czasopiśmiennictwo śląskie, dokumenty historyczne i biografie, a przede wszystkim szybko tworzone zbiory najnowsze, na które oczekiwali mieszkańcy Opola uczący się, studiujący i poszukujący dobrej literatury, osiągnęły ogółem pod koniec 2002 r. liczbę 1 854 965 woluminów/jednostek. Są to nie tylko wydania tradycyjne, biblioteki sięgnęły po najnowsze zdobycze techniki i osiągnięcia komputeryzacji gromadząc i udostępniając bazy pełnotekstowe i informacyjne. Zrezygnowały w wielu przypadkach z kartkowych katalogów bibliotecznych, zastępując je zbiorami opisów książek i czasopism dostępnych przez Internet. Te i wiele innych bibliotek w Opolu czeka kolejne wyzwanie, dalsza poszerzona komputeryzacja pracy bibliotekarzy i usług czytelniczych. Nowoczesność nie powinna jednak przysłonić bibliotekarzom troski o księgozbiory, które zachowały swoją wielką wartość jako wspaniałe dzieła sztuki drukarskiej, nadal należy dbać o ich szybki i aktualny rozwój we wszystkich opolskich bibliotekach, ponieważ kolejne lata będą niosły nowe wyzwania, wymagające od społeczeństwa wysokich kwalifikacji i umiejętności.

WANDA MATWIEJCZUK

THE LIBRARIES OF OPOLE AFTER 1945

The article comprieses an outline of activities performed by 10 libraries set up in Opole after 1945. These are public libraries: Powiatowa (district-related), Miejska (municipal) and Wojewódzka (regional), scientific libraries: at the University of Opole and the Politechnic of Opole, special ones with scientific collections enrichting the researchers' investigative and documentary workshops, to which belong: Archiwum Państwowe (State Archives), Muzeum Śląska Opolskiego (Museum of Opole Silesia) and the library of Silesian Institute in Opole. The authoress also discusses possessions and the range of activities prformed by the Pedagogical Regional Library and the Division of the Chief Medical Library in Opole. Presenting those libraries rendering services for the inhabitants of Opole, the authoress made references to the beginning of their existance, characterized their collections, described some more important facts and achievements and forms of work promoting literature and reading.

WANDA MATWIEJCZUK

BIBLIOTHEKEN IN OPPELN NACH 1945

Die Verfasserin schildert in Grundzügen die Tätigkeit von zehn Bibliotheken, die nach 1945 in Oppeln eingerichtet wurden. Es handelt sich dabei um drei öffentliche Bibliotheken: die Kreis-, die Stadt- und die Wojewodschaftsbibliothek; wissenschaftliche Hochschulbibliotheken der Universität Oppeln und der Technischen Universität Oppeln; und um Spezialbibliotheken mit wissenschaftlichen Büchersammlungen an Forschungs- und Dokumentationsstellen: am Staatsarchiv, am Museum des Oppelner Schlesien und am Schlesischen Institut zu Oppeln. Es wurden auch der Bestand und der Tätigkeitsbereich der Pädagogischen Wojewodschaftsbibliothek und der Oppelner Filiale der Ärztlichen Hauptbibliothek besprochen. Die Darstellung der im Dienste der Oppelner Bürger stehenden Bibliotheken bietet auch einen Rückblick auf die Ursprünge dieser Einrichtungen. Ferner bringt die Autorin auch eine Charakteristik der Buchbestände, stellt die wichtigsten Ereignisse und Leistungen dar und nennt sämtliche Arbeitsformen zur Förderung der Literatur und der Lesebereitschaft.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

KAZIMIERA MALECZYŃSKA

Z DZIEJÓW ZAWODU BIBLIOTEKARSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU W OSTATNIM PÓŁWIECZU

Autorka w niniejszym artykule nie precyzuje zasięgu terytorialnego Górnego Śląska, którego granice w ciągu dziejów różnie przebiegały. Podobnie nie ograniczono się do zawodowych bibliotekarzy w pełnym tego słowa znaczeniu (tj. w rozumieniu zawodu jako zespołu czynności wymagających odpowiedniego przygotowania, zajmujących znaczną ilość czasu i dających podstawy utrzymania), ale zainteresowano się też osobami w praktyce sprawującymi opiekę nad zbiorami bibliotecznymi, dając przy okazji przegląd ich sylwetek i krótkie życiorysy. Skoncentrowano się głównie na pierwszych dziesięcioleciach powojennych, wobec których mamy już odpowiedni dystans[1].

Charakter bibliotek zastanych po II wojnie światowej na Górnym Śląsku był bardzo niejednolity, mamy tu do czynienia z szeroką gamą zbiorów i instytucji, począwszy od niemieckich, aż po utrzymywane przez cały czas przy życiu, dzięki ogromnemu wysiłkowi społeczeństwa, zbiory polskie.

W pierwszym okresie po wojnie z natury rzeczy opiekunami zbiorów stawali się przedwojenni polscy działacze społeczni lub ich potomkowie.

W czasie II wojny światowej wielu polskich działaczy społecznych i narodowych zginęło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Wśród ocalałych, którzy potem byli filarami powojennego bibliotekarstwa na Górnym Śląsku, wymieńmy przede wszystkim Antoniego Jacka Koraszewskiego i Karola Chmiela.

Antoni Jacek Koraszewski urodził się w 1908 r. w Opolu, był synem Bronisława Koraszewskiego działacza zasłużonego dla sprawy narodowej na całym Górnym Śląsku, m.in. redaktora „Gazety Opolskiej". Antoni Jacek już w okresie międzywojennym poświęcał się działalności społecznej i politycznej. Maturę zdał w Katowicach w 1926 r., następnie ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wrócił na Śląsk, gdzie zaczął pracę w Bibliotece Sejmu Śląskiego w Katowicach, a potem objął funkcję jej wicedyrektora[2]. W latach 1939–1945

[1] Wśród osób, o których będzie mowa pominięto żyjących.

[2] W roku 1936 przekształcona na Śląską Bibliotekę Publiczną, od 1952 r. nosi nazwę Biblioteka Śląska.

brał udział w działaniach wojennych, najpierw w Polsce w czasie kampanii wrześniowej, potem na Zachodzie, gdzie również po wojnie prowadził działania repatriacyjne. Do Polski wrócił w 1948 r. Został kustoszem Biblioteki Narodowej oddelegowanym do Biblioteki Śląskiej. Szybko piął się po szczeblach kariery naukowej: w roku 1951 – doktorat, w 1956 – docentura. W roku 1956 został dyrektorem Biblioteki Śląskiej. Przyczynił się do znacznego powiększenia jej zbiorów, które w 1969 r. przekroczyły 600 tys. woluminów, dbał bardzo o zasób silesiaków. Był współzałożycielem i dyrektorem Śląskiego Instytutu Naukowego. Zmarł w 1969 r.[3].

Karol Chmiel urodził się w 1891 r. w Cierlicku na Zaolziu. W roku 1910 ukończył w Cieszynie tzw. polską paralelkę przy ówczesnym niemieckim seminarium nauczycielskim, potem pracował jako nauczyciel w Starym Mieście k. Frysztatu i w Cieszynie. Już w seminarium brał udział w pracach polskiej organizacji „Jedność". Jako nauczyciel zakładał biblioteki i najrozmaitsze zespoły: samokształceniowe, teatralne, świetlicowe. W roku 1925 został referentem bibliotecznym przy Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej Ziemi Cieszyńskiej. Zaopatrywał w książki punkty biblioteczne, był kierownikiem wypożyczalni książek Macierzy Szkolnej w Cieszynie, zajmował się szkoleniem bibliotekarzy. W czasie II wojny światowej był internowany na Węgrzech w Tornyos Nadaska, założył tam bibliotekę obozową. Po zakończeniu działań zbrojnych wrócił do Cieszyna, gdzie organizował biblioteki szkolne i powszechne na terenie całego powiatu oraz kierował Powiatową Biblioteką Publiczną. Z biegiem czasu zgromadził księgozbiór liczący 21 tys. tomów. Zmarł w Cieszynie w 1954 r.[4].

Ze środowiska działaczy polskich wywodził się też Franciszek Szymiczek, który już jako uczeń w Gliwicach pomagał ojcu w akcji plebiscytowej, kolportując materiały agitacyjne. Po II wojnie światowej był bardzo aktywny w działalności bibliotecznej. W latach 1947–1963 kierował Zbiornicą Zbiorów Zabezpieczonych, od 1960 r. był kustoszem Biblioteki Głównej Śląskiej Akademii Medycznej[5].

A za nimi szli inni, już nie tak wybitni, ale również wywodzący się z polskich patriotycznych rodzin, którzy wcześniej czy później włączali się w działalność społeczną w bibliotekach. Wspomnijmy tu choćby pracujące w Bibliotece Śląskiej dr Jadwigę Kuciankę[6] czy Halinę Kowalczykową (z domu Szyperską)[7].

---

[3] J. M a d e j a, *Doc. dr Jacek Koraszewski (1908–1969)*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" 1969, R. 14, s. 115–119; A. T a r g, *Jacek Koraszewski*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1969, nr 4, s. 609–609.

[4] J. B r o d a, *Karol Chmiel (1891–1954)*, „Bibliotekarz" 1954, s. 125–127; F. Z a h r a d n i k, *Czytelnia ludowa w Cieszynie*, „Zaranie Śląskie" 1963, z. 2, s. 158.

[5] I. A n t o n ó w - N i t s c h e, *Franciszek Szymiczek*, „Książnica Śląska" 1988–1994, t. 25, s. 121–129.

[6] K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z, *Jadwiga Kucianka (1924–1970)*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" 1970, R. 15, s. 197–200.

[7] G. G r o e b l, *Halina Kowalczykowa (1899–1971)*, „Roczniki Biblioteczne" 1972, z. 1/2, s. 151–153.

Niebawem jednak opiekunami górnośląskich zbiorów bibliotecznych zaczęli się coraz częściej stawać przybysze z dawnych polskich Kresów Wschodnich, teraz nazywani repatriantami. Przybywali ze Lwowa i jego okolic, wyjątkowo z Wilna, szukali dla siebie miejsca m.in. na Śląsku, czasem również w Gdańsku. Największa fala inteligencji polskiej osiedliła się początkowo na Dolnym Śląsku, głównie we Wrocławiu, gdzie stosunkowo szybko powstawały polskie instytucje. Na Górnym Śląsku życie kulturalne zaczęło się rozwijać nieco później i wtedy wielu ludzi ze Wschodu, którzy początkowo zatrzymali się na Dolnym Śląsku, zaczęło tam się przeprowadzać.

Do osób, które już przed wojną pracowały w bibliotekach we Lwowie i w Katowicach, a wyjątkowo wcześnie rozpoczęły powojenną działalność na Górnym Śląsku należała Janina Berger-Mayerowa. Postać ta zasługuje na szersze omówienie. Urodzona we Lwowie w rodzinie inteligenckiej, egzamin dojrzałości złożyła w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w 1919 r. Następnie rozpoczęła studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, wybierając historię sztuki jako przedmiot główny. Słuchała tam wykładów takich sław, jak: prof. Jan Antoniewicz-Bołoz, prof. Władysław Podlacha i ks. prof. Władysław Żyła. Niestety złe warunki materialne zmusiły ją do przerwania studiów, przez wiele lat pracowała dorywczo m.in. jako nauczycielka w domach prywatnych. W roku 1928 udało się jej wznowić studia, tym razem specjalizowała się w historii społeczno-gospodarczej i z tej też dziedziny uzyskała w 1932 r. doktorat. Dzięki pomocy prof. Franciszka Bujaka otrzymała stypendium Funduszu Kultury Narodowej. W roku 1938 uzyskała nisko płatną pracę w organizującej się właśnie lwowskiej Bibliotece Miejskiej. Jesienią 1938 r. przeniosła się do Katowic, gdzie objęła etat pracownika naukowego w Instytucie Śląskim, a wiosną 1939 r. przeszła do Śląskiej Biblioteki Publicznej do działu czasopism i egzemplarza obowiązkowego. Ewakuowana z chwilą wybuchu II wojny światowej, w listopadzie dotarła do Lwowa. W grudniu 1939 r., a więc już za okupacji sowieckiej, władze tzw. Instytutu Medycznego powierzyły jej organizowanie biblioteki przy tym Instytucie. Po wejściu Niemców do Lwowa znów została bez pracy. W grudniu 1941 r. została zatrudniona w Ossolineum. W roku 1945 wyjechała ze Lwowa i w październiku rozpoczęła ponownie pracę w Śląskiej Bibliotece Publicznej (od 1952 r. Bibliotece Śląskiej). W roku 1948 objęła kierownictwo Działu Zbiorów Specjalnych. Prowadziła szkolenia, organizowała wystawy, intensywnie pracowała naukowo[8].

Mąż Janiny Berger-Mayerowej, Józef Mayer, urodził się w 1902 r. w Bieczu. Egzamin dojrzałości złożył w Gorlicach, studia z zakresu historii literatury na Uniwersytecie Jana Kazimierza ukończył w 1929 r., następnie pracował we Lwo-

[8] J. Kelles-Kraus, *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971)*, „Roczniki Biblioteczne" 1972, z. 1/2, s. 391–395; M. C. Janota, *Dr Janina Berger-Mayerowa*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" 1971, R. 16, s. 148–150.

wie w Bibliotece Baworowskich i Bibliotece Uniwersyteckiej. W roku 1937 przeniósł się do Katowic i rozpoczął pracę w Śląskiej Bibliotece Publicznej. Tam zastała go wojna, powrócił więc w listopadzie 1939 r. do Lwowa. Przez czas wojny pracował w bibliotekach lwowskich. W miesiąc po zakończeniu działań zbrojnych zawarł związek małżeński z Janiną Bergerówną. Na Śląsk wracali więc oboje i pracowali w Bibliotece Śląskiej, w latach 1957–1963 J. Mayer był jej wicedyrektorem. W roku 1955 otrzymał docenturę. Zmarł w 1996 r., całe jego życie wypełnione było pracą naukową, pedagogiczną i społeczną[9].

Do ludzi stanowiących pewien łącznik między dawnymi Kresami Wschodnimi a Górnym Śląskiem należał też Michał Ambros (1891–1984). Edukację szkolną rozpoczął we Lwowie, egzamin dojrzałości złożył w Drohobyczu. Po maturze powrócił do Lwowa i rozpoczął studia z zakresu filologii klasycznej na Uniwersytecie Jana Kazimierza. W czasie nauki w szkole i na Uniwersytecie Michał Ambros był bardzo silnie zaangażowany w działalność społeczną i niepodległościową. Po ukończeniu studiów pracował jako nauczyciel we Lwowie i w okręgu lwowskim, w tym też czasie zaczynają się jego kontakty z zawodem bibliotekarskim. Następny etap życia spędził w Wilnie, gdzie został zatrudniony w Bibliotece Uniwersyteckiej, a także uzyskał stopień doktora. W Wilnie przebywał też w okresie wojny, niestety nie ominęły go represje. Ze Śląskiem związał się po wojnie, przez krótki okres przebywał w Katowicach, gdzie w 1946 r. objął stanowisko referenta bibliotecznego i bibliograficznego w Instytucie Śląskim w Katowicach oraz zorganizował Bibliotekę Instytutu Śląskiego. Z Katowic przeniósł się do Warszawy, w której pozostał już do końca życia[10].

Z okolic Lwowa pochodził też Paweł Hieronim Rybicki. Urodzony w 1902 r. w Janowie Lwowskim, egzamin dojrzałości złożył w III Gimnazjum Państwowym we Lwowie w 1921 r. Studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza ukończył w 1924 r., doktorat uzyskał 2 lata później. Naukę kontynuował też za granicą. W roku 1934 objął kierownictwo Biblioteki Sejmu Śląskiego. Prowadził ją aż do objęcia w roku akademickim 1957/1958 Katedry Socjologii i Demografii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie[11].

Ze Wschodu przybył też Jan Reiter. Urodził się w 1902 r. w Żelechowie (pow. Kamionka Strumiłowa), maturę zdał w Państwowym Gimnazjum w Kamionce Strumiłowej. Studia wyższe, często przerywane z powodu złych warunków materialnych, ukończył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Pracował jako nauczyciel, wspinając się po „stopniach kariery" doszedł wreszcie do stanowiska wizytatora na Wołyniu. Wielokrotnie powoływany do służby wojskowej.

[9] D. M u s i o ł, *Prof. Józefa Mayera Curriculum vitae*, „Książnica Śląska" 1988–1994, t. 25, s. 104–114.

[10] Z. B r z o z o w s k a, *Michał Ambros (1891–1984)*, „Studia o Książce" 1986, t. 16, s. 285–290.

[11] D. M u s i o ł, *Paweł Hieronim Rybicki*, „Książnica Śląska" 1988–1994, t. 25, s. 115–120.

W czasie II wojny światowej brał udział w tajnym nauczaniu, po zakończeniu działań zbrojnych znalazł się na Śląsku, gdzie przez pewien czas pełnił funkcję wizytatora szkolnego, potem przeszedł do pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, w roku 1952 uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Wrocławskim. W roku 1965 został dyrektorem Biblioteki Głównej WSP w Opolu. Zmarł w Zabrzu w 1967 r.[12].

Rolę łącznika między Wschodem a Zachodem odegrała również Jadwiga Biłgorajska. Urodzona na Podolu, szkołę średnią ukończyła w Humaniu. W latach 1929–1935 studiowała romanistykę na Uniwersytecie Wileńskim. Po ukończeniu studiów rozpoczęła pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie. Działała w Związku Bibliotekarzy Polskich. W roku 1945 wyjechała jako tzw. repatriantka na ziemie zachodnie. W roku 1947 została zaangażowana przez Instytut Śląski w Katowicach jako kierowniczka Biblioteki im. J. S. Bandtkiego w Cieplicach. Po likwidacji tej placówki w 1948 r. rozpoczęła pracę we wrocławskim Ossolineum. W roku 1957 przeniosła się do Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, gdzie pracowała aż do przejścia na emeryturę w 1962 r. Brała żywy udział w życiu kulturalnym Opola[13].

Wspomnijmy wreszcie Tadeusza Stożka. Przyszedł na świat w 1923 r. w Krakowie. Niedługo po jego narodzinach rodzice przenieśli się do Lwowa. Egzamin dojrzałości złożył za okupacji sowieckiej w X Szkole Średniej we Lwowie. Jego ojciec Włodzimierz i dwaj starsi bracia zginęli dnia 4 VII 1941 r. na Wzgórzach Wuleckich w masakrze urządzonej przez hitlerowców. Na Tadeuszu spoczął ciężar utrzymania matki w trudnych latach wojennych, pracował więc fizycznie, potem na kolei jako pomoc biurowa w biurze materiałowym. Po powtórnym wkroczeniu wojsk sowieckich był laborantem w Instytucie Mikrobiologii i Bakteriologii. W lipcu 1946 r. wyjechał ze Lwowa do Wrocławia, w październiku tegoż roku rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Wrocławskim, równocześnie pracował w Ossolineum jako tzw. stypendysta. W roku 1952 uzyskał magisterium. Do Opola przeniósł się w 1954 r., gdzie otrzymał pracę adiunkta bibliotecznego w Bibliotece Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W sierpniu 1956 r. powierzono mu kierownictwo tejże Biblioteki. W roku 1965 objął stanowisko kierownika Biblioteki Punktu Konsultacyjnego Politechniki Śląskiej w Opolu, przekształconego rok później w samodzielną Wyższą Szkołę Inżynierską w Opolu. Organizował tam od podstaw księgozbiór. W Opolu był czynny przez 20 lat. W roku 1975 powrócił do Wrocławia, gdzie otrzymał pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej. W roku 1983 przeszedł na emeryturę[14].

[12] B. K o c o w s k i, *Jan Reiter (1902–1967)*, „Roczniki Biblioteczne" 1967, z. 1/2, s. 249–251.

[13] F. S a w i c k a, *Jadwiga Biłgorajska (1901–1984)*, „Roczniki Biblioteczne" 1984, z. 1/2, s. 488–492.

[14] Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Akta osobowe RK 120/5.

Ze Wschodu pochodziła również Zofia Kosibowa (1915–1969). Urodzona w Firlejówce w powiecie złoczowskim, ukończyła we Lwowie Gimnazjum im. Królowej Jadwigi. Na Śląsk przybyła w 1945 r., po powrocie męża z Oświęcimia. Pracowała w Bibliotece Śląskiej[15].

Podobne były drogi życiowe Mariana Wolańczyka, Adama Zawadzkiego i wielu innych.

W wielu środowiskach bibliotecznych uprawiano intensywnie pracę naukową. Było tak przede wszystkim w Bibliotece Śląskiej, która pozostawała w ścisłej współpracy z Komisją Bibliografii i Bibliotekoznawstwa (ówczesna nazwa) Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. W roku 1954 współpracownikami Komisji zostali: dr J. Berger-Mayerowa, dr A. Drozdowska, dr J. Koraszewski, dr J. Mayer, dr Z. Obrzud, prof. dr P. Rybicki, dr F. Szymiczek i in. Zaroiło się wówczas od ich wystąpień. I tak Franciszek Szymiczek mówił o prasie polskiej w Bytomiu w XIX w., Janina Berger-Mayerowa o nieznanych Estreicherowi starych drukach w Bibliotece Śląskiej, Józef Mayer o nieznanych wydaniach dwóch dzieł literatury mieszczańskiej. Najczęstszym i najwytrwalszym referentem był Józef Mayer[16].

Rangę naukową zdobyła sobie także Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, a to dzięki osobie jej długoletniego dyrektora Karola Musioła (1929–1982). W czasie studiów w Krakowie i Poznaniu K. Musioł dzielił swoje zainteresowanie między germanistykę i muzykę. Przez parę lat pracował w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Od roku 1958 pozostawał nieprzerwanie na stanowisku dyrektora Biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Był bardzo aktywny naukowo, pozostawił po sobie ok. 150 publikacji[17].

Wśród zasłużonych bibliotekarzy na wymienienie zasługują też m.in. Zofia Radziewicz (pierwsza dyrektorka Biblioteki Powiatowej w Opolu) i Jerzy Fusiecki (organizator i dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabrzu).

Ale duże znaczenie miały też małe biblioteki, zwłaszcza te powstające wcześnie, a zasługi ich kierowników są nie do przecenienia. Wspomnijmy tu bibliotekę powiatową w Lublińcu. Początek jej dała, jak to miało miejsce w wielu przypadkach, zbiórka książek przeprowadzona w 1945 r. przez młodzież harcerską i licealną. W roku 1946 nastąpiło otwarcie biblioteki, a w 1947 r. kierownictwo jej objęła Renata Kostecka[18].

---

[15] M. Żywirska, *Zofia Kosibowa (1915–1969)*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" 1969, R. 14, s. 131–132.

[16] J. Mayer, *Udział pracowników Biblioteki Śląskiej w Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa WTN*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" 1956, nr 3, s. 53; „Comptes rendus de la Société des Sciences et des Lettres de Wrocław" 1954, [Vol.] 9, s. 45–47.

[17] G. Kamska-Jonszta, *Karol Musioł (1929–1982)*, „Książnica Śląska" 1978–1982, t. 21, s. 283–292.

[18] S. H. Bechcicki, *Pionierzy bibliotekarstwa na Ziemi Lublinieckiej*, „Szkice Lublinieckie" 1986, t. 1, s. 110–117.

Lata minęły i starą gwardię zaczęli coraz częściej zastępować ludzie wykształceni już po wojnie na kierunkach humanistycznych lub bibliotekoznawczych. W dziejach bibliotekarstwa rozpoczął się nowy okres.

KAZIMIERA MALECZYŃSKA

FROM THE HISTORY OF LIBRARIAN'S PROFESSION IN UPPER SILESIA IN THE LAST HALF-CENTURY

The factual and geographic range of this article has been treated quite freely. In respect of chronology the authoress took the first decade after the war into consideration.

In the first years after the war Polish library collections were under the charge of the pre-war social activists or their descendents. Here we can mention, in the first place, Antoni Jacek Koraszewski and Karol Chmiel. Soon, however, immigrants from old eastern territories, called later repatriates, started to take care of the collections. Let's mention among them Janina Berger-Mayer and her husband Józef Mayer, whose vicissitudes brought them both back to the Easter Galicja (former territories under Austrian rule in the South-East of Poland) and then to Silesia. From the East also arrived the following: Michał Ambros, Jan Reiter, Jadwiga Biłgorajska, Tadeusz Stożek and many others. Some of the librarians were intensively engaged in research work. It took place, first of all, in the Silesian library.

KAZIMIERA MALECZYŃSKA

AUS DER GESCHICHTE DES BIBLIOTHEKARBERUFS IN OBERSCHLESIEN IN DER LETZTEN JAHRHUNDERTHÄLFTE

Der Gegenstandsbereich und seine geografische Einordnung wurden von der Autorin innerhalb des Beitrags recht locker behandelt. Chronologisch betrachtet wurden hier vor allem die ersten Jahrzehnte der Nachkriegszeit analysiert.

In den ersten Jahren nach dem Ende des Zweiten Weltkrieges wurden die Sozialaktivisten aus der Vorkriegszeit und auch ihre Nachfolger zu Hütern der polnischen Buchbestände. Unter ihnen seien vor allem Antoni Jacek Koraszewski und Karol Chmiel genannt. Bald aber übernahmen die Zuwanderer aus den ehemaligen polnischen Ostgebieten, auch Repatriierte genannt, allmählich die Pflege der Büchersammlungen. Zu ihnen gehörten u.a. Janina Berger-Mayer und ihr Mann Józef Mayer, deren verwegene Schicksalswege sie nach Ostgalizien, dann wieder nach Schlesien verschlugen. Vom Osten kamen auch Michał Ambros, Jan Reiter, Jadwiga Biłgorajska, Tadeusz Stożek und viele andere. In manchen Bibliotheken, darunter auch in der Schlesischen Bibliothek, wurde intensive Forschung betrieben.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

JAN KOPIEC

MATERIAŁY HISTORYCZNE DO DZIEJÓW KOŚCIOŁA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W ZBIORACH ARCHIWALNYCH I BIBLIOTECZNYCH

Zagadnienie sformułowane w tytule artykułu z metodologicznego punktu widzenia dotyczy bardzo ważkiego wprowadzenia do warsztatu naukowego każdego historyka, przystępującego do pracy nad rekonstrukcją przeszłości kościelnej Śląska Opolskiego. Rozumiemy, że pojęcie geograficzne „Śląsk Opolski" nie jest precyzyjne – bowiem na ten termin składa się długa historia tej ziemi, prowadząca stopniowo do wytworzenia się i ustabilizowania określonych struktur terytorialnych i administracyjnych, znanych nam obecnie. By nie wprowadzać zbyt skomplikowanych założeń, w niniejszych rozważaniach przyjmujemy rozumienie tego terytorium jako obecną diecezję opolską, chociaż dla przeszłości trzeba będzie nierzadko poszerzyć ten zasięg o Górnośląski Okręg Przemysłowy, który do końca I wojny światowej współtworzył wielki region Śląska i Górnego, z reminiscencjami istniejącego od początku XIII w. księstwa opolsko-raciborskiego, kościelnego archidiakonatu opolskiego, utworzonego ok. 1230 r., czy powstałej w XIX w. rejencji opolskiej; dotyczy to również terenu dawnego księstwa biskupiego nyskiego, należącego do 1816 r. do Śląska Dolnego czy nawet rejonu kluczborskiego, również do momentu utworzenia rejencji opolskiej ciążącego do Śląska Dolnego. Wymienione wyżej ziemie mają swoje wspólne korzenie dziejowe, a w ramach dawnej, historycznej diecezji wrocławskiej, posiadały określone i istotne własne odniesienia, których nie można oddzielać od problematyki całego Śląska[1].

Materiały historyczne o charakterze źródłowym bardzo rzadko są traktowane jako wartość sama w sobie, ale dostrzega się ich walor o tyle, o ile służą nauce, wzbogacając naszą wiedzę i przyczyniając się do rekonstrukcji obrazu dawnych dziejów. Stąd bierze się ich wyjątkowe i merytoryczne znaczenie. Często obok

[1] Por. J. K o p i e c, *Historiografia Kościoła na Śląsku Opolskim*. W: *Milenium Kościoła na Śląsku. Materiały sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Historii Kościoła i Patrologii Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego w dniu 31 maja 2000 roku*. Red. J. Kopiec, Opole 2000, s. 61–68.

siebie sąsiadują materiały archiwalne i biblioteczne przyjmując, iż zabytki materialne są szczególną kategorią, którą zajmuje się historia sztuki. Łączy je proweniencja, ale różni istotnie charakter merytoryczny zapisu i wewnętrznej zawartości. Archiwalia bowiem stanowią dokumentacyjną pozostałość uzasadniającą czy ilustrującą stan prawny zaistniałych faktów historycznych, zabytki biblioteczne zaś to samodzielny obraz wiedzy czy nauki, niezależny od działania i losów instytucji czy nawet pojedynczych osób, będący efektem samodzielnego procesu umysłowego i refleksji konkretnego autora[2].

MATERIAŁY ARCHIWALNE

Na zawartość zasobu archiwalnego dotyczącego badanego terenu wpływały następujące po sobie w ciągu wieków wydarzenia, nie zawsze życzliwe wobec pozostawionych na papierze zapisów. Wrogiem dokumentów były nie tylko naturalne przyczyny, jak słaba odporność fizyczna materiałów, na których zapisano dawne fakty, niewłaściwe sposoby przechowywania dokumentów i akt, ale szczególnie ich dotkliwym przeciwnikiem jest sam człowiek, i to niezależnie czy jego działalność jest celowa, czy też nieświadoma, a wśród nich szczególnie zupełnie dramatycznie zapisały się zawieruchy wojenne, których na ziemi śląskiej nie brakowało. A przecież baza źródłowa jest zawsze dla historyka najważniejsza, dlatego otacza on ją swoim zainteresowaniem i cierpliwie poszukuje odpowiednich zapisów. Cała spuścizna dokumentacyjna jest w prostej linii pozostałością po działaniach kompetencyjnych urzędów. Uzależniona więc jest od konkretnej ich struktury, organizacji i przypisanych jej jurysdykcyjnych możliwości działania. W naszym przypadku chodzi o Kościół, dlatego krótki przegląd tworzenia się konkretnych struktur organizacyjnych Kościoła katolickiego na Śląsku będzie z pewnością użyteczny dla każdego, pragnącego zajmować się konkretnymi problemami z zakresu tej przeszłości. Interesująca nas diecezja opolska wyodrębniła się z rozległej terytorialnie diecezji wrocławskiej, dlatego podstawowe informacje o tym historycznym fakcie są w tym miejscu niezbędne.

Diecezja wrocławska powstała w 1000 r. i jest sprawą oczywistą, że przez swe długie dzieje przechodziła różne zmiany wraz z politycznymi, społecznymi i terytorialnymi uwarunkowaniami, ale też od początku jej istnienia tworzone były fundamenty dokumentacji jej funkcjonowania. Diecezja przetrwała przez pierwsze minione dziewięć wieków w kształcie zasadniczo nienaruszonym i terytorialnie nieuszczuplonym.

[2] Por. S. L i b r o w s k i, *Archiwa, biblioteki i muzea kościelne. Podobieństwa i różnice. Próba rozgraniczenia*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1968, t. 16, s. 5–18.

Pierwsze zmiany terytorialne następowały już od początku XIX w. Było to spowodowane ogólnoeuropejskimi uwarunkowaniami. W wyniku wojen prowadzonych przez Napoleona zmieniły się granice pomiędzy Prusami i Austrią, co spowodowało włączenie (wprawdzie tylko na krótki czas) tzw. nowego Śląska, czyli Częstochowy i całego regionu, do diecezji wrocławskiej[3]. Bardziej trwałą zmianą było wcielenie dekanatów Bytom i Pszczyna z diecezji krakowskiej do diecezji wrocławskiej, co sankcjonowała bulla „De salute animarum" z 16 VII 1821 r.[4].

Natomiast istotne zmiany w zakresie terytorialnego zasięgu diecezji wrocławskiej pojawiły się dopiero w następstwie decyzji o charakterze politycznym w XX w. Po I wojnie światowej w wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku wschodni jego obszar przypadł Polsce i na nim utworzono diecezję katowicką[5]. Natomiast w 1945 r. nastały zupełnie zmienione uwarunkowania państwowe i polityczne przez włączenie całego Śląska w ramy państwa polskiego; owe przeobrażenia natury politycznej i państwowej – w łączności z ogólnokościelnymi tendencjami do formowania mniejszych terytorialnie diecezji – ułatwiły wyłonienie kolejnych jednostek administracji kościelnej. Już kard. August Hlond na mocy nadzwyczajnych papieskich uprawnień utworzył w granicach Polski m.in. administracje kościelne z siedzibami we Wrocławiu i Opolu, które w 1972 r. stały się pełnoprawnymi diecezjami katolickimi[6]. Najbardziej radykalne zmiany nastąpiły w 1992 r., kiedy w ramach całkowitej reorganizacji struktur administracyjnych Kościoła katolickiego w Polsce została powołana do życia nowa metropolia górnośląska ze stolicą w Katowicach, w skład której weszły diecezje opolska i nowo utworzona gliwicka, a w metropolii dolnośląskiej ze stolicą we Wrocławiu pow- stała nowa diecezja legnicka. Diecezja opolska została wówczas pomniejszona o ok. 90 parafii, głównie w rejonie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (rejon Bytomia, Zabrza i Gliwic wraz z sąsiadującymi obszarami), które przypadły diecezji gliwickiej, oraz w okręgu Wołczyna i Byczyny, które

[3] Zob. *Brewe papieskie włączające Nowy Śląsk do diecezji wrocławskiej.* Wyd. B. Kumor, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1968, t. 16, s. 311–314.

[4] Warto zwrócić uwagę, że na mocy tejże bulli biskupowi wrocławskiemu zostały poddane jurysdykcyjnie tereny Brandenburgii i Pomorza, gdzie znajdowała się niewielka liczba katolików, ale powstawały pierwsze ośrodki, którym należało stworzyć opiekę duszpasterską. Stan ten przetrwał do 1930 r., kiedy została utworzona na tych terenach odrębna diecezja berlińska. W tymże roku diecezja wrocławska została podniesiona do rangi arcybiskupstwa i stolicy prowincji kościelnej.

[5] Zob. J. M y s z o r, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999.

[6] Niewielki obszar znalazł się w granicach Niemiec (w latach 1949–1990 – NRD), na którym ustanowiono osobną administrację w Görlitz, przemienioną w 1994 r. w samodzielną diecezję. Całe zagadnienie posiada już bogatą literaturę, przede wszystkim ze względu na kontrowersje między nauką niemiecką i polską w odniesieniu do pełnomocnictw posiadanych przez kard. A. Hlonda powoływania diecezjalnych jednostek administracyjnych na tzw. ziemiach zachodnich i północnych, por. J. P i e t r z a k, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „Nasza Przeszłość" 1973, t. 42, s. 195–249.

weszły w skład nowej diecezji kaliskiej. Wszystkie tego typu informacje są niezbędne dla historyka, który w ślad za tymi zmianami strukturalnymi Kościoła i diecezjalnym zasięgiem terytorialnym musi orientować się, gdzie poszukiwać dla interesujących go tematów materiałów źródłowych w zależności od okresu.

Twórcami całej „produkcji aktowej" były kancelarie kompetentnych urzędów, które od średniowiecza „tworzyły" dokumentację będącą podstawą funkcjonowania poszczególnych instytucji kościelnych, a które na Śląsku Opolskim były wcale liczne, o czym świadczy rozbudowana sieć parafii, dekanatów (zwanych na Śląsku archiprezbiteratami), sieci klasztorów, kapituł kolegiackich czy szkół i szpitali kościelnych. Jednak zasadniczo fundamentalnymi strukturami kościelnymi, sprawdzonymi w ciągu dziejów, które produkowały określone swą kompetencją akta były: urząd biskupa – zwierzchnika diecezji oraz kancelarie parafialne.

Pierwszą więc, nadrzędną strukturą była d i e c e z j a z siedzibą we Wrocławiu, której podmiotem był zawsze kolejny biskup, zarządzający diecezją poprzez swoje urzędy (kancelaria biskupia, wikariat i oficjałat generalny, urząd biskupa-sufragana), tworzący więc własną strukturę aktową, co dzisiaj jest podstawą w badaniach nad kościelnymi dziejami Śląska[7]. Bardzo przydatnym dla badań historycznych pozostaje inwentarz tych dokumentów, które przechowywane są w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Opracował go jego długoletni dyrektor bp Wincenty Urban[8]. Na zawartość tego Archiwum składają się akta odnoszące się do ogólnych zagadnień diecezji, jak terytorium i granice, patronat, wizytacje, sprawy międzywyznaniowe, kwestie językowe w duszpasterstwie, stowarzyszenia i bractwa, pielgrzymki, odpusty, katechizacja i kwestie liturgiczne, następnie akta biskupów wrocławskich i dóbr biskupich. Osobnym działem są akta kurii (kancelarii) biskupiej, wikariatu generalnego (do jego kompetencji należały m.in.: inwestytury, nominacje urzędników, proboszczów i wikariuszy, obsada wakujących oraz nowych placówek duszpasterskich, uposażenie parafii,

[7] Pamiętać też należy, że już w XIII w. uformowało się świeckie władztwo biskupów wrocławskich na terenie kasztelanii nysko-otmuchowskiej, powiększone w połowie XIV w. o księstwo grodkowskie. Spuścizna dokumentacyjna tego władztwa książęcego została włączona w zasób diecezjalny.

[8] W. U r b a n, *Katalog Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Rękopisy*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1965, t. 10, s. 5–32; 1965, t. 11, s. 5–108; 1966, t. 12, s. 5–74; 1966, t. 13, s. 5–89; 1967, t. 14, s. 5–131; 1967, t. 15, s. 91–248; 1968, t. 16, s. 19–242 (nadb. ss. 798). Do tego cennego zestawienia H. Richter przy wsparciu A. Sabischa opracował indeksy: *Register der Personennamen zum „Katalog des Erzbischöflichen Diözesanarchivs Breslau. Handschriftliche Bestände"*, Ganderkesee 1973; *Register der Orts-Namen zum „Katalog..."*, Ganderkesee 1975, Tl. 1–2. Krótki rys dziejów tego archiwum dał W. U r b a n, *Archiwum Diecezjalne we Wrocławiu*, „Nasza Przeszłość" 1948, t. 4, s. 311–316, oraz szersze opracowanie: i d e m, *Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu*, „Archeion" 1956, t. 25, s. 309–320. Tenże autor opracował również *Katalog dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*. Cz. 1: *Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi*, Rzym 1970.

dziesięciny, rozstrzyganie w sprawach testamentów duchownych itp). Obfity dział stanowią materiały kapituły katedralnej i kapituł kolegiackich, różnych korporacji duchownych na terenie diecezji, poszczególnych klasztorów, szkół, akta gruntowe parafii i miejscowości oraz akta parafii o różnej treści z życia parafialnego i kościelnego. Nie trzeba dodawać, że bardzo wiele materiałów dotyczy naszego terenu, z tego więc względu od tego Archiwum należy zawsze rozpoczynać poszukiwania materiałów, nawet w odniesieniu do pojedynczej parafii czy miejscowości, do których łatwo dotrzeć dzięki istniejącym indeksom.

Dla opracowywania zagadnień z nowszych okresów kościelnych dziejów Śląska należy uwzględnić fakt, że powstały nowe jednostki diecezjalne: w 1925 r. diecezja katowicka[9], w 1945 r. jako administracja apostolska wyodrębniona została diecezja opolska, a w 1992 r. jako nowe utworzone zostały diecezje gliwicka i legnicka. Wszystkie te podmioty zaczęły od początku swego funkcjonowania produkować określone akta własne, przechowywane w stolicach tych diecezji.

Na omówionej podstawie można opracować dzieje „urzędowe" Kościoła, w znacznym stopniu w wymiarze normatywnym, widziane jakby odgórnie z perspektywy centrum diecezji – gdzie jednak są odniesienia do naszych opolskich problemów i spraw[10].

Drugą strukturą organizacji kościelnej, w dodatku bardzo trwałą, są p a r a f i e, najmniejsze, lecz podstawowe komórki organizacyjne Kościoła – ich zachowana dokumentacja dotyczy z reguły czasów nowożytnych. Tym materiałom chcemy poświęcić nieco uwagi. Ta fundamentalna bowiem dla życia kościelnego komórka organizacyjna dokumentowała najbardziej podstawowe odniesienia w wymiarze religijnym, nawet wobec pojedynczego człowieka. Wiąże się to w podstawowej mierze z wprowadzonym przez sobór trydencki (1545–1563) obowiązkiem prowadzenia przez parafie (proboszczów) ksiąg metrykalnych, czyli rejestrów ochrzczonych i zawierających małżeństwa, z biegiem czasu pod koniec XVI w. wszedł w użycie także rejestr zmarłych[11]. Ich uznawana powszechnie wartość,

[9] Zgodnie z ówczesną praktyką urzędową Kościoła, nowej diecezji przekazano z Wrocławia całą dokumentację, zob. F. M a r o ń, *Archiwum Diecezjalne w Katowicach – jego początki, dzieje i obecny stan*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 1974, t. 8, s. 5–24. Nie uczyniono tego w odniesieniu do diecezji, powstałych po 1945 r.

[10] W tym miejscu warto zasygnalizować, że oprócz archiwum kościelnego, wiele dokumentacji przechowuje Archiwum Państwowe we Wrocławiu, por. M. C h m i e l e w s k a, *Historia Kościoła katolickiego w okresie od XVI do XVIII w. w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1986, nr 4, s. 647–649. Podobnie jest w przypadku Wojewódzkiego Archiwum w Opolu, por. S. C z e c h, R. D e r m i n, *Informator o zasobie archiwalnym Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Opolu i archiwów podległych*, wkładka do nru 4 „Kwartalnika Nauczyciela Opolskiego" 1977, ss. 77; zob. J. K o r n e k, *Archiwum Państwowe w Opolu*. W: *Archiwa polskie*, pod red. K. Kozłowskiego, Warszawa–Szczecin 1998, s. 165–168.

[11] Por. J. K u r p a s, *Początki ksiąg metrykalnych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1961, t. 2, z. 1/2, s. 5–42; J. S o s s a l l a, *Z historii ksiąg metrykalnych na Śląsku*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" 1964, nr 1, s. 14–17.

jako źródeł o wyjątkowym znaczeniu, dziś nie podlega żadnym zastrzeżeniom[12]. Najlepszy dowód, że już w przeszłości podejmowano próby ogarnięcia tych zbiorów na terenie diecezji wrocławskiej, dzięki czemu dysponujemy ich wartościowymi zestawieniami[13]. Na tej podstawie można dotrzeć do bardzo komplementarnych problemów, jakimi żyły podstawowe wspólnoty, uchwycić poszczególnych ludzi, których nie sposób napotkać w „wielkiej" historii. Coraz precyzyjniejsze metodologiczne zasady wykorzystywania danych, zawartych w tych materiałach, przyczyniają się do ich chętnego penetrowania przez badaczy i opracowywania licznych tematów z zakresu demografii, kultury i religijności.

Poza tymi głównymi kategoriami źródłowymi, jeszcze inne materiały znajdują się w parafialnym zasięgu oddziaływania, chociaż mało wiemy o konkretnej ich zawartości. Jest także z pewnością trudniejszy sam punkt wyjścia: parafia jest urzędem na bieżąco pracującym, stąd cała dokumentacyjna działalność jest tylko czymś wtórnym, chociaż bardzo istotnym dla wypełniania określonych zadań. Parafie młodsze, tworzone w XX w., a już zupełnie po 1945 r. w nowych warunkach, posiadają podstawowe swoje dokumenty, które mają uzasadniać ich status prawny, wszelkie relacje z urzędami diecezjalnymi oraz państwowymi. W odniesieniu do materiałów z epok wcześniejszych najczęściej panuje przekonanie, że ową dokumentację posiadają archiwa centralne – państwowe i kościelne, a nie poszczególne parafie. To w znacznym stopniu myli i osłabia wrażenie bogactwa dokumentacji w posiadaniu parafii. Niebagatelną trudnością jest również niedocenianie przez samych duszpasterzy tych materiałów i słabe ich zabezpieczenie, nie wspominając o uporządkowaniu czy ewentualnym opracowaniu[14].

Krótko spróbujmy spojrzeć na ważniejsze kategorie źródeł znajdujących się w archiwach parafialnych:

– księgi przystępujących do spowiedzi i komunii wielkanocnej – nie wprowadzone określonymi przepisami kościelnymi, ale prowadzone w parafiach; dawały przegląd społeczeństwa lokalnego, notowały bowiem wszystkich mieszkańców parafii, zobowiązanych do spowiedzi i komunii wielkanocnej[15];

---

[12] Zob. J. K o p i e c, *Historiografia diecezji wrocławskiej do roku 1821*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1982, t. 45, s. 244–245. Skomplikowane dzieje powodowały, że dziś wiele z tych ksiąg znajduje się w archiwach państwowych, por. A. B i e r n a t, *Księgi metrykalne w archiwach państwowych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2001, t. 75, s. 65–75; *Księgi metrykalne i stanu cywilnego w archiwach państwowych w Polsce. Informator*. Oprac. A. Laszuk, Warszawa 2000.

[13] *Die Kirchenbücher Schlesiens beider Confessionen*, Breslau 1902; *Die älteren Personenstandsregister Schlesiens*. Hrsg. E. Randt, H. O. Swientek, Breslau 1938; J. P a t e r, *Pfarrbücherverzeichnis für das Erzbistum Breslau*, Regensburg 1998.

[14] Por. bardzo przydatne w tym zakresie rozważania H. M i s z t a l a, *Sytuacja prawna archiwum parafialnego*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2001, t. 75, s. 77–90 (tutaj szczegółowa bibliografia zagadnienia); A. T. P a w ł o w s k a, *Zasady uporządkowania i przechowywania zasobów archiwów parafialnych oraz problemy wynikające z praktyki i ochrony archiwaliów*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2001, t. 75, s. 101–107.

[15] Tytułem przykładu por. J. K o p i e c, *Księga przystępujących do Komunii św. z Wysokiej k. Olesna (diecezja opolska) z lat 1766–1849*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 1983, t. 36, s. 147–149. Rejestry bierzmowanych czy przystępujących do I Komunii św. datują się dopiero od XX w.

– *libri currendarum* – obowiązkowy tom zawierający rozporządzenia diecezjalnej władzy duchownej, podawanej w formie kurrendy (pisma okólnego) do poszczególnych parafii, z obowiązkiem zrobienia jego wpisu na miejscu i przekazania tekstu do kolejnej parafii;

– zbiory korespondencji, zwłaszcza już dziewiętnastowiecznej, w sprawach patronackich, remontowych, budowy nowych kościołów czy tworzenia nowych parafii. W tym zakresie, odnośnie opracowania i uporządkowania, obserwujemy jeszcze najwięcej niedociągnięć i rodzi się wiele postulatów natury porządkowej[16].

Oprócz tych dwóch płaszczyzn kościelnej rzeczywistości administracyjnej, wytwarzaniem akt zajęte też były inne struktury i instytucje kościelne, zwłaszcza archidiakonaty oraz dekanaty. W znacznym stopniu znajdziemy odniesienia do nich w centralnych zbiorach, bowiem ich dokumentacja nie miała szczęścia na miejscu ich funkcjonowania. Dla Śląska Opolskiego istniał już od pierwszej połowy XIII w. archidiakonat z siedzibą przy kościele św. Krzyża w Opolu[17]. Podobnie ubogaceniem życia kościelnego i kulturalno-społecznego były istniejące do początków XIX w. kapituły kolegiackie – na naszym terenie istniały one w: Opolu, Nysie, Głogówku i Raciborzu. Jednakże w odniesieniu do archidiakonatów i kolegiat trzeba mieć na uwadze ich sekularyzację na Śląsku w 1810 r., kiedy uległy one (podobnie jak zdecydowana większość klasztorów) zniesieniu, a ich zbiory dokumentacyjne zostały skomasowane, dając m.in. fundament pod Bibliotekę Uniwersytecką we Wrocławiu. Kancelarie dekanatów były z reguły „przypisane" do aktualnego dziekana, którymi bywali proboszczowie różnych parafii w obrębie poszczególnych dekanatów; dokumentacja wytworzona przez nich najczęściej wchłaniana była przez kancelarię parafialną i razem z nią dzieliła dalsze losy, najczęściej niesprzyjające konserwacji wytworzonych i otrzymanych akt.

Chcemy jeszcze zwrócić uwagę na zakony. Znacząca liczebność, jak i różnorodność ich placówek od średniowiecza, oraz zaangażowanie w życie kościelne i społeczne Śląska spowodowały, że do dziś pozostały bogate zakonne zbiory archiwalne, chociaż dość rozproszone. Zakony wprawdzie nie należą do diecezji, ale w nich działają, stąd ich wzajemne powiązania są oczywiste. To głównie opactwa mnisze, ale i placówki zakonów typu kanonickiego oraz żebraczych. W wieku XVI powstał zakon jezuitów, który na Śląsku rozwinął się od XVII w. i aktywnie działał aż do swego rozwiązania w 1773 r. Na początku XIX w. zakony na Śląsku dotknęła sekularyzacja, przyczyniając się do zamarcia tej formy życia religijnego i kościelnego. Nastąpiło jednak około połowy XIX w. stopniowe jego odradzanie się. Oprócz sprowadzania przedstawicieli poszczególnych zakonów męskich i żeń-

[16] J. Kopiec, *Archiwa parafialne w diecezji opolskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2001, t. 75, s. 161–167.

[17] Krótki zarys jego dziejów dał A. Weltzel, *Das Archidiakonat Oppeln von 1230 bis 1810*, „Zeitschrift für Geschichte Schlesiens" 1875, Bd. 12, s. 279–394.

skich z zagranicy, mamy i typowo śląskie inicjatywy: elżbietanki, siostry Maryi Niepokalanej, czy siostry jadwiżanki. Ponieważ była potrzebna dokumentacja dla uzyskania prawa do istnienia, osiedlenia się i następnie prowadzenia swojej działalności zgodnie z nakazami charyzmatu, więc należało prowadzić kancelarię, w której największe znaczenie posiadała korespondencja z różnymi szczeblami władz kościelnych i państwowych. Ta dokumentacja wnosi wiele nowego światła w rozumienie przez nas procesów historycznych dotyczących nie tylko samego Kościoła na Śląsku, wydaje się być bowiem obszarem na długi jeszcze czas dostarczającym materiałów do prowadzenia badań.

Dokonując przeglądu materiałów archiwalnych należy mieć jeszcze świadomość, że liczne dalsze dokumenty znajdują się także w kancelariach odbiorców, ale też wystawców, zgodnie z naturą niektórych faktów – dla średniowiecza chodzi o kancelarie monarsze, zwłaszcza książęce i miejskie z terenu Śląska – także Opolskiego, a z biegiem czasu także innych jednostek, pamiętając o zmianach administracyjnych w czasach pruskich, kiedy Śląsk znalazł się od 1740 r. w ramach tego państwa. O tym trzeba pamiętać, chociaż nie zawsze opanowanie tych powiązań będzie łatwe do odkrycia.

Dla pełności obrazu chcemy jeszcze zwrócić uwagę na niektóre materiały w innych wielkich archiwach w Watykanie i Wiedniu. Zwłaszcza to pierwsze zawiera dokumentację nie tylko kontaktów, ale stanu prawnego i kanonicznego różnych instytucji diecezji wrocławskiej. Archiwum papieskie gromadzone było przez wieki, dopiero jednak od 1198 r. istnieje jako ciąg dokumentacji poszczególnych urzędów papieskich. Można w nim poszukiwać pojawienia się wielu instytucji i konkretnych wydarzeń z życia Kościoła na Śląsku: kapituła, odpusty, dyspensy, inwestytury na stanowiska zastrzeżone Stolicy Apostolskiej, dla czasów nowożytnych relacje „ad limina Apostolorum", akta Nuncjatury Papieskiej w Polsce i w państwie Habsburgów, korespondencja z biskupami[18]. Podobnie rzecz ma się z centralnym archiwum historycznym w Wiedniu, gdzie odpowiednie cesarskie urzędy – rozumiemy, że dla okresu od początku XVI w., kiedy Śląsk znalazł się wraz z Czechami w obrębie władztwa Habsburgów – wypełniały wiele jurysdykcyjnych powinności w stosunku do Kościoła na Śląsku i jego poszczególnych instytucji. Wszystko to znalazło odzwierciedlenie w dokumentacji przechowywanej w nadrzędnych archiwach, jak chociażby wyżej wymienione, a z pewnością będzie ich jeszcze nieco w innych zasobach, do których docieramy

[18] Por. J. K o p i e c, *Materiały do dziejów diecezji wrocławskiej w Archiwum Watykańskim*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1998, nr 3/4, s. 487–492; i d e m, *Regesty listów biskupa Franciszka Ludwika do Rzymu z lat 1683–1731 w zbiorze „Lettere" w Archiwum Watykańskim*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego" 1985, t. 11, s. 269–286; i d e m, *Relacje biskupów wrocławskich „ad limina" z XVII i XVIII wieku*, „Nasza Przeszłość" 1987, t. 68, s. 93–132; i d e m, *Obraz diecezji wrocławskiej w procesach informacyjnych z lat 1655–1732*, „Studia Theologica Varsaviensia" 1988, nr 2, s. 141–159.

najczęściej przypadkowo, np. w odniesieniu do kapituł kolegiackich czy niektórych klasztorów.

Rozumiana wartość merytoryczna materiałów archiwalnych powodowała, że w miarę upowszechniania się metod ich opracowywania i wydawania, pojawiały się od początku czasów nowożytnych inwentarze archiwów, wydawnictwa źródeł, katalogi ich regestów oraz studia źródłoznawcze[19]. Nieodzownym dla badań także dziejów Kościoła na Śląsku Opolskim staje się uwzględnianie podstawowych w tym zakresie publikacji, do których należą m.in.: F. W. Sommersberg, *Silesiacarum Rerum Scriptores* (4 tomy, Lipsiae 1729–1732), zbiór źródeł do średniowiecznych dziejów diecezji *Urkunde zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, hrsg. Gustav Adolf Stenzel (Breslau 1845)[20] oraz szeroko rozplanowanego wielotomowego wydawnictwa *Codex diplomaticus Silesiae*, w ramach którego ukazało się od lat osiemdziesiątych XIX w. do 1933 r. 36 tomów wydawnictw źródeł, w znacznej mierze zawierających materiały z naszego terenu. Publikacja pełnych dokumentów śląskich była też przedmiotem pracy Komisji Historycznej Śląska w latach trzydziestych XX w., kontynuowana po wojnie w Austrii. W latach 1956–1964 3 tomy *Kodeksu dyplomatycznego Śląska* wydali Karol Maleczyński i Anna Skowrońska. Na uwagę zasługuje 5 tomów *Regestów śląskich 1343–1360*, wydanych przez Kazimierza Bobowskiego, Janinę Gilewską-Dubis, Wacława Kortę i Bronisława Turonia w latach 1975–1992.

Odrębną kategorią źródłową, chociaż w szerszym sensie, są schematyzmy diecezjalne, będące urzędowym zestawieniem instytucji diecezjalnych i wszystkich parafii w formie ich topograficznego przeglądu, z wyszczególnieniem obsady personalnej, ale także często z obrazem wyznaniowym i narodowościowym parafii, istniejącymi szkołami i zakonami. Początki wrocławskich schematyzmów, do których nawiązują i nowe diecezje, sięgają XVIII w.[21]. Stanowią one dla historyka punkt wyjścia dla historycznych badań w zakresie kościelnej problematyki, ale ich wartość naukowa sprawdza się również w uściślaniu zagadnień z szeroko pojętej przeszłości.

MATERIAŁY BIBLIOTECZNE

Zbiory biblioteczne są świadectwem i wyrazem duchowych wartości, którymi żyją ich autorzy. Pamiętać musimy, że metodologicznie jest to odrębna od archiwaliów kategoria materiałów historycznych, chociaż o wysokim stopniu walo-

[19] Por. K o p i e c, *Historiografia diecezji wrocławskiej...*, s. 231–245.

[20] Wartościowym przewodnikiem po tych materiałach jest także *Wykaz regestów dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*. Oprac. W. Urban, Warszawa 1970.

[21] Zob. *Schematismen des Fürstbistums Breslau 1724 und 1738*. Hrsg. J. Pater, Köln–Weimar–Wien 1994; J. K o p i e c, *Schematyzmy diecezji opolskiej z lat 1947–1974*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 1992, t. 61, s. 167–216.

rów badawczych. Stanowią więc bardzo cenną dokumentację dla historii Śląska i kultury jego mieszkańców, co jest także godne podkreślenia. Rozumiemy przez to zabytki piśmiennictwa od najstarszych ksiąg liturgicznych, kronik, traktatów średniowiecznych z zakresu teologii i filozofii, po nowożytną produkcję drukowaną o bardzo szerokim zakresie tematycznym. Stare klasztory, kapituły – katedralna i kolegiackie, których na terenie diecezji wrocławskiej było sporo, gromadziły nie tylko wyspecjalizowane tematycznie egzemplarze, lecz ze znawstwem podchodziły do każdego woluminu. W ten sposób tworzyły się zbiory, które ustawicznie otwierają nowe możliwości badawcze. Znajomość ich historii oraz misji wypełnianej przez nie jest bardzo użyteczna, bo tylko wtedy zrozumiemy ich odniesienia do konkretnego profilu duchowego i kościelnego[22].

Dzięki takiemu traktowaniu zbiorów dysponujemy już ujęciami, które przedstawiają losy niektórych z owych kolekcji oraz ich zawartość[23]. Przydatnymi z naukowego punktu widzenia są zwłaszcza ujęcia dziejów Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu[24], kolegiackich z Opola[25] i Nysy[26], niektórych zakonnych[27], ale również i parafialnych[28]. Ciekawe mogą okazać się badania nad księgozbiorami prywatnymi poszczególnych kanoników lub nawet proboszczów[29]. Właściwie w tych badaniach wszystko zdominowane zostało przez akt sekularyzacji przeprowadzony na Śląsku w 1810 r., co spowodowało likwidację kolegiat i klaszto-

[22] Przykładowo w odniesieniu do średniowiecza por.: K o p i e c, *Historiografia diecezji wrocławskiej...*, s. 245–257.

[23] Ibid., s. 370–379.

[24] J. J u n g n i t z, *Die Dombibliothek zu Breslau.* W: *Silesiaca*, Breslau 1898, s. 187–206; W. U r b a n, *Zarys dziejów Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu.* W: *Verbum Crucis. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie.* Red. J. Krucina, Wrocław 1974, s. 89–112 – tutaj bogata literatura.

[25] A. S a b i s c h, *Die Bibliothek des ehemaligen Kollegiststiftes zum Heiligen Kreuz in Oppeln mit Verzeichnis der Inkunabeln und Frühdrucke bis 1530*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte" 1939, Bd. 4, s. 125–148.

[26] J. P a w l i k, *Biblioteka otmuchowsko-nyskiej kapituły kolegiackiej w średniowieczu*, „Roczniki Biblioteczne" 1973, z. 3/4, s. 557–605.

[27] Dla przykładu: S. R y b a n d t, *Z problematyki rękopisów średniowiecznej biblioteki cysterskiej w Rudach*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1969, nr 1, s. 1–10; i d e m, *Katalog ksiąg zachowanych ze średniowiecznej biblioteki cystersów w Rudach*, Warszawa 1979; i d e m, *Los średniowiecznego księgozbioru cystersów w Rudach po kasacie opactwa w 1810 r.*, „Roczniki Biblioteczne" 1977, z. 3/4, s. 631–644; K. G ł o m b i o w s k i, *Biblioteka franciszkanów w Nysie w świetle inwentarza z roku 1678.* W: *Z dziejów książki na Śląsku*, Wrocław 1953, s. 77–146; K. W a h n e r, *Über die Bibliothek der Prämonstratenser-Nonnenklosters zu Czarnowanz*, „Zeitschrift für Geschichte und Altertums Schlesiens" 1900, Bd. 34, s. 414–416. Przykłady można mnożyć.

[28] J. M a n d z i u k, *Biblioteka przy kościele św. Jakuba w Nysie*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertums Schlesiens" 1976, Bd. 20, s. 27–78, 579–660; tutaj wyliczona wcześniejsza literatura. Por. także K. M a l e c z y ń s k a, *Księgozbiory parafialne diecezji wrocławskiej w II połowie XVII w. w świetle protokołów wizytacji kościelnych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1986, nr 4, s. 583–598; J. K o p i e c, *Zainteresowanie katolickiego duchowieństwa parafialnego na Śląsku w XVII w. kulturą antyczną.* W: *Tradycje kultury antycznej na Śląsku*, pod red. J. Rostropowicz, Opole 1997, s. 275–181.

[29] O nich krótko traktuje K o p i e c, *Historiografia diecezji wrocławskiej...*, s. 377–378.

rów, a ich zbiory przejęte zostały przez państwo pruskie i stało się podstawą zorganizowania Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu[30]. Ciągle więcej potrafimy formułować postulatów odnoszących się do zakresu badań w przyszłości, niż dysponujemy już gotowymi osiągnięciami, które były znaczącym wynikiem tych badań.

Zawartość bibliotek, zwłaszcza dawnych, świadczył o ich przeznaczeniu. Przeważały w nich pozycje z zakresu religijnego, jak egzemplarze *Pisma Świętego*, pism ojców Kościoła, traktatów teologicznych na użytek kaznodziejstwa i medytacji. Z biegiem czasu pojawiły się prace z zakresu prawa kanonicznego, dziejów papieży i Kościoła. Narastający ten zasób stał się fundamentem dla nowożytnego warsztatu intelektualnego, w którym także uczestniczy nasza epoka.

Historyk rozumie, że oprócz bazy źródłowej niebagatelną rolę pełnią zabytki historiograficzne, które pojawiały się z biegiem czasu. Z definicji wynika, że to już są opracowania, ale ze względu na dawną proweniencję oraz na fakt, że w ciągu dziejów zaginęła znaczna, niekiedy podstawowa warstwa materiały archiwalnych czyli urzędowych, więc do zabytków historiografii odnosimy się z należytą uwagą. Ośrodki tworzące dzieła historiograficzne były rozsiane po całym Śląsku już w średniowieczu, my możemy dostrzec także wiele na analizowanym przez nas terenie[31]. Dzisiaj więcej zajmują się badacze aktami poszczególnych urzędów, dlatego możliwe jest przyglądanie się poszczególnym sprawom i problemom, chociaż ogólna wizja dziejów diecezji i jej części jest możliwa do zrekonstruowania.

Obecnie prace badawcze nad dziejami Kościoła na Śląsku Opolskim koncentrują się w placówkach naukowych, jakimi są: wyższe seminaria duchowne (Wrocław, Nysa–Opole – do 1997 r., Katowice – do 2000 r., obecnie oba w strukturach wydziałów teologicznych) oraz wydziały teologiczne (Opole, Katowice, Wrocław), a także uczelnie państwowe – Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Śląski w Opawie czy instytuty badawcze, jak Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu, Instytut Górnośląski w Katowicach czy nawet Institut für Ostdeutsche Kultur- und Kirchengeschichte z siedzibą w Regensburgu, wnoszące swój oryginalny i twórczy wkład w historiografię nas tutaj interesującą[32]. Problematykę historyczną z zakresu Kościoła na terenie Śląska Opolskiego podejmują oczywiście i in-

[30] Na temat sekularyzacji por. J. J. M e n z e l, *Die Säkularisation in Schlesien 1810*. W: *Säkularisationen in Ostmitteleuropa. Zur Klärung des Verhältnisses von Geistlicher und Weltlicher Macht in Mittelalter, von Kirche und Staat in der Neuzeit*. Hrsg. J. Köhler, Köln–Wien 1984, s. 85–102. Zob też K. P a w l i k, *Rękopisy i inkunabuły bibliotek klasztornych nyskich w inwentarzach z czasów sekularyzacji (1812–1818)*, „Roczniki Biblioteczne" 1973, nr 3/4, s. 437–479.

[31] Zob. W. K o r t a, *Średniowieczna annalistyka śląska*, Wrocław 1966; J. S z y m a ń s k i, *W sprawie genezy rocznikarstwa śląskiego*, „Studia Źródłoznawcze" 1977, t. 22, s. 77–82. Nowe wątki przynosi *Dawna historiografia Śląska. Materiały sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 listopada 1977 r.*, Opole 1980.

[32] Nieco szerzej por. K o p i e c, *Historiografia diecezji wrocławskiej...*, s. 209–228.

ne środowiska w kraju i za granicą, co uwzględniają bibliografie, zawierające dorobek publikowany w tym zakresie.

Gdyby próbować podsumować powyższe skrótowe rozważania, to najbardziej aktualnym postulatem wydaje się być zachęta skierowana do historyków i badaczy naszej przeszłości, aby porządkowali i czynili wszystko, by powstawały wyczerpujące informacje o zasobach historycznych, odnoszących się do podniesionej w niniejszym szkicu problematyki. Dopiero w dalszej kolejności można będzie przystąpić do zestawienia całościowego, przynajmniej w odniesieniu do jednej ich kategorii, zmierzającego do komplementarnego ujęcia całej bazy. Wtedy dopiero do dyspozycji uczonych staną otworem niezwykle bogate zbiory i zaczną przemawiać.

JAN KOPIEC

HISTORICAL MATERIALS CONCERNING THE HISTORY OF CHURCH IN OPOLE SILESIA IN ARCHIVAL COLLECTIONS AND LIBRARIES

The present review intends to indicate the basic categories and resources of literature, indispensable for a historian studying the history of Church in Opole Silesia. We can distinguish materials of monumental character found in Archives and in libraries. The former ones have survived owing to the documental activity of competent institutions (offices) and ascertain the origin of factual state of particular events, the latter ones are the result of conscious intellectual efforts of man and are connected with definite cultural trends and mentality of their authors and readers. They together contribute to reconstruction of the past.

The Church of Opole Silesia belonged to the diocese of Wrocław, which since its origin comprised almost the whole of Silesia historical territories. The diocese of Opole was established as late as in 1945, at first under the Apostolic administration, and in 1972 it became an independent diocese with full rights. In 1992 it was reorganized in respect of its territorial range. The records of its history are kept in the archival collections in Wrocław, Opole and in other places in which were taken essential decisions concerning particular events that took place in our region. The library collections gathered by the cathedral chapter in Wrocław, collegiate chapters in the Opole region, monasteries or even parishes – to say nothing of minicipal or monarchal institutions – determine the level of education, knowledge and culture of their authors as well as their collectors. For this reason they supplement essentially the source materials and enable the researchers to conduct studies on the past of Church in our region. They are also used by numerous scientific centres.

JAN KOPIEC

HISTORISCHE DOKUMENTATION ZUR GESCHICHTE DER KIRCHE IM OPPELNER SCHLESIEN IN ARCHIV- UND BIBLIOTHEKSAMMLUNGEN

Ziel dieser Übersicht ist, die wichtigen Kategorien und Sammlungen schriftlicher Dokumente aufzuzeigen, die für die Forscher der Geschichte der Kirche im Oppelner Land unentbehrlich sind. Man unterscheidet archivalische und bibliothekarische Denkmäler. Erstere sind das Resultat

einer dokumentarischen Tätigkeit von zuständigen Behörden und belegen das Zustandekommen konkreter Ereignisse; die anderen bilden das Ergebnis bewusster intellektueller Arbeit und bleiben in einem Zusammenhang mit bestimmten Kulturströmen und der Mentalität ihrer Autoren und Leser. Gemeinsam leisten sie einen Beitrag zur Rekonstruktion der Vergangenheit.

In den kirchlichen Verwaltungsstrukturen war das Oppelner Land dem Bistum Breslau unterstellt, das bereits seit seiner Entstehung im Jahr 1000 nahezu alle historischen Gebiete Schlesiens umfasste. Das Bistum Oppeln wurde erst 1945 als apostolische Verwaltungseinheit aus den Strukturen Breslaus ausgegliedert, doch zum Rang einer vollberechtigten Diözese wurde Oppeln erst im Jahr 1972 erhoben. 1992 erfolgte eine territoriale Reorganisation. Die Dokumentation zur Geschichte der Oppelner Diözese ist größtenteils in den Archivsammlungen in Breslau und in Oppeln aufgehoben. Diesbezügliche Urkunden kann man aber auch an anderen Standorten finden, an denen Entscheidungen von relevanter Bedeutung für die einzelnen Ereignisse in der Oppelner Region getroffen wurden. Demgegenüber zeugen bibliothekarische Sammlungen, die vom Domkapitel zu Breslau, von mehreren Kollegiatskapiteln des Oppelner Landes, Klöstern und sogar Pfarrgemeinden ebenso wie von städtischen und monarchischen Einrichtungen zusammengetragen wurden, vom Bildungs-, Wissens- und Kulturniveau nicht nur ihrer Autoren, sondern auch der Sammler selbst. Sie bilden deshalb eine nicht unerhebliche Ergänzung der Quellenbasis für die Forschung über die kirchliche Vergangenheit des Oppelner Landes und werden von zahlreichen Forschern gern in Anspruch genommen.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

WOLFGANG KESSLER

KSIĘGOZBIORY ŚLĄSKIE W NIEMIECKICH BIBLIOTEKACH*

UWAGI WSTĘPNE

Za zachowanie i prezentację spuścizny kulturowej odpowiadają różne instytucje. Materialne i ikonograficzne dobra kultury, związane z obszarem historycznego Śląska, gromadzą różne muzea, takie jak: Muzeum Śląskie (Schlesisches Museum) w Görlitz, Muzeum Dom Śląski (Museum Haus Schlesien) w Königswinter, Górnośląskie Muzeum Regionalne (Oberschlesisches Landesmuseum) w Ratingen oraz muzea i biura wystaw w polskiej części Śląska[1]. Podobnie zadaniem bibliotek i archiwów jest przechowywanie i przekazywanie, względnie udostępnianie, tekstów i informacji, które stanowią zasób historyczny bądź też bieżący, stworzony w formie pisanej, na papierze lub jako zapis elektroniczny. Biblioteki, muzea i archiwa mają podobne kompetencje dotyczące zbiorów ikonograficznych[2] oraz kartografii, w szczególności zbiorów kartografii dawnej. W sprawie opieki nad tego typu zbiorami istnieją umowy, przynajmniej jeśli chodzi o obszar niemieckojęzyczny. Analogiczny podział kompetencji istnieje również w Polsce.

Biblioteki są miejscem, w którym przede wszystkim gromadzone są drukowane przekazy pisemne, udostępniane następnie do użytku publicznego. Każda biblioteka, w zależności od profilu działalności, gromadzi publikacje z różnorodnych obszarów i dziedzin naukowych, z reguły odpowiadając na indywidualne

* Tł. Marcin Wiatr.

[1] S. K a i s e r, *Schlesischer Museumsführer*. 11. Aufl., Königswinter 2001.

[2] Por. A. M a r s c h, *Historische Pläne und Ansichten Schlesiens in deutschen Sammlungen. Am Beispiel der Bestände des Geheimen Staatsarchivs Preußischer Kulturbesitz Berlin*. W: *Opuscula Silesiaca. Festschrift für Josef Joachim Menzel zum 65. Geburtstag*. Hrsg. W. Irgang, H. Unverricht, Stuttgart 1998, s. 619–636 („Jahrbuch der Schlesichen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau" 1997/1998, Bd. 38/39); e a d e m, *Zur Bedeutung historischer Ansichten und Pläne für die schlesische Geschichtsforschung*. W: *Silesiographia – Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads zum 60. Geburtstag*. Hrsg. M. Weber, C. Rabe, Würzburg 1998, s. 337–350.

zainteresowania swoich czytelników lub też – jak się to obecnie określa – swoich klientów. Biblioteki udostępniają informacje pochodzące ze zbiorów własnych i obcych.

Gromadzeniem i przechowywaniem księgozbiorów dotyczących danego regionu zajmują się biblioteki regionalne, lub też – jak to zachowało się w tradycji niemieckiego czy pruskiego bibliotekarstwa regionalnego – biblioteki poszczególnych krajów związkowych (landów), które przejęły opiekę nad całością spuścizny piśmienniczej – od regionalnych periodyków aż po beletrystykę tworzoną przez autorów wywodzących się z danego regionu. Archiwum odpowiada przede wszystkim za piśmiennictwo urzędowe terenowych organów prawa publicznego, któremu podlega. I tak dla obszaru historycznych Prus oraz części wschodnich prowincji pruskich nie należących już do Prus stworzono Tajne Archiwum Państwowe Kulturowego Dziedzictwa Prus w Berlinie (Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz)[3]. W przypadku spuścizn prywatnych, jak na przykład spuścizn po naukowcach, czy literackich danych autorów, archiwa konkurują z bibliotekami[4] i archiwami literackimi[5], częściowo również z muzeami regionalnymi.

Z perspektywy bibliotekarstwa regionalnego tego rodzaju piśmiennictwo można podzielić w następujący sposób:

– publikacje z danego regionu. W przypadku bibliotek regionalnych, w zależności od uregulowań obowiązujących w danym kraju związkowym, często pozyskiwane w drodze egzemplarza obowiązkowego[6];

– dzieła drukowane obejmujące przekaz: historyczny, regionalny, kulturowy, polityczny oraz społeczny[7] związany z regionem, a także prace z wyraźnym nawiązaniem do problematyki regionalnej; dotyczy to również materiałów fotograficznych i filmowych oraz mediów elektronicznych[8];

---

[3] Starsze księgozbiory dotyczące Śląska przedstawia J. K l o o s t e r h u i s, *Von der Repositurenvielfalt zur Archiveinheit. Die Etappen der Tektionierung des Geheim Staatsarchivs*. W: *Archivarbeit für Preußen*. Hrsg. J. Kloosterhuis, Berlin 2000, s. 166–175. Jak duże i do dzisiaj niewykorzystane zbiory źródeł tam się znajdują pokazał G. H i t z e w swej pracy: *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

[4] Na formalną nierozerwalność tych instytucji wskazał J. R o g a l l a von B i e b e r s t e i n, *Archiv, Bibliothek und Museum als Dokumentationsbereiche. Einheit und gegenseitige Abgrenzung*, München 1975, por. również: L. D e n n e c k e, *Die Nachlässe in den Bibliotheken der Bundesrepublik Deutschland*. 2 Aufl., Boppard 1981.

[5] I. K u s s m a u l, *Die Nachlässe und Sammlungen des Deutschen Literaturarchivs Marbach*, Bd. 1–2, Marbach a. Neckar 1999; *Provinz ist eine Möglichkeit. Zehn Jahre Literaturarchivs Sulzbach–Rosenberg 1977–1987*. Red. O. Heimbucher, Sulzbach–Rosenberg 1987.

[6] H. E r n e s t u s, E. P l a s s m a n n, *Das Bibliothekswesen der Bundesrepublik Deutschland*, Wiesbaden 1983, s. 55.

[7] Polskie biblioteki regionalne przechowują najczęściej „dokumenty życia społecznego".

[8] Dokumentowanie i przechowywanie informacji o charakterze niematerialnym, jak np. Internet czy CD-ROM-y, pozostaje do dzisiaj z perspektywy prawnej problemem nierozwiązanym.

– publikacje naukowe traktujące o regionie (historia, historia sztuki i kultury, filologia, geografia, nauki społeczne w kontekście wiedzy o regionie);

– prace przynoszące wiedzę o regionie na poziomie lokalnym (Heimatkunde);

– literaturę piękną o tematyce regionalnej lub też dzieła autorów biograficznie związanych z danym regionem i ich wspomnienia.

Gromadzenie literatury związanej z regionem, a do niej zalicza się utwory o tematyce śląskiej (silesiaka), należy do tradycyjnych zadań bibliotek krajów związkowych i bibliotek regionalnych[9] na terenie danego landu. Poza tym, a nawet przede wszystkim, do zadań tych bibliotek należy również kompletowanie i przechowywanie znaczących tytułów z historii literatury śląskiej, jak utwory Martina Opitza czy Andreasa Gryphiusa aż po Horsta Bienka, które posiadają ponadregionalną rangę i charakter.

Klasyczny księgozbiór regionalny lub – jak to miało miejsce w Prusach – księgozbiór prowincji, w formie w jakiej rozwinął się od połowy XIX w., dokumentował według często przywoływanego sformułowania Aleidy Assmann wszelkie formy wspomnień i pamięci. Jak wiadomo autorka ta wyróżnia trzy „formy pamięci":

– pamięć komunikatywną, która z reguły łączy osobiste przeżycia z doświadczeniami wspólnymi dla trzech generacji („wspólnota doświadczeń, wspomnień i narracji"), a która „samoistnie zamiera wraz ze śmiercią jej przedstawicieli"; inaczej ujmując pamięć ta łączy w sobie „pamięć epizodyczną" budowaną na osobistych przeżyciach oraz pamięć opartą na wyuczonych faktach – „pamięć semantyczną";

– pamięć zbiorowa to dla odmiany „pamięć sterowana z zewnątrz", wyróżniająca się „abstrakcyjnym ujednoliceniem". Charakterystyczny jest tu wewnętrzny minimalizm i symboliczny reakcjonizm, którym towarzyszy „radykalne zawężenie treści merytorycznej, wysoka intensywność symboliczna oraz silna psychiczna zachowawczość". „Pamięć zwycięzców" z 1871 r., jak i „pamięć pokonanych" z lat 1918 i 1945 są formami niemieckiej pamięci zbiorowej, która jest uodporniona na alternatywne formy postrzegania, i na bazie określonych wspomnień tworzą określone aspiracje;

– pamięć kulturową, którą A. Assmann stawia ponad pamięcią komunikatywną i kolektywną, jako poziom „jeszcze silniejszej integracji i znacznie szerszego zasięgu w czasie i przestrzeni". Pamięć kulturową wykorzystuje się w celu „przekazywania doświadczeń i wiedzy ponadpokoleniowej, przez co możliwe jest wykształcenie trwałej pamięci społecznej". Nośniki pamięci kulturowej, którymi mogą być zarówno artefakty, teksty, fotografie, obrazy czy pomniki, ale również i święta czy rytuały, „kodują [...] pewien zbiór elementów przekazu, który w procesie zmian historycznych stale wymaga nowych interpretacji, dyskusji

[9] Ernestus, Plassmann, op.cit., s. 160.

i odświeżania, tak aby mógł on zostać przekazany zgodnie z wymaganiami zmieniającej się rzeczywistości"[10].

ZARYS HISTORII KSIĘGOZBIORÓW ŚLĄSKICH PRZED ROKIEM 1945

Do końca II wojny światowej księgozbiory dotyczące pruskiej prowincji śląskiej gromadzono przede wszystkim w Bibliotece Miejskiej we Wrocławiu (Breslauer Stadtbibliothek)[11] oraz w Państwowej i Uniwersyteckiej Bibliotece we Wrocławiu (Staats- und Universitätsbibliothek Breslau), która w ogromnej części zniszczona została podczas działań wojennych. Zbiory te stanowią dzisiaj regionalne jądro zasobów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Do II wojny światowej dla obszaru utworzonego w 1922 r. województwa śląskiego rolę taką spełniała Biblioteka Śląska w Katowicach[12].

W innych rejonach Niemiec literaturę naukową dotyczącą Śląska gromadzono w uniwersalnych bibliotekach naukowych oraz bibliotekach państwowych, względnie bibliotekach poszczególnych krajów związkowych, zgodnie z profilami ich księgozbiorów[13]. Regionalne towarzystwa historyczne prowadziły wymianę materiałów i publikacji z podobnymi organizacjami z całego niemieckiego obszaru językowego, a więc również ze Związkiem Historii Śląska (Verein für Geschichte Schlesiens). Doprowadziło to do tego, że w bibliotekach miejskich czy archiwalnych[14], które posiadają dzisiaj księgozbiory należące niegdyś do towarzystw historycznych, można znaleźć silesiaka. Księgozbiory bibliotek niemieckich koncentrują się na publikacjach niemieckojęzycznych dotyczących pruskiego – a po roku 1871 – niemieckiego Śląska. Piśmiennictwo polskie o Śląsku – a po roku 1922 z województwa śląskiego – gromadziły do roku 1945 w najlepszym wypadku Biblioteki Państwowe w Berlinie i Monachium. Zbiór publikacji

[10] A. Assmann, U. Frevert, *Geschichtsvergessenheit – Geschichtsversessenheit. Vom Umgang mit den deutschen Vergangenheiten nach 1945*, Stuttgart 1999, s. 35–52; por. także: W. Kessler, *Zwischen Deutschland und Polen. Zu Geschichte und Geschichtsschreibung des preußischen Ostens und polnischen Westens*. W: *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde*. Hrsg. M. Weber, Frankfurt a. Main 2001, s. 60.

[11] A. Rüffler, *Die Stadtbibliothek Breslau im Spiegel der Erinnerung. Geschichte – Bestände – Forschungsstätte*, Sigmaringen 1997.

[12] *Handbuch deutscher historischer Buchbestände in Europa*. Bearb. M. Zacharska, Bd. 6, Hildesheim 1999, s. 21–216: Polen, w tym: s. 97–101 – Biblioteka Śląska, Katowice, s. 179–203 – Biblioteka Uniwersytecka, Wrocław.

[13] *Niedersächsische Landesbibliothek, Hannover: Katalog des Schrifttums über den Deutschen Osten*, Bd. 2: *Schlesien. Nachträge*, Hannover 1956; *Niedersächsische Landesbibliothek, Hannover: Katalog des Schrifttums über Schlesien. Nachträge*, Hannover 1973.

[14] Nie dotyczy to kilku innych przypadków, zwłaszcza w południowych Niemczech. Poza tym zbiory te są rozdysponowane w bibliotekach miejskich lub – jak to jest w przypadku Landes- und Stadtbibliothek w Düsseldorfie – w bibliotekach uniwersyteckich, por.: Ernestus, Plassmann, op.cit., s. 84.

pochodzących ze Śląska austriackiego (po roku 1918 – czeskiego) – wyłączając aspekt niemieckich Sudetów – był jeszcze bardziej niekompletny. Jeżeli chodzi o materiały spoza obecnej Republiki Czeskiej, które ukazały się do końca I wojny światowej, to można korzystać ze zbiorów wiedeńskiej austriackiej Biblioteki Narodowej. Centralne znaczenie dla tego czasu – a szczególnie dla okresu międzywojennego – mają jednak zbiory znajdujące się w Opawie[15].

Obok tych – ograniczonych – naukowych zainteresowań literaturą na temat Śląska, Biblioteka Królewska (Königliche Bibliothek), od 1918 r. Pruska Biblioteka Państwowa (Preußische Staatsbibliothek) w Berlinie[16] otrzymywała egzemplarz obowiązkowy publikacji wydawanych na terenie pruskiej prowincji śląskiej. Również Niemiecka Biblioteka Narodowa (Deutsche Bücherei)[17], która od 1913 r. gromadziła całokształt piśmiennictwa niemieckiego, przechowywała, zgodnie ze swoją szeroko pojętą misją, wszystkie publikacje niemieckojęzyczne, które ukazywały się na Śląsku i dotyczyły Śląska. Kolejnymi bibliotekami spoza terenu Śląska, mogącymi pochwalić się raczej niewielkimi, choć znaczącymi zbiorami, były Bawarska Biblioteka Państwowa (Bayerische Staatsbibliothek) w Monachium[18], Państwowa i Uniwersytecka Biblioteka Dolnej Saksonii (Niedersächsische Staats- und Universitätsbibliothek) w Getyndze[19], Biblioteka Księcia Augusta (Herzog August Bibliothek) w Wolfenbüttel[20] oraz Biblioteka Saksońska (Sächsische Landesbibliothek) w Dreźnie[21].

„Pozaniemieckie" piśmiennictwo w najszerszym sensie – w tym również publikacje niemieckich autorów lub publikacje dotyczące Niemców, które wydane zostały na terenie województwa śląskiego w latach 1922–1939 oraz w czeskiej części Śląska w latach 1918–1938 – gromadzone było swego czasu w bibliotece Niemieckiego Instytutu Zagranicznego (Deutsches Ausland-Institut) w Stuttgarcie[22], natomiast dziś stanowi ono księgozbiór historyczny biblioteki tamtejszego Instytutu ds. Stosunków Zagranicznych (Institut für Auslandsbeziehungen). Literatura z zakresu ekonomii, powstała na Śląsku bądź go dotycząca, była groma-

[15] *Handbuch deutscher historischer Buchbestände in Europa*, Bd. 3: *Tschechische Republik*, Hildesheim 1998, s. 247–254. Duże zbiory śląskie znajdują się w Pradze, natomiast książki wydane przed 1918 r. w Wiedniu.

[16] *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland*, Bd. 14, Hildesheim 1995, s. 51–127.

[17] Ibid., Bd. 18, 1997, s. 5–36.

[18] Ibid., Bd. 10, 1996, s. 27–112.

[19] Ibid., Bd. 2.1, 1998, s. 140–266.

[20] Ibid., Bd. 2.2, 1998, s. 208–253; silesiaka, które ukazały się między XVI a XVIII w. są zebrane w: *Polnische Drucke und Polonica 1501–1700*. Bearb. M. Gołuszka, Bd. 1–5, München 1992–1994.

[21] *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland*. Hrsg. F. Krause, Bd. 17, Hildesheim 1997, s. 95–156.

[22] Ibid., Bd. 8, 1994, s. 335–340. Bliżej na temat koncepcji Niemieckiego Instytutu Zagranicznego por. R. M ü n z, R. O h l i g e r, *Auslandsdeutsche*. W: *Deutsche Erinnerungsorte*. Hrsg. E. François, H. Schulze, Bd. 1, München 2001, s. 373.

dzona już wówczas w Bibliotece Instytutu Gospodarki Światowej (Bibliothek für Weltwirtschaft), obecnie w Centralnej Bibliotece Nauk Ekonomicznych (Deutsche Zentralbibliothek für Wirtschaftswissenschaften) w Kilonii[23].

Ze zbiorów, które przetrwały II wojnę światową można bez większych problemów korzystać zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Wyjątek stanowią jedynie wywiezione zbiory Biblioteki Państwowej w Berlinie[24].

KSIĘGOZBIORY ŚLĄSKIE PO ROKU 1945

Po zakończeniu II wojny światowej zbiory biblioteczne na polskim Śląsku zostały zabezpieczone. Swoją pracę po przerwie wywołanej działaniami zbrojnymi mogła kontynuować Biblioteka Śląska. Również Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu nadal mogła gromadzić zbiory śląskich na bazie księgozbioru odziedziczonego po Bibliotece Miejskiej. Znaczącą liczbą pozycji ze starego księgozbioru może poszczycić się również Biblioteka Wojewódzka w Opolu[25]. Przemyślana koncentracja zbiorów śląskich w polskich bibliotekach – ta kwestia wymagałaby oddzielnego omówienia – doprowadziła do utworzenia znaczących księgozbiorów centralnych. Głównie biblioteki we Wrocławiu i Katowicach czynią stale starania, by gromadzić również cały zasób różnorodnych śląskich publikacji ukazujących się w Niemczech.

Wraz z faktyczną utratą pruskiego Śląska wskutek II wojny światowej[26], poza historycznie rzecz biorąc właściwie nieśląskimi terenami Górnych Łużyc po zachodniej stronie Nysy Łużyckiej, które dopiero w 1815 r. zostały włączone do prowincji śląskiej[27], powstała zarówno w niemieckim bibliotekarstwie, jak

[23] *Handbuch der historischen Bundbestände in Deutschland*, Bd. 1, Hildesheim 1996, s. 111–114 (łatwe do posługiwania się dzięki drukowanemu „katalogowi regionów").

[24] *Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz: Verlagert, verschollen, vernichtet... Das Schicksal der im 2. Weltkrieg ausgelagerten Bestände der Preußischen Staatsbibliothek*, Berlin 1995. Wśród tych książek znajduje się wiele pozycji dotyczących Śląska opatrzonych sygnaturą „T". Z drugiej strony liczne muzykalia czy inne księgi stanowiące niegdyś księgozbiór Miejskiej Biblioteki we Wrocławiu znajdują się obecnie w zbiorach Biblioteki Państwowej w Berlinie.

[25] *Katalog zbiorów śląskich Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. E. Smołki w Opolu*, cz. 1–4, Opole 1965–1991.

[26] Śląsk „austriacki", względnie od 1918 r. „czeski" odgrywa w tym kontekście historycznym w świadomości niemieckiej raczej podrzędną rolę i jest zaliczany do krain czeskich. Dopiero od lat osiemdziesiątych, kiedy to ukazały się publikacje Fundacji Dom Górnośląski (Stiftung Haus Oberschlesien) w Ratingen-Hösel, Śląsk zaczyna być na nowo postrzegany jako przestrzeń historyczna wykraczająca poza granice z lat 1751–1756. W nowszych publikacjach dotyczących historii Śląska zarówno polskich, jak i niemieckich, czeski Śląsk jest uwzględniany również po okresie podziału kraju w wyniku wojen austriackich, będących następstwem sporów dziedzicznych, por. W. K e s s l e r, Neue Gesamtdarstellungen der Geschichte Schlesiens, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 2003, Jg. 52 (w druku).

[27] V. L o e w e, *Bibliographie der schlesischen Geschichte*, Breslau 1927 (*Schlesische Bibliographie*, Bd. 1) właśnie z tej przyczyny nie uwzględnił terenów Górnych Łużyc.

i w niemieckich badaniach naukowych sytuacja szczególna. W RFN rozwiązano tę nowo powstałą okoliczność w różnych miejscach pragmatycznie i bez jakiejś ogólnej koncepcji. Natomiast na terenie NRD śląskie zbiory wprawdzie zachowano, lecz nie rozbudowywano ich aktywnie dalej pod śląskim kątem. Należy tutaj przede wszystkim wspomnieć o dwóch instytucjach, mianowicie o Saksońskiej Bibliotece Krajowej (Sächsische Landesbibliotek) w Dreźnie, która obecnie funkcjonuje jako Biblioteka Uniwersytecka i Krajowa (Universitäts- und Landesbibliothek) oraz Górnołużyckiej Bibliotece Nauk (Oberlausitzische Bibliothek der Wissenschaften)[28] dla terenów Górnych Łużyc i pozostałych skrawków Dolnego Śląska, którą utworzono jako instytucję samorządową z siedzibą w Görlitz.

W RFN chodziło głównie o to, by – kierując się przede wszystkim celami politycznymi[29] stworzyć atmosferę akceptacji dla niecieszących się sympatią wypędzonych ze Wschodu – regionalną historię Śląska (zarówno w znaczeniu lokalnym, jak i transgranicznym) zachować w badaniach humanistycznych i dalej rozwijać, jako źródło informacji w aspekcie regionalnym i ogólnoniemieckim. Zabiegi te dotyczyły również np. literatury, prasy i publicystyki ziomkowskiej[30], jaka przecież i w Polsce powstawała w odniesieniu do „byłych Kresów Wschodnich" II Rzeczypospolitej po przełomie 1989 r.

Ogólne biblioteki naukowe do lat osiemdziesiątych nabywały na bieżąco wszelkie publikacje o tematyce śląskiej, ukazujące się w RFN. Już wówczas brakowało środków na znaczną rozbudowę księgozbiorów. Poza tym silesiaka nie należały, przynajmniej poza germanistyką, do podstawowej bazy naukowej i z tego też względu pozostawały zbiorami raczej marginalnymi. Równocześnie polskojęzyczna literatura o Śląsku nigdy nie była zaliczana do podstawowego księgozbioru[31]. W przeciwieństwie do bibliotek naukowych Biblioteki Państwowe w Berlinie i Monachium systematycznie gromadziły literaturę naukową o Śląsku, również w języku polskim i czeskim. Oczywiście, projekt „Zbiór piśmiennictwa niemieckiego" („Sammlung deutscher Literatur"), jako zbiorcza forma biblioteki narodowej[32] obejmująca okres do 1913 r., a więc roku, w którym powołano do życia jako jednolitą instytucję niemieckiego księgarstwa Bibliotekę Niemiecką

[28] *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland*, Bd. 17, Hildesheim 1997, s. 284–289.

[29] E. H a h n, H. H. H a h n, *Flucht und Vertreibung*. W: *Deutsche Erinnerungsorte*. Hrsg. E. François, H. Schulze, Bd. 1, München 2001, s. 335; W. K e s s l e r, *Aspekte ostdeutscher Landesgeschichte*, Lüneburg 1989.

[30] W. K e s s l e r, *Ost- und südostdeutsche Heimatbücher und Ortsmonographien nach 1945. Eine Bibliographie zur historischen Landeskunde der Vertreibungsgebiete*, München 1979; H. C h m i e l e w s k i, G. H a g e l w e i d e, *Bestandsverzeichnis der deutschen Heimatvertriebenenpresse*, München 1982.

[31] Por. E r n e s t u s, P l a s s m a n n, op.cit., s. 160.

[32] *Arbeitsgemeinschaft Sammlung deutscher Drucke 1450–1912: Das deutsche Buch. Die Sammlung deutscher Drucke 1450–1912*. Hrsg. B. Fabian u. E. Mittler, Wiesbaden 1995.

(Deutsche Bücherei) w Lipsku, w ramach powierzonej misji tworzenia zbiorów uwzględnia również silesiaka.

Obok księgozbiorów „izb regionalnych"[33], gromadzonych przez powstające po 1950 r. organizacje ziomkowskie (które w przeważającej części były niemieckojęzyczne i które są dziś niedostępne bądź też trudno dostępne), powstała w Niemczech jednolita sieć bibliotek i instytutów[34], zarządzanych po części profesjonalnie, po części pozostających pod opieką „społeczną". Nie wgłębiając się w historię ich powstania i rozwój, wymienić warto tutaj najważniejsze z nich:

1. Jeśli chodzi o sieć ogólnych bibliotek naukowych to należy tutaj wspomnieć Krajową i Uniwersytecką Bibliotekę (Universitäts- und Landesbibliothek) w Münster, której na bazie jej starych zbiorów wschodnioniemieckich oraz dzięki przypadkowym związkom personalnym aktywnie udało się rozbudowywać zasoby do lat osiemdziesiątych[35].

2. Na drugim miejscu wypada wymienić Bibliotekę Dolnosaksońską (Niedersächsische Landesbibliothek) w Hanowerze, która systematycznie, aż do lat dziewięćdziesiątych, udostępniała posiadany „księgozbiór wschodni". Ponadto, z racji „patronatu", którym Rząd Krajowy Dolnej Saksonii objął Śląsk, zbiory śląskie były stale aktywnie rozbudowywane[36].

Oba księgozbiory są dzisiaj niedostępne.

Biorąc pod uwagę fundacje kulturalne związków ziomkowskich, do ważniejszych, powstałych w latach siedemdziesiątych, należą:

1. „Biblioteka Śląska" Fundacji Kulturalnej Śląska (Stiftung Kulturwerk Schlesien) w Würzburgu[37], która liczy obecnie ok. 30 tys. woluminów, głównie z historii powszechnej, historii lokalnej oraz literatury pięknej. Jednak od paru lat nie znajdują się one pod fachową opieką bibliotekarską, co z kolei poważnie utrudnia udostępnienie ich zainteresowanym czytelnikom. Ze względu na wstrzymanie wspierania instytucji przez Rząd Federalny i związanej z tym utraty bieżących środków nie może być ona dalej systematycznie rozbudowywana. Można jednak korzystać z tego księgozbioru na miejscu.

---

[33] Por. W. K e s s l e r, *Ostdeutsches Kulturgut in der Bundesrepublik Deutschland: ein Handbuch der Sammlungen, Vereinigungen und Einrichtungen mit ihren Beständen*, München 1989, s. 213–299.

[34] Przegląd tych instytucji znajduje się w: H. C h m i e l e w s k i, *Die historischen Reichsgebiete und die Siedlungsgebiete der Deutschen in Ostmittel-, Ost- und Südosteuropa in Bibliotheken der Bundesrepublik Deutschland*, [Bonn] 1994.

[35] R. S a m u l s k i, *Die ostdeutschen Bestände in der Universitätsbibliothek Münster*. W: *Die ostdeutschen Heimatstuben und Heimatsammlungen in Nordrhein-Westfalen*. Hrsg. A. Perlick, Troisdorf 1964, s. 182–188; C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 75–76.

[36] Por. przyp. 13; C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 39–41; *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland*, Bd. 2.2, Hildesheim 1998, s. 15–47, por. szczególnie s. 35.

[37] C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 102–103; *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland*, Bd. 13, Hildesheim 1997, s. 151–152.

2. Biblioteka Fundacji Dom Górnośląski (Stiftung Haus Oberschlesien) w Ratingen-Hösel[38], której księgozbiór jest nieco mniejszy, obejmuje jednak głównie pozycje dotyczące Górnego Śląska. Zbiór w Ratingen-Hösel przeszedł podobną drogę jak zbiór „Biblioteki Śląskiej".

3. Biblioteka Fundacji Dom Śląski (Haus Schlesien) w Königswinter[39], której księgozbiór opiera się głównie na książkach pochodzących z prywatnych zbiorów, odziedziczonych po zmarłych właścicielach, datkach bądź darach.

Muzeum Śląskie w Görlitz, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie Górnołużyckiej Biblioteki Nauk – która wprawdzie wykazuje zainteresowanie i chęć rozbudowywania własnego księgozbioru śląskiego, lecz nie posiada na ten cel wystarczających środków – zgromadziło od początku lat dziewięćdziesiątych ponad 10 tys. woluminów. Właśnie nad granicą ze Śląskiem, w bliskim sąsiedztwie Wrocławia, celowym przedsięwzięciem mogłoby stać się powołanie do życia aktywnie działającej biblioteki, skupiającej się głównie na tematyce śląskoznawczej, ale również uwzględniającej aspekt Euroregionu Nysa. Równie sensownym byłoby powołanie tutaj instytutu badawczego.

Pokaźnymi zbiorami śląskimi może poszczycić się Centrum Badań nad Europą Środkowo-Wschodnią (Forschungsstelle Ostmitteleuropa) na uniwersytecie w Dortmundzie[40]. Na uniwersytecie w Stuttgarcie istnieje od 1985 r. katedra, której centralnym punktem ciężkości są zagadnienia historii Śląska (Projektbereich Schlesische Geschichte), kierowana przez Norberta Conradsa[41]. Placówka ta jest jedyną instytucją specjalizującą się w badaniach nad historią Śląska, będącą jednocześnie integralną częścią uniwersyteckiego instytutu badawczego. Posiada ona specjalistyczne zbiory obejmujące niemalże 3 tys. tytułów. Główny ciężar tematyczny skupia się na nowożytnej historii Śląska z licznymi starodrukami pochodzącymi z XVII i XVIII w. Całość jest częścią biblioteki instytutowej[42]. Kolejną instytucją będącą w posiadaniu względnie bogatego księgozbioru śląskiego jest Instytut Historii i Kultury Niemieckiej we Wschodniej Europie (Bundesinstitut für deutsche Kultur und Geschichte im östlichen Europa) z siedzibą w Olden-

[38] C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 84; *Katalog der Bibliothek der Stiftung Haus Oberschlesien*, Bd. 1–2, Ratingen 1984–1985.

[39] C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 46; *Ostdeutsches Kulturerbe. Museen – Heimatstuben – Sammlungen in Nordrhein-Westfalen*. Hrsg. W. Engel, H.-J. Schuch, Berlin–Bonn 2001, s. 38–40.

[40] C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 22–23; *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland*, Bd. 3, Hildesheim 1992, s. 233–234; *Ostdeutsches Kulturerbe...*, s. 29–30.

[41] *Forschungen zur schlesischen Geschichte am Historischen Institut der Universität Stuttgart. Ein Forschungsbericht zum fünfjährigen Bestehen des Projektbereichs Schlesische Geschichte am Historischen Institut der Universität Stuttgart*. Hrsg. N. Conrads, Stuttgart 1990; *Zehn Jahre Forschungen zur schlesischen Geschichte am Historischen Institut der Universität Stuttgart*. Hrsg. N. Conrads, Gerlingen 1995.

[42] Spis księgozbioru znajduje się w Zrzeszeniu Bibliotek na terenie Niemiec Południowo-Zachodnich (Südwestdeutscher Bibliotheksverbund) oraz w katalogu internetowym uniwersytetu w Stuttgarcie.

burgu[43]. Tematyka śląska odgrywa również znaczącą rolę w działalności kierowanego przez Klausa Garbera Centrum Badań nad Literaturą Epoki Nowożytnej (Forschungsstelle Literatur der Frühen Neuzeit) w Osnabrück[44]. Również dla biblioteki katolickiego Instytutu Badań nad Wschodnioniemiecką Historią Kościoła i Kultury (Institut für ostdeutsche Kirchen- und Kulturgeschichte), która jako depozyt jest przechowywana od 1979 r. w Biskupiej Bibliotece Centralnej (Zentralbibliothek in Regensburg) w Ratyzbonie[45], Śląsk stanowi temat przewodni.

Gromadzeniem, w przeważającej części niemieckojęzycznej literatury śląskoznawczej o charakterze wspomnieniowym, zajmują się biblioteki utworzone przez rządy poszczególnych landów, jako instytucje centralne dla Niemców wypędzonych ze Wschodu. Należą do nich: Fundacja Dom Gerharta Hauptmanna (Stiftung Gerhart-Hauptmann-Haus) w Düsseldorfie[46], Dom Ojcowizny (Haus der Heimat) w Stuttgarcie[47] oraz Dom Niemieckiego Wschodu (Haus des Deutschen Ostens) w Monachium[48].

Aktywnie, inaczej niż wymienione biblioteki specjalne i instytutowe, w równy sposób traktujące wszystkie języki, będące jednocześnie włączone w system narodowej i międzynarodowej wymiany międzybibliotecznej, pracują dwie biblioteki:

– Biblioteka założonego w 1950 r. Instytutu Herdera (Herder-Institut e.V.) w Marburgu[49], która skupia się na gromadzeniu i przechowywaniu publikacji historycznych oraz dotyczących historii sztuki. Instytut Herdera powstał jako centralna niemiecka instytucja usługowa zajmująca się badaniami historycznymi nad terenami Europy Środkowo-Wschodniej. Działalność biblioteki uzupełniają dwa archiwa: zdjęć i dokumentów oraz oddział map.

---

[43] C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 80–81. Według stanu z lata 2001 r. zbiory Biblioteki Waltera Kuhna z Moguncji (por. przyp. 34, s. 58), będącej własnością federalną, miały zostać przeniesione do Instytutu w Oldenburgu.

[44] Por. *Göttin Gelegenheit. Das Personalschrifttums-Projekt der Forschungsstelle „Literatur der Frühen Neuzeit" der Universität Osnabrück*. Hrsg. K. Garber, Osnabrück 2000.

[45] B. S t a s i e w s k i, *Institut für ostdeutsche Kirchen- und Kulturgeschichte e.V. 1958–1987*, Köln–Wien 1988, s. 107–111. Biskupia Biblioteka Centralna jest w posiadaniu również innych zbiorów związanych z regionem, m.in. muzykaliów, por. C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 85–87.

[46] *Haus des Deutschen Osten, Düsseldorf/Bibliothek: Katalog*, Bd. 3: *Schlesien. Nieder- und Oberschlesien*. Bearb. B. Hofmann, Düsseldorf 1978; C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 24–26; *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland*, Bd. 3, Hildesheim 1992, s. 314–316; *Ostdeutsches Kulturerbe...*, s. 31–33.

[47] C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 95.

[48] Ibid., s. 66–67. Katalog księgozbioru jest dostępny na stronie internetowej: www.internet-opac.de/w_hdo.

[49] Por. Herder-Institut e.V., Marburg/Lahn – *Die Bibliothek des Herder-Instituts. Geschichte – Bestände – Benutzung*, Marburg 1998; *Das Herder-Institut. Eine Forschungsstätte für die historische Ostmitteleuropa-Forschung*, Marburg 2000; C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 60–64; *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland*, Bd. 6, Hildesheim 1993, s. 55–58.

– Biblioteka Fundacji Martina Opitza (Stiftung Martin-Opitz-Bibliothek)[50] w Herne gromadzi od 1989 r., na bazie zbiorów Biblioteki Niemieckiego Wschodu[51] (Bücherei des deutschen Ostens) finansowanej w latach 1948–1989 przez miasto Herne, silesiaka z pełnym uwzględnieniem piśmiennictwa o zasięgu krajowym. Obok publikacji historycznych oraz aktualnych pozycji tematycznie związanych ze Śląskiem, znajduje się tutaj także niemieckojęzyczna literatura piękna autorów pochodzących ze Śląska[52]. Ponadto w Bibliotece Martina Opitza przechowywany jest, bodaj najlepszy, zbiór publikacji i periodyków organizacji śląskich w Niemczech. (W roku 2002 udało się przejąć zbiory prasy ziomkowskiej z Göttinger Arbeitskreis[53]). Po przejęciu biblioteki od Künstlergilde Esslingen e.V.[54] w 2000 r. zbiory powiększyły się o publikacje z zakresu historii sztuki i teatru. W swych wysiłkach na rzecz rozbudowy zasobów dotyczących Śląska Biblioteka Martina Opitza aktywnie współpracuje przede wszystkim z Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu oraz Biblioteką Śląską w Katowicach. Oprócz zabezpieczenia wspomnianych zbiorów[55] zadaniem Biblioteki są długofalowe działania na rzecz zapewnienia ponadregionalnego zaopatrzenia w pozycje dotyczące Śląska i innych regionów Europy Wschodniej, gdzie obecne są różnorodne historyczne związki z niemiecką kulturą.

W ramach swoich księgozbiorów dotyczących ziem czeskich, obok tych dwóch bibliotek, w miarę możliwości cały historyczny Śląsk uwzględnia Nauko-

[50] C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 40–41; *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland*, Bd. 3, Hildesheim 1992, s. 352–355; *Ostdeutsches Kulturerbe...*, s. 36–37. Szerzej o koncepcji powołania Biblioteki Martina Opitza zob.: W. K e s s l e r, *„Ostdeutsche" Bibliotheken in der Bundesrepublik Deutschland – Bestandsaufnahme und Grundzüge einer Konzeption*. W: *13. ABDOSD-Tagung, Wien, 28.–30. Mai 1984. Referate und Beiträge*. Zsgest. M. Novák, Berlin 1984, s. 121–129.

[51] *Bücherei des deutschen Ostens, Herne. Bestandskatalog*, Bd. 3: *Schlesien*. Bearb. W. Kessler, Herne 1984; Uzupełnienia w: *Martin-Opitz-Bibliothek, Herne. Bestandskatalog*, Bd. 5, Herne 1990, s. 277–392.

[52] W. K e s s l e r, *Die deutschsprachige schöne Literatur aus dem östlichen Mitteleuropa und ihre Literaturgeschichte als Sammelgebiet der wissenschaftlichen Bibliothek. Eine Problemskizze am Beispiel der Martin-Opitz-Bibliothek in Herne*, „ABDOS-Mitteilungen" 1995, Nr. 2, s. 6–9.

[53] C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 33; C h m i e l e w s k i, H a g e l w e i d e, *Bestandsverzeichnis der deutschen Heimatvertriebenenpresse...*

[54] C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 28–29.

[55] Brak dostatecznych danych na temat dystrybucji następujących zbiorów dotyczących Śląska:

– Instytut ds. Niemieckiej Muzyki w Europie Wschodniej (Institut für deutsche Musik im Osten Europas, IDMO). Nieznane jest miejsce przechowywania jego zbiorów. Instytut prowadził również prace na temat Śląska, por. *Schlesisches Musiklexikon*. Hrsg. L. Hoffmann-Erbrecht, Augsburg 2001. Muzykalia dotyczące Śląska nie są już przedmiotem jakichkolwiek systematycznych zbiorów dotyczących Śląska w Niemczech. Zbiory muzyczne Instytutu Herdera nie są już kontynuowane, por. C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 15;

– Fundacja Niemiecki Dom w Berlinie (Stiftung Deutschlandhaus). Biblioteka, która posiadała dość interesujące zbiory śląskoznawcze, jest podobno przechowywana w Niemieckim Muzeum Historii w Berlinie. Ponieważ jest własnością federalną, powinna zostać znowu udostępniona badaczom; por. C h m i e l e w s k i, op.cit., s. 20.

wa Biblioteka Domu Niemców Sudeckich (Wissenschaftliche Bibliothek im Sudetendeutschen Haus), mieszcząca się w Monachium, nad którą naukowy patronat sprawuje Collegium Carolinum jako Centrum Badawcze Ziem Czeskich (Forschungsstelle für die böhmischen Länder). Systematyczne prowadzi ona zbiory dotyczące czeskiego Śląska[56].

Jeśli chodzi o aktywne gromadzenie publikacji polsko- oraz czeskojęzycznych, koncentrują się one w trzech wymienionych uprzednio bibliotekach (z wielkimi brakami w przypadku Biblioteki Martina Opitza, jeśli chodzi o zbiory czeskojęzyczne) oraz w Bibliotece Państwowej w Monachium (zbiory dotyczą głównie zagadnień historycznych) i Berlinie (głównie slawistyki).

Wystarczający do pracy naukowej zbiór publikacji naukowych i popularnonaukowych można zgromadzić tylko poprzez ich koncentrację. Takie biblioteki, jak na przykład biblioteka Instytutu Herdera czy Biblioteka Martina Opitza zbierają informacje z różnych obszarów, kultur naukowych i w różnych językach. Dzięki systematycznemu kompletowaniu zbiorów, ukierunkowanych na region w sposób ponadregionalny, łatwiej prowadzi się studia porównawcze mogąc korzystać z nieodzownej literatury sąsiednich okręgów.

Gromadzenie nie jest celem samym w sobie. Chodzi raczej o zachowanie oraz udostępnianie tekstów i zawartych w nich informacji. Obecnie możliwy jest już dostęp do katalogów bibliotecznych oraz do aktualnej internetowej bazy danych dotyczących zbiorów w Europie Środkowo-Wschodniej, opracowywanych przez Instytut Herdera. Nowym instrumentem, pomocnym w wykorzystaniu różnych księgozbiorów regionalnych, jest znajdujący się obecnie w fazie rozbudowy „Katalog Europy Wschodniej" („Verbundkatalog Östliches Europa")[57], opracowany przez Bibliotekę Martina Opitza.

Na polskim Dolnym Śląsku, wśród urodzonego tam młodego pokolenia, od 1990 r. rozwija się nowa tożsamość regionalna, która otwarcie zwraca się ku całej historii regionu[58]. W tym samym czasie w Niemczech, wraz ze zmianą pokoleniową, bezpośrednie zainteresowanie Śląskiem zanika[59]. Jednak Niemcy pragną poznawać Śląsk, lecz zmianom podlegają stawiane pytania i obszary zainteresowań, także badań naukowych. Nawet jeśli wśród wielu instytucji ziomkow-

[56] Ibid., s. 72–73, por. również: F. S e i b t, *Collegium Carolinum*. W: *Geschichte Osteuropas. Zur Entwicklung einer historischen Disziplin in Deutschland, Österreich und der Schweiz 1945–1990*, Stuttgart 1992, s. 279–280.

[57] Katalog dostępny jest na stronie internetowej: www.herne.de/mob.

[58] K. R u c h n i e w i c z, *Die Herausbildung einer regionalen Identität in Niederschlesien in den letzten zehn Jahren*. W: *Niederschlesien im Wandel/Dolny Śląsk w procesie przemian*. Hrsg. H. Trierenberg, Dülmen 2002, s. 63–69.

[59] J. J o a c h i m s t h a l e r, *Abschied von Schlesien. „Schlesien in der Wahrnehmung der westdeutschen Nachkrieggeneration vor 1989"*. W: *Kulturraum Schlesien. Ein europäischen Phänomen*. Hrsg. W. Engel, N. Honsza, Wrocław 2001, s. 273–291, por. również replikę autorstwa H. H u p k i, *Dummes Geschwätz über Schlesien und die Schlesier*, „Schlesische Nachrichten" 2003, Nr. 9, s. 1–2.

skich oraz wielu przedstawicieli starszej generacji w Niemczech dominuje obraz „niemieckiego Śląska", to młodsza generacja niemieckich naukowców pokonała już barierę językową i zapoznaje się również z polskojęzycznymi silesiakami, nie mówiąc już o tzw. „późnych przesiedleńcach".

Długofalowa rozbudowa śląskich zbiorów w centralnych bibliotekach w Polsce i w Niemczech udostępnia i dokumentuje różnorodne perspektywy patrzenia na Śląsk, sytuujące się między wspomnieniem, historią rodzinną, historią regionalną, polityką i nauką. W ostatniej dekadzie księgozbiory śląskie stawały się w coraz większym stopniu wspólnym projektem polskich i niemieckich bibliotek. Szczególnie w badaniach naukowych, które koncentrują się raczej na projektach krótkoterminowych niż na długofalowej instytucjonalizacji współpracy, coraz ważniejsza staje się konsekwentna działalność na rzecz rozbudowy księgozbiorów, które byłyby dostępne dla wyspecjalizowanych odbiorców. Jeśli nawet badania dotyczące historii i kultury Śląska nie mają w Niemczech być może zbyt wielkiej przyszłości, to Śląsk i tak już zawsze pozostanie częścią historycznej i kulturowej spuścizny niemieckiej i europejskiej. Śląskie zbiory niemieckich bibliotek przyczyniają się do odkrywania Śląska jako niemieckiej, polskiej i europejskiej przestrzeni kulturowej. Biblioteki regionalne na polskim Śląsku, zajmujące się regionem, z oczywistych względów zawsze patrzyły na Niemcy. Tym samym biblioteki ze śląskimi zbiorami po obu stronach granicy ułatwiają i wspierają proces zbliżenia w istotnym segmencie wspólnej polskiej i niemieckiej historii.

WOLFGANG KESSLER

THE SILESIAN COLLECTIONS OF BOOKS IN GERMAN LIBRARIES

After the World War II any general conception of using and collecting Silesian collections of books hat not been worked out. In the German Democratic Republic they limited themselves to secure the selections possessed. In the Federal Republic of Germany up to the 80s the general scientific libraries had been purchasing publications which currently appeared in Germany, although they were marginal collections. In order to create the atmosphere of acceptation fot the displaced people, the compatriotic organizations, in particular lands, possessed „regional chambers". The origin of rising and functioning the network of libraries and institutes was similar in the whole of the West Germany. At present the majority of their collections went into liquidation or are difficult of access.

At present there are two libraries working: the library of Herder Institute in Marburg and the library of Martin Opitz Fundation (Stiftung Martin-Opitz-Bibliothek) in Herne, which make the integral part of national and international system of exchange. Apart from them the Silesian collections are still expanded in the Scientific Library of Sudetic Germans' House (Wissenschafliche Bibliothek im Sudetendeutschen Haus) in Munich and also in the local State Library (historical problems) and in the State Library in Berlin (Slavonic studies).

WOLFGANG KESSLER

SCHLESISCHE BÜCHERSAMMLUNGEN IN DEUTSCHEN BIBLIOTHEKEN

Nach dem Zweiten Weltkrieg wurde in Deutschland kein homogenes Konzept für den Umgang und für die weitere Sammlung schlesischer Bücher erarbeitet. In der DDR beschränkte man sich auf die Sicherstellung der bereits vorhandenen Bestände. In der Bundesrepublik kauften allgemeinwissenschaftliche Bibliotheken regelmäßig die in Deutschland erscheinenden Publikationen, die schlesische Themen aufgriffen. Allerdings stellten diese Sammlungen nur ein Randphänomen dar. Im Zeichen der Solidarität mit den Vertriebenen richteten die Landsmannschaften in den einzelnen Bundesländern Heimatstuben ein. Auf eine ähnliche Weise entstanden und wirkten auch Bibliotheknetze und Institute in ganz Westdeutschland. Derzeit sind die meisten Büchersammlungen entweder aufgelöst oder kaum noch zugänglich.

Als Mitglieder des nationalen und internationalen Austauschsystems arbeiten die Bibliothek des Herder-Instituts Marburg und die Stiftung Martin-Opitz-Bibliothek Herne aktiv zusammen. Abgesehen von diesen Bibliotheken werden schlesische Buchbestände in der Wissenschaftlichen Bibliothek im Sudetendeutschen Haus München, in der dortigen Bayrischen Staatsbibliothek (historische Fragen) und in der Staatsbibliothek zu Berlin (Slawistik) weiterhin ausgebaut.

HISTORIA REGIONALNA POGRANICZA POLSKO-NIEMIECKIEGO – ŁĄCZY CZY DZIELI?

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

HANS-JÜRGEN BÖMELBURG

HISTORIA REGIONALNA W DIALOGU POLSKO-NIEMIECKIM – GRANICE, ZAGROŻENIA I SZANSE DLA DWUNARODOWEGO PODEJŚCIA*

Ostatnio podjęto poważne dyskusje dotyczące badań nad historią krajową (Landesgeschichte) i historią regionalną (Regionalgeschichte) Niemiec Wschodnich, czy też polskich ziem zachodnich. Włodzimierz Stępiński w kilku artykułach zarzucił niemieckiej historiografii, że „dominującą pozycję [w niej – przyp. tł.] zajmują wartości narodowo-konserwatywne i jednostronna pochwała niemieckiego dzieła cywilizacyjno-kulturowego we wschodniej części Europy Środkowej"[1]. Autor ten w dalszym wywodzie pisze, że głosy krytyczne w stosunku do pruskiej tradycji podlegają w Niemczech coraz wyraźniejszemu przewartościowaniu. Powstaje więc radykalnie afirmatywny obraz przeszłości. W tekście zatytułowanym „Potrzeba zmiany" Jörg Hackmann poddał krytyce historiografie – zarówno polsko-, jak i niemieckojęzyczną – dotyczące historii Prus Wschodnich, określając je odpowiednio jako polono- względnie germanocentryczne, i wezwał do rewizji całej historiografii[2].

Istotny jest fakt, że ta krytyka nie jest odosobniona, gdyż podobne komentarze, równie ostre, a czasem o bardziej radykalnej wymowie, spotyka się także w polemikach – częściowo bez konkretnego odniesienia do warunków, jakimi rządzi się historiografia regionalna jako dyscyplina nauki. W badaniach niemieckich historyków polemiki te nie znajdują prawie żadnego odzwierciedlenia. Można nawet pokusić się o postawienie tezy, że szeroka w Polsce krytyka wobec praktyk niemieckiej historiografii regionalnej nie napotyka w Niemczech na dostateczny rezonans, brak jest zainteresowania dyskusjami i badaniami polskich historyków.

---

*Tł. Marcin Wiatr (tł. nieautoryzowane).

[1] W. S t ę p i ń s k i, *Kwestia dziedzictwa kulturowego ziem pruskich*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 2002, nr 1, s. 124.

[2] J. H a c k m a n n, *Veränderung tut not. Plädoyer für eine Revision der Geschichtsschreibung über Ostpreußen*, „Borussia" 2002, nr 27, s. 45–54, też w języku polskim pt. *Potrzeba zmiany. Głos za rewizją w uprawianiu historii Prus Wschodnich*, „Borusia" 2004, nr 27, s. 45–54.

Historiografia regionalna wydaje się być obecnie tą dyscypliną, która jest przedmiotem najbardziej kontrowersyjnych ocen ze strony historyków polskich i niemieckich. Wprawdzie jest wiele innych pól, na których historia stosunków Polski z Niemcami jest o wiele bardziej obarczona bolesnym historycznym dziedzictwem – chodzi tu szczególnie o okres 1939–1949 – jednak w tych dziedzinach, dzięki współpracy polsko-niemieckiej i międzynarodowej, udało się w końcu wypracować nowe instrumenty metodologiczne, poparte bogatą literaturą źródłową, które prowadzą do zbliżonych ocen i wniosków[3]. W innych kwestiach, tradycyjnie już kontrowersyjnych w historiografii polskiej i niemieckiej (np. badania dotyczące zakonu krzyżackiego czy roli mniejszości niemieckiej w Polsce centralnej), sięga się po nowe, wspólnie wypracowane metody badawcze[4]. Warto więc przedyskutować czy dotyczy to również historiografii regionalnej – zarówno w Polsce, jak i w Niemczech – czy dominują tu tradycyjne wzorce.

GRANICE DYSCYPLINY

Granice osobnej dyscypliny, jaką jest „historiografia regionalna"[5], są ściśle związane z naukowym opracowaniem jej podstaw oraz z jej instytucjonalizacją.

Co prawda historia regionalna posiada – jeśli rozumie się pod tym pojęciem „regionalną historię kultury" (według Karla Lamprechta) bądź też „historyczne nauczanie o regionie„ (według Rudolfa Kötzschkego) – ponadnarodowy potencjał, jednak jej interdyscyplinarne uprawianie w Niemczech wskazuje na istnienie pewnych granic. W niemieckiej historii regionalnej punkt ciężkości zawsze spoczywał – i dzieje się to również dzisiaj – na ludoznawstwie (Volkskunde) oraz na germanistyce, przy czym obie te dyscypliny wyraźnie ograniczane są przez założenia o charakterze narodowym. Poza tym w dalszym ciągu uprawia się hi-

[3] *Deutsch-polnische Beziehungen 1939–1945–1949. Eine Einführung.* Hrsg. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000; *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, pod red. W. Borodzieja, H. Lemberga, t. 1–4, Warszawa 2000–2001.

[4] *Polen, Deutsche und Juden 1820–1939 in Lodz. Eine schwierige Nachbarschaft.* Hrsg. J. Hensel, Osnabrück 1999; nieidentyczne polskie wydanie: *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, pod red. P. Samusia, Łódź 1997; *Niemieccy osadnicy w Królestwie Polskim 1815–1915*, Kielce 1999.

[5] W języku niemieckim można paralelnie używać dwóch pojęć: „Landesgeschichte" i „Regionalgeschichte", ponieważ oba określenia – jak ostatnio wykazał W. B u c h h o l z (*Vergleichende Landesgeschichte und Konzepte der Regionalgeschichte von Karl Lamprecht bis zur Wiedervereinigung im Jahre 1990.* W: *Landesgeschichte in Deutschland. Bestandsaufnahme – Analyse – Perspektiven*, Paderborn 1998, s. 52) – skłaniają się do synonimiczności, chociaż historycznie posiadają różne pochodzenie. Rozróżnienie na tradycyjną „Landesgeschichte" z podstawowym pojęciem krajobrazu i nowoczesną „Regionalgeschichte", związaną z historią społeczną, jest trudne do przeprowadzenia. W języku polskim rozróżnienie tych pojęć jest niemożliwe i istnieje tylko jedno tłumaczenie „historia regionalna".

storię, która koncentruje się na dziejach niemieckiej kolonizacji i obszarów kulturowych. Dowodem na narodowy kanon tak ujętej dyscypliny niech będzie to, iż po dziś dzień nie doczekaliśmy się żadnej historii porównawczej żydowskiego osadnictwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Tylko w wyjątkowych przypadkach znajdujemy odwołania do słowiańskiego ludoznawstwa i slawistyki. Należy tu wspomnieć o ważnych badaniach w ramach „Germania – Slavica – Forschung", powstałych jeszcze w NRD, oraz o pracach Wolfganga Fritze w Berlinie oraz Herberta Ludata w Gießen, które nadal są kontynuowane w Lipsku[6]. Jednak związek tych prac z praktyką badawczą historii regionalnej jest bardzo luźny. W uprawianej w Niemczech historiografii regionalnej w odniesieniu do Pomorza, Prus i Śląska dominuje współpraca interdyscyplinarna z ludoznawstwem i germanistyką[7]. Nie jest znany żaden instytut czy katedra, gdzie jednocześnie uprawiano by badania z zakresu słowiańskiego ludoznawstwa bądź slawistyki.

Z drugiej strony z lustrzaną sytuacją mamy do czynienia w Polsce. W podobnych instytutach, prowadzących badania nad historią regionalną, jak np. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie czy PIN–Instytut Śląski w Opolu, badania koncentrują się oczywiście na slawistyce i etnologii słowiańskiej, jednak nie prowadzi się niemal żadnych badań germanistycznych[8]. Poza tym w PRL-u kładziono nacisk na „nauki o współczesności" – badano przede wszystkim współczesne polskie grupy etnicznie. Zarówno w Niemczech, jak i w Polsce taka – sama w sobie cenna i pożądana – tradycja współpracy interdyscyplinarnej prowadzi do zawężenia perspektywy badań i utrudnia konsekwentne badania nad historią regionalną o charakterze ponadnarodowym.

Drugie ograniczenie historii regionalnej ma swe źródło w historycznych tradycjach niemieckiej nauki. Otóż katedry na niemieckich uniwersytetach zajmujące się historią regionalną zdominowane były w czasie ich tworzenia przez badania mediewistyczne. Wynikało to z tego, że źródeł państwa i jego struktur

[6] Program badań przedstawiony jest w dwóch tomach *Germania Slavica*. Hrsg. W. H. Fritze, Berlin 1980–1981. W Centrum Nauk Humanistycznych Historii i Kultury Europy Środkowo-Wschodniej (Geisteswissenschaftliche Zentrum für Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas) w Lipsku działa grupa robocza zajmująca się „Germania Slavica" jako granicą Europy Środkowo-Wschodniej i średniowieczną rozbudową krajów na prawie niemieckim. Por.: http://www.uni-leipzig.de/gwzo/Projekte/germania.htm, gdzie przedstawiono założenia projektu i publikacje.

[7] Na przykład w Federalnym Instytucie ds. Kultury i Historii Niemców w Europie Wschodniej (Bundesinstitut für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa), gdzie obok historii prowadzone są również badania z zakresu „język i literatura", głównie przez germanistów i ludoznawców, por.: http://www.uni-oldenburg.de/bkge/.

[8] Na przykład w PIN – Instytucie Śląskim w Opolu grupy robocze językoznawców pracują obecnie nad opracowaniem następujących tematów: „Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska" oraz „Słownik gwar śląskich". By od razu uniknąć wszelkich nieporozumień, pragniemy podkreślić, że badania takie są same w sobie bardzo cenne, jednak polskie i niemieckie projekty badawcze w tym zakresie rzadko są realizowane wspólnie i odnoszą się najczęściej do badań związanych z „własnym" językiem.

upatrywano w osadnictwie i prawie średniowiecznym[9]. Ta silna pozycja mediewistyki – po części również historii nowożytnej – obecna jest również dzisiaj. Stąd badania nad najnowszymi aspektami historii regionalnej są raczej rzadziej spotykane. Później wrócimy jeszcze do następstw takiego zakorzenienia się punktu ciężkości historii regionalnej dotyczącej badań stosunków polsko-niemieckich. W Polsce nie ma tak wyraźnej dominacji mediewistyki, a prace poświęcone historii regionalnej obejmują właściwie całą historię stosunków polsko-niemieckich. Problematyczna wydaje się być w Polsce natomiast pozycja, jaką historia regionalna zajmuje w publicznym, ogólnonarodowym dyskursie, bowiem badania zdecydowanie ukierunkowane regionalnie łatwo mogą być posądzone o partykularyzm czy nawet separatyzm i zostać zmarginalizowane.

Historia regionalna stworzyła tradycyjnie skojarzone odniesienia tożsamościowe dotyczące regionu związanego z państwem. Przez historię własnego regionu miała zostać wzmocniona własna tożsamość regionalna. W warunkach niemieckiej polityki kulturalnej, która kierowała się zasadami federalistycznymi, takie afirmatywne podejście do historii regionalnej przez długi czas nie stwarzało żadnych problemów. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach podjęto próbę otwarcia się na analizę procesów identyfikacyjnych natury socjologicznej i kulturowej[10]. Punktem odniesienia nie jest konkretne terytorium, ale otwarte pojęcie przestrzeni, w której dany region musi być każdorazowo zdefiniowany na nowo.

Również w polsko-niemieckim kontekście takie odejście od „sztywnie" określonego pojęcia terytorium ma sens, bowiem ze względów historycznych w przypadku historii regionalnej zarówno w Polsce, jak i w Niemczech operuje się odmiennymi pojęciami. „Schlesien" i „Śląsk" oznaczają w języku polskim i niemieckim zupełnie inną przestrzeń kulturową – podobnie jest zresztą w przypadku „Pommern" i „Pomorza" czy też „Ost- und Westpreußen" i „Warmii i Mazur". Wynikające z tego stanu rzeczy problemy natury terminologicznej można rozwikłać jedynie poprzez otwarcie się na sposób interpretacji drugiej strony oraz metodycznie pogłębioną refleksję. I tak „Pommern" względnie „südlicher Ostseeraum" mogą być sensownymi pojęciami potrzebnymi do określenia historii gospodarczej, natomiast pojęcie „Warmia i Mazury" może dobrze służyć opisowi polskiego ruchu narodowego, czy też opisowi tożsamości regionalnej po 1945 r., z kolei pojęcie „Ostpreußen" dobrze odzwierciedla historię administracji i kultury regionu, tworzonej przez jej elitę.

W sensie historiograficzno-metodologicznym starsza „volkistowska" tradycja historiografii regionalnej do dziś nie została dostatecznie opisana przez niemieckich znawców tematu. Co prawda historycznej wiedzy o kraju (dziecko niepoko-

[9] Z mediewistycznej perspektywy: H. P a t z e, *Probleme der Landesgeschichte in Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft*. W: H. P a t z e, *Ausgewählte Beiträge*, Stuttgart 2002, s. 1–20; H. P a t z e, *Landesgeschichte*. W: H. P a t z e, *Ausgewählte Beiträge*, Stuttgart 2002, s. 21–80.

[10] *Region und Identifikation*. Hrsg. H.-W. Wollersheim u.a., Leipzig 1998.

nanej klęski 1918 r., na którą wpływ mieli historycy o poglądach narodowoniemieckich i narodowosocjalistycznych, jak np. Hermann Aubin) nadano w końcu nowoczesną formę, jednak dyscyplinie tej zabrakło daleko posuniętej refleksji natury historiograficznej. Jako dowód takiego stanu rzeczy można przytoczyć fakt, że o kluczowej postaci zachodnioniemieckiej historiografii regionalnej, Erichu Maschke, do tej pory nie ma żadnej pracy naukowej. Brak wystarczających badań dotyczących historiograficznych poglądów E. Maschkego i różnych faz jego dzieła doprowadził niedawno do polsko-niemieckich kontrowersji pomiędzy Jörgiem Hackmannem a Januszem Jasińskim[11].

Jednak silna w niemieckich naukach historycznych tendencja do historiograficznej refleksji raczej mija się z rzeczywistą praktyką uprawiania historii regionalnej. Przytoczmy tu słowa Rexa Rexheusera: „Nam, Niemcom, narzucono takie metodologiczne wyobcowanie i nie jest to naszą zasługą"[12]. Takie prace, jak *Ostpreußen und Westpreußen in deutscher und polnischer Sicht. Landeshistorie als beziehungsgeschichtliches Problem* (Prusy Wschodnie i Prusy Zachodnie z perspektywy polskiej i niemieckiej. Historia regionalna jako problem stosunków historycznych) Jörga Hackmanna, czy też prace Thomasa Etzemüllera o Wernerze Conze[13], badania Ingo Haara dotyczące „niemieckiej historiografii i walki narodowościowej na Wschodzie"[14], prace Michaela Fahlbuscha na temat „wspólnot badawczych volksdeutschów"[15], czy też liczne artykuły na temat Hermanna Aubina powstają raczej w ramach badań ogólnych lub poświęconych historii Europy Wschodniej i pisane są częściowo przez wyspecjalizowanych historyków nauki. Jednak bardzo rzadko można spotkać się z naukowcami zajmującymi się zarówno badaniami historiograficznymi, jak i historią regionalną.

W Polsce dyskusja metodologiczna wokół historii regionalnej ma niewielką tradycję społeczno-historiograficzną. Zacytujmy raz jeszcze R. Rexheusera: „Polski historyk musi sam wypracować sobie taki dystans, nierzadko wbrew

[11] J. H a c k m a n n, *Potrzeba zmiany. Głos za rewizją w uprawianiu historii Prus Wschodnich*, „Borussia" 2000, nr 22, s. 64–72; i d em, *Deutschlands Osten – Polens Westen als Problem der Geschichtsschreibung. Anmerkungen zu einer vergleichenden Historiographiegeschichte.* W: *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde.* Hrsg. M. Weber, Frankfurt a. Main 2001, s. 209–235 (niemieckojęzyczne wydanie z bogatym aparatem naukowym); J. J a s i ń s k i, *Kilka uwag o artykule Jörga Hackmanna „Potrzeba zmiany"*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 2001, nr 2, s. 277–281; i d e m, *W obronie pojęcia „Warmia i Mazury"*, „Zapiski Historyczne" 2001, z. 4, s. 165–175.

[12] „Borussia" 2002, nr 27, s. 74; wersja polska, s. 70.

[13] T. E t z e m ü l l e r, *Sozialgeschichte als politische Geschichte. Werner Conze und die Neuorientierung der westdeutschen Geschichtswissenschaft nach 1945*, München 2001.

[14] I. H a a r, *Historiker im Nationalsozialismus. Deutsche Geschichtswissenschaft und der Volkstumskampf im Osten*, Göttingen 2000.

[15] M. F a h l b u s c h, *Wissenschaft im Dienst der nationalsozialistischen Politik? Die „volksdeutschen Forschungsgemeinschaften" von 1931–1945*, Baden-Baden 1999.

swojemu otoczeniu"[16]. Mimo to jest kilka powodów, dla których taka autorefleksja wydaje się być sensowna. Takie polskie badania prowadzone w nurcie „polskiej myśli zachodniej" już w swych początkach (koniec XIX w.) miały kontekst polityczny. Ta tendencja umocniła się jeszcze wraz z powstaniem w okresie międzywojennym „instytutów zachodnich" i znalazła ujście w polityce historycznej PRL-u po 1945 r., w której to słowiańsko-polskie związki obecne w danej historii regionalnej wykorzystywane były bezpośrednio do legitymizacji politycznej[17].

Czy w Niemczech i w Polsce my, historycy zajmujący się historią regionalną, po 1989 r. dostatecznie często i precyzyjnie pytaliśmy, co można przejąć ze starych podejść, co po modyfikacji pewnych tez można jeszcze wykorzystać, a co w końcu należy odrzucić? Jeśli właściwie to interpretujemy, to mamy tu do czynienia z tematem drażliwym, niosącym znamiona konfliktu pokoleń. Szczególnie historycy młodego pokolenia skłaniają się do stawiania tej kwestii na ostrzu noża, kwestionując część starszej historiografii.

W dialogu polsko-niemieckim prowadzi to do sytuacji, w której często młodsi niemieccy historycy kwestionują dokonania badawcze swych starszych polskich kolegów po fachu. Powodów takiego stanu rzeczy należy szukać w tradycji wyznaczonej przez historiografie narodowe oraz w strukturze badań naukowych w obu krajach. Po pierwsze, refleksja historiograficzna i krytyka przybiera w niemieckich naukach humanistycznych niekiedy ostrzejszą formę. Po drugie, z powodu – zmierzającej jednak w dobrym kierunku – zmiennej recepcji w niemieckich naukach historycznych mamy do czynienia z młodszymi niemieckimi historykami władającymi językiem polskim oraz ze starszym pokoleniem niemieckich historyków, którzy język polski opanowali jedynie w stopniu minimalnym lub też nie znają go w ogóle. Stąd dyskusje naukowe prowadzone są głównie w kręgu młodych historyków niemieckich oraz ich starszych polskich kolegów po fachu. W Polsce kontrowersje i konflikty pokoleniowe nie mają zbyt bogatej tradycji. Powodów takiego stanu rzeczy jest kilka, m.in. fakt wyższego wieku emerytalnego, wpływowa pozycja starszej generacji w hierarchii akademickiej, wreszcie silniejszy afirmatywny stosunek ucznia do swojego mistrza. Wątpliwe, by ta sytuacja uległa w najbliższej przyszłości dalej idącym zmianom.

Naukowe kontrowersje, do których już doszło lub do których dojdzie jeszcze w przyszłości między starszym pokoleniem polskich historyków a młodszą generacją ich niemieckich kolegów po fachu, implikują dyskurs o charakterze historiograficznym i mają również wpływ na samą organizację uprawiania historycznych badań naukowych oraz kulturę naukową. Stąd nie wolno redukować ich

[16] „Borussia" 2002, nr 27, s. 75.

[17] Por. tom pt.: *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich.* Nachwort M. Burleigh, Poznań–Osnabrück 2002, który właśnie ukazał się drukiem.

specyfiki wyłącznie do wymiaru polsko-niemieckiego. Myślę, że ta właśnie teza ma szczególne znaczenie dla naszej dyskusji.

Specyficzny problem metodologiczny, związany z historiografią regionalną, stanowi następująca kwestia – czy istnieje brandenbursko-pruska historia regionalna i jaki jest jej zasięg?[18]. Tacy historycy, jak np. Wolfgang Neugebauer, interpretują historię Prus i Brandenburgii, obejmującą wszystkie tereny pruskie, także jako historię lokalną tych terenów[19]. Taka koncepcja wydaje się być sensowna wówczas, gdy ma charakter porównawczej historii regionalnej, a więc jest próbą strukturalnego porównania poszczególnych regionów państwa pruskiego. Jednak istnieją też pewne zagrożenia wynikające z perspektywicznego układu zasobów archiwalnych: otóż w Berlinie dominuje perspektywa centralno-państwowa, podczas gdy dziś w Polsce zarządzanie np. archiwami stanowymi bądź miejskimi cechuje „partykularyzm". Istnieje więc niebezpieczeństwo, że niemiecka historiografia, opierając się na zasobach archiwów berlińskich, będzie zmierzać do interpretacji historii regionalnej skoncentrowanej wokół pruskiej państwowości, naprzeciw której stanie polonocentryczna wersja historii. Taka konstelacja utrudniłaby ugruntowanie przełomowych badań w tym zakresie. Tym bardziej należy z radością odnotować, że w tym czasie w Polsce ukazała się książka pt. *Historia Prus*, opracowana pod redakcją Bogdana Wachowiaka, który w swej pracy obrał kierunek komplementarny. Istotnym testem na poziom opracowania w Niemczech historii brandenbursko-pruskiej będzie pytanie, z jak szeroką recepcją rzeczona książka polskiego historyka spotka się w Niemczech, przy czym fakt czy będą to głównie głosy krytyczne, czy też przychylne, nie gra tu kluczowej roli[20].

Wspomniane powyżej granice pokazują, że w przypadku subdyscypliny, jaką jest „historia regionalna" zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, oraz na obszarze kontaktów polsko-niemieckich, trudno stworzyć nowoczesne dwunarodowe bądź wielonarodowe instrumentarium. Najlepszą egzemplifikacją problemów obecnych wewnątrz historiografii niemieckiej jest ukończona seria wydawnicza pt. Deutsche Geschichte im Osten Europas (Niemiecka Historia w Europie Wschodniej), której dziesięć tomów ukazywało się w latach 1993–1999. Książki zostały opracowane przez wybitnych historyków niemieckich zajmujących się historią regionalną. Również jej zasięg jest wyjątkowy – seria rozpowszechniana jest obecnie w tańszym wydaniu, dzięki czemu osiągnęła najwyższe notowania sprzedaży spośród literatury naukowej dotyczącej niemieckiej historii regionalnej w ostatnich dziesięcioleciach.

---

[18] Por. również: W. N e u g e b a u e r, *Brandenburg-preußische Geschichte nach der deutschen Einheit. Voraussetzungen und Aufgaben.* W: *Landesgeschichte in Deutschland. Bestandsaufnahme – Analyse – Perspektiven*, Paderborn 1998, s. 179–212.

[19] Ibid.

[20] *Historia Prus. Narodziny – mocarstwo – obumieranie*, pod red. B. Wachowiaka, Poznań 2001.

Warto zwrócić uwagę, iż autorzy rzeczonej serii wydawniczej znaleźli się na prokrustowym łożu „niemieckiej historii na Wschodzie", przyjmując milcząco, że historię stosownych regionów można przestawić jako „historię narodową". W nawiązaniu do Williego Oberkrome za „narodowo-historyczny" punkt wyjścia rozumiemy interaktywny system wzajemnych odniesień pomiędzy „plemieniem (Stamm) a otoczeniem (Landschaft)", który – w sposób świadomy czy podświadomy – na pierwszy plan jednostronnie wynosi własny, narodowy wkład w historię regionu, minimalizując czy tendencyjnie pomijając udział innych grup narodowych w jego dziejach[21]. Takie podejście odnotowujemy w pracach niemieckich historyków okresu międzywojennego, którzy na przykład stworzyli pojęcie pomorskiego, pruskiego czy też śląskiego „nowego plemienia" (Neustamm) jako związku o charakterze genetyczno-narodowego, po które to pojęcie w niemieckich badaniach historycznych sięga się do dzisiaj. Zresztą analogiczne koncepcje rozwinęła także polska „myśl zachodnia", wystarczy wspomnieć o takich pojęciach jak „Mazur" i „Kaszub", z których konstruowano ponadczasowy podmiot historyczny[22].

W trzech tomach dotyczących historii Prus Wschodnich i Zachodnich, Śląska i Pomorza, wchodzących w skład serii Deutsche Geschichte im Osten Europas, autorzy rozwiązują wspomniany dylemat pomiędzy historią regionalną a historią narodową w różny sposób. Tom dotyczący Prus Wschodnich i Zachodnich sprowadza polskie elementy historii regionu do minimum[23]. Dominuje tradycja koncentrowania się na dziejach zakonu krzyżackiego – Prus Książęcych – Prus Wschodnich, podczas gdy w historii regionalnej przedstawia się linię tradycji: książęta pomorscy – Prusy Królewskie – Pomorze Gdańskie. Do czego taki zabieg prowadzi, można w sposób plastyczny przedstawić na przykładzie charakterystyk osobowości związanych z regionem. I tak np. wspomina się takie postaci, jak Arno Holz czy Kurt Schumacher, którzy z historią regionu nie mieli wiele wspólnego poza tym, że tu się urodzili. Natomiast pomija się postać Ignacego Krasickiego, który bądź co bądź przez 25 lat piastował warmiński urząd biskupi, tworząc jednocześnie środowisko kulturalne o znaczeniu ponadregionalnym i który jednocześnie jest jednym z najważniejszych polskich pisarzy XVIII w.

Tom przedstawiający historię Śląska, napisany przez kilku autorów, ma o wiele mniej jednorodny charakter[24]. Z jednej strony przynależność Śląska do Polski jest zredukowana do lat 990–1202 i określona mianem „historycznej gry wstępnej", po której następuje proces „europeizacji". Z drugiej strony w rozdziałach na temat czasów nowożytnych podkreśla się wielonarodowy charakter

[21] W. Oberkrome, *Volksgeschichte. Methodische Innovation und völkische Ideologisierung in der deutschen Geschichtswissenschaft 1918–1945*, Göttingen 1993.
[22] G. Labuda, *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1997.
[23] H. Boockmann, *Ostpreußen und Westpreußen*, Berlin 1993.
[24] *Schlesien*. Hrsg. N. Conrads, Berlin 1994.

śląskiej historii i uprawia swoistą ponadnarodową historię regionalną, podczas gdy część dotycząca najnowszej historii Śląska po 1866 r. osadzona jest w interpretacji germanocentrycznej. Natomiast tom poświęcony historii Pomorza na pierwszym miejscu sytuuje rozdział pt. *Podstawy i europejskie związki historii Pomorza*, minimalizując jednocześnie historię kaszubsko-pomorską oraz historię stosunków polsko-pomorskich[25]. Natomiast tom zatytułowany *Kraina wielkich wód*, poświęcony wyłącznie mniejszości niemieckiej w centralnej Polsce i na Litwie, osadzony jest zupełnie w tradycji niemieckiej historiografii narodowej[26].

Przynajmniej w przypadku trzech wspomnianych w pierwszej kolejności tomów można wyróżnić dwie wspólne cechy: polskojęzyczna literatura wspomniana jest tylko na marginesie, przy czym jej recepcja opisana jest często tylko w bibliografii, nie zaś w tekście właściwym. Opis historii regionalnej nie wykracza poza cezurę 1945 r., tak jakby po tym roku nie było żadnej dalszej historii polskich regionów: Pomorza, Warmii i Mazur oraz Śląska. Narodziny polskiego regionalizmu najpóźniej pod koniec lat osiemdziesiątych, czy też gorąca debata o granicach nowych województw pokazują, iż nie wykorzystano tutaj tych perspektyw. Brak kontynuacji przedstawienia dalszej historii wymienionych regionów po 1945 r. może być zatem odczytany jako programowe odrzucenie wielonarodowej historii regionalnej. W tym kontekście należy postawić pytanie, czy taki też był rzeczywisty zamiar autorów. Włodzimierz Stępiński, mówiąc o „prawdziwym szoku", nawet o „policzku" dla polskiej nauki, takie pytanie ma chyba właśnie na myśli[27].

Poszczególne tomy Deutsche Geschichte im Osten Europas były zarówno w Polsce, jak i częściowo w Niemczech przedmiotem krytycznej recepcji. Dopiero bowiem po całościowym spojrzeniu na wszystkie tomy widoczne jest, że koncepcja „niemieckiej" historii regionalnej wspomnianych regionów nie jest zbyt płodna. Z lustrzanie podobnymi koncepcjami drugiej strony w stosunku do tych regionów, osadzonymi w polskiej tradycji historiografii narodowej, również mieliśmy do czynienia. Jednak w historiografii polskiej ostatniej dekady nie odnotowano powstania tak programowo narodowego projektu wykładni historii regionalnej, jaką przedłożyli autorzy serii Deutsche Geschichte im Osten Europas.

To zapewne nie jest przypadek, gdyż zarówno w niemieckiej historiografii regionalnej, jak i praktykowanej w Niemczech historiografii środkowoeuropejskiej tradycyjny kanon wykładni „niemieckiej historii regionalnej" został w dużym stopniu utrzymany. Najważniejsze niemieckojęzyczne czasopismo historyczne nosi przecież tytuł „Blätter für deutsche Landesgeschichte" („Pismo poświęcone niemieckiej historii regionalnej"). Także nowe wychodzące w Niemczech publikacje używają w swych tytułach pojęć typu „Landesgeschichte"[28] korzystając

[25] *Pommern*. Hrsg W. Buchholz, Berlin 1999.

[26] *Land der großen Ströme. Von Polen nach Litauen*. Hrsg. J. Rogall, Berlin 1996; por. też recenzję J. Hackmanna w „Nordost-Archiv" 1997, Bd. 6, s. 821–825.

[27] S t ę p i ń s k i, *Kwestia dziedzictwa...*, s. 127.

z tej konstrukcji pojęciowej do przedstawienia dziejów takich regionów, jak: Lotaryngia, Śląsk czy Pomorze. Nieukształtowanym przez Niemców regionom odmawia się często „statusu regionalnego". Tak praktykuje się na przykład w wydawanym przez młodsze pokolenie niemieckich historyków *Studienhandbuch östliches Europa*, gdzie Pomorze, Prusy Wschodnie i Zachodnie oraz Śląsk zyskują status „historycznych krain [niemieckich – przyp. tł.]", natomiast takie regiony, jak Wielkopolska, Małopolska czy też Mazowsze nie[29]. Analogicznie w stosunku do polskiej historiografii regionalnej rodzi się pytanie, na ile nadal używa się lub też poddaje w wątpliwość czy kontestuje koncepcję „ziem polskich".

Czy porzucenie kanonu „narodowej historii regionalnej", na rzecz sformułowania otwartej, europejskiej historiografii regionalnej, nie byłoby sensowniejsze? Są już próby, aby losy historycznych krain i regionów w kontekście historii francuskiej, niemieckiej i środkowowschodnioeuropejskiej przedstawić jako konstytucyjne i oddziałujące elementy[30]. Jednak ani w Niemczech, ani w Polsce nie prowadzi się żadnych ważnych debat na temat, jak ma wyglądać taka wielonarodowa czy też wielokulturowa historia regionalna, która dotyczyłaby koncepcji sposobu przedstawienia historii regionów w przeszłości często zmieniających przynależność państwową czy też narodową. Utknięcie w martwym punkcie opracowania historii Górnego Śląska, które w swym założeniu miało być trójstronnym polsko-niemiecko-czeskim projektem badawczym, wydaje się być czymś więcej niż symptomem, wskazywać to może na rzeczywiste deficyty natury metodycznej.

ZAGROŻENIA

Szansie stworzenia europejskiej historii regionalnej w dalszym ciągu zagrażają tradycyjne problemy oraz nowe zjawiska, z których chcielibyśmy wyodrębnić pięć punktów, bez pretensji do przedstawienia całości problemu. Skoncentrujemy się na zagadnieniach związanych z niemieckim uprawianiem nauki:

---

[28] *Landesgeschichte in Deutschland...*

[29] *Studienhandbuch östliches Europa*, Bd. 1: *Geschichte Ostmittel- und Südosteuropas*, Köln 1999, por. również dyskusję w czasopiśmie „Zeitschrift für Ostmitteleuropaforschung" 2000, Bd. 49, s. 242–262.

[30] J. H o o c k, *Regionalgeschichte als Methode. Das französische Beispiel.* W: *Kultur und Staat in der Provinz.* Hrsg. S. Brakensiek, Bielefeld 1992, s. 29–39; E. H i n r i c h s, *Provinzen, Landschaften, Regionen in der modernen französischen Geschichtswissenschaft. Ein Essay*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte" 1994, Bd. 130, s. 1–12; *Regionen in der Frühen Neuzeit. Reichskreise im deutschen Raum, Provinzen in Frankreich, Regionen unter polnischer Oberhoheit. Ein Vergleich ihrer Strukturen, Funktionen und ihrer Bedeutung.* Hrsg. P. C. Hartmann, Berlin 1994 („Zeitschrift für historische Forschung", Beih. 17).

1. Problem językowy oraz ograniczona wzajemna recepcja. W Polsce po 1945 r. w odniesieniu do wszystkich regionów, o których tu mowa, powstała nowoczesna historia regionalna w języku polskim. Liczebnie rzecz biorąc, dla każdego z rzeczonych regionów ta polskojęzyczna część polskiej historiografii od lat siedemdziesiątych XX w. stanowi ponad 50% całości prac naukowych. Mając to na uwadze, trudno sobie zatem wyobrazić, jak dziś w Niemczech może istnieć jeszcze poważna historiografia regionalna z ambicjami naukowymi bez znajomości języka polskiego. Fakt, że ma to jeszcze miejsce, stanowi naukową skazę i przyczynia się do trwałego obciążenia polsko-niemieckich stosunków naukowych.

Nie róbmy sobie żadnych złudzeń – każdego naukowca boli sytuacja, gdy wyniki jego długoletniej pracy nie znajdują żadnego zainteresowania. Zarysowana jedynie luka w recepcji prowadzi do narastającego niezadowolenia polskich kolegów-historyków. Gerard Labuda pisał niedawno o „dialogu głuchych", przed którym stoi polska historiografia[31]. Jeśli rzeczywiście ambicją nauki jest łączenie, a nie dzielenie narodów, wówczas wniosek może być tylko jeden: również recepcja szerokiej polskojęzycznej literatury jest niewątpliwie wyznacznikiem jakości prac nad historiografią regionalną.

2. Historia i literatura regionalna oraz instytucje i stowarzyszenia. Historia regionalna na terenach polsko-niemieckiego styku jest bogata w literaturę o charakterze historii ojczyźnianej czy lokalnej, która jednak tylko w nielicznych przypadkach spełnia funkcję pracy naukowej. Często jest to literatura pseudonaukowa bądź powstała z zarzuceniem prawideł rządzących badaniami naukowymi. Nieobca jest jej również wyraźna funkcja polityczna. Istnieje wśród wypędzonych duży popyt na książki i nostalgiczne wspomnienia związane z Heimatem, co jest uwarunkowane zrozumiałą potrzebą poznania przeżytej historii. Jednak należy jasno powiedzieć, że nie każda książka z tej grupy nie odpowiada polsko-niemieckim stosunkom, lecz że również w tej grupie powstają cenne prace poświęcone historii regionalnej i lokalnej. Prace te jednak z reguły trudno ocenić za pomocą kryteriów naukowych. Popularne publikacje można tylko wtedy wyraźnie odrzucić poza dyskurs naukowy, kiedy nie odpowiadają one jego elementarnym zasadom. Z reguły trudno jednak jest wytyczyć taką granicę, bowiem w niektórych przypadkach należałoby odrzucić nawet prace pisane przez „ekstremistycznych" doktorantów czy habilitantów, bo i tacy, niestety, istnieją. Jednak jest to w równym stopniu problem zarówno niemieckiej, jak i polskiej kultury uprawiania nauki.

3. Instytucjonalne wspieranie badań nad historiografią narodową. O wiele bardziej poważny wydaje nam się problem wspierania w Niemczech „dziedzictwa kulturowego terenów wypędzeń" w myśl artykuł 96 „Ustawy dotyczącej spraw wypędzonych i uciekinierów oraz wspierania badań naukowych" (1953 r.).

[31] G. L a b u d a, *Polacy i Niemcy: dialog głuchych*, „Gazeta Wyborcza" 2002, z 30 VI.

Badania wspierane z tego tytułu prowadzone są przy katedrach ustanowionych przez fundacje przy niemieckich uniwersytetach względnie w uniwersyteckich instytutach oraz niezależnych placówkach naukowych. Zainteresowanie kulturą Niemców w Europie Środkowo-Wschodniej i jej naukowe opracowanie, porównanie jej z dokonaniami naukowymi dziedzictwa kulturowego innych mniejszości etnicznych jest uprawnione, a może przynieść nawet cenne i owocne wyniki. W ostatnich latach w tych ośrodkach powstało wiele ważnych prac historycznych ukazujących nowe pola badań. Jednak w kontekście historiograficznym i pod względem organizacji życia naukowego sytuacja ta może stać się pewnym problemem.

Tego rodzaju badania i nauczanie zobligowane są do uwzględnienia „niemieckiego" wkładu historycznego w rozwój Europy Środkowo-Wschodniej. Na szczęście od 1990 r. granice dla tych badań są coraz szerzej otwarte i należy mieć nadzieję, że w przyszłości żadne podobne warunki ramowe nie będą krępować zainteresowań badawczych naukowców. Taką właśnie sytuację stwarza oświadczenie, które po obradach (18–19 X 2002 r.) w Słubicach przedłożyli wspólnie historycy polscy i niemieccy: „Badania nad historią regionalną powinny znaleźć wsparcie instytucji naukowych obu krajów niezależnie od narodowych aspektów podjętej tematyki. Winna być ona rozpatrywana w kontekście dziejów Polski, Niemiec i Europy".

W Polsce nie ma podobnie ukierunkowanych przez fundacje i instytucjonalne organizacje narodowych badań naukowych. Takie instytucje, jak np. PIN – Instytut Śląski w Opolu, Instytut Zachodni w Poznaniu czy też Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, mogą prowadzić badania o charakterze międzynarodowym. To, że nie zawsze pełnią taką rolę, jest spowodowane raczej narodowohistorycznymi przesądami nieprzerobionej tradycji historycznej oraz silnymi zależnościami pomiędzy mistrzem a uczniem, które utrudniają nowe podejście do historycznego kanonu.

4. Niedostatecznie rozwinięty dialog między historiografią ogólnopaństwową a historiografią regionalną. Zarówno polska, jak i niemiecka historiografie narodowe kryją w sobie istotne zagrożenia dla rozwoju historiografii regionalnej. Polegają one na tym, że często brakuje dialogu między historiografią ogólnonarodową a historiografią regionalną. Podamy jeden tylko przykład: w przypadku historiografii niemieckiej historycy włączający do swych badań aspekty historii regionalnej (Gotthold Rhode, Erich Maschke czy Klaus Zernack) postrzegani są z perspektywy ogólnej. Podobnie jest w przypadku historyków polskich, np. Benedykta Zientary, Mariana Biskupa czy Gerarda Labudy. Czy tak będzie również w przyszłości? Kilka trendów może nas niepokoić – gdzie na przykład w średnim pokoleniu polskich i niemieckich historyków regionalnych obecni są badacze, którzy w sensie ogólnohistoriograficznym wytyczają szlaki nowych badań, formułują nowe koncepcje metodologiczne i w ten sposób wpływają

na ogólny krajobraz badań? Tę lukę można by wytłumaczyć tym, że na skutek rosnącej specjalizacji ukierunkowana tradycyjnie na fakty i ograniczone związki historiografia poszczególnych regionów szczególnie silnie zatraca swą funkcję objaśniającą procesy historyczne. Poza tym – w związku z utratą i przemieszczeniem źródeł – sytuacja wyjściowa do badań jest w Niemczech o wiele trudniejsza w przypadku badań dotyczących Pomorza czy Śląska, niż to jest w przypadku południowych czy zachodnich landów niemieckich. Jest tak przede wszystkim ze względu na ogromne straty i rozproszenie literatury źródłowej.

Nie powinniśmy jednak ułatwiać sobie pracy, lecz szukać zagrożeń także w naszej własnej praktyce badawczej. Czyż bowiem historiografia dotycząca poszczególnych regionów nie jest tendencyjnie ukształtowana przez zacofaną metodologię, która zbyt późno pozwala na włączenie do kanonu badawczego nowych metod badawczych? Jest kilka wskazówek, które przemawiają za tak postawioną tezą: dlaczego nowe perspektywy i metody badawcze, jak mikrohistoria oraz historia dnia powszedniego (Altagsgeschichte) nie zostały wypróbowane w historiografii regionalnej? Dlaczego np. badania dotyczące konfesjonalizacji Francji, Holandii, Niemiec Południowych i Zachodnich nie zostały wykorzystane w przypadku badań regionalnych dotyczących Prus? Dlaczego europejskie badania dotyczące migracji odnoszą się do Zagłębia Ruhry czy też do przemysłowych terenów pogranicza belgijsko-francuskiego, a nie do sytuacji na Górnym Śląsku? Dlaczego z wyników badań terenów mieszanych etnicznie w Europie Środkowo-Wschodniej nie wypływają nowe teorie i nowe modele badań na skalę międzynarodową? Tego typu pytań mogłoby być jeszcze więcej, stąd też należy podjąć się organizacji intensywnych struktur dialogu pomiędzy historiografią regionalną a ogólną. Jedną z dróg są liczniejsze publikacje historyków regionalnych w czasopismach ogólnych oraz ich aktywniejsze zaangażowanie się w debaty dotyczące problemów teoretycznych.

Należy również postawić pytanie, na ile historia regionalna zmierza do pomijania centralnych tematów historii politycznej. Historii Niemiec Wschodnich uprawianej na obszarze niemieckojęzycznym należy postawić pytanie, czy historia współczesna, szczególnie ta dotycząca brutalnej polityki narodowych socjalistów, spotkała, względnie spotyka się, z dostatecznie szerokim zainteresowaniem. I tak na przykład istnieje monografia dotycząca obozu koncentracyjnego w Groß Rosen, jednak brak jakichkolwiek opracowań dotyczących np. obozu przejściowego i koncentracyjnego w Działdowie[32] w rejencji Ciechanów. Właściwie nie do użytku są badania niemieckich historyków dotyczące pracy

[32] Należy tu wymienić kilka artykułów G. L o t f i, *SS-Sonderlager im nationalsozialistischen Terrorsystem: Die Entstehung von Hinzert, Stutthof und Soldau.* W: *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit. Neue Studien zur nationalsozialistischen Lagerpolitik.* Hrsg. N. Frei u.a., München 2000, s. 209–229.

przymusowej w Prusach Wschodnich, na Pomorzu i Śląsku w okresie II wojny światowej[33].

Do czego prowadzą takie luki, można w nieco drastyczny sposób pokazać na przykładzie czwartego tomu publikacji *Handbuch der Geschichte Ost- und Westpreußens* („Podręcznik historii Prus Wschodnich i Zachodnich"), który ukazał się w 1997 r. Książka obejmuje okres 1918–1945. Nie znajdziemy w niej jednak żadnych informacji dotyczących obozu przejściowego i koncentracyjnego w Działdowie czy tematyki pracy przymusowej. Jeśli zaś chodzi o terror w nowo utworzonym okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie (Gau Danzig-Westpreußen), którego ofiarami tylko w okresie wrzesień–grudzień 1939 r. stało się ok. 50 tys. polskich obywateli, czytamy enigmatyczny komentarz następującej treści: „Już jesienią 1939 roku tamtejsza administracja i podlegające jej organizacje partyjne podjęły działania wymierzone przeciw ludności polskiej, na skutek których szczególnie w powiatach Sępólno Krajeńskie i Świecie n. Wisłą liczba Polaków drastycznie zmalała"[34]. Pozwolę sobie powstrzymać się od komentarza, w każdym razie recenzje pióra Jörga Hackmanna i Stanisława Salmonowicza określiły publikację tę jako niedostateczną w każdym względzie. Stanisław Salmonowicz upatrywał źródeł tak nierzetelnej konstrukcji książki we wpływach niemieckiego rewizjonizmu historiograficznego, w przypadku którego „zbrodnie na Polakach zupełnie znikają z pola widzenia". Należy jednak postawić pytanie o to, w jaki sposób taka książka, po którą w najbliższych latach sięgać będą niemieccy czytelnicy, przeszła przez mechanizmy samokontroli redaktorów („Historische Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung") oraz samych wydawców.

W polskiej historiografii regionalnej widoczne są również pewne deficyty, choć nie dotyczy to historii współczesnej, lecz raczej historii kultury. Dlaczego do dziś nie powstała żadna dobra praca dotyczące historii kultury Gdańska w XIX w. i w pierwszej połowie XX w.? Dlaczego w tak małym stopniu korzysta się z jedynych w swym rodzaju [niemieckojęzycznych – przyp. tł.] archiwów gdańskich, które mają znaczenie nie tylko dla historii regionalnej, ale i dla ogólnej historii Polski? Czyżby po stronie polskiej bariera językowa była także aż tak duża?

5. Nowa historia kultury w Niemczech albo pozytywistyczna historia społeczna w Polsce. Ostatnio w niemieckim świecie naukowym zwycięża paradygmat „nowej historii kultury", co sprawia, iż na pierwszy plan takich badań

[33] W Bochum Maria Walentyna Stefanski w Institut für Sozialgeschichte und soziale Bewegungen pracuje obecnie nad opracowaniem dotyczącym pracy przymusowej w śląskich kopalniach.

[34] *Handbuch der Geschichte Ost- und Westpreußens.* Hrsg. E. Opgenoorth. Tl. 4: *Vom Vertrag von Versailles bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges 1918–1945*, Lüneburg 1997, s. 15, por. też recenzje J. Hackmanna w: „Zeitschrift für Ostforschung" 1999, Jg. 48, s. 260–262 oraz S. Salmonowicza w: „Zapiski Historyczne" 2000, z. 2, s. 206–209.

wysuwa się zainteresowanie elitami, które pozostawiły po sobie dokumenty pisane. Jednak w regionach polsko-niemieckiego styku elity te w większości były niemieckojęzyczne, tak że w tym przypadku może dominować zajmowanie się w tego typu badaniach głównie czynnikiem niemieckim. Natomiast w badaniach polskich dominuje pozytywistyczne podejście społecznohistoryczne, które po upadku marksizmu w coraz większym stopniu podbudowywane jest ideami narodowymi. I tak współistnienie niemieckocentrycznej „nowej historii kultury" i polonocentrycznych badań nad historią Kaszubów, Warmiaków, Mazurów i Górnoślązaków stworzyłoby niezbyt pożądany scenariusz.

SZANSE

Szansą dla historiografii regionalnej jest to, że potencjalnie – odnosząc się do ukształtowanej „krainy" bądź do zdefiniowanego „regionu" – oddaje ona perspektywę, która ma charakter ponadnarodowy i przebiega w poprzek narodowohistoriograficznych kierunków badawczych i tradycji myślenia. Koncentracja na krainie czy też regionie umożliwia zmianę perspektywy wobec centralnych dróg narodowej historii i może do obrazu dziejów wprowadzić komplementarne punkty widzenia. Dwa przykłady: historiografia Prus Królewskich czy też Prus Zachodnich wykazuje inne wpływy stanowe i historyczno-społeczne niż historiografia polska; jest też naznaczona przez inne czynniki, jak na przykład przez specyficzną świadomość regionalną oraz odmienne etapy rozwoju o charakterze wyznaniowo-kulturowym, które tylko w ograniczonym stopniu da się w pełni zintegrować w ramach tradycyjnej historiografii. Dla niemieckiej historiografii jest ona poprzez inne pojęcie „pruskości", dominacją stanowych linii rozwoju i różną od „wschodniopołabskich" wzorów struktur także bolesnym cierniem. Podkreślenie wyraźnego indywidualnego charakteru rozwoju stwarza oto szanse na przeforsowanie koncepcji praktykowanej przez obie historiografie regionalne, która może mieć również wpływ na historię narodową.

Poza tym historia regionalna umożliwia przyjęcie perspektywy porównawczej, niezależnej od własnej historii narodowej. Stanowi to uzupełnienie, ważne dla przyszłej historii europejskiej. To, że już teraz tak się dzieje, dowodzi kilka czasopism i monografii: „Nordost-Archiv", w podtytule „Zeitschrift für Regionalgeschichte" („Czasopismo poświęcone historii regionalnej") od 1992 r. przytacza po części bardzo udane przykłady multinarodowej historiografii regionalnej. To samo dotyczy olsztyńskiej „Borussii", która ma o wiele większy wpływ na ogólną świadomość historyczną. Jeśli zaś chodzi o historię Pomorza, to na tym terenie zaczęło właśnie ukazywać się wspólne polsko-niemieckie czasopismo „Pommern im Wandel der Zeiten/Pomorze Zachodnie poprzez Wie-

ki"[35]. Jeśli zaś chodzi o historię Prus, należy wskazać na *The other Prussia* Karin Friedrichs[36].

Co wynika z takiego ujęcia granic, zagrożeń i szans dla nowej koncepcji historii regionalnej? Wniosek wydaje mi się dość wyrazisty – jest nieporozumieniem sprowadzanie polemik na obszarze polskiej i niemieckiej historii regionalnej do polskiej i niemieckiej różnicy zdań. Przyczyny takiego stanu rzeczy leżą raczej w warunkach uprawiania i organizacji życia naukowego, w odmiennym etapie zaawansowania badań, w innym metodycznym podejściu oraz innej formie konfliktu generacji. W tych otwartych i kontrowersyjnych dyskusjach nie da się zaszufladkować polskich i niemieckich naukowców pod względem ich przynależności narodowej. Niepowodzeniem zakończą się też próby sprowadzenia uprawiania badań historycznych do granic wytyczonych przez daną tradycję historiografii narodowej, czy też w ściśle określonym zakresie współpracy bilateralnej. To, jaką funkcję w tych dyskusjach pełnić zechce i pełnić będzie historiografia regionalna, zależy od świadomości historyków ją uprawiających. W każdym razie w tym przypadku zarówno zagrożenia, jak i szanse leżą bardzo blisko siebie.

HANS-JÜRGEN BÖMELBURG

REGIONAL HISTORY IN THE POLISH-GERMAN DIALOGUE - LIMITS, THREATS AND CHANCES FOR THE TWO-NATION APPROACH

Traditional German regional historiography was usually restricted by the assuptions of national character, which resulted in German colonization and the development of German cultural territories. These methodological circumstances are visible in the series antitled „Deutsche Geschichte in Osten Europas" being published as late as in the 90s. In principle, we had to do with „mirror" situation in Poland where predominant were Slavonic studies and the problems connected with the Polish ethnic group.

According to the author there is a necessity and possibility of departure from these unilateral and conflict-generating conceptions in favour of open, European regional historiography, which would percive a multicultural heritage of the region. However, it is prevented by several old and new problems of historiography, among others, by a language barrier and mutual perception, the negative role of pseudoscientific or popularized scientific papers of distinctly political purposes, the institutional recording of investigations on national history, a different methodological approach to them in Germany (new history of culture) and in Poland (positivistic social history).

[35] *Pommern im Wandel der Zeiten*, pod. red. J. M. Piskorskiego, Szczecin 1999; wyd. polskie: *Pomorze Zachodnie poprzez wieki*, Szczecin 1999.

[36] K. F r i e d r i c h, *The other Prussia. Royal Prussia, Poland and Liberty, 1569–1772*, Cambridge 2000.

HANS-JÜRGEN BÖMELBURG

DIE REGIONALGESCHICHTE IM DEUTSCH-POLNISCHEN DIALOG - GRENZEN, GEFAHREN UND CHANCEN EINER BINATIONALEN BETRACHTUNG

Die deutsche traditionelle Geschichtsschreibung wurde in der Regel durch national geprägte Grundeinstellungen beeinflusst, was eine Fixierung auf die deutsche Siedlungsbewegung und die Entwicklung deutscher Kulturräume zur Folge hatte. Diese methodologische Orientierung ist noch in der in den 90er Jahren erscheinenden Publikationsreihe „Deutsche Geschichte im Osten Europas" erkennbar. Im Prinzip hatten wir auch in Polen mit einer spiegelbildlich ähnlichen Situation zu tun, wo die Forschung vordergründig auf die Belange der Slawistik und das Schicksal der polnischen Ethnie ausgerichtet war.

Der Autor vertritt die Meinung, es bestehe der Bedarf und die Möglichkeit, die einseitigen und konfliktstiftenden Betrachtungsweisen zugunsten einer aufgeschlossenen, europäischen Darstellung der Regionalgeschichte aufzugeben, welche das multikulturelle Erbe des Landes berücksichtigen würde. Diesem Ziel stünden jedoch einige ältere und neuere Probleme der Geschichtsschreibung entgegen, zu denen z.B. mangelnde Sprachkenntnisse, ein beträchtlicher Nachholbedarf in der gegenseitigen Wahrnehmung, negative Auswirkungen von pseudo- oder populärwissenschaftlichen Arbeiten mit voreingenommenen politischen Zielsetzungen, institutionelle Zweckbestimmung der nationalgeschichtlichen Forschung sowie verschiedene methodologische Ansätze in Deutschland (neue Kulturgeschichte) und in Polen (positivistische Sozialgeschichte) gehören.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

MATTHIAS WEBER

GŁÓWNE KONCEPCJE I SKALE WARTOŚCI BADAŃ HISTORYCZNYCH NAD ŚLĄSKIEM W NIEMCZECH I W POLSCE[*] [1]

WOKÓŁ ROZWOJU HISTORIOGRAFII PO 1989/1990 R.

Tematem niniejszego artykułu są różnice i analogie pomiędzy niemiecką i polską historiografią śląską. Ponadto sformułowanych w nim zostanie kilka wynikających w tym kontekście zadań naukowych. Należy jednak na wstępie podkreślić, że obie historiografie od dawna już nie są ani pod względem politycznym, ani narodowym sobie przeciwstawne – ciągnąca się przez dziesięciolecia rywalizacja o obowiązujący opis historii dobiegła końca. Nie ma już niemieckiej ani polskiej historiografii śląskiej – obie historiografie są dziś niejednorodne, dysharmonijne wewnętrznie pod względem naukowej oceny tematów historycznych, a argumentacja przebiega częściowo w poprzek przynależności narodowej historyków[2]. I są to pewne oznaki tego, iż zarówno w Polsce, jak i w Niemczech mamy do czynienia ze społeczeństwami pluralistycznymi, w których nauka może swobodnie formułować swoje tezy[3].

---

[*] Tł. Dawid Smolorz.

[1] Niniejszy tekst zachowuje, pomimo pewnych zmian i uzupełnień, charakter referatu, który wygłoszony został – z różnym zaakcentowaniem zawartości – w ramach zorganizowanego przez Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie 19 X 2002 r. w Słubicach kolokwium „Historia państw i regionów na obszarze kontaktów polsko-niemieckich – łączy czy dzieli" oraz 25 X 2002 r. w ramach konferencji Centrum Środkowoeuropejskiego przy Politechnice Drezdeńskiej w Görlitz pt.: „Śląsk. Bilans i perspektywy badań".

[2] Taki stan rzeczy wypływa z polskich i niemieckich referatów i głosów w dyskusji wygłoszonych podczas XVI Zjazdu Polskich Historyków w sekcji „Przełomy w dziejach Śląska". Teksty opublikowano w: *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik*, pod red. K. Ruchniewicza, J. Tyszkiewicza i W. Wrzesińskiego, t. 1, Toruń 2000, s. 111–359; szczególnie: W. L e s i u k, S. S e n f t, *Polsko-niemieckie kontrowersje w historiografii po 1945 r.* – ibid., s. 321–333.

[3] Por. R. R e x h e u s e r, *Deutsche Geschichte als polnisches Problem. Beobachtungen zum tausendjährigen Jubiläum in Danzig*. W: *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur Geschichtlichen Landeskunde*. Hrsg. M. Weber, Frankfurt/Main 2001, s. 253.

Przykładowo można przypomnieć w tym miejscu niedawny spór o odpowiednie określenie procesu usuwania Niemców z Polski między rokiem 1945 a przełomem lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Polska strona używała dawniej bagatelizujących pojęć jak „repatriacja", „wysiedlenie", „przesiedlenie" lub „dobrowolny wyjazd", natomiast Niemcy z kręgu związków wypędzonych terminu „wypędzenie". Również NRD oraz „polityczna lewica" właściwie również zastępowały pojęcie „wypędzenie" innymi pojęciami o eufemistycznej wymowie. Dziś zarówno w polskich, jak i niemieckich wydawnictwach panuje odnośnie tych określeń pluralizm, który pewnie bardziej odpowiada tym złożonym i emocjonalnie obciążonym procesom niż jedna norma językowa[4].

Poszczególne koncepcje w historiografii śląskiej nie dają się już, w klimacie politycznego odprężenia między Niemcami a Polską, przyporządkować pod kątem narodowym. Można to między innymi zaobserwować na przykładzie recenzji w niemieckich i polskich czasopismach fachowych, gdzie pochwała i krytyka już dawno nie idą w parze z narodowym punktem widzenia. Wręcz przeciwnie – nierzadko wydaje się, że krytyka obcojęzycznego wydawnictwa wyrażana jest szczególnie troskliwie i ostrożnie. Naukowe studia nad historią Śląska zaczynają zresztą wykazywać podobne powiązania pomiędzy zastosowaniem określonych naukowych paradygmatów a politycznymi lub osobistymi postawami, jakie znamy z historiografii ogólnej i powiązań autorów „konserwatywnych" i „postępowych", zorientowanych „prawicowo" lub „lewicowo". Tak więc zawitała tu na dobre „historiograficzna normalność".

CECHY HISTORYCZNYCH DYSKURSÓW NA TEMAT ŚLĄSKA

Mimo tego daje się zauważyć, iż naukowe dyskursy na temat Śląska w Polsce i Niemczech nie mają jednakowego charakteru. Związane jest to w pierwszym rzędzie z dwoma czynnikami:

– po pierwsze, wynika to z ogólnej tradycji historiograficznej, która rozwijała się w obu krajach różnie od ostatniego trzydziestolecia XIX w. i prowadziła w każdym z przypadków do wytworzenia specyficznych paradygmatów oceny

[4] W. B o r o d z i e j, *Historiografia polska o „wypędzeniu" Niemców. W: Polska 1944/45–1989. Studia i materiały.* Red. K. Kersten, t. 2, Warszawa 1996, s. 249–269; S. J a n k o w i a k, *Terminologia w stosunkach polsko-niemieckich*, „Sprawy Narodowościowe" 1997, z. 2, s. 285–294; B. N i t s c h k e, *Vertreibung und Aussiedlung der deutschen Bevölkerung aus Polen 1945–1949*, München 2003, s. 14–21; B. F a u l e n b a c h, *Die Vertreibung der Deutschen aus den Gebieten jenseits von Oder und Neiße. Zur wissenschaftlichen und öffentlichen Diskussion in Deutschland*, „Aus Politik und Zeitgeschichte" 2002, Bd. 51/52, s. 44–54; K. R u c h n i e w i c z, *Die Problematik der Aussiedlung der Deutschen aus polnischer und deutscher Sicht in Vergangenheit und Gegenwart*, „Berichte und Forschungen. Jahrbuch des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa" 2002, Bd. 10, s. 7–26.

przeszłości. W Niemczech nauki historyczne współkształtowane były przez długi czas przez specyficzny punkt widzenia o orientacji pruskiej, który zrodził się z euforii związanej z utworzeniem Cesarstwa Niemieckiego w 1871 r. i służył wyrobieniu prusko-niemieckiej samoświadomości. Natomiast w Polsce historiografia rozwijała się na bazie narodowego mitu historycznego, karmiącego się traumatycznym zniknięciem państwa polskiego z mapy w XIX w. i jego odrodzeniem się po I wojnie światowej;

– po drugie, na historiografię śląską – zarówno w Niemczech, jak i w Polsce – wpływały między innymi świadomość, oczekiwania jak i mentalne położenie ważnych odbiorców społecznych. W Polsce są to nowi mieszkańcy Śląska przybyli przede wszystkim ze wschodniej Polski oraz ich potomkowie. W Niemczech natomiast są to wypędzeni lub wysiedleni ze Śląska Niemcy. Tak więc praktycznie tradycje historiograficzne i grupy odbiorców społecznych w Polsce i Niemczech nie mogłyby być bardziej odmienne.

Dotychczasowe traktowanie dwóch tematów, które niedawno znajdowały się w centrum ogólnego zainteresowania, powinno unaocznić pierwsze historiograficzne konsekwencje. Zarówno uroczystości, jak i prace naukowo-publicystyczne w i po 2001 r., obchodzonym w Niemczech jako „Rok Prus" (z okazji rocznicy koronacji elektora brandenburskiego na króla Prus w Królewcu w 1701 r.), koncentrowały się poza obszarem Berlina i Brandenburgii na historycznych i kulturowych związkach Prus z Europą Zachodnią. O Polsce, która leży 80 km od Berlina, i której terytorium składa się w 1/3 z dawnych pruskich prowincji praktycznie nie było mowy. Także fundamentalne dla obu stron stosunki polsko-pruskie oraz historia Prus czy Śląska wspomniane zostały jedynie na marginesie. Są to więc oznaki tego, iż wschodnioeuropejski wymiar Prus w obrazie historycznym i historiografii niemieckiej nie jest obecny w wystarczającym stopniu[5].

Za podobny przypadek należy uznać polskie zainteresowanie historią Uniwersytetu Wrocławskiego, którego 300-lecie świętowano w Polsce hucznie w 2002 r. Aż do samych uroczystości jubileuszowych polskie badania zorientowane były zdecydowanie na rozwoju uniwersytetu po 1945 r. W wielu tekstach, także tych związanych tematycznie z dawnymi, pruskimi dziejami Uniwersytetu, nacisk kładziono na odnajdywanie polskich śladów dotyczących profesorów, studentów, a także samego Uniwersytetu, tak by można było stworzyć wrażenie polskiej ciągłości w historii uczelni przed i po 1945 r. Dopiero bezpośrednio przed i w trakcie uroczystości jubileuszowych roku 2002 prawie 250-letniej pruskiej historii

[5] W tym kontekście zob. artykuły Ernsta Hinrichsa, Jana M. Piskorskiego, Klausa Zernacka, Hansa-Jürgena Bömelburga, Karin Friedrich, Jörga Hackmanna, Bernharta Jähniga, Christiana Pletzinga, Tomasza Torbusa, Huberta Orłowskiego, Roberta Traby, Berta Hoppe i Jürgena Tietza w: *Preußen in Ostmitteleuropa. Geschehensgeschichte und Verstehensgeschichte*. Hrsg. M. Weber, München 2003.

Śląskiego Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma poświęcono stosowną uwagę[6]. W sposób wyraźny jubileusz poszerzył spektrum jego postrzegania. Nie należy wprawdzie robić z tego dramatu, gdyż związane jest to z długą tradycją historyczną i społeczną, jednakże trwanie jednostronnych podejść w dyskursach historiograficznych w obydwu krajach, pojawiających się w ramach różnych tematów, powinno zostać dostrzeżone jako istotne zagadnienie.

WZAJEMNE POSTRZEGANIE SIĘ

Od czasu przełomu politycznego w 1989 r. i normalizacji stosunków polsko-niemieckich, udokumentowanych w układach z 14 XI 1990 r. i 17 VI 1991 r., zainteresowanie kulturą i historią dawnych pruskich prowincji wschodnich stało się silniejsze. W Polsce zmieniła się w tym czasie perspektywa postrzegania przeszłości od 1945 r. polskich ziem zachodnich i północnych. Oba kraje w sensie politycznym zwróciły się mocno w stronę Unii Europejskiej, osłabiając tym samym swą orientację zachodnią względnie wschodnią. Polityczna integracja Europy wydaje się zatem być dla obu krajów katalizatorem dla pozbawionych uprzedzeń kontaktów, także w zakresie historii Śląska, która to już teraz po obu stronach cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Postrzeganie nauki niemieckiej w Polsce jest wciąż lepsze niż odwrotnie, a znajomość języka niemieckiego jest dalej wśród wielu polskich historyków Śląska wyśmienita. Jednak, nawet jeśli pominiemy rozwój niemieckich studiów nad historią Śląska w ciągu ostatnich 10–15 lat, to i tak zauważyć można wolno postępujący pozytywny rozwój odnośnie wzajemnego postrzegania się i kontaktów polsko-niemieckich.

Dziś nie ma praktycznie w Niemczech konferencji naukowej, seminarium lub tomu artykułów naukowych poświęconego historii Śląska, w którym nie wzięliby

[6] Por. J. T y s z k i e w i c z, *Polskie badania nad dziejami Wrocławskiej Almae Matris po II wojnie światowej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2002, nr 3, s. 421–429; E. M ü h l e, *Die Universität Breslau und der Nationalsozialismus*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 2002, Jg. 51, s. 417 i n.; jako uzupełnienie do tej literatury: „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2002, nr 3: *Materiały na konferencję „Trzystulecie Uniwersytetu we Wrocławiu 15–17 X 2002 r."* oraz: „Zbliżenia. Polska–Niemcy/Annäherungen Polen–Deutschland" 2002, nr 3 na temat: „300 lat Uniwersytetu Wrocławskiego" wraz z artykułem R. G e l l e s a, *Uniwersytet Wrocławski – jubileusz trzechsetlecia uczelni*, s. 11–19, w którym zapowiedziana jest monografia „300 lat Uniwersytetu Wrocławskiego" (s. 15), omawiająca także dawniejsze dzieje. Najważniejszą z nowszych polskich prac o historii Uniwersytetu Wrocławskiego jest: M. P a t e r, *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego do roku 1918*, Wrocław 1997; por. M. C z a p l i ń s k i, *Eine polnische Geschichte der deutschen Universität Breslau*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau" 1999/2000, Bd. 50/51, s. 511–514; odnośnie poszerzenia spektrum warto wskazać jeszcze na jubileuszowy wybór w Internecie (stan 7 III 2003 r.): http://www.uni.wroc.pl/300-years/toc.html.

udziału także polscy naukowcy. Artykuły polskich historyków drukowane są we wszystkich wychodzących w Niemczech czasopismach fachowych, zajmujących się historią regionalną lub historią Kościoła na Śląsku. Ponadto coraz częściej korzysta się w Niemczech z polskiej literatury fachowej. Recenzje polskojęzycznych wydawnictw na temat Śląska ukazują się regularnie w co najmniej pięciu niemieckich periodykach: „Oberschlesisches Jahrbuch", „Archiv für schlesische Kirchengeschichte", „Zeitschrift für Ostmitteleuropa" oraz w „Schlesischer Kulturspiegel"[7]. Rocznik „Berichte und Forschungen"[8] oldenburskiego Instytutu Federalnego, w którego cyklu ukazują się także polskie wydawnictwa w niemieckim tłumaczeniu, publikuje corocznie rubrykę „Annotacje – nowe wydawnictwa z Europy Środkowo-Wschodniej", w której przedstawiane są systematycznie także polskie książki związane tematycznie z historią i kulturą Śląska. Nie można z pewnością powiedzieć jeszcze, iż recepcja polskiej historiografii dotyczącej Śląska jest w Niemczech dobra, lecz porównanie z sytuacją sprzed 1989/1990 r. pokazuje, iż wiele zmieniło się tu na lepsze. Nie obowiązuje już ogólne stwierdzenie „Polonica non leguntur".

Podobnie jest również w Polsce. Rzeczowa dyskusja o dawnym „niemieckim punkcie widzenia", argumentach i tematach, które nauka i opinia publiczna przedstawiały uprzednio jednostronnie lub ich unikały, stała się w ostatniej dekadzie intensywniejsza. Ukazuje to przykładowo całkowicie otwarta debata na temat wypędzenia i wysiedlenia Niemców, prowadzona w kręgach naukowych oraz prasie, której pokłosiem jest wiele nowych monografii i wyborów źródeł[9]. W Polsce postrzega się od pewnego czasu obok siebie dwie tragedie – tragedię Polaków i tragedię Niemców, którzy po 1945 r. musieli opuścić swoje małe ojczyzny. Ponadto dyskutuje się także o dawnych tematach tabu, jak np. polskie obozy internowania dla Niemców po 1945 r. (Lamsdorf/Łambinowice)[10].

Jednak takie ogólnie pozytywne twierdzenia odnoszą się w pełni raczej tylko do kręgów naukowych. Przede wszystkim w spolityzowanych kontekstach można jeszcze okazjonalnie natrafić na stare postawy, które z jednej strony mogą być odbierane jako pozostałości dawnych stereotypów, propagowanych przez obie

[7] Ostatnio ukazały się: „Oberschlesisches Jahrbuch" 1998/1999, Bd. 14/15; „Archiv für schlesische Kirchengeschichte„ 2001, Bd. 49; „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 2002, Bd. 51; „Schlesischer Kulturspiegel" 2002, H. 37.

[8] *Annotationen. Neuerscheinungen aus Ostmitteleuropa.* Hrsg. J. Stüben, „Berichte und Forschungen. Jahrbuch des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa" 2002, Bd. 10, s. 169–273; Śląska dotyczą, s. 219–248.

[9] Np. *Wysiedlenia Niemców i osadnictwo ludności polskiej na obszarze Krzyżowa–Świdnica w latach 1945–1948. Wybór dokumentów.* Red. K. Jonca, Wrocław 1997; *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów.* Red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. 2: *Polska Centralna, województwo śląskie.* Wybór i oprac.: I. Eser, J. Kochanowski, Warszawa 2000.

[10] W. S t a n k o w s k i, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950,* Bydgoszcz 2002; B. K o p k a, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny,* Warszawa 2002.

strony, lub jako wyraz obaw, iż członkostwo w administrowanej centralnie Unii Europejskiej zagrażać może narodowej, względnie regionalnej tożsamości. Do tego dochodzi z pewnością jeszcze strach przed gospodarczą dominacją „niemieckiego Michela", który wpływać może również na współpracę kulturalną i naukową. Wszystko to należy do czynników określających między innymi sposób obchodzenia się z przeszłością w pluralistycznych społeczeństwach Niemiec i Polski[11].

ODMIENNE STRUKTURY NAUKOWE

Instytucjonalne i osobowe wyposażenie badań śląskich jest w Niemczech o wiele bardziej przejrzyste niż w Polsce. Na zlecenie Historycznej Komisji ds. Śląska, naukowego gremium, którego tradycje sięgają lat dwudziestych XX w., opracowano ukończony już w znacznej mierze Zbiór Akt Śląskich (*Schlesisches Urkundebuch*). Ponadto istnieją obecnie trzy mniejsze instytucje naukowe zajmujące się wyłącznie historią regionu: Instytut Studiów Śląskich Gerharda Möbusa przy Uniwersytecie Würzburskim (od 1982 r.), podejmujący w pierwszym rzędzie specyficzną tematykę leksykalną z zakresu średniowiecznej historii medycyny, „Projekt historia Śląska" realizowany przez Instytut Historii Uniwersytetu Stuttgarckiego (od 1985 r.), dla którego punkt ciężkości stanowią czasy nowożytne i nowożytna historia Śląska oraz Fundacja Dom Górnośląski w Ratingen (od 1970 r.) wraz z Górnośląskim Muzeum Regionalnym. Wymienić należałoby tu również Fundację Muzeum Śląskie w Görlitz (od 1996 r.).

Tematyka śląska jest również celem badań naukowych Federalnego Instytutu Kultury i Historii Niemców w Europie Wschodniej przy Uniwersytecie Oldenburskim (od 1989 r.), gdzie prowadzi się prace interdyscyplinarne z zakresu historii, historii sztuki i literatury oraz w Środkowoeuropejskim Centrum Nauk Państwowych, Gospodarczych oraz Kulturalnych przy Politechnice Drezdeńskiej. Instytucje te starają się skutecznie o innowacyjne opracowania pod względem metodycznym i tematycznym, przygotowują edycje źródłowe, tłumaczenia oraz wspierają współpracę międzynarodową. Tworzenie „Bibliografii historii Śląska", zainicjowane w Instytucie Herdera w Marburgu, kontynuowane jest obecnie we współpracy z Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Instytutem Śląskim w Opawie[12]. Również w Instytucie Herdera realizowany jest polsko-niemiecki *Podręcznik zabytków Śląska*, zaini-

[11] Wywody te potwierdza np. „Wprost" 2002, nr 1041 z tematem *Drang nach Osten. Niemcy kolonizują Wschód, uciekając przed Zachodem*; na stronie tytułowej znajduje się karykatura niemieckiego Michela; w duchu dawnego pojmowaniu historii utrzymana jest publikacja: *Fakten Schlesischer Geschichte*, Wiesbaden 2001.

[12] *Bibliografia historii Śląska/Bibliographie zur Geschichte Schlesiens/Bibliografie déjin Slezska*. Oprac.: L. Bajger i in. Red. K. Sanojca, K. Struve, Marburg/Lahn 2000.

cjowany przez polskich i niemieckich historyków sztuki. Zainteresowanie Śląskiem w ramach popularnego na niemieckich uniwersytetach przedmiotu „Historia Europy Wschodniej" w dalszym ciągu nie jest jednak szczególnie duże.

Pod względem instytucjonalnym i strukturalnym o wiele lepiej wyposażone są studia śląskie w Polsce, które omówione zostaną wyczerpująco w artykule Marka Czaplińskiego. Najważniejszym z nich jest Uniwersytet Wrocławski ze swoimi ukierunkowanymi na tematykę śląską katedrami regionalnymi, historii sztuki, historii prawa i germanistyki oraz powiązanym z Uniwersytetem Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych. Należy w tym miejscu wymienić także Instytut Śląski w Opolu oraz Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego, w których akcent kładzie się również na historię Śląska. Do tego dochodzą jeszcze archiwa śląskie, biblioteki ze zbiorami dawnymi (szczególnie Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego), muzea i regionalne instytucje kulturalne, jak i lokalne towarzystwa historyczne, których nie sposób w tym miejscu wymienić. Prace nad historią Śląska prowadzone są dziś na Dolnym i Górnym Śląsku przez różne instytucje na wszystkich płaszczyznach społecznych. Sam tylko personel zajmujący się badaniem historii Śląska na Uniwersytecie Wrocławskim mógłby przekroczyć istniejącą w RFN zinstytucjonalizowaną bazę badawczą. Jednakże zarówno w Polsce, jak i Niemczech dotacje przeznaczane na badania w zakresie regionalnym są stale odczuwalnie obniżane. Dziś bilateralnemu dialogowi i wspólnemu przełamywaniu meandrów historii nie zagrażają już różnice polityczne, lecz finansowe warunki ramowe.

O TEMATACH ZANIEDBANYCH I NADREPREZENTOWANYCH

Dziś ani w Polsce, ani w Niemczech nie ma tematów, które z politycznych lub społecznych przyczyn stanowiłyby tabu. Jednak spojrzenie na treści ważnych czasopism poświęconych regionowi wskazuje, iż nadal trwa w obydwu historiografiach specyficzne ukierunkowanie. W okresie od 1990 do 2001 r. w „Śląskim Kwartalniku Historycznym Sobótka" (w rubryce głównej „Artykuły i studia materiałowe"[13]) ukazały się 183 artykuły naukowe, które generalnie – mimo pewnych wątpliwości odnośnie szczegółowych danych liczbowych – dadzą przyporządkować się tematycznie i czasowo. Chciałbym w tym miejscu wymienić trzy główne punkty:

[13] Uwzględnienie rubryki „Miscellanea źródłowe" w „Śląskim Kwartalniku Historycznym Sobótka", zawierającej z reguły krótsze artykuły, doprowadziłoby do silniejszego tematycznego uwzględnienia średniowiecza; nie wzieto pod uwagę tekstów z wydań jubileuszowych (J. A. Gierowski, K. Orzechowski i K. Matwijowski w „Śląskim Kwartalniku Historycznym Sobótka" 1992, nr 1/2; 1993, nr 2/3, 1995, nr 1/3), które tematycznie wychodzą poza Śląsk; 17 artykułów nie można było przyporządkować pod względem chronologii.

1. Tematem przewodnim artykułów publikowanych w „Sobótce" jest historia Śląska w XX w., czyli tak zwana historia współczesna. Na okres między rokiem 1900 a 2000 przypadają w sumie 83 artykuły, podczas gdy na okres między rokiem 900 i 1900 także jedynie 83, które pod względem omawianych zagadnień rozkładają się równomiernie na średniowiecze, czasy nowożytne oraz XIX w.[14].

2. Wśród wspomnianych 83 tekstów odnośnie do XX w. tematyczny punkt ciężkości dotyczy historii regionu po 1945 r., tzn. specyficznie polskiego wymiaru historii Śląska. Okresu tego dotyczy 50, a więc zdecydowanie ponad połowa artykułów poruszających tematykę dwudziestowieczną.

3. Ponadto stwierdzono pewną koncentrację tekstów dotyczących okresu międzywojennego oraz okresu narodowego socjalizmu na Śląsku. Temat „wysiedlenie i wypędzenie Niemców", zajmujący dawniej ważne miejsce w niemieckiej historiografii, pojawił się w „Sobótce" jedynie dwukrotnie, ostatnio w artykule Markusa Krzoski z Moguncji poświęconym polskim pracom tego dotyczącym[15].

Także po niemieckiej stronie zauważa się specyficzne punkty ciężkości dotyczące właśnie tych tematów i epok, które w „Sobótce" pojawiają się rzadziej. Wybór motywów, które ukazały się w latach 1990–2000 w „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau", w głównej rubryce „Abhandlungen" pozwala w następujący sposób przyporządkować 118 artykułów (także z pewnymi wątpliwościami dotyczącymi systematyzacji):

1. Pod względem czasowym artykuły koncentrują się na okresie przed 1900 r., 78 ze 132 artykułów rozkłada się równomiernie na średniowiecze, wczesny okres nowożytny oraz XIX w., natomiast na wiek XX przypada tylko 18 tekstów.

2. Te 18 tematów poruszających zagadnienia XX w. dotyczy okresu między 1900 a 1945 r. Poza kwestią historii Górnego Śląska w czasach plebiscytu pozostałe koncentrują się na zagadnieniach raczej niepolitycznych.

3. Temat narodowego socjalizmu poruszony został jedynie w dwóch artykułach, a prześladowania Żydów tylko w jednym. Nawet temat ucieczki i wypędzenia Niemców ze Śląska podejmowany jest jako temat główny tylko w dwóch tekstach. Natomiast Gerhart Hauptmann i recepcja jego twórczości obecne są w 12 artykułach.

Powyższe porównanie pokazuje, iż w obydwu czasopismach akcent ciągle jeszcze pada na te tematy i epoki, które uznawane są przez ważne grupy społeczne po polskiej i niemieckiej stronie za „tworzące tożsamość". Dla mieszkających na Śląsku Polaków historia ich regionu po 1945 r. stała się częścią ich tożsamości

[14] Uwzględniono obydwa artykuły z wydanych przez K. Matwijowskiego zeszytów pokonferencyjnych *Kościół na Śląsku w okresie średniowiecza*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1998, nr 3/4, oraz *Z dziejów Kościoła katolickiego na Śląsku w czasach nowożytnych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2001, nr 4.

[15] M. K r z o s k a, *Wypędzenie Niemców z Polski. Debata publiczna w Polsce i najnowsze wyniki badań naukowych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2001, nr 2, s. 191–211.

i jest w związku z tym w odpowiedni sposób uwzględniona. W Niemczech natomiast zasadniczym momentem z punktu widzenia tożsamości śląskiej są wielkie osiągnięcia na polu kultury, a szczególnie literatury późnego średniowiecza, i epoki nowożytnej (renesans i barok) oraz XIX w. Odwrotnie niż w polskich publikacjach historia współczesna oraz narodowy socjalizm należą do tematów bardzo zaniedbywanych. Kwestia wypędzenia i wysiedlenia Niemców praktycznie nie jest w obu tych periodykach poruszana – wygląda na to, że wciąż jeszcze unika się tematów „problematycznych".

Z drugiej strony, historiografia polska mniej interesuje się Niemcami wypędzonymi lub wysiedlonymi ze Śląska w 1945 r. i później, choć to właśnie oni kształtowali przed rokiem 1945 historię tego regionu. Podobnie wygląda to po stronie niemieckiej, która prawie nie porusza tematu Śląska i jego nowych mieszkańców po 1945 r. Polska historiografia interesuje się niemieckimi Ślązakami po 1945 r. tak samo mało, jak historiografia niemiecka polskim Śląskiem po 1945 r. Tematy te najwyraźniej po obu stronach niewiele mogą wnieść do kolektywnego tworzenia tożsamości, tak więc pod tym względem zarówno w Polsce, jak i w Niemczech nadal istnieje pewne przywiązanie do narodowości mieszkańców regionu[16].

Dająca się zaobserwować po obu stronach koncentracja na efektownych wydarzeniach historycznych i kulturalnych oraz „wielkich" osobistościach historycznych, a także zaniedbywanie lub wyłączanie tematów obciążających, nie jest w żadnej mierze cechą szczególną historiografii śląskiej. Jest to fenomen, który do pewnego stopnia wydaje się być typowy dla literatury poświęconej historii regionalnej.

Nie postrzegamy tej kwestii, wskazującej jedynie na pewną tendencję w historiografii, krytycznie, lecz jako opis istniejącej sytuacji. Czyż tworzenie tożsamości, wspieranie emocjonalnych powiązań z aktualnym lub dawnym regionem swego zamieszkania nie należy wręcz do zadań historiografii regionalnej? W przyszłej „Europie regionów" znaczenie tej dyscypliny w tym kontekście z pewnością jeszcze wzrośnie.

Następstwem specyficznego rozłożenia punktów ciężkości odnośnie epok i okresów historycznych w pracach na temat Śląska jest odmienne postrzeganie licznych kwestii szczegółowych w Polsce i Niemczech. Przykładowo w obrazie średniowiecza na Śląsku po stronie niemieckiej wciąż jeszcze silnie obecny jest wątek przybycia Niemców, rozprzestrzeniania się i oddziaływania kultury niemieckiej, podczas gdy historia Śląska przed napływem Niemców wydaje się być

[16] Chodzi tu jedynie o pewną ogólną tendencję, co do której po obydwu stronach istnieją wyjątki. Odnośnie tematów wymienionych w tekście: J o n c a, op.cit.; B. O c i e p k a, *Związek Wypędzonych w systemie politycznym RFN i jego wpływ na stosunki polsko-niemieckie 1982–1992*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1997 No 1918 „Niemcoznawstwo" 7.

mniej ważna[17]. Trwanie słowiańsko-polskiej ciągłości w aspekcie historii Kościoła, tradycji oraz w aspekcie dynastycznym od średniowiecza po okres nowożytny odgrywa drugoplanową rolę lub jest częściowo pomijana.

Przykład drugi – osoba Fryderyka II Wielkiego jest, jak wiadomo, oceniana odmiennie w Polsce i Niemczech. Polskim historykom nie przyjdzie raczej na myśl, by mówić o ogólnie udanej integracji Śląska w ramach państwa pruskiego. Generalnie historiografia niemiecka oceniała i ocenia nadal historię Śląska pod kątem wpływów Zachodu oraz formalnoprawnych, dynastycznych i kulturowych powiązań Śląska z Zachodem, ze Świętym Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego oraz Prusami, podczas gdy historiografia polska stawia raczej w centrum uwagi polsko-czeski krąg kulturowy, akcentuje powiązania z dawną polską Macierzą oraz przedstawia Śląsk jako obszar krystalizowania się polskiej kultury narodowej. Liczne przykłady przedstawione w publikacjach dotyczących polsko-niemieckich rozmów na temat podręczników szkolnych mogą być jeszcze dodatkowo uzupełniane[18]. Nic dziwnego, że słowo „Śląsk" ciągle jeszcze ma w Polsce inne konotacje niż słowo „Schlesien" w Niemczech.

„NIEMIECKI OSTFORSCHUNG" – „POLSKA MYŚL ZACHODNIA"

Wobec tak bardzo różnych tradycji i konotacji historiograficznych w Niemczech i Polsce porównawcze i krytyczne podjęcie tematu historiografii śląskiej jest ważnym zadaniem na przyszłość. Strona polska przedstawiła już artykuły i zbiory artykułów mówiących o historii śląskiej historiografii przede wszystkim po 1945 r. oraz o publikacjach niektórych polskich historyków. Rzadko kiedy są to krytyczne analizy tradycji, badające powiązanie dzieł historycznych ze swą epoką oraz z polityką. Przeważnie mamy tu do czynienia z opatrzonymi komentarzem zestawieniami pism naukowych oraz prezentacją zasług prominentnych przedstawicieli tej gałęzi nauki, należących nierzadko do generacji założycieli polskiego Uniwersytetu Wrocławskiego[19].

Podobna sytuacja daje się zauważyć także w niemieckiej historiografii śląskiej. Liczne wspomnienia pośmiertne sławnych historyków, którzy swe kariery rozpoczynali na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma i kontynuowali je po

[17] Na temat badań nad średniowieczem J. M. P i s k o r s k i, *The medieval colonization in Historiography*, New York, N.Y. 2002.

[18] *Die Rolle Schlesiens und Pommerns in der Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen im Mittelalter*, Braunschweig 1980; *Schlesien und Pommern in den deutsch-polnischen Beziehungen vom 16. bis 18. Jahrhundert*, Braunschweig 1982.

[19] Jako przykłady mogą posłużyć artykuły wydrukowane w „Śląskim Kwartalniku Historycznym Sobótka" 1986, nr 3, s. 295–433, z okazji 40. rocznicy powstania Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii oraz artykuły z 1997, nr 3/4: *Ludzie Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Wrocławskiego. Materiały z konferencji odbytej 15 XII 1995 r.*

1945 r. przez dziesięciolecia w ważnych katedrach w Niemczech Zachodnich, nie mogą zastąpić krytycznych refleksji dotyczących ich dzieł oraz paradygmatów, na których one bazowały[20]. Chociaż nikt tak naprawdę nie może zaprzeczyć, że obydwie historiografie spełniały w swoim otoczeniu narodowym i politycznym w XX w. – zarówno przed, jak i po 1945 r. – funkcje polityczne, to jednak tak naprawdę w sposób krytyczny problematyką historiografii nie zajmuje się żadna z nowszych syntez dziejów Śląska (Joachim Bahlcke, Norbert Conrads, Marek Czapliński). Po obu stronach brakuje studiów analizujących długie tradycje naukowe, paradygmaty myślenia oraz genezę historiografii śląskiej[21]. Nawet jeśli powyżej zasugerowano, iż nastąpiło unaukowienie śląskiej historiografii oraz jej tematyczne poszerzenie, należy zwrócić uwagę na fakt, że nie miały do tej pory miejsca ani krytyczne studia nad historiografią, ani wyraźna krytyka tradycji naukowej.

Tak więc jako wspólne zadanie nasuwa się porównawcze zbadanie długofalowego rozwoju polskiej i niemieckiej historiografii śląskiej od XV i XVI w. aż do współczesności.

Już pobieżna obserwacja obu historiografii wskazuje na to, że niektóre główne argumentacje wykazują zaskakującą ciągłość. Już u szesnastowiecznych niemieckich kronikarzy śląskich, Bartholomeusa Steina i Joachima Cureusa, znajdujemy w ramach humanistyczno-germanocentrycznej opcji historycznej protonarodowe wzorce argumentacyjne oraz stereotypy antypolskie. Przejmowane one były przez kronikarzy okresu baroku w Świętym Cesarstwie Rzymskim i w róż-

[20] Przykładowo wspomnienie H. Schlengera („Zeitschrift für Ostforschung" 1969, Bd. 18, s. 1–14), H. Aubina („Historische Zeitschrift" 1970, Bd. 210, s. 518–521) oraz W. Kuhna („Zeitschrift für Ostforschung" 1983, Bd. 32, s. 162–168), oraz starsze teksty retrospektywne z okazji jubileuszy, np. L. P e t r y, *Fünfzig Jahre Historische Kommission für Schlesien*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau" 1972, Bd. 17, s. 385–405; i d e m, *Die Historische Kommission für Schlesien im 6. Jahrzehnt ihres Bestehens*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau" 1981, Bd. 22, s. 240–244.

[21] Wymienić tu warto: M. B e e r, *Die Landesstelle Schlesiens für Nachkriegsgeschichte 1943 bis 1945. Geschichtswissenschaft und Politik im Lichte neuer Aktenfunde* oraz: M. C z a p l i ń s k i, *Die „Geschichten der niederschlesischen Städte" des Historischen Instituts der Universität Breslau*, obydwa teksty w: *„Silesiographia" – Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads zum sechzigsten Geburtstag*. Hrsg. M. Weber, C. Rabe, Würzburg 1998, s. 119–144 i 373–382; W. K e s s l e r, *Zwischen Deutschland und Polen. Zu Geschichte und Geschichtsschreibung des preußischen Ostens und polnischen Westens*. W: *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur Geschichtlichen Landeskunde*. Hrsg. M. Weber, Frankfurt/Main 2001, s. 31–81; poza tym bez głębszego związku ze Śląskiem J. M. P i s k o r s k i, *„Deutsche Ostforschung" i „polnische Westforschung"*, „Berliner Jahrbuch für osteuropäische Geschichte" 1996, H. 1: *Osteuropäische Geschichte in vergleichender Sicht*, s. 379–389; M. K r z o s k a, *Nation und Volk als höchste Werte: die deutsche und die polnische Geschichtswissenschaft als Antagonisten zwischen den Weltkriegen*. W: *Nacjonalizm a tożsamość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w./Nationalismus und nationale Identität in Ostmitteleuropa im 19. und 20. Jahrhundert*. Hrsg. B. Linek, K. Struve, Opole–Marburg 2000, s. 297–312.

nych postaciach trwały dalej w pruskiej i nacjonalistycznej historiografii XIX i XX w., by w końcu zostać przetransportowanymi w czasy upolitycznionego „Ostforschung". Pozostałości po nich widoczne są nawet w drugiej połowie XX w.[22]. Analiza polskiego wzorca argumentacyjnego na temat Śląska zaczyna się również od głównych kronikarzy późnego średniowiecza oraz epoki nowożytnej – Jana Długosza i Marcina Kromera. Obydwaj autorzy opłakują w dramatyczny sposób utratę Śląska przez Polskę w późnym średniowieczu, a ich argumentacja, podobnie jak to było w przypadku historiografii niemieckiej, przejęta i umocniona zostanie w czasach nowożytnych przez literaturę polską w formie opcji słowiańsko-sarmackiej. Tak więc także i tutaj istnieją związki w zakresie argumentacji, które poprzez koncepcję historii lansowaną przez krakowską Akademię Umiejętności sięgają czasów powojennych[23].

Ponadto istotnym byłoby tutaj porównawcze opracowanie tzw. „niemieckiego Ostforschung" lat trzydziestych z ich tendencjami ofensywnymi, by nie powiedzieć agresywnymi (hasła: teoria szerzenia kultury, narodowość, ziemia narodowa, tendencja pruska, nastawienie antypolskie itd.) oraz raczej defensywnych publikacji wydanych przed i po 1945 r. w służbie „polskiej myśli zachodniej" (hasła: badania zachodnie, ziemie odzyskane, dziedzictwo piastowskie, ziemie staropolskie). Zasygnalizowana tu problematyka podejmowana była do tej pory w Polsce i Niemczech przede wszystkim przez historiografię ogólną. W odniesieniu do historycznych badań śląskoznawczych nie została w poważniejszym stopniu poruszona[24]. To, iż porównawcze podjęcie tych zagadnień w odniesieniu do

[22] Por. studia na ten temat: M. W e b e r, *Zur deutschen Historiographie über Schlesien seit 1945.* W: *Doświadczenia przeszłości. Niemcy w Europie Środkowo-Wschodniej w historiografii po 1945/Erfahrungen der Vergangenheit. Deutsche und Ostmitteleuropa in der Historiographie nach 1945.* Red. J. Kłoczowski, W. Matwiejczyk, E. Mühle, Lublin–Marburg 2000, s. 133–146; i d e m, *Zur Konzeption protonationaler Geschichtsbilder. Pommern und Schlesien in geschichtlichen Darstellungen des 16. Jahrhunderts.* W: *Die Konstruktion der Vergangenheit. Geschichtsdenken, Traditionsbildung und Selbstdarstellung im frühneuzeitlichen Ostmitteleuropa.* Hrsg. J. Bahlcke, A. Strohmeyer. Berlin 2002, s. 55–81; i d e m, *Zur Genese und Kontinuität eines Geschichtsbildes. Das spätmittelalterliche Schlesien in der deutschen Historiographie bis 1938.* W: *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik,* pod red. K. Ruchniewicza, J. Tyszkiewicza i W. Wrzesińskiego, t. 1, Toruń 2000, s. 221–238.

[23] Por. W. S z e l i ń s k a, *Śląsk w piśmiennictwie Jana Długosza,* Kraków 1993; T. U l e w i c z, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.,* Kraków 1950; M. B o g u c k a, *The lost World of the „Sarmatians". Custom as the Regulator of Polish Social life in Early Modern Times,* Warszawa 1996; B. R o k, *Śląsk w polskim piśmiennictwie geograficznym XVIII wieku,* „Śląski Labirynt Krajoznawczy" 1993, t. 5, s. 53–61.

[24] Por. nt. Śląska: B. L i n e k, *Mit Ziem Odzyskanych w powojennej Polsce na przykładzie Górnego Śląska (wybrane aspekty).* W: *Nacjonalizm a tożsamość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w./Nationalismus und nationale Identität in Ostmitteleuropa im 19. und 20. Jahrhundert.* Hrsg. B. Linek, K. Struve, Opole–Marburg 2000, s. 229–256; jednostronny i merytorycznie niewiarygodny jest szkic M. C y g a ń s k i e g o, *Zachodnioniemieckie Ostforschung wobec Śląska.* W: *Polska ludność rodzima na Śląsku w okresie Polski Ludowej,* pod red. M. Lisa, cz. 2, Opole 1989, s. 209–267; kilka fragmentów nt. Śląska: G. S t r a u c h o l d, *Der Westgedanke in der polnischen Wissenschaft nach 1945.* W: *Deutsche Ostforschung und polnische Westfor-*

historiografii dawnych pruskich prowincji wschodnich względnie polskich ziem zachodnich i północnych może być skuteczne, pokazały nowsze prace Jörga Hackmanna i Jana Piskorskiego na temat historiografii wschodnio- i zachodniopruskiej oraz wydana niedawno publikacja pt. *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik*[25]. Również w ramach historiografii śląskiej wzorce argumentacyjne rozwijały się w Polsce i w Niemczech na zasadzie lustrzanego odbicia, względnie w sposób analogiczny.

Jednakże opracowanie tych tematów nastąpić musi w zróżnicowany sposób, unikając przy tym ogólnych ocen. I nie znaczy wcale, iż nie należy wymieniać autorów wydawnictw o treściach narodowo-socjalistycznych. Celem nie może być tu ocena dawnej historiografii czy wcześniejszych generacji historyków. Chodzi tu raczej o ogólne wypracowanie problematyki powiązania argumentacji historycznej z epoką oraz zasadniczej zależności nauki od polityki. Ponadto ważnym jest także określenie możliwości i granic nauk historycznych w upolitycznionych kontekstach oraz o określenie, które z historycznych ustaleń są trwałym dorobkiem, a które wymagają nowych badań. Choć przykładowo analizowane przez Józefa Leszczyńskiego (1930–1975) w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych niepokoje chłopskie na pograniczu śląsko-czesko-łużyckim, które miały miejsce w czasach nowożytnych, wykazują pod względem tematyki i zainteresowania badawczego bez wątpienia cechy historiografii marksistowskiej i metodycznie zabarwione są silnie przez implikacje polityczne, bazują one na obszernych studiach źródłowych i stanowią w związku z tym opracowanie o bardzo wysokiej wartości[26]. Po stronie niemieckiej można jako przykład wspomnieć o wrocławskim historyku prawa Theodorze Goerlitzu (1885–1949), którego opracowane w latach trzydziestych analizy znaczenia prawa magdeburskiego dla Europy Środkowej i Wschodniej tematycznie odpowiadały przypuszczalnie także aktualnemu wtedy politycznemu zainteresowaniu „obszarem wschodnim". Pomimo to badania T. Goerlitza – chociaż występują w nich sformułowania z epoki –

schung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich. Hrsg. J. M. Piskorski, Osnabrück–Poznań 2002, s. 47–80; dalej: B. S t ö r t k u h l, *Von „deutscher Bauart„ und „steingewordenen Symbolen polnischer Kultur". Architektur der Zwischenkriegszeit als Manifestation nationalen Behauptungswillens.* W: *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur Geschichtlichen Landeskunde,* Hrsg. M. Weber, Frankfurt/Main 2001, s. 113–147.

[25] *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich.* Hrsg. J. M. Piskorski, Osnabrück–Poznań 2002; zob. także artykuły w poświęconym „Ostforschung" zeszycie „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 1997, Bd. 46, H. 3; publikacja ta zawiera ważne wskazówki bibliograficzne na ten temat.

[26] Józef Leszczyński pochodził z okolic Lwowa i od lat pięćdziesiątych pracował w Instytucie Historii Śląska we Wrocławiu, por. K. M a t w i j o w s k i, *Józef Leszczyński jako uczony i nauczyciel,* „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1993 No 1500 „Historia" 108; J. A. G i e r o w s k i, *Die Forschungen Józef Leszczyńskis (1930–1975) zur neuzeitlichen Geschichte Schlesiens.* W: *„Silesiographia" – Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads zum sechzigsten Geburtstag.* Hrsg. M. Weber, C. Rabe, Würzburg 1998, s. 157–163.

z naukowego punktu widzenia posiadają do dziś duże znaczenie[27]. Wiele innych osób należałoby wymienić i ocenić w sposób zróżnicowany, przy czym z niecierpliwością oczekiwać trzeba na znajdujące się obecnie w fazie przygotowań studia na temat Hermanna Aubina (1885–1969) oraz Zygmunta Wojciechowskiego (1900–1955)[28], które z pewnością dadzą nam odpowiedź na wiele pytań dotyczących Śląska. Analizy tradycji historycznych powinny dać odpowiedź na pytanie, czy i w jakim stopniu dawny niemiecko-pruski i narodowo-polski punkt widzenia nadal wpływa na współczesne wyobrażenia historii.

WOKÓŁ TRAKTOWANIA ASPEKTU NARODOWEGO W HISTORII ŚLĄSKA

Niektóre z nowych publikacji ukazujących się w Niemczech i Polsce wykazują tendencję do marginalizowania narodowych aspektów historii. Chętniej mówi się o *genius loci*[29] mając przy tym na myśli lokalny koloryt, nierozdzielnie kształtowany przez Niemców, Polaków, Czechów lub inne grupy etniczne. Wszędzie podkreśla się kontekst europejski, a w oparciu o motto „Wszyscy Ślązacy byli i są Europejczykami, a Europa to jeden wielki region-pomost" buduje równocześnie historyczne regiony-pomosty.

Także przy tej interpretacji oczywiste jest aktualne oddziaływanie na naukę współczesnej europejskiej polityki porozumienia i integracji, która notabene zasługuje na nieograniczoną akceptację i wsparcie. Historycy powinni jednak zachować naukową powagę i nie interpretować przeszłości zależnie od potrzeb. Współczesność pokazuje nam jak szybko takie paradygmaty jak „niemiecka ziemia" i „polska macierz" mogą przekształcić się w ponadnarodowy paradygmat „kultury europejskiej".

Zamiast cytować tu liczne publikacje polskie i niemieckie, wymienimy tylko wydaną w 2002 r. w języku polskim, niemieckim i angielskim historię Wrocławia autorstwa Normana Daviesa i Rogera Moorhouse'a[30], która jest chy-

[27] Spuścizna po Th. Goerlitzu znajduje się w Instytucie Herdera w Marburgu; publikacja na ten temat jest aktualnie przygotowywana przez Petera Wörstera w Instytucie Herdera w Marburgu.

[28] W przygotowaniu E. M ü h l e, Hermann Aubin (1885–1969), der „deutsche Osten" und die „Ostforschung". Eine historiographiegeschichtliche Biographie; M. K r z o s k a, Für ein Polen an Oder und Ostsee. Zygmunt Wojciechowski (1900–1955) als Historiker und Publizist.

[29] Np. w artykule M. K a l i s z, *Genius loci*. W: *Landschaften der Erinnerung. Flucht und Vertreibung aus deutscher, polnischer und tschechischer Sicht*. Hrsg. E. Mehnert, Frankfurt a. Main 2001, s. 247–254, do tego recenzja J. Stübena w: „Jahrbuch für Internationale Germanistik" 2002, H. 1, s. 335–339.

[30] N. D a v i e s, R. M o o r h o u s e, *Die Blume Europas. Breslau–Wrocław–Vratislavia. Die Geschichte einer mitteleuropäischen Stadt*, München 2002; N. D a v i e s, R. M o o r h o u s e, *Mikrokosmos. Wrocław–Breslau–Vratislavia. Portret miasta środkowoeuropejskiego*, Kraków 2002.

ba najświeższym przykładem tendencji określanej jako „chęć dogodzenia wszystkim". Obaj anglosascy autorzy, pragnąc obsłużyć odmienne stany mentalne w Polsce i Niemczech, dopasowują każdorazowo w odpowiedni sposób tytuł swego dzieła. Niemiecka wersja zatytułowana została neutralnie *Die Blume Europas* („Kwiat Europy"). Któż nie chciałby identyfikować się z taką metaforą. Dla odmiany polski tytuł tej samej książki brzmi *Mikrokosmos* i nawiązuje swobodnie do różnorodnej, wręcz dowolnej narodowej, kulturowej oraz wyznaniowej przynależności mieszkańców Wrocławia w poszczególnych okresach. Być może N. Daviesowi i R. Moorhouse'owi udała się nawet, poprzez praktykowany w ich książce swobodny dobór określeń dla Wrocławia, implementacja fenomenu ponadnarodowego „homo Wratislaviensis". Jednak wszystko to ma dużo wspólnego z polityczną poprawnością, a niewiele z nauką.

Zainteresowanie niemieckich historyków dziejami Niemców na Śląsku ma swój odpowiednik w poszukiwaniu przez historyków polskich „polskiej historii Śląska"[31] – fakt ten jest ogólnie znany. Zainteresowanie to jest – naszym zdaniem – uzasadnione, o ile może ono istnieć także bez dominujących paradygmatów badań „niemieckości" względnie „polskości", które to selekcjonują „niewygodne tematy", z góry przesądzając o wyniku badań.

W historii Śląska istnieją bezsprzecznie równoległe polskie i niemieckie ciągłości historyczne w zakresie języka, kultury i historii. Ich charakter i intensywność wzmaga się lub słabnie zależnie od okresu historycznego, uzupełniając się w różnorodnych kontekstach socjologicznych i historycznych, mieszając się, by w końcu w XIX i XX w. popaść w opozycję do siebie. W historii Śląska istnieje polska ciągłość, która poczynając od średniowiecza sięga daleko do czasów nowożytnych, oraz ciągłość niemiecka, która rozpoczyna się wraz z przybyciem Niemców w późnym średniowieczu i z biegiem czasu ulega stopniowemu wzmocnieniu. Nie widzę powodu, dla którego te historyczne ciągłości nie miałyby w przyszłości być badane jako zagadnienia, które poza wszelkimi innymi kwestiami historycznymi, zasługują na wyjaśnienie.

Historyczne znaczenie różnych kultur i języków mieszkańców Śląska jest bezsporne. Zresztą oni sami zawsze byli tego świadomi i zajmowali się tą problematyką począwszy od XV w., dzięki czemu można wskazać liczne przykłady wzajemnych kontaktów, czasem także konfliktów. Wśród całej palety tematów badać można więc także kwestię współdziałania poszczególnych grup etnicznych, które różniły się od siebie językowo, a w pewnym stopniu także pod względem kultury i sytuacji społecznej. Właśnie to jest specyfiką śląskich dziejów i powinno zostać opracowane, a nie zalane zjednoczeniową papką europejską. Strzec się jednak należy nadawania grupom etnicznym znaczenia ahisto-

[31] Takie zainteresowanie znalazło przykładowo odbicie w niewielkiej publikacji K. P o p i o ł k a, *Polskie dzieje Śląska*, Opole 1986.

rycznego, jak to nierzadko miało miejsce w XIX i XX w. W wielu okresach względnie tematach wyróżnianie obu tych grup nie jest możliwe lub nie ma znaczenia.

Oczywiście w przyszłości trzeba nie tylko zrezygnować z tak nieprecyzyjnych i wartościujących pojęć jak „germanizacja", „niemieckość" czy „polonizacja". W pierwszym rzędzie należy jednak dokładnie zbadać całą odziedziczoną terminologię obu historiografii pod kątem treści ideologicznych. Z drugiej strony używanie „unowocześnionych" określeń jak asymilacja, ekskluzja lub akulturacja niesie ze sobą niebezpieczeństwo, iż stosunkowo nieskomplikowane zagadnienia historyczne będą ukrywane, a nie opracowywane. Należy koniecznie unikać tworzenia ze względu na polityczną poprawność nowych tabu i nazywania np. pruskiej polityki germanizacyjnej „akulturacją", a wypędzenia i wysiedlenia Niemców ze Śląska „migracjami".

Jesteśmy zdania, iż aspekty niemieckiej i polskiej kultury jako elementy historii Śląska nie powinny być tematami badań ani w większym, ani w mniejszym stopniu niż inne ważne kwestie z historii regionu, jak np. historia katolicyzmu i protestantyzmu, historia Żydów, miast, wsi, określonych grup społecznych itd. Wszystko to są istotne aspekty historii regionu.

„Demokratyczne nauki historyczne" nie muszą posiadać całościowego, a już na pewno nie obowiązującego obrazu przeszłości. Nie należy także próbować go tworzyć. O wiele ważniejsze jest porównywanie obrazów historycznych, wzajemne ich uzupełnianie oraz uświadamianie sobie ich genezy oraz funkcji. Natomiast tematy nie powinny być selekcjonowane, gdyż byłoby to źródłem nowego, lecz w zasadzie dobrze znanego, zła.

MATTHIAS WEBER

THE MAIN CONCEPTIONS AND THE SCALE OF VALUATION OF HISTORICAL STUDIES ON SILESIA IN GERMANY AND POLAND

The article makes an attempt at comparing the development of historiographic studies in Germany and in Poland in the period after 1989. At the very beginning the author emphasizes that we do not have to do any longer with homogenous national histories and – as in both communities – with pluralistic dialogue. It may be exemplified by the debate concerning displacements where the formulated opinions do not depend on the researcher's nationality. In Polish-German studies of Silesia one may notice a ot of positive phenomena, as e.g. better and better mutual perception owing to better and better command of the language, particularly in Poland, common conferences and projects as well as a wide perception of studies in the other country, which may be seen from the number of reviewed articles and other publications.

In spite of that one may notice a certain continuation of the manner of presenting history during the last years. Based on the analysis of the contents of two periodicals („Sobótka" and „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau"), we can state that in both

instances we have to do with placing too much emphasis on particular subjects and omitting others. In the Polish instance predominent is an interest in the 20th century, particularly in the period after 1945. The earlier period is left out. There is also a lack of interest in displacements. In the German periodical predominant are the problems from before 1900 and the problems connected with national socialism or the persecution of Jewish population.

MATTHIAS WEBER

GRUNDLEGENDE KONZEPTE UND WERTESKALEN IN DER HISTORISCHEN SCHLESIENFORSCHUNG IN DEUTSCHLAND UND IN POLEN

Mit dem Artikel wurde von Matthias Weber ein Versuch unternommen, die Entwicklung der historiografischen Forschung in Deutschland und in Polen nach 1989 zu vergleichen. Bereits in der Einleitung betont der Autor, es gebe keine homogenen Nationalgeschichten mehr, sondern für beide Völker charakteristisch – einen pluralistischen Dialog. Ein Beispiel hierfür sei der Vertreibungsdiskurs, in dem vertretene Meinungen und Standpunkte in keinem Zusammenhang mit der nationalen Herkunft des Forschers stehen. In der deutsch-polnischen Schlesienforschung lassen sich noch viele andere positive Erscheinungen verzeichnen, zu denen nicht zuletzt eine immer bessere gegenseitige Wahrnehmung gehört. Diese Entwicklungen werden – besonders auf der polnischen Seite – durch bessere Sprachkenntnisse, gemeinsame Konferenzen, Projekte und einer sehr breiten Resonanz der Forschung im jeweiligen Nachbarland gefördert, die an der Zahl der rezensierten Titel deutlich erkennbar ist.

Nichtsdestotrotz ist eine auch in den letzten Jahren immer noch anhaltende Kontinuität der historischen Praxis zu beobachten. Auf der Basis von zwei Periodika („Sobótka" und „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau") kann festgestellt werden, dass in beiden Fällen manche Themenbereiche überrepräsentiert erscheinen und andere wiederum gemieden werden. Die Autoren in Polen wenden sich am häufigsten dem 20. Jahrhundert, und insbesondere der Zeit nach 1945 zu. Gleichzeitig aber machen sie einen Bogen um die frühere Geschichte, es mangelt auch am Interesse an den Vertreibungen. Im deutschen Jahrbuch überwiegen Probleme aus dem 19. Jahrhundert, selten dagegen wird die Frage des Nationalsozialismus oder der Judenverfolgung aufgegriffen.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

MAREK CZAPLIŃSKI

HISTORIA REGIONALNA POGRANICZA POLSKO-NIEMIECKIEGO – ŁĄCZY CZY DZIELI?*

Uwagi przedstawione w niniejszym artykule są odpowiedzią na ankietę przesłaną przez Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie. Zostały one zaprezentowane w formie referatu w trakcie seminarium zorganizowanego przez ten Instytut 19 X 2002 r.[1]. Ze strony niemieckiej swoje przemyślenia o sytuacji i głównych problemach badań śląskoznawczych przedstawił Matthias Weber z Oldenburga. To tłumaczy charakter tego tekstu.

1. Do najbardziej drażniących kwestii w polsko-niemieckich stosunkach naukowych należy zaliczyć, obserwowane nadal w latach dziewięćdziesiątych, takie zjawiska, jak:

a) Wciąż obecne w opracowaniach niemieckich lekceważenie nowej polskiej literatury, co stwarza wrażenie, że tematami śląskimi zajmują się wyłącznie Niemcy. Do wyjątków należą prace Joachima Bahlckego[2], gdzie jednak, co szczególnie dotyczy drugiej połowy XIX w. i okresu do 1939 r., odnosi się wrażenie, że nie zawsze cytowana literatura została naprawdę przestudiowana.

b) Odnosi się zbyt często wrażenie, że powstające ostatnio za Odrą syntezy[3]

---

* Trzy artykuły zamieszczone w niniejszym tomie „Studiów Śląskich" autorstwa Marka Czaplińskiego, Matthiasa Webera i Hansa Jürgen Bömelburga zostały wygłoszone na konferencji pt.„Historia regionalna pogranicza polsko-niemieckiego – łączy czy dzieli", która odbyła się w październiku 2002 r. w Słubicach. Została ona zorganizowana przez Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie. Redakcja „Studiów Śląskich" dziękuje serdecznie autorom i organizatorom za wyrażenie zgody na publikacje tych artykułów.

[1] Sprawozdanie z przebiegu tego spotkania zob.: C. K r a f t, *Historia regionalna pogranicza polsko-niemieckiego – łączy czy dzieli? Słubice koło Frankfurtu nad Odrą 18/19 października 2002 r.*, „Biuletyn. Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie/Bulletin. Deutsches Historisches Institut in Warschau" 2003, nr 10, s. 20–24.

[2] J. B a h l c k e, *Schlesien und Schlesier*, München 1996. Wydanie polskie: i d e m, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001.

[3] Poza wymienioną w poprzednim przypisie pracą przygotowaną przez J. Bahlckego i jego zespół w latach dziewięćdziesiątych XX w. ukazały się w Niemczech również: *Schlesien.* Hrsg. N. Conrads, Berlin 1994 (w ramach serii: *Deutsche Geschichte in Osten Europas)* oraz *Geschichte Schlesiens.* Hrsg. J. J. Menzel, Bd. 3: *Preussisch Schlesien 1740–1945. Österreichisch-Schlesien 1740–1918/45*, Sigmaringen 1999, która stanowi kontynuację rozpoczętej jeszcze przed II wojną światową serii pod redakcją Hermanna Aubina.

są adresowane przede wszystkim do byłych niemieckich mieszkańców danego regionu, co powoduje podświadomą autocenzurę autorów i wynikający z tego jednostronny dobór treści.

c) Wiąże się z tym pomijanie w nich niewygodnych tematów, przez co tworzy się fałszywy obraz przeszłości. Z rozlicznych przykładów wymieniłbym choćby brak ukazania rozmiarów zaangażowania Ślązaków w ruch hitlerowski w ostatnich wielkich syntezach dziejów Śląska.

d) Na powyższe zaniechania ma wpływ pomijanie prac polskich w bibliografiach regionalnych, np. poświęconych hrabstwu kłodzkiemu[4].

e) Zdarza się wciąż lekceważenie materiałów przechowywanych w archiwach polskich dotyczących tematów, odnośnie do których trudno jest to wybaczyć[5].

2. Nie widzę w ostatnich latach żadnych nowych działań zmierzających do „unaukowienia" historii regionalnej, gdy chodzi o Śląsk, a przynajmniej nic mi o tym nie wiadomo. W ostatnich 20 latach praktycznie zlikwidowano mający spory dorobek naukowy, niezwykle hojnie finansowany, zwłaszcza w epoce Edwarda Gierka, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, a jego następca, Górnośląski Instytut Naukowy, nie ma tej pozycji ani personalnej, ani finansowej. Z kolei Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu przeżywa trudności, w dużym stopniu z przyczyn finansowych. Byłoby wielką szkodą, gdyby doszło do jego likwidacji. Podjęte przez niego bardzo ambitne i wielce obiecujące inicjatywy, takie jak polsko-niemiecko-czeska „Historia Śląska" podobno są bliskie zakończenia, ale kiedy w powyższej sytuacji do tego dojdzie, trudno powiedzieć. Tam, gdzie dotychczas na wyższych uczelniach istniały „zakłady historii Śląska", nadal istnieją, ale Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, po którym kiedyś spodziewano się koordynacji badań śląskich w ramach całego regionu, nie jest w stanie spełnić pokładanych w nim nadziei. Na skutek obowiązującej aktualnie ustawy o szkolnictwie wyższym ma olbrzymie trudności w uzyskaniu funduszy. Można uznać, że w tej sytuacji i tak robi bardzo wiele, gdy co rok przy współpracy z Herder Institut w Marburgu i Slezským Ustavem w Opawie wydaje bieżącą *Bibliografię historii Śląska*[6].

Rozbicie Śląska na cztery województwa (śląskie, opolskie, dolnośląskie i lubuskie) niezwykle utrudnia koordynację badań. Odnosi się wrażenie, że każdy ośrodek boi się podporządkowania innemu i brak jest siły, która potrafiłaby je

[4] Zob.: D. P o h l, *Die Grafschaft Glatz in Darstellungen und Quellen*, Lorsch 1995.

[5] Na przykład: H. - W. B e r g h a u s e n, *Friedensrecht und Toleranz. Zur Politik des preussischen Staates gegenüber der katholischen Kirche in Schlesien 1740–1806*, Berlin 1999.

[6] Jako ostatnia ukazała się w wersji drukowanej: *Bibliografia historii Śląska/Bibliographie zur Geschichte Schlesiens/Bibliografie dějin Slezska 1996*. Red. K. Sanojca, K. Struve, Wrocław–Marburg 2002. Nowsze dane o publikacjach dostępne są w wersji elektronicznej na stronach Instytutu Herdera.

skłonić do wspólnej pracy. W rezultacie nie widać większych, zakrojonych na poważniejszą skalę, programów badawczych, gdyż zdobycie dla nich funduszy, zwłaszcza wobec aktualnych zmian w systemie finansowania nauki polskiej, jest niezwykle trudne.

3. Wydaje mi się, że zestawienie niemieckiej „Ostforschung" i „polskiej myśli zachodniej", przy pozorach ich dużego podobieństwa, jest trudne. Raczej należałoby po stronie polskiej mówić o „polskich badaniach zachodnich", bowiem pod terminem „myśl" rozumie się bardziej dawne zainteresowanie ziemiami polskiego pogranicza zachodniego. Porównuję więc „Ostforschung" i „polskie badania zachodnie". Z pewnością można je zestawić również na płaszczyźnie historii regionalnej, gdyż także w publikacjach regionalnych dobrze widać, iż przez długi czas powstawały one pod wpływem nacisków politycznych oraz emocji mieszkańców konkretnych ziem. Czy można je traktować jako prawdziwą naukę? Tu kluczem jest odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu widać w nich chęć pozbycia się uprzedzeń narodowych oraz gotowość uwzględnienia w tworzonym przez siebie obrazie przeszłości faktów odkrytych przez drugą stronę i argumentów drugiej strony. W olbrzymiej liczbie publikacje te nie spełniają powyższego kryterium, gdyż cechuje je najczęściej silna jednostronność widzenia przeszłości. Tym niemniej zdarzają się wśród nich pozycje choćby materiałowo cenne, i to znów po obu stronach. Stąd do dziś takie pozycje jak monografię Bytomia pod redakcją Wacława Długoborskiego, przy krytycznym podejściu, można wykorzystywać[7].

4. Z pewnością po 1989 r. należałoby poważnie zastanowić się nad używanymi dotąd pojęciami i pytaniami badawczymi. Wydaje się, że w publikacjach ostatniego dziesięciolecia XX w., jakby „prawem ciążenia", dominowały wciąż pojęcia i pytania powszechnie używane w poprzedniej epoce. Wynika to z faktu, iż publikowali wówczas autorzy wykształceni i badający w poprzedniej epoce, którym trudno się było wyzbyć dawnych przyzwyczajeń i którzy metodycznie często nie byli przygotowani do nowego podejścia do badań przeszłości, coraz częstszego w nauce zachodniej. Stąd po stronie polskiej, wobec skompromitowania podejścia „klasowego", powracano najczęściej do wcześniejszego spojrzenia „narodowego", choć u młodszego pokolenia można dostrzec już nowy sposób myślenia, dostrzeganie nowych pytań badawczych, np. o znaczeniu regionalizmu, separatyzmu śląskiego, specyficznej górnośląskiej mentalności. Jednak słabe przygotowanie młodych historyków z zakresu socjologii i antropologii kulturowej niewątpliwie utrudnia rozszerzenie tego katalogu pojęć na inne używane dziś w nauce zachodniej. Wciąż jeszcze nie odbyła się dyskusja nad tym, jaki nowy katalog pytań badawczych należałoby postawić badaczom historii Śląska. Nie umiem odpowiedzieć czy przyczyna leży w braku dziś jednego, jednolitego ośrodka koordynującego badania śląskoznawcze, czy w braku przygotowania metodo-

[7] *Bytom. Zarys rozwoju miasta.* Red. W. Długoborski, Kraków 1979.

logicznego większości historyków. Być może oba te czynniki odgrywają ważną rolę.

5. Dlaczego historiografia polska dotąd nie zdobyła się na krytyczną ocenę swoich wcześniejszych publikacji z zakresu historii Śląska? Widziałbym jedną najważniejszą przyczynę tego faktu, która zresztą nie dotyczy wyłącznie tego regionu. Polskie środowisko historyczne jest stosunkowo małe. Historią Śląska najczęściej zajmują się uczniowie autorów uznawanych wcześniej za autorytety w tej dziedzinie. Powoduje to istotne zahamowania psychologiczne – nie wypada bowiem o „mistrzach" pisać źle. Inni młodzi autorzy muszą liczyć się z faktem, że ich prace doktorskie, habilitacyjne czy „profesorskie" mogą być potem oceniane przez osoby związane z „dawnymi mistrzami". Wolą więc mówiąc kolokwialnie „nie narażać się", bo to może utrudnić ich awanse naukowe. Historycy niemieccy mogą nie zdawać sobie sprawy z roli, jaką odgrywa w Polsce Centralna Komisja do spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Negatywna ocena pracy „na stopień" przez recenzentów tej Komisji praktycznie załamuje karierę naukową, a wiadomo powszechnie, iż niektórzy z uznawanych za autorytety recenzentów kierują się nie tylko merytorycznymi kryteriami. Fakt ten niewątpliwie utrudnia krytyczne badania historiograficzne. Nie jest to jednak specyfika tylko polska, gdyż w Niemczech też zdarza się, że autorzy jednej szkoły badawczej uznają prace innej szkoły za bezwartościowe.

6. Pojęcia „polskości" i „niemieckości" w odniesieniu do historii Śląska mają ograniczoną przydatność, co więcej, w moim przekonaniu, nierzadko zamazują rzeczywistość, o czym świadczy przykładowo używanie przez wielu Górnoślązaków w życiu codziennym języka polskiego przy braku polskiej świadomości narodowej, względnie posługiwanie się przez nich łamanym niemieckim, mimo braku poczucia prawdziwych więzów z narodem niemieckim. Pomiędzy tymi pojęciami można zauważyć „szarą strefę" zjawisk do dziś precyzyjnie przez historiografię polską nienazwanych, a może lepiej, różnie nazywanych. Zgadzam się, że często lepiej byłoby stosować pojęcia „akulturacji" i „asymilacji" i do nich dostosować katalog pytań związanych z procesami narodowymi. Wydaje się jednak, że wielu badaczy nie tylko nie jest do tego metodologicznie przygotowanych (o czym była mowa uprzednio), ale też boi się zrobić podobny krok. Wobec wciąż żywej przeszłości, w dodatku wciąż instrumentalizowanej przez polityków obu stron, nie chce być oskarżonymi o „indyferentyzm narodowy" czy „zamazywanie walki narodowej". Proponowane nowe terminy dobrze oddają bowiem naturalne procesy narodowe, natomiast dużo gorzej wymuszane przez administrację opowiadanie się po stronie narodowości w danym czasie rządzącej. Dotyczy to zarówno polityki pruskiej w XIX w., potem nazistowskiej, jak i polityki wojewody Michała Grażyńskiego w województwie śląskim lub komunistycznej po II wojnie światowej. Można się zastanawiać, czy w podobnych przypadkach pojęcia „asymilacji" i „akulturacji" nie zamazują istoty rzeczy.

7. Gdy chodzi o postulaty badawcze w zakresie historii Śląska, to po konsultacji z wieloma kolegami, za główne tematy, które wymagają badań uważam:
– osadnictwo grodowe na Śląsku;
– feudalizm na Śląsku i jego specyfika;
– czeskie panowanie na Śląsku, w czym przejawiają się wpływy czeskie;
– dzieje polityczne Śląska w późnym średniowieczu;
– rządy Jerzego z Podiebradu, Macieja Korwina, Jagiellonów na Śląsku;
– husytyzm na Śląsku;
– elity późnośredniowieczne;
– kultura dworska późnego średniowiecza;
– instytucje kościelne średniowiecza na Śląsku;
– zmiany etniczne na Śląsku w późnym średniowieczu;
– reformacja na Śląsku;
– narastanie dysproporcji między Dolnym a Górnym Śląskiem w XIII–XVI w.;
– renesans śląski;
– rola i pozycja Wrocławia w państwie Habsburgów w XVII–XVIII w.;
– historia Śląska po wojnie trzydziestoletniej;
– specyfika absolutyzmu habsburskiego na Śląsku;
– Kościół katolicki drugiej połowy XVII w.;
– struktury społeczne miast śląskich;
– struktury społeczne wsi śląskich;
– dzieje handlu śląskiego;
– dzieje instytucji finansowych (banki, ubezpieczenia, kasy oszczędnościowe);
– dzieje górnictwa na Dolnym Śląsku;
– migracje wewnętrzne i jej znaczenie dla stosunków narodowych;
– rola junkierstwa śląskiego w rozwoju gospodarczym i kulturalnym (zwłaszcza na Dolnym Śląsku);
– turystyka, wypoczynek jako czynniki rozwoju gospodarczego;
– specyfika śląskiego spędzania wolnego czasu w XIX i XX w.;
– sport na Śląsku;
– ruch młodzieżowy w prowincji;
– zmiany mentalnościowe związane z przemianami cywilizacyjnymi XIX–XX w.;
– republika weimarska na Śląsku, jej specyfika w tym regionie;
– gospodarka Dolnego Śląska w latach 1918–1945;
– dzieje rolnictwa śląskiego w XX w.;
– garnizony wojskowe i ich rola na Śląsku;
– mechanizmy i liczbowe rezultaty akulturacji (niemieckiej i polskiej) ludności śląskiej;
– rozwój komunikacji drogowej i lotniczej w XX w.;
– życie codzienne podczas II wojny światowej.

8. W dalszym ciągu nie można pomijać tematów narodowego socjalizmu, prześladowań, deportacji, przymusowych wysiedleń. Gdy chodzi o Śląsk, dzieje ruchu nazistowskiego są relatywnie nieźle zbadane, podobnie zbrodnie hitlerowskie, choć wciąż odkrywa się nowe fakty i nie można tego rozdziału całkiem zamknąć. Zespół prawników z Uniwersytetu Wrocławskiego zbadał też bardzo solidnie prześladowania Żydów. Wciąż natomiast dowiadujemy się o nowych faktach, gdy chodzi o niemiecką opozycję antyhitlerowską[8]. Badacze polscy podejmowali ten temat, ale trudno uznać go za wyczerpany. Podejmowano też, również ze strony polskiej, problem przymusowych wysiedleń Niemców, choć sądzę, że niedostatecznie sumiennie wykorzystano tu materiały wywodzące się od samych przesiedlanych, stąd też nie jestem przekonany, że obraz, jaki w tych badaniach powstał, jest w pełni obiektywny (o ile można w ogóle mówić przy takim temacie o obiektywizmie).

9. Niebezpieczeństwa dla dialogu historyków z Polski i Niemiec widzę w ciągle odnawiających się po obu stronach postawach nacjonalistycznych. Pamięć historii jest tu wciąż bardzo żywa. Łatwo bowiem obudzić „upiory". Dużą rolę odgrywa tu niewątpliwe poczucie zagrożenia, nasilające się zwłaszcza w momencie podyktowanych walką wyborczą wypowiedzi polityków, nie bez znaczenia jest też wyraźne „z góry" traktowanie polskich pracowników przez niemieckich przedsiębiorców, czy, nawet uzasadnione ekonomicznie, likwidowanie wykupionych polskich przedsiębiorstw. Wydaje się, że zwłaszcza w przypadku Śląska dialog między historię narodową a regionalną jest niezbędny, zarówno dlatego, że trudno sobie wyobrazić dzieje Niemiec, zwłaszcza ostatnich dwu wieków, bez uwzględnienia wpływu Śląska i Ślązaków, jak i dlatego, że od 1945 r. na siłę traktowano całe dziewiętnastowieczne i dwudziestowieczne dzieje Śląska jako część dziejów ziem polskich. Zdaję sobie sprawę, że wobec wciąż słabej znajomości języka polskiego u badaczy niemieckich starszego pokolenia wykorzystanie osiągnięć polskiej historiografii śląskiej ostatniego półwiecza w dalszym ciągu napotyka na trudności, wydawałoby się nie do pokonania. Jednak coraz częstsze zatrudnianie na niemieckich uniwersytetach młodych pracowników znających język polski oraz publikowanie wyników badań polskich w Niemczech, wydaje się stwarzać szansę rozwiązania tego problemu. Z drugiej strony mam też świadomość trudności, z jakimi przyjdzie zaakceptować autorom syntez polskiej historii narodowej fakt, że należałoby odejść od upowszechnionych w ostatnich dziesięcioleciach sposobów traktowania całej historii Śląska, jako historii części ziem polskich.

10. Struktury naukowe niewątpliwie ułatwiają badania śląskie. Dzięki konieczności robienia magisteriów, doktoratów, habilitacji na uczelniach wyższych, powstaje wiele wartościowych, często pionierskich opracowań wyraźnie posu-

[8] W tym kontekście warto odnotować wydanie już 28 tomów serii „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi", którą redaguje Karol Jonca.

wających naprzód naszą wiedzę o Śląsku. Czynniki pozanaukowe na pewno nie mają takiej roli, jak w latach komunizmu. Jednak trudność zdobycia finansowania specjalistycznych badań niewątpliwie poważnie utrudnia powstawanie bardziej ambitnych prac. Trudniej niż kiedyś jest zdobyć stypendia na badania w głównych archiwach niemieckich, bez których opracowania dotyczące tematów śląskich są często nie do przeprowadzenia. Nie rozwiązuje tego problemu współpraca z uniwersytetami niemieckimi. Pobyt w Bochum, Marburgu czy Kilonii nie zastąpi badań w Berlin-Dahlem. Słabość polskiego rynku księgarskiego niezwykle utrudnia dotarcie do najnowszych publikacji wychodzących w małych nakładach i w mniejszych ośrodkach.

11. Na koniec wypada odpowiedzieć na tytułowe pytanie o idee wiodące w badaniach historii regionalnej Śląska w Polsce i w Niemczech. Otóż w Polsce niewątpliwie przez całe dziesięciolecia wiodąca była idea doszukiwania się na Śląsku słowiańskości i polskości, stąd koncentrowano się na tematach, które dotyczyły tych spraw. Obowiązywała teza, że Śląsk tak naprawdę nigdy nie zatracił polskiego charakteru, że tylko to co polskie warte jest naprawdę badania. Poza tym zalecano badać dzieje lewicy, i to zarówno polskiej, jak niemieckiej, co stwarzało wrażenie dominacji tej opcji politycznej w regionie. W tej chwili oba te wyobrażenia praktycznie należą do przeszłości. Wydaje się, że coraz bardziej upowszechnia się przekonanie o różnorodności etnicznej Śląska w przeszłości i o istotnym wkładzie Niemców w życie prowincji w przeszłości, choć trzeba przyznać, że nie wszyscy badacze uznają to i nie całe społeczeństwo jest już gotowe do przyjęcia tej tezy. Upowszechnia się pogląd o bardzo dużej roli Kościoła i w ogóle religii w życiu Śląska.

12. Gdy chodzi o główne tendencje badawcze, to w historii najnowszej aktualnie chyba najważniejszym nurtem jest wydobywanie na światło dzienne zbrodni komunistycznych i to popełnianych zarówno na narodzie polskim, jak i niemieckim czy żydowskim. Gdy chodzi o czasy wcześniejsze, zwłaszcza u młodszych badaczy, można zauważyć znużenie i znudzenie wcześniej narzucaną problematyką, a w rezultacie nastawienie się na poszukiwanie tych śladów przeszłości, o których wcześniej nie wolno było pisać, lub które dotychczas były zaniedbywane, a więc niemieckich czy żydowskich. Na tym tle ostatnio rysuje się szczególnie ważny nurt – zafascynowanie historią lokalną i to nie tylko „polskiej" części Śląska, jak dawniej. Dowodem tego są liczne historie miast i wsi dolnośląskich, powstające w ostatnim dziesięcioleciu. Niemałą rolę odgrywa w nich odkrywanie śladów niemieckich, a zwłaszcza próba dotarcia do kultury materialnej oraz życia codziennego poprzednich epok. Bardzo dużo robi się w Polsce, gdy chodzi o dzieje Kościoła, w tym zwłaszcza zakonów. Tu też widać chęć uzupełnienia zaległości okresu poprzedniego. Natomiast może dziwić fakt, że polscy autorzy coraz chętniej, i to z uznaniem, piszą o militarnych działaniach Fryderyka II na Śląsku. Trudno w pełni przekonywująco wytłumaczyć to zjawisko, być może

wynika ono z przekory wobec dawniej obowiązujących w PRL schematów. Natomiast, niestety, widać odwrót od silnie forsowanej przedtem historii gospodarczej. Polscy historycy są zresztą do tego typu badań słabo przygotowani, gdyż z reguły brak im studiów ekonomicznych. Odpowiedź na pytanie, jakie są idee wiodące niemieckiej historiografii wolę zostawić niemieckiemu partnerowi. Natomiast o „wartościach" wydaje mi się, że trudno odpowiedzialnie mówić bez jakichkolwiek badań w tym zakresie.

MAREK CZAPLIŃSKI

REGIONAL HISTORY OF THE POLISH-GERMAN BORDERLAND - DOES IT CONNECT OR DIVIDE?

The article in an reply to the questionnaire conducted by German Historical Institute. It was pressented at a Polish-German conference in Słubice in 2002. It was delivered in answer to Matthias Weber's statement. The author blamed the German side for depreciation of Polish literature and for unilateral treatement of the problems in which the German reader is interested. On the other hand, he blamed the Polish side for liquidation or relinquishment of wider activity on the part of several scientific institutions. A negative influence on further development of studies results from poor workshop preparation in the field of sociology and anthropology of culture represented by young Polish historians. Similarly, a firm and stiff relation: master-learner, which makes it difficult to conduct discussion with old views.

The author brought forward several investigative postulates concerning the history of Silesia and different domains of inhabitants' lives, emphasizing at the same time that it should not be done at the cost of other domains being now under investigation as, for instance, investigations on nasizm in Silesia. Among the threats for scientific research in future, the author mentions, among others, a possibility of rebirth of nationalistic attitudes among the inhabitants and further intensification of crisis in financing research work, which refers mainly to the Polish side.

MAREK CZAPLIŃSKI

DIE REGIONALGESCHICHTE DES DEUTSCH-POLNISCHEN GRENZLANDES - EIN BINDE- ODER EIN TRENNUNGSGLIED?

Der Artikel ist eine Antwort auf die Umfrage des Deutschen Historischen Instituts und wurde auf der deutsch-polnischen Konferenz in Słubice im Oktober 2002 mit anschließendem Zwiegespräch mit Matthias Weber vorgetragen. Störfaktoren in der Schlesienforschung auf deutscher Seite sichtete der Autor in der geringschätzigen Betrachtung der polnischen Literatur zum Forschungsgegenstand und die einseitige Fixierung auf Fragen, die die deutschen Leser interessieren. Dieselbe Wirkung auf der polnischen Seite hätten nach Czapliński die Einstellung bzw. die Unterlassung einer breiter angelegten Tätigkeit durch einige Forschungseinrichtungen. Einen negativen Einfluss auf die weitere Entwicklung der Forschungsarbeiten habe ebenfalls die unzureichende

praktische Vorbereitung junger polnischer Historiker in den Bereichen Soziologie und Kulturanthropologie. In ähnlicher Weise wirke sich das autoritäre und förmliche Jünger-Meister-Verhältnis aus, was eine Auseinandersetzung mit älteren Anschauungen erheblich erschwere.

Der Verfasser stellte mehrere Forschungspostulate im Zusammenhang mit der Geschichte Schlesiens und verschiedenen Bereichen des Lebens seiner Einwohner auf. Er betonte gleichzeitig, dass dies jedoch nicht auf Kosten der bisher bestehenden Forschungsfelder wie z.B. die Forschung zum Nationalsozialismus in Schlesien geschehen solle. Zu den Gefahren für die Zukunft der Forschung zählt Czapliński u.a. das mögliche Wiederaufleben nationalistischer Stimmungen in der Bevölkerung und die sich stärker vertiefende Krise in der Forschungsförderung, was insbesondere für die polnische Seite zutrifft.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

EDUARD MÜHLE

POLITYKA HISTORYCZNA I POLSKA „MYŚL ZACHODNIA" W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM (1922–1939)*

Konstruowanie i kształtowanie obrazów historycznych do ochrony interesów społecznych oraz jako argument w sporach politycznych są tak stare, jak ludzkie zainteresowania przeszłością[1]. Lecz związki polityki z historią, z polityką historyczną**, nabrały w okresie nacjonalizmów etnicznych i ideologii totalitarnych, które charakteryzowały miniony „krótki" XX w., bez wątpienia szczególnego wymiaru. Polityka historyczna była ważnym elementem, istotnym instrumentem zarówno „walk narodowościowych" w Europie Środkowo-Wschodniej okresu międzywojennego, imperialistycznego podporządkowania Wschodu przez narodowych socjalistów, jak i przeróżnych socjalistyczno-komunistycznych prób przebudowy Europy Wschodniej między 1917 a 1989 r.

Podstawy personalne i instytucjonalne polityki historycznej, strategie naukowo-organizacyjne i metodyczne działania opierających się na niej historiografii, sposoby popularyzowania i funkcjonowania powstałych w ten sposób obrazów historycznych, ich recepcja i instrumentalizacja zostały do tej pory zbadane co najwyżej wstępnie lub w ramach studiów pilotażowych[2]. Nawet w przypadku

---

* Tł. Dawid Smolorz.

** Termin „polityka historyczna" w języku polskim nie występuje. Opisowo można go określić jako instrumentalizacja historii do celów politycznych (wykorzystanie historii w polityce).

[1] J. A s s m a n n, *Das kulturelle Gedächtnis. Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München 1992.

[2] Por. R. S t o b i e c k i, *Historia pod nadzorem: Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych–początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993; R. L i n d n e r, *Historiker und Herrschaft. Nationsbildung und Geschichtspolitik in Weißrußland im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1999 oraz artykuły w *The Baltic Lands, National Historiographies, and Politics in the „Short Twentieth Century"*. Hrsg. E. Mühle,Vancouver 1999 („Special Issue of Journal of Baltic Studies" 1999, Vol. 30, s. 283–391); M. M. S t o l á r i k, *The Painful Birth of Slovak Historiography w the 20th Century*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 2001, Bd. 50, s. 161–187; J. H a c k m a n n, *Ethnos oder Region? Probleme der baltischen Historiographie im 20. Jahrhundert*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 2001, Bd. 50, s. 531–556. W związku z tym interesujące jest również: E. W o l f r u m, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. Der Weg zur bundesrepublikanischen Erinnerung 1948–1990*, Darmstadt 1999.

często i dogłębnie w ostatnim czasie dyskutowanych historyczno-politycznych sprzeczności między niemieckimi studiami wschodnimi a polskimi studiami zachodnimi badania te – jak to w jasny sposób pokazują najnowsze publikacje, które przedstawiają aktualny stan badań strony niemieckiej i polskiej[3] – znajdują się ciągle jeszcze w początkowej fazie solidnej, krytyczno-historycznej analizy tego fenomenu.

W tym kontekście niniejsze wywody poruszają tylko jeden wątek przedmiotu tych badań[4]. Zadaniem ich jest bliższe naświetlenie – na podstawie realizowanego aktualnie szerszego projektu badawczego[5] – zabiegów podjętych w latach międzywojennych przez polską stronę, których celem było mentalne przywłaszczenie i instrumentalizacja historii niejednorodnego pod względem językowym regionu. Region ten stał się, jak mało który, symbolem środkowoeuropejskich problemów narodowościowych i związanych z nimi konfliktów granicznych. Śląsk i wyobrażenia jego przeszłości zajmują w sporze polsko-niemieckim bezsprzecznie szczególnie wysoką pozycję. Nigdzie indziej Polacy i Niemcy nie walczyli tak zażarcie o terytorialne i mentalne rozgraniczenie, niż w tym bogatym w surowce i ważnym ze strategiczno-komunikacyjnego punktu widzenia regionie[6].

---

[3] *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich*. Hrsg. J. M. Piskorski, J. Hackmann, R. Jaworski, Poznań–Osnabrück 2002, w tym szczególnie artykuł R. J a w o r s k i e g o, *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung in ihren historisch-politischen Bezügen*, s. 11–23; J. H a c k m a n n a, *Deutsche Ostforschung und Geschichtswissenschaft*, s. 25–45 i G. S t r a u c h o l d a, *Der Westgedanke in der polnischen Geschichtswissenschaft nach 1945*, s. 47–80. Ponadto: J. H a c k m a n n, *Strukturen und Institutionen der polnischen Westforschung (1918–1960)*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 2001, Bd. 50, s. 230–255; i d e m, *Deutschlands Osten – Polens Westen als Problem der Geschichtsschreibung. Anmerkungen zu einer vergleichenden Historiographiegeschichte*. W: *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde*. Hrsg. M. Weber, Frankfurt a. Main 2001, s. 209–236; M. K r z o s k a, *Nation und Volk als höchste Werte. Die deutsche und die polnische Geschichtswissenschaft als Antagonisten zwischen den Weltkriegen*. W: *Nationalismus und nationale Identität in Ostmitteleuropa im 19. und 20. Jahrhundert*. Hrsg. B. Linek und K. Struve, Opole–Marburg 2000, s. 297–312; i d e m, *Die institutionelle und personelle Verankerung der polnischen Deutschlandforschung der Zwischenkriegszeit und der unmittelbaren Nachkriegszeit*. W: *Historische Institute im internationalen Vergleich*. Hrsg. M. Middell u. a., Leipzig 2001, s. 269–283. Ważne starsze przeglądy stanu badań u: R. J a w o r s k i, *Die polnische Westforschung zwischen Politik und Wissenschaft*. W: *Polen nach dem Kommunismus*. Hrsg. E. Oberländer, Stuttgart 1993, s. 94–104; J. M. P i s k o r s k i, *„Deutsche Ostforschung" und „polnische Westforschung"*, „Berliner Jahrbuch für osteuropäische Geschichte" 1996, Bd. 1, s. 379–389; E. M ü h l e, *„Ostforschung". Beobachtungen zu Aufstieg und Niedergang eines geschichtswissenschaftlichen Paradigmas*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung" 1997, Bd. 46, s. 317–350.

[4] Tekst jest rozszerzoną wersją wykładu, któremu towarzyszące ilustracje dostępne są pod adresem: http://www.Herder-Institut.de.

[5] Chodzi o monografię pod roboczym tytułem: „Für Volk und Deutschen Osten. Der Historiker Hermann Aubin und die Ostforschung im Zeitalter der Extreme", która zostanie wkrótce ukończona.

[6] Por. G. T h u m, *Bollwerk Breslau. Vom „Deutschen Osten" zu Polens „Wiedergewonnenen Gebieten"*. W: *Preußens Osten – Polens Westen. Das Zerbrechen einer Nachbarschaft*. Hrsg. H. Schultz, Berlin 2001, s. 227–228.

Region ten, należący pierwotnie do państwa Piastów, od XIV w. będący częścią Królestwa Czech, a od 1526 r. wraz z nim częścią monarchii Habsburgów – będąc od średniowiecza w dużej mierze zgermanizowany – włączony został w 1742 r. do Prus, z wyjątkiem niewielkiej części pozostałej przy Austrii, już w XIX w. wzbudzał specyficzne zainteresowanie polskiej inteligencji[7]. Zmiana tradycyjnego polskiego pojmowania narodu i społeczeństwa, która daje się zauważyć, zwłaszcza po przegranym powstaniu styczniowym 1863 r., i która w miejsce „narodu szlacheckiego" stawia coraz częściej rozumiany etnicznie naród polski, obejmujący wszystkie warstwy społeczne, kierowała coraz większą uwagę części polskiego społeczeństwa na te obszary, na których wprawdzie nie było ani polskiej szlachty, ani polskich elit, gdzie jednak zachowała się – podobnie jak częściowo na Śląsku – ludność polskojęzyczna. W ten właśnie sposób powstała u schyłku XIX w. polska „myśl zachodnia"[8]. Jej cele sprecyzował już w 1887 r. Jan Ludwik Popławski, jeden z ojców narodowej demokracji[9], który żądał, by: „Całe to porzecze Bałtyku od Wisły aż do ujścia Niemna, tak niebacznie roztrwonione wraz ze Śląskiem przez państwo polskie, musi być odzyskane przez narodowość polską"[10].

Zapoczątkowane w związku z tym w latach dziewięćdziesiątych XIX w. zabiegi o polskie odrodzenie narodowe polskojęzycznej ludności na terenach wykraczających poza granice przedrozbiorowe z 1772 r. odniosło na Śląsku, szczególnie w jego wschodniej części, inaczej niż w południowych Prusach Wschodnich[11], spore sukcesy. Na Górnym Śląsku kwestia „tożsamości narodowej", względnie „narodowości" stała się od przełomu wieków ważnym aspektem konfliktów politycznych. Przy czym konkurowało tu ze sobą równocześnie kilka ruchów i państw narodowych, a duża część miejscowej ludności mogła bez przeszkód pielęgnować niemiecką, polską lub czeską tożsamość, względnie – zależnie od sytuacji – uruchomić różne elementy językowe lub kulturowe[12]. Mimo tego,

[7] T. K u l a k, *Śląsk w polskiej myśli politycznej do 1918 roku*. W: *Podział Śląska w 1922 roku. Okoliczności i następstwa*, pod red. T. K u l a k, Wrocław 1996, s. 29–50.

[8] Dogłębna geneza „myśli zachodniej" w: R. G e h r k e, *Der polnische Westgedanke bis zur Wiedererrichtung des polnischen Staates nach Ende des Ersten Weltkrieges. Genese und Begründung polnischer Gebietsansprüche gegenüber Deutschland im Zeitalter des europäischen Nationalismus*, Marburg 2001, ze szczegółowymi informacjami nt. literatury polskiej.

[9] Więcej o osobie w: T. K u l a k, *Jan Ludwik Popławski 1854–1908. Biografia polityczna*, Wrocław 1989.

[10] J. L. P o p ł a w s k i, *Środki obrony*, „Głos" 1887, nr 39, s. 633 i n., cyt. za: Z. M a z u r, *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002, s. 51.

[11] O stosunkach na Warmii i Mazurach: A. K o s s e r t, *Preußen, Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethnischen Nationalismus 1870–1956*, Wiesbaden 2001, s. 116–125; R. B l a n k e, *Polish-speaking Germans? Language and National Identity among the Masurians since 1871*, Marburg 2001, s. 111–114.

[12] Szerzej na ten temat: P. T h e r, *Schlesisch, deutsch oder polnisch? Identitätenwandelt in Oberschlesien 1921–1956*. W: *Die Grenzen der Nationen. Identitätenwandel in Oberschlesien in der Neuzeit*. Hrsg. K. Struve, P. Ther, Marburg 2002, s. 169–201; i d e m, *Die Grenzen des Natio-*

lub być może właśnie dlatego, nie ziściły się polskie nadzieje na rychłe pozyskanie także polskojęzycznej ludności Górnego Śląska. Wynik zarządzonego w Wersalu, a przeprowadzonego w marcu 1921 r., plebiscytu, mającego zadecydować o terytorialnym podziale Górnego Śląska, nie różnił się prawie od wyników wyborów do Reichstagu w 1907 r. Tylko 40% uprawnionych głosowało za przyłączeniem do II Rzeczypospolitej. Spora część ludności polskojęzycznej względnie dwujęzycznej głosowała za pozostaniem przy Rzeszy[13]. Rozczarowanie polskich nacjonalistów było wielkie. Rozładowane ono zostało w maju,gdy wybuchło III powstanie śląskie, przeprowadzone z większą bezwzględnością niż dwa poprzednie[14].

Podział regionu został formalnie przypieczętowany wraz z podpisaniem w maju 1922 r., gwarantowanej przez Ligę Narodów, polsko-niemieckiej umowy o Górnym Śląsku, tzw. konwencji genewskiej[15]. Jednak ani II Rzeczpospolita, ani Rzesza Niemiecka nie chciały pogodzić się z tym faktem, odbieranym jako narodowa hańba. Następstwem tego była polityka rewizjonizmu, która zarówno ze strony polskiej, jak i niemieckiej posługiwała się poza argumentami natury geopolitycznej, gospodarczej i demograficznej także świadomie propagandą kulturalną i polityką historyczną.

Aczkolwiek polska polityka rewizji mogła nawiązać bezpośrednio do „myśli zachodniej" w II Rzeczypospolitej, jednak brakowało początkowo w państwie prawie całkowicie odpowiedniej bazy instytucjonalno-materialnej, na której oprzeć by się mogła zorientowana na pozyskane i postulowane „ziemie zachodnie" polityka kulturalna i historyczna. Natomiast niemiecka polityka rewizji mogła na samym tylko Śląsku oprzeć się na wielu uznanych ośrodkach edukacyjnych i badawczych, takich jak: Uniwersytet Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu, tamtejsze Archiwum Państwowe i Miejskie, otwarty w 1918 r. Instytut Wschodnioeuropejski, założone w 1899 r. Muzeum Rzemiosła Artystycznego i Starożyt-

---

nalismus. Der Wandel von Identitäten in Oberschlesien von der Mitte des 19. Jahrhunderts bis 1939. W: *Nationalismen in Europa. West- und Osteuropa im Vergleich.* Hrsg. U. von Hirschhausen, J. Leonhard, Göttingen 2001, s. 322–346.

[13] O okolicznościach i skutkach plebiscytu: A. B r o ż e k, *Die Aufstände und die Volksabstimmung in Oberschlesien von 1919–1921 als Teil der jüngsten polnischen Geschichte*, „Deutsch-Polnisches Jahrbuch" 1981/1982, s. 249–266; H. N e u b a c h, *Die Abstimmung in Oberschlesien am 20. März 1921.* W: *Deutschland und das Recht auf Selbstbestimmung nach dem Ersten Weltkrieg. Probleme der Volksabstimmungen im Osten (1918–1922).* Hrsg. R. Breyer, Bonn 1985, s. 92–120 oraz stosowne teksty w: *Podział Śląska w 1922 roku...*

[14] O powstaniach por. T. H. T o o l e y, *German Political Violence and the Border Plebiscite in Upper Silesia, 1919–1921*, „Central European History" 1988, Vol. 21, No. 1, s. 56–98; *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą*, pod red. A. Brożka, Bytom 1993; M. W. W a n a t o w i c z, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*, Katowice 1994, s. 22–40.

[15] *Gesetz über das am 15. Mai 1922 in Genf geschlossene deutsch-polnische Abkommen über Oberschlesien vom 11. Juni 1922*, „Reichsgesetzblatt" 1922, Tl. 2, Nr. 10, s. 237–531.

ności, działające od 1894 r. Śląskie Towarzystwo Ludoznawcze, istniejące od roku 1846 Towarzystwo Historii i Starożytności Śląska oraz założone już w 1809 r. Śląskie Towarzystwo Kultury Ojczystej, które zostały rozbudowane w okresie walki plebiscytowej w 1921 r. jeszcze o Śląską Komisję Historyczną i Śląskie Towarzystwo Geograficzne. Zdominowana przez chłopstwo i proletariat przemysłowy polska część Górnego Śląska, włączona w czerwcu 1922 r. do państwa polskiego jako województwo śląskie ze specjalnym statusem autonomicznym i Katowicami jako centrum administracyjnym, posiadała początkowo jedynie dwie porównywalne instytucje. Jednakże istniejące od 1901 r. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze i Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku (powstałe w 1920 r. z przekształcenia Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego, którego siedziba przeniesiona została w 1922 r. z Bytomia do Katowic), nie były początkowo aktywne. Dopiero od połowy lat dwudziestych można zauważyć pewną zmianę: Towarzystwo Przyjaciół Nauk występowało wówczas nieco aktywniej dzięki finansowemu wsparciu Sejmu Śląskiego oraz prywatnym dotacjom[16], a poprzez przekształcenie biblioteki sejmowej w Śląską Bibliotekę Publiczną im. Józefa Piłsudskiego powstała w województwie śląskim pierwsza książnica naukowa[17].

Ponieważ na Górnym Śląsku brak było miejscowej elity narodowopolskiej, nie tylko administracja i gospodarka skazane były w trakcie ich polonizacji na pracowników rekrutujących się z zewnątrz. Także wszelkie starania o powołanie regionalnej polskiej placówki kulturalnej i naukowej wymagały rekrutacji względnie współpracy kadr spoza Śląska, które znaleziono przede wszystkim w Poznaniu i Krakowie, w mniejszym stopniu we Lwowie. Wraz z otwarciem w Poznaniu Uniwersytetu Piastowskiego powstało ważne centrum akademickie, w którym historycy o orientacji endeckiej, jak: Kazimierz Tymieniecki (1887–1968), Teodor Tyc (1896–1927), Zygmunt Wojciechowski (1900–1955), archeolog Józef Kostrzewski (1885–1969) oraz językoznawca Mikołaj Rudnicki (1881–1978) rozwijali naukowe uzasadnienie opracowanej przez Romana Dmowskiego politycznej koncepcji „myśli zachodniej" – zwane analogicznie do powstających równocześnie niemieckich „studiów wschodnich" – polskimi „studiami zachodnimi", w których poza Pomorzem, Prusami Wschodnimi i Wielkopolską, ważna rola przypadała również Śląskowi[18].

[16] T. D o b r o w o l s k i, *Ruch organizacyjno-naukowy. Życie naukowe Śląska*, „Nauka Polska, Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój" 1934, t. 19, s. 346–348.

[17] R. L u t m a n, *Życie kulturalne Śląska w latach 1926–1936*, „Zaranie Śląskie" 1936, z. 3, s. 152; P. R y b i c k i, *Śląska Biblioteka Publiczna*, „Zaranie Śląskie" 1936, z. 2, s. 77–82.

[18] O poznańskich studiach zachodnich w latach międzywojennych por.: M. W a l l e r, *Instytut Zachodnio-Słowiański przy Uniwersytecie Poznańskim (1921–1939)*, „Przegląd Zachodni" 1970, nr 4, s. 382–383; M. M r o c z k o, *Polska myśl zachodnia 1918–1939. (Kształtowanie i upowszechnianie)*, Poznań 1986; B. P i o t r o w s k i, *O Polskę nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego (1919–1939)*, Poznań 1987; J. H a c k m a n n, *Ostpreußen und Westpreußen in deutscher und polnischer Sicht. Landeshistorie als beziehungsgeschichtliches Problem*, Wiesbaden 1996, s. 210–256. Na temat wymienionych naukowców por. ar-

Podobnie jak niemieccy naukowcy reprezentujący „studia wschodnie", także polscy badacze z kręgu „studiów zachodnich" nie kierowali się jedynie zainteresowaniami naukowymi, lecz w dużej mierze pobudkami narodowo-patriotycznymi. Przykładowo T. Tyc działał jako publicysta w Polskim Komisariacie Plebiscytowym w Bytomiu i był współzałożycielem Związku Obrony Kresów Zachodnich. Urodził on się w Monachium jako syn polskiego lekarza – emigranta i Bawarki, w 1924 r. obronił w Poznaniu pracę doktorską z zakresu mediewistyki[19]. Pod wpływem niemieckich wzorców propagował historię regionalną, która mogła ofensywnie przeciwstawić się niemieckiej działalności na Śląsku, Mazurach, Pomorzu i w Poznańskim. W roku 1921 T. Tyc zanotował: „Tu trzeba energicznie przeciwdziałać [...], rozbudzić tradycje polskie [...], obudzić poczucie zasiedziałości słowiańskiej, stworzyć mit Polski zachodniej"[20]. Właśnie brak prac naukowych okazał się decydującą przeszkodą w walce o „posiadanie ziemi", jak oświadczył T. Tyc będą dyrektorem otwartego w 1925 r. toruńskiego Instytutu Bałtyckiego[21].

Także inni krakowscy historycy, jak: Jan Dąbrowski (1890–1965), Stanisław Kutrzeba (1876–1946) i Władysław Semkowicz (1878–1949) angażowali się w pracę komitetów plebiscytowych na rzecz sprawy polskiej w czasie polsko-niemieckich i polsko-czeskich walk plebiscytowych na Górnym Śląsku, w Cieszyńskiem oraz na Spiszu i Orawie, przeprowadzając wykłady, szkolenia i pisząc artykuły prasowe[22]. Wróciwszy do swych uniwersyteckich gabinetów, z tych sa-

tykuły w: *Kazimierz Tymieniecki (1887–1968). Dorobek i miejsce w mediewistyce*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1990; A. G r a b s k i, *Zygmunt Wojciechowski i historia macierzystych ziem polskich*. W: Z. W o j c i e c h o w s k i, *Zygmunt Stary (1506–1548)*. Wyd. 2, Warszawa 1979, s. 5–69; M. M r o c z k o, *Zygmunt Wojciechowski jako historyk polskich Ziem Zachodnich oraz stosunków polsko-niemieckich*, „Przegląd Zachodni" 1985, nr 1, s. 98–111; J. Ż a k, *Kostrzewski*. W: *Wielkopolski słownik biograficzny*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Warszawa–Poznań 1981, s. 356–357; S. F. K o l b u s z e w s k i, *Prof. dr Mikołaj Rudnicki (1881–1978)*, „Poradnik Językowy" 1979, z. 6, s. 261–272 oraz przyp. 19.

[19] Na temat życia i działalności por. T. J u r e k, *Teodor Tyc 1896–1927*. W: *Wybitni historycy wielkopolscy*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1989, s. 151–160; J. M. P i s k o r s k i, *Bogata twórczość krótkiego życia. Zamiast posłowia*. W: T. T y c, *Z średniowiecznych dziejów Wielkopolski i Pomorza. Wybór prac*. Zebr. i wstęp. J. M. Piskorski, Poznań 1997, s. 305–332.

[20] T. T y c, *Pamiętnik*, Poznań 1931, s. 94–95.

[21] Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Papiery Teodora Tyca, Rękopis 1846, cyt. za: H a c k m a n n, *Strukturen und Institutionen...*, s. 237.

[22] Na temat tego politycznego zaangażowania krakowskich profesorów w latach 1918–1921 por.: J. D y b i e l, *Uniwersytet Jagielloński 1918–1939*, Kraków 2000, s. 668–672; a na temat poszczególnych historyków: M. B a r a ń s k i, *Jan Dąbrowski*. W: *Słownik historyków polskich*, pod red. M. Prosińskiej-Jackl, Warszawa 1994, s. 102–103 oraz opinia Publikationsstelle z dnia 4 IX 1936 r., Geheimes Staatsarchiv Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 178, Abtl. V, Nr. 11, Vol. 2, Bl. 297–301; A. V e t u l a n i, *Stanisław Kutrzeba 1876–1946*. W: *Portrety uczonych polskich*, pod red. A. Biernackiego, Kraków 1974, s. 287–292; M. P l e z i a, *Życie i prace Władysława Semkowicza 1878–1947*. W: *Portrety uczonych polskich*, pod red. A. Biernackiego, Kraków 1974, s. 409–417; W. B i e ń k o w s k i, *Władysław Semkowicz*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 36, Kraków 1996, s. 234–242.

mych partiotyczno-narodowych motywów, starali się promować prawie nieistniejące do tej pory polskie „studia zachodnie", przy czym Śląsk, poza bliższą Orawą i Spiszem, leżał im szczególnie na sercu. W grudniu 1925 r. na Ogólnopolskim Kongresie Historyków w Poznaniu mediewista J. Dąbrowski żądał zbadania

„[...] 1) geograficznych, ekonomicznych i politycznych przyczyn odpadnięcia Śląska od Polski na rzecz Czech (nie Niemiec);

2) znaczenia Śląska jako najdalej na zachód wysuniętej dzielnicy Polski dla rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego ziem polskich;

3) sił polskości na Śląsku po oderwaniu go od Polski"[23].

Jednakże z apelu tego zrodziła się początkowo tylko Sekcja Śląska w krakowskim oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego[24].

Dopiero dalszy rozwój wypadków – z jednej strony wzmocnienie Rzeszy Niemieckiej po Locarno, przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów oraz przyjęcie ofensywnego programu gospodarczego i kulturalnego dla ziem wschodnich, a z drugiej przewrót majowy 1926 r. oraz umocnienie się autorytarnego sanacyjnego reżimu pod wodzą Józefa Piłsudskiego – przyczynił się do nadania krakowskiemu programowi na rzecz Śląska rosnącej aktualności. Równocześnie lepsza sytuacja gospodarcza otworzyła konkretne możliwości by wesprzeć go finansowo. W województwie śląskim władzę objął zwolennik Józefa Piłsudskiego, Michał Tadeusz Grażyński, który urodził się w pochodzącej spod Krakowa rodzinie nauczycielskiej w 1890 r., był nie tylko jednym z wojskowych przywódców trzeciego polsko-śląskiego powstania, a później wiceprzewodniczącym wpływowego Związku Powstańców Śląskich, lecz także historykiem z wykształcenia. Doktorat obronił w 1914 r. w Krakowie u Wacława Sobieskiego na podstawie pracy nt. reform walutowych w Polsce w latach 1526–1528. Po demobilizacji uzyskał drugi tytuł doktorski – doktora prawa – i jako asystent krakowskiego historyka prawa, Stanisława Kutrzeby, podjął z myślą o habilitacji prace badawcze. Jednakże od 1925 r. pochłonęła go już całkowicie polityka – początkowo pracował w Ministerstwie Reform Rolnych w Warszawie, skąd powołano go na stanowisko wojewody śląskiego[25]. Michał Grażyński nie tylko zapoczątkował w Katowicach ostrzejszy kurs w stosunku do ludności niemieckojęzycznej, ale zainicjo-

[23] J. D ą b r o w s k i, *Pierwsze zasady badania dziejów Śląska*. W: *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, 6–8 grudnia 1925 r.*, 1: *Referaty*. Sekcja 2, Lwów 1925, s. 2.

[24] M. D y b a, *Kształtowanie się polskiego środowiska historycznego na Śląsku w latach 1918–1939*, Katowice 1993, s. 90.

[25] Szerzej o osobie w: H. R e c h o w i c z, *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa–Kraków 1988, s. 203–216; W. M u s i a l i k, *Michał Grażyński (1890–1965). Biografia polityczna*, Opole 1989; M. L e m p a r t, *Michał Grażyński – der schlesische Woiwode 1926–1936*. W: *Dzieje Śląska w XX w. w świetle badań młodych historyków z Polski, Czech i Niemiec*, pod red. K. Ruchniewicza, Wrocław 1998, s. 114–121; o „polityce zachodniej" M. Grażyńskiego: J. Ł ą c z e w s k i, *Michał Grażyński jako reprezentant „idei zachodniej" w obozie piłsudczykowskim*, „Studia Śląskie" 1983, t. 42, s. 279–289.

wał także świadomą politykę kulturalną i historyczną, aby zdecydowanie przeprowadzić polonizację województwa i umocnić reżim sanacyjny.

Stosunkowo mocna opozycja chadecka, ale i coraz bardziej aktywny górnośląski separatyzm oraz spore sukcesy mniejszości niemieckiej w wyborach komunalnych skłoniły M. Grażyńskiego do silniejszego zaangażowania się w sprawy górnośląskiej kultury[26]. Równocześnie wojewoda konfrontowany był z alarmującymi doniesieniami na temat coraz intensywniejszej działalności państwa niemieckiego w zakresie polityki historycznej oraz propagandy kulturalnej. Na przykład Aleksander Szczepański, polski konsul w Bytomiu, ostrzegał, iż konieczne są energiczne i skoordynowane działania strony polskiej, w tym zorganizowanie muzeum regionalnego, „aby to, co było w przeszłości i jeszcze obecnie jest polskiem na G.[órnym] Śląsku, zachowane było dla polskości. Nie powinniśmy – pisał dalej – bezczynnie patrzeć jak Niemcy zalewają świat cały wiadomościami, że G.[órny] Śląsk pod względem prehistorycznym, historycznym, etnograficznym, kulturalnym jest niemieckim"[27].

Ostrzeżenie to padło w Katowicach na podatny grunt. Michał Grażyński, który początkowo skoncentrował się na poprawie szkolnictwa i edukacji w województwie, zaczął teraz działać w zakresie polityki historycznej. Najpierw powołał, znanego mu z Krakowa, Tadeusza Dobrowolskiego (1899–1984), historyka sztuki i dyrektora muzeum w Bydgoszczy, na kierownika nowo powstałego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków i obydwaj zaczęli zabiegać o wybudowanie Muzeum Śląskiego[28]. Muzeum to zaczęło faktycznie od 1929 r. nabierać realnych kształtów i w latach 1936–1939 otrzymało nowoczesną siedzibę

[26] Por. W. Zieliński, *Śląskie zainteresowania krakowskiego ośrodka naukowego w okresie międzywojennym*, „Zaranie Śląskie" 1973, z. 4, s. 765; B. Linek, *Deutsche und polnische nationale Politik in Oberschlesien*. W: *Die Grenzen der Nationen. Identitätenwandel in Oberschlesien in der Neuzeit*. Hrsg. K. Struve, P. Ther, Marburg 2002, s. 150. O położeniu mniejszości niemieckiej w województwie śląskim por. także P. Nordblom, *Für Glaube und Volkstum. Die katholische Wochenzeitung „Der Deutsche in Polen" (1934–1939) in der Auseinandersetzung mit dem Nationalsozialismus*, Paderborn 2000, s. 37–98, 507–671.

[27] O raporcie nt. „Prace historyczne, etnograficzne na Górnym Śląsku niem[ieckim]" z 27 VII 1927 r. przesłanym przez konsula nie tylko do warszawskiego MSZ, ale też do wojewody śląskiego oraz uniwersytetów w Poznaniu, Krakowie i Warszawie, cyt. za: Dyba, op.cit., s. 94–95.

[28] Jak to w późniejszym czasie przedstawił T. Dobrowolski, Michał Grażyński już na drugi dzień po przybyciu do Katowic „jasno i dobitnie określił, czego po nim oczekuje". Na temat planowanego otwarcia muzeum wojewoda powiedział, „że chodzi o stworzenie instytucji regionalnej z tym przecież, żeby zasięgiem swoim objęła ona również inne ziemie naszego państwa, a to celem zilustrowania związków kulturalnych, zachodzących między Śląskiem a resztą Polski oraz celem uprzystępnienia Śląskowi osiągnąć kultury ogólnopolskiej". Dobrowolski na kawałku papieru naszkicował działy, „jakie miały znaleźć się w przyszłej instytucji. W ten sposób powstał program Muzeum Śląskiego, który realizuje się konsekwentnie po dzień dzisiejszy" – T. Dobrowolski, *Muzeum Śląskie w Katowicach*, „Zaranie Śląskie" 1936, z. 3, s. 196.

w reprezentacyjnym gmachu, który ze względu na jego polsko-narodową symbolikę został przez Niemców zniszczony wkrótce po zajęciu przez nich Katowic[29].

Równocześnie M. Grażyński uruchomił swoje kontakty z dawnymi krakowskimi kolegami-historykami, którzy ze swojej strony od czasu programowych dyskusji w ramach poznańskiego kongresu historyków czekali na możliwość zintensyfikowania polskich badań nad Śląskiem. Jako partnera nie wybrano przy tym Uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz Polską Akademię Umiejętności (PAU) oferującą lepsze ramy organizacyjne dla projektów wymagających specjalnych publicznych środków finansowych i prac koordynacyjnych[30]. Ponadto Stanisław Kutrzeba, sekretarz generalny Akademii, już w 1927 r. zapytywał swego ucznia M. Grażyńskiego o możliwość wsparcia badań śląskoznawczych ze środków państwowych[31]. W lutym 1928 r., wspomniany krakowski historyk prawa, Stanisław Kutrzeba przedstawił wojewodzie koncepcję pełnej prezentacji historii Śląska do 1400 r., którego nagłą potrzebę tłumaczył nie tylko koniecznością intensyfikacji polskich badań nad historią kresów zachodnich, lecz także rzekomymi planami wydania we Wrocławiu w 1929 r. niemieckiej historii Śląska[32]. W odpowiedzi na to M. Grażyński jeszcze w roku budżetowym 1928/1929 uruchomił dotację Sejmu Śląskiego w wysokości 50 tys. zł z przeznaczeniem na prace śląskoznawcze krakowskiej Akademii. Połowę tej sumy przeznaczyć zamierzano na zaproponowaną syntezę historii Śląska[33].

W związku z przygotowaniami *Historii Śląska* powołano specjalny komitet, kierowany przez S. Kutrzebę, a koordynowany przez historyka sztuki i archiwistę Kazimierza Dobrowolskiego (1894–1987), w którym poza Janem Dąbrowskim i Władysławem Semkowiczem zasiedli także: historyk kościoła Jan Fijałek (1864–1936), mediewista Roman Grodecki (1889–1964), Abdon Kłodziński (1881–1937), bibliotekarz Karol Piotrowicz (1901–1940), a później także pomocnik naukowy Sylwiusz Mikucki (1898–1983) oraz poznański mediewista Zygmunt Wojciechowski[34]. Grupa robocza myślała początkowo o jednotomowym wydaniu, które zawierałoby 16 rozdziałów. Już w 1929 r. gotowe były pierwsze

[29] Por. D y b a, op.cit., s. 96–100; R e c h o w i c z, op.cit., s. 203–204; o budowie muzeum D. G ł a z e k, *Nationale Akzentsetzung im öffentlichen Raum: Zur Architektur der oberschlesischen Industriestädte vor und nach dem Ersten Weltkrieg*. W: *Stadt und Öffentlichkeit in Ostmitteleuropa 1900–1939. Beiträge zur Entstehung moderner Urbanität zwischen Berlin, Charkiv, Tallinn und Triest*. Hrsg. A. R. Hofmann, A. V. Wendland, Stuttgart 2002, s. 65–66, 70.

[30] Na temat profilu Akademii w latach 1920–1930 por. S. K u t r z e b a, *Polska Akademia Umiejętności 1872–1938*, Kraków 1939.

[31] D y b a, op.cit., s. 100.

[32] Stanisław Kutrzeba do Michała Grażyńskiego, Kraków 28 II 1928 r. – Archiwum Polskiej Akademii Umiejętności, sygn. I–40, cyt. za: Z i e l i ń s k i, op.cit., s. 762.

[33] „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności" 1927/1928, Kraków 1929, s. LVI, 80; D y b a, op.cit., s. 100.

[34] O Z. Wojciechowskim por. też M. K r z o s k a, *Für ein Polen an Oder und Ostsee. Zygmunt Wojciechowski (1900–1955) als Historiker und Publizist*, Osnabrück 2003.

z nich, miano więc nadzieję, iż dzieło trafi do księgarń na przełomie roku 1929 i 1930. Fakt, iż pod względem treści koncentrowano się początkowo całkowicie na średniowieczu był w tak samo znikomym stopniu przypadkiem, jak i to, że krakowscy i poznańscy historycy, zaangażowani w propagowanie „myśli zachodniej", byli przeważnie mediewistami. „Myśl zachodnia" czerpała swe historyczno-polityczne argumenty w pierwszym rzędzie z terytorialnego dziedzictwa średniowiecznej Polski. Przedstawiając przede wszystkim piastowską, polską przeszłość regionu *Historia Śląska* miała nie tylko udowodnić wysoki poziom polskich badań nad Śląskiem, lecz także – jak napisano w sprawozdaniu Akademii – „stojąc wyłącznie na stanowisku naukowem, usunie sporo fałszywych twierdzeń, które w dotychczasowej niemieckiej literaturze się pojawiły"[35], oraz, jak dodawał S. Kutrzeba, zademonstrować jak droga „sercu polskiemu" jest ta śląska ziemia i jak „fałszywe [są] twierdzenia tych obcych uczonych, którzy by chcieli zaprzeczyć prastarej, odwiecznej jej polskości"[36].

Wbrew początkowemu optymizmowi szybko okazało się, że aktualny stan badań nie pozwala na opracowanie wielu rozdziałów, a ponadto konieczne są szczegółowe badania źródłowe, w związku z czym objętość dzieła będzie musiała być większa[37]. Dodatkowe badania podstawowe wydały się nieodzowne, szczególnie w zakresie historii społecznej, gospodarczej i ludnościowej – czyli na tym polu, na którym zmierzenie się z historyczno-polityczną tezą niemiecką o kulturotwórczej roli elementu niemieckiego nabierało specyficznego znaczenia. Tak więc postanowiono wyjąć te rozdziały z daleko zaawansowanego już pierwszego tomu i umieścić je w tomie drugim. Wkrótce też zadecydowano by przeznaczyć osobny tom na historię kultury i sztuki, tak że projekt rozrósł się już w 1930 r. do wymagającego dłuższego przygotowania trzytomowego dzieła[38].

Wraz z projektem PAU *Historii Śląska* powstało w Krakowie centrum polskich badań nad Śląskiem, od którego nie mogło uciec także katowickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku. Towarzystwo to, kierowane przez ks. Emila Szramka (1887–1942), publikowało od 1929 r. własne czasopismo – „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" – oraz starało się o wydawanie własnych edycji źródłowych i monografii miast[39]. Dofinansowanie jego działalności ze strony państwa było jednak znikome, co wynikało między innymi z tego, iż w Towarzystwie znajdowali się przede wszystkim sympatycy Wojciecha Korfan-

[35] „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności" 1928/1929, Kraków 1930, s. 18.

[36] *Sprawozdanie Sekretarza Generalnego Polskiej Akademii Umiejętności za czas od czerwca 1928 do czerwca 1929 r.*, „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności" 1928/1929, Kraków 1930, s. 109–110.

[37] S. K u t r z e b a, *Przedmowa. W: Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 1, pod red. S. Kutrzeby, Kraków 1933, s. III–IV.

[38] „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności" 1929/1930, Kraków 1931, s. 20–21.

[39] *Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za lata 1932–1933*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" 1934, R. 4, s. 340–343.

tego[40], przywódcy chadeckiej opozycji, skłóceni z Michałem Grażyńskim od czasów trzeciego polsko-śląskiego powstania, którzy ponadto, jako górnośląscy regionaliści, zainteresowani byli bardziej zachowaniem specjalnego statusu autonomicznego województwa niż umacnianiem sanacyjnego reżimu[41]. Gdy E. Szramek zabrał się w 1932 r. wraz ze swoim Towarzystwem do utworzenia filii w Krakowie i zasygnalizował tym samym ambicje posiadania silniejszej, jeśli nie koordynującej, pozycji w ramach dalszego kształtowania finansowanych z kasy państwowej badań nad Śląskiem, to M. Grażyński zaczął szukać możliwości, by temu przeciwdziałać[42]. Jako że jednak ani nie mógł, ani nie chciał całkowicie pomijać Towarzystwa i jego otoczenia, musiał się starać o przekonanie opozycji i regionalistów do swego kursu politycznego. Wpadł on na rozwiązanie naukowo-organizacyjne, które w umiejętny sposób mogło zintegrować krakowską Akademię i reprezentantów, względnie protektorów, górnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a z drugiej strony zjednoczyć badawczą i wydawniczą działalność naukowców w wiążącą strukturę organizacyjną i finansową, dającą jednocześnie wojewodzie znaczne możliwości wywierania wpływu w zakresie polityki historycznej.

Wraz z zapowiedzią skłonienia Sejmu Śląskiego do wyasygnowania 75 tys. zł na publikacje śląskie M. Grażyński zaprosił w lutym 1933 r. S. Kutrzebę do Katowic, by szczegółowo przedyskutować jego plany. Równocześnie powiadomił on mediewistę Władysława Semkowicza, że liczy „iż pan profesor nie odmówi swej współpracy"[43]. Oczekiwanie to wynikało w dużej mierze ze wspólnego narodowo-politycznego zaangażowania w 1920 r. w Polskim Komitecie Plebiscytowym w Nowym Targu w związku z polsko-czeskim sporem o Spisz i Orawę[44]. W ramach katowickiego spotkania zdecydowano, iż przy Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie utworzony zostanie specjalny Komitet Wydawnictw Śląskich. Spotkanie założycielskie tego Komitetu odbyło się 27 III 1933 r. w siedzibie PAU. Zasiadało w nim pięciu przedstawicieli krakowskich środowisk naukowych: W. Semkowicz i S. Kutrzeba, który równocześnie pełnił funkcję rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także Konstanty Michalski (1879–1947) były rektor i historyk filozofii, językoznawca Kazimierz Nitsch (1874–1958) i geolog Jan Nowak (1880–1940) oraz pięciu polityków i działaczy kulturalnych z Katowic[45]. Poza wojewodą byli to urzędnik ministerialny Ludwik Ręgorowicz

[40] Na temat W. Korfantego i jego polityki szerzej: M. O r z e c h o w s k i, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975; S. K a r s k i, *Albert (Wojciech) Korfanty. Eine Biographie*, Dülmen 1990.

[41] Por. Z i e l i ń s k i, op.cit., s. 765; D y b a, op.cit., s. 109–110.

[42] D y b a, op.cit., s. 101.

[43] Michał Grażyński do Władysława Semkowicza, Kraków 10 II 1933 r. – Oddział Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (dalej: ORBJ Kraków), sygn. 9542 III, Bl. 34.

[44] M u s i a l i k, op.cit., s. 27.

[45] Protokół posiedzenia Komitetu Wydawnictw Śląskich PAU z 27 III 1933 r. – ORBJ Kraków, sygn. 9599 II, k. 2–4.

(1888–1970) i dyrektor Muzeum Śląskiego Tadeusz Dobrowolski, reprezentujący polityczno-historyczny punkt widzenia Michała Grażyńskiego, oraz prałat Emil Szramek i marszałek Sejmu Konstanty Wolny (1877–1940). Marszałek K. Wolny już w połowie lat dwudziestych wspierał Towarzystwo udostępniając mu pomieszczenia w gmachu Sejmu Śląskiego, a w 1932 r. aprobował projekt utworzenia jego filii w Krakowie.

Po wybraniu K. Michalskiego na przewodniczącego, a W. Semkowicza na sekretarza Komitetu, głos zabrał M. Grażyński. Podziękował Akademii za jej „pracę nad Śląskiem" i przedstawił zgromadzonym, jak ją sobie dalej wyobraża. Powinna ona, inaczej niż nastawiony na propagandę i popularyzację, znajdujący się w fazie tworzenia, Instytut Śląski w Katowicach, mieć czysto naukowy charakter i obejmować prehistorię, historię ogólną, przede wszystkim polską historię Śląska, historię kultury i gospodarki, językoznawstwo i historię literatury, etnografię, rozwój gospodarczy i ludnościowy, oraz ze względu na naturalne zasoby Śląska badania przyrodnicze.

„Chodzi o to – jak mówił wojewoda – aby w ramach tych studiów utrzymana była pewna kolejność, ale, aby prace posuwały się szybko, choćby ze względu na zbliżające się rozgrywki o Śląsk na terenie międzynarodowym w 1937 r., gdy upłynie konwencja genewska. Chodzi o to, aby i nauka dorzuciła swoje ważkie argumenty historyczne, gospodarcze, prawne i inne"[46].

Wobec tych politycznych żądań krakowscy naukowcy nie mieli oczywiście żadnych zastrzeżeń, nawet wystąpili ze szczegółowymi propozycjami odnośnie do sposobu realizacji żądań wojewody i ustalili priorytety dalszej działalności. Stanisław Kutrzeba podsumowując powiedział, iż należałoby przejąć w pełni program wojewody i zabrać się jak najszybciej do pracy[47]. Wspólnie z K. Nitschem postulował, by podjęto historyczno-lingwistyczne badania nad dialektem górnośląskim i granicą językową („granicą polskości na Śląsku"), śląskim atlasem językowym oraz wykopaliskami archeologicznymi. Władysław Semkowicz przedstawił propozycje Franciszka Bujaka (1875–1953), lwowskiego historyka gospodarki, który zabiegał o prace na temat kontaktów handlowych między Śląskiem a Polską od XIV w., rozwoju stosunków agrarnych i powstania wielkiej własności ziemskiej oraz historii cechów w miastach śląskich. Sam W. Semkowicz wskazał na nieodzowność zebrania i opracowania najstarszych śląskich dokumentów, bez których badania nad średniowiecznym osadnictwem w regionie byłyby „niesłychanie utrudnione, a nawet wprost bezowocne"[48]. Na zakończenie J. Nowak objaśnił potrzeby badań geologicznych na Śląsku.

W czasie ukonstytuowania się Komitetu Wydawnictw Śląskich prace na *Historią Śląska* były już stosunkowo daleko posunięte. Pierwszy tom, jak przed-

[46] Protokół posiedzenia (jak przyp. 45), Bl. 2-2r.

[47] Protokół posiedzenia (jak przyp. 45), Bl. 2r-3: „Rektor Kutrzeba oświadcza się za tem, aby iść za programem p. wojewody Grażyńskiego. Trzeba rzeczy stawiać praktycznie i dążyć do tego, aby wychodziły jak najszybciej".

[48] Protokół posiedzenia (jak przyp. 45), Bl. 3r-4.

stawił to S. Kutrzeba, miał zostać wkrótce wydany, a duża część tomu trzeciego była gotowa do druku. Tom pierwszy udało się faktycznie wydać jeszcze w tym samym roku[49]. Zawierał on na swych 800 stronach obszerny przegląd warunków geograficznych i historyczno-językowych, prehistorii, rozwoju politycznego i prawnego na Śląsku do początków XV w. Dzieło, które bazowało na szerokim materiale źródłowym, także na pełnej znajomości niemieckiej literaturze naukowej, robiło ogromne wrażenie swoją erudycją, szczegółowym indeksem (60 stron) oraz prawie dziewięćdziesięciostronicowym streszczeniem w języku francuskim. We wstępie W. Semkowicz przedstawił warunki historyczno-geograficzne, które z jednej strony podkreślały słowiańskie pochodzenie nazwy regionu, a z drugiej naturalną, wywodzącą się z tych warunków przynależność Śląska do Polski. W kolejnych rozdziałach Witold Taszycki (1898–1979) przedstawił dzieje języka polskiego na średniowiecznym Śląsku, a Józef Kostrzewski prehistorię regionu, wychodząc z założenia, iż kultura łużycka ma słowiański charakter i wywodząc z niej słowiańską bytność na tych ziemiach od pradziejów. Stosunki plemienne w czasach przedpiastowskich i wczesnopiastowską strukturę administracyjną do 1139 r. przedstawił Zygmunt Wojciechowski, a w kolejnym rozdziale tenże autor omówił również historię prawa i administracji w czasach książęcych (do 1327 r.) oraz okres panowania czeskiego.

Wskazując na ścisłe powiązania stosunków na Śląsku, w Wielkopolsce i Małopolsce Z. Wojciechowski opisał średniowieczny Śląsk jako integralną część ogólnopolskiego organizmu państwowego i prawnego. Mniej akcentowali tę interpretację w swoich wywodach Roman Grodecki i Jan Dąbrowski, którzy w stylu tradycyjnie historycznym przedstawili historię polityczną lat 1139–1290 oraz 1290–1402. W rezultacie ukazało się, jak przyznał wrocławski Instytut Wschodnioeuropejski, „dzieło o wielkim znaczeniu nie tylko dla historii Śląska, lecz dla całego niemiecko-słowiańskiego pogranicza", którego naukowe wyzwanie w żadnym razie nie może być zignorowane[50].

[49] *Historia Śląska...*

[50] Tak Arthur Wagner w swoim wstępie do ponaddziewięćdziesięciostronicowej recenzji dzieła, w której Ernst Schwarz, Paul Diels, Ernst Petersen, Erich Randt, Emil Schieche i Heinrich von Loesch w „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas" 1936, Bd. 1, s. 63–155 podjęli się szczegółowego omówienia i krytyki poszczególnych rozdziałów tomu 1. Por. także recenzję Aleksandra Brücknera w „Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte" 1934, Bd. 8/N.F. 4, s. 272–278. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens" zapowiedziało w latach 1934 i 1935 (s. 207 i 315) dwukrotnie omówienie tomu pierwszego dzieła *Historia Śląska* przez Heinricha Felixa Schmida, do czego jednak nigdy nie doszło. W końcu zadowolono się informacją o omówieniu w „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens" 1936, Bd. 70, s. 473–474. O „wysokim poziomie naukowym" *Historii Śląska* mówił też Hans Uebersberger w memoriale o Instytucie Środkowoeuropejskim we Wrocławiu, zob.: Anlage zu Hans Uebersberger an den Provizialbeamten Stutterheim, Breslau, 24 I 1935 – Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin, R 81416; por. także T. E. M o d e l s k i, *Niedoszłe wskutek wojny. Niemieckie publikacje bibliografii i historii Śląska*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego" Ser. A, 1954, t. 9, s. 54.

Lecz przy całej dozie naukowości, nie można było równocześnie nie zauważyć historyczno-politycznej orientacji tego wydawnictwa. Śląsk przedstawiony został jako prasłowiański kraj, którego rozwój nastąpił za sprawą ludności autochtonicznej w prawno-politycznym kontekście jednolitego państwa polskiego. Czescy obserwatorzy zauważyli przy tym, nie bez zazdrości, iż Polacy zrozumieli, „że dany kraj należy opanować najpierw od strony naukowej, zanim przejdzie się do innych zadań"[51]. Także w Berlinie i Wrocławiu dzieło to uznano za niebezpieczny „głos wskazujący na związki Śląska z Polską" i wyzwanie, by ze swojej strony – jak to określił wrocławski mediewista Hermann Aubin – skutecznie przeciwdziałać „fałszywemu polskiemu obrazowi"[52].

Hermann Aubin, mediewista i regionalista, który objął wtedy we Wrocławiu organizacyjno-koncepcyjne przewodnictwo w niemieckich badaniach nad Śląskiem, był jeszcze w większym stopniu zaangażowany narodowo-politycznie niż jego krakowscy, poznańscy lub katowiccy koledzy związani z „myślą zachodnią"[53]. Jako nowy przewodniczący Historycznej Komisji ds. Śląska i zastępca Alberta Brackmanna w kierownictwie założonej w grudniu 1933 r. Północno- i Wschodnioniemieckiej Wspólnoty Badawczej nadał on wrocławskim badaniom śląskoznawczym zdecydowany kierunek volkistowsko-historyczny i ofensywno-rewizjonistyczny. Swą koncepcję, mówiącą o jednorodnym śląskim obszarze zamieszkanym i cywilizowanym od czasów średniowiecznego osadnictwa na Wschodzie wyłącznie przez Niemców, od tego czasu kształtowanym przez niemiecki ogólnośląski obszar plemienny[54], próbował przede wszystkim uzasadnić naukowo za pomocą dwóch wielkich projektów, które zapoczątkowane zostały na przełomie 1933 i 1934 r. „Schlesisches Urkundenbuch" (Zbiór Akt

[51] A. M a r š a l e k, L. T r e f n ý, *Wann kommt es zu einer systematischen Bearbeitung der Geschichte des Teschener Landes?*, „Venkov" 1935, nr 82, cyt. za niemieckim tł. w: „Tschechische Presseauszügen" (Nr. 96) Publikationsstelle Berlin–Dahlem, Oddział Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 1669/429.

[52] Głos w dyskusji Hermanna Aubina na konferencji Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft w Nysie, sprawozdanie z konferencji Nordostdeutsche Forschungsgemeinschaft w Heimgarten w Nysie 26–28 IV 1934, s. 6–7 – Bundesarchiv, Berlin, R 153/1276.

[53] O osobie i działalności por. E. M ü h l e, *The European East on the Mental Map of German Ostforschung*. W: *Germany and the European East in the Twentieth Century*. Hrsg. E. Mühle, Oxford–New York 2003, s. 107–130; i d e m, *Hermann Aubin, der „deutsche Osten" und der Nationalsozialismus – Deutungen eines akademischen Wirkens im Dritten Reich*. W: *Nationalsozialismus in den Kulturwissenschaften*, Bd. 1: *Fächer – Milieus – Karrieren*. Hrsg. H. Lehmann, O. G. Oexle, Göttingen 2003, s. 523–584.

[54] Por. pisma programowe H. A u b i n a, *Geschichtliche Grundlagen der Gemeinsamkeit im gesamtschlesischen Raum*, „Schlesisches Jahrbuch für deutsche Kulturarbeit im gesamtschlesischen Raum" 1930/1931, Bd. 3, s. 70–87; i d e m, *Grundlagen und Wege der wissenschaftlichen Forschung über den gesamtschlesischen Raum*, „Schlesisches Jahrbuch für deutsche Kulturarbeit in gesamtschlesischen Raum" 1935, Bd. 7, s. 9–14; i d e m, *Schlesische Siedlungsgeschichte beiderseits der Sudeten*, „Schlesisches Jahrbuch für deutsche Kulturarbeit im gesamtschlesischen Raum" 1936, Bd. 8, s. 9–28.

Śląskich) oraz pomyślanemu jako przeciwwaga dla krakowskiej *Historii Śląska* dziełu *Geschichte Schlesiens* (Historia Śląska)[55].

W krakowskim Komitecie Wydawnictw Śląskich z uwagą obserwowano rozwój sytuacji we Wrocławiu. Podobnie jak po stronie niemieckiej, również i tutaj uczeni byli mniej zainteresowani tradycyjną wymianą kontrowersyjnych poglądów naukowych, raczej kierowali się historyczno-politycznym motywem i chcieli wiedzieć, co robi przeciwnik. Także polscy historycy wyznawali w końcu zasadę, że „Dziejopis narodowy współczuje z narodem [...] i staje w obronie swego narodu przeciw interesom narodów innych"[56]. Tak więc uważna obserwacja i ciągłe powoływanie się na działalność drugiej strony wynikały przede wszystkim z zaangażowania historyczno-politycznego, które rozumiane było w Krakowie i we Wrocławiu jako część trwającej aktualnie „walki narodowościowej". I niekoniecznie musiało to wykluczać bezpośrednie spotkania czy częściową kooperację. W końcu historycy ci byli w dużym stopniu wzajemnie na siebie skazani, między innymi ze względu na fundament ich pracy, czyli źródła. Bez dostępu do archiwów nie było mowy o stworzeniu poważnej pracy naukowej, a był to warunek uważany za decydujący w odniesieniu do historyczno-politycznego oddziaływania ich dzieł. Fakt, iż prace nad drugim tomem *Historii Śląska*, który obejmować miał historię osadnictwa, historię gospodarczą i społeczną, stale się przedłużały, a planowana na 1936 r. kontynuacja do roku 1740 szła opornie, wynikał właśnie z tego powodu[57]. W celu przeprowadzenia brakujących badań źródłowych drogi do niemieckich archiwów musiały dopiero zostać wytyczone.

Od początku lat trzydziestych, czyli od czasu gdy Albert Brackmann, dyrektor generalny archiwów pruskich, starał się przeciwdziałać tej – niepokojącej z niemieckiego punktu widzenia – intensyfikacji polskich studiów zachodnich przez systematyczne wspieranie niemieckich badań nad pograniczem wschodnim i uniemożliwienie polskim naukowcom korzystania z odpowiednich archiwów

[55] Na prace nad *Geschichte Schlesiens* Nadprezydium Śląska przeznaczało rocznie od 1934 r. ok. 12 tys. RM – Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół: Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej, sygn. 1361; Der Oberpräsident an das Reichs- und Preußische Ministerium des Innern, Breslau 11 IX 1936 – Bundesarchiv, Berlin, R 153/1331; Hermann Aubin an Albert Brackmann, Breslau 19 VI 1934, Bundesarchiv, Berlin, R 153/134. Prace nad *Schlesisches Urkundenbuch*, którymi zajmował się wrocławski naukowiec Leo Santifaller, finansowane były od 1934 r. przez Nadprezydenta Śląska, Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft oraz niemieckie Ministerstwo Nauki; Leo Santifaller an das Preußische Ministerium für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung, Breslau 2 XI 1934 – Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. F 49, Bl. 1– 8; Hermann Aubin an Albert Brackmann, Breslau 19 VI 1934 – Bundesarchiv, Berlin, R 153/134.

[56] F. B u j a k, *Przedmowa*, „Kwartalnik Historyczny" 1937, t. 51, s. III.

[57] Starania o wydanie tomu drugiego poza protokołami Komisji Wydawnictw Śląskich (ORBJ Kraków, sygn. 9599 II) także w korespondencji Władysława Semkowicza – ORBJ Kraków, sygn. 9563 IV, 9603 III, 9605 III; dyskusje i przygotowania do kontynuacji dzieła poza rok 1400 – ORBJ Kraków, sygn. 9601 IV.

pruskich[58], naukowcy z Krakowa i Poznania znaleźli się w trudnej sytuacji. Każdy z wniosków o zezwolenie na korzystanie z archiwum przechodził długotrwałą, ciągnącą się miesiącami procedurę biurokratyczną, by w końcu – o ile w ogóle po obowiązkowym ocenieniu wnioskodawcy pod kątem merytorycznym i politycznym przez administrację archiwów pruskich względnie berlińską Publikationsstelle został pozytywnie rozpatrzony – otrzymać zezwolenie, nie bez konsultacji najwyższych władz[59]. W tej sytuacji Komitet Wydawnictw Śląskich zajął się także logistycznym przygotowaniem, koordynowaniem i finansowym wspieraniem pobytów polskich badaczy Śląska w niemieckich archiwach. Jako że szczególne znaczenie miały archiwa wrocławskie, a liczba materiałów, które należało zbadać była pokaźna, historycy krakowscy uznali za pożądane nie tylko przeprowadzenie akcji filmowania[60], lecz także urządzenie we Wrocławiu stałej stacji naukowej[61]. Jednak nie udało się zrealizować ani planu systematycznego filmowania archiwaliów na większą skalę, ani założenia wrocławskiej stacji naukowej, o powołanie której jeszcze w grudniu 1938 r. zabiegał M. Grażyński[62].

[58] Przy okazji rozmów z górnośląskimi naukowcami z kręgu „studiów wschodnich" na początku listopada 1933 r. w Opolu sam A. Brackmann zwracał uwagę, iż udało mu się zamknąć dużą część zasobów archiwalnych przed dostępem obcych poprzez „pozorowanie" własnych prac w ramach założonej w 1932 r. Publikationsstelle. Protokoll der Besprechung vom 3. November 1933, s. 2 – Bundesarchiv, Berlin, R 153/89; o polityce archiwalnej A. Brackmanna, por.: J. W e i s e r, *Geschichte der Preußischen Archivverwaltung und ihrer Leiter. Von den Anfängen unter Staatskanzler Hardenberg bis zur Auflösung im Jahr 1945*, Köln 2000, s. 111–143; I. H a a r, *Historiker im Nationalsozialismus. Deutsche Geschichtswissenschaft und der „Volkstumskampf" im Osten*, Göttingen 2000, s. 106–115.

[59] Liczne przykłady sterowanej od początku lat trzydziestych, przede wszystkim przez A. Brackmanna restrykcyjnej praktyce udzielania względnie nieudzielania polskim historykom zezwoleń na korzystanie z archiwów, w którą poza placówkami dyplomatycznymi w Polsce zaangażowane były MSZ i pruskie MSW w: Geheimes Staatsarchiv, Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 178 Abt. V, Nr. 11, Vol. 1–2; Bundesarchiv, Berlin, R 153/43–52; lista próśb polskich historyków wspartych w latach 1930–1936 przez polską ambasadę w Berlinie – Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Ambasada RP w Berlinie, sygn. 1476, k. 93–97.

[60] Systematyczne fotografowanie archiwaliów wrocławskich zaproponował F. B u j a k, *W sprawie organizacji studiów historycznych w Towarzystwie Przyjaciół Nauk na Śląsku*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" 1930, R. 2, s. 63–67. Władysław Semkowicz podjął ten temat ponownie na I posiedzeniu Komitetu Wydawnictw Śląskich, szczególnie odnośnie do przekazu dokumentów średniowiecznych.

[61] To także był pierwotnie pomysł F. Bujaka przedstawiony na posiedzeniu Komitetu Wydawnictw Śląskich. Na temat inicjatywy powołania instytucjonalnej bazy polskich studiów śląskoznawczych we Wrocławiu por. także: R. G e l l e s, *Plany powołania polskiej Stacji Naukowej we Wrocławiu (1937 r.)*, „Kalendarz Wrocławski" 1995, z. 2, s. 192–196.

[62] Michał Grażyński do Stanisława Kutrzeby, Katowice 3 XII 1938 r. – ORBJ Kraków, sygn. 9604 III, k. 45. Krakowscy i poznańscy autorzy *Historii Śląska* podróżowali w latach trzydziestych wielokrotnie do Wrocławia, oczywiście także bez bazy instytucjonalnej; na temat ich kwerend archiwalnych i bibliotecznych, por. korespondencję w: AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 1473, 1476; roczne sprawozdania Archiwum Państwowego we Wrocławiu w: Geheimes Staatsarchiv, Berlin–Dahlem HA I, Rep. 178 A, XIX, Nr. 2, Vol. 32; Adam Vetulani do Zarządu PAU, Kraków 10 IV 1938 r. – ORBJ Kraków, sygn. 9602 IV, Bl. 240–241; J. S e m k o w i c z o w a, *Spotkania wrocławskie Władysława Semkowicza*, „Rocznik Wrocławski" 1963/1964, t. 7/8, s. 241–255; H. B a r y c z, *Śląsk w polskiej kulturze umysłowej*. Wyd. 2, Katowice 1979, s. 451–460.

W roku 1936 ukazał się trzeci tom *Historii Śląska*, poświęcony historii sztuki, heraldyce, sfragistyce i numizmatyce[63]. Jednakże ku ubolewaniu wojewody do 1938 r., w którym to wydano pierwszy tom wrocławskiej, niemieckiej *Geschichte Schlesiens*[64], nie ukazał się jeszcze tom drugi, zawierający ważne, z punktu widzenia polityki historycznej, artykuły dotyczące historii osadnictwa, dziejów gospodarczych i społecznych[65]. Do wybuchu II wojny światowej wydano jedynie rozdział poświęcony historii Kościoła[66]. Także wiele innych zamierzeń nie zostało zrealizowanych w całości przed wrześniem 1939 r. Mimo tego bilans sześciu i pół roku działalności Komitetu robi duże wrażenie. W oparciu o roczne dotacje rzędu 50–100 tys. zł poza *Historią Śląska* opublikowano także liczne prace naukowe[67], zbiór ludowych pieśni górnośląskich[68]. Zainicjowano, koordynowano i finansowano prace archeologiczne w obrębie grodzisk[69], badania gwar górnośląskich[70] oraz badania antropologiczne[71], geograficzne i geologiczne[72], których wyniki opublikowano w dużej części w osobnych wydawnictwach[73].

---

[63] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, pod red. W. Semkowicza, Kraków 1936.

[64] *Geschichte Schlesiens*, Bd. 1: *Von der Urzeit bis zum Jahre 1526*. Hrsg. von der Historischen Kommission für Schlesien unter Leitung von H. Aubin, Breslau 1938.

[65] Jeszcze w grudniu 1937 r. M. Grażyński zwracał uwagę na „konieczność jak najszybszego wydania drukiem" drugiego tomu, Posiedzenie Komitetu Wydawnictw Śląskich PAU, 2 XII 1937 r. – ORBJ Kraków, sygn. 9599 III, Bl. 34r.

[66] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 2, z. 1, oprac. T. Silnicki, Kraków 1939.

[67] Między innymi opracowania: H. B a r y c z, *Ślązacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XV–XVIII wieku*, Katowice 1935; A. B i r k e n m a j e r, *Vitelo, najdawniejszy śląski uczony*, Katowice 1936; K. P i o t r o w i c z, *Plany rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec średniowiecza*, Katowice 1936; R. G r o d e c k i, *Rozstanie się Śląska z Polską w XIV wieku*, Katowice 1938 lub wydanie z inicjatywy Władysława Semkowicza *Księgi Henrykowskiej*, którego nie zdołano zakończyć.

[68] Prace zapoczątkowane już w 1920 r. pod kierownictwem Emila Szramka przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku powierzył Komitet Janowi Stanisławowi Bystroniowi oraz Kazimierzowi Nitsche. Po wydaniu w 1927 r. pierwszego tomu, Komitet wydał do 1939 r. jeszcze tom drugi oraz pierwszy zeszyt tomu trzeciego; *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*. Wyd. 1–3, Kraków 1927–1939.

[69] W czterech grupach roboczych zbadano pod kierownictwem Włodzimierza Antonowicza, Józefa Kostrzewskiego, Józefa Żurowskiego i Romana Jakimowicza 11 grodzisk i zamczysk na Górnym Śląsku i dwa na Śląsku Cieszyńskim; w 1939 r. ukazało się wydanie 1 *Atlasu grodzisk i zamczysk śląskich*, z. 1, Kraków 1939.

[70] F. S t e u e r, *Dialekt sułkowski*, Kraków 1934; i d e m, *Narzecze baborowskie*, Kraków 1937; Z. S t i e b e r, *Geneza gwar laskich*, Kraków 1934; *Teksty gwarowe z polskiego Śląska*, z. 1: S. B ą k, *Teksty z 12 wsi w powiatach rybnickim i pszczyńskim*, Kraków 1939; K. N i t s c h, *Dialekty polskie Śląska*, cz. 1. Wyd. 2, Kraków 1939.

[71] Pod kierownictwem krakowskiego antropologa Kazimierza Stołyhwy zbadano i zmierzono w latach 1934–1936 oraz 1938 r. pod względem rasowym w powiatach Pszczyna, Rybnik, Tarnowskie Góry, Świętochłowice i Katowice w sumie ponad 15 tys. osób – K. S t o ł y h w o, *Struktura antropologiczna polskiego Śląska*, Kraków 1939.

[72] Pod kierownictwem Jerzego Smoleńskiego prowadzono prace nad monografiami miast, atlasem geograficznym i atlasem klimatycznym Śląska; Jan Nowak prowadził badania nad występowaniem węgla na Górnym Śląsku.

[73] Jako cykle Polskiej Akademii Umiejętności ukazały się: „Prace prehistoryczne" (do 1939 r. 4 tomy), „Prace językowe" (5 tomów), „Prace antropologiczne" (1 tom), „Prace historyczne" (do 1937 r. 2 tomy), „Prace ekonomiczne" (do 1937 r. 3 tomy), „Prace etnograficzne" (do 1936 r. 2 to-

Michał Grażyński, który chciał być regularnie informowany – nierzadko nawet w trakcie posiedzeń Komitetu – o postępach prac, które określał jako swoje „kontrakcje naukowe i propagandowe"[74], przedstawiając przy tym własne propozycje i żądając ciągle szybkich rezultatów, mógł być właściwie zadowolony. Poprzez utworzenie Komitetu Wydawnictw Śląskich udało mu się skupić krakowskie środowisko akademickie oraz pojedynczych naukowców, zajmujących się w Poznaniu i we Lwowie tematyką zachodnią wokół profesjonalnych, zorientowanych na „myśl zachodnią" badań śląskich. W ten sposób do dwóch katowickich, ukierunkowanych na szeroką popularyzację instrumentów polityki historycznej M. Grażyńskiego – Muzeum Śląskiego oraz otwartego w 1934 r. Instytutu Śląskiego, kierowanego przez Romana Lutmana (1897–1973)[75] – dołączył on jeszcze instytucję posiadającą renomę tradycyjnego towarzystwa uczonych, której multidyscyplinarne prace poprzez ich mniemany obiektywny naukowy charakter pozwalały mieć nadzieję na dostarczenie niepodważalnych historyczno-politycznych argumentów świadczących o polskości Śląska.

Takie argumenty miały nie tylko w województwie śląskim przeciągnąć na polską stronę niezdecydowaną narodowo ludność mieszaną, przywiązaną do tożsamości regionalnej, zintegrować ją politycznie i mentalnie z II Rzeczpospolitą, która winna stać się jednorodnym państwem narodowym, potrafiącym obronić przed czynnikami zewnętrznymi swój terytorialny stan posiadania. Także na Pomorzu i w Wielkopolsce takie same, nawiązujące do „myśli zachodniej" historyczno-polityczne, argumentacje spełniały odpowiednie funkcje. Także one otrzymywały swe naukowe fundamenty poprzez multidyscyplinarne „studia zachodnie", instytucjonalnie umocowane przy Uniwersytecie Poznańskim, tamtejszym Instytucie Zachodniosłowiańskim oraz Instytucie Bałtyckim w Toruniu[76]. Podobnie jak w Krakowie i Katowicach, gdzie poza należącym do Rzeszy Śląskiem Opolskim na uwadze miano także ciągle Zaolzie, tam konflikt istniał nie tylko z niemiecką, lecz także z niemniej zaangażowaną pod względem polity-

my), „Prace geologiczne" (5 tomów), „Prace biologiczne" (1 tom) oraz edycje źródłowe *Rerum Silesiacarum*; opracowania popularnonaukowe publikowane były w cyklu „Polski Śląsk" Instytutu Śląskiego (prace wymienione w przyp. 67). *Sprawozdanie z czynności Komitetu Wydawnictw Śląskich od marca 1933 do końca czerwca 1934*, „Roczniki Polskiej Akademii Umiejętności" 1934/1935–1938/1939, Kraków 1935–1939, 1945.

[74] Michał Grażyński do Stanisława Kutrzeby, Katowice 3 XII 1938 r. – ORBJ Kraków, sygn. 9604 III, Bl. 45.

[75] O Instytucie Śląskim por. *Instytut Śląski*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" 1934, t. 4, s. 192–201; B. C i m a ł a, *Geneza i rozwój Instytutu Śląskiego w Katowicach (1934–1939)*. W: *Instytut Śląski 1934–1994*, pod red. K. Heffnera, Opole 1994, s. 20–31; o jego przed i powojennym dyrektorze: J. G l e n s k, *Roman Lutman*, Opole 1986.

[76] Por. przyp. 18; nt. Instytutu Bałtyckiego: J. B o r o w i k, *Pięć lat pracy Instytutu Bałtyckiego (1927–1932)*, Toruń 1932; B. C i m a ł a, *Problematyka śląska w działalności Instytutu Bałtyckiego w Toruniu w okresie międzywojennym*. W: *Instytut Śląski 1934–1994*, pod red. K. Heffnera, Opole 1994, s. 187–195; H a c k m a n n, *Strukturen und Institutionen...*, s. 233–237.

ki historycznej czeską historiografią śląską[77], również w Poznaniu i Toruniu wychodzono poza aktualny obszar II Rzeczypospolitej. Także tutaj nie chodziło tylko o historyczne uzasadnienie polskości przyłączonych już obszarów, lecz także o naukową oraz historyczno-polityczną legitymizację postulowanego dostępu do morza i naturalnej niejako przynależności obszaru Gdańska i Prus Wschodnich do polskiego państwa narodowego.

Odpowiedź na pytanie o oddziaływanie, wynik takiej polityki historycznej nie jest jednoznaczna. Zapoczątkowana we wrześniu 1939 r. niemiecka okupacja gwałtownie ją przerwała, zastępując polsko-niemiecki spór jednostronną, brutalną dominacją niemiecką. Jej ofiarami stali się także polscy naukowcy z kręgu „studiów zachodnich", którzy – o ile uniknęli aresztowań i eksterminacji – zmuszeni byli przejść do podziemia lub kolaboracji, gdzie kontynuowali swoją działalność historyczno-polityczną w warunkach konspiracyjnych[78]. W roku 1945, gdy dominacja niemiecka zastąpiona została równie jednoznaczną dominacją polską, byli znów gotowi, by z jeszcze większą gorliwością uzasadniać swymi historyczno-kulturowymi naukowymi argumentami polskie pretensje do „ziem odzyskanych", rozciągających się teraz aż po Odrę i Nysę. Cel myśli zachodniej – homogeniczna pod względem etnicznym Polska w granicach wczesnopiastowskich – został faktycznie osiągnięty. Lecz sukces ten, jak wiadomo, związany jest o wiele bardziej z masowymi migracjami i wymianą ludności, niż z przekonywującą polityką historyczną. Po wypędzeniu Niemców i osiedleniu tutaj także wyrwanej ze swojej małej ojczyzny ludności z centralnej i wschodniej Polski polityka historyczna, bazująca na myśli zachodniej, przyczyniła się po 1945 r. z pewnością w znacznym stopniu do duchowego przejęcia byłych terenów niemieckich i umocnienia tym samym władzy komunistycznej[79]. Jednakże zarówno na Górnym Śląsku, jak i na Mazurach odniosła ona w stosunku do pierwotnej grupy celowej skutek dokładnie odwrotny do zamierzonego. Dopuszczała bowiem, podobnie jak to wcześniej czyniła polityka niemieckich władz okupacyjnych, wyłącznie opcję polską albo niemiecką, popychając tym samym masowo niezdecydowanych dalej narodowo Górnoślązaków, pozostających na poziomie

[77] Por. pisma Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Władysława Semkowicza, Warszawa 12 VII 1937 r. – ORBJ Kraków, sygn. 9604 III, Bl. 107, gdzie sekretarz Komitetu Wydawnictw Śląskich prosi o kontrakcję w stosunku do czeskiej działalności polityczno-historycznej, w ramach której czescy historycy jak Jan Kapras, próbują wykazać czeski charakter Śląska Cieszyńskiego; o działalności J. Kaprasa por.: J. B a h l c k e, *Geschichte als Argument. Der Prager Rechtshistoriker Jan Kapras (1880–1947) und die tschechische Schlesienforschung am Anfang des 20. Jahrhunderts.* W: *Silesiographia. Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads zum 60. Geburtstag.* Hrsg. M. Weber, C. Rabe, Würzburg 1998, s. 69–81.

[78] Por. M a z u r, op.cit., s. 362–404.

[79] W. B o r o d z i e j, *Die neuen Nord- und Westgebiete Polens. Eine Integrationsbasis von System und Gesellschaft 1945–1946?* W: *Mentalitäten – Nationen – Spannungsfelder. Studien zu Mittel- und Osteuropa im 19. und 20. Jahrhundert.* Hrsg. E. Mühle, Marburg 2001, s. 172–182.

swojej tożsamości regionalnej, w ramiona zachodnioniemieckiego dobrobytu, przy czym czynnikiem dodatkowo motywującym były kwestie gospodarcze i polityczne.

EDUARD MÜHLE

POLITICAL USE OF THE PAST AND POLISH „WESTERN THOUGHT" IN THE WOJEWÓDZTWO ŚLĄSK (1922–1939)

The article presents a case study into the political use of regional historiography looking at a region which for the greater part of the 20th century gave a most prominent example of East Central European nationality conflicts and borders problems. When after World War One Silesia became divided between Germany and Poland, scholars of humanities on both sides were eager to contribute to the defense of their nations „legitimate rights". Thus historians, archeologists, linguists, geographers, ethnologists became involved in various research projects aiming at proving the Polish or German historical rights on the reclaimed or demanded territories. In the Polish case such initiatives could tie on a „Western Thought" (myśl zachodnia) that already since the late 19th century began claiming parts of then East German provinces for Poland due to their medieval Piast past. In Polish Silesia the myśl zachodnia was enforced since Michał Grażyński has taken office of Wojewoda in 1926. As an historian educated at Kraków University Grażyński used his contacts with the Kraków academic milieu in order to support his political program of polonizing the Województwo launching a cultural policy that included ach´tive political use of the past. Besides establishing his own academic institutions in Katowice (Silesian Museum, Silesian Institute) Grażyński promoted the setting up of a special committee for Silesian publications in 1933. Until 1939 this Kraków based Committee was successfully coordinating, promoting and publishing a whole series of special research works into various fields of interest of Silesian past and present. Headed by the medievalist Władysław Semkowicz it became a central institution of the Polish-Silesian attempts in making political use out of the past.

EDUARD MÜHLE

GESCHICHTSPOLITIK UND POLNISCHER „WESTGEDANKE" IN DER WOJEWODSCHAFT ŚLĄSK (1922–1939)

Der Beitrag untersucht am Beispiel der Wojewodschaft Śląsk und des Krakauer Historikermilieus, wie in der Zwischenkriegszeit schlesische Regionalforschung, insbesondere die Geschichtswissenschaft für politische Zwecke eingesetzt wurde. Nach dem ersten Weltkrieg und der Teilung Oberschlesiens kam der Politik mit Geschichte, einer aktiven „Geschichtspolitik", in dieser Region, in der sich die ostmitteleuropäischen Nationalitätenkonflikte und Grenzprobleme in besonders intensiver Weise zuspitzten, eine besondere Bedeutung zu. Auf beiden Seiten bemühten sich neben den Provinzialpolitikern auch Kulturwissenschaftler darum, mit ihren spezifischen Möglichkeiten zur Verteidigung der „legitimen" bzw. „historischen Rechte" ihrer jeweiligen Nation beizutragen. So engagierten sich Historiker, Archäologen, Sprachwissenschaftler, Geographen, Ethnologen in

verschiedenen Forschungsprojekten, die darauf abzielten, „unangreifbare wissenschaftliche" Argumente für die politisch erhobenen Territorial- und Revisionsforderungen zu liefern. Im Falle der polnischen Geschichtspolitik konnten solche Bemühungen an den „Westgedanken" (myśl zachodnia) anknüpfen, der bereits seit dem späten 19. Jahrhundert mit Verweis auf die mittelalterliche piastische Vergangenheit Teile der preußischen Ostprovinzen für Polen reklamierte. In der Wojewodschaft Śląsk erhielt der „Westgedanke" besondere Förderung seit Michał Grażyński 1926 das Amt des Wojewoden übernommen hatte. Um sein politisches Programm der Polonisierung Ost-Oberschlesiens zu befördern, nutzte er als in Krakau ausgebildeter Historiker seine Kontakte zu diesem akademischen Milieu und setzte mit Hilfe Krakauer Wissenschaftler in der Wojewodschaft eine gezielte Kultur- und Geschichtspolitik in Gang. Neben der Errichtung akademisch-kultureller Einrichtungen in Katowice (Schlesisches Museum, Schlesisches Institut) förderte Grażyński die Einrichtung eines besonderen Komitees für Schlesische Publikationen. Das im Frühjahr 1933 in Krakau gegründete, an der dortigen Akademie angesiedelte Komitee koordinierte, förderte und publizierte bis 1939 eine ganze Serie von Forschungsarbeiten, die ein breites Spektrum von Fragen der schlesischen Geschichte und Gegenwart zum Gegenstand hatten. Unter der Leitung des Krakauer Mediävisten Władysław Semkowicz wurde das Komitee für Schlesische Publikationen eines der wichtigesten geschichtspolitischen Instrumente, mit dem man schlesische Regionalforschung für politische Zwecke einzuspannen versuchte.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

GRZEGORZ STRAUCHOLD

„ODZYSKANA" *TERRA INCOGNITA*. WOKÓŁ NAUKOWYCH PRÓB PRZYBLIŻENIA POLAKOM ZIEM ZACHODNICH W LATACH 1939–1950

W obliczu faktycznego włączenia w granice Polski dotychczasowych niemieckich terenów wschodnich, przed kołami oficjalnymi, jak też i ośrodkami tzw. aktywistów zachodnich stanął bezmiar zadań do wykonania i problemów do rozwikłania. Wśród nich niebłahą rolę pełniła kwestia naukowego, wielodyscyplinarnego „rozpracowania" problematyki nowych ziem. Mówiąc krótko – chodziło o napisanie na nowo, a jakże często zupełnie od nowa, wielorakiej literatury naukowej, jakby trawiącej w polskiej świadomości fakt wchłonięcia terytoriów, z których część straciła polityczny kontakt z państwowością polską jeszcze w średniowieczu, a cześć nigdy do Polski nie należała. Obok powyższej konieczności, obracającej się w sferach intelektualno-naukowo-oficjalnych, pojawiła się jakże zarazem aktualna potrzeba zaprezentowania nowych ziem w ich wielorakim oglądzie szerokim masom polskiego społeczeństwa. Właśnie wówczas zachęcanego, ale i w wyniku wygrano-przegranej wojny zmuszanego, do zasiedlania dotychczasowych ziem niemieckich. Wskazana uprzednio konieczność otwierała ogromne pole dla podejmowania wysiłków popularyzatorskich, „odkrywczych", których wyniki skierowane być miały do przeciętnego Polaka. Jakże często nie posiadającego absolutnie żadnej wiedzy na temat terenów inkorporowanych.

Powyższe uwarunkowania spowodowały w drugiej połowie lat czterdziestych prawdziwą „eksplozję" naukowych zainteresowań tzw. wówczas Ziemiami Odzyskanymi. Zainteresowań do pewnego stopnia znajdujących swe podstawy jeszcze w poprzednich dziesięcioleciach, w procesie kształtowania się tzw. myśli zachodniej. Sięgające swymi tradycjami przełomu XIX i XX w. badania zachodnie, znalazły się pod przemożnym ciśnieniem impulsu wojennego lat 1939–1945, gdy wśród celów wojny (naturalnie zwycięskiej) z napastniczymi Niemcami wskazywano w polskich kręgach politycznych i naukowych konieczność poważnej rewizji dotychczasowej granicy polsko-niemieckiej. Rozumowanie to zrodziło wiele inicjatyw naukowych i naukowo-publicystycznych, niejako przygotowujących

polską świadomość społeczną do faktu spodziewanego wchłonięcia rozległych terenów niemieckich. Jak się w 1945 r. okazało, rozległych w stopniu, który trudno było sobie jeszcze niedawno wyobrazić, jako fakt realny.

Linia graniczna, ukształtowana – jak się okazało, trwale – w Poczdamie, oparła granice państwa polskiego na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Włączając do Polski także Pomorze Zachodnie i dużą część historycznych Łużyc. Pozostawiając za to poza jej granicami część tak przez Polaków pożądanych Prus Wschodnich, wraz z ich stolicą – Królewcem. Obszar ten został włączony do Związku Radzieckiego.

Tak udana realizacja polskiego programu zachodniego, który rozwijał się w okresie międzywojennym przede wszystkim w ośrodku poznańskim, dokonała się w niespodziewanie zmienionej sytuacji geopolitycznej Polski. Władze objęli komuniści z Polskiej Partii Robotniczej (PPR), realizujący stopniowo swe cele ideologiczne w oparciu o stronnictwa sojusznicze, ale przede w wszystkim przy poparciu Moskwy. Co nie przeszkadzało im, widać to było szczególnie w polityce i poglądach lansowanych przez lidera PPR Władysława Gomułkę w latach czterdziestych, prowadzić polityki niewiele mającej wspólnego z ortodoksyjnie marksistowskim internacjonalizmem. W istocie, szczególnie w odniesieniu do mniejszości narodowych, a przede wszystkim w stosunku do Niemców, prowadzono wówczas politykę nacjonalistyczną, nastawioną na ukształtowanie społeczeństwa jednorodnie polskiego, pozbawionego obcych etnicznie elementów. Niemieckość zatem w każdej formie narażona była na wielorakie represje[1]. Ukoronowaniem tej polityki, znajdującej wówczas niemal powszechne poparcie polskiego społeczeństwa, były realizowane masowe wysiedlenia Niemców, tak z tzw. ziem starych, jak i z terenów obecnie włączonych.

Powyższe odniesienia znajdowały swe odbicie w tworzonym wówczas dorobku naukowym, stanowiącym zasadniczą treść niniejszego artykułu, w którym zamierzamy pokrótce zaprezentować wysiłki podejmowane – dla przybliżenia społeczeństwu problematyki ziem zachodnich – przez środowiska historyków i geografów. Przedstawicieli dyscyplin dla naukowego rozpoznania problematyki zachodniej kluczowych, od lat już w tych sprawach współpracujących, wzajemnie się tematycznie i metodologicznie przeplatających[2]. Dodamy, iż dla okresu II wojny światowej i konspiracji, ale nierzadko i dla czasów powojennych, trudno

[1] Por. na ten temat: P. M a d a j c z y k, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996; B. L i n e k, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000; M. L i s, *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001; *Historia Śląska*. Red. M. Czapliński, Wrocław 2002; G. S t r a u c h o l d, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.

[2] Wśród najnowszych publikacji podejmujących również te zagadnienia por.: *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich*. Hrsg. J. M. Piskorski in Verbindung mit J. Hackmann, R. Jaworski, Osnabrück–Poznań 2002; S t r a u c h o l d, *Myśl zachodnia...*.

jest nawet dokonać precyzyjnego rozdziału problematyki geograficznej i historycznej[3]. W podejmowanych wówczas studiach obie dyscypliny ściśle współpracowały ze sobą, przeplatając się nawzajem. Zatem podczas okupacji udział geografów w kształtowaniu wizji „powrotu" był nie mniejszy niż historyków. W działaniach obu dyscyplin nastąpiła swego rodzaju symbioza i materii pomieszanie, niemniej geografia – w stosunku do tak ważnej tutaj historii – charakteryzowała się wyróżnikiem opisywania sytuacji istniejącej realnie tu i teraz. Historia sięgała w przeszłość.

Przypomnijmy że wśród członków-założycieli poznańskiego Instytutu Zachodniego w 1945 r. była zasłużona już konspiracyjnymi pracami geograficznymi Maria Kiełczewska z Poznania. Notabene ona to właśnie po latach, podsumowując dokonania geograficzne Instytutu Zachodniego, napisała, iż „historia i geografia zazębiają swą problematykę badawczą i uzupełniają się w zakresie metod pracy przy dążeniu do tworzenia wielkich syntez wiedzy o krajach i ich rozwoju"[4]. Aktywna działalność tych środowisk trwała przez kilka powojennych lat, by zostać stopniowo przytłumiona, a następnie zlikwidowana na przełomie dekad. Nastąpiło to w obliczu gwałtownego zwrotu ideologicznego w Polsce i administracyjnie przez elity państwowe przyjętego poglądu o pomyślnym rozwikłaniu problemów ziem zachodnich i północnych. Zostały one wówczas uznane za całkowicie zintegrowane z państwem polskim.

Środowiskiem aktywnie naukowo podejmującym podczas okupacji problematykę tzw. Ziem Postulowanych była grupa wywodząca się z Wielkopolski. Skupiona wokół profesora przedwojennego Uniwersytetu Poznańskiego, czołowego ideologa myśli zachodniej, Zygmunta Wojciechowskiego. W latach II wojny światowej kontynuował on rozpoczęte w okresie międzywojennym dzieła i podejmował nowe studia. W roku 1942 ukończył kolejną wersję swej głośnej wypowiedzi „zachodniej" z początku lat trzydziestych, tym razem już pod nowym tytułem – *Polska–Niemcy, dziesięć wieków zmagania*[5]. Okupacyjne rozwinięcie rozszerzająco interpretowało koncepcję „ziem macierzystych Polski". Rysując – w czym zresztą Z. Wojciechowski nie był pierwszy – kształt terytorialny Polski piastowskiej. Nader sugestywnie podkreślając tezę o tysiącletnich obronnych zmaganiach polskich w obliczu niemieckiego naporu. W sytuacji realnej, okrutnej okupacji niemieckiej poglądy te znajdowały pozytywny, żywy oddźwięk. Naturalnie także i w ciągu powojennych dziesięcioleci. Będąc zresztą podsycanymi

[3] Wspominał jeszcze o tym na Walnym Zebraniu Instytutu Zachodniego w 1951 r. Z. Wojciechowski. Wskazał, iż dysponując w Instytucie zespołem specjalistów różnych kierunków można było każde zagadnienie badawcze rozpatrywać pod kątem geograficznym, historycznym, prawnym i in., por.: *Walne Zebranie*, „Przegląd Zachodni" 1951, nr 5/6.

[4] M. Kiełczewska-Zaleska, *Problematyka geograficzna w pracach Instytutu Zachodniego*, „Przegląd Zachodni" 1955, nr 3/4, s. 487.

[5] Pierwszą wersję tej książki stanowiła wydana w 1933 r. w Toruniu broszura pt. *Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski.*

przez państwowo-komunistyczną propagandę[6]. W roku 1943 dzieło to ukazało się pod maskującym tytułem *Szkice historyczne. Wydanie nowe* opublikowane jakoby w 1938 r. i sygnowane przez Karola Szajnochę. Największą jednak „karierę" praca ta zrobiła w okresie powojennym.

W Krakowie, wiosną 1940 r., na spotkaniach organizowanych w gronie profesorskim pojawił się pomysł zapoczątkowania encyklopedycznego wydawnictwa wiedzy o Polsce. Wśród różnych wizji aprobatę uzyskał projekt Z. Wojciechowskiego, by wydawać „Bibliotekę Wiedzy o Polsce", będącą w założeniu „wydawnictwem dostępnym szerokim rzeszom publiczności, łączącym syntezę z przystępnością przedstawienia". W roku 1941 rozpoczęły się prace badawcze, finansowane przez znanego wydawcę Stanisława Arcta, zakupującego rękopisy. Część prac przetrwała wojnę. Powstałe w gronie tworzącym Instytut Zachodni, zostały wydane przez tę placówkę bądź udostępnione do publikacji Instytutowi Śląskiemu i Bałtyckiemu[7].

Dorobek wywodzącej się z Wielkopolski konspiracji, powiązanej bezpośrednio z organizacją „Ojczyzna", znakomicie wzbogaciła cykl pn. „Ziemie powracające. Obraz geograficzno-gospodarczy". Cykl autorstwa geografów zawierał pierwsze monografie poszczególnych postulowanych terytoriów, jak: *Pomorze Wschodnie (Prusy Wschodnie). Gdańsk* Jana Dylika, z. 1, Warszawa 1942, *Pomorze Zachodnie. Przyodrze. Pogranicze* Marii Czekańskiej, z. 2, Warszawa 1942, *Śląsk* Antoniego Wrzoska, z. 3, Warszawa 1943. Należy dodać, że ten ostatni autor związany był z aktywnym również na polu myśli zachodniej ośrodkiem uczonych krakowskich. Inicjatorzy serii starali się dostarczyć czytelnikom kompendium wiedzy o krainie, wśród ogółu społeczeństwa absolutnie nieznanej. Przykładowo praca o Śląsku składała się z dwóch części: wielotematycznego i wielodyscyplinarnego „Przeglądu ogólnego" i „Przeglądu krain". Zaopatrzona była w spis miejscowości z nazwami niemieckimi i polskimi, krótką bibliografię oraz trzy mapki. Historia, jako taka, nie stanowiła osi opracowania. Pełniła rolę marginalną wobec podjęcia przede wszystkim problematyki geograficzno-gospodarczej.

Z inicjatywy Z. Wojciechowskiego 22 VI 1941 r. odbyło się w Warszawie inauguracyjne posiedzenie tzw. Studium Zachodniego. Do najbliższych współpracowników dyrektora Z. Wojciechowskiego w tej instytucji należeli: geograf Maria Kiełczewska, Leon Całka (właściwy organizator Studium), Witold Pomykaj i Kirył Sosnowski. Zadaniem tej naukowej placówki było stymulowanie i organizowanie badań nad powojenną (zatem oczekiwaną) granicą zachodnią

[6] Por. m.in.: M. Z a r e m b a, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001; G. S t r a u c h o l d, *Wrocław głównym ośrodkiem uroczystości historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945–1970)*, Poznań 2002.

[7] Por.: Z. W o j c i e c h o w s k i, *Zygmunt Stary (1506–1548)*, Warszawa 1946, s. 7–9.

i północną w aspekcie ekonomiczno-demograficznym przesunięć terytorialnych Polski na zachód[8]. Studium – jak napisał Jan Jacek Nikisch – zlecało uczonym z Poznania, Warszawy i Krakowa określone tematy do opracowania. Notabene wspomniany J. J. Nikisch zasłużył się w wydaniu przez Sekcję Zachodnią Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj głośnej pracy Zbyszko Bednorza pt. *Śląsk wierny ojczyźnie*. Książka, wydana konspiracyjnie w 1943 r., została wznowiona w roku 1946.

Poważna część dorobku studium, w liczbie ok. 50 prac, spłonęła podczas powstania warszawskiego. Zachował się jedynie dorobek pozawarszawski[9]. Wśród nich fundamentalne, wydane przez Instytut Zachodni w 1945 r., dzieło Marii Kiełczewskiej i Andrzeja Grodka pt. *Odra-Nisa – najlepsza granica Polski*. Także przez Instytut Zachodni została w 1946 r. opublikowana kolejna okupacyjna praca M. Kiełczewskiej *O podstawy geograficzne Polski*. Podczas wojny z inspiracji Z. Wojciechowskiego powstała też książka mediewisty i archiwisty Mariana Friedberga pt. *Kultura polska a niemiecka. Elementy rodzime a wpływy niemieckie w ustroju i kulturze Polski średniowiecznej*. Została ona wydana przez Instytut Zachodni już po wojnie, w 1946 r. Rok wcześniej nakładem Instytut Zachodniego ukazała się głośna i ważka – przez swe nadto wyraźne, antyniemieckie przesłanie – powstała w kręgu zachodniej konspiracji krakowskiej, książka *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry* autorstwa Zdzisława Kaczmarczyka. Wśród prac powstałych w kręgu Studium Zachodniego Edward Serwański wymienił również trzytomowe *Dzieje Śląska* Zdzisława Kaczmarczyka i Kazimierza Piwarskiego, wydane po wojnie przez Instytut Śląski oraz dwa opracowania Karola Górskiego: *Dzieje Gdańska* i *Dzieje Prus Wschodnich w wiekach średnich* opublikowane po wojnie przez Instytut Bałtycki[10].

Ośrodkiem skupiającym podczas II wojny światowej wybitne postaci polskiego świata naukowego był Kraków. Prace badawcze prowadzili tutaj również autorzy podejmujący problematykę „zachodnią", jak choćby wspomniani uprzednio Marian Friedberg czy Zdzisław Kaczmarczyk. Właśnie w Krakowie w latach 1943–1944 powstała, wydana przez Instytut Zachodni w 1945 r., fundamentalna wówczas praca Tadeusza Lehra-Spławińskiego *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*. Problematykę – jak to niegdyś nazywano – „nadodrzańską" w pracach przygotowawczych inicjowało – szczególnie od 1944 r. – również środowisko krakowskich geografów pod wodzą wybitnego badacza Eugeniusza Romera. Celem podejmowanych prac było opracowanie kształtu przyszłych granic zachod-

[8] K. M. Pospieszalski, *O mojej pracy w Studium Zachodnim*, „Przegląd Zachodni" 1994, nr 3, s. 122.

[9] J. J. Nikisch, *Korzenie myśli zachodniej Instytutu Zachodniego*, „Przegląd Zachodni" 1994, nr 3, s. 110.

[10] E. Serwański, *Z działalności okupacyjnej Wielkopolan w latach okupacji hitlerowskiej*, „Przegląd Zachodni" 1974, nr 5/6, s. 156–157.

nich, jak też stworzenie analiz uzasadniających polskość Śląska. W pracy tej geografowie korzystali z przedwojennych map Władysława Semkowicza[11].

Jak podał Stanisław Gawęda, w czasie wojny w Krakowie opublikowano, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, prace dotyczące Śląska, jak Tadeusza Silnickiego *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca XVI w.* czy opracowanie Kazimierza Piwarskiego o pobycie królewicza Jakuba Sobieskiego w śląskiej Oławie. Należy dodać, iż prace na temat Śląska były szczególnie poszukiwane i tępione przez niemiecki aparat okupacyjny[12]. Także w Krakowie, podobnie jak i w innych ośrodkach, historycy pracowali nad ukończeniem rozpoczętych wcześniej prac doktorskich i habilitacyjnych: Józef Mitkowski zbierał materiały do dziejów Pomorza Zachodniego.

Związani z Uniwersytetem Jagiellońskim i Akademią Górniczą przedstawiciele nauki w osobach choćby Kazimierza Piwarskiego, Stanisława Leszczyckiego, Kazimierza Maślankiewicza, Walerego Goetla gromadzili materiały, które miały być wykorzystane po klęsce Niemiec na przyszłej konferencji pokojowej dla odpowiedniego uzasadnienia polskiego programu terytorialnego[13]. Prace te zaowocowały po wojnie serią popularnych broszurek, publikowanych już w 1945 r., dla przybliżenia szerszym warstwom społeczeństwa problematyki ziem zachodnich i północnych.

Wśród prac powstających w czasie wojny warto wymienić też książkę Mariana Pelczera pisaną w latach 1941–1945. Została ona opublikowana w 1947 r. pt. *Polski Gdańsk* i była pierwszą książką wydrukowaną po wojnie w Gdańsku. W roku 1948 nagrodziło ją Polskie Towarzystwo Historyczne[14].

Należy wspomnieć, iż podczas okupacji w warunkach konspiracyjnych kontynuował pracę Instytut Śląski, nieprzerwanie pod kierownictwem Romana Lutmana. Funkcjonowały jego kręgi badawcze w Warszawie, Krakowie i we Lwowie, przygotowując prace dotyczące Śląska i w ogóle ziem zachodnich. Część materiałów wówczas opracowanych ocalała i została wykorzystana w pracach odnowionego po wojnie Instytutu[15].

Koniec wojny oznaczał próbę znormalizowania sytuacji polskiej nauki, okres odbudowywania jej starszych ośrodków. Ale też i czas tworzenia nowych środowisk. Odrodził się Uniwersytet Poznański, w tymże mieście powstał w 1945 r.

---

[11] Por.: S. G a w ę d a, *Uniwersytet Jagielloński w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa–Kraków 1979, s. 107; T. L e h r - S p ł a w i ń s k i, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Poznań 1946.

[12] G a w ę d a, *Uniwersytet Jagielloński...*, s. 106.

[13] B. G r a l a k, *Szkolnictwo akademickie i nauka polska w okresie okupacji hitlerowskiej*, Łódź 1984, s. 149–150.

[14] W. W a l c z a k, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Wrocław 1978, s. 123.

[15] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), sygn. 2392 – Sprawozdanie dyrektora Instytutu Śląskiego Romana Lutmana za I kwartał 1945 r., s. 37.

Instytut Zachodni kierowany przez Zygmunta Wojciechowskiego. Od podstaw zaczęto tworzyć ośrodki uniwersyteckie w Toruniu i włączonym do Polski Wrocławiu. Reaktywowano działalność Instytutu Śląskiego (IŚ) i Bałtyckiego (IB). Pod kontynuowanym przedwojennym przewodnictwem Romana Lutmana (IŚ) i Józefa Borowika (IB), a w Olsztynie powołano Instytut Mazurski.

Wspomniane we wstępie artykułu naglące okoliczności i zapotrzebowania „uruchomiły" godne podziwu inicjatywy naukowe, wśród których historycy i geografowie – kontynuujący konspiracyjne związki i badania – wiedli prym. Zaznaczmy, iż nie jest celem artykułu wymienianie i scharakteryzowanie (poza naprawdę wyjątkowymi i wybitnymi) poszczególnych inicjatyw i pozycji naukowych – co zostało już w szerokim stopniu omówione w literaturze temu poświęconej[16]. Na podkreślenie zasługuje tutaj dorobek wrocławskiego historyka Wojciecha Wrzesińskiego, autora sporej liczby publikacji podsumowujących i omawiających badania podejmowane w latach czterdziestych[17]. Zamierzamy zatem jedynie wskazać ogólne trendy, charakteryzujące intencje i czyny środowisk naukowych.

---

[16] Por. m.in.: B. K r y g o w s k i, *Rola poznańskiego ośrodka geograficznego w integracji Ziem Zachodnich z Macierzą*, Poznań 1971; *Problematyka polsko-niemiecka i polskich ziem zachodnich w badaniach Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1919–1969)*. Red. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1971; *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetletniej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*. Red. R. Heck, Wrocław 1975; S. M i c h a l k i e w i c z, *Stan i potrzeby badań problematyki gospodarczo-społecznej Śląska okresu Polski Ludowej (1945–1975)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1977, nr 2; G a w ę d a, *Uniwersytet Jagielloński...*; R. B u c h a ł a, J. G i l a s, M. L i s, *Józef Kokot*, Opole 1987; A. C z u b i ń s k i, *Instytut Zachodni (1944–1986)*, Poznań 1987; W. K o r c z, *Ziemie Zachodnie w badaniach historyków polskich*, Zielona Góra 1989; *Dzieje historiografii Pomorza Gdańskiego i Prus Wschodnich 1920–1939 (1944). Kierunki, ośrodki, najwybitniejsi przedstawiciele*. Red. A. Tomczak, Toruń 1992; Z. M a z u r, *Obraz Niemiec w polskich podręcznikach szkolnych do nauczania historii 1945–1989*, Poznań 1995; *Instytut Zachodni 50 lat*. Red. R. Zwierzycka, Poznań 1994; *Rola Uniwersytetu Wrocławskiego w nauce po II wojnie światowej i jego wkład do rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych*. Red. T. Kulak, Wrocław 1996; *50 lat rozwoju nauki na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. A. Grzech, Wrocław 1996; K. F i e d o r, *Śląskoznawcze Instytuty badawcze i ich dorobek naukowy*. W: *Śląsk – Polska – emigracja*. Red. I. Paczyńska, Kraków 2002; B. K o r t u s, *Der polnische Westgedanke und die Geographie*. W: *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich*. Hrsg. J. M. Piskorski, in Verbindung mit J. Haqckmann, R. Jaworski, Osnabrück–Poznań 2002; G. S t r a u c h o l d, *Der Westgedanke in der polnischen Geschichtswissenschaft nach 1945*. W: *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich*. Hrsg. J. M. Piskorski, in Verbindung mit J. Haqckmann, R. Jaworski, Osnabrück–Poznań 2002; Z. M a z u r, *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002; S t r a u c h o l d, *Myśl zachodnia...*. G. S t r a u c h o l d, *Wizje i czyny – badania nad historią Śląska od końca wojny po epokę „błędów i wypaczeń"*. W: *Węzłowe problemy Niemiec XX–XXI wieku*. Red. K. Fiedor, M. S. Wolański, Wrocław 2002.

[17] Por. m.in. tegoż autora [W. Wrzesińskiego]: *Główne kierunki i perspektywy badań humanistyki wrocławskiej*, „Nauka Polska" 1987, nr 1; *Dwudziestopięciolecie Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1988, nr 1/2; *Rola*

W podejmowanych tuż po wojnie przez badaczy wysiłkach można było zauważyć dokonujące się przewartościowania w podejściu do problematyki historycznej Polski. Były to zmiany wynikające nie tylko z realnego faktu „odzyskania" ziem staropiastowskich, ale i z konkretnej wówczas geopolitycznej sytuacji Polski, będącej – w istocie – protektoratem ZSRR. Przykładem powyższych przewartościowań w teoretycznym podejściu do problemu był artykuł Henryka Barycza. Opublikowany w roku 1946, lecz napisany już w 1944 r. pod wrażeniem katastrofy państwa podziemnego. Autor następująco scharakteryzował nowe zadania polskiej historiografii:

„Pogłębieniu muszą ulec już wyraźnie zaznaczające się w poprzednim okresie [tj. w II Rzeczypospolitej – przyp. G. S.] problemy związane z przeszłością naszych ziem zachodnich: dzieje Śląska, Pomorza, sprawy bałtyckie, które w pierwszym rzędzie staną się przedmiotem zainteresowania historyków polskich. Przesunięcie ośrodka państwa z nad Wisły nad Wartę, oparcie granic zachodnich o Odrę, Nysę Łużycką, trwałe oparcie się o północny Bałtyk – winny przynieść nawrót do badań i rozważań nad podstawami i rozwojem państwa piastowskiego. W dalszym rzucie nawrót do geograficzno-politycznej koncepcji Polski piastowskiej pociągnie za sobą konieczność przeprowadzenia zasadniczej rewizji naszych dziejów"[18].

Odradzające się lub powstające od podstaw ośrodki starały się wprowadzić pewną systematykę w prowadzonych badaniach. Dnia 16 VI 1945 r. Ekspozytura Krakowska Biura Prac Kongresowych, przygotowującego materiały na spodziewaną konferencję pokojową, zwołała spotkanie w Instytucie Śląskim w Katowicach. Dokonano wówczas podziału prac, na jakich miały się skoncentrować poszczególne instytuty naukowo-badawcze. Instytut Bałtycki zająć się miał „całokształtem programu morskiego i sprawami Prus Wschodnich", Instytut Zachodni miał objąć „całość stosunków polsko-niemieckich i granicy zachodniej", Instytut Śląski zająć się miał „wszelkimi zagadnieniami związanymi ze Śląskiem, szczególnie sprawami polsko-niemieckimi i polsko-czeskimi w granicach Śląska". Dla umożliwienia efektywności prowadzonych badań zebrani na konferencji zaapelowali do odnośnych władz o otoczenie opieką zbiorów pozostałych po niemieckich placówkach naukowych[19].

Instytucją podejmującą problematykę historyczną ziem nowych była krakowska Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Została ona powołana w lipcu 1945 r. jako naukowy organ doradczy Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleń-

Uniwersytetu Wrocławskiego w kształtowaniu śląskiego środowiska naukowego po II wojnie światowej. W: *Studia i materiały z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego*, t. 3, Wrocław 1994; *Olsztyńskie regionalne badania historyczne (1945–1997)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1998, nr 1; *Niemcy na Śląsku w powojennej historiografii śląskiej*. W: *Doświadczenia przeszłości. Niemcy w Europie Środkowo-Wschodniej w historiografii po 1945 r.*, Lublin–Marburg 2000; T. Kulak, M. Pater, W. Wrzesiński, *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego*, Wrocław 2002.

[18] H. Barycz, *O nowe drogi historiografii polskiej*. „Nauka i Sztuka" 1946, t. 2. za: R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych–początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993, s. 65.

[19] Por.: B. Pasierb, *Polskie prace przygotowawcze do Traktatu Pokojowego z Niemcami 1916–1949. Instytucje – ludzie – problemy*, Wrocław 1996, s. 224–229.

czych. W pracach tego zgromadzenia, grupującego elitę świata naukowego, brali udział pracownicy Instytutów Bałtyckiego, Śląskiego i Zachodniego. Kwestia roli i zadań nauk historycznych została szerzej podjęta podczas obrad IV sesji Rady w dniach 18–21 XII 1946 r. Jan Rutkowski zaakcentował konieczność rozpoczęcia „samodzielnych badań historycznych" nad terenami włączonymi, stanowiących ważny element w tworzeniu więzi duchowej (integracji społecznej) nowych ziem z resztą państwa polskiego. Wskazał na wagę polskiej i słowiańskiej historii tych terytoriów. W tej kwestii naukę polską określił jako pozostającą daleko w tyle za dorobkiem niemieckim[20]. Na tejże sesji historyk Stefan Inglot wygłosił referat poświęcony samej organizacji naukowych badań historycznych na Ziemiach Odzyskanych[21]. Obaj mówcy zgodnie podkreślili, iż zadaniem najpilniejszym jest konieczność zabezpieczenia archiwaliów, potem zaś ich systematyczne i dokładne zbadanie[22].

Jednocześnie z publikowaniem kolejnych prac naukowych, podejmujących problematykę ziem zachodnich, w Polsce odbywały się konferencje, starające się wypracować programy-katalogi potrzeb badawczych. Aczkolwiek spotkania te podejmowały problematykę potrzeb poszczególnych regionów, to jednak na każdym z nich wysuwano postulaty, które znajdywały odniesienia w stosunku do całości Ziem Odzyskanych.

W dniu 6 IV 1946 r. Instytut Śląski zwołał we Wrocławiu sesję poświęconą potrzebom badawczym Śląska Dolnego. Wówczas to wrocławski historyk Władysław Czapliński wygłosił programowy referat pt. „Zadania historii wobec odzyskania ziem śląskich". Podkreślił zadanie nauki historycznej przeciwdziałania poczuciu obcości pośród zamieszkujących tutaj osadników polskich. W tym celu należałoby – jego zdaniem – wydobywać z przeszłości tej ziemi pierwiastki polskości, umożliwiające wprowadzenie stanu jakiejś ciągłości dziejowej Śląska Dolnego z historią Polski. Badacz zastrzegł się zarazem przed ewentual-

[20] Jan Rutkowski stwierdził, iż „Dzieje tych ziem opracowywane były dotychczas w ogromnej większości przez naukę niemiecką. Jedynie Górny Śląsk dzięki wysiłkom komitetu wydawnictw Polskiej Akademii Umiejętności i Instytutu Śląskiego uzyskał wiele gruntownych prac źródłowych i cennych opracowań o charakterze bardziej popularnym. Dorobek polskiej nauki nawet w historii Śląska przedstawia się ilościowo bardzo skromnie w stosunku do dorobku nauki niemieckiej zajmującej się dziejami ziem tego kraju już nie przez dziesiątki, ale setki lat. Znacznie jeszcze skromniej przedstawia się nasz dorobek w stosunku do Prus Wschodnich, które przez dwieście lat pozostawały jako lenno Korony w bardzo ścisłym stosunku z Polską. Zainteresowania nauki polskiej dziejami Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego były dotychczas jeszcze mniejsze", por.: J. R u t k o w s k i, *Zadania nauk historycznych w procesie zespalania duchowego Ziem Odzyskanych z Polską*. W: *IV sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, 18–21 XII 1946 r.*, z. 2: *Problemy demograficzne, socjologiczne i kulturalne*, Kraków 1947, s. 62.

[21] Por.: S. I n g l o t, *Uwagi na temat organizacji naukowych badań historycznych na Ziemiach Odzyskanych*. W: *IV sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, 18–21 XII 1946 r.*, z. 2: *Problemy demograficzne, socjologiczne i kulturalne*, Kraków 1947.

[22] A. B y s z e w s k i, *O naukowe badania historyczne Ziem Odzyskanych*, „Życie Nauki. Miesięcznik Naukoznawczy" 1947, nr 17/18.

nym zarzutem szerzenia doraźnie propagandowych działań dostosowanych do potrzeb chwili w słowach:

„Nie chcę historii zamieniać w literaturę propagandową. Nie chcę tym bardziej pozbawić historii jej najważniejszego atrybutu, mianowicie jej prawdomówności. Muszą i powinny nadal powstawać dzieła ściśle naukowe, omawiające poszczególne zagadnienia. Równocześnie jednak musi w związku z wymogami narodowymi i państwowymi powstawać odpowiednia ilość dzieł, które nie tracąc charakteru poważnych byłyby przeznaczone do kolportażu w masach".

Po określeniu tego warunku referent wymienił konkretne postulaty dotyczące dziejów Śląska Dolnego: przede wszystkim opracowanie jego pełnej historii. Wśród zadań bardziej szczegółowych znalazły się takie, jak: dzieje poszczególnych miast z przeznaczeniem dla zamieszkujących tam osadników, monografie wybitnych Piastów, przejście prowincji pod rządy czeskie, wojny husyckie, stosunki kulturalne Śląska i Polski, reformacja na Śląsku. Koniecznym było zbadanie roli kleru polskiego, historii klasztorów, literatury polskiej na Śląsku, narodowopolskich elementów historii XIX w. Na zakończenie dodał, iż są to wszystko sprawy pilne. Ich pomyślne zakończenie pozwoli tym bardziej związać osadników z ziemią, na której zamieszkali. Dokonania nauki polskiej – à rebours – wypełniały rolę spełnianą dotąd przez naukę niemiecką. Jak stwierdził W. Czapliński „Niemcy muszą zniknąć z tego terenu. Rzeczą nauki polskiej będzie przekonać ludność polską, zajmującą te ziemie, że chociaż rzeczywiście Niemcy włożyli w gospodarcze zdobycie tych ziem dużo pracy, to jednak historycznie i etnicznie ziemie te bez żadnych wątpliwości są polskie"[23]. Wśród postulatów zgłoszonych w dyskusji należy wymienić pogląd profesora Z. Kaczmarczyka o konieczności przedstawienia procesu stopniowej germanizacji Śląska Dolnego. To zagadnienie uznał on za najważniejsze zadanie śląskoznawczych badań historycznych[24].

W stosunku do Pomorza Karol Górski wskazał w lutym 1947 r. na konieczność skupienia się na czasach po 1454 r. Epoka wcześniejsza miała być – jego zdaniem – już dobrze opracowana przez ks. Leopolda Stanisława Kujota. Choć nadal zasadne wydało mu się napisanie – dotyczących również czasów przed 1454 r. – wielu monografii miast pomorskich, takich choćby, jak Elbląg czy Chełmno. Do tego ewentualnie można by dołożyć monografię Związku Pruskiego, aczkolwiek zubożona ona będzie przez brak archiwaliów znajdujących się przed wojną w archiwum w Królewcu. Ale przede wszystkim należałoby badać czasy późniejsze. Niemal przez historyków polskich nieopracowane, np. dzieje odrębnej niemal prowincji – Prus Królewskich w latach 1454–1572. Jako ewentualne, kolejne cele badawcze wskazał tzw. korekturę pruską, prawną sytuację Warmii, dzieje tzw. reformy katolickiej. Którą – notabene – należałoby ukazać w przeciwstawie-

[23] Por.: W. Czapliński, *Zadania historii wobec odzyskania ziem polskich.* W: *Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku. (Referaty wygłoszone na konferencji naukowej odbytej dnia 6 kwietnia 1946 r. we Wrocławiu)*, Katowice–Wrocław 1947.

[24] Ibid., s. 115.

niu do ustaleń nauki niemieckiej, która przedstawiać miała ten okres jako czas ucisku narodowego. Nieznane polskim historykom są zagadnienia wieku XVII i XVIII, zaledwie muśnięty został wiek XIX. Niezbędnym – zdaniem K. Górskiego – byłoby także podjęcie badań i wydawnictw źródłowych, jako fundamentalnych dla właściwego poznania historii Pomorza[25]. Tenże historyk o rok wcześniej, w początkach 1946 r., wyraził opinię (pasującą zresztą do wszystkich terytoriów „odzyskanych"), iż „przed nauką historyczną [stoi] zdanie przybliżenia tych ziem do społeczności polskiej i związanie ich z przeszłością i teraźniejszością Rzeczypospolitej". Inaczej rzecz się miała z Pomorzem Zachodnim, z którego dziejów historyków polskich dotychczas interesowały epoki najdawniejsze, „bolesławowskie". Zatem dzieje tej prowincji i Nowej Marchii należy traktować – za K. Górskim – w planach polskich odrębnie. Tym bardziej, że na tym polu nauka polska pozostała daleko w tyle za ustaleniami historyków niemieckich[26]. Tym razem kilku ciepłych słów doczekał się Herbert Ludat, który jeszcze w czasie wojny – w odróżnieniu od zdania wielu innych historyków niemieckich – odrzucił tezę o skandynawskiej genezie państwa polskiego. Obecnie, po wojnie, historycy polscy winni zbadać dokładnie również późniejsze niż średniowiecze dzieje Pomorza Zachodniego. Na badacza czekać miała historia ustroju i społeczeństwa, w tym dzieje i rola kolonizacji niemieckiej. Ale to nie wszystko. Należy zwrócić uwagę na konotacje bałtyckie, gdyż – zdaniem K. Górskiego – „Cechą ogólną badań polskich powinno być ich nastawienie bałtyckie i porównawcze, a nie partykularne, gdyż taka ciasna postawa pomniejsza wydajność pracy naukowej i czyni ją mniej zrozumiałą dla przedstawicieli innych ludów". W końcu K. Górski zaapelował o zwołanie Zjazdu Pomorzoznawczego Historyków Polskich[27].

Dezyderaty K. Górskiego do pewnego stopnia zbieżne były z bardziej szczegółowymi poglądami wyrażonymi następnie na istotnie odbytym Zjeździe Pomorzoznawczym, zwołanym w dniach 12–14 XII 1946 r. w Bydgoszczy przez Instytut Bałtycki[28].

---

[25] Por.: *Streszczenie referatu prof. dra Karola Górskiego pt. Zadania historiografii Pomorza Wschodniego i Prus, wygłoszonego na II posiedzeniu Sekcji Dziejów Pomorza i Prus [Towarzystwa Naukowego w Toruniu] w dniu 20. lutego 1947 r.*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu" 1947, t. 13.

[26] Przykładem częstej wówczas maniery publicystycznej, dotyczącej właśnie swoistej konkurencji z nauką niemiecką była następująca opinia dotycząca Pomorza: „Przed historią i humanistyką stoi zadanie oczyszczenia przeszłości z namulisk fałszu, który narosnął [tak oryg. – przyp. G. S.] wskutek istnienia sztucznych, tamujących naturalny bieg rzeczy przegród politycznych; odsłonięcia właściwego oblicza związków, łączących ujścia Wisły i Odry z ich wielkimi dorzeczami, oraz związków, wiążących rodzinę narodów skupioną nad Bałtykiem", por.: A. W i e l o p o l s k i, *Pomorze*, „Życie Nauki. Miesięcznik Naukoznawczy" 1946, nr 3, s. 201.

[27] K. G ó r s k i, *Zadania historiografii polskiej na Pomorzu*, „Przegląd Zachodni" 1946, nr 2, s. 139–146.

[28] Jak napisał Andrzej Bukowski zadania historyków przedstawiały się następująco: „opracowanie dziejów państw skandynawskich, dziejów Hanzy, handlu Szczecina z Polską, handlu bałtyc-

Także i geografowie – odpowiadając na nader aktualne zapotrzebowanie – starali się wskazać cele poznawcze do zrealizowania przez ich dyscyplinę nauki. Za jedną ze sztandarowych wypowiedzi, rysujących „zadania i potrzeby" geografii na terenie „odzyskanym", uznać można referat Antoniego Wrzoska na programowej, wielodyscyplinarnej konferencji naukowej we Wrocławiu 6 IV 1946 r. Antoni Wrzosek był osobą w tym względzie jak najbardziej kompetentną, autorem wypowiedzi pt. „Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie geografii" z 1936 r., twórcą jednego z tomików konspiracyjnej serii „Ziemie Powracające". W jej ramach opracował monografię Śląska. W roku 1945 wydał – we współautorstwie z Józefem Szaflarskim – wykonaną jeszcze w konspiracji mapę fizyczno-administracyjną Śląska (1:500 000). Co prawda – w starych, przedwojennych granicach, z zastosowaniem jeszcze nazw niemieckich oraz częściowo nowych polskich, wówczas jeszcze oficjalnie niezatwierdzonych. W roku 1946 opracował – wraz z E. Romerem – mapę fizyczną Śląska (1:1 000 000). Ta ostatnia na wiele lat stała się jedyną polską, większą, kartograficzną ekspozycją całego Śląska w jego historycznych granicach. Na konferencji zorganizowanej przez Instytut Śląski we Wrocławiu M. Wrzosek poświęcił swą wypowiedź problematyce śląskiej. Niemniej jego rozważania mogą znajdować odniesienia również i w stosunku do innych terenów „odzyskanych". Mówca stwierdził, iż:

„[...] obszar tak ważny dla życia Państwa musi być dobrze zbadany, geografia musi dać czynnikom rządowym szczegółowy obraz zasobów, wartości i możliwości, jakie się wiążą z najlepszym wyzyskaniem tego terenu, społeczeństwo zaznajomić i pouczyć o znaczeniu ziemi śląskiej dla całego kraju".

Konkretnie w przypadku Śląska – uznawanego wszak za najpiękniejszą (najbogatszą) perłę Rzeczypospolitej w piastowskich granicach – należałoby uzupełnić brak zainteresowania nim w literaturze geograficznej przed 1939 r. Dotychczas stanowił Śląsk *terra incognita* nauki polskiej, będąc za to obiektem intensywnej eksploracji naukowej, geograficznej niemieckiej. W wypowiedzi M. Wrzoska zawarte były sądy rysujące niemal idealny obraz „definicji" potrzeb badań geograficznych ziem nowych:

„Potrzeba znajomości geograficznej Śląska wzrosła niepomiernie z chwilą, gdy marzenia dużej części społeczeństwa w sprawie przebiegu granic zachodnich Polski stały się faktem. [...] Organizowanie życia państwowego na nowych, rozległych terenach wymagało szybkiego «douczenia się» znajomości tego kraju przez wszystkich biorących udział w zespalaniu nowych ziem z państwem. Najwięcej zaś aktualnych wiadomości z tego zakresu trzeba było wymagać właśnie od geografii".

Gdy tymczasem, o ile „dziejopisarstwo polskie" dopracowało się już poważnych osiągnięć, o tyle „geografowie przychodzą na teren przez naukę polską

kiego od XVI do XX w., dziejów żeglugi na Bałtyku i bałtyckiej roli Meklemburgii; podjęcie w ramach Biblioteczki Bałtyckiej popularnych opracowań zagadnień historycznych, gospodarczych i krajoznawczych, opracowań monografii miast Pomorza oraz takich rejonów, jak: złotowski, lęborsko-bytowski i sztumsko-malborski, gdzie przetrwała autochtoniczna ludność polska; spowodowanie nawiązania stałej wymiany kulturalnej z państwami skandynawskimi", por.: A. B u k o w s k i, *Zjazdy Instytutu Bałtyckiego*, „Przegląd Zachodni" 1947, nr 1, s. 63–66.

zupełnie nie przeorany". W kontekście mieszczącym się w szerokiej definicji myśli zachodniej autor wskazał na konieczność opracowania wielu monografii regionalnych poszczególnych terenów, „z których każda może przynieść równocześnie wiele materiału do odgrzebania śladów dawnej polskości Śląska"[29].

Jako podstawowe ośrodki zainteresowania problematyką śląską geograficzną A. Wrzosek wskazał wrocławski, uniwersytecki Instytut Geograficzny i Instytut Śląski funkcjonujący w Katowicach i Wrocławiu.

Problematyka zadań stojących przed naukami geograficznymi poruszana była również na posiedzeniach plenarnych i komisyjnych krakowskiej Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Kluczowy referat na temat roli geografii dla rozwiązywania problematyki Ziem Odzyskanych i stymulowania procesu „zespalania duchowego Ziem Odzyskanych z Polską" wygłosił 25 VI 1947 r., na V sesji Rady, nestor polskich geografów, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Eugeniusz Romer. W swym referacie, momentami poetyckim w wyrazie, ale i jakże niekorzystnym w konkluzji dla ogólnej organizacji (Romer powiedział „dezorganizacji") nauk geograficznych w Polsce, mówca podkreślił konieczność przeprowadzenia przez geografów szerokiej akcji popularyzatorskiej „w dziedzinie czarów i tajemnic każdego zakątka Polski, bo w takiej atmosferze pada na glebę ziarno zgody, budzi się tęsknota porozumienia"[30]. Zatem, jak napisała – podsumowując referat w „Przeglądzie Zachodnim" – Stanisława Zajchowska, „geografia na płaszczyźnie regionalizmu i krajoznawstwa przy współudziale odpowiedniej literatury geograficznej może obecnie wpłynąć wybitnie na zespolenie narodowe całości Ziem Polski, na krzewienie świadomości narodowej oraz na spotęgowanie wrażliwości emocjonalnej-patriotycznej". Miało się to przekładać na wzrost zdolności obronnych państwa polskiego[31].

Eugeniusz Romer wzywał również, by dokładnie przebadać (skontrolować) dotychczasowe osiągnięcia geografii niemieckiej w stosunku do tych terenów. Zadaniem tym obciążył ośrodki naukowe Poznania, Torunia, Wrocławia i Krakowa, wskazując zarazem, które ze środowisk wydawały mu się najbardziej do prac nad problematyką ziem zachodnich powołane.

---

[29] Antoni Wrzosek wymienił następujące dziedziny, w których geografowie winni dokonać pilnych badań, przydatnych nie tylko społeczeństwu i nauce samej, ale i praktyce życia realizowanej przez władze państwowe: geografia fizyczna, klimat, hydrografia, opracowanie statystyczne strat wojennych, geografia gospodarcza w ogóle, por.: A. W r z o s e k, *Najważniejsze zadania i potrzeby geografii na Śląsku*. W: *Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku. (Referaty wygłaszane na konferencji naukowej odbytej dnia 6 kwietnia 1946 r. we Wrocławiu)*, Katowice–Wrocław 1947.

[30] Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, sygn. 44/65 – E. R o m e r, Rola geografii w problemach Ziem Odzyskanych (w skróceniu). Referat wygłoszony na 2 posiedzeniu V sesji plenarnej RNdZZO 25 VI 1947 r. w Krakowie. Właściwy tytuł referatu wygłoszonego na sesji brzmiał: „Zadania geografii w procesie zespalania duchowego ziem odzyskanych z Macierzą".

[31] S. Z a j c h o w s k a, *Prace Komisyjne Rady Naukowej Ziem Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni" 1947, nr 5, s. 437–439.

Bliskim uzupełnieniem – w istocie koreferatem – jego wywodów było wystąpienie o potrzebach geografii Ziem Odzyskanych profesora Bolesława Olszewicza z Wrocławia na sesji Komisji Socjologicznej Rady w grudniu 1947 r. Zaproponował opracowanie (szczególnie przez Polskie Towarzystwo Geograficzne) gruntownego programu prac geograficznych rozdzielonych między poszczególne ośrodki uniwersyteckie. Te „szczegółowe studia i badania terenowe" miałyby się dokonywać z jednoczesnym weryfikowaniem (krytyczną oceną) dotychczasowego dorobku niemieckiego. Budowanego z innych punktów wyjścia i cechującego się – zdaniem B. Olszewicza – poważnymi lukami badawczymi. Podkreślił konieczność podjęcia na nowo – z polskiego punktu widzenia – badań nad geografią historyczną Ziem Odzyskanych. Generalnie jednak – w odróżnieniu od E. Romera – wrocławski geograf starał się słuchaczy natchnąć optymizmem, co do możliwości polskich nauk geograficznych. Tym bardziej koniecznych, że stojącym przed ogromnymi zadaniami dokonania, tak syntezy badawczej dotyczącej ziem wcielonych, jak i napisania wielu monografii regionalnych. Niejako – z kolei – nawiązaniem do tez W. Olszewicza było wystąpienie profesora Stanisława Pietkiewicza z Warszawy, wskazującego konieczność szybkiego opracowania przez Wojskowy Instytut Geograficzny map (w różnych skalach) terenów wcielonych[32].

Na szóstą – jak się okazało ostatnią – sesję Rady zaplanowano wiele referatów poruszających kwestie geograficzne. Niemniej bogato przygotowany program poszedł na marne. Wyników sesji nie opracowano, wniosków w wersji ostatecznej nie zredagowano, ani tym bardziej nie przesłano ich do odnośnych urzędów centralnych, celem ewentualnego wykorzystania w procesie integracji ziem zachodnich z resztą państwa[33]. Co ciekawe, także zaprojektowany program posiedzenia nie doszedł do skutku. Nie zostały wygłoszone wspomniane wcześniej referaty poruszające kwestie geograficzne. Poza jednym, dotyczącym rozmieszczenia i wartości uzdrowisk na Ziemiach Odzyskanych[34].

Druga połowa lat czterdziestych charakteryzowała się mnogością wydawnictw podejmujących problematykę skierowaną w kierunku zachodnim. Rozmiar zain-

[32] Por.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, sygn. 44/65 – B. O l s z e w i c z, Potrzeby geografii Ziem Odzyskanych (skrót referatu); M. F r i e d b e r g, *Obrady trzech komisji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni" 1948, nr 2, s. 181–184.

[33] W programie sesji przewidziano następujące referaty: Józef Wąsowicz z Wrocławia „Zagadnienie permanencji geograficznej na ziemiach odzyskanych"; Józef Czekalski z Poznania „Zagadnienie regionalizacji geograficznej ziem odzyskanych", por.: AAN, zespół: Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn. 1719 – Tymczasowy program VI sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w Krakowie w dniach 12–15 IV 1948 r., s. 4–7. Na temat zaprzepaszczenia dorobku VI posiedzenia por.: AAN, zespół: Akta Leopolda Glucka, sygn. 114 – Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, s. 60.

[34] Antoni Sabatowski z Krakowa wygłosił referat pt. „Uzdrowiska na Ziemiach Odzyskanych", koncentrujący się na konieczności rychłego naprawienia zaniedbań w stanie uzdrowisk polskich, por.: AAN, MZO, sygn. 1719 – Wstępne sprawozdanie z VI Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, s. 92.

teresowania tymi zagadnieniami oddaje liczba realizowanych wówczas serii wydawniczych. Jak choćby: „Biblioteka Wiedzy o Polsce" pod redakcją Zygmunta Wojciechowskiego, „Biblioteka Przeglądu Zachodniego", „Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego", „Wydawnictwa Instytutu Śląskiego", „Prace Instytutu Zachodniego", „Mała Biblioteczka Instytutu Zachodniego". Cykli i serii wydawniczych było zresztą więcej[35].

W roku 1946 w „Kwartalniku Historycznym", organie Polskiego Towarzystwa Historycznego, skonstatowano konieczność zwrotu narzuconą przez geopolitykę, gdy niewskazanym się stało pisanie o polskiej problematyce wschodniej. Zarazem we wstępie odredakcyjnym zauważono autentyczne narastanie zainteresowania społecznego dziejami terenów zachodnich, Śląska i Pomorza. Zatem osławioną i funkcjonującą w polskiej historiografii, oficjalnej propagandzie, ale i w powszechnej niemal świadomości społecznej tematyką piastowską[36].

Wśród nader licznych wydawnictw podejmujących w latach czterdziestych problematykę historyczną wymienimy tutaj zaledwie kilka. Stanowiących fundamentalia ówczesnej nauki polskiej w kwestii historycznego i geograficznego oglądu ziem zachodnich i północnych. Już 25 V 1945 r. została opublikowana przez Instytut Zachodni praca geografa Marii Kiełczewskiej i ekonomisty Andrzeja Grodka *Odra-Nisa – najlepsza granica Polski*[37]. Dobrze przyjęta przez recenzentów i czytelników, kilkakrotnie wznawiana pozycja stanowiła przykład ścisłego związku zainteresowań historycznych i geograficznych jej autorów. Przykładowo w kilka lat później, w 1948 r., geografowie i historycy z Uniwersytetu Poznańskiego i Instytutu Zachodniego wydali *Monografię Odry*[38].

Kolejnym przykładem interdyscyplinarnych przymiarek do problematyki zachodniej z udziałem historyka i geografa była praca pt. *O lewy brzeg Odry* autorstwa Zdzisława Kaczmarczyka, Marii Kiełczewskiej i Leopolda Glucka[39]. Było to studium argumentujące historycznie, geograficznie i gospodarczo dokonaną w 1945 r. zmianę polskiej granicy zachodniej, ale i wskazujące na profity mogące wynikać z kontrolowania przez Polskę również lewego brzegu rzeki.

---

[35] Sam jeden Instytut Śląski sygnował choćby następujące serie, niekoniecznie podejmujące tematykę tylko historyczną: „Pamiętnik Instytutu Śląskiego", „Polski Śląsk", „Biblioteka Pisarzy Śląskich" [serie sięgające genezą czasów jeszcze przedwojennych], „Biblioteka Słowiańska", „Zagadnienia Gospodarcze Śląska", „Biblioteka Zarania Śląskiego", „Zagadnienia Społeczne Śląska", „Zagadnienia Administracyjne Śląska", „Śląsk. Ziemia i Ludzie".

[36] Por. na ten temat: B. J a k u b o w s k a, *Przeobrażenia w szkolnej edukacji historycznej w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 1986; S t o b i e c k i, *Historia pod nadzorem...*; M a z u r, *Obraz Niemiec w polskich...*.

[37] Por.: M. K i e ł c z e w s k a, A. G r o d e k, *Odra-Nisa – najlepsza granica Polski*, Poznań 1945.

[38] Por. *Monografia Odry*. Red. A. Grodek, M. Kiełczewska-Zaleska, A. Zierhoffer, Poznań 1948; B. P i o t r o w s k i, *Rola Uniwersytetu Poznańskiego w naukowym zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych (1945–1949)*, „Przegląd Zachodni" 1985, nr 3, s. 83.

[39] M. K i e ł c z e w s k a, L. G l u c k, Z. K a c z m a r c z y k, *O lewy brzeg Odry*, Poznań 1946. Należy uściślić, iż na okładce książki, tylko jednego z autorów wskazano M. Glucka.

Wielokrotnie w książce M. Kiełczewskiej i A. Grodka (*Odra-Nisa...*) podkreślana zabójcza dla Polski i niezmienna agresywność niemiecka stanowiła oś rozważań książki Z. Wojciechowskiego *Polska–Niemcy, dziesięć wieków zmagania.* Autor nie pozostawił cienia wątpliwości, iż historia obu narodów to niemal nieprzerwane pasmo zmagań, w których Polska była elementem broniącym się – bądź to przed jawną agresją, bądź to padającą ofiarą różnorakich knowań autorstwa podmiotów politycznych niemieckich w ich różnych wersjach. Ukoronowaniem, a zarazem „optymalnym" wyrazem ewolucji agresywnej niemczyzny było zabójcze dla Polski państwo pruskie. Tegoż zaś spadkobiercą – III Rzesza.

Wśród głośnych ówcześnie fundamentalnych opracowań historycznych należy wskazać wydaną przez Instytut Zachodni książkę Zdzisława Kaczmarczyka pt. *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*"[40]. Przygotowywane już w czasie wojny dzieło stanowiło polemikę z ustaleniami nauki niemieckiej. Służebnej – jak podkreślał autor – wobec uzasadniania agresji niemieckich przeciw Polakom, gdy to z niemieckich naukowych wywodów „o kolonizacji miały wynikać prastare prawa Niemców do terenów polskich [chodziło o polsko-niemiecki spór o tzw. autochtoniczność etniczną w dorzeczu Odry – przyp. G. S.], a rozbójniczy «Drang nach Osten» zmieniał się w powrót kulturalnych i prawych właścicieli do tylko chwilowo opuszczonej przez siebie siedziby". Symptomatyczny zwrot „ziemie macierzyste" użyty został zatem w książce Z. Kaczmarczyka w kontekście autochtoniczności przodków Słowian w dorzeczu Odry i Wisły, mających tam jakoby przebywać już przed trzema i pół tysiącami lat. Ergo – zdaniem polskiego historyka – niemieccy koloniści średniowieczni mieli być zatem zupełnie nowymi przybyszami na ziemie polskie, nieposiadającymi żadnych tutaj praw historycznych. Zgodnym był autor z Z. Wojciechowskim, podkreślając oryginalność i wysoki poziom polskiej kultury średniowiecznej wobec oblicza cywilizacyjnego napływających osadników niemieckich. Również w tej książce pojawiła się teza o wpływach w Polsce nade wszystko krajów romańskich (bezpośrednich spadkobierców kultury starorzymskiej), wobec których „wpływy niemieckie stały całkowicie na szarym końcu". Kolejnym etapem dezawuowania niemieckiego dorobku były wywody przywołujące szkodliwe „przygody" dziejów Polski, takie jak rozbicie dzielnicowe. Zarazem wskazujące, iż kolonizacja wewnętrzna, przeprowadzona wyłącznie polskimi rękami, była możliwa. Tym bardziej bez pomocy zewnętrznej postępował „samorodny rozwój gospodarczy Polski". Stąd był już tylko krok do radykalnego autorskiego osądu, iż „zasługi kolonizacji [niemieckiej – przyp. G. S.] są niewątpliwie wielkie, ale nie leżały one w niemieckości wzorów, lecz w samej istocie kolonizacji, w wysiłkach podjętych przez wielką [polską] własność, a także w pewnych zapożyczeniach zachodnich". Także i miasta nie zrodziły się w wyniku lokacji, stanowiących zaledwie – zdaniem

[40] Z. K a c z m a r c z y k, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1945.

autora – kolejny element w ciągu dużo wcześniejszych wydarzeń nadającym poszczególnym osiedlom charakter miejski. Książka, stanowiąca w istocie od początku do końca polemikę z poglądami niemieckimi, wśród konkluzji zawiera znamienny osąd, nie pozostawiający – w założeniu – pola do dalszej polemiki niemieckiej: „Kolonizacja niemiecka na wschodzie stała się dla Niemców wyrazem ich ekspansywnej siły, żywotności, snem o potędze"[41].

Próbą zaopatrzenia Polaków w pełny, na skroś komplementarny obraz „powracających", wcześniej utraconych „ziem macierzystych" był cykl wydawnictw pod znamiennym tytułem: „Ziemie Staropolski". Cieszący się – co już samo w sobie wskazywało na jego znaczenie dla ówczesnej polityki – poparciem (także finansowym) najwyższych władz państwowych.

Cykl wydawany był od końca lat czterdziestych jako swego rodzaju summa dokonań polskiej nauki (naturalnie również historiografii), kierującej się wskazaniami myśli zachodniej. W roku 1948 Z. Wojciechowski wskazał, jako genezę pomysłu, intencję zapoznania całego społeczeństwa z przeszłością (polską historią), ale i aktualnymi osiągnięciami na Ziemiach Odzyskanych od momentu ich obecnego wcielenia do Rzeczypospolitej[42]. Miała to być zarazem summa polskich wyłącznie poglądów na problematykę ziem zachodnich.

Owocem niemal natychmiast podjętych, szeroko zakrojonych badań, były kolejne tomy. W roku 1948 *Dolny Śląsk*, w roku następnym *Pomorze Zachodnie*, zaś w 1950 r. *Ziemia Lubuska*[43]. Jako czwarty w 1953 r. ukazał się tom pt. *Warmia i Mazury*. Rok wydania znamionuje nadeszłą już epokę następną, w której przyjęto inne założenia metodologiczne badań historycznych. Zainspirowane odgórnie przez wzorce radzieckie. Część historyczną wydawnictwa napisano już w 1950 r., w okresie szybko postępujących, administracyjnie narzucanych, prze-

[41] Ibid., s. 5, 39, 53, 141, 228.

[42] Zygmunt Wojciechowski powiedział na ten temat: „Z prac naukowo-badawczych na pierwszym miejscu wymienić należy nasze przygotowania do wydania wielkiej, wielotomowej Monografii Ziem Odzyskanych, ile, że jedno z zadań stojących przed Instytutem Zachodnim wyrażało się i wyraża w uzupełnieniu wiedzy naszej o Ziemiach Odzyskanych. Po wydaniu przez Instytut Zachodni względnie przez instytucje pokrewne, częściowo w oparciu o inicjatywę i materiały Instytutu Zachodniego, szeregu prac o charakterze ogólnym, wypadło przystąpić do publikacyj, które Ziemie Odzyskane ukazałyby nam w obrazie konkretnym, tak w odniesieniu do przeszłości, jak też i teraźniejszości. Wypadało pokazać Polakom, osiadłym na Ziemiach Odzyskanych, jaką polską historię i jakie polskie zabytki posiada każda większa z miejscowości znajdujących się na tych ziemiach. [...] wypadało całe społeczeństwo polskie zapoznać z osiągnięciami naszymi na Ziemiach Odzyskanych w czasie od chwili powrotu ich pod rządy Rzeczypospolitej. Tak wyrósł pomysł Monografii Ziem Odzyskanych. Ma on objąć wszystkie regiony Ziem Odzyskanych, a w szczególności kolejno Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie, Ziemię Lubuską, Pomorze Mazowieckie, czyli dawne Prusy wschodnie oraz Śląsk Górny", por.: Z. W o j c i e c h o w s k i, *Działalność Instytutu Zachodniego. Sprawozdanie złożone na Publicznym Zebraniu Instytutu w Poznaniu w dniu 22 maja 1948 r.*, „Przegląd Zachodni" 1948, nr 6, s. 577–578.

[43] Por.: *Dolny Śląsk*. Red. K. Sosnowski, M. Suchocki, cz. 1–2, Poznań 1948; *Pomorze Zachodnie*. Red. J. Deresiewicz, cz. 1–2, Poznań 1949; *Ziemia Lubuska*. Red. M. Sczaniecki i S. Zajchowska, Poznań 1950.

wartościowań badawczych. Starała się ona – nie do końca udanie – jeszcze nawiązywać do stylu narracji historycznej tomów wcześniejszych.

Sposób prezentacji historii w powyższym cyklu wpisywał ją – naturalnie – w nurt badań podejmujących tematykę tzw. piastowską. Publikowane wówczas prace były ściśle związane ze zwrotem państwa i myśli polskiej w kierunku zachodnim. Obok podejmujących ten wątek, a wcześniej już przez nas przywoływanych autorów, jak Zygmunt Wojciechowski (także jego żona – Maria)[44] czy Zdzisław Kaczmarczyk[45], należy przypomnieć kontynuującego w sposób wielce udany badania konspiracyjne Mariana Friedberga[46] i mocno zaznaczającego swą obecność w badaniach średniowiecza wrocławskiego historyka Karola Maleczyńskiego[47]. W nurt tej literatury wpisała się również książka (nieco jednak inna, koncentrująca się na wysoce erudycyjnej krytyce źródłowej) młodego historyka historiografii – Gerarda Labudy pt. *Studia nad początkami państwa polskiego*[48].

Wśród tej literatury wskazać należy kompendium *Śląsk. Ziemia i ludzie* (Katowice–Wrocław 1948) pod redakcją Romana Lutmana i Kazimierza Popiołka, a także *Krótkie dzieje Śląska w wiekach średnich* (Warszawa 1946) Z. Kaczmarczyka. Należy wspomnieć o jeszcze jednej propozycji kompleksowego ukazania Śląska Dolnego. W roku 1948 we Wrocławiu, nakładem przeniesionej ze Lwowa Książnicy-Atlas, ukazało się dwutomowe opracowanie pt. *Oblicze Ziem Odzyskanych. Dolny Śląsk*. Jego inicjatorami i redaktorami byli: Ewa Maleczyńska (historyk), Bolesław Olszewicz (geograf) i Zbigniew Rysiewicz. Tom drugi nosił podtytuł *Dzieje. Kultura*, a wśród jego autorów wymienić należy historyków Karola Maleczyńskiego czy Stefana Inglota. Ten pierwszy zawarł w wydawnictwie obszerne studium pt. *Więź polityczna Śląska z Polską* ukazujące związki śląsko-polskie od czasów najdawniejszych po 1945 r.

Także i inne włączone krainy opisywane były przez historyków. Wśród nich należące do Polski przedrozbiorowej tzw. Pogranicze i Warmia[49]. Szczególnym zainteresowaniem Karola Górskiego cieszyły się tereny, które do 1945 r. oficjalnie zwano Prusami Wschodnimi. Badacz ten w latach 1946–1949 podejmował problematykę Prus pod panowaniem Krzyżackim, Królewskich i wspomnianej Warmii bis-

[44] Por.: M. W o j c i e c h o w s k a, Z. W o j c i e c h o w s k i, *Polska Piastów, Polska Jagiellonów*, Poznań 1946 (podstawą tej książki był, napisany w 1944 r., „Zarys dziejów Polski w czasach piastowskich i jagiellońskich); Z. W o j c i e c h o w s k i, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1945.

[45] Z. K a c z m a r c z y k, *Kazimierz Wielki (1333–1370)*, Warszawa 1948.

[46] Por. wysoko cenioną książkę tegoż badacza pt. *Kultura polska a niemiecka. Elementy rodzime a wpływy niemieckie w ustroju i kulturze Polski średniowiecznej*. Ta dwutomowa praca została wydana w Poznaniu w 1946 r.

[47] K. M a l e c z y ń s k i, *Bolesław Krzywousty. Zarys panowania*, Kraków 1946; i d e m, *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.*, Wrocław 1946.

[48] G. L a b u d a, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946.

[49] Por.: H. Z i e l i ń s k i, *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918–1939*, Poznań 1949; B. L e ś n o d o r s k i, *Dominium warmińskie 1243–1569*, Poznań 1949.

kupiej[50]. Należy dodać, że praca K. Górskiego *Państwo krzyżackie w Prusach* oraz Kazimierza Piwarskiego *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*[51] stanowiły syntetyczne zamknięcie prowadzonych przez Instytut Bałtycki w latach 1937–1939 przygotowań do wydania pracy zbiorowej pt. „Dzieje Prus Wschodnich".

Wielokrotnie przywoływany K. Górski interesował się również historią Pomorza Zachodniego. W tekście zamieszczonym w wydawnictwie Instytutu Bałtyckiego napisał znamiennie w 1947 r., iż „geograficzne położenie czyni ze Szczecina jedną z bram ziem polskich, wiodących na Bałtyk". Co za tym idzie – a pogląd ten stanowił jego *idée fixe* – dzieje tego miasta, Pomorza i Polski całej rozpatrywać należałoby „ze stanowiska nie kontynentalnego, a bałtyckiego". Powyższe uwagi okraszone zostały barwnym i erudycyjnym zapisem dziejów Bałtyku (i państw jego rejonu) w kontekście zmagań słowiańsko-niemieckich. Także i polsko-niemieckich. Historia ta zakończyć się miała w wieku XX, gdy „rok 1945 przyniósł zdecydowane zwycięstwo pomorskiego oblicza miasta nadodrzańskiego" będącego obecnie portem ziem polskich, nie zaś – jak wcześniej bywało – punktem wyjściowym niemieckiej ekspansji i władzy[52]. Należy dodać, że K. Górski swe fascynacje Pomorzem Zachodnim zawarł w tomie cyklu „Ziemie staropolski" poświęconemu tej krainie.

W latach czterdziestych publikowano kolejne prace dotyczące Pomorza Zachodniego. Jeszcze w konspiracji, pod kierunkiem profesora Franciszka Bujaka, prowadzono badania biorące pod uwagę przewidywaną zmianę polskiej granicy zachodniej. W efekcie powstała praca autorstwa Karola Maleczyńskiego *Polska i Pomorze Zachodnie w walce z Niemcami w wieku XIV i XV*. Opublikowana przez Instytut Bałtycki w 1946 r., zawierała we wstępie konkluzje o zbieżności interesów polsko-pomorskich (naturalnie na tle narastającego nacisku niemieckiego) od końca XIII w. W zakończeniu zaś autor zawarł satysfakcję z wypełnienia wreszcie testamentu Jana Długosza ubolewającego już w XV w. nad oderwaniem od Polski Pomorza i Śląska[53].

Książki poświęcone tematyce zachodniopomorskiej opublikowali również Józef Mitkowski i (jako redaktor) Janusz Deresiewicz[54]. Należy też wspomnieć o pracy *Polski Szczecin*, w której rys historyczny krainy przedstawił Czesław Piskorski[55].

---

[50] Por.: K. G ó r s k i, *Państwo krzyżackie w Prusach*, Gdańsk 1946; i d e m, *Polska w zlewisku Bałtyku*, Gdańsk 1947; i d e m, *Krótkie dzieje Prus Wschodnich*. Wyd. 2, Warszawa 1949.

[51] K. P i w a r s k i, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk 1946.

[52] Por.: K. G ó r s k i, *Dwa oblicza Szczecina*. W: *Instytut Bałtycki redivivus. Sprawozdanie z działalności za lata 1945–1946 oraz protokół Walnego Zgromadzenia w dn. 13 i 14 XII 1946*, Gdańsk–Bydgoszcz–Szczecin 1947.

[53] Por.: K. M a l e c z y ń s k i, *Polska i Pomorze Zachodnie w walce z Niemcami w wieku XIV i XV*, Gdańsk–Bydgoszcz–Szczecin 1946, s. 6, 93–94.

[54] Por.: J. M i t k o w s k i, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946; *Pomorze Zachodnie...* [cykl „Ziemie Staropolski"].

[55] *Polski Szczecin*. [Aut.: Cz. P i s k o r s k i, *Rys historyczny Pomorza Zachodniego*; P. Z a r e m b a, *Chronologiczny przebieg wydarzeń w roku 1945/46*], Szczecin 1946.

Badania historyczne, korzystające szczodrze z elementów geograficznego spojrzenia na problematykę ziem włączonych, posuwały się niejako równolegle do dokonań geografów. Posługujących się w swych książkach nierzadko interpretacjami zaczerpniętymi z zakresu historii.

Geografowie nie skupiali się na problematyce zachodniej jedynie w kontekście Odry i jej dorzecza. W latach czterdziestych powstało – na gorące, niecierpliwe zamówienie społeczne i oficjalne – wiele monografii natury bardziej ogólnej. W roku 1946 pionierskimi próbami całościowego objęcia problemu były książki Marii Czekańskiej i Jana Dylika. Maria Czekańska, prowadząc czytelnika wzdłuż biegu Odry, w istocie dokonała opisu wielkiego terenu jej dorzecza, zatem bez byłych Prus Wschodnich. Jan Dylik, absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, poszedł jeszcze dalej, dokonując opisu całości Ziem Odzyskanych. We wstępie nader wyraźnie wskazał autor kluczowe znaczenie geografii dla faktu „odzyskania" w słowach:

„Wśród wielu wysokich wartości, które wnoszą Polsce Ziemie Odzyskane, najważniejsze są następstwem ich sytuacji geograficznej. Równocześnie właśnie położenie geograficzne najdobitniej świadczy o naturalnym związku tych ziem z resztą Polski. Jest więc najlepszym uzasadnieniem dokonanej inkorporacji".

Nie można nie wspomnieć o fundamentalnym, napisanym jeszcze w konspiracji, programowym opracowaniu M. Kiełczewskiej pt. *O podstawy geograficzne Polski* (Instytut Zachodni, Poznań 1946). Zasługuje ono na szczególną uwagę. Wyraźnie została w tej książce podkreślona jedność organiczna dorzecza Wisły i Odry, a także wskazane tzw. Wielkie Pomorze, jako jedna z „ziem macierzystych" o kluczowym – pomostowym – znaczeniu pomiędzy dwiema wielkimi rzekami, dająca Polsce szeroki dostęp do morza. Autorka skonstatowała zarazem zatoczenie kręgu przez historię, gdy w XX w. podstawy geograficzne współczesnego państwa polskiego niemalże pokrywały się z podstawami geograficznymi pierwszych Piastów, zatem z linią „autochtonicznego" zasiedlenia mieszkańców Polski u zarania państwa. Na tematy geograficzne, lub z elementami geografii w kontekście problematyki ziem zachodnich, ukazało się również wiele artykułów, wśród nich – posiadające charakter zwięzłej syntezy – opracowanie Marii Suboczonej pod „maskującym" tytułem *Stosunki ludnościowe Ziem Odzyskanych*[56].

W latach czterdziestych opublikowano również wiele monografii o charakterze regionalnym. Prawdziwie multidyscyplinarne prace o Prusach Wschodnich i Pomorzu Zachodnim ogłosił nakładem Instytutu Bałtyckiego uznany specjalista

[56] Por.: M. C z e k a ń s k a, *Z biegiem Odry*, Poznań 1946 (Czekańska, konstatując położenie Śląska nad Odrą, stwierdziła, iż kraina ta jest „całością przyrodzoną, nierozdzielną w obrębie jednego państwa" ibid., s. 9); J. D y l i k, *Geografia Ziem Odzyskanych w zarysie*, Warszawa 1946, s. 10; M. K i e ł c z e w s k a, *O podstawy geograficzne Polski*, Poznań 1946; W. O k o ł o w i c z, *Prace geograficzne o Pomorzu*, „Komunikat Działu Informacji Naukowej Instytutu Bałtyckiego" 1946, nr 18; K i e ł c z e w s k a - Z a l e s k a, *Problematyka geograficzna w pracach...*, M. S u b o c z o w a, *Stosunki ludnościowe Ziem Odzyskanych*, „Strażnica Zachodnia" 1947, nr 1/3.

Stanisław Srokowski. Problematykę gospodarczo-geograficzną Śląska podejmowali m.in. związani z Instytutem Śląskim Maria Suboczowa i niestrudzony Antoni Wrzosek. Także i w niewielkich jeszcze opisach historycznych Śląska (również – odrębnie – Dolnego) zawarte były osobne rozdziały poświęcone problematyce geograficznej krainy. Osobny rodzaj wydawnictw stanowiły opracowania dotyczące rodzącej się turystyki i uzdrowisk śląskich, a także charakterystyki miast położonych na ziemiach wcielonych. Skupione na historii, ale nie pomijające elementów geograficznych[57].

Na osobne potraktowanie zasługuje działalność wydawnicza poświęcona Śląskowi Dolnemu. Może nie tak symbolicznie dla społeczeństwa bogatemu, jak Górny, ale również bardzo wartościowemu z punktu widzenia polskich celów narodowych (także gospodarczych). W okresie powojennym niemal w ogóle Polakom nieznanemu. Rolę swoistego kompendium na temat tej krainy spełniło w 1947 r. wydawnictwo rocznicowe, usytuowane pomiędzy leksykonem a monografią spraw dolnośląskich pt. *Śląsk Dolny w drugą rocznicę powrotu do Polski 1945–1947*. Ale prawdziwie „wielkim światłem zabłysnęła" dwutomowa monografia *Oblicze Ziem Odzyskanych. Dolny Śląsk*. Wsparty finansowo przez władze oświatowe i Ministerstwo Ziem Odzyskanych, owoc inicjatywy dążącej do zebrania i opracowania pokłosia organizowanych we Wrocławiu kursów regionalnych dla nauczycieli. Tom pierwszy, z podtytułem *Przyroda. Gospodarka* w całości napisany z pozycji nauk geograficznych i w ogóle przyrodniczych. Redaktorzy opracowania na tematy geopolityczne, wskazujące polskie prawa do posiadania Śląska, wypowiedzieli się w tomie drugim, który niemal nie został – z powodów politycznych – rozpowszechniony[58].

Największą jednak próbą – już wcześniej przywołaną – w pełni monograficznego opisania całości ziem przyłączonych był powstały w kręgu poznańskiego Instytutu Zachodniego cykl wydawniczy pod wspólną nazwą „Ziemie Staropolski", przygotowany także z udziałem redakcyjnym geografów. Kolejne tomy zawierały duży ładunek wiedzy także geograficznej.

---

[57] Por.: S. S r o k o w s k i, *Prusy Wschodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*, Gdańsk–Bydgoszcz–Toruń 1945; i d e m., *Pomorze Zachodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*, Gdańsk 1947; J. B o r o w i k, *Nauka polska a Pomorze Szczecińskie. (Na otwarcie Konferencji Naukowo-Gospodarczej Instytutu Bałtyckiego w dniach 10 i 11 września r. 1947 w Szczecinie)*, „Jantar" 1947, z. 3; A. W r z o s e k, *Nad Odrą i Nisą. Opis geograficzno-gospodarczy nowych ziem Śląska*, Katowice 1945; M. S u b o c z o w a, A. W r z o s e k, *Śląsk. Obraz geograficzno-gospodarczy*, Katowice–Wrocław 1948; *Śląsk, ziemia i ludzie*. Red. R. Lutman, K. Popiołek, Katowice–Wrocław 1948; Z. K a c z m a r c z y k, *Krótkie dzieje Śląska w wiekach średnich (do r. 1526)*, Warszawa 1946; M. Ł u c z k i e w i c z, *Prawda o Dolnym Śląsku*, Kielce 1945; A. W r z o s e k, *Turystyka i uzdrowiska na Śląsku*, Katowice–Wrocław 1948; J. S k o c z e k, *Miasto Brzeg i jego dzieje*, Katowice 1947; W. J. G r a b s k i, *200 miast wróciło do Polski. Informator historyczny*, Poznań 1947.

[58] Por.: *Śląsk Dolny w drugą rocznicę powrotu do Polski 1945–1947*. Red. S. M. K u c z y ń s k i, Wrocław 1947; *Oblicze Ziem Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. 1: *Przyroda. Gospodarka*, t. 2: *Dzieje. Kultura*. Red. E. Maleczyńska, B. Olszewicz, Z. Rysiewicz; R. G a l o n, *Regionalne monografie geograficzne w latach 1945–1954*, „Przegląd Geograficzny" 1954, z. 3.

Badania historyków i geografów dotyczące Ziem Odzyskanych (naturalnie i licznych przedstawicieli innych dyscyplin, nie objętych tym artykułem) napotykały w końcu dekady na wzrastające trudności ze strony czynników oficjalnych, państwowych, będących w istocie w coraz większym stopniu ekspozyturą wzrastającej na sile i znaczeniu partii komunistycznej. Od grudnia 1948 r. już nie Polskiej Partii Robotniczej a Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zacieśniająca się już od 1947 r. pętla ideologiczna doprowadziła w końcu dekady do ostrego kryzysu, a wreszcie i ograniczenia badań historycznych i geograficznych w ich dotychczasowym kształcie, uznanym obecnie odgórnie za przestarzały i epigoński w stosunku do całkowicie przez komunistów odrzucanej polskiej nauki przedwojennej. Uderzenie w środowiska naukowe – o całkiem często personalnym wymiarze – było zarazem przygotowaniem do wprowadzenia do badań naukowych, jako zasady obowiązującej, metodologii marksistowskiej rodem z Moskwy. Środowiska naukowe, mimo stawianego biernego oporu, musiały w końcu ulec. Tym bardziej, że niemożliwe było kontynuowanie dotychczasowego interpretowania stosunków polsko-niemieckich, a to w sytuacji, gdy w 1949 r. powstała Niemiecka Republika Demokratyczna. Fakt ten, daleko wybiegający poza wewnętrzne, polskie uwarunkowania, spowodował wzmożenie marksistowskiego nacisku ma badawcze środowiska podejmujące problematykę zachodnią. Obok działań bezpośrednich, jak odpowiednia polityka kadrowa na wyższych uczelniach, czy sprawa dofinansowywania badań, a choćby i zaopatrywania środowiska w papier i umożliwiania mu dostępu do drukarni, podejmowano próby rewizji metod badawczych na kolejnych spotkaniach środowiskowych.

W przypadku historyków były to następujące zgromadzenia: VII Zjazd Polskiego Towarzystwa Historycznego we Wrocławiu (19–22 IX 1948 r.), „Konferencja naukowa na temat badań nad stosunkami polsko-niemieckimi w przeszłości" (6 VII 1950 r.) we Wrocławiu, konferencja metodologiczna historyków w Otwocku w dniach 28 XII 1951–12 I 1952 r., Konferencja Śląska zorganizowana przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu w dniach 28 VI–1 VII 1953 r.

Także i geografów nie ominęły „zachęty" połączone z ideologicznym „praniem mózgów". Odbyło się na kolejnych spotkaniach: przede wszystkim na IV Zjeździe Geografów Polskich w Gdańsku w 1949 r. i na I Kongresie Nauki Polskiej w 1951 r. w Warszawie.

W efekcie powyższych wydarzeń nie tylko metoda uległa zmianie. Niemal zupełnie na lat kilka zlikwidowana została możliwość naukowego, poważnego podejmowania zagadnień ziem włączonych. Analizowania problematyki bynajmniej jeszcze wówczas nierozwikłanej. Pewne zanegowanie stalinowskiej ortodoksji w sposobie badań, zatem i w metodach przybliżania (na powrót) społeczeństwu zagadnień ziem zachodnich nastąpiło w wyniku „rewolucji" październikowej 1956 r. i powrotu do władzy Władysława Gomułki. Wówczas to (w 1957 r.) widomym objawem powrotnego zainteresowania sprawami zachodnimi przez

najwyższe czynniki oficjalne było zezwolenie dane dawnym aktywistom społecznym na utworzenie Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich.

GRZEGORZ STRAUCHOLD

„REGAINED" *TERRA INCOGNITA*. ABOUT ATTEMPTS AT APPROACHING THE WESTERN TERRITORIES TO THE POLES IN THE YEARS 1939–1950

The article attempts at presenting the formation of researchers and fields of their research work observed in Polish studies on the West in the period of 1939–1950. For this purpose the author carries out an analysis of two types researchers: historians and geographers. This research work was conducted in the Second Republic, first of all, by the centres of Poznań and Cracow, and their activity was not interrupted in the period of occupation. After the war the researchers of western territories undertook a task of decribing, often anew, a lot of domains and aspects of their history and presenting the results of their research work to the society, which was equally important. At that time their investigations were done under a strong political and social pressure, which had a decidedly anti-German character. Activity of the reactivated pre-war centres (aparat from the mentioned above there were also the Silesian Institute in Katowice and the Baltic Institute in Toruń) to which some new ones were added (the Mazovian Institute in Olsztyn, the Wrocław Centre) was a reply to this demand. All those aforementioned centres and institutes played an active part in the work of Scientific Council for the Regained Territories. This was an advisory organ of the Bureau of Studies on Immigrants and Displaced. The Scientific Council drew up the catalogues of investigative needs which developed a thesis about a need to elicit some new Polish elements from the past of those territories.

These postulates found their expression in a number of publications and monographies edited by all those afore-said centres. They tended to disdain the German cultural asset and, in a Political dimension, to present the Germans as an aggressive element from time immemorial. Towards the end of the decade there appeared some increasing difficulties and pressure exerted on the researchers, which was connected with the imposition of Marxist methodology and with the rise of the GDR. It was done indirectly (personnel policy, financing of research work) and directly (at meetings with researchers where some attempts were undertaken towards the revision of methodology).

GRZEGORZ STRAUCHOLD

DIE „WIEDERGEWONNENE" *TERRA INCOGNITA*. ÜBER DIE WISSENSCHAFTLICHEN VERSUCHE VON 1939 BIS 1950, DEN POLEN DIE WESTGEBIETE NAHE ZU BRINGEN

Der Verfasser schildert den Gestaltungsprozess der polnischen Westforschung in den Jahren 1939–1950 im Hinblick auf die Konstituierung des Forschungsmilieus und der Interessenfelder. Seine Darstellung stützt er auf die Analyse zweier Forschungskreise: der Historiker und der Geografen. Vor dem Zweiten Weltkrieg wurden diese Forschungsarbeiten vor allem durch die Zentren Posen (Poznań) und Krakau (Kraków) geführt, die auch während der späteren Besatzung ihre Tätigkeit nicht unterbrachen. Nach dem Kriegsende standen die Westforscher vor der Aufgabe,

viele Gebiete im Westen Polens oder nur bestimmte Aspekte ihrer Geschichte oft völlig neu zu beschreiben und – was ebenso wichtig war – ihre Forschungsergebnisse dem Volk darzulegen. In dieser Zeit war die Wissenschaft einem starken politischen und sozialen Druck ausgesetzt, der eine ausdrücklich deutschfeindliche Prägung besaß. Diesen Erwartungen entgegenkommend reaktivierte man in der Vorkriegszeit tätige Einrichtungen (außer den bereits Genannten auch das Schlesische Institut in Kattowitz (Katowice) und das Ostseeinstitut Thorn (Toruń)), denen sich bald neue anschlossen (Masurisches Institut Allenstein (Olsztyn) und ein Breslauer Zentrum). All diese Einrichtungen nahmen aktiv an den Arbeiten des Wissenschaftlichen Rates für die Frage der wiedergewonnenen Gebiete teil, der seinerseits ein beratendes Gremium des Forschungsbüros für Ein- und Umsiedlung war. Der Rat erarbeitete Kataloge mit Forschungsbelangen, in denen die These vertreten wurde, in der Vergangenheit der hinzugekommenen Gebiete Spuren des Polentums freilegen zu müssen.

Diese Forderungen fanden ihren Niederschlag in zahlreichen Verlagsreihen und Monografien aller Zentren, die in der Diffamierung des deutschen Kulturerbes und - unter dem politischen Aspekt - in der Darstellung der Deutschen als ein ewig gewalttätiges Volk ein gemeinsames Ziel sahen. Als am Ende der 40er Jahre die marxistische Methodologie eingeführt und die DDR gegründet wurde, wurde die Lage noch schwieriger und der Druck des Staatsapparats auf die Wissenschaftskreise noch stärker. Die Repressionen hatten entweder eine direkte Form (Personalpolitik, Forschungsgelder) oder indirekte Form (bei Gruppentreffen, in denen man die angewandten Forschungsmethoden zu revidieren versuchte).

STUDIA I PRZYCZYNKI

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

MACIEJ BORKOWSKI

STAN BADAŃ NAD HISTORIĄ ŻYDÓW W OPOLU

Dzieje opolskiej gminy żydowskiej nie doczekały się dotychczas pełnego monograficznego opracowania. Złożyło się na to kilka przyczyn. Do badań nad historią opolskich Żydów nie zachęcało przede wszystkim rozproszenie źródeł archiwalnych, ich fragmentaryczność oraz konieczność czasochłonnych i żmudnych kwerend archiwalnych. Trzeba zauważyć także, że choć opolska społeczność mozaistyczna odgrywała w historii miasta ważną rolę nie była wspólnotą dużą, co mogło zniechęcać badaczy do zgłębiania jej dziejów. Brak naukowego opracowania opolskiej gminy mozaistycznej jest tym bardziej dotkliwy, iż w ostatnich latach poważnych monografii doczekały się między innymi gminy żydowskie w Głogowie i Wrocławiu[1]. W roku 1812, gdy opolscy Żydzi tworzyli samodzielną gminę wyznaniową, mieszkało ich w mieście 43, co stanowiło tylko 1,3% ogółu mieszkańców[2]. W następnych dziesięcioleciach liczba Żydów w Opolu systematycznie rosła i w roku 1852 starozakonni stanowili już 6,4% mieszkańców[3]. Apogeum rozwoju ilościowego osiągnęli opolscy starozakonni w roku 1885 – mieszkało ich wówczas w mieście 764[4]. Po roku 1885 zaobserwować można stały spadek liczbowy i procentowy ludności żydowskiej w Opolu – dane z 1910 r. podają, iż Opole zamieszkiwało 532 Żydów, którzy stanowili 1,6% ludności miasta[5]. Tendencja ta utrzymała się do końca istnienia w Opolu zorganizowanej społeczności żydowskiej.

Artykuł niniejszy stanowi próbę przedstawienia istniejącej literatury oraz źródeł dotyczących dziejów Żydów w Opolu.

---

[1] Zob. M. H e i t m a n n, F. D. L u c a s, *Stadt des Glaubens. Geschichte und Kultur der Juden in Glogau*, Hildesheim 1992; L. Z i ą t k o w s k i, *Dzieje Żydów we Wrocławiu*, Wrocław 2000; i d e m, *Die Geschichte der Juden in Breslau*, Wrocław 2000.

[2] Zob. *Opole. Monografia miasta*. Red. W. Dziewulski, F. Hawranek, Opole 1975, s. 268.

[3] Ibid.

[4] Ibid.

[5] Ibid.

LITERATURA

Jedyną pracą obejmującą całość dziejów opolskich Żydów, od średniowiecza po początek wieku XX, pozostaje wciąż, wydana w 1922 r. niewielka objętościowo (42 strony), książka Alfreda Steinerta *Geschichte der Juden in Oppeln*[6]. Autor pracy, opolski historyk i archiwista, przygotował ją na przypadający w roku 1922 jubileusz ćwierćwiecza poświęcenia nowej synagogi[7]. W pracy tej wykorzystał A. Steinert materiały źródłowe znajdujące się w archiwach Wrocławia i Opola, spenetrował także istniejące jeszcze wówczas archiwum opolskiej gminy żydowskiej[8]. Układ pracy jest chronologiczny – ważniejszym wydarzeniom z historii opolskich Żydów poświęcił A. Steinert osobne podrozdziały[9]. Dużą wartość przedstawiają zamieszczone w książce chronologiczne zestawienia lat pracy wszystkich urzędników gminy żydowskiej (kantorów, sług synagogalnych, rzezaków rytualnych) oraz dane dotyczące liczby Żydów w Opolu w latach 1747–1922[10]. Zasadniczym brakiem zauważalnym w pracy A. Steinerta, spowodowanym niewielką jej objętością i chęcią zawarcia na małej liczbie stron możliwie wielu informacji, jest bardzo lakoniczne potraktowanie postaci opolskich rabinów. Alfred Steinert ogranicza się tylko do wymienienia ich nazwisk i podania lat rabinatów[11]. Mimo tego braku ta niewielka publikacja jest do dziś podstawowym opracowaniem dotyczącym dziejów Żydów w Opolu, a jej wartość podnosi fakt wykorzystania nieistniejących już dziś źródeł[12].

W roku 1981 Władysław Dziewulski opublikował na łamach „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce" artykuł pt.: *Żydzi przyjęci do prawa miejskiego w Opolu w latach 1814–1851*[13]. Podstawą źródłową tego artykułu był znajdujący się w opolskim Archiwum Państwowym kodeks zatytułowany „Oppelner Burgerbuch", zawierający wykaz osób, które osiedlając się w Opolu między latami 1767 a 1851 zobowiązane były do złożenia odpowiedniej przysięgi[14]. Autor dokonał analizy wpisów dotyczących Żydów, a uzyskane informacje spożytkował w kilku tabelach dotyczących między innymi miejsca uro-

[6] A. Steinert, *Geschichte der Juden in Oppeln. Fest und Gedenkschrift der Oppelner Synagogengemeinde zur Erinnerung an das 25 jährige Bestehen der neuen Synagoge*, Oppeln 1922.

[7] Ibid., s. 1.

[8] Ibid., s. 4. Wykorzystał m.in. akta gminy od 1840 r. i protokoły posiedzeń zarządu od 1858 r.

[9] Zob. np. podrozdział poświęcony edyktowi równouprawniającemu Żydów w Prusach z 11 III 1812 r. (s. 32) czy starej i nowej synagodze (s. 37–38).

[10] Ibid., s. 32, 41–42.

[11] Ibid., s. 37–38. Tylko rabinowi Adolfowi Wienerowi poświęcona została jednozdaniowa wzmianka.

[12] Mowa tu o archiwum opolskiej gminy żydowskiej, które uległo bądź zniszczeniu, bądź rozproszeniu.

[13] Zob. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce" 1981, nr 2, s. 3–13.

[14] Ibid., s. 3.

dzenia Żydów osiedlających się w Opolu, ich wieku i struktury zawodowej[15]. Kapitalną wartość ma zamieszczony przez W. Dziewulskiego w aneksie chronologiczny wykaz Żydów składających tę przysięgę w latach 1814–1851[16].

W tym samym roku krótki artykuł o genezie i przebiegu w Opolu wypadków „Nocy kryształowej" zamieścił w „Kwartalniku Opolskim" Edward Mendel[17]. Zaletą publikacji jest szczegółowe, oparte na różnorakich źródłach, odtworzenie przebiegu „Nocy kryształowej" w Opolu – autor podał między innymi istotną informację, iż do podpalenia synagogi zmuszono ówczesnego opolskiego rabina[18].

Pod koniec lat osiemdziesiątych Halina i Zbigniew Łabęccy, autorzy inwentaryzacji opolskiego cmentarza żydowskiego, opublikowali na łamach „Opolskiego Informatora Konserwatorskiego" wyniki swych badań[19]. Autorzy w artykule zamieścili zwięzły zarys historii cmentarza (założenie, rozwój przestrzenny) oraz opis samej nekropolii (położenie, liczba zachowanych nagrobków, szata roślinna)[20]. Łabęccy trafnie zwrócili uwagę na widoczny na cmentarzu postępujący proces asymilacji opolskich Żydów (m.in. zanikanie ortodoksyjnych nagrobków oraz inskrypcji w języku hebrajskim)[21]. Cennym uzupełnieniem tekstu jest czytelny plan cmentarza[22]. Obok niewątpliwych zalet można znaleźć w artykule Łabęckich także nieścisłości – autorzy piszą m.in. o eksterminacji opolskich Żydów od roku 1935, „szwankuje" również znajomość symboliki judaistycznej występującej na nagrobkach[23]. Artykuł Łabęckich, mimo niedociągnięć, stanowi jednak cenną pozycję w bibliografii przedmiotu, zwłaszcza że maszynopis studium inwentaryzacyjnego opolskiego cmentarza tychże autorów jest trudno dostępny.

Rok 1992 wzbogacił opolską bibliografię judaistyczną o dwie pozycje. W Berlinie opublikowana została książka Petera Masera i Adelheid Weiser zawierająca zarysy dziejów wybranych górnośląskich gmin żydowskich, w tym także gminy opolskiej[24]. Zastrzeżenia budzi podana przez autora tekstu o opolskiej gminie ży-

[15] Ibid., s. 4 – tabela dotycząca miejsca urodzenia Żydów, s. 5 – tabela dotycząca wieku Żydów, s. 6 – tabela dotycząca struktury zawodowej.

[16] Ibid., s. 7–13.

[17] Zob. E. M e n d e l, *„Noc kryształowa" w Opolu*, „Kwartalnik Opolski" 1981, nr 4, s. 38–45.

[18] Ibid., s. 39–41.

[19] Zob. H. Ł a b ę c k a, Z. Ł a b ę c k i, *Cmentarz żydowski w Opolu*, „Opolski Informator Konserwatorski" 1989, s. 247–259.

[20] Ibid., s. 247–256.

[21] Ibid., s. 255–256.

[22] Ibid., s. 252.

[23] Ibid., s. 251, 255. Autorzy analizując symbolikę nagrobną występującą na opolskim cmentarzu piszą, iż umieszczony na nagrobkach wizerunek lwa oznacza, iż pochowany został potomek rodu Lewiego, podczas gdy wizerunek lwa oznacza potomka Judy. Potomkowie rodu Lewiego mieli na nagrobkach symbol dzbana – byli oni pomocnikami rabina w synagodze i podczas rytualnych ablucji polewali jego ręce wodą z dzbana. Zob. m.in. E. D u d a, *Krakowskie judaica*, Warszawa 1991, s. 123.

[24] Zob. P. M a s e r, A. W e i s e r, *Juden in Oberschlesien*, Tl. 1: *Historischer Überblick – jüdische Gemeinden*, Berlin 1992, s. 135–139.

dowskiej (P. Maser) bibliografia[25]. Brak jest przede wszystkim omawianego uprzednio opracowania A. Steinerta, mimo iż autor wykorzystał inną publikację tegoż autora (*Oppelns Werdegang*), w której informacje dotyczące opolskich Żydów są bardzo skąpe[26]. W bibliografii podanej przez P. Masera znaleźć można natomiast prace, w których brak jest nawet jednozdaniowych wzmianek o opolskich Żydach[27]. Trzeba jednak przyznać, iż mimo tych braków tekst P. Masera posiada pewną wartość – ciekawy jest podrozdział poświęcony rabinowi Leo Baeckowi[28].

W tym samym 1992 r. nakładem Instytutu Śląskiego w Opolu wyszedł *Krótki przewodnik po Opolu* autorstwa Korneliusza Pszczyńskiego[29]. W publikacji tej zamieścił autor rozdział zatytułowany *Pamiątki żydowskie w Opolu* mający być próbą przypomnienia obecności Żydów w tym mieście oraz tego co po nich zostało[30]. Treść rozdziału nie odpowiada jego tytułowi. Autor pisze bowiem nie tylko o pamiątkach żydowskich, a za takie uważa synagogę i cmentarz, ale usiłuje dać krótki zarys historii ludności żydowskiej w Opolu, niewolny niestety od błędów i omyłek[31].

Kilka lat później, w roku 1997, ukazał się na łamach „Studiów Śląskich" obszerny artykuł Macieja Borkowskiego dotyczący elity opolskiej społeczności żydowskiej. W opracowaniu tym przedstawił autor biografie najwybitniejszych opolskich Żydów – rabinów, nauczycieli, kupców, lekarzy, przemysłowców[32]. Poprawioną i zmienioną wersję tegoż tekstu opublikował M. Borkowski w 1998 r. na łamach „Opolskiego Rocznika Muzealnego"[33].

Ważne dane dotyczące historii opolskich Żydów (szkolnictwo żydowskie, wkład Żydów w rozwój opolskiego przemysłu, liczebność ludności żydowskiej w mieście) przynoszą syntezy dziejów Opola – wydana w 1863 r. książka Franza Idzikowskiego *Geschichte der Stadt Oppeln* i opublikowana w 1975 r., zredagowana przez Władysława Dziewulskiego i Franciszka Hawranka, praca pt. *Opole. Monografia miasta*[34].

---

[25] Ibid., s. 135.

[26] Zob. A. S t e i n e r t, *Oppelns Werdegang. Ein kurzer Abriss der Stadtgeschichte auf Grund archivalischer Quellen und einschlägiger Literatur*, Oppeln 1924, s. 22, 28.

[27] Zob. np. H. T r i e r e n b e r g, *Reiseführer Schlesien*, Würzburg 1987; L. S z a r a n i e c, *Zabytkowe ośrodki miejskie Górnego Śląska i Pogranicza*, Katowice 1988.

[28] M a s e r, W e i s e r, op. cit., s. 137–138.

[29] Zob. K. P s z c z y ń s k i, *Krótki przewodnik po Opolu*, Opole 1992.

[30] Ibid., s. 116–118.

[31] Niektóre omyłki popełnia zapewne K. Pszczyński, korzystając z artykułu H. i Z. Łabęckich pisząc m.in. o symbolu Lewitów – lwie (s. 117–118).

[32] Zob. M. B o r k o w s k i, *Wybitni Żydzi opolscy w latach 1812–1938. Próba ukazania elity społeczności żydowskiej Opola*, „Studia Śląskie" 1997, t. 56, s. 149–180.

[33] Zob. M. B o r k o w s k i, *By nie przepadli w mroku. Opolscy Żydzi 1812–1938*, „Opolski Rocznik Muzealny" 1998, t. 12, s. 11–42.

[34] Zob. *Opole. Monografia miasta*... s. 267–268, 274, 276, 392–393, 398; F. I d z i k o w s k i, *Geschichte der Stadt Oppeln*, Oppeln 1863, s. 262–263, 304, 308.

Różnego rodzaju informacje dotyczące funkcjonowania w Opolu społeczności mozaistycznej zawierają między innymi prace: Eleonory Bergman i Jana Jagielskiego[35], Alberta H. Friedländera [36], Arona Heppnera i Jacoba Herzberga[37], Anny Hyndrákovej, Heleny Krejčovej i Jany Svobodovej[38], Karola Joncy[39], Alfreda Koniecznego[40], Elżbiety Kościk[41], Aleksandra Krugłowa[42], Ernsta G. Löwenthala[43], Angeliki Marsch[44], Edwarda Mendla[45], Janusza Oszytki[46], Kurta Pätzolda i Irene Runge[47], Kurta Schwerina[48], Alfreda Steinerta[49], Waltera Tauska[50], Josepha Walka[51], Leszka Wiatrowskiego i Stanisława Żygi[52], Geoffreya Wigodera[53] i Roberta S. Wistricha[54].

[35] E. B e r g m a n, J. J a g i e l s k i, *Zachowane synagogi i domy modlitwy w Polsce. Katalog*, Warszawa 1996.

[36] A. H. F r i e d l ä n d e r, *Leo Baeck. Leben und Lehre*, München 1990.

[37] A. H e p p n e r, J. H e r z b e r g, *Aus Vergangenheit und Gegenwart der Juden und der jüdischen Gemeinden in den Posener Landen*, Koschmin–Bromberg 1909.

[38] A. H y n d r á k o v a, H. K r e j č o v a, J. S v o b o d o v a, *Prominenti v gettu Terezin 1942–1945. Dokumenty*, Praha 1996.

[39] K. J o n c a, *„Noc kryształowa" na Śląsku Opolskim na tle polityki antyżydowskiej Trzeciej Rzeszy*, „Studia Śląskie" 1980, t. 37.

[40] A. K o n i e c z n y, *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*, Warszawa 1972; i d e m, *Ludność żydowska na Śląsku w świetle spisu z 17 maja 1939*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1992 No 1207 „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 15.

[41] E. K o ś c i k, *Przemiany w strukturze społeczno-zawodowej i demograficznej ludności Opola w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku na podstawie ksiąg parafialnych i akt USC*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1993 No 1466 „Historia" 105.

[42] A. K r u g ł o w, *Deportacja Żydów śląskich do hitlerowskich obozów zagłady w latach 1941–1944*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1990 No 1072 „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 13.

[43] E. G. L ö w e n t h a l, *Juden in Preussen – biographisches Verzeichnis. Ein representativer Querschnitt*, Berlin 1981.

[44] A. M a r s c h, *Oppeln, Falkenberg, Gross Strehlitz. Historische Ansichten aus vier Jahrhunderten*, Würzburg 1995.

[45] E. M e n d e l, *Stosunki społeczne i polityczne w Opolu w latach 1918–1933*, Wrocław 1975; i d e m, *Studia nad stosunkami społecznymi i politycznymi w Opolu w latach 1933–1939*, Opole 1988.

[46] J. O s z y t k o, *Jewish Matters in the 1930s in the Archives of Opole Gestapo, Jews in Silesia*, Cracow 2001.

[47] K. P ä t z o l d, I. R u n g e, *Pogromnacht 1938*, Berlin 1988.

[48] K. S c h w e r i n, *Die Juden im wirtschaftlichen und kulturellen Leben Schlesiens*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau" 1984, Bd. 24.

[49] S t e i n e r t, *Oppelns Werdegang...*

[50] W. T a u s k, *Dżuma w mieście Breslau*, Wrocław 1973.

[51] J. W a l k, *Kurzbiographien zur Geschichte der Juden 1918–1945*, München 1988.

[52] L. W i a t r o w s k i, S. Ż y g a, *Żydzi na Śląsku w XIX i na początku XX wieku – struktura demograficzna, działalność gospodarcza, naukowa i kulturalna*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1991 No 1182 „Historia" 84.

[53] G. W i g o d e r, *Słownik biograficzny Żydów*, Warszawa 1998.

[54] R. S. W i s t r i c h, *Kto był kim w III Rzeszy. Leksykon*, Kraków 1997.

Biogramy wybitnych Żydów związanych z Opolem opublikowali w swych kompendiach biograficznych: Franz Heiduk, Renate Heuer i Rudolf M. Wlaschek[55].

ŹRÓDŁA

Do najważniejszych publikowanych źródeł do historii opolskich Żydów należą książki adresowe. W latach 1895–1937 wydano ich ogółem w Opolu 10[56]. Szczególnie wartościowe są książki adresowe z lat 1895, 1902, 1906 i 1912. Znajdują się w nich bardzo cenne informacje dotyczące opolskiej gminy żydowskiej – podawano w nich nazwiska członków władz kongregacji i urzędników gminy w danym roku[57]. Z książek adresowych wydanych po roku 1912 największą wartość mają te dotyczące lat 1929 i 1934/1935 – opublikowano w nich dane o członkach władz gminy żydowskiej oraz liczbie zatrudnionych w niej urzędników[58]. Książki adresowe na lata 1924, 1926 i 1937 podają już tylko bardzo ogólnikowe informacje o opolskiej gminie żydowskiej[59]. Oprócz wiadomości dotyczących gminy żydowskiej przynoszą one wiele innych, cennych danych: prywatne adresy rabinów czy wykazy żydowskich stowarzyszeń i organizacji[60]. Opolskie książki adresowe można także wykorzystać przy ustalaniu liczby i rodzaju firm żydowskich istniejących w Opolu[61].

---

[55] F. H e i d u k, *Oberschlesisches Literatur-Lexikon*, Tl. 1: *A–H*, Berlin 1990, Tl. 2: *I–P*, Berlin 1993, Tl. 3: *Q–Z*, Heidelberg 2000; *Bibliographia Judaica. Verzeichnis jüdischen Autoren deutscher Sprache*. Bearb. R. Heuer, Bd. 1: *A–K*, Frankfurt a. Main–New York 1981, Bd. 2: *L–R*, Frankfurt a. Main-New York 1984, Bd. 3: *S–Z*, Frankfurt a. Main–New York 1988; R. M. W l a s c h e k, *Biographia Judaica Bohemiae*, Dortmund 1995.

[56] Opolskie książki adresowe wydano na lata: 1895, 1902, 1906, 1909, 1912, 1924, 1926, 1929, 1934/1935 i 1937.

[57] Zob. *Adressbuch der Regierungs-Hauptstadt Oppeln für das Jahr 1895*, Oppeln 1895, Tl. 4, s. 63; *Adressbuch der Regierungs-Hauptstadt Oppeln 1902*, Oppeln 1902, Tl. 4, s. 142; *Adressbuch der Regierungs-Hauptstadt Oppeln einschl. der Gemeinde Königl. Neudorf 1906*, Oppeln 1906, Tl. 4, s. 155; *Adressbuch der Regierungs-Hauptstadt Oppeln 1912*, Oppeln 1912, Tl. 4, s. 185.

[58] Zob. *Einwohner-Verzeichnis 1929 der Provinzial-Hauptstadt Oppeln*, Oppeln 1929, Tl. 3, s. 339; *Einwohner-Verzeichnis 1934/1935 der Provinzial-Hauptstadt Oppeln*, Oppeln 1934, Tl. 3, s. 458.

[59] Książka adresowa na rok 1937 informuje np. tylko o dwóch urzędnikach zatrudnionych w gminie, zob. *Adressbuch für Oppeln 1937*, Oppeln 1937, Tl. 2, s. 51.

[60] Spośród opolskich książek adresowych tylko jedna wydana na lata 1934/1935 nie zawiera adresu rabina.

[61] W książkach adresowych wydanych na lata 1912 i 1924 zamieszczono specjalną część zawierającą alfabetyczny wykaz firm i przedsiębiorstw działających w Opolu, zob. *Adressbuch der Regierungs-Hauptstadt Oppeln 1912*, Oppeln 1912, Tl. 3, s. 155–160 (*Nachweis der Geschäfts und Gewerbetreibenden*); *Adressbuch für die Stadt Oppeln – Hauptstadt der Provinz Oberschlesien 1924*, Oppeln 1924, Tl. 5, s. 266–274 (ten sam tytuł).

Wartościowym źródłem jest również wydawnictwo „Statistisches Jahrbuch des deutsch-israelitischen Gemeindebundes" zawierające dane o liczebności gminy żydowskiej w Opolu, jej władzach, urzędnikach i stowarzyszeniach[62].

Podstawowym, niepublikowanym źródłem do dziejów Żydów w Opolu jest znajdująca się w Leo Baeck Institute w Nowym Jorku praca Georga Wienera „Die Entwicklung der Synagogen-Gemeinde Oppeln O/S"[63]. Autor tej pracy był opolskim Żydem. Nie udało się ustalić daty i miejsca jego urodzenia, nie wiadomo także jakie posiadał wykształcenie. Był właścicielem fabryki, hurtowni galanteryjnej i kamienicznikiem[64]. Działał również we władzach opolskiej gminy żydowskiej – w roku 1918 został wybrany zastępcą przewodniczącego gminy[65].

Georg Wiener pisał swą pracę w Opolu w latach 1934–1938[66]. Zakres chronologiczny dzieła podzielono na 36 odcinków (Fortsetzungen), obejmuje on okres od drugiego dziesięciolecia XIX w. po 1868 r.[67]. Przygotowując pracę G. Wiener korzystał z akt magistratu opolskiego (Magistrat-Acten), które znajdowały się wówczas we Wrocławiu[68]. Miał zapewne także dostęp do archiwum opolskiej gminy żydowskiej[69]. Opracowanie G. Wienera przynosi wiele cennych informacji – autora interesował stan majątkowy gminy, struktura ludności żydowskiej Opola oraz jej wkład w rozwój opolskiego przemysłu[70]. Autor podaje również ciekawe fakty dotyczące biografii dwóch pierwszych opolskich rabinów – Salomona Cohna i Adolfa Wienera[71].

W latach 1986–1987 Halina i Zbigniew Łabęccy przeprowadzili na cmentarzu żydowskim w Opolu prace inwentaryzacyjne[72]. Efektem tego jest maszynopis zatytułowany „Studium konserwatorskie rozszerzone cmentarza żydowskiego

---

[62] Zob. np. „Statistisches Jahrbuch des deutsch-israelitischen Gemeindebundes" 1899, Jg. 14, s. 36.

[63] W archiwum Leo Baeck Institute w Nowym Jorku praca ta ma sygn. M. A 62. 254.

[64] Zob. *Adressbuch für die Stadt Oppeln – Hauptstadt der Provinz Oberschlesien 1926*, Oppeln 1926, Tl. 4, s. 321; *Adressbuch für Oppeln 1937*, Oppeln 1937, Tl. 2, s. 82–83; „Jüdisches Volksblatt" 1918, Nr. 25.

[65] Zob. „Jüdisches Volksblatt" 1918, Nr. 25. Jako zastępcę przewodniczącego wymienia Steinert Georga Wienera, zob. S t e i n e r t, *Geschichte der Juden in Oppeln...*, s. 35.

[66] Zob. G. W i e n e r, Die Entwicklung der Synagogen-Gemeinde Oppeln O/S, Fortsetzung 1, s. 3, maszynopis w Leo Baeck Institute w Nowym Jorku.

[67] Najwcześniejsza informacja dotyczy 1814 r., zaś wydarzeniom 1868 r. poświęcony jest odcinek ostatni – 36, zob. ibid., Fortsetzung 1, s. 4; Fortsetzung 36, s. 2–4.

[68] Ibid., Fortsetzung 4, s. 7.

[69] Jest również prawdopodobne, że G. Wiener, jako członek władz opolskiej gminy żydowskiej, mógł gromadzić własne prywatne archiwum, z którego korzystał.

[70] Georg Wiener szczegółowo przedstawia stan majątkowy gminy w roku 1867, a także analizuje strukturę zawodową, rodzinną i wiekową Żydów opolskich w 1834 r., zob. ibid., Fortsetzung 5, s. 3–5; Fortsetzung 35, s. 2–3.

[71] Ibid., Fortsetzung 7, s. 6; Fortsetzung 13, s. 7; Fortsetzung 14, s. 3; Fortsetzung 18, s. 4; Fortsetzung 21, s. 4.

[72] Zob. Ł a b ę c k a, Ł a b ę c k i, *Cmentarz żydowski w Opolu...*, s. 247.

w Opolu"[73]. Praca składa się z dwóch tomów – tom pierwszy zawiera analizę historyczno-przestrzenną cmentarza oraz spis obiektów nagrobnych, tom drugi zaś jest katalogiem wybranych obiektów nagrobnych[74]. Studium Łabęckich stanowi pierwszą monografię cmentarza żydowskiego w Opolu. Autorzy opracowując temat przeprowadzili rozległą kwerendę archiwalną, bibliograficzną i kartograficzną – spenetrowali archiwa w Opolu i Wrocławiu, zasoby Żydowskiego Instytutu Historycznego, Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Biblioteki Śląskiej w Katowicach oraz Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Opolu[75]. Dla badań nad historią Żydów w Opolu najistotniejsze znaczenie ma rozdział „Rys historyczny nekropolii"[76]. Autorzy starali się przedstawić w nim historię cmentarza żydowskiego w powiązaniu z dziejami opolskich Żydów. Cennym uzupełnieniem było ilustrowanie tekstu planami, na których zaznaczono położenie cmentarza[77]. Wykonując żmudną pracę inwentaryzacyjną nie wykorzystali oni jednak szansy na poszerzenie opracowania o próbę przedstawienia postaci wybitnych opolskich Żydów pochowanych na tym cmentarzu[78].

Cenne i w większości niewykorzystane materiały archiwalne związane z historią opolskich Żydów znajdują się w zasobie Archiwum Państwowego w Opolu. W zespole Landratura Opolska przechowywany jest egzemplarz pierwszego statutu opolskiej gminy żydowskiej z 1855 r., a także wykaz urzędników gminy sporządzony w roku 1885[79]. W zespole Gimnazjum Miejskie w Opolu zachował się między innymi album zapisów do tego gimnazjum z lat 1841–1878, zawierający nazwiska opolskich Żydów[80].

Ciekawy materiał źródłowy przynoszą znajdujące się w tym samym zespole teczki personalne rabinów opolskich: Adolfa Wienera[81], Leo Baecka[82], Felixa Goldmanna i Davida Braunschweigera[83]. Zespół Akta Miasta Opola kryje w swym zasobie m.in. statut towarzystwa pogrzebowego „Chewra Kadischa" z 1839 r.[84], akta z lat 1933–1939 dotyczące budowy nowego cmentarza żydo-

[73] W Wojewódzkim Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków jest on opatrzony sygn. 2876/A i 2876/B.

[74] Zob. ibid., sygn. 2876/A, s. 5–57. Tom drugi opatrzony jest sygn. 2876/B.

[75] Zob. ibid., sygn. 2876/A, s. 5–7.

[76] Ibid., s. 8–28.

[77] Zamieszczono m.in. reprodukcję wycinka planu okolic Opola z zaznaczonym rejonem założenia cmentarza oraz reprodukcję planu Opola z 1936 r. z uwidocznionym cmentarzem żydowskim, zob. ibid., s. 11, 21.

[78] Autorzy piszą tylko ogólnikowo o pochowanych na cmentarzu żydowskich pionierach opolskiego przemysłu cementowego, zob. ibid., s. 16–17.

[79] Zob. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół: Landratura Opolska, sygn. 674 i 680.

[80] Zob. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół Gimnazjum Miejskie w Opolu, sygn. 43 – Album des Gymnasiums zu Oppeln von 10 October 1841 bis 31 December 1878.

[81] Ibid., sygn. 36.

[82] Ibid., sygn. 10.

[83] Ibid., sygn. 11.

[84] Zob. Archiwum Państwowe w Opolu, zespół: Akta Miasta Opola, sygn. 2647.

wskiego w Opolu Półwsi[85], akta elementarnej szkoły żydowskiej[86] i zatrudnionych w niej nauczycieli Loebela Goldberga[87], Gersona Jacoba[88], Joachima Cohna[89], Peretza Stadthagena[90], Josepha Wimmelbachera[91], Nehemiasa Rackwitza[92] i Loebela Jungmanna[93]. W zespole tym zachowały się także teczki personalne wybitnych opolskich Żydów Maxa Friedländera[94], Siegfrieda Friedländera[95] i Juliusa Pringsheima[96], a także wykazy Żydów składających przysięgę miejską[97], akta dotyczące wyborów władz gminy[98], akta personalne rabina Felixa Goldmanna[99] oraz dokumenty dotyczące cmentarza żydowskiego i pobieranych na nim taryf pogrzebowych[100].

Ważnym źródłem wiedzy o opolskiej społeczności mozaistycznej jest prasa. Bardzo dużo informacji źródłowych, nierzadko unikalnych, zawierają roczniki wychodzących w Opolu gazet – dziennika „Oppelner Zeitung" i wydawanej przez władze miejskie gazety „Stadtblatt des Stadtkreises Oppeln"[101]. Zaskakująco dużo, bardzo nieraz szczegółowych, informacji o opolskiej gminie żydowskiej zamieszczano w ogólnoniemieckiej wychodzącej w Berlinie gazecie „Allgemeine Zeitung des Judentums"[102]. Sporo o wewnętrznych problemach opolskiej gminy mozaistycznej pisano także na łamach wrocławskiej gazety „Jüdische Volkszeitung"[103]. Pojedyncze, ale istotne informacje, zamieszczano na łamach wydawanej przez Bronisława Koraszewskiego „Gazety Opolskiej", wychodzącego we Wrocławiu dziennika „Schlesische Zeitung" czy gazety gminy żydowskiej we Wrocławiu „Breslauer Jüdisches Gemeindeblatt"[104].

[85] Ibid., sygn. 2619.
[86] Ibid., sygn. 2425–2433.
[87] Ibid., sygn. 2435.
[88] Ibid., sygn. 2436.
[89] Ibid., sygn. 2437.
[90] Ibid., sygn. 2439.
[91] Ibid., sygn. 2440.
[92] Ibid., sygn. 2441.
[93] Ibid., sygn. 2442.
[94] Ibid., sygn. 96.
[95] Ibid., sygn. 97.
[96] Ibid., sygn. 392.
[97] Ibid., sygn. 2624–2627; 2630.
[98] Ibid., sygn. 2631–2637.
[99] Ibid., sygn. 2644.
[100] Ibid., sygn. 2645–2646.
[101] Zob. roczniki „Oppelner Zeitung": 1870–1873, 1875–1878, 1880–1885, 1893, 1895, 1897–1902, 1904, 1906–1921, 1924–1935 oraz „Stadtblatt des Stadtkreises Oppeln": 1853, 1870, 1879, 1882–1904, 1906–1907, 1912, 1914–1918, 1920, 1923–1931, 1933–1934, 1936.
[102] Zob. następujące roczniki „Allgemeine Zeitung des Judentums": 1842, 1847, 1853, 1882, 1888–1892, 1895, 1897, 1902, 1907, 1914–1916, 1918–1920.
[103] Dużo informacji o opolskiej gminie żydowskiej znaleziono w rocznikach: 1907, 1917–1918, 1922, 1924–1927, 1931–1933.
[104] Zob. „Gazeta Opolska" z lat 1918–1919, „Schlesische Zeitung" 1895 i „Breslauer Jüdisches Gemeindeblatt" 1934.

Dzięki dotychczasowym ustaleniom badaczy i odnalezionym nowym źródłom możliwe jest przedstawienie wewnętrznych dziejów opolskiej gminy żydowskiej, życia codziennego opolskich Żydów, funkcjonowania organizacji i stowarzyszeń, a także historii elementarnej szkoły żydowskiej funkcjonującej w mieście i dziejów obu opolskich cmentarzy żydowskich i obu synagog. Zachowane źródła archiwalne umożliwiają również prześledzenie roli Żydów w gospodarce Opola oraz w życiu politycznym i kulturalnym miasta. Źródła archiwalne pozwalają na ustalenie szczegółów biografii najwybitniejszych przedstawicieli tej społeczności – rabinów, przemysłowców, kupców, lekarzy, adwokatów.

Podsumowując te rozważania wypada stwierdzić, że istniejąca literatura tematu oraz zachowane źródła archiwalne pozwalają na przygotowanie monograficznego ujęcia dziejów opolskich Żydów.

MACIEJ BORKOWSKI

THE STATE OF INVESTIGATIONS ON THE HISTORY OF THE JEWS IN OPOLE

The article attempts to analyse the literature and other sources concerning the history of the Jewish population in Opole. Up to the present time the history of the Jews residing in Opole has not been published in the form of monography. The most significant publications concerning this subject are papers written by A. Steinert, W. Dziewulski, E. Mendel, H. and Z. Łabęcki and M. Borkowski. The most important unpublished papers have been written by G. Wiener and H. and Z. Łabęcki. The most interesting archival sources devoted to the Jews of Opole are included in the collections of State Archives in Opole in the following complexes: Akta Miasta Opola (Acts of Opole Town), Gimnazjum Miejskie (Municipal Gymnasium) and at Landratura Opolska. A lot of essential information is also included in the directories edited in Opole and in the local press.

MACIEJ BORKOWSKI

STAND DER FORSCHUNG ÜBER DIE GESCHICHTE DER JÜDISCHEN BEVÖLKERUNG IN OPPELN

Der Beitrag ist ein Versuch, die Literatur und die Quellen zur Geschichte der Juden in Oppeln zu analysieren. Bis dato erschien noch keine monografische Darstellung zum vorgenannten Thema. Zu den wichtigsten Publikationen über die Geschichte der Oppelner Juden gehören die Arbeiten von A. Steinert, W. Dziewulski, E. Mendel, H. und Z. Łabęcki und M. Borkowski. Unter den nicht veröffentlichten Bearbeitungen stellen die Beiträge von G. Wiener sowie H. und Z. Łabęcki die wichtigsten Titel dar. Die interessantesten Archivmaterialien über die Oppelner Juden findet man in den Sammlungen des Staatlichen Archivs zu Oppeln in den Urkunden der Stadt, im Städtischen Gymnasium und im Landratsamt Oppeln. Sehr aufschlussreich sind auch die in Oppeln herausgegebenen Adressbücher und Printmedien.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

PIA NORDBLOM

MNIEJSZOŚĆ W MNIEJSZOŚCI – EDUARD PANT I JEGO KOŁO*

WPROWADZENIE

„A kiedy ludzie zaczęli odchodzić z mojej partii, kiedy Niemcy zaczęli mnie traktować jak zdrajcę, a Polacy nie przestali uważać mnie za wroga, poczułem, że jestem za słaby i zamiast zwrócić się ku najbliższym, zapragnąłem śmierci"[1]. Tym nad wyraz pesymistycznym bilansem własnego życia, sformułowanym jesienią 1938 r., Stanisław Bieniasz uśmiercił na scenie Eduarda Panta, katolickiego polityka mniejszości niemieckiej w województwie śląskim, tragicznego bohatera swojej dwuaktowej sztuki. Stanisław Bieniasz, swą dramaturgiczną wrażliwością, wniósł po raz pierwszy do debaty publicznej świat politycznych koncepcji Eduarda Panta, postaci, którą do tej pory zajmowało się wąskie grono historyków. W ten sposób rozpoczął on proces wspominania, który dla polskiego społeczeństwa nie ma jednak żadnego „Lieu de memoire" (Pierre Nora). Do dzisiaj nigdzie ani w Katowicach, ani w Chorzowie czy w Bielsku, z którymi E. Pant był związany, nie ma upamiętniającej go tablicy, jego nazwiskiem nie nazwano żadnej ulicy, a o jego dziele nie wspomina żadna instytucja edukacyjna ani miejsce spotkań. Nie zważając na to publiczne zapomnienie, historycy polscy wcześnie zajęli się tą osobą[2], którą niemieccy badacze katolicyzmu odkryli stosunkowo

---

* Tł. Bernard Linek.

[1] S. B i e n i a s z, Senator. Sztuka w dwóch aktach, b.r., (niedrukowana). Za wskazanie i udostępnienie mi tego tekstu dziękuję Dawidowi Smolorzowi z Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach.

[2] Jako najważniejsze wypowiedzi wypada wymienić: K. G r ü n b e r g, *Nazi-Front Schlesien. Niemieckie organizacje polityczne w województwie śląskim w latach 1933–1939*, Katowice 1963; T. K o w a l a k, *Prasa niemiecka w Polsce 1918–1939. Powiązania i wpływy*, Warszawa 1971; L. M e i s s n e r, *Niemieckie organizacje antyfaszystowskie w Polsce 1933–1939*, Warszawa 1973; P. H a u s e r, *Pant Eduard*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Wrocław 1981; J. Ł ą c z e w s k i, *Eduard Pant. Sylwetka śląskiego Niemca-antyfaszysty*, „Studia Śląskie" 1984, t. 43, s. 229–243; K. K a r w a t, *Między frontami*, „Tygodnik Powszechny" 1994, nr 5, s. 12.

późno[3]. Niemiecka historiografia oporu przeciwko narodowemu socjalizmowi właściwie do tej pory nie bierze go pod uwagę, gdyż jej spektrum percepcji w pierwszym rzędzie jest ukierunkowane na takie postawy wewnątrz Niemiec.

Od lat dwudziestych ubiegłego wieku, temu młodemu wówczas politykowi udało się przebić z drugiego szeregu lokalnego poziomu w Bielsku do pierwszego rzędu przywódców niemieckich katolików i mniejszości w Polsce. Wiązało się to także z wejściem do przywództwa partii i Volksbundu oraz uzyskaniem mandatu parlamentarnego w Warszawie oraz w Katowicach. Dopiero jednak na początku lat trzydziestych udało mu się odejść od stereotypu „bojownika niemieckości" i odegrać pierwszoplanową rolę wśród Niemców w Polsce. Związane to było z próbą stworzenia modelu pokojowego współżycia różnych narodowości w jednym państwie i jednym regionie przy rezygnacji z założenia rewizji granic – fundamentu weimarskiej polityki wschodniej. Ponadto, swą polityczną i dziennikarską działalnością, dołączył E. Pant do galerii tych, którzy poza granicami Rzeszy zdecydowanie sprzeciwiali się narodowosocjalistycznej polityce oraz ideologii i z tego powodu musiał się pogodzić z poważnymi utrudnieniami w życiu i działalności publicznej. Jego fundament wartości zbudowany był na głębokim katolicyzmie o charakterze chrześcijańsko-społecznym. „Wiara" stała dla niego wyżej niż „naród" i „lud", co odgradzało go od hipertroficznego, nacechowanego narodowo konserwatyzmu i od achrześcijańskiego nazizmu. Dzisiaj E. Pant jawi się jako prekursor polityki mniejszościowej bazującej na tolerancji i autonomii kulturalnej; w wersji S. Bieniasza wręcz jako „tragiczny bohater".

Jednak czy także historyk może zgodzić się znad wyraz zrezygnowanym bilansem własnym, który S. Bieniasz wkłada mu w usta? Czyż był on, jak sugeruje literat S. Bieniasz, w o wiele większej mierze politycznym i religijnym samotnikiem, „jak Marcin Luter"[4], którego przedwczesne i owocujące w przyszłości idee skazały na samotność? Czy można osobowość E. Panta mierzyć wyłącznie jego zewnętrznymi klęskami? Jakie intencje, jakie wartości nim kierowały? Jak skonstruowana była jego myśl polityczna, jakiego rodzaju były to koncepcje i jak próbował je realizować? Jak dalece poglądy E. Panta ukształtowane były nie tylko przez ideały, lecz także przez jego wiedzę życiową? W jakim stopniu był on przewodnikiem i dawcą impulsów dla nowych politycznych działań na polu współżycia różnych narodowości, a w jakim przejął idee innych? Na jakich po-

[3] Jako pierwszy w 1983 r. na publicystyczną działalność E. Panta zwrócił uwagę w szerszym zakresie Heinz H ü r t e n w artykule: *Der Deutsche in Polen. Skizze einer katholischen Zeitung 1934–1939* (W: *Politik und Konfession. Festschrift für Konrad Repgen.* Hrsg. D. Albrecht u.a., Berlin 1983, s. 415–446), na którą natknął się w ramach swych badań nad katolicką publicystyką emigracyjną. Często o osobie E. Panta pisze także Albert S. K o t o w s k i, ostatnio w studium: *Polnischer Staat, katholische Kirche und die deutschen Katholiken in Polen 1918–1939*, „Kirchliche Zeitgeschichte" 2002, H. 1, s. 143–145.

[4] B i e n i a s z, op.cit., s. 16.

ziomach starał się swoje przekonania realizować? Kim byli jego współpracownicy, a kim przeciwnicy? Jaką rolę odgrywał w tym narodowy socjalizm i jego zwolennicy? W końcu warto zapytać, jakie obszary działania mógł wykorzystać E. Pant i jego nieliczni zwolennicy w obfitującym w konflikty układzie narodowym, politycznym i religijnym struktur oraz interesów w graniczącym z Rzeszą lat trzydziestych województwie śląskim.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie czytelnikom Eduarda Panta jako człowieka, polityka i publicysty oraz przybliżenie jego koła. Na tle życia E. Panta w województwie śląskim i w Polsce zostanie przedstawiony jego świat idei i jego konkretne inicjatywy, naświetlone i umieszczone w kontekście stosunków niemiecko-polskich i europejskich, które wspólnie ze swoimi współpracownikami próbował wprowadzić w życie.

Czasowy punkt ciężkości artykułu został umieszczony w latach trzydziestych, szczególnie po przejęciu władzy przez Adolfa Hitlera, kiedy przywódcy polityczni mniejszości niemieckiej, ze względu na ich stosunek do nazizmu, na nowo orientowali się politycznie, a nieraz także organizacyjnie. Ponieważ artykuł bazuje na obszernej pracy autorki[5], to w dużej mierze zrezygnowano z drobiazgowego aparatu naukowego.

POCHODZENIE, DROGA ŻYCIOWA I SFERY WPŁYWÓW EDUARDA PANTA

Początkowo nic nie wskazywało na to, że E. Panta będzie postacią godną wspomnień. Urodził się 29 I 1887 r., jako syn kierownika warsztatu, w szybko rozwijającym się miasteczku Vitkowice (Witkowitz) w morawsko-ostrawskim okręgu przemysłowym w monarchii austriackiej. Tam wzrastał jako najstarszy syn wielodzietnej rodziny katolickiej. Chociaż środki domowe były ograniczone, otrzymał wyższe wykształcenie. W roku 1906 zdał w Kroměříž maturę, następnie wstąpił do seminarium duchownego w tejże miejscowości – prawdopodobnie na prośbę matki – co powinno otworzyć mu drogę życiową duchownego. Jednak szybko przerwał studia teologiczne. Zamiast tego zaczął studiować na praskim Uniwersytecie Karla-Ferdinanda klasyczną filologię i germanistykę, a później także filozofię. Jesienią 1910 r. zdał najpierw egzamin nauczycielski (Höheres Lehramt), a 20 stycznia kolejnego roku obronił pracę doktorską na temat Wergi-

[5] Przede wszystkim: P. N o r d b l om, *Für Glaube und Volkstum. Die katholische Wochenzeitung „Der Deutsche in Polen" (1934–1939) in der Auseinandersetzung mit dem Nationalsozialismus*, Paderborn 2000; e a d e m, *Dr. Eduard Pant. Biographie eines katholischen Minderheitenpolitikers in der Woiwodschaft Schlesien (bis zum Jahr 1932)*, „Oberschlesisches Jahrbuch" 1987, Bd. 3, s. 112–146. (por. też: *Redaktionelle Bemerkung*, „Oberschlesisches Jahrbuch" 1988, Bd. 4, s. 222).

liusza. Praktyczne doświadczenia młody nauczyciel zbierał od grudnia 1910 r. najpierw w Pradze Smichowie, a później w Linzu, Wiedniu i Kufsteinie, aż w roku szkolnym 1914/1915 został przeniesiony do Państwowego Gimnazjum w Bielsku.

Socjalizacja E. Panta i jego obszar doświadczeń, który odebrał w dzieciństwie, młodości i czasach nauki, naznaczone były przez dwie kwestie. Po pierwsze, od wczesnego dzieciństwa żył wspólnie, obok i przeciwko różnym narodowościom. Była to i trójjęzyczność, którą cechowało życie w morawskim zagłębiu. Później jednak także ostre konflikty narodowe między niemieckimi i czeskimi studentami, które zatruły klimat jego studiów w Pradze, a w 1908 r. doprowadziły nawet do czasowego zamknięcia uczelni. Po drugie, jako dziedzictwo rodzinne przyjął on katolicyzm. Eduard Pant pielęgnował go nie tylko na sposób kontemplacyjno-religijny, lecz rozumiał jako zobowiązanie w swym ziemskim życiu. Dlatego też już w okresie studiów zaczął działać w katolickim związku „Vandalia", który za pomocą maksymy „czynne chrześcijaństwo" (Tatchristentum) sprzeciwiał się nacjonalistycznym odchyleniom z każdej strony i starał się urzeczywistnić chrześcijańskie zasady w życiu publicznym. W Kufsteinie związał się z politykami chrześcijańskimi. Z żywym katolicyzmem i świadomą niemieckością, mając za podstawę humanistyczne wykształcenie – tak można zakreślić jego horyzont duchowy – przystąpił E. Pant do pracy w Bielsku. Jednak nie miał czasu na zżycie się z tym miastem, gdyż szybko zamienił katedrę nauczycielską na żołnierskie buty. Od końca 1915 r. służył na froncie rosyjskim, a później włoskim, gdzie w czerwcu 1918 r. został ciężko ranny i odznaczony za udział w walce.

Kiedy E. Pant powrócił do swojej pracy w szkole w Bielsku, polityczna przyszłość Śląska Cieszyńskiego była jeszcze niejasna. Dopiero w rezultacie konferencji w Spa, w lipcu 1920 r., powiaty wokół Bielska i część Cieszyna przypadły ostatecznie Polsce. W ten sposób E. Pant został polskim obywatelem niemieckiej narodowości, wychowanym w austriackiej kulturze. Po gwałtownych konfliktach o przynależność państwową Górnego Śląska obszar ten został podzielony pomiędzy Polskę i Niemcy. Polska część została połączona z dawnym Śląskiem Cieszyńskim i Pant mieszkał odtąd w południowo-zachodnim, najmniejszym z 16 województw nowej Polski. W prowincji tej żyli przede wszystkim Polacy, Austriacy i Prusacy z niemieckim bądź polskim paszportem. Najpoważniejszym zadaniem tego sztucznego tworu, w postaci województwa śląskiego, było przezwyciężenie, dzięki integracji z młodym państwem, różnic mentalnych, politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych i religijnych[6].

[6] Jasno widać tę problematykę w województwie śląskim w zakresie prawodawstwa, gdzie należało zharmonizować jedenaście różnych źródeł i systemów prawnych, zob.: M. W. W a n a t o w i c z, *Historia społeczno-kulturalna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*, Katowice 1994, s. 45.

Eduard Pant szybko zaczął robić lokalną karierę polityczną. W Bielsku, katolickiej wyspie otoczonej w przeważającej mierze przez protestanckie środowisko, angażował się w rozwój Chrześcijańskiego Związku Zawodowego (Christliche Gewerkschaft). Szybko też został przewodniczącym i honorowym członkiem powołanego przez niego na nowo Politycznego Towarzystwa Chrześcijańsko-Społecznego (Christlich-sozialer politischer Verein) i do 1925 r. był członkiem Rady Miejskiej. Pierwsze ostrogi dziennikarskie zdobył w bielskiej „Ostschlesische Post". W miarę upływu czasu rozszerzał się jego obszar wpływów politycznych poza poziom lokalny. Od 1922 do 1935 r. był posłem na Sejm Śląski w Katowicach i przez pewien czas jego wicemarszałkiem. Przewodniczył również Klubowi Niemieckiemu. W latach 1928–1935 był członkiem polskiego Senatu. W odróżnieniu od większości polityków mniejszości w województwie śląskim (jak np. jego narodowo-liberalnego przeciwnik Otto Ulitz) E. Pant posługiwał się swobodnie językiem polskim (i czeskim). Wśród kierownictwa mieszczańskich polityków mniejszości był on jedynym, który pochodził z byłej Austrii. Ponadto, ze względu na swoje pochodzenie, aż nadto znał dzień powszedni i problemy związane z pracą w kopalni i przemyśle ciężkim. Ułatwiało mu to codzienny kontakt z jego wyborcami w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym oraz dawało przewagę i wiarygodność ponad społecznymi granicami.

Po ogłoszeniu decyzji genewskiej o podziale obszaru plebiscytowego, niemieccy katolicy na przypadającym Polsce obszarze 27 XII 1921 r. założyli Katolicką Partię Ludową (Katholische Volkspartei), jako następczynię działającej w okresie cesarstwa partii Zentrum. Dla tej partii wschodnia część byłego opolskiego okręgu wyborczego stanowiła w Prusach ostoję polityczną[7]. Nową partią kierował do swojej śmierci w 1927 r. Thomas Szczeponik, od 1919 r. poseł do Reichstagu, który podobnie jak połowa górnośląskich posłów Zentrum, jeszcze w lipcu 1919 r. w Weimarze, głosował przeciwko przyjęciu traktatu pokojowego[8]. Współpracowała ona z Towarzystwem Chrześcijańsko-Społecznym (Christlich-Sozialer Verein) na Śląsku Cieszyńskim. Programowo partia odwoływała się do tradycji Zentrum. Zgodnie z kodeksem wartości akceptowała ona w duchu chrześcijańskiej powinności władzę ziemską w postaci nowych uregulowań granicznych. Stosownie do tego okazywała lojalność wobec polskiego państwa, oczekiwała jednak od niego, że będzie chroniło prawa mniejszości[9]. Już na początku jej funkcjonowania istniały problemy z obsadą personalną stanowisk przywódczych w partii[10]. Upływ czasu tego nie zmienił. Być może dlatego

[7] Na temat ścisłych związków z niemiecko-górnośląskim Zentrum pod przywództwem Carla Ulitzki, por. G. H i t z e, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002, s. 937–939, 957.

[8] Ibid., s. 220, przyp. 253.

[9] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 64.

[10] Por. H i t z e, op.cit., s. 937.

Th. Szczeponik ustanowił E. Panta swym „następcą tronu" i zachęcał go, aby z oddalonego Bielska przeniósł się w 1926 r. do położonej centralnie Królewskiej Huty. Po śmierci Szczeponika Pant pokonał Eugena Franza, posła na Sejm w Warszawie i swego przeciwnika w zarządzie partii, i w maju 1927 r. przejął przywództwo nowej partii katolików pod nazwą Niemiecka Partia Katolicko-Ludowa (Deutsche Katholische Volkspartei – DKVP), którą to nosiła do lata 1933 r. Pod przywództwem E. Panta istotnie został rozbudowany aparat partyjny i przyśpieszona modernizacja organizacji partyjnej. Rozpoczął ją już Th. Szczeponik, odwracając się od tradycyjnego na Górnym Śląsku typu polityków złożonych z magnatów i prałatów[11].

Dzięki zabiegom E. Panta w maju 1927 r. wszędzie w programie – poza samą nazwą – zastąpiono określenie „katolicki" określeniem „chrześcijański", aby utorować drogę do współpracy z Towarzystwem Chrześcijańsko-Społecznym na Śląsku Cieszyńskim, które już do tej pory działało ponadkonfesyjnie.

W Królewskiej Hucie mieściła się także siedziba redakcji „Der Oberschlesischer Kurier" („OK"), największego niemieckojęzycznego katolickiego dziennika w Polsce. Pismo to było ważnym ogniwem łączącym kierownictwo partii i wyborców DKVP, wywodzących się przeważnie z katolickiej klasy średniej, urzędników i niesocjalistycznych robotników. W roku 1926 E. Pant przejął funkcję redaktora naczelnego pisma. Po śmierci swego mentora Th. Szczeponika zajął jego miejsce w Radzie Nadzorczej wydawnictwa gazety „Kurier GmbH", którą pełnił aż do 1930 r., kiedy odszedł z tego urzędu i w coraz większym stopniu zaczął wycofywać się z pracy redakcyjnej. Wprawdzie krok ten wywołały samowolne decyzje sekretarza wydawnictwa Josefa Strozyka, jednak maskowały one jego protest przeciwko ingerencjom „Konkordii", jednej z organizacji wspierających niemiecką prasę pod kierownictwem Maxa Winklera. „Konkordia", działająca w ukryciu i kierowana przez władze Rzeszy, w sposób subtelny wpływała na finansowe, organizacyjne i personalne decyzje, dotkliwie ograniczając w ten sposób niezależność „Kuriera"[12].

Kolejnym centralnym filarem wpływów E. Panta była jego rola w Związku Niemieckich Katolików w Polsce (Verband der deutschen Katholiken in Polen – VdK). Thomas Szczeponik, baron Karl von Reitzenstein i Eduard Pant założyli tę naczelną organizację niemieckich katolików w Polsce 22 VII 1923 r. Przejęła ona zadania organizacji katolickich działających w cesarstwie w zakresie kulturalnym, społecznym i religijnym[13]. Ponieważ niemieccy katolicy w Polsce koncentrowali się na Górnym Śląsku – według szacunków 70–90% Niemców gór-

[11] Ibid., s. 198.

[12] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 92.

[13] O powstającej w Katowicach rozprawie doktorskiej na temat VdK informuje: S. R o s e n b a u m, *Der Verband deutscher Katholiken in Polen. Organisation, Ideologie und Tätigkeit des Kattowitzer Bezirksverbandes (1923–1939)*, „Inter Finitimos" 2001, Nr. 19/20, s. 36–43.

nośląskich było katolikami (1931 r.), a tylko nieco ponad 12% w skali całej Polski (1921 r.) – to siedziba Związku znajdowała się w Katowicach[14]. Wraz z założeniem VdK mniejszość otrzymała organizację zorientowaną na kategorie narodowe, wewnątrz katolicyzmu ogarniającego zarówno polską, jak i niemiecką narodowość. Różna narodowość dzieliła zatem bardziej niż łączył wspólny katolicyzm. To było szczególnie widoczne podczas konfliktów o obsadę nowo utworzonej w 1925 r. diecezji w Katowicach. Kiedy w związku z kościelnoprawnym dopasowaniem polskiego Górnego Śląska, utracił on swoje związki z biskupstwem we Wrocławiu i stał się w 1925 r. częścią nowego biskupstwa w Katowicach, to także niemieccy katolicy utracili wszystkie więzi organizacyjne z niemieckimi biskupami. Również ze względu na strukturę społeczną niemieckich katolików, którzy w większości wywodzili się z niższych warstw i żywo reagowali na wskazówki kościelnych autorytetów, ich polityczni reprezentanci obawiali się, że polski kler w województwie drogą religijną będzie wpływał także na narodowość wiernych. Z drugiej strony, polska kuria obawiała się, że VdK pod przykrywką apolitycznej organizacji, będzie realizował cele polityczne i spełniał rolę klina pomiędzy biskupem, duchownymi i niemieckimi wierzącymi[15]. Język poszczególnych wypowiedzi w połowie lat dwudziestych, w związku z zawarciem przez Polskę konkordatu w 1925 r. i obsadą stolca biskupiego, był przeważnie ostry, stosowane metody zazwyczaj nieuprzejme, a lobbing, nawet w Watykanie, ożywiony[16]. Jak naładowane emocjonalnie były te konflikty, pokazują słowa E. Panta, wypowiedziane na posiedzeniu Sejmu Śląskiego na początku maja 1924 r., kiedy części polskich duchownych przypomniał właściwe zadania, że mają być „księżmi", a nie „niemcożercami"[17]. Szczególnie w czasie kampanii przeciwko pierwszemu biskupowi diecezji, Augustowi Hlondowi, VdK odgrywał istotną rolę[18]. W czerwcu 1926 r. papież mianował A. Hlonda prymasem Polski i arcybiskupem Gniezna i Poznania. Wraz z odejściem jego i jego zastępcy Teofila Bromboszcza nastąpiło odprężenie pomiędzy VdK z jednej strony i katowickim kierownictwem Kościoła z drugiej, szczególnie że wraz z objęciem w tym samym roku urzędu wojewody przez Michała Grażyńskiego Niemcom przybył potężny przeciwnik. Kolejne zmniejszenie napięcia w stosunku do katowickiej

[14] Dane liczbowe za N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 58.

[15] N o r d b l o m, *Dr. Eduard Pant...*, s. 123.

[16] Szczegółowo na ten temat: J. M a c a ł a, *Duszpasterstwo a narodowość wiernych. Kościół katolicki w diecezji katowickiej wobec mniejszości niemieckiej 1922–1939*, Wrocław 1999, s. 35–44; N o r d b l o m, *Dr. Eduard Pant...*, s. 123 i n.

[17] Pant 9 V 1924 r. przed Śląskim Sejmem, cyt. za: Komission für Zeitgeschichte, Bonn, Diözesanarchiv Breslau, Nachlaß Bertram (kopie), I A 25 z 26. Zur Lage der deutschen Katholiken in Polen, odręczna data: 13 IV 1924 r.

[18] M a c a ł a, op.cit., s. 37.

kurii nastąpiło w 1930 r., kiedy stolec biskupi objął Stanisław Adamski, uznawany za przychylnego Niemcom[19].

Dotychczasowe sfery wpływów E. Panta w partii, prasie i związku były związane z konfesyjnym, właściwie katolickim środowiskiem. Te wąskie ramy przekroczył swoją działalnością w Niemieckim Związku Ludowym dla Polskiego Śląska (Deutscher Volksbund für Polnisch-Schlesien – DVB). Związek reprezentował od 1921 r. na poziomie państwowym i międzynarodowym, jako ponadpartyjna organizacja naczelna, interesy mniejszości na obszarze polityki, związków zawodowych, dobroczynności, kultury i szkolnictwa. Szczególnie aktywnie funkcjonował on jako reprezentant mniejszości niemieckiej przed Ligą Narodów w Genewie i wobec niemieckich organów rządowych. Eduard Pant od 1929 r. sprawował urząd zastępcy sekretarza Volksbundu, który autorytarnie dzierżył Otto Ulitz, jednocześnie przewodniczący drugiej najsilniejszej partii mniejszości narodowoliberalnej Partii Niemieckiej (Deutsche Partei). Szczególnie w kwestiach kulturalnych zadania Volksbundu i VdK krzyżowały się, co wzmacniały osobiste animozje pomiędzy E. Pantem a O. Ulitzem oraz konkurencja obu organizacji.

LATA PRZEJŚCIOWE 1930–1932

Patrząc na to z zewnątrz, mogłoby się wydawać, że niemieckie partie mieszczańskie w latach dwudziestych pracowały ramię w ramię. I tak na przykład od 1926 r. współdziałały razem jako Niemiecka Wspólnota Wyborcza (Deutsche Wahlgemeinschaft) w Sejmie Śląskim, a od wyborów z listopada 1930 r. także w warszawskiej izbie. Wspólnie z liberałami skupionymi wokół O. Ulitza występował E. Pant przeciwko rozległemu terrorowi M. Grażyńskiego w stosunku do mniejszości, który swe apogeum osiągnął w 1928 i 1930 r. Przy tej okazji E. Pant mówił o „otwartej albo skrytej walce przeciwko mniejszości niemieckiej"[20], a w warszawskim Senacie zauważał, że musi „dla Niemców w końcu być jasne, że my przez uprzejmość nic nie osiągniemy"[21]. Z okazji dziesiątej rocznicy po-

[19] W liczącym od 800 do 1000 stron zasobie nr 1515 (Kancelaria Prymasa Polski) w Zentrum für die Aufbewahrung historisch-dokumentarischer Sammlungen (dalej: ZahdS), Moskwa, znajduje się wymiana listów pomiędzy Augustem Hlondem a Josefem Heebem (1515-1-1), w której rozpatruje się poufne kwestie związane z obsadą stolca przez Stanisława Adamskiego. Josef Heeb, którego tożsamość nie jest autorce bliżej znana, od początku II wojny światowej żył w Monachium i zaopatrywał A. Hlonda w informacje i materiały o walce z Kościołem w Rzeszy. Poza tym był czytelnikiem „Deutsche in Polen", a w czasie tajnych akcji nocnych rozklejał ulotki o walce z Kościołem.

[20] *Das Schlesische Budget bei Stimmenthaltung der deutschen angenommen*, „Oberschlesischer Kurier" (dalej: „OK") 1928, Nr. 92, z 20 IV.

[21] *Justiz und Agrarreform in Oberschlesien*, „OK" 1928, Nr. 145, z 26 VI.

wstania Rzeczpospolitej dał mniejszości niemieckiej następującą dewizę: „Walczyć, uporczywie walczyć o nasze słuszne prawo"[22].

Od roku 1931 Polska stanęła mocniej w centrum rozważań E. Panta, jako punkt politycznego odniesienia dla życia mniejszości, kiedy odgraniczając się od bolszewizmu przypomniał o wspólnym z Polakami światopoglądzie chrześcijańskim[23]. Zaczął się uchylać od kłótliwej konkurencji nacjonalizmów, opowiadając się za rozdzieleniem narodu i państwa, jako przesłanki pomyślnego rozwoju współżycia mniejszości i większości, a z drugiej strony, opowiadając się za solidarnością we wspólnej idei państwowej. W ten sposób nieświadomie wpisywał się w tradycję myślenia Hermanna Onckensa, który rozdzielał naród kulturalny (Kulturnation) i naród państwowy (Staatsnation)[24].

Dlatego też od 1931 r. coraz bardziej było widoczne, że przymusowy sojusz niemieckich ugrupowań mieszczańskich jest kruchy. Jednak te, traktowane jeszcze jako wewnętrzne sprawy mniejszości, różnice pomiędzy Pantem a Ulitzem nie dotykały sedna konfliktu, a mianowicie odmiennego poglądu na orientację politycznego życia mniejszości na Warszawę albo na Berlin. „Niemiecka wspólnota narodowa" oznaczała dla E. Panta tylko wspólnotę kulturową. Zamiast tego różnice poglądów wyszły na jaw przy okazji polityki Volksbundu wobec młodzieży (kwestia kierowania młodzieżą i konkurencyjność pracy z młodzieżą VdK, dryfowanie młodzieży do młodoniemców – Jungdeutsche Partei für Polen)[25].

W polskiej opinii publicznej początkowo nie podchodzono zbyt poważnie do orientacji E. Panta na Polskę. Za bardzo trzymała się go opinia narodowego „twardziela" w uprawianiu pracy mniejszościowej[26]. Jego apele o odwoływanie się do wspólnej chrześcijańskiej idei państwowej mogły być także odbierane jako wezwanie do zastanowienia się nad wspólną religią katolicką. Ta wyciągnięta ręka do współpracy oddziaływała jednak w Polsce tylko na małe koła katolickie. W roku 1931 po raz pierwszy przedstawiciel polskiego Episkopatu wziął udział w dorocznym zjeździe VdG i okazał „przychylny stosunek władz duchownych" wobec Związku[27]. Szczególnie Wojciech Korfanty, górnośląski bohater czasów plebiscytu i polityczny przeciwnik wojewody M. Grażyńskiego, zaoferował Pantowi współpracę z chadecją i potajemnie współdziałał z nim, chociaż formy tego nie są do dzisiaj dokładnie wyjaśnione. Ponadto próbował E. Pant, wobec zagrożenia chrześcijańskiej kultury, znaleźć wspólny język z czołowymi polskimi katolikami z Krakowa[28].

---

[22] E. P a n t, *Zehn Jahre Republik Polen*, „OK" 1928, Nr. 261, z 11 XI.

[23] Por. np.: *Die Sünden des Systems*, „OK" 1931, Nr. 37, z 15 II.

[24] N o r d b l o m, *Dr. Eduard Pant...*, s. 133; e a d e m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 516 i n.

[25] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 126; e a d e m, *Dr. Eduard Pant...*, s. 130 i n.

[26] N o r d b l o m, *Dr. Eduard Pant...*, s. 131.

[27] *Für Kirche und Volkstum*, „OK" 1931, Nr. 91, z 21 IV.

[28] N o r d b l o m, *Dr. Eduard Pant...*, s. 133; H i t z e, op.cit., s. 1062–1066; N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s.106 i n. Eduard Pant i Wojciech Korfanty sąsiadowali ze sobą w Katowicach, zob.: K. P a n t, *Erinnerung an Eduard Pant*, „Oberschlesisches Jahrbuch" 1998/1999, Bd. 14/15, s. 186, por. też: Ł ą c z e w s k i, op.cit., s. 237.

Ogólnie rzecz biorąc można w biografii E. Panta okres 1931–1932 przyjmować jako czas transformacji, w którym ostatecznie pożegnał się z polityką mniejszościową lat dwudziestych, stawiającą wyłącznie na możliwości pomocy ze strony Prus i Rzeszy. Związana z tym była „rekonfesjonalizacja" jego pozycji, która nastąpiła przez podkreślenie wspólnej z Polakami chrześcijańskiej idei państwa. Ta przemiana E. Panta była traktowana przez niemieckich narodowych liberałów jako jego „odnarodowienie".

Według Guido Hitze, Carl Ulitzka, „rewizjonista z pasji" i jednocześnie niemiecko-śląski patron niemieckich katolików na polskim Śląsku, w 1930 r. zrezygnował w dużej mierze z starań w kwestii granicy wschodniej. Także od 1932 r. opadał jego polityczny wpływ na mniejszość[29]. W ten sposób niemieccy katolicy w Polsce, szczególnie spadkobiercy pruskiego Zentrum, utracili swój status młodszego partnera Niemców z Rzeszy i musieli w większej mierze rozwinąć własne inicjatywy. Ponieważ korzenie E. Panta sięgały monarchii austriackiej, to odejście od niemieckiego paternalizmu i orientacja na własne siły mniejszości w państwie polskim, mogły mu sprzyjać. Zbliżenie z Polakami mogło się tylko wtedy zakończyć sukcesem, kiedy E. Pant na pierwszym planie postawiłby chrześcijańską i katolicką ideę państwa. Z podkreśleniem religijnego aspektu pracy mniejszościowej utracił on jednak zdecydowanie wpływy w zdominowanym przez narodowoliberalne myślenie O. Ulitza Volksbundzie.

Poza tą religijno-ideologiczną odrębnością dwóch protagonistów mieszczańskiego obozu w mniejszości, w przemianie E. Panta widziano związek z finansowymi strukturami zależności pracy mniejszościowej od Rzeszy. Wskutek światowego kryzysu gospodarczego skromniej płynęły środki wspierające od różnych organizacji zajmujących się mniejszością. Działo się to w czasie, kiedy z powodu wysokiego bezrobocia wśród całej ludności województwa i kiedy wskutek gospodarczej polityki wojewody wypierania mniejszości niemieckiej, zapotrzebowanie na wsparcie finansowe z jej strony ciągle rosło[30]. Z drugiej strony w ten sposób zależność od dyrektyw dawcy subwencji była też coraz większa.

Wypychanie E. Panta ze ścisłego kierownictwa mniejszości na Śląsku i utrata przez niego wpływów rozpoczęła się zatem już przed objęciem rządów przez Hitlera. Następujące później narodowosocjalistyczne działania, glajchszaltujące ponad granicą, wpływały zatem tylko jako katalizator pozbawienia E. Panta władzy.

---

[29] H i t z e, op.cit., s. 989 (cytat), s. 1066.

[30] W roku 1932 około jedna czwarta mieszkańców województwa śląskiego nie miała pracy (por. W a n a t o w i c z, op. cit., s. 99). Dla porównania w Rzeszy w 1931 r. było prawie 24%, a w 1932 r. prawie 31% bezrobotnych (za: K. D. B r a c h e r, M. F u n k e, H.-A. J a c o b s e n, *Die Weimarer Republik 1918–1933. Politik, Wirtschaft, Gesellschaft.* 3. Aufl., Bonn 1998, s. 637).

HITLER *ANTE PORTAS* I POZBAWIENIE PANTA WŁADZY

Oba konkurujące ze sobą niemieckie dzienniki mieszczańskie zdobycie władzy przez Hitlera komentowały początkowo raczej wyczekująco. Katolicki „Der Oberschlesische Kurier" w przekonaniu, że oswojenie gabinetu Hitlera jest możliwe. Za to „Kattowitzer Zeitung" w przychylnym wyczekiwaniu, które szybko przeszło w otwartą aprobatę. Eduarda Panta konflikt z narodowym socjalizmem można w tych pierwszych tygodniach traktować raczej jako instynktowną obronę, zanim w kwietniu 1933 r. streścił w dwóch punktach swoje odrzucenie. Po pierwsze, państwo narodowosocjalistyczne pojęciem „stosowny sposób chrześcijaństwa" w sposób bezprawny czyniło z niego sługę, gdyż zapoznawało jego boskie pochodzenie. Po drugie, E. Pant traktował „narodowość" jako wartość ważną, ponieważ w duchu herderowskim daną od Boga. Jednak nie mógł jej, w odróżnieniu od nazistów, zaakceptować jako najwyższej wartości. To miejsce przysługiwało według niego religii chrześcijańskiej w formie chrześcijańskiego prawa obyczajowego[31].

Kierownictwo Volksbundu z O. Ulitzem i jego tubą „Kattowitzer Zeitung" w rozróżnieniach E. Panta widziało religijne sekciarstwo. Ich sąd utwierdziły wiosną 1933 r. gwałtowne ekscesy przeciwko mniejszości niemieckiej na Śląsku, pokazujące jak pilne jest dotrzymanie kroku przez Niemców ze „wspólnotą narodową" i właściwa kolejność priorytetów w pracy Volksbundu – najpierw niemieckość a później katolickość. Eduard Pant i „OK" potraktował postawę Otto Ulitza jako polityczną i stąd sprzeczną z założeniami statutu o niepolitycznym nastawieniu Volksbundu. W obozie mniejszości było to novum, że konflikty obu osobowości i zbliżonych do nich organów prasowych wypłynęły do opinii publicznej. Ponieważ polska prasa różnice te ochoczo podchwyciła, to półoficjalne i oficjalne niemieckie instytucje w tej walce o kierunek obozu mieszczańskiego dostrzegły polityczny balast, który należało zrzucić[32].

DKVP musiała patrzeć, jak Zentrum za granicą 24 III 1933 r. głosowała za ustawą o specjalnych pełnomocnictwach dla Hitlera, a w lipcu sama się rozwiązała. Eduard Pant przyjął strategię ofensywną i zaprotestował przeciwko zglajchszaltowaniu i wyłączeniu[33]. Jako zaplanowany cios wyzwoleńczy spróbował on przejąć dla swojej partii pojęcie „wspólnoty narodowej", przez traktowanie jej jako chrześcijańskiej wspólnoty narodowej. Także organizacyjnie nadał partii nowe kierunki, kiedy na dorocznym zjeździe doprowadził do zmiany jej nazwy. Od dnia 27 VIII 1933 r. nosiła ona nazwę Niemieckiej Partii Chrześcijańsko-Ludowej (Deutsche Christliche Volkspartei – DCVP). W ten sposób mógł istnieć twór „wspólnota narodowa" – bez wąskich ograniczeń religijnych, ale na

[31] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 125, 127.
[32] Ibid., s. 128–131.
[33] Ibid., s. 131. Do kolejnych wydarzeń aż do jesieni 1933 – ibid., s. 130–142.

fundamencie chrześcijańskim. Tylko 25 z 181 uprawnionych do głosowania delegatów odrzuciło zmianę nazwy. Jednoznaczne wyniki fałszują jednak potencjał wewnątrzpartyjnej opozycji, chociaż Eduard Pant i drugi zastępca, Bernhard Jankowski spodziewali się poważniejszego oporu. Jądrem frondy byli dwaj członkowie zarządu: sekretarz partii Franz Ronczka oraz przede wszystkim Eugen Franz, poseł i jednocześnie kierownik partii oraz przewodniczący Rady Nadzorczej „OK". W ten sposób powstało w partii drugie ognisko konfliktu obok istniejącego w Volksbundzie z O. Ulitzem. Było to tym bardziej niebezpieczne, że groziło rozpadem obozu katolickiego.

W województwie śląskim konkurowały zatem dwie katolickie grupy: zdecydowana większość partii poparła w sierpniu 1933 r. Panta, który był również pewny poparcia swego następcy w „OK" redaktora naczelnego Johannesa Maiera-Hultschina. Przeciwnicy Panta, szczególnie E. Franz i J. Strozyk, sekretarz „Kurier GmbH", wydawcy dziennika, dysponowali tymczasem bardziej wpływowymi powiązaniami. Poprzez czasowe, nadzwyczajne urlopowanie J. Maiera-Hultschina we wrześniu 1933 r., po którym nastąpiło zwolnienie, E. Pant utracił dostęp do organu partii i tym samym dojście do swoich wyborców. To była istotna sprawa, ponieważ do wyborców dosyć trudno było dotrzeć w inny sposób, gdyż DCVP podobnie jak inne partie na Śląsku – z powodu obaw przed motywowanymi narodowo napaściami, w dużej mierze zrezygnowała z publicznych imprez partyjnych. Faktycznie zatem jesienią 1933 r. E. Pant utracił mocniej narodowo zorientowane skrzydło partii i w rzeczywistości przeżył podobny szok, jak Zentrum na niemieckim Górnym Śląsku z przejściem swego prominentnego działacza i szlacheckiego przyjaciela Franza Papena w osobie Nikolausa Ballestrema do Niemiecko-Narodowej Partii Ludowej (Deutschnationale Volkspartei – DNVP)[34]. W województwie śląskim po 1933 r. DCVP nie odbudowała się po secesji. Świadczy o tym spadek liczby członków ugrupowania, które straciło pomiędzy 1933 r. a 1937 r. ponad 87% członków (w 1933 r. – 7 tys., a w 1937 r. – 900 członków)[35].

Secesji przeciwników Panta i utracie „OK" towarzyszył ponadto ze strony Ericha Krahmera-Möllenberga z Deutsche Stiftung z Berlina bardzo odczuwalny nacisk gospodarczy na pozostałe E. Pantowi jeszcze VdK. Z zadziwiającą personalną i organizacyjną kontynuacją przyśpieszył on „politykę opieki i pozostania" republiki weimarskiej wobec mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku w kierunku idei zglajchszaltowania[36]. Jeśli przed 1933 r. E. Krahmer-Möllenberg

[34] H i t z e, op.cit., s. 1086–1088.

[35] Niektórzy znaleźli swoje miejsce w Niemieckim Bloku Ludowym na Śląsku (Deutsche Volksblock für Schlesien), który był pomyślany jako organizacja łącząca odszczepieńców od E. Panta i młodoniemców. Ukonstytuował on się na początku 1935 r. i w sposób porównywalny działał bez sukcesów, zob.: N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 168 i n. Dane liczbowe nt. DCVP – ibid., s. 143.

[36] Na temat szczegółów – ibid., s. 143 i n.

finansował różnorodność organizacyjną, tak teraz wspierał tylko konformistów, gotowych do dopasowania się. W latach międzywojennych nie udało mu się jednak zlikwidować rozbicia organizacyjnego niemieckich ugrupowań w województwie śląskim.

Eduard Pant posiadał już świadomość, że z utratą dziennika został złamany centralny filar jego politycznych wpływów. W związku z tym podjął starania o zastępstwo. Przed świętami Bożego Narodzenia 1933 r. nie udała się próba zakupu większości akcji „OK", by móc dysponować gazetą w sposób bezcenzuralny. Dwa tygodnie później, w Trzech Króli 1934 r., zapowiedział w trakcie zebrania partyjnego mężów zaufania DCVP, że pojawi się nowy organ, który na fundamencie chrześcijańskim będzie budował pojednanie między mniejszością niemiecką a Polakami. Miał on dystansować się zarówno wobec narodowego socjalizmu, jak i koncepcji rewizji granic. Równocześnie w wystąpieniu tym rozliczył się E. Pant z polityką Volksbundu. Napiętnował jego zdaniem pozbawioną odpowiedzialności mentalność zasiłkową jego grupy przywódczej, która szczególnie przed młodzieżą roztacza iluzoryczne nadzieje na pomoc z Rzeszy, gdzie rządzi brutalność i brak Boga. W ten sposób E. Pant sam nadstawił głowę. Erich Krahmer-Möllenberg wprowadził przeciwko niemu finansowe sankcje. Pod taką presją wszystkie związane z E. Pantem instytucje musiały zdystansować się od niego. Jego najbliższym współpracownikom, jeśli byli uzależnieni gospodarczo od Rzeszy, także zabrano środki. Sam Pant został usunięty z prawie wszystkich organizacji. Do jego śmierci pozostało mu jedynie przywództwo zredukowanej do szkieletu DCVP. Dnia 26 VII 1934 r. w proteście przeciwko „samowolnemu kierowaniu" przez O. Ulitza Volksbundem, złożył urząd jego zastępcy. Ponadto utracił głos w organizacji naczelnej Niemców w Polsce, Centralnym Komitecie Wyborczym (Zentralwahlausschuss), który jesienią 1934 r., aby wykluczyć Panta, przekształcił się w Radę Niemców w Polsce (Rat der Deutschen in Polen)[37].

Chociaż E. Pant utracił bez mała wszystkie wpływy na poziomie politycznym, to jednak pozostała mu znacząca pozycja w działającym w całej Polsce VdK. Pod koniec września 1933 r. – bez mała w tym samym czasie, kiedy usuwano zaufanego Panta J. Maiera-Hultschina z „OK"– VdK przeżyło pod jego przewodnictwem uroczystości dziesięciolecia z poświęceniem jego siedziby „Michaelum" w Katowicach, które można traktować jako punkt szczytowy działalności. Kilka tygodni później, kiedy E. Pant walczył o ponowne rozciągnięcie swych wpływów nad „OK", w Poznańskiem i na Pomorzu rozległy się zdecydowane głosy wewnętrznej krytyki. Wypływały one przede wszystkim ze strony dwóch niemieckich duchownych, kanonika dr Josepha Paecha i franciszkanina Venantiusa Kempfa. Obawiali się oni, że E. Pant poprzez swoje odrzucenie nazizmu polityzuje organizację i to wtedy, kiedy biskupi niemieccy zawarli z nowym rządem kon-

[37] Szerzej zob. – ibid., s. 156–162, 595–597.

kordat. W ten sposób rozbija on jedność niemieckich katolików w Polsce[38]. Po sensacyjnym wystąpieniu E. Panta w dniu Trzech Króli 1934 r. poznańscy i pomorscy przedstawiciele VdK uznali go za polityczny balast i zażądali ustąpienia z kierowania organizacją albo z politycznej działalności.

W tle można dostrzec troskę o finansową przyszłość VdK, który spodziewał się, że w 1935 r. tylko niewiele ponad 20% dochodów może wygospodarować z własnych środków. W tym roku oczekiwano na dotację ze strony Deutsche Stiftung w wysokości 9600 marek, ze strony Związku Niemczyzny poza Granicami Kraju (Volksbund für das Deutschtum im Ausland – VDA) – 15 tys. marek i ze strony Reichsverband für die katholischen Auslandsdeutschen (RkA) – 10 tys. marek[39]. Erich Krahmer-Möllenberg z Deutsche Stiftung po wystąpieniu Panta skreślił bez mała wszystkie środki finansowe VdK, które przy wypłacie w całości miały pokryć trzy czwarte kosztów osobowych tej organizacji. W ten sposób został sparaliżowany system przyszłej pracy VdK. Bezskutecznie próbował E. Pant w połowie kwietnia 1934 r., przez kardynała Adolfa Bertrama, protestować u niemieckich biskupów przeciwko instrumentalizacji subwencji RkA ze względu na jego polityczną reorientację ze stycznia 1934 r. Podobnie pozbawione efektu pozostały jego starania, aby zdobyć fundusze na zadania VdK w Austrii[40]. Organizacja pod kierownictwem E. Panta stanęła przed widmem finansowej ruiny. W związku z tym pod koniec lata 1934 r. także w Małopolsce nastroje obróciły się przeciwko Pantowi, a pod koniec września nie były one jednoznaczne jedynie na Górnym Śląsku.

Przeciwnicy E. Panta zwiększyli nacisk na niego i z powodu „nagłej trudnej sytuacji", powołując się na statut, zgłosili wniosek o wybór nowego zarządu. Eduard Pant został zmuszony do zwołania zjazdu generalnego VdK. Trikiem proceduralnym próbował on pozbyć się swoich przeciwników, kiedy – jak mu się wydawało – uwolnił się od najważniejszych inspiratorów działań skierowanych przeciwko niemu, czyli dwóch duchownych, poznańskiego kanonika Josepha Paecha i pomorskiego księdza Konrada Kallasa, jak również kierownika wydziału szkolnego w Volksbundzie Andreasa Dudka, których 8 X 1934 r. wykluczył z VdK. Prasa antypantowska sytuację tę wykorzystała propagandowo wskazując, że z katolickiej organizacji zdecydował się on wykluczyć akurat dwóch duchownych[41].

Dnia 16 XII 1934 r. przybyło do Katowic 259 delegatów VdK, aby przeprowadzić wybory nowego kierownictwa związku. Pant świadomie wybrał to miejsce na spotkanie. Z jednej strony – na Górnym Śląsku posiadał swoich stronni-

[38] Ibid., s. 172.

[39] Ibid., s. 174, szczególnie przyp. 212. Deutsche Stiftung oszacowała w 1936 r. roczną pomoc dla VdK na 36,5 tys. marek – K o t o w s k i, op.cit., s. 142 i n.

[40] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 570, 174 i n.

[41] Ibid., s. 175 i n.

ków, a z drugiej – mógł liczyć na to, że długa droga do Katowic zniechęci do przybycia z odległych rejonów kraju niektórych mniej mu przychylnych uczestników. Jednak Deutsche Stiftung przygotowała odpowiednie środki finansowe, aby zarówno w kuluarach spotkania umożliwić odpowiednią agitację przeciwko Pantowi na poziomie grup miejscowych oraz by delegatom zwrócić koszty podróży[42]. Główny przeciwnik E. Panta, usunięty kanonik J. Peach, dzięki zabiegom poznańskiego biskupa pomocniczego Walentego Dymka, zrezygnował jednak z podróży do Katowic[43].

Niewiele wiadomo o przebiegu właściwego spotkania, jak też treści długiej mowy E. Panta oraz jeszcze dłuższej i bardzo emocjonalnej dyskusji. Przeciwstawne pozycje można jednak przedstawić w następujący sposób[44]. Eduard Pant nie był gotowy, aby w zamian za materialne wsparcie VdK ze środków Rzeszy, zrezygnować z krytyki narodowego socjalizmu. Jego przeciwnicy obawiali się, że bez finansowego wsparcia Niemiec ich praca dla mniejszości niemieckiej w VdK nie może być kontynuowana i tym samym będzie zagrożona egzystencja mniejszości niemieckiej w państwie polskim. Dla nich korzyść ta, dla której obiecywali tolerować politykę narodowosocjalistyczną i bez której nie wyobrażali sobie efektywnej pracy mniejszościowej, była tak wielka, że nie dostrzegali potencjalnego niebezpieczeństwa narodowego socjalizmu. Najwidoczniej jeszcze wtedy oceniali mniejszościową politykę narodowosocjalistyczną jedynie jako kontynuację zasady subwencjonowania weimarskiej proweniencji, zwłaszcza że wspierające instytucje pozostały niezmienione, a konkordat wykorzystali jako uspokojenie dla własnych sumień. Eduard Pant uważał, iż wrogiem nie jest Polska, lecz nazizm. Za tym niebezpieczeństwem na drugim planie stała troska o egzystencję alimentowanej przez Berlin mniejszości. Wcześnie dostrzegł istotną różnice w „warunkach wsparcia" subwencją pomiędzy praktyką republiki weimarskiej i państwa nazistowskiego. Światopoglądowe fundamenty nazizmu i ich konkretne efekty w walce z Kościołem oraz zastosowane przeciwko niemu sankcje przekonały go o niebezpieczeństwie i jakościowym novum narodowosocjalistycznej polityki i jej totalnym roszczeniu. Skrótowo można powiedzieć, że E. Pant chciał się bronić z Polakami przeciwko narodowemu socjalizmowi, a jego przeciwnicy w VdK (podobnie jak przeciwnicy w mniejszości), chcieli się bronić z narodowym socjalizmem przeciwko Polakom.

Eduard Pant przegrał tego dnia w decydującym głosowaniu, które dotyczyło przyszłego kierownictwa VdK. Wprawdzie na Górnym Śląsku utrzymał niewielką większość, jednak we wszystkich regionach uzyskał 116 głosów, a jego kontrkandydat – Górnoślązak Otto Olbrich – 140 głosów. W ten sposób odrzucono nie tylko osobę Panta, lecz także jego ocena niebezpieczeństwa narodowego

[42] Ibid., s. 178.
[43] K o t o w s k i, op. cit., s. 144.
[44] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 178 i n.

socjalizmu została zaliczona do stanowiska mniejszościowego. Eduard Pant wyciągnął konsekwencje z tego zdarzenia i wystąpił, w jego przekonaniu, ze zglajchszaltowanego związku. W ten sposób faktycznie zakończyła się era E. Panta, gdyż jego zwolennikom nie udało się także podczas kolejnego zebrania dorocznego powołać przychylnego mu zarządu[45].

Poza Polską konfliktowi wokół pozbawienia władzy E. Panta przypisano szczególne znaczenie, ponieważ w niemieckim środowisku katolickim w Polsce walczono o stosunek do narodowego socjalizmu bez zagrożenia życia dla jego reprezentantów, w takiej mierze, jak to było w przypadku katolików w Rzeszy. Stąd też przywódcy niemieckich katolików w Polsce – przy całej różnicy sytuacji w porównaniu do Rzeszy – mieli opcje działania roztaczające się od otwartego odrzucenia i walki z narodowym socjalizmem przez milczące tolerowanie go i otwarte wspieranie. Inaczej niż w Rzeszy, przeważająca większość reprezentantów niemieckich katolików, z obawy przed asymilacją wierzących przez polski katolicyzm i państwo, była gotowa do współpracy z narodowosocjalistycznymi Niemcami. Jedynie liczbowo marginalna grupa wokół E. Panta zdecydowanie odrzucała tę opcję, czego konsekwencją były daleko idące szkody osobiste. Zachowanie się prominentnych niemieckich katolików w Polsce przed II wojną światową potwierdzają również nowsze, koncentrujące się na Niemczech, prace naukowe, które zmodyfikowały tezę o odporności katolików w stosunku do narodowego socjalizmu[46].

Oczywiście jednak – i to działało na niekorzyść niemieckich katolickich elit w Polsce w porównaniu do Rzeszy – brakowało im instytucyjnego parasola ochronnego administracji kościelnej, która z reguły była reprezentowana przez polski kler[47]. Już te strukturalne warunki spowodowały, że niemiecka opozycja katolicka przeciwko narodowemu socjalizmowi w Polsce w wyjątkowej mierze była określona przez indywidualny opór laikatu. W mieszanych narodowo regionach Polski był on dlatego bardzo słaby, iż zdecydowani przeciwnicy nazizmu zostali z organizacji społecznej niemieckich katolików (jak i też Niemców w ogóle) wykluczeni i zaliczeni do renegatów. Rozwijając tę kwestię można spytać, czy rozdrobnienie niemieckich katolików w Polsce od 1933 r. nie można szerzej rozumieć jako „zmiękczenia środowiska" (odejścia od środowiska); czy wśród katolików opcja na jedność konfesyjną, w porównaniu z czasami kulturkampfu albo okresem plebiscytów po I wojnie światowej, wyraźnie osłabła i społecz-

[45] Ibid., s. 178, 182.

[46] Por. do tego, odchodzące od dotychczasowych, przemyślenia na temat bilansu badań Cornelii R a u h - K ü h n e, *Anpassung und Widerstand? Kritische Bemerkungen zur Erforschung des katholischen Milieus.* W: *Anpassung, Verweigerung, Widerstand. Soziale Milieus, Politische Kultur und der Widerstand gegen den Nationalsozialismus in Deutschland im regionalen Vergleich,* Hrsg. V. D. Schiechen-Ackermann, Berlin 1997, s. 145–163.

[47] Na temat niemieckiej kapituły katedralnej i czołowych niemieckich duchownych w zachodniej Polsce w okresie międzywojennym, por.: K o t o w s k i, op.cit.

ność mniejszościowa o wiele bardziej orientowała się teraz na sekularyzujące i dezintegrujące wspólnotę religijną wartości.

OBRONA PUBLICYSTYCZNYMI ŚRODKAMI – TYGODNIK „DER DEUTSCHE IN POLEN"

STRUKTURA PERSONALNA

Eduard Pant nie poddał się wyłączeniu z mniejszości, lecz urzeczywistnił swoją zapowiedź z Trzech Króli 1934 r. Z datą 4 lutego ukazał się po raz pierwszy, wychodzący regularnie do wybuchu II wojny światowej, tygodnik „Der Deutsche in Polen" („DiP"). W tym wydawniczym przedsięwzięciu E. Pant oparł się na małym gronie zaufanych osób, które współpracowały z nim także w DCVP. Redakcja gazety rekrutowała się z dużego kręgu wolnych współpracowników. Część z nich, pochodząc z Rzeszy, pisała potajemnie, niektórzy przynależeli do politycznej emigracji, inni, pochodząc z Austrii, chwytali za pióro jako katolicy, a inni jeszcze – jak sam E. Pant – byli zagranicznymi politykami mniejszościowymi. Udział polskich autorów był niewielki, co było zgodne z coraz mocniejszą koncentracją uwagi pisma na Rzeszę[48].

Szczególne znaczenie dla pracy redakcji, funkcjonowania przedsięwzięcia i sieci kontaktów „DiP" miał J. Maier-Hultschin, który zastąpił Panta już w redakcji „OK", kiedy ten – w związku z rozejściem się gazety i DCVP jesienią 1934 r. – utracił to stanowisko. Johannes Maier-Hultschin urodził się w Raciborzu w 1901 r. w biednej rodzinie. W roku 1920 optował za Niemcami i dlatego, w odróżnieniu od E. Panta, mieszkał w Polsce jako niemiecki obywatel. Po śmierci Panta w 1938 r. przejął on kierowanie „DiP". Bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej udało mu się uciec, dotarł w końcu do Londynu, gdzie pracował w BBC i dla Katolickiej Agencji Informacyjnej (Catholic International Press – CIP) w Nowym Jorku. Poza tym współpracował z licznymi pismami katolickimi. Od roku 1950 do swej wcześniejszej emerytury w 1957 r. funkcjonował ten bliski Heinrichowi Brüningowi i krytyczny wobec Konrada Adenauera polityk, nie zważając na często wrogie usposobienie otoczenia, ze względu na jego przeszłość emigranta w służbie BBC, jako rzecznik prasowy Karla Arnolda (CDU) premiera Nadrenii Północnej-Westfalii. W październiku 1958 r. zmarł w wieku 57 lat[49].

[48] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 235–265.
[49] Ibid., s. 213–231.

PUNKT CIĘŻKOŚCI – WALKA Z KOŚCIOŁEM

W chwili założenia „DiP" określał się jako organ DCVP i tym samym chrześcijańskiej opozycji Niemców w Polsce[50]. Pojednanie, porozumienie, prawda, służba niemieckiemu narodowi w polskim państwie były najważniejszymi pojęciami, którym pismo podporządkowało swoją pracę. Szczególnie na początku „DiP" próbował wpływać na sprawy wewnątrz mniejszości środkami publicystycznymi, ale także poprawić jej położenie w Polsce metodą małych kroków, aby z mniejszości uczynić „czynnik duchowy" w państwie[51]. Obok tego czasopismo uważnie obserwowało rozwój sytuacji w Rzeszy – nie aby polemizować z Niemcami, lecz by – jak napisano w nim – walczyć o „utrzymanie chrześcijańskiej kultury"[52]. Sukcesy w sprzedaży na niemieckim Górnym Śląsku, w związku z doniesieniami „DiP-u" o tzw. puczu Röhma z 30 VI 1934 r., wyczuliły odpowiedzialnych w gazecie na fakt, że w Rzeszy pismo zaspokaja zapotrzebowanie na informacje, których gazety – wychodzące tam pod auspicjami nazistowskiej polityki prasowej – nie potrafią dalej zaspokajać. Spór ze światopoglądem narodowosocjalistycznym, szczególnie w jego konkretyzacji w polityce wobec wyznań chrześcijańskich i ich Kościołów, był wyrazistym punktem ciężkości pisma. Na tych obszarach gazeta współpracowała blisko z innymi chrześcijańskimi organami i katolicką prasą emigracyjną, szczególnie z „Deutsche Briefe", które w Szwajcarii wydawał do wiosny 1938 r. Waldemar Gurian. Z nich czerpał „DiP" informacje od lutego 1935 r. Podobnie często wykorzystywano wydawaną na emigracji w Holandii przez jezuitę Friedricha Muckermanna „Deutsche Weg"[53]. Tak samo publicystyka z „DiP" dotycząca walki z Kościołem była przedrukowywana w niezależnej prasie zagranicznej. Stąd też latem 1937 r. wychodzący w Anglii „Catholic Herald" scharakteryzował „DiP" jako obecnie „najlepsze w niemieckim języku wychodzące katolickie antynazistowskie czasopismo"[54].

OBRAZ HISTORII

Chrześcijańsko-konserwatywny obraz historii w „DiP-ie" naznaczony był przez pesymizm kulturowy i krytykę modernizmu. Reformacja z wyznaniowym rozbiciem, oświecenie z przerostem *ratio,* francuska rewolucja i wynikające z niej wąskie narodowopaństwowe wyobrażenia, „-izmy" XIX w., szczególnie liberalizm, marksizm, biologizm i materializm zepchnęły w opinii pisma do defensywy wartość wiary i dążenie do moralnej postawy. Jednak także chrześcijanom

[50] „Der Deutsche in Polen" odwoływał się do chrześcijańskich Niemców, czym chciał odwołać się do obu wyznań. Faktycznie jednak gazeta była organem katolików, a protestanci byli raczej traktowani jako goście, a ich sprawy jako sąsiedzkie.

[51] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 192.

[52] Ibid., s. 193.

[53] Ibid., s. 376–381.

[54] Ibid., s. 386.

brakowało przekonania w przenikaniu nowo powstałych obszarów społecznych. Ludzi pchało teraz do nowych kolektywizmów, współczesne totalitaryzmy wypaczyły jednak te tęsknoty i zepchnęły na swoje własne tory. W tym głębokim kryzysie, w mającym miejsce „upadku chrześcijańskiego Zachodu", „DiP" widział w chrześcijaństwie jednocześnie szansę i siłę służącą moralnej odnowie indywiduum i ludzkości. Taka interpretacja pozwalała mu postrzegać nazizm w pierwszym rzędzie jako problem etyczno-religijny i dopiero w drugim jako polityczny. Stąd też, aby powstrzymać zagrożenie istnienia chrześcijańskiego świata przed narodowym socjalizmem, niewystarczające byłoby zastosowanie tylko politycznych środków.

Polityczne przesłanki dla wzrostu NSDAP widział „DiP" w sposób niezbyt złożony i stosował tu zwłaszcza argument o szczególnym niemieckim rozwoju, który Niemcom po I wojnie światowej, z ich słabą demokracją partyjną, umożliwił dojście do takiej sytuacji. Pismo trudno nazwać zdecydowanym obrońcą partyjnego systemu weimarskiego. Jego sympatia związana była z silnym albo autorytarnym państwem, funkcjonującym na zasadach państwa prawa[55].

OPOZYCJA I OPÓR

Chociaż nazizm w osądzie „DiP-u" był przede wszystkim religijnym wyzwaniem dla chrześcijańskiego świata starej Europy, to pismo z napięciem obserwowało wszystkie oznaki politycznej opozycji w samej Rzeszy. Na początku przeceniało możliwości oddziaływania Niemców z mniejszości przeciwko narodowemu socjalizmowi ponad granicami. Dopiero kiedy pantowcy utracili w dużej mierze wpływy w Polsce, to „DiP" otworzył się mocniej na sojuszników ze środowiska emigracyjnego, wobec którego wcześniej był uprzedzony. W piśmie umocnił się pogląd, że Niemcy za granicą mogą być tylko swego rodzaju oddziałem pomocniczym, iż właściwe jądro oporu przeciwko nazizmowi musi znajdować się w Rzeszy. Także musi się tam znajdować zarzewie starań o przewrót polityczny. W tej kwestii nadzieje pisma, aż do 1936 r., skoncentrowane były na Reichswehrze, zanim skorygowało ono swoje nadzieje. Odtąd armii przypisywało co najwyżej możliwość korektury rządów Hitlera[56]. Na czas po Hitlerze „DiP" życzył sobie urzeczywistnienia, na chrześcijańskich podstawach, zasad wolnościowych państwa prawa – federalizmu i samorządności. Według niego demokratyczne formy rządów powinny zostać wprowadzone w Niemczech po dłuższym procesie wychowawczym zdeprawowanych przez nazizm Niemców. Zaraz po zakończeniu wojny nie byliby oni zdolni, przynajmniej „DiP" nie wyobrażał sobie prostego nawiązania, do powrotu do weimarskiego systemu partyjnego, ze względu na jego słabość[57].

[55] Ibid., s. 301–308.
[56] Ibid., s. 354–359.
[57] Ibid., s. 362–364.

Nie jest nic wiadomo, aby obarczony rodziną E. Pant, obok swego publicystycznego zaangażowania ukierunkowanego na oświecenie i bezkompromisową obronę, brał aktywny udział w konkretnych przedsięwzięciach, których zamiarem było obalenie nazistowskiego systemu władzy. Jeśli wymaga się tego od działacza ruchu oporu, to nim nie był. Z jego środowiska jednak wiodą w tym kierunku ślady, gdyż do jego bezpośredniego kręgu przyjaciół należał Paul van Husen, aż do zwolnienia z urzędu w styczniu 1934 r. członek Komisji Mieszanej w Bytomiu, a później członek „Kręgu z Krzyżowej"[58].

Za to jego najbliższy współpracownik, 14 lat młodszy i samotny J. Maier-Hultschin, związany był z tego rodzaju chrześcijańsko-konserwatywnymi inicjatywami, zwłaszcza wiedeńskiej proweniencji. Organizacje te współdziałały z, tworzonym od lutego 1936 r. przez paryską emigrację z „Koalitionsfrage", ruchem przeciwników, inspirowanym przez komunistów Frontu Ludowego[59]. Według gestapo J. Maier-Hultschin i wydawnictwo Depol, w którym ukazywał się „DiP", byli odpowiedzialni ponadto za rozpowszechnianie publikacji Niemieckiej Partii Wolnościowej (Deutsche Freiheitspartei), która została powołana do życia w dużej mierze przez emigracyjnego polityka Zentrum Carla Spieckera. W tych publikacjach znajdują się przemyślenia o powojennym porządku politycznym Niemiec, które często odpowiadają wyobrażeniom „DiP-u"[60]. W sposób najwyrazistszy działalność polityczną J. Maiera-Hultschina i jego skłonność do przeceniania swojej osoby pokazuje konspiracyjna akcja w połowie czerwca 1939 r., w którą zaangażowany był również inny współpracownik pisma. Po spotkaniu z dwoma, podobno, pośrednikami w Zakopanem, których zleceniodawcy, według własnych twierdzeń, planowali dokonanie w Niemczech przewrotu, J. Maier-Hultschin podjął starania, by utorować im drogę do przebywającego na emigracji w Paryżu Hermanna Rauschninga. Pisał on również dla „DiP-u" i miał według życzenia partnerów J. Maiera-Hultschina nawiązać kontakt z francuską generalicją i z Szwajcarią, aby zapewnić, że w przypadku przewrotu w Niemczech mocarstwa zachodnie nie uderzą na nie. Johannes Maier-Hultschin wysłał jako posłańca do H. Rauschninga Karla Schappera, współpracownika pisma. Jednak ten zdecydowanie odrzucił żądania spotkania z pośrednikami w Szwajcarii, gdyż uznał to za nazistowski podstęp, mający na celu schwytanie go[61]. Obok ożywionej działalności w „DiP-ie", to także zaangażowanie K. Schappera w tę akcję doprowadziło do jego aresztowania w listopadzie 1939 r. W następnym roku został on przez sąd ludowy skazany na śmierć. Wyrok przez ścięcie wykonano 1 II 1940 r.[62].

[58] Ibid., s. 153.
[59] Ibid., s. 342–346.
[60] Ibid., s. 347–349.
[61] Ibid., s. 227–229.
[62] Ibid., s. 235–237.

EUROPEJSKA PERSPEKTYWA PRACY MNIEJSZOŚCIOWEJ

Istotnie „DiP" od innych organów katolickiej prasy emigracyjnej albo chrześcijańskiego państwa stanowego odróżniało jego zaangażowanie w kwestię mniejszości w Europie. Eduard Pant od dawna, na tle prawa do ojcowizny, opowiadał się za prawem do własnych obszarów kształtowania życia przez mniejszości, zarówno wewnątrz ich narodów państwowych, jak też wobec ich „macierzystych narodów"[63]. Poważnie wzmocniły w nim to przekonanie okoliczności w jakich pozbawiono go władzy w Polsce, a mianowicie finansowa zależność mniejszości od Rzeszy i instrumentalizacja tego dla narodowosocjalistycznego rozumienia „niemieckiej narodowości", nie zważająca na istniejące granice i na inne tożsamości zainteresowanych (np. jako obywateli polskich, katolików, Górnoślązaków, Europejczyków)[64]. Działalność E. Panta od 1930 r. była tak znacząca, ponieważ z jednej strony odstąpił on od piętnowania przede wszystkim błędów Polski w polityce mniejszościowej, a z drugiej nie chciał dalej funkcjonować jako dodatek do niemieckiej „wspólnoty narodowej" i nie przyjmował subwencjonowania z Rzeszy, łącznie z dyrektywami. Dla E. Panta mniejszości posiadały różnorodne związki ze swymi „fellow national"[65] (np. przez tradycję kulturową), jednak szczególnie przez współżycie z innymi narodowościami posiadały one własny horyzont doświadczeń i przez to centralną wartość własną. Mniejszości – tak można streścić rozumienie tego problemu przez Panta – nie powinny być obiektem polityki opiekuńczej ich narodu pochodzenia, lecz świadomie powinny działać jako podmioty i same sobie pomagać.

Także w stosunkach między mniejszościami a państwem zamieszkania domagał się E. Pant i jego pismo nowej kultury zachowania. Państwa narodowe, wedle tych opinii, przeżyły się, ponieważ nie potrafiły pokojowo zorganizować mieszkańców Europy. Wychodząc z prawa do ojcowizny można rozwinąć naród państwowy dalej, przy współżyciu różnych narodowości. Eduard Pant dlatego domagał się bezwzględnej lojalności mniejszości wobec ich państw zamieszkania, także wewnątrz istniejącego w Europie układu państw, jako przesłanki do zachowania pokoju. Od istniejących państw żądał faktycznego uznania członków mniejszości za obywateli, ci również zobowiązani byli do bezwzględnej lojalności wobec ich państwa pobytu, nawet w przypadku wojny. Jak poważnie koło wokół E. Panta podchodziło do tego pokazuje jego postawa przed rozpoczęciem

---

[63] Pojęcia „naród państwowy" i „naród macierzysty" wg: M. H r o c h, *Minderheiten als Problem der vergleichenden Nationalismusforschung*. W: *Nationale Minderheiten und staatliche Minderheitenpolitik in Deutschland im 19. Jahrhundert*. Hrsg. H. H. Hahn, P. Kunze, Berlin 1999, s. 17. Eduard Pant i „DiP" użyłby zwrotów „państwo zamieszkania" i „naród pochodzenia".

[64] Na temat tożsamości narodowych mniejszości i wynikających stąd konfliktów zob.: ibid., s. 13.

[65] Pojęcie za: N. G. P a p p, *The German Minority in Hungary between the Two World Wars: Loyal Subjects odr Suppred citizens?*, „East European Quartelity" 1989, Vol. 22, s. 495.

II wojny światowej, kiedy to „DiP" wezwał mniejszość do wstępowania do polskiego wojska[66].

Od lat dwudziestych, kiedy to szczególnie mocno była toczona w opinii publicznej dyskusja o koncepcjach europejskich[67], zmieniła się także percepcja Panta wobec zagrożeń dla mniejszości. W związku ze wzrastającymi sukcesami bolszewizmu i nazizmu wydawało mu się, że egzystencja Europy do tego stopnia jest zagrożona, iż tylko już ogólnoeuropejska współpraca państw i narodowości może zagwarantować pokojową kooperację i egzystencję „chrześcijańskiego Zachodu". Zdecydowanie zagrożone były, według niego, nie tylko już mniejszości, lecz także same państwa. Ponieważ Niemcy w Europie byli w szczególności zagrożeni przez próbę nacjonalizmu, to do nich należała inicjatywa zastanowienia się nad przyszłym porządkiem europejskim. Eduard Pant znalazł partnera w Paulu Schiemannie (dopóki od 1933 r. do „Anschlussu" żył on w Austrii), liberalnodemokratycznym publicyście, polityku i parlamentarzyście z Łotwy, znanym też przedstawicielu mniejszości niemieckiej w Genewie. On to pod praktyczne doświadczenie E. Panta podłożył teorię[68]. Ich współpraca widoczna jest również w terminologii „DiP-u", gdyż pismo często używało pojęcia „Europa", kiedy jeszcze w powojennych Niemczech, aż do 1955 r., motywem przewodnim publicznych dyskusji była kategoria „chrześcijański Zachód"[69].

Z sukcesów w zglajchszaltowaniu Niemców w Polsce wypłynęły dwie kwestie, odpowiadające stosownym przemyśleniom E. Panta i R. Schiemanna, dla nowej organizacji pracy mniejszości w Europie. Jedną z nich było ujednolicenie czy też samoujednolicenie licznych organizacji, które zajmowały się pracą z mniejszością, szczególnie niemieckiego przedstawicielstwa w Europejskim Kongresie Narodowości (Europäische Nationalitätenkongress) i niemiecką podsekcją w tej organizacji – Związku Niemieckich Grup Narodowych w Europie (Verband der deutschen Volksgruppen in Europa). W ten sposób już w 1933 r. wyeliminowano żydowskich członków Kongresu. W roku 1935 nadszedł czas na

[66] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 659 i n. Inaczej wspomina to katolik Wilhelm Mitko, który swego czasu wymyślił logo dla „DiP-u", że w 1939 r. niemieccy żołnierze „naturalnie na wschodnim Górnym Śląsku [byli] serdecznie witani, także przez nie-narodowosocjalistycznych Niemców", zob. W. M i t k o, *Kindheit und Jugend in Kattowitz nach dem Ersten Weltkrieg*, „Via Silesia. Beiträge der Gemeinschaft für deutsch-polnische Verständigung" 1996, Bd. 3, s. 116.

[67] W. S c h m a l e, *Geschichte Europas*, Wien 2001, s. 109.

[68] Por. programowe dzieło P. Schiemanna, które podzielone na artykuły prawie całe ukazało się w „DiP-ie": P. S c h i e m a n n, *Ein europäisches Problem. Unabhängige Betrachtungen zur Minderheitenfrage*, Wien–Leipzig 1937; zob. też: i d e m, *Veröffentlichungen 1933–1940*. Zsgest. H. Šimkuva. Hrsg. D. A. Loeber, Riga 2000. W 1999 r. Schiemann został wyróżniony przez Yad Vashem odznaczeniem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

[69] A. S c h i l d t, *Die Europa-Gedanke in der westdeutschen Ideenlandschaft des ersten Nachkriegsjahrzehnts (1945–1955)*. W: *Le discours européen dans les revues allemandes (1945–1955). Der Europadiskurs in den deutschen Zeitschriften (1945–1955)*. Études réunies par M. Grundwald, H. M. Bock, Bern 2001.

usunięcie wiceprezydenta P. Schiemanna, który od 1933 r. nie brał udziału w pracach tej organizacji i został zastąpiony przez członka partii Konrada Henleina[70].

Drugą sprawę przejęła Austria – w sumie niezbyt udanie – pełniąc od maja 1933 r. funkcję zastępczą dla niezglajchszaltowanych, katolickich mniejszości niemieckich, co miało na celu przełamanie monopolu narodowosocjalistycznych pozycji w pracy zagranicznej. Były minister spraw zagranicznych, dr Heinrich Mataja, który również publikował w „DiP-ie", zaliczał to zaangażowanie poniekąd do „duchowej broni dla ochrony niepodległości Austrii", gdyż „jeśli mniejszości te ulegną nazizmowi, to w Europie powstanie blok 90 mln Niemców pod sztandarem swastyki, a wtedy 6,5 mln Austriaków z trudem uniknie ich duchowego wpływu"[71]. Starania te zakończyły się powołaniem Austriackiego Związku do Pracy z Niemcami Zagranicznymi (Österreichischer Verband für volksdeutsche Auslandarbeit – ÖVVA), pod przewodnictwem chadeckiego radcy dworu dr. Franza Habela i dr. Emmericha Czermaka, prezesa tej partii. Eduard Pant wygłosił 27 VI 1934 r. w Wiedniu przemówienie podczas pierwszej publicznej imprezy ÖVVA[72].

Trudno kontakty E. Panta z tą organizacją uznać za związek szczęśliwy, gdyż pod pretekstem neutralności ÖVVA nie dystansował się wyraźnie od narodowego socjalizmu, a aktywny E. Czermak prowadził zdecydowany kurs antysemicki[73]. Jednak pismo E. Panta zrezygnowało w dużej mierze z informowania swoich czytelników o wewnętrznych szczegółach pracy organizacji, jak to miało zazwyczaj miejsce w przypadku organizacji mniejszościowych związanych z Rzeszą. Nie wiadomo, czy z ÖVVA płynęły jakieś środki finansowe do Polski dla wsparcia pracy Panta. Mając na względzie jego liczne podróże do Wiednia, aby zdobyć finansowe wsparcie dla „DiP-u", które uznawał za upokarzające „podróże żebracze", i pamiętając o kontrowersjach wokół neutralnego kursu ÖVVA wobec nazizmu, jest to mało prawdopodobne[74].

Ponieważ ÖVVA nie potrafiła zapewnić opieki niezglajchszaltowanych mniejszościom organizacji z Rzeszy, to przedstawiciele mniejszości stali się szybko sami aktywni. Kilka miesięcy po tym jak P. Schiemann zrezygnował z członkostwa w zarządzie Związku Niemieckich Grup Narodowych w Europie, spotkał

---

[70] Dokładnie na ten temat: S. B a m b e r g e r - S t e m m a n n, *Der Europäische Nationalitätenkongreß 1925 bis 1938. Nationale Minderheiten zwischen Lobbyistentum und Großmachtinteressen*, Marburg 2000, s. 257–278; N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 554–559.

[71] ZahdS, 548-2-2, 318 – Dr. H. Mataja do dr. Emmericha Czermaka, Wiedeń 2 III 1934 r.

[72] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 586–588.

[73] ZahdS, 548-2-29, Bl. 24 – Dr Josef Tzöbl do dr. Hansa Neuwirtha, Wiedeń 25 II 1937 r. Na przykład wg informacji Tzöbla ÖVVA „ciągle odmawiała uznania niemieckojęzycznych Żydów za granicą jako zagranicznych Niemców" – ibid.

[74] Na temat chronicznych kłopotów finansowych „DiP-u" i niewystarczającego wsparcia państwa stanowego zob.: N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 204–208.

się on z E. Pantem i innymi przedstawicielami mniejszości z Czechosłowacji, Węgier, Polski, Rumunii i Południowego Tyrolu w Wiedniu, aby przygotować założenie Niemieckiego Związku Narodowego Pokoju w Europie (Deutscher Verband zur nationalen Befriedung Europas – DVNB), który powstał rok później, 15 i 16 lutego, w Wiedniu[75]. Nowy związek zainicjował liberalny demokrata Paul Schiemann i niemiecki demokrata Carl Kostka, burmistrz Liberca, jak też katolicy: Eduard Pant, do którego dołączył nieco później sekretarz generalny Związku Ludowego Niemieckich Katolików (Volksbund deutscher Katholiken) w Czechosłowacji, ojciec Emanuel Reichenberger (na jego miejscu chętniej widziano by osobę świecką). Celem związku było przygotowanie nowego porządku w Europie w pokojowym współżyciu państw i narodowości. Jako polityczną strategię przeciwko „nacjonalizmowi i wszechwładzy państwa" wybrano ścisłą współpracę i dialog zamiast walki. Związek, który posiadał własną agencję prasową (Volksdeutscher Presse- und Informationsdienst), był zdecydowanie atakowany przez ÖVVA, jako „silnie żydowsko-marksistowsko przeniknięty"[76].

Eduard Pant wniósł swoje starania o zbudowanie ponadpartyjnej ogólnoeuropejskiej koalicji zagranicznych niemieckich przeciwników narodowego socjalizmu także do Polski, kiedy na posiedzeniu DCVP (18 IV 1937 r.), w obecności głównego mówcy Paula Schiemanna, ogłosił przygotowania do założenia filialnego związku w Polsce. Zapewne chciał w ten sposób utworzyć przeciwwagę dla Rady Niemców w Polsce, która w jego opinii stała się rzecznikiem nacjonalizmu niemieckich polityków z całej Polski[77].

Pytanie, jak się ustosunkował do nowego tworu E. Panta wojewoda M. Grażyński, na razie musi pozostać bez odpowiedzi[78]. Eduard Pant, zapewne, nie chciał się skompromitować i zanim zaczął zakładać związek zapewnił sobie „odpowiednie" stanowisko wojewody. W badaniach nad tym zagadnieniem długo utrzymywał się pogląd, że M. Grażyński jakikolwiek ruch obozu niemieckiego traktował negatywnie, a więc związek w końcu nie zostałby dopuszczony do działalności. Są jednak też inne wskazówki, które w sposób bardziej zróżnicowany pokazują dotychczas jednorodny obraz odrzucenia i pozwalają sądzić, że wojewoda nie uważał już dłużej obozu niemieckiego za monolit i wrogo nastawiony do niego blok, a dostrzegał kurs proaustriacki i proniemiecki. Michał Grażyński demonstracyjnie wsparł przedsięwzięcie E. Panta na zewnątrz, kiedy przyjął jego i P. Schiemanna, a w notatce prasowej z tego spotkania wyraził sympatię dla celów związku[79]. Miał on nadzieję, że związek w kwestiach kulturalnych może być pośrednikiem pomiędzy Niemcami i Polską, a na poziomie regionalnym przewi-

[75] Na temat tej organizacji – ibid., s. 588–591.
[76] Por.: ZahdS, 548-2-29, Bl. 51, Bl. 67 – Raport ÖVVA b. d. Wpisy na 2 II 1937 i 14 V 1937 r.
[77] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum*.., s. 591 i n.
[78] Na ten temat – ibid., s. 108–110.
[79] Ibid., s. 108, przyp. 305.

dywał, że austriacko-polska umowa kulturalna z 26 X 1937 r. wytyczyła wspólną linię współdziałania obu krajów[80]. O motywach kooperacyjnego stosunku M. Grażyńskiego do E. Panta można tylko snuć przypuszczenia. Musiał on posiadać świadomość, że E. Pant nie ma w Polsce i w województwie śląskim żadnych wpływów politycznych w obozie mniejszościowym. Jego gesty wobec E. Panta i O. Schiemanna były raczej znakami solidarności z E. Pantem, aniżeli celowym afrontem dla jego przeciwników. Wskazówką ambiwalentnego kursu M. Grażyńskiego wobec E. Panta może być to, że do tej pory nie odnaleziono dowodów na to, że podległe mu władze zezwoliły na działalność nowego związku, bądź odrzuciły taki wniosek. Tak więc rozważano możliwość taktycznego rozgrywania tej sprawy. W drugiej połowie 1937 r. wykreślono jednak nazwisko E. Panta z „Ewidencji elementów niepożądanych", co można ocenić jako pewne uznanie dla szczerości jego intencji. Ten fakt i inne sygnały[81] przemawiają za tym, że M. Grażyński wykorzystywał E. Panta jako przeciwwagę w konflikcie z narodowosocjalistycznie nastawionymi przywódcami mniejszości, na tyle na ile mógł on służyć jego interesom. Stąd też nie można, według dzisiejszego stanu wiedzy, wykluczać poważniejszego wsparcia pracy E. Panta.

ZAGRANICZNE ZAGROŻENIE POLSKI

Jako ostatni kompleks zagadnień krótko zarysujemy stosunek E. Panta i „DiP-u" do stosunków niemiecko-polskich i ich oddziaływanie na kwestię mniejszościową. Eduard Pant z zadowoleniem powitał niemiecko-polską deklarację z 26 I 1934 r., tzw. pakt o nieagresji, jako ważny wkład w zapewnienie pokoju w Europie[82]. Wezwał jednak oba narody do „duchowego przeobrażenia", aby jego literę wypełnić życiem. Eduard Pant i jego zwolennicy byli świadomi, że w przyszłości niemiecki rząd zrezygnuje z wstawiania się za prawnomiędzynarodowymi interesami mniejszości i zostanie ona całkowicie poddana wewnętrznemu polskiemu prawu. Stąd też w osądzie „DiP-u" mniejszość niemiecka w Polsce poniesie koszty tego moratorium obu rządów w zakresie użycia siły. Dla Rzeszy oznaczał on bowiem taktyczny chwyt w ramach dążącej do władzy nad światem nazistowskiej polityki zagranicznej, podjęty, aby zyskać na czasie[83]. Trafność tych przewidywań stała się widoczna 28 IV 1939 r., kiedy Hitler wypowiedział pakt o nieagresji.

W styczniu 1937 r. rozważał „DiP", przy pomocy maskarady, w wizji polityki międzynarodowej kwestię, czy Polska nie byłaby dobrym punktem wyjścia do wojny przeciwko Związkowi Sowieckiemu[84]. W związku z narastającym kryzy-

[80] Ibid., s. 109, przyp. 307.

[81] Z jednej strony odrzucenie jego użycia do służby szkolnej, a z drugiej starania, aby uzyskać dla wdowy po E. Pancie wyższej renty – ibid., s. 109 i n.

[82] Ibid., s. 644 – Pant w Senacie wg „DiP-u" 1934, Nr. 2, z 11 II – *Die Nichtangriffs-Debatte im Senat.*

[83] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 654.

[84] *Ostraumpolitik-Grossraumpolitik*, „DiP" 1937, Nr. 4, z 24 I; N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 656 i n.

sem w stosunkach polsko-niemieckich wiosną 1939 r. czasopismo spodziewało się, że nastąpi niemiecki atak na Polskę, przewidywało zarazem, że doprowadzi to do wojny światowej, ponieważ Europa otrzyma wsparcie USA[85]. Pismo nie było zaskoczone zawarciem paktu Stalin–Hitler. Chwilowe wspólnictwo obu „nieprzyjacielskich braci" mogło zatem zupełnie zintegrować w swym obrazie świata[86]. Według „DiP-u" i jego polityczno-religijnej interpretacji świata, Polsce, ze względu na oparcie się narodowosocjalistycznemu agresorowi, przypadła rola chrześcijańskiego „przedmurza" wobec „antychrystów". Austriak Heinrich Mataja postarał się nawet o przypomnienie odsieczy wiedeńskiej z 1683 r.[87].

Ogólnie „DiP", swymi analizami sytuacji zagranicznej, pisanymi przede wszystkim przez żyjącego w Warszawie i pracującego do swego zwolnienia w 1936 r. dla „Frankfurter Zeitung" Immanuela Birnbauma, chciał wyczulić Polskę na niebezpieczeństwo ze strony nazistowskich Niemiec i wezwać ją do mocniejszej i niezależnej postawy wobec Rzeszy, by stawić czoła niemieckiemu ekspansyjnemu parciu[88]. Ponieważ „DiP" ukazywał się akurat w województwie śląskim, u krytycznie nastawionego do polsko-niemieckiego zbliżenia wojewody M. Grażyńskiego, to pozwalał sobie na nieskrępowane sformułowania dotyczące polskiej polityki wobec Niemiec, nie niepokojony przez praktykowaną wobec niemieckiej prasy cenzurę[89]. W ramach polsko-niemieckiej umowy prasowej władze w Katowicach i Warszawie działalność „DiP-u" „znosiły życzliwie"[90]. W rewanżu pismo utrzymywało wobec innych kwestii politycznych Polski zdecydowany dystans, względnie tolerowało polski kurs (np. w kwestii dyskryminacji Żydów, sprawie Wilna, aneksji Zaolzia).

RZUT OKA DO PRZODU

Im bardziej stosunki polsko-niemieckie ulegały pogorszeniu, tym bardziej „DiP" nakierowywał uwagę w Polsce na niemieckich przeciwników nazizmu – zawsze z obawą, że Polska z ograniczonej perspektywy nacjonalistycznej nie dostrzeże zarówno jego lojalności, jak też zasadniczych wspólnych interesów, a mianowicie obrony przed nazistowskim zagrożeniem przez niepodległą Polskę. Jeśli na koniec zapytać, jak dalece Polacy, a przede wszystkim wojewoda M. Grażyński, tę perspektywę pisma przed II wojną światową podzielali, to można to następująco podsumować. Eduard Pant, kiedyś „element, który należy zneutralizować", zdobył sobie takie zaufanie władz śląskich, że tolerowały one

[85] *England an Polens Seite*, „DiP" 1939, Nr. 15, z 9 IV.
[86] N o r d b l o m, *Für Glaube und Volkstum...*, s. 660.
[87] Ibid., s. 658.
[88] Ibid., s. 659. Na temat Birnbauma – ibid., s. 239–242.
[89] Ibid., s. 651.
[90] Ibid., s. 292 i n.

działalność pantowców, ale jej nie wspierały. Mnogość czczących go nekrologów po śmierci była zatem walutą bez pokrycia. Nawet jeśli katowicka kuria niekiedy wykorzystywała swoje kontakty, aby skrycie wspomóc pantowców, to jednak jej przedstawiciele angażowali się – jak nam dzisiaj wiadomo – przede wszystkim w akcje, które nie miały charakteru politycznego[91]. Eduard Pant miał również nadzieję, że biskup zajmie widoczną także na zewnątrz postawę, czym mogło być na przykład zaproszenie na uroczystości związane z zakończeniem budowy katowickiej katedry[92].

Po zakończeniu II wojny światowej nie spełniło się wcześniejsze życzenie E. Panta, aby niemieckich przeciwników nazizmu uznać za równoprawnych obywateli z prawem do ojcowizny. Pozostali pantowcy zostali wysiedleni z Polski z pozostawieniem ich całego mienia[93]. Już w okresie II wojny byli czołowi działacze partii ponieśli niekiedy poważne kary ze strony władz narodowosocjalistycznych. Doktor A. Rojek, po 1945 r. członek Izby Poselskiej w Berlinie, już w 1935 r. utracił kierownicze stanowisko w niemieckich związkach zawodowych w Katowicach, w okresie wojny był wielokrotnie aresztowany, po raz ostatni w związku z zamachem na Hitlera 20 VII 1944 r. Poza tym gestapo wydało na Górnym Śląsku oficjalny zakaz zatrudniania go[94]. Sekratarz DCVP i „redaktor odpowiedzialny" „DiP-u", Eduard Hruschka był od października 1939 r. przez 8 miesięcy więziony[95]. Przypomnieć wypada również o straceniu Karla Schappera, który potajemnie współpracował z pismem, nie będąc oficjalnie pantowcem. Przed niebezpieczeństwem morderczych prześladowań przez nazistów uciekł na przykład J. Maier-Hultschin i I. Birnbaum. Te „pokiereszowane" życiorysy świadczą jak pantowcy i współpracownicy „DiP-u" byli poważnie brani i prześladowani przez nazistowskie służby bezpieczeństwa, jako element destabilizujący system.

Pantowcy, którzy zostali wysiedleni z Polski, dzielili swoją ucieczkę z tymi elitami mniejszości, które współdziałały przy wykluczeniu E. Panta i jego koła. Środowiska te wtedy były gotowe do dopasowania się i były siłą sprawczą przygotowań do nazistowskiej „wspólnoty narodowej". Później przeżyły rozczarowa-

[91] Wsparcie miało raczej charakter duszpastersko-humanitarny. Zaliczyć tutaj można na przykład przypuszczenie wdowy po E. Pancie, że podwyższenie jej renty przez M. Grażyńskiego wypłynęło z inicjatywy biskupa S. Adamskiego. Wikariusz generalny Juliusz Bienek wsparł w imieniu kurii członka zarządu DCVP, dr. Alfreda Rojka (4 IV 1945 r.) listem polecającym do instytucji kościelnych (Archiwum Konrad-Adenauer-Stiftung, Bonn – dalej: KAS, I-231, 002/1). Stanisław Adamski sam osądził pantowców w wydanej w 1945 r. broszurze bardzo pozytywnie (ibid., I-231, 001/3, wyciąg z broszury [bez tytułu] w języku niemieckim, s. 6).

[92] P a n t, *Erinnerung an Eduard Pant...*, s. 192.

[93] Tak o tym wspomina, powołując się na swoją rodzinę, dr. A. Rojek (KAS, I-231, 001/3). W sposób zostaje postawiony znak zapytania dla relacji złożonej autorce przez świadka tych wydarzeń o uprzywilejowanym wyjeździe pantowców w specjalnie przygotowanych dla nich wagonach.

[94] KAS, 231 001/3 – Pismo dr. A. Rojka do Zarządu Okręgowego, Oddział Spraw Socjalnych, Wydział Opieki nad b. Więźniami Politycznymi w Berlinie Neukölln z 18 II 1946 r.

[95] KAS, I-231-006/1 – Pismo E. Hruschki do A. Rojka z 3 XII 1954 r.

nie z powodu niewielkiego honorowania po wkroczeniu wojsk niemieckich, jak też z radykalizacji polityki nazistowskiej. Właśnie jednak przeżycia związane z wypędzeniem, pozwoliły przeciwnikom E. Panta wystylizować samych siebie na ofiary i sugerować, że w latach trzydziestych byli „całkiem normalnymi ludźmi", którzy pracowali w swoim środowisku w dobrej wierze i przynajmniej częściowo w przeszłości współpracowali z Pantem i jego kołem[96]. Dyskusja o Pancie i jego małym kręgu zmusza również do zastanowienia się nad zejściem na złą drogę wielu innych ludzi.

PIA NORDBLOM

THE MINORITY WITHIN THE MINORITY - EDUARD PANT AND HIS CIRCLE

The paper is as attempt at presenting activity and political views of Eduard Pant and a group of his associates in the period of national socialism in Germany. Pant belonged to the leading politicians of the German minority in Polish Upper Silesia. In 1927 he hook the lead of the Catholic People's Party, the most important party in the region.

Since the 30s as the influence of the NSDAP was increasing in Germany, he started to withdraw from the anti-Polish front. At that time he had worked out some original political conceptions basing himself on the Christian foundations assuming separation of the state and the nation, solidarity of different groups in a common state and stability of international borders. Such views deepened a conflict between Pant and Otto Ulitz who was the leader of German liberals and after 1933 they brought him to a conflict with German authorities which tried to make the German minority conform to the idea of the „German national commonwealth". As a result of activities directed and inspired from the Reich Pant lost the majority of his political and social influences within the minority and German catholics. In the end he remained with a little group of his followers and a weekly „Der Deutsche in Polen", in the colums of which he led a battle against the Nazi ideology up to his death.

PIA NORDBLOM

DIE MINDERHEIT IN DER MINDERHEIT - EDUARD PANT UND SEIN KREIS

Die Studie ist ein Versuch, das Wirken und die politischen Anschauungen Eduard Pants und seines Anhängerkreises in der Zeit des Nationalsozialismus in Deutschland darzustellen. Pant ge-

[96] Z katolików można na przykład wymienić Andreasa Dudka, który jesienią 1934 r. wyłączył E. Panta z VdK. Po rozpoczęciu wojny powołany do Oberregierungs- und Oberschulrat w Katowicach. W 1941 r. „pod wpływem NSDAP ze względu na szczerą i pełną charakteru postawę wobec zachowań reżimu nazistowskiego oraz ze względu na wierność Kościołowi i wierze katolickiej" przedwcześnie emerytowany – Archiwum Autorki (maszynopis), Życiorys Oberregierungs- und Oberschulrats A. Dudka, b.r. „Unser Oberschlesien" skomentował w 1972 r. przymusową emeryturę z odczuwalnym rozczarowaniem: „partyjna ideologia uczyniła ich ślepymi na rzeczywiste zasługi dla narodowości własnego państwa!" – A. M. K o s l e r, *Lehrer und Erzieher nach dem Herzen des Volkes*, „Unser Oberschlesien" 1972, Nr. 30, z 10 II.

hörte zu den Spitzenpolitikern der deutschen Minderheit im polnischen Oberschlesien. 1927 übernahm er die Führung der Katholischen Volkspartei, der stärksten deutschen Partei im Land.

Parallel zum sich immer stärker abzeichnenden Bedeutungszuwachs der NSDAP in Deutschland der 30er Jahre begann Pant allmählich, sich aus der antipolnischen Front zurückzuziehen. In dieser Zeit entwickelte er auch interessante, auf dem christlichen Fundament fußende politische Konzepte, die eine Trennung des Staates und des Volkes, die Solidarität verschiedener Gruppen im gemeinsamen Staat sowie die Beständigkeit von internationalen Grenzen vorsahen. Diese Anschauungen spitzten den Streit zwischen Pant und Otto Ulitz (der Spitze der deutschen Liberalen) noch zu und führten nach 1933 zum Konflikt mit den deutschen Behörden, die eine Gleichschaltung der deutschen Minderheit bezüglich der Idee „der deutschen nationalen Gemeinschaft" anstrebten. Gezielte Maßnahmen, die in Nazi-Deutschland geplant und von dort aus gesteuert wurden, kosteten Pant in den 30er Jahren einen erheblichen Verlust an seinem politischen und sozialen Einfluss unter der deutschen Minderheit und den deutschen Katholiken. Am Ende blieben ihm nur noch ein kleiner Anhängerkreis und das Wochenblatt „Der Deutsche in Polen", in dem er bis zum letzten Augenblick seines Lebens einen unerbittlichen Kampf gegen die Naziideologie führte.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

RENATA SOŁTYSEK

BUDOWNICTWO KOŚCIELNE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W ŚWIETLE WNIOSKÓW KURII I DECYZJI WŁADZ WOJEWÓDZKICH W CZASACH BP. FRANCISZKA JOPA (1956–1976)

WSTĘP

Do spraw bardzo ważnych dla duszpasterstwa na Śląsku Opolskim[1], które wymagały podjęcia i zrealizowania w okresie politycznej „odwilży popaździernikowej" roku 1956, należało budownictwo kościelne[2]. Następujące po 1945 r. przemieszczania ludności ze wsi do miast spowodowały, iż powstawały nowe osiedla miejskie, konieczna więc była budowa nowych miejsc kultu. Była też potrzeba korektur istniejącej na wsiach sieci parafialnej często z powodu wielkich odległości od świątyń. Dlatego też bp Franciszek Jop[3] wiele troski poświęcił

[1] Przez Śląsk Opolski rozumiemy tu tę część Górnego Śląska, która po jego podziale w 1922 r. pozostała w Niemczech aż do 1945 r. – znajdując się pod względem wewnątrzpaństwowego podziału administracyjnego – w obrębie rejencji opolskiej, a pod względem kościelnego podziału administracyjnego – w ówczesnej (archi)diecezji wrocławskiej i archidiecezji ołomunieckiej (tzw. branicki wikariat generalny, obejmujący trzy dekanaty: głubczycki, branicki i kietrzański – w powiecie głubczyckim). W polskiej rzeczywistości powojennej od 1945 r. był to kościelny obszar najpierw Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, a następnie (od 1972 r.) diecezji opolskiej w jej granicach sprzed reformy papieskiej w 1992 r.

[2] Przez budownictwo kościelne w niniejszym opracowaniu rozumiemy zarówno budownictwo sakralne, czyli *sensu stricte* budowę kościołów i kaplic, słowem: świątyń, jak i budowę kościelnych obiektów niesakralnych, czyli tzw. budynków towarzyszących – plebanii, domów katechetycznych, zabudowań gospodarczych.

[3] Biskup dr Franciszek Jop (1897–1976) urodził się 8 X 1897 r. w Słupi Starej w diecezji sandomierskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej wstąpił do rosyjskiego gimnazjum w Warszawie (czasy rozbiorów), a potem do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Jako subdiakon został wysłany na studia z zakresu prawa kanonicznego do Rzymu, które uwieńczył doktoratem na Uniwersytecie Gregoriańskim. Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze sandomierskiej w 1920 r. Biskup sandomierski mianował go najpierw notariuszem, następnie kanclerzem kurii sandomierskiej, a jednocześnie przez wiele lat był wykładowcą prawa kanonicznego i liturgiki w seminarium

sprawie budowy nowych kościołów[4]. Mając na uwadze palącą potrzebę powstania nowych świątyń, zwłaszcza w szybko rozbudowujących się miastach, corocznie występował do władz państwowych o zezwolenia na budowę kościołów w wielu miejscowościach.

Zgodnie z „Instrukcją"[5] przekazaną stronie kościelnej przez przedstawicieli rządu na posiedzeniu Komisji Wspólnej 1 II 1957 r. i obszerniejszym, nowelizującym[6] ją „Okólnikiem nr 3"[7] Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie z 27 III 1957 r., kurie biskupie zostały zobowiązane do przedkładania w prezydiach wojewódzkich rad narodowych rocznych planów dotyczących zamierzeń budowlanych odnośnie do obiektów sakralnych i kościelnych, celem ich uzgodnienia i zatwierdzenia przez władze. Niestety, decyzje władz państwowych tylko wyjątkowo i w nielicznych przypadkach uwzględniały wnioski kurii, tłumacząc odmowę

duchownym. Papież Pius XII mianował go 24 X 1945 r. biskupem tytularnym Daulii oraz biskupem pomocniczym diecezji sandomierskiej. Sakrę biskupią otrzymał 19 V 1946 r. z rąk bp. Jana Lorka (pochodzącego ze Śląska Opolskiego), bp. Czesława Kaczmarka i bp. Franciszka Sonika. Dnia 18 IV 1951 r. Pius XII wyznaczył go na kościelnego rządcę Śląska Opolskiego. Ówczesne warunki polityczne nie pozwoliły mu jednak na objęcie tej posługi. Dnia 13 XII 1952 r., po usunięciu z diecezji przez UB krakowskich biskupów, kapituła krakowska dokonała jego wyboru na wikariusza kapitulnego archidiecezji krakowskiej. Rządy w Krakowie sprawował do 3 XII 1956 r., tj. do czasu objęcia posługi biskupiej na Śląsku Opolskim. Ingres do opolskiej prokatedry św. Krzyża odbył się 16 XII 1956 r. Opolskim administratorem apostolskim został mianowany 25 V 1967 r., zaś po kanonicznym erygowaniu diecezji opolskiej dnia 28 VI 1972 r. został wyznaczony w tym samym dniu na jej pierwsze biskupa rezydencjalnego. W latach 1961–1974 pełnił obowiązki przewodniczącego Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski. Brał czynny udział w pracach Soboru Watykańskiego II, był nawet członkiem Soborowej Komisji Liturgicznej, a od 1964 r. członkiem Rady do Wykonania Konstytucji o św. Liturgii (do 1970 r.). W związku z tym kierował też wprowadzaniem odnowy liturgicznej w Polsce. Zmarł 24 IX 1976 r. w Opolu. W uroczystościach pogrzebowych w katedrze opolskiej, w podziemiach której został też pochowany, wzięli udział m.in. kard. Stefan Wyszyński i kard. Karol Wojtyła oraz ponad 40 biskupów. Por. też H. S o b e c z k o, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo. Życie i działalność duszpastersko-liturgiczna biskupa Franciszka Jopa (1897–1976)*, Opole 1986, s. 59; J. M i k o ł a j e c, *Pasterz. Działalność biskupa Franciszka Jopa w diecezji opolskiej (1956–1976)*, Opole 1992, s. 7–33.

[4] Ibid., s. 99–101, por. też zarządzenie bp. F. Jopa z 19 I 1957 r. w sprawie budowy nowych kościołów. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (dalej: WUKBŚlOp.) 1950/1957, nr 1, s. 23; por. relacje bp. F. Jopa z 16 X 1969 r. i 9 IV 1974 r. z rozmów z Przewodniczącym PWRN w Opolu – Archiwum Diecezji Opolskiej (dalej: ADO), zespół: Rozmowy z Władzami (dalej: LF), t. 3, s. 265, t. 4, s. 238. W informacji Wydziału do spraw Wyznań PWRN w Opolu z 8 VII 1972 r. dla Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, dotyczącej przebiegu rozmowy przewodniczącego PWRN, Zdzisława Piętki z bp. ordynariuszem Franciszkiem Jopem i bp. sufraganem Antonim Adamiukiem w dniu 7 VII 1972 r., czytamy: „Biskupi z zadowoleniem przyjęli decyzję przewodniczącego PWRN w sprawie wyrażenia zgody na budowę kościoła w Rozwadzy pow. Krapkowice i plebanii w Nasiedlu pow. Głubczyce. Jednak w dalszych wypowiedziach postulowali, by wydać zgodę na budowę dalszych kościołów, a mianowicie w Opolu i Kędzierzynie" – Archiwum Państwowe w Opolu, zespół: Akta PWRN w Opolu, Wydział do spraw Wyznań, sygn. 3/9; ADO, zespół: Wydział do spraw Wyznań (dalej: WW), sygn. 54.

[5] Por. WUKBŚlOp. 1950/1957, nr 2, s. 69–71.

[6] Ibid., s. 217–220.

[7] Ibid., s. 218–220.

względami ekonomicznymi albo pozostawiając je bez jakiegokolwiek uzasadnienia. W niektórych przypadkach rozpatrywanie rocznych planów budowlanych kurii uzależniano od załatwienia przez kurię innych, zupełnie niezwiązanych z budownictwem sakralnym spraw, jak np. uwzględnienie przez kurie żądań wydziałów do spraw wyznań w kwestii usunięcia ze stanowisk kościelnych niektórych nietolerowanych przez władze państwowe duchownych. Nierzadko też przeciągano w czasie wydawanie podejmowanych przez władze decyzji budowlanych. Trzeba też przy tym pamiętać, iż zezwolenie (decyzja) władz na szczeblu wojewódzkim (choć faktycznie decydowano o wszystkim w Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – KC PZPR w Warszawie) nie załatwiało sprawy do końca. Było jedynie polityczną zgodą na lokalizację kościoła i oficjalne rozpoczęcie procesu inwestycyjnego, którego poszczególne fazy, w tym również zatwierdzenie projektu budowlanego, zależało od kolejnych zezwoleń udzielanych przez władze niższego szczebla, które ten proces bardzo często spowalniały i przeciągały w czasie.

W okresie posługi biskupiej w Opolu bp. Franciszka Jopa (1956–1976) do władz wojewódzkich skierowano wnioski o budowę 54 nowych kościołów, w tym także 9 o kontynuowanie rozpoczętych już robót, a zatrzymanych przez władze administracyjne w 1958 r. i wcześniejszych latach oraz budowę 7 kaplic. Jak władze PRL ustosunkowały się do wniosków kurii opolskiej wykażemy analizując, wnioskowane w kolejnych latach do władz wojewódzkich, roczne plany kurialne dotyczące budownictwa kościelnego oraz odpowiedzi udzielane przez władze.

Dla przejrzystości wnioski kurii opolskiej oraz decyzje władz, wraz z ich ewentualnym uzasadnieniem lub jego brakiem, zestawimy chronologicznie, a także według kompetencji terytorialnej, tj. osobno dla wojewódzkich władz z Opola, Katowic, Wrocławia i Częstochowy[8]. Wnioski kierowano do prezydiów woje-

[8] W latach 1950–1975 diecezja opolska (kanonicznie ustanowiona w 1972 r.) obejmowała większość terytorium województwa opolskiego (z powiatami Olesno i Racibórz włącznie), ale bez powiatów Brzeg i Namysłów, a także dużą część terytorium województwa katowickiego, tzn. powiaty: Bytom, Gliwice, Zabrze i część powiatu Lubliniec (czyli przedwojenny powiat dobrodzieński, który po wojnie utracił status samodzielnego powiatu i wszedł w ramy lublinieckiego) oraz skrawek województwa wrocławskiego (kilka miejscowości z powiatu strzelińskiego: Jagielnica, Jagielno, Rożnów, Samborowice, Sarby z przysiółkiem Sarby Górne oraz przysiółek Wieliczna [też Wilamówka] z miejscowości Mników, Łojowice i Wawrzyszów). W wyniku reformy administracyjnego podziału kraju z 28 V 1975 r. (znoszącej powiaty i wprowadzającej 49 województw) od województwa opolskiego odpadła część obszaru dotychczasowego powiatu Olesno, która weszła teraz w obręb nowo powstałego województwa częstochowskiego i obszar dotychczasowego powiatu Racibórz, który włączono do województwa katowickiego. Do województwa częstochowskiego przeszedł też rejon Dobrodzienia, znajdujący się do tej pory w katowickim. Tak więc od 1975 r. w ramy diecezji opolskiej (w granicach sprzed reformy papieskiej z 25 III 1992 r.) pod względem państwowego podziału administracyjnego wchodziło w różnym zakresie terytorium aż czterech (do 1998 r.)

wódzkich rad narodowych, a od 1974 r. do wydziałów do spraw wyznań przy urzędach wojewódzkich[9].

Jak już wspomniano, z uwagi na to, że stanowiska poszczególnych władz wojewódzkich wobec wniosków kurialnych różniły się znacznie między sobą, stanowiska te najpierw omówimy ogólnie, jakkolwiek osobno dla poszczególnych województw, a następnie, udokumentujemy tę charakterystykę poprzez szczegółową analizę corocznych wniosków kurii i odpowiedzi władz z lat 1956–1976.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA ODPOWIEDZI WŁADZ WOJEWÓDZKICH NA POTRZEBY DIECEZJALNE DOTYCZĄCE BUDOWNICTWA KOŚCIELNEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1956–1976

DECYZJE WŁADZ KATOWICKICH

Decyzje Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) w Katowicach w latach 1956–1976 na wnioski kurii opolskiej dotyczące budownictwa sakralnego na terenie Śląska Opolskiego w granicach administracyjnych województwa katowickiego były nad wyraz rygorystyczne i nieprzychylne. A potrzeby w tym względzie były palące, wobec gwałtownie rozrastających się osiedli i powstających nowych, wznoszonych głównie na peryferiach miast. Dotyczyło to robotniczych osiedli-gigantów na terenie następujących miast: Zabrza, Bytomia, Gliwic oraz Pyskowic. Ponieważ decyzje odnośnie budowy nowych świątyń były z reguły negatywne, wnioski ponawiano co roku nieprzerwanie od 1957 r. Dotyczyły one budowy kościołów na osiedlach wspomnianych uprzednio miast: Helenka, M. Curie-Skłodowskiej, Matejki (później nazwanego os. Armii Ludowej) i Janka w Zabrzu, Arki Bożka w Bytomiu i w Bytomiu Szombierkach (zwanym także Bytomiem Chruszczowem), czy na osiedlach Sikornik i Trynek w Gliwicach.

województw: częstochowskiego (część obszaru dotychczasowego powiatu Olesno oraz ziemia dobrodzieńska), katowickiego (obszar dotychczasowych powiatów: bytomskiego, zabrzańskiego, gliwickiego oraz raciborskiego), opolskiego (przeważająca część terytorium tego „nowego" województwa, ale w dalszym ciągu bez dotychczasowych powiatów Brzeg i Namysłów) i wrocławskiego (kilka miejscowości z dotychczasowego powiatu strzelińskiego: Jagielnica, Jagielno, Rożnów, Samborowice, Sarby z przysiółkiem Sarby Górne oraz przysiółek Wieliczna [też Wilamówka] z miejscowości Mników, Łojowice i Wawrzyszów) – S. C z e c h, *Podziały administracyjne Śląska Opolskiego w latach 1945–1975*, „Studia Śląskie" 1984, t. 43, s. 53–75.

[9] Przed 1957 r., wnioski o budowę nowych świątyń należało kierować do powiatowych, miejskich czy dzielnicowych referatów do spraw wyznań, które powstały w marcu 1950 r., a które zostały zniesione uchwałą nr 73 Rady Ministrów z 8 III 1957 r., art. 20 („Monitor Polski" 1957, nr 18, poz. 134). Od 1957 r. wnioski kierowane być musiały do PWRN Wydział ds. Wyznań, por. WUKBŚlOp. 1950/1957, nr 6, s. 255.

Zdarzało się, że wnoszono o budowę nowego kościoła na terenie jakieś parafii, ale po jakimś czasie okazywało się, że tuż obok, w sąsiedniej parafii wyrastało nowe, większe osiedle. Trzeba więc było zmienić lokalizację zaprojektowanej budowli. Stąd wnioski o budowę kościoła kolejno na terenie parafii św. Anny w Zabrzu (1964–1966), potem na terenie parafii św. Józefa i św. Anny (1972–1974) itp. Podobnie co roku wnoszono o budowę kościoła w nowo powstającym osiedlu w Pyskowicach. W okręgu przemysłowym wnioskowano o budowę co najmniej 20 nowych świątyń. Ponieważ decyzje władz były z reguły negatywne, wnioski ponawiano nieprzerwanie co roku, starając się ograniczyć roczne plany budownictwa sakralnego do minimum, ale najkonieczniejszego.

W omawianym okresie (1956–1976) władze województwa katowickiego wyraziły zgodę jedynie na odbudowę spalonego kościoła w Szemrowicach (1965) i budowę nowej świątyni w Bojszowie (1974)[10]. Wszystkie inne wnioski kurii załatwiono odmownie. W swych decyzjach posłużono się stereotypowymi, prawie jednobrzmiącymi zwrotami:

– Prezydium WRN „postanowiło nie rozpatrywać planu" (1959, 1965);

– Prezydium WRN „podtrzymuje swoje stanowisko" (1960–1962);

– wnioski „postanowiono [...] załatwić odmownie" (1965–1975);

– wojewoda: „postanowiłem załatwić negatywnie" (1976).

W Archiwum Diecezji Opolskiej (ADO) brak decyzji PWRN z Katowic na kurialne roczne plany budownictwa sakralnego i kościelnego z lat 1957–1958, 1963–1964, 1967, 1971.

Po wydarzeniach z grudnia 1970 r. i zmianach w kierownictwie partii, kiedy to Edward Gierek zapowiedział zmianę polityki wobec Kościoła[11] wydawało się, że nastąpi zasadniczy zwrot także w kwestii budownictwa sakralnego i kościelnego. Niestety, pod tym względem stanowisko władz było prawie takie same. Owszem, udzielono kilkanaście zezwoleń, lecz nie na budowę tak bardzo potrzebnych świątyń, ale jedynie na drugorzędne obiekty, z zakresu nie tyle budownictwa sakralnego, ile kościelnego, jak na budowę czy rozbudowę plebanii, przebudowę obiektu gospodarczego na punkt katechetyczny itp. (1971, 1973, 1975–1976).

Gdy chodzi o uzasadnienie negatywnych decyzji, PWRN w Katowicach podawało następujące argumenty:

– trudności materiałowe i ograniczenia ze względu na budownictwo mieszkaniowe i socjalne (1972, 1974–1976);

– dotychczasowe kościoły „w pełni zaspokajają potrzeby kultowe katolików"[12];

[10] Charakterystyczne, że władze chętniej zgadzały się na budowę kościoła na wsiach niż w miastach, a zwłaszcza w nowo powstających wielkich osiedlach robotniczych.

[11] Powiedział: „Zmierzać będziemy do pełnej normalizacji stosunków pomiędzy państwem a Kościołem" – P. R a i n a, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 2: *1960–1974*, Poznań 1995, s. 223.

[12] Odpowiedź na skargę na decyzję PWRN skierowaną do Urzędu do spraw Wyznań z 7 VI 1972 r. – ADO, zespół: Budownictwo Sakralne (dalej: BS), sygn. 2153/72/R.

– uzależnienie zgody od spełnienia przez kurię warunków niezwiązanych z budownictwem, np. usunięcia niektórych księży ze stanowisk kościelnych (1959–1962) albo, że wniosek nie został podpisany przez biskupa ordynariusza, lecz jego wikariusza generalnego (1965 r.);

– czasem decyzje zapadały bez żadnego uzasadnienia (1966, 1968–1969, 1972–1973);

– były też wypadki odraczania decyzji (1964, 1970, 1972);

– brak decyzji lub brak ich w ADO (1963–1964, 1967, 1970).

DECYZJE WŁADZ OPOLSKICH

Decyzje PWRN w Opolu były nieco mniej radykalne w treści, ale w zasadzie także negatywne. W pierwszej decyzji po objęciu przez bp. F. Jopa stanowiska w Opolu PWRN w Opolu wyraziło zgodę na kontynuowanie trzech zatrzymanych robót przy budowie nowych świątyń, ale jednocześnie wstrzymano prace aż w 8 miejscowościach. Później udzielono zezwoleń na ich kontynuowanie. Także w tych decyzjach posłużono się stereotypami:

– „dalsze wnioski [...] uważa się za nieaktualne" (1957–1958);

– wniosek „nie został zaakceptowany" (1959–1972);

– planu „nie zatwierdza się" (1973–1974);

– wojewoda: „nie wyrażam zgody" (1975–1976);

– w ADO nie znaleziono decyzji z lat 1963 i 1970;

– przedłużano też czas na wydanie decyzji (1971, 1973–1974).

W latach 1957–1976 PWRN w Opolu wyraziło zgodę na: budowę nowego kościoła w Kędzierzynie Pogorzelcu (1974) i w Ozimku (1976 w zamian za przekazanie dotychczasowego kościoła parafialnego na rzecz rozrastającej się Huty „Małapanew"); odbudowę kościoła w Jaszowie (1975) i rozbudowę kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opolu (1973); przekazanie nieczynnego kościoła poewangelickiego w Kotlarni w zamian za kościół w Brzezinie Polskiej (1971); kontynuację rozpoczętych a wstrzymanych robót przy wznoszeniu świątyń w: Dąbrówce Górnej, Grudzicach i Sowczycach (1957, ale jednocześnie wstrzymano je wówczas w 8 miejscowościach), Domecku (1960), Rogach Kozielskich (1961) i Łące Prudnickiej (1961); na remont kościoła w Boguszycach (1974), Lipowej (1976), Makowicach (1976) i Prószkowie (1976). Gdy chodzi o uzasadnienie odmów, posłużono się argumentami podobnymi jak w Katowicach:

– trudny stan zaopatrzenia w materiały budowlane w związku z realizacją planu gospodarczego (1957–1960, 1971–1973, 1975–1976);

– „obecna sieć kościołów na Opolszczyźnie jest w zasadzie zadowalająca" (1973);

– decyzje bez uzasadnienia (1961–1964, 1966–1970);

– na wniesione odwołanie: „Postanowienie [...] nie wymaga prawnego i faktycznego uzasadnienia" (1965);

– przedłużanie okresu wydawania decyzji (1971, 1973–1974).

DECYZJE WŁADZ WROCŁAWSKICH I CZĘSTOCHOWSKICH

Ponieważ „małe skrawki" obszaru diecezji opolskiej należały administracyjnie także do województwa wrocławskiego i (od 1975 r.) częstochowskiego, opolska kuria zwracała się także kilkakrotnie w sprawie budownictwa kościelnego do władz wojewódzkich we Wrocławiu i Częstochowie.

Do PWRN we Wrocławiu opolska kuria skierowała się w 1958 r. swą prośbę o zatwierdzenie odbudowy kościoła w Rożnowie (gm. Przeworno w pow. Strzelin), należącego do parafii Gałążczyce[13]. W ADO nie odnaleziono decyzji władz w tej sprawie. Kościół w Rożnowie odbudowano dopiero w latach 1971–1972[14]. W roku 1974 zwrócono się do władz wrocławskich o zatwierdzenie budowy kaplicy we wsi Jagielno, (pow. Strzelin), należącej do parafii Szklary. W tym przypadku władze wyraziły zgodę[15].

Do wojewody częstochowskiego (po reformie administracyjnej kraju w 1975 r., kiedy Olesno znalazło się w Częstochowskiem) opolska kuria zwróciła się o zezwolenie na przeniesienie drewnianego kościoła w Kościeliskach do Gwoździan, parafia Dobrodzień[16]. Decyzja była pozytywna[17].

ANALIZA ROCZNYCH PLANÓW BUDOWNICTWA KOŚCIELNEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM, KIEROWANYCH PRZEZ OPOLSKĄ KURIĘ BISKUPIĄ DO WŁADZ WOJEWÓDZKICH I ODPOWIEDZI WŁADZ W LATACH 1956–1976

Do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej – Wydział ds. Wyznań (PWRN WW) w Opolu kuria opolska przesłała plan budowy obiektów sakralnych „których budowa ma być rozpoczęta w roku 1957". Przewidywano wzniesienie 10 nowych kościołów w następujących miejscowościach: Blachownia Śląska[18] (par. Sławięcice)[19], Dąbrówka Górna (par. Rogów Opolski), Daniec

[13] Wniosek z 11 XII 1958 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-30/58.

[14] Poświęcenie ku czci bł. o. Maksymiliana Kolbe odbudowanego z ruin poprotestanckiego (opuszczonego i nieczynnego od 28 lat) kościoła w Rożnowie, który władze przekazały katolikom, odbyło się 24 IX 1972 r. Por. H. S o b e c z k o, *Poświęcenie nowo odbudowanego kościoła ku czci bł. o. Maksymiliana w Rożnowie w diecezji opolskiej*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej" (dalej: WUDO) 1973, nr 2, s. 27.

[15] Brak w ADO wniosku, ale jest decyzja z 4 V 1974 r. – ADO, BS, sygn. Wz-6/610/461/74.

[16] Wniosek z 12 IX 1975 r. – ADO, BS, sygn. 3271/75/R.

[17] Decyzja z 12 VIII 1976 r. – ADO, BS, sygn. Wz.II-6816/1/76.

[18] Chodziło o adaptację baraku na świątynię. W końcu uzyskano zezwolenie i rozpoczęto budowę, którą prowadzono w latach 1958–1960. Poświęcenie tego prowizorycznego kościoła p.w. św. Piusa X i św. Marii Goretti odbyło się 23 X 1960 r. Obok tego powstała też pierwsza plebania. Cmentarz założono tu w 1946 r. Po dwudziestu latach rozpoczęto budowę od podstaw nowego kościoła p.w. św. Piusa X i św. Marii Goretti, a także domu katechetycznego i plebanii. Prowadzono ją w latach 1982–1993. Konsekracja kościoła odbyła się 3 X 1993 r. Samodzielną parafię w Bla-

(par. Raszowa), Grudzice (par. Groszowice)[20], Kędzierzyn Pogorzelec, Kolonia Gosławicka (par. Gosławice)[21], Żywocice (par. Krapkowice), Sowczyce (par. Łomnica) i Zawadzkie oraz budowę kaplicy w Kędzierzynie Azotach. Podkreślono, że wnioski zostały zaopiniowane i zatwierdzone przez kurię i przesłane do PWRN – Wydział Architektoniczno-Budowlany w Opolu i Katowicach. Podano dokładnie „gdzie ma być kościół budowany, liczbę wiernych, oraz dokładne uzasadnienie konieczności budowy"[22]. Później dołączono wniosek o umieszczenie w planie budownictwa sakralnego dokończenia prac przy nowo budowanym kościele w Chocianowicach[23].

Plan na 1958 r. przewidywał budowę 6 nowych świątyń w: Chocianowicach, Kolonii Łomnickiej (par. Wysoka), Krupskim Młynie (par. Koty), Malni (par. Otmęt), Nieznaszynie (par. Łany) i Roszkowie (par. Krzyżanowice)[24].

W odpowiedzi decyzja władz wojewódzkich w Opolu stwierdzała: „W nawiązaniu do Waszych pism" [nie podano jakich – przypuszczalnie chodzi o plany budownictwa sakralnego na lata 1957 i 1958 – przyp. R. S.]. Prezydium [...] wyraża zgodę na kontynuowanie i dalsze prowadzenie robót na budowach kościołów w: 1. Grudzicach [...] 2. Dąbrówce Górnej [...] 3. Sowczycach. Natomiast na obiektach dalszych, gdzie budowę rozpoczęto bądź też poczyniono prace przygotowawcze, kontynuację robót wstrzymuje się". Dotyczyło to budowy kościołów w 8 miejscowościach: Chocianowicach, Domecku (par. Chrząszczyce), Kędzierzynie Pogorzelcu, Kolonii Gosławickiej, Kolonii Łomnickiej, Łące Prudnickiej (par. Prudnik), Malni i Rogach (par. Koźle). Wspomniana decyzja władz stwierdzała w dalszym ciągu: „Dalsze wnioski na budowę kościołów [...] uważa się za nieaktualne z uwagi na stan zaopatrzeniowy materiałów budowlanych w związku z realizacją planu gospodarczego". Dotyczyło to budów w 8 miejscowościach: Blachownia Śląska, Kędzierzyn Azoty, Żywocice, Nieznaszyn, Daniec, Stara Kuźnia (par. Sławięcice), Raszowa i Zawadzkie[25].

Do PWRN WW w Katowicach opolska Kuria Biskupia przesłała również plan budownictwa kościołów, których budowa „ma być rozpoczęta w roku 1957". Plan ten przewidywał budowę 6 nowych kościołów w: Gliwicach (par. św. Michała), Jeżowej, Pniowie, Pyskowicach, Wilczym Gardle i Zabrzu (par. Ducha Świętego).

---

chowni Śląskiej erygował bp Alfons Nossol 28 VI 1980 r., por. A. N y c z, E. N y c z, *Życie religijne mieszkańców współczesnego miasta. Zarys dziejów parafii rzymskokatolickich w Kędzierzynie-Koźlu*. W: *Kędzierzyn-Koźle. Monografia miasta*, pod red. nauk. E. Nycza, S. Senfta, Opole 2001, s. 342.

[19] Obecnie są to dzielnice aglomeracji miejskiej Kędzierzyn-Koźle.

[20] Obecnie są to dzielnice miasta Opola.

[21] Obecnie są to dzielnice miasta Opola.

[22] Wniosek z 5 VI 1957 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-9/57.

[23] Wniosek z 19 XII 1957 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-16/57.

[24] Wniosek z 11 XII 1957 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-16/57.

[25] Decyzja z 20 IX 1958 r. – ADO, BS, sygn. A.B.III/10/84/58.

Zaś na rok 1958 kurialny plan budownictwa sakralnego przewidywał budowę 4 nowych kościołów w: Gliwicach (par. Najświętszego Serca Jezusowego), Górnikach (Stolarzowice), Zabrzu (par. Niepokalanego Serca Maryi) i Zabrzu Helenka.

Na oba te wnioski opolska kuria nie doczekała się jednak żadnej odpowiedzi.

Plan na 1959 r., skierowany do PWRN w Opolu, przewidywał budowę 5 nowych kościołów w miejscowościach: Kędzierzyn Pogorzelec, Żywocice, Malnia, Nieznaszyn, Roszków i Stara Kuźnia i 5 kaplic (w tym 1 odbudowa) w: Górkach (par. Nędza), Kędzierzynie Azotach, Kolonii Gosławickiej, Łaziskach (par. Jemielnica), Racibórz Annuntiata (odbudowa), 5 kontynuacji budowy nowych kościołów w miejscowościach: Chocianowice, Domecko, Kolonia Łomnicka, Łąka Prudnicka i Rogi i przeniesienia 1 drewnianego kościoła – z Polskiej Nowej Wsi do Szczepanka (par. Jemielnica)[26]. W budownictwie kościelnym (niesakralnym)

[26] Mimo braku formalnej decyzji ze strony władz państwowych na cały zgłoszony pakiet potrzeb kurialnych, udało się jednak bp. F. Jopowi uzyskać niebawem zgodę władz na przeniesienie tego kościoła, jakkolwiek żadnego pisma w tej sprawie nie ma w aktach kurialnych. W rezultacie tych starań w latach 1958–1962 przeniesiono drewniany kościół z Polskiej Nowej Wsi, gdzie wcześniej został wybudowany nowy murowany kościół parafialny, do miejscowości Szczepanek w parafii Jemielnica. Ponieważ historia tego przeniesienia jest niezwykle interesująca, dlatego warto ją tutaj przywołać. „Pierwotnie kościół ten stał w Polskiej Nowej Wsi k. Opola i na przełomie lat 50 i 60 został on stamtąd przeniesiony do Szczepanka. Dzieła tego dokonał jeden człowiek, którego wiek już wtedy przekraczał był siedemdziesiąt lat. Budowniczym, fundatorem i dobrodziejem kościoła w Szczepanku jest Antoni Piontek, mistrz ciesielski. Urodził się on 3 czerwca 1883 r. w Strzelcach Opolskich. W najdawniejszej ludzkiej pamięci pozostał jako człowiek dobry, który nikomu nigdy żadnej krzywdy nie wyrządził. Założył rodzinę w Szczepanku i żył, jak Pan Bóg przykazał. Krótko przed II wojną światową uległ wypadkowi motocyklowemu i przez 70 godzin leżał nieprzytomny w szpitalu. Gdy zaczął powracać do zdrowia postanowił, że jak odzyska pełnię sił wybuduje kościół. Wybuchła jednak II wojna światowa. Antoniego Piontka powołano jako przymusowego pracownika służby cywilnej. Był na Krymie i w okolicach Sandomierza. Tam właśnie spotkał ks. Franciszka Jopa, ówczesnego kanclerza Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Bliska krewna Antoniego Piontka – Gertruda Gaida z Dobrodzienia – wspomina, że jako jeden z budowniczych lotniska, mający nadzór nad robotami budowlanymi, dostarczał «na lewo» materiały budowlane na budowę kościoła. Wtedy też prawdopodobnie zwierzył się ks. F. Jopowi ze swego postanowienia wybudowania kościoła. Po zakończeniu wojny powrócił do rodzinnego Szczepanka. Pomagał przy remontach zrujnowanych wojną kościołów. Do domu znosił zniszczone figurki świętych, które naprawiał, odmalowywał i przechowywał. W tym czasie pracował również jako majster przy budowie kościoła w Kolonowskiem. Antoni Piontek pamiętał jednak o swoim postanowieniu. Wtedy też uległ kolejnemu wypadkowi, tym razem na rowerze. W bardzo szybkim tempie, ku zdziwieniu lekarzy, noga poważnie uszkodzona została wyleczona. Antoni Piontek znowu pojawiał się na rusztowaniach kościołów. Cały czas oszczędzał pieniądze na wybudowanie kościoła. Swoją comiesięczną rentę przeznaczał na ten cel! «Świnie chowaj. Jedną się zabije, a drugą sprzedamy i pieniądze będą na kościół» – mawiał Antoni do swej małżonki. Kiedy w grudniu 1956 r. do Opola przybył bp Franciszek Jop, wtedy Antoni Piontek udał się do Kurii, aby załatwiać wszelkie formalności związane z budową kościoła w Szczepanku. Pojawiła się wówczas możliwość przeniesienia drewnianego kościoła z Polskiej Nowej Wsi do Szczepanka. Jak wszyscy zgodnie przytakują, prace związane z przeniesieniem tej świątyni trwały od 1958 do 1962 r. Większość robót Antoni Piontek wykonał sam. Byli tacy, którzy śmiali się i dokuczali, ale byli też życzliwi. Tych ostatnich z czasem przybywało. Ówczesny proboszcz w Jemielnicy, ks. Bernard Kudlek, nie należał do entuzjastów powstania kościoła filialnego w Szczepanku. Najpierw kościół ten w Polskiej Nowej Wsi trzeba

przewidziano budowę 3 plebanii w: Kędzierzynie Pogorzelcu, Kozłowicach-Jamach i Pokoju, 1 domu mieszkalnego (budynek Wyższego Seminarium Duchownego) w Opolu, przy ul. Książąt Opolskich 44. We wniosku informowano, że z wyjątkiem kaplicy w Górkach, plebanii w Kozłowicach oraz odbudowy kaplicy w Raciborzu, inne „zgłoszone były w latach ubiegłych"[27]. W marcu 1959 r. do planu zgłoszono dodatkowo: remont 1 kościoła (który władze państwowe bez podania powodów wstrzymały) i 2 kaplic[28]. Nieco później kuria prosiła o włączenie do planu na rok 1959 dodatkowo jeszcze remontów w 3 obiektach kościelnych. Wniosek z 5 III 1959 r. dotyczył remontu kościoła filialnego w Bernacicach (par. Babice); remontu i rozbudowy kaplicy w Blachowni Śląskiej. Zaznaczono, że zrezygnowano z budowy kościoła w Blachowni Śląskiej, choć był podawany w planach na lata 1957 i 1958, bo zaszła pilna potrzeba budowy kościoła w Starej Kuźni; remontu i rozbudowy kaplicy w Przeczy (par. Skorogoszcz)[29].

Na powyższe wnioski PWRN – Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego (WANB) w Opolu informował, że „decyzją Prezydium [...] przedstawiony przez Kurię roczny plan budowy obiektów sakralnych, uzupełniony pismem z dnia 6 III 59 r. [...] nie został zaakceptowany. Obecnie trudna sytuacja materiałowa w realizacji zamierzeń planu gospodarczego w budownictwie przemawia za czasowym wstrzymaniem budowy nowych obiektów sakralnych. Przypomina się jednocześnie o konieczności właściwego zabezpieczenia tych budów, których realizację doraźnie wstrzymano". Przerwano prace budowlane przy nowo wznoszonych kościołach w: Chocianowicach, Domecku, Kolonii Łomnickiej i Rogach[30].

---

było zdemontować, a później w częściach przewozić do Szczepanka. Wozami drabiniastymi transportowano poszczególne elementy. Sporo belek nie nadawało się już do ponownego montażu. Gospodarze więc przekazywali drzewo na budowę ze swoich lasów. Antoni Piontek przeznaczył też swoje pole na plac kościelny. Mozolnie sam, czasem z jakimiś pomocnikami, pracował. Wbrew niedowiarkom, przyglądającym się z boku, powoli wyłaniał się kościół. To, co dla wielu wydawało się niemożliwe, zaczęło nabierać realnych kształtów. Finanse też sam organizował. W okolicy był człowiekiem znanym, miał też pismo polecające od bp. Franciszka Jopa, więc do kapelusza nazbierał nieco ofiar. W tym celu jeździł po parafiach na swoim rowerze. I tak nadszedł czas zakończenia budowy. Poświęcenie kościoła p.w. Nawiedzenia NMP odbyło się dnia 1 lipca 1962 r. Na tę uroczystość przyjechał bp Franciszek Jop. Do Szczepanka przybyło wielu wiernych. Z Polskiej Nowej Wsi dwoma autobusami przyjechali tamtejsi parafianie. Antoni Piontek miał, przystrojony w wieniec mirtowy, zająć miejsce w pierwszej ławce. Jednak nie chciał tego. Wolał stać pod chórem – tak podpowiadała mu jego wrodzona skromność. Dnia 30 października 1964 r. papież Paweł VI przyznał Antoniemu Piontkowi medal zasługi «Pro Ecclesia et Pontifice». Przez kilka najbliższych lat cieszył się ten wspaniały człowiek kościołem, który postawił własnymi rękami. Zmarł 11 lipca 1967 r. w Szczepanku, w osiemdziesiątym czwartym roku życia. Pozostawił po sobie drewniany kościół i plany budowlane przez siebie kreślone i podpisywane: «Antoni, mistrz ciesielski, Piontek». Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył bp Franciszek Jop" – Z. Z a l e w s k i, *Dzieło pracy rąk ludzkich*, „Opolski Gość Niedzielny" 1997, nr 17.

[27] Wniosek z 11 XII 1958 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-30/58.

[28] Wniosek z 6 III 1959 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-30/59.

[29] Wniosek z 5 III 1959 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-30/59.

[30] Decyzja z 20 IV 1959 r. – ADO, BS, sygn. A.B.III-/10/15/59.

Decyzja ta została przez bp. F. Jopa zaskarżona w Urzędzie do spraw Wyznań w Warszawie. Biskup uważał bowiem, że nie można cofać już udzielonych zezwoleń na budowę kościołów i tłumaczyć to brakiem materiałów budowlanych, gdyż miejscowe społeczności wiernych nie zamierzają wcale zwracać się o przydział materiałów budowlanych do władz, ponieważ „we własnym zakresie podejmą wypalanie cegły, wydobycie kamienia, czy wypalanie wapna. Nie obciąży to w niczym państwowych źródeł zaopatrzenia, a w każdym razie nie będzie przekreślało udzielonego przez władze pozwolenia". Stąd prośba o pozytywne decyzje[31].

Plan na rok 1959 skierowany do PWRN w Katowicach przewidywał budowę 14 nowych kościołów w miejscowościach: Czekanów (par. Ziemięcice), Gliwice (par. Najświętszego Serca Pana Jezusa), Gliwice (par. św. Michała), Górniki (par. Stolarzowice), Krupski Młyn, Pniów (par. Paczyna), Pyskowice, Wilcze Gardło (par. Smolnica), Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze Grzybowice, Zabrze (os. Matejki, później nazwane os. Armii Ludowej), Zabrze (na kaplicę Najświętszego Serca Maryi), Zabrze (os. Helenka i Żernica), kontynuowano budowę 2 kościołów w Jeżowej (par. Sieraków) i Pniowie i kostnicy w Żernicy. Zaznaczono, że tylko kościoły w Czekanowie i Żernicy podane zostały po raz pierwszy, inne były zgłaszane już w ubiegłych latach[32].

W odpowiedzi PWRN WW w Katowicach poinformował kurię, że nie rozpatrzy w ogóle planu kurii opolskiej. Uzasadnił to następująco:

„Wobec tego, że tamt. Kuria Biskupia nie załatwiła dotychczas pism tut. Prezydium z dn. 9 I, 17 I, i 29 I b.r. w sprawie ks. Warzechy Antoniego i innych, oraz pisma z dnia 28 II b.r. w sprawie ks. Tryby Czesława, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach postanowiło nie rozpatrywać planu budownictwa sakralnego na rok 1959 zgłoszonego przez Kurię Biskupią w Opolu"[33].

Do PWRN we Wrocławiu przesłano wniosek dotyczący odbudowy kościoła filialnego w Rożnowie, należącego do parafii Gałążczyce[34]. W aktach kurialnych brakuje jednak decyzji z Wrocławia.

Plan roczny na 1960 r. skierowany do PWRN WW w Opolu przewidywał budowę 4 nowych kościołów w: Kędzierzynie Pogorzelcu, Krapkowicach-Żywocicach, Malni i Roszkowie[35]; 4 kaplic w: Górkach, Kędzierzynie Azotach, Kolonii Gosławickiej, Łaziskach i dokończenie budowy kościoła w Łące Prudnickiej, a w budownictwie kościelnym plan przewidywał budowę 1 domu mieszkalnego (budynek Wyższego Seminarium Duchownego) w Opolu. Wszystkie pozycje były zgłaszane już w poprzednich latach.

W odpowiedzi PWRN WW w Opolu poinformował kurię, że:

[31] Pismo z 18 VI 1958 r. – ADO, BS, sygn. V.H-3/59.
[32] Wniosek z 1 XII 1958 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-30/58.
[33] Pismo z 15 V 1959 r. – ADO, BS, sygn. Wz.8/101/58.
[34] Wniosek z 1 XII 1958 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-30/58.
[35] Wniosek z 28 XII 1959 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-6/59.

„[...] decyzją Prezydium [...] przedstawiony przez Kurię w wym. piśmie roczny plan budowy obiektów sakralnych na terenie województwa opolskiego na rok 1960 nie został zaakceptowany". Uzasadnienie było krótkie i lakoniczne: „Trudna sytuacja materiałowa w realizacji zamierzeń planu gospodarczego w budownictwie przemawia nadal za czasowym wstrzymaniem budowy nowych obiektów sakralnych"[36].

Do wiadomości kurii przesłano także dwie decyzje skierowane do parafii w Koźlu i Chrząszczycach, a dotyczące budowy kościołów w Rogach i Domecku, w którym powiadamia się je, że „biorąc pod uwagę fakt ustąpienia przyczyn, z powodu których roboty były wstrzymane – zezwala się na dalsze kontynuowanie robót"[37].

Plan na rok 1960 skierowany do PWRN w Katowicach przewidywał zamiar budowy 13 nowych kościołów w następujących miejscowościach: Czekanów, Gliwice (par. Najświętszego Serca Jezusowego), Gliwice (par. św. Michała), Górniki, Krupski Młyn, Pyskowice, Smolnica, Wilcze Gardło, Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze (par. Niepokalanego Serca Maryi), Zabrze (os. Matejki), Zabrze (os. Helenka) i Zabrze Grzybowice, 1 kostnicy w Żernicy oraz dobudowę zakrystii do kaplicy (kościółka) Świętej Trójcy w Gliwicach (obecnie świątynia katolickich Ormian). Wszystkie wymienione obiekty były zgłaszane już w poprzednich latach[38]. W styczniu 1960 r. dodatkowo wniesiono prośbę o budowę kościoła w Żernicy[39].

W odpowiedzi PWRN w Katowicach już w styczniu 1960 r. powiadomiło kurię, że:

„Prezydium [...] w dalszym ciągu podtrzymuje swoje stanowisko odnośnie planów budownictwa sakralnego na terenie części województwa w granicach administracyjnych diecezji opolskiej, przedstawione w piśmie z dnia 15 V 1959 r. nr Wz-8/101/58. Równocześnie zawiadamia Kurię, że stanowisko to nie ulegnie zmianie tak długo, jak długo nie zostaną załatwione życzenia tut. Prezydium"[40].

Otrzymując to pismo bp F. Jop nie mógł się zorientować o co chodzi w tej tak dziwnie brzmiącej odmowie, więc na piśmie PWRN z 19 I 1960 r. odręcznie dopisał: „Ks. Radca Adamiuk – proszę sprawdzić, o jakie życzenia chodzi – F. Jop bp". Ksiądz Antoni Adamiuk należał wtedy wraz z bp. Wacławem Wyciskiem do diecezjalnej Komisji ds. Sztuki i Budownictwa Kościelnego[41].

Po raz drugi PWRN w Katowicach skierowało do kurii, tym razem w maju 1960 r., pismo, w którym powołując się na dokument kurii z 6 V 1960 r.[42], infor-

[36] Decyzja z 10 II 1960 r. – ADO, BS, sygn. A.B.III/6/2/60.

[37] Odpis pisma do par. Koźle z 6 IV 1960 r. – ADO, BS, sygn. AB.-IV/5b/22/59/60 i odpis pisma do par. Chrząszczyce (bez daty) – ADO, BS, sygn. A.B.IV/5b/22/59/60.

[38] Wniosek z 28 XII 1959 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-6/59 i pismo uzupełniające z 20 I 1960 r. – ADO, BS, sygn. VH.III-6/59.

[39] Wniosek z 20 I 1960 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-6/59.

[40] Pismo z 19 I 1960 r. – ADO, BS, sygn. Wz-8/1/60.

[41] Por. „Rocznik Kościelny Śląska Opolskiego" 1959, s. 19–20. Członkami byli ponadto: ks. K. Borcz, ks. K. Knosała i ks. S. Szulc, zob. też: WUDO 1958, s. 168–169.

[42] Na razie nie odnaleziono w ADO odpisu tego pisma.

mowało, że: „Tut. Prezydium w dalszym ciągu podtrzymuje swoje stanowisko w sprawie przedłożonych planów budownictwa sakralnego i kościelnego, które zostało przesłane do wiadomości tamt. Kurii w pismach z dnia 15 V 1959 r. nr Wz-8/101/58 oraz z dnia 19 I 1960 r. nr Wz-8/1/60"[43].

O tej decyzji władz bp F. Jop poinformował sekretarza Episkopatu, bp. Zygmunta Choromańskiego:

„W dniu dzisiejszym nadeszła nieoczekiwana w swej treści i dziwna w motywacji odpowiedź, którą w odpisie przy niniejszym[44] [...] PWRN WW ponownie zareagowało przysyłając do kurii pismo, w którym w dalszym ciągu podtrzymuje swoje stanowisko w sprawie przedłożonych planów budownictwa sakralnego i kościelnego, które zostało przesłane do wiadomości tamt. Kurii w pismach z dnia 15 V 1959 r. nr Wz-8/101/58 oraz z dnia 19 I 1960 r. Wz-8/1/60"[45].

W związku z tym opolska kuria odwołała się do PWRN WW w Katowicach pismem z 27 I 1961 r.

Plan roczny na 1961 r. skierowany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 3 nowych kościołów i 5 kaplic oraz dokończenie budowy 1 kościoła, zaś w budownictwie kościelnym budowę 1 plebanii i 1 domu mieszkalnego[46].

W odpowiedzi PWRN WANB w Opolu poinformował kurię opolską, że „przedłożony w wyż. wym. piśmie roczny plan budowy obiektów sakralnych na rok 1961 został decyzją Prezydium zaakceptowany w pozycjach 7 i 10, dotyczących kościoła w Łące Prudnickiej i plebanii w Kluczborku. W pozostałych pozycjach plan na rok 1961 nie został zaakceptowany"[47].

Do kurii PWRN przesłało także odpis pisma, jakie skierowało do Józefa Małysa z Pielgrzymowa, który wraz z mieszkańcami Pielgrzymowa (pow. Głubczyce), wystosował prośbę do władz wojewódzkich o zezwolenie na odbudowę zniszczonego w czasie działań wojennych kościoła. W piśmie tym powiadamiano go, że PWRN „nie może zadośćuczynić prośbie [...]. W myśl okólnika nr 3 Urzędu do spraw Wyznań z dnia 27 marca 1957 [...] wszelkie wnioski [...] są zgłaszane przez [...] Kurie Biskupie"[48].

Plan na rok 1961 skierowany do PWRN w Katowicach zakładał budowę 13 kościołów, przy czym wszystkie, wraz z uzasadnieniem, zgłaszane były w poprzednich latach[49].

W odpowiedzi PWRN WW w Katowicach poinformował kurię, że Prezydium WRN: „postanowiło nie rozpatrywać wspomnianego planu budownictwa sakralnego do czasu ostatecznego załatwienia życzeń tut. Prezydium przesłanych do wiadomości tamt. Kurii w pismach z dnia 15 V 1959 r. nr Wz-8/101/58, z dnia

[43] Pismo z 24 V 1960 r. – ADO, BS, sygn. Wz-8/19/60.
[44] Pismo z 21 I 1960 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-6/59.
[45] Tego ostatniego pisma ze stycznia 1960 r. nie ma w ADO, BS.
[46] Wniosek z 27 XII 1960 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-7/60.
[47] Decyzja z 28 II 1961 r. – ADO, BS, sygn. A.B.III/6/1/61.
[48] Odpis pisma z 25 I 1961 r. – ADO, BS, sygn. AB.III/6/8/61.
[49] Wniosek z 27 XII 1960 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-7/60.

19 I 1960 r. Wz-8/1/60 oraz przedstawionych ustnie w rozmowie z przedstawicielami Kurii w dniu 14 stycznia br."[50].

Biskup F. Jop natychmiast odwołał się od tej decyzji, zwracając uwagę na niewłaściwą interpretację przez PWRN WW instrukcji Urzędu do spraw Wyznań z 1 II 1957 r., która nie uzależnia „zatwierdzenia rocznego planu budów od innych spraw, zresztą nie mających z budownictwem sakralnym żadnej łączności [...] nie można wiązać dwu różnych spraw ze sobą i uzależniać załatwienie jednej sprawy od załatwienia drugiej, zwłaszcza spraw tak różnych, jak pozwolenie na budowę kościołów oraz sprawę nominacji proboszczów"[51].

Na to odwołanie biskupa PWRN WW oświadczył, że:

„[...] nie może zmienić zasadniczej decyzji [...] w sprawie wniesionego planu budownictwa sakralnego na rok 1961 [...] i nie może zgodzić z tego rodzaju argumentacją [...] sprawa mianowania proboszcza parafii [o. R. Warzechy, OFM z Zabrza, par. Niepokalanego Serca NMP – przyp. R. S.] pozostała nadal otwartą. Również odnośnie ks. Czesława Tryby zajęte zostało ostateczne stanowisko [...]. Zmuszanie ks. Czesława Tryby do złożenia ślubowania byłoby naruszeniem przepisów dekretu z dnia 5 VIII 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania [...] i sprzeczne z jego własnoręcznym oświadczeniem. W świetle powyższego tut. Wydział pragnie zwrócić uwagę Kurii, że pozostawanie parafii bez stałej obsady proboszcza czy administratora jest wyrazem podtrzymywania stanu tymczasowego na Ziemiach Zachodnich, co jest sprzeczne z wspólnym stanowiskiem Rządu i Episkopatu w tej sprawie"[52].

Plan na rok 1962 skierowany do PWRN w Opolu[53], obejmował zamiar budowy 3 kościołów w: Kędzierzynie Pogorzelcu, Krapkowicach-Żywocicach i Malni, 2 kaplic w: Górkach i Kędzierzynie Azotach. Pozycje te były zgłaszane już w ubiegłych latach.

W odpowiedzi PWRN WANB w Opolu zakomunikował kurii, że „decyzją Prezydium plan przedłożony w wyżej wymienionym piśmie nie został zaakceptowany", przy czym żadnego uzasadnienia odmowy nie podano[54].

Plan na rok 1962 przekazany do PWRN w Katowicach, obejmował zamiar budowy 5 nowych kościołów w: Gliwicach (par. św. Michała), Pyskowicach, Zabrzu (par. Ducha Świętego), Zabrzu (os. Helenka) i Zabrzu (os. Matejki). Były one zgłaszane również w ubiegłych latach.

---

[50] Pismo z 20 I 1961 r. – ADO, BS, sygn. Wz-8/132/60. Nie odnaleziono w ADO BS żadnej wzmianki o tej rozmowie.

[51] Pismo z 27 I 1960 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-7/61 podpisał bp H. Grzondziel, wikariusz generalny, ale rękopis sporządził bp F. Jop. Biskup ustosunkował się także do zarzutów pod adresem o. Romualda Warzechy i ks. Czesława Tryby, którym władze odmówiły zgody na zamianowanie proboszczami, pierwszego – bo byłoby to rzekomo równoznaczne z powstaniem parafii zakonnej w Zabrzu (NSNMP), drugiego – bo nie chciał złożyć tzw. ślubowania, to jest uroczystego aktu lojalności wobec władz PRL wynikającego z art. 6 dekretu Rady Państwa z 31 XII 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych, por. WUKBŚlOp. 1950/1957, nr 1, s. 34. Biskup zapewnił, że ks. Cz. Tryba gotów jest złożyć ślubowanie.

[52] Pismo z 9 II 1961 r. – ADO, BS, sygn. Wz-8/132/60.

[53] Wniosek z 29 XII 1961 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-5/61.

[54] Decyzja z 25 I 1962 r. – ADO, BS, sygn. AB.III/6/100/61.

W odpowiedzi PWRN WW z Katowic poinformował, że „postanowił nie rozpatrywać wspomnianego planu budownictwa sakralnego do ostatecznego załatwienia życzeń tut. Prezydium przesłanych do wiadomości tamt. Kurii pismem z dnia 11 XII 1958 r. nr Wz-6/97/58 oraz przedstawionych ustnie w rozmowie z przedstawicielem Kurii w dniu 11 listopada 1961 r. odnośnie ks. Kitty Pawła, proboszcza parafii św. Andrzeja w Zabrzu"[55].

Plan na 1963 r. przesłany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 3 nowych kościołów w: Kędzierzynie Pogorzelcu, Krapkowicach-Żywocicach i Malni i 3 kaplic w: Górkach, Kolonii Gosławickiej i Sowinie (par. Przechód)[56]; rozbudowę jednej kaplicy w Górażdżach (par. Kamień Śląski), zaś w budownictwie kościelnym – ogrzewanie kościoła w Sławięcicach.

W odpowiedzi PWRN Wydział Budownictwa, Urbanizacji i Architektury (WBUA) w Opolu zakomunikował „że przedłożony [...] roczny plan budowy obiektów sakralnych na rok 1963 został decyzją Prezydium zaakceptowany w poz. 8 dotyczącej budowy ogrzewania w kościele w Sławięcicach [...]. W poz. od 1 do 7 [...] plan nie został zaakceptowany"[57].

Plan na 1963 r. skierowany do PWRN w Katowicach obejmował zamiar wzniesienia 8 kościołów w: Bojszowie, Gliwicach (par. św. Michała), Pyskowicach, Smolnicy, Zabrzu (par. Ducha Świętego), Zabrzu (os. Helenka), Zabrzu (os. Matejki) i Żernicy[58]. Dotychczas nie odnaleziono w aktach kurialnych decyzji z Katowic dotyczącej tej sprawy.

Plan na rok 1964 skierowany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 3 nowych kościołów w: Kędzierzynie Pogorzelcu, Krapkowicach-Żywocicach i Malni i 3 kaplic w: Górkach, Kolonii Gosławickiej i Sowinie oraz rozbudowę kaplicy w Górażdżach[59]. W odpowiedzi PWRN WW w Opolu zawiadomił kurię, że „decyzją Prezydium przedłożony w wyżej wymienionym piśmie roczny plan budowy obiektów sakralnych na rok 1964 nie został zaakceptowany"[60].

Plan na rok 1964 skierowany do PWRN w Katowicach obejmował zamiar budowy 10 nowych kościołów w: Bojszowie, Gliwicach (par. św. Michała), Pyskowicach, Smolnicy, Zabrzu (par. Ducha Świętego), Zabrzu (os. Helenka), Zabrzu (os. Matejki), Zabrzu Północ (Zabrze Mikulczyce – par. Niepokalanego Serca

[55] Pismo z 5 II 1962 r. – ADO, BS, sygn. Wz-8/137/61. Ks. P. Kitta był prześladowany przez UB, zamierzano go nawet aresztować. UB nazywało go „parobkiem watykańskim". Zarzucano mu, że w 1961 r. na cmentarzu „urządził grób-symbol zmarłych na Wschodzie, internowanych i poległych na wojnie". Żądano usunięcia go z parafii „za szkodliwą dla Państwa działalność" (por. ADO, pers. ks. P. Kitta).

[56] Wniosek z 28 XII 1962 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-5/62.

[57] Pismo z 19 I 1963 r. – ADO, BS, sygn. WBUA.II/8/3/63.

[58] Wniosek z 28 XII 1962 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-5/62.

[59] Wniosek z 28 XII 1963 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-5/63.

[60] Decyzja z 27 I 1964 r. – ADO, BS, sygn. Wz.VI-22/1/64.

Maryi), Zabrzu Południe (dziś par. św. Krzyża) i Żernicy[61]. Dotąd jednak nie odnaleziono w aktach kurialnych decyzji z Katowic w tej sprawie.

Plan na rok 1965 przesłany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 3 kościołów w: Kędzierzynie Pogorzelcu, Krapkowicach-Żywocicach i Malni i 3 kaplic w: Górkach, Kolonii Gosławickiej oraz Sowinie i rozbudowę kaplicy w Górażdżach[62].

W odpowiedzi PWRN zawiadomiło kurię, że „decyzją Prezydium [...] roczny plan budowy obiektów sakralnych na rok 1965 nie został zaakceptowany"[63]. Nie podano też żadnego uzasadnienia tej odmowy. W związku z odmową zatwierdzenia rocznego planu na rok 1965, kuria opolska zwróciła się do PWRN WW z prośbą:

„[...] o podanie wszystkich danych wymaganych przez art. 99 KPA"[64]. Prezydium wyjaśniło, że: „Wedle art. 1 KPA przepisy kodeksu normują postępowanie w indywidualnych sprawach z zakresu administracji państwowej. Zatwierdzenie ogólnego planu obiektów sakralnych na terenie całego województwa zgodnie z dyspozycjami okólnika nr 3 Urzędu do spraw Wyznań z dnia 27 III 1957 r. nie może być uznane za «indywidualną sprawę» w rozumieniu art. 1 KPA i dlatego też postanowienie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nie wymaga prawnego i faktycznego uzasadnienia. Podejmując decyzje w sprawach uzgadniania rocznych planów budownictwa Prezydium WRN kieruje się jedynie ustalonymi i wytyczonymi zadaniami planu gospodarczego województwa"[65].

Plan na rok 1965 przesłany do PWRN w Katowicach przewidywał budowę 10 nowych kościołów w miejscowościach: Bojszów, Gliwice (par. św. Michała), Pyskowice, Smolnica, Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze (os. Helenka), Zabrze (os. Matejki), Zabrze Południe (obecnie par. św. Krzyża), Zabrze Północ (Zabrze Mikluczyce – par. Niepokalanego Serca Maryi) i Żernica[66].

W odpowiedzi PWRN WW w Katowicach, potwierdzając odbiór wniosku kurii opolskiej, informował:

„Ponieważ jednak pismo to jest podpisane przez Wikariusza Generalnego, a nie przez Ks. Biskupa Ordynariusza jedynie upoważnionego do występowania w imieniu Kurii, tut. Wydział prosi o uzupełnienie wspomnianego pisma przez nadesłanie, zgodnie z art. 27, art. 29 i artykuł 30 § 1, 2 i 3 KPA pisemnego pełnomocnictwa dla ks. biskupa Wyciska, upoważniającego go do reprezentowania interesów Kurii Biskupiej w Opolu w zastępstwie Biskupa Ordynariusza. Zgodnie z § 38 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 XII 1957 r. [...] od pełnomocnictwa winna być uiszczona opłata skarbowa w wysokości 100 zł. [...] Nadmienia się, że nienadesłanie w/w pełnomocnictwa spowoduje, że pismo Kurii Biskupiej w Opolu, o którym mowa wyżej, nie będzie w ogóle rozpatrywane"[67].

W odpowiedzi bp F. Jop wyjaśnił:

[61] Wniosek z 28 XII 1963 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-5/63.
[62] Wniosek z 28 XII 1964 r. – ADO, BS, sygn. V.H.3/64.
[63] Decyzja z 12 I 1965 r. – ADO, BS, sygn. Wz.VI-22/1/65.
[64] Pismo z 16 I 1964 r. – ADO, BS, sygn. VH.III-3/64/65.
[65] Pismo z 17 II 1965 r. – ADO, BS, sygn. Wz.VI-22/1/65.
[66] Wniosek z 28 XII 1964 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-3/64.
[67] Pismo z 18 I 1965 r. – ADO, BS, sygn. Wz.-13/25/64.

„W myśl orzeczenia Sądu Najwyższego Wikariusz Generalny jest uprawniony do występowania zamiast Ordynariusza, ponieważ – jak uzasadnia Sąd Najwyższy – «uprawnienia wikariusza wynika z prawa kanonicznego» (Orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej i Karnej, Orzeczenie z 17 I 1956 r. 2 Cz. 1/56 I Kwartalnik z 1957, poz. nr 14 § 67). W świetle powyższego orzeczenie szczegółowe pełnomocnictwo nie jest potrzebne"[68].

Można słusznie przypuszczać, że na skutek tego pisma PWRN WW w Katowicach przysłał kolejne, w którym komunikowano kurii, że „wnioski tamt. Kurii Diecezjalnej [...] na rok 1965, Prezydium [...] postanowiło rozpatrzyć w miesiącu czerwcu br."[69].

W tym czasie, 21 V 1965 r., spłonął kościół w Szemrowicach k. Dobrodzienia. W związku z tym pilną potrzebę budowy nowego kościoła w tej miejscowości kuria dołączyła do planu budownictwa sakralnego na rok 1965[70]. W odpowiedzi PWRN w Katowicach „postanowiło wyrazić zgodę na odbudowę kościoła parafialnego w Szemrowicach [...] Natomiast pozostałe wnioski [...] pozostawiono załatwić odmownie"[71].

Plan na rok 1966 skierowany do PWRN w Opolu przewidywał – podobnie jak w poprzednim roku – budowę 3 nowych kościołów w: Kędzierzynie Pogorzelcu, Krapkowicach-Żywocicach i Malni i 3 kaplic w: Górkach, Kolonii Gosławickiej i Sowinie oraz rozbudowę kaplicy w Górażdżach[72].

W odpowiedzi PWRN poinformowało, że: „decyzją Prezydium przedłożony w wyżej wym. piśmie roczny plan budowy obiektów sakralnych na rok 1966 nie został zaakceptowany"[73], uzasadnienia nie podano.

Plan na rok 1966 skierowany do PWRN w Katowicach obejmował zamiar budowy 9 nowych kościołów w miejscowościach: Bojszów, Gliwice (par. św. Michała), Pyskowice, Smolnica, Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze (os. Helenka), Zabrze (os. Matejki), Zabrze Północ (Zabrze Mikulczyce – par. Niepokalanego Serca Maryi) i Żernica oraz kostnicy w Zabrzu (par. św. Anny)[74].

W odpowiedzi PWRN WW w Katowicach poinformował opolską kurię, że „tut. Prezydium [...] po rozpatrzeniu planu budownictwa sakralnego i kościelnego na rok 1966 [...] postanowiło wnioski ujęte w w/w planie – załatwić odmownie"[75], uzasadnienia nie podano.

Plan na rok 1967 przesłany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 3 nowych kościołów w: Kędzierzynie Pogorzelcu, Krapkowicach-Żywocicach i Mal-

[68] Pismo z 5 II 1965 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-3/65. Orzeczenie Sądu Najwyższego opublikowane zostało także w WUKBŚlOp. 1958, nr 1, s. 44–45, poz. 24.
[69] Pismo z 22 I 1965 r. – ADO, BS, sygn. Wz.-13/25/65.
[70] Wniosek z 26 V 1965 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-1/65.
[71] Decyzja z 14 VI 1965 r. – ADO, BS, sygn. Wz.-6/47/65.
[72] Wniosek z 29 XII 1965 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-3/65.
[73] Decyzja z 17 II 1966 r. – ADO, BS, sygn. Wz-22/6/66.
[74] Wniosek z 29 XII 1965 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-3/65.
[75] Decyzja z 9 IX 1966 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6/133/63.

ni i 3 kaplic w: Górkach, Kolonii Gosławickiej i Sowinie oraz rozbudowę kaplicy w Górażdżach[76].

W odpowiedzi PWRN w Opolu powiadomiło kurię, że „decyzją Prezydium przedłożony w wyżej wymienionym piśmie roczny plan budowy obiektów sakralnych na rok 1967 nie został zaakceptowany"[77]. Nie podano też żadnego uzasadnienia podjętej decyzji.

Plan na rok 1967 skierowany do PWRN w Katowicach przewidywał budowę 9 nowych kościołów w miejscowościach: Bojszów, Gliwice (par. św. Michała), Pyskowice, Smolnica, Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze (os. Helenka), Zabrze (os. Matejki), Zabrze Północ (Zabrze Mikulczyce – par. Niepokalanego Serca Maryi) i Żernica[78] oraz kostnicy w Zabrzu (par. św. Anny). Dotąd jednak nie odnaleziono w aktach kurialnych decyzji z Katowic w tej sprawie.

Plan budownictwa sakralnego na rok 1968 skierowany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 8 nowych kościołów w: Dębskiej Kuźni (par. Dębie), Górkach, Kędzierzynie Azotach, Kędzierzynie Pogorzelcu, Kolonii Gosławickiej, Krapkowicach-Żywocicach, Malni i Sowinie oraz rozbudowę kaplicy – w Górażdżach[79].

W odpowiedzi PWRN WW w Opolu powiadomiło opolską kurię, że „decyzją Prezydium przedłożony w wyżej wymienionym piśmie roczny plan budowy obiektów sakralnych na rok 1968 nie został zaakceptowany"[80], uzasadnienia nie podano.

Na drugie pismo kurii opolskiej – w sprawie przeniesienia 4 zabytkowych kościołów drewnianych z: Chocianowic, pow. Olesno; Kościeliska, pow. Olesno; Zabełkowa, pow. Racibórz i Zawady Książęcej, pow. Racibórz do innych miejscowości, by ich uchronić przed powolnym zniszczeniem[81] – PWRN WW odpowiedział, że „nie wyraża zgody". Odmowę starano się uzasadnić względami ochrony dóbr kultury, zaznaczając przy tym, że kościół w Zawadzie Książęcej, mimo wezwań do remontów i pomocy ze strony Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, „został przez tamt. Parafię [...] doprowadzony do całkowitej ruiny. Ze względu jednak na walory historyczne, architektoniczne i naukowe została podjęta decyzja o przeniesieniu w/w obiektu do tworzącego się na terenie m. Opola muzeum typu skansenowskiego. Prace w tym względzie są daleko zaawansowane". Pismo powołuje się na „Dziennik Ustaw" nr 10, poz. 48, że „należy przystąpić do remontowania i konserwowania użytkowanych zabytków"[82]. Od-

[76] Wniosek z 29 XII 1966 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-1/66.
[77] Decyzja z 12 I 1967 r. – ADO, BS, sygn. Wz.VI-22/4/66.
[78] Wniosek z 29 XII 1966 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-1/66.
[79] Wniosek z 27 XII 1967 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-2/67.
[80] Decyzja z 15 I 1968 r. – ADO, BS, sygn. Wz.VI-22/12/67.
[81] Wniosek z 27 XII 1967 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-3/67.
[82] Pismo z 18 I 1968 r. – ADO, BS, sygn. Wz.VI-22/13/67. W rezultacie negatywnej decyzji władz trzy z wymienionych wyżej kościołów drewnianych, a mianowicie, świątynie w: Chocianowicach, Zabełkowie i Zawadzie Książęcej, pozostały na miejscu, przy czym w późniejszych latach

pisy obu pism PWRN opolska kuria przekazała do wiadomości Sekretariatu Episkopatu Polski[83].

Plan budownictwa sakralnego na rok 1968 skierowany do PWRN w Katowicach przewidywał budowę 10 nowych kościołów w miejscowościach: Bojszów, Gliwice (par. św. Michała), Górniki, Pyskowice, Smolnica, Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze (os. Helenka), Zabrze (os. Matejki), Zabrze Północ (Zabrze Mikulczyce – par. Niepokalanego Serca Maryi) i Żernica[84].

W odpowiedzi PWRN w Katowicach zakomunikowało, że „tut. Prezydium [...] po rozpatrzeniu planu budownictwa sakralnego i kościelnego na rok 1968 [...] postanowiło wnioski ujęte w w/w planie załatwić odmownie". Uzasadnień nie podano[85].

Plan na rok 1969 skierowany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 8 nowych kościołów w: Dębskiej Kuźni, Górkach, Kędzierzynie Azotach, Kędzierzynie Pogorzelcu, Kolonii Gosławickiej, Krapkowicach-Żywocicach, Malni i Sowinie oraz rozbudowę kaplicy w Górażdżach i przeniesienie kościoła z Brzeziny Polskiej (par. Wójcice) do Jaszowa (par. Szklary)[86].

W odpowiedzi PWRN w Opolu powiadomiło opolską kurię, że: „decyzją Prezydium [...] przedłożony w wyżej wymienionym piśmie roczny plan budowy obiektów sakralnych na rok 1969 nie został zaakceptowany[87].

Plan na rok 1969 skierowany do PWRN w Katowicach przewidywał budowę 10 nowych kościołów w następujących miejscowościach: Bojszów, Gliwice (par. św. Michała), Górniki, Pyskowice, Smolnica, Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze (os. Helenka), Zabrze (os. Matejki), Zabrze Północ (Zabrze Mikulczyce – par. Niepokalanego Serca Maryi) i Żernica[88]. Decyzja PWRN była negatywna [89].

Plan na rok 1970 skierowany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 8 nowych kościołów, rozbudowę 1 kaplicy oraz przeniesienia 1 kościoła[90].

W odpowiedzi PWRN w Opolu powiadomiło opolską kurię, że:

„[...] decyzją Prezydium [...] roczny plan budowy obiektów sakralnych na rok 1970 nie został zaakceptowany. Równocześnie nie wyrażono zgody na przeniesienie kościoła z Brzeziny Polskiej pow. Nysa do Jaszowa pow. Grodków, ponieważ mieszkańcy tej wsi nie skorzystali z terenu ofero-

dwa z nich – w Zabełkowie (w 1976) i Zawadzie Książęcej (w 1992) uległy całkowitemu zniszczeniu, gdyż spłonęły na skutek nieszczęśliwego zaprószenia ognia. Natomiast z czasem udało się przenieść jeszcze tylko dwa kościoły drewniane – z Kostowa do Malni (w latach 1976–1978) i z Kościelisk do Gwoździan (w latach 1976–1978), gdzie też przy nich niebawem utworzono nowe parafie.

[83] Pismo bp. F. Jopa z 1 VIII 1968 r.

[84] Wniosek z 27 XII 1967 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-2/67.

[85] Decyzja z 24 IV 1968 r. – ADO, BS, sygn. Wz-6/7/68.

[86] Wniosek z 27 XII 1968 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-2/68.

[87] Decyzja z 29 I 1969 r. – ADO, BS, sygn. Wz. VI-22/11/68.

[88] Wniosek z 27 XII 1968 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-2/68.

[89] Decyzja z 21 VIII 1969 r. – ADO, BS, sygn. Wz-6/162/69.

[90] Wniosek z 29 XII 1969 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-2/69.

wanego im pod budowę nowego osiedla przez władze państwowe – lecz po otrzymaniu odszkodowań nabyli indywidualnie gospodarstwa lub mieszkania w różnych miejscowościach kraju, gdzie są kościoły"[91].

Takim postawieniem sprawy bp F. Jop był niezwykle poruszony i zasmucony, co można wywnioskować z tonu jego pisma w tej sprawie do Sekretariatu Episkopatu Polski:

„Nadto [oprócz odmowy na plan budownictwa – przyp. R. S.] Prezydium nie wyraża zgody na przeniesienie kościoła filialnego z Brzeziny Polskiej [...] do Jaszowa [...]. Muszę wyjaśnić, że teren Brzeziny będzie zalany za rok, gdyż w tym miejscu budowany jest olbrzymi zbiornik retencyjny dla wód rzeki Nysy. Jaszów miał kościół barokowy, spalony podczas działań wojennych w 1945 roku. Zupełnie zdrowe ściany stały długo, gdyż nie mogliśmy uzyskać zezwolenia na odbudowę. Gdy byłem na sesji soborowej, władze państwowe rozebrały te mury kościoła. Chcieliśmy przenieść na to miejsce ceglany kościół z Brzeziny. Jaszów liczy 447 osób, a odległość do Szklar wynosi stąd 5 kilometrów, potrzeba budowy kościoła była więc w tym przypadku uzasadniona. Wszelkie starania, liczne wystąpienia do władz nie odniosły skutku"[92].

Kuria opolska wniosła dodatkową prośbę, aby do planu na rok 1970 włączono także budowę kościoła w Dziewkowicach (par. Jemielnica)[93]. Odpowiedź PWRN w Opolu brzmiała: „budowa kościoła w Dziewkowicach [...] decyzją Prezydium nie została zaakceptowana"[94].

Plan na rok 1970 skierowany do PWRN w Katowicach przewidywał budowę 10 nowych kościołów[95]. W odpowiedzi PWRN WW w Katowicach poinformowało „uprzejmie" opolską kurię, że decyzja w tej sprawie jest negatywna[96].

W kwietniu 1970 r. opolska kuria zwróciła się do PWRN w Katowicach z dodatkowym przypomnieniem, że „budowa nowego kościoła w Smolnicy [...] staje się coraz bardziej potrzebna [...]. Ponadto kościół zabytkowy wymagać będzie w najbliższym czasie generalnego, długotrwałego remontu"[97]. Dotąd jednak nie odnaleziono w aktach kurialnych decyzji z Katowic w tej sprawie.

Plan na rok 1971 skierowany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 11 nowych kościołów, rozbudowę 1 kościoła i 1 kaplicy oraz rozbudowę 1 zakrystii[98]. W lutym tego roku opolska kuria poprosiła jeszcze dodatkowo o zezwolenie na adaptację stodoły dla celów sakralnych w Rozwadzy[99].

W odpowiedzi PWRN WW w Opolu powiadomił, że wniosek opolskiej kurii „nie może być załatwiony w terminie dwumiesięcznym przewidzianym w art. 32 k.p.a., ponieważ wymaga rozpoznania lokalizacyjnego i warunków fizjograficzno-budowlanych oraz rewizji pod tym kątem opracowanych i zatwierdzonych planów urbanistycznych. Przewidywany termin załatwienia wniosku 30 IV

[91] Decyzja z 21 I 1970 r. – ADO, BS, sygn. Wz. VI-22/17/70.
[92] Pismo z 22 I 1970 r. – ADO, BS, sygn. Wz. VI-22/17/70.
[93] Wniosek z 24 III 1970 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-1/70.
[94] Decyzja z 18 VI 1970 r. – ADO, BS, sygn. Wz. VI-22/5/70.
[95] Wniosek z 29 XII 1969 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-2/69.
[96] Decyzja z 2 II 1971 r. – ADO, BS, sygn. Wz-6/252/69.
[97] Wniosek z 30 IV 1970 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-2/69.
[98] Wniosek z 28 XII 1970 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-6/70.
[99] Wniosek z 4 II 1971 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-2/71.

1971 r."[100]. Nie przeszkadzało to jednak w następnym piśmie PWRN WW w Opolu z czerwca 1970 r. przekazać decyzję, że „roczny plan budowy obiektów sakralnych na rok 1971 nie został w całości zaakceptowany ze względu na niedobór materiałów budowlanych. Sprawa budowy kościoła w Dziewkowicach [...] jest nadal badana i rozpatrywana [...][101]. Podkreśla się, że pozycje 10 i 13 planu zostały zrealizowane decyzją Wydziału [...] z dnia 20 kwietnia 1971 r, przekazującą kościół poewangelicki w Kotlarni, pow. Koźle, w zamian za kościół w Brzezinie Polskiej, pow. Nysa"[102].

Plan na rok 1971 skierowany do PWRN w Katowicach przewidywał budowę 10 nowych kościołów w następujących miejscowościach: Bojszów, Gliwice (par. św. Michała), Górniki, Pyskowice, Smolnica, Zabrze (os. Jana), Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze (os. Helenka), Zabrze (na terenie par. św. Kamila i par. Niepokalanego Serca NMP), Zabrze (os. Matejki), a w budownictwie kościelnym: budowę kostnicy w Zabrzu (par. św. Anny) i plebanii w miejscowości Pniów oraz dobudowę tzw. rotundy magazynowej przy kościele Świętej Trójcy w Gliwicach. Dodano przy tym, że kuria „oczekuje, że po ostatnich wydarzeniach i zmianach oraz zapowiedziach nowego I Sekretarza i Premiera, tym razem zezwolenie będzie udzielone"[103]. W styczniu 1971 r. dodatkowo poproszono o zezwolenie na adaptację dla celów sakralnych sali widowiskowej w Czekanowie, „która może zastąpić kościół"[104].

W odpowiedzi PWRN WW w Katowicach zakomunikowało, że: „Prezydium [...] postanowiło wyrazić zgodę na: 1. kapitalny remont i rozbudowę istniejącej kaplicy-kostnicy [...] w Zabrzu (parafia św. Anny), 2. dobudowę rotundy magazynowej do kościoła Świętej Trójcy w Gliwicach. Pozostałe pozycje [...] zostały załatwione odmownie"[105].

Plan na rok 1972 skierowany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 8 nowych kościołów w następujących miejscowościach: Dębska Kuźnia, Górki, Kę-

[100] Pismo z 4 III 1971 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6-610/1/71.

[101] W końcu jednak władze udzieliły zezwolenia na budowę kościoła w Dziewkowicach, 23 X 1971 r., por. H. S o b e c z k o, *Nowy kościół św. Joachima i św. Anny w Dziewkowicach,* WUDO 1977, nr 5, s. 143.

[102] Decyzja z 2 VI 1971 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6-610/1/71.

[103] Wniosek z 28 XII 1970 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-6/70. Nowe oczekiwania (także Kościoła) związane były z sytuacją, jaka w wyniku narastającego kryzysu społeczno-ekonomicznego, podwyżki cen w grudniu 1970 r., strajków, zwłaszcza w Stoczni Gdańskiej, Gdyni i w Szczecinie, powstała w rządzie i Biurze Politycznym KC PZPR. Władysława Gomułkę zastąpił wówczas Edward Gierek, który chciał rozładować nastroje społeczne, stąd pewne gesty wobec narodu (np. rozpoczęcie odbudowy zniszczonego przez hitlerowców Zamku Królewskiego w Warszawie) i powierzchowne zmiany (np. zapowiedź nowej polityki wobec Kościoła). Zezwolono na budowę kilku kościołów, ale wkrótce powrócono do starych metod, np. często udzielano odmowy, por. W. R o s z k o w s k i (Andrzej A l b e r t), *Historia Polski 1914–1990,* Warszawa 1992.

[104] Wniosek z 26 I 1971 r. – ADO, BS, sygn. V.H.III-1/71.

[105] Decyzja z 12 V 1971 r. – ADO, BS, sygn. Wz-610/2/71.

dzierzyn Azoty, Kędzierzyn Pogorzelec, Kolonia Gosławicka, Krapkowice-Żywocice, Malnia, Opole (os. Dambonia), Sowin i rozbudowę kościoła w Opolu (par. Najświętszego Serca Pana Jezusa, ojcowie jezuici)[106].

W odpowiedzi PWRN WW w Opolu powiadomił kurię, że „nie zatwierdza planu budownictwa sakralnego na rok 1972. Przyczyny niezatwierdzenia planu zostały omówione na spotkaniu Przewodniczącego PWRN z Biskupem Ordynariuszem w dniu 10 IV 1972 r."[107]. W związku z tą decyzją władz bp F. Jop odwołał się do przewodniczącego PWRN w Opolu. Zaprotestował zwłaszcza wobec stwierdzenia przewodniczącego PWRN, że jakoby powody niezatwierdzenia planu diecezjalnego przez władze miały być z nim omówione:

„Muszę wnieść zastrzeżenie przeciwko tego rodzaju sformułowaniu sprawy, mającym dość dwuznaczne brzmienie i prosić Pana Przewodniczącego, by Wydział do spraw Wyznań udzielił odpowiedzi Kurii w sprawie dla nas bardzo ważnej z podaniem powodów odmownego potraktowania sprawy. Omówienie przyczyn niezatwierdzenia planu kojarzyć się może z akceptacją z mojej strony samej odmowy, co nie jest zgodne z rzeczywistością, bowiem w całej rozciągłości plan budowlany przedłożony zresztą na moje polecenie popieram. Następnie proszę Pana Przewodniczącego, by w przyszłości każde wezwanie mnie na rozmowę, zgodnie z postępowaniem przewidzianym w Kodeksie Postępowania Administracyjnego, zawierało wykaz spraw, które będą przedmiotem rozmowy, bym wiedział, jakie sprawy będą treścią rozmowy i w jakim celu jestem wzywany. W przeciwnym bowiem razie nie będę mógł bez przygotowania dać odpowiedniej odpowiedzi – F. Jop bp"[108].

W odpowiedzi PWRN w Opolu udzielonej w maju 1972 r. (na wniosek kurii z grudnia 1971 r.) powiadomiło kurię, że „plan budownictwa sakralnego na rok 1972 nie został zatwierdzony ze względu na ogólny niedobór materiałów budowlanych dla budownictwa mieszkaniowego"[109]. Kuria opolska odwołała się od tej decyzji do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie w czerwcu 1972 r., zaznaczając przy tym, że odrzucono wszystkie 10 proponowanych pozycji, chociaż kuria ograniczyła swoje potrzeby zawarte w przedłożonym planie do „najbardziej istotnych potrzeb [...]. Wierząca ludność oczekuje od władz zrozumienia, również w dziedzinie posiadania budowli sakralnych, aby móc spełniać praktyki religijne. Zaznacza się, że w jednym wypadku materiały budowlane są już przygotowane, w innych wypadkach parafianie postarają się we własnym zakresie o materiały budowlane (na miejscu kamień, wapno)"[110].

W odpowiedzi Urząd ds. Wyznań w Warszawie napisał, że nadal „utrzymuje zaskarżoną decyzję w mocy" W uzasadnieniu napisano, że kuria opolska

„[...] zgłosiła stosunkowo dużą ilość wniosków [...] do planu na 1972 r. Nie oceniając obiektywnej możliwości realizacji tylu budów i remontów, władze wojewódzkie w Opolu uznały słusznie, że obecna sieć kościołów na Opolszczyźnie jest w zasadzie zadowalająca i nie uzasadnia budowy nowych obiektów. Wzięto przy tym również pod uwagę, że w województwie opolskim odczuwa się brak mieszkań oraz podstawowych obiektów socjalnych. Ludność nie bacząc na takie czy inne po-

[106] Wniosek z 23 XII 1971 r. – ADO, BS, sygn. V.R.-11/71.
[107] Decyzja z 22 IV 1972 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6-610/1/72.
[108] Pismo z 26 IV 1972 r. – ADO, BS, sygn. 1686/72/R.
[109] Decyzja z 31 V 1972 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6-600/1/72.
[110] Odwołanie z 7 VI 1972 r. – ADO, BS (bez sygn.).

trzeby parafii domaga się właśnie realizacji i zaspokojenia tych potrzeb. Podzielając takie stanowisko władz, Urząd do spraw Wyznań nie znalazł podstaw do zmiany zaskarżonej decyzji [...], decyzja niniejsza jest ostateczna"[111].

W lipcu 1972 r. kuria opolska wniosła do PWRN w Opolu prośbę o zezwolenie na budowę plebanii w Nasiedlu[112] i Rozwadzy (par. Jasiona)[113], na co tym razem władze państwowe wyraziły zgodę[114].

Plan na rok 1972 skierowany do PWRN w Katowicach przewidywał budowę 13 nowych kościołów w następujących miejscowościach: Bojszów, Bytom Chruszczów, Gliwice (par. św. Michała), Gliwice (os. Sikornik), Górniki, Pyskowice, Smolnica, Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze (os. Helenka), Zabrze (os. Armii Ludowej), Zabrze (os. M. Curie-Skłodowskiej), Zabrze (os. Jana), Zabrze (par. Niepokalanego Serca NMP)[115].

W odpowiedzi PWRN w Katowicach poinformowało, że przedłożony plan „został wstępnie rozpatrzony przez tut. Prezydium Woj. Rady Narodowej. Z uwagi jednak na konieczność ustalenia szeregu dodatkowych danych dot. niektórych pozycji, ostateczną odpowiedź otrzyma Kuria Biskupia niezwłocznie dopiero po ostatecznym rozpatrzeniu projektu planu przez Prezydium WRN w Katowicach"[116]. W decyzji z maja 1972 r. powiadomiono, że Prezydium „postanowiło wnioski ujęte w wyżej wymienionym planie załatwić odmownie"[117].

W związku z tym opolska kuria wniosła odwołanie do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie zaznaczając, że: „nie podano przyczyn odmownej decyzji. Plan budowli sakralnych na rok 1972 obejmował 13 pozycji, z których ani jedna nie została pozytywnie załatwiona. Kuria Biskupia wyraża zdziwienie z powodu negatywnej decyzji [...]. W planie ujęto tylko istotne potrzeby budowania nowych świątyń, do których mają prawo wierzący katolicy, aby móc spełniać swoje praktyki religijne"[118].

W odpowiedzi Urząd do spraw Wyznań w Warszawie w sierpniu 1972 r. poinformował kurię, że w związku z „odmową zgody na budowę obiektów kościelnych i sakralnych" wydaną przez PWRN w Katowicach „utrzymuje zaskarżoną decyzję w mocy". W uzasadnieniu napisano, że:

„[...] nie poddając ocenie realnej możliwości budowy tylu obiektów w obecnym okresie wzmożonego budownictwa mieszkaniowego i socjalnego podkreśla się, co następuje: w wymienionych

[111] Decyzja z 16 VIII 1972 r. – ADO, BS, sygn. RK-610/16/72.
[112] Wniosek z 8 VII 1972 r. – ADO, zespół: Akta Lokalne (dalej: AL), par. Nasiedle i ADO, BS, sygn. 2642/72/L.
[113] Wniosek z 8 VII 1972 r. – ADO, AL, par. Jasiona i ADO, BS, sygn. 2643/72/L.
[114] Decyzje z 14 VII 1972 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6-610/16/72 i sygn. Wz. 6-610/11/72 dot. Rozwadzy (Jasiona) i ADO, AL, par. Nasiedle.
[115] Wniosek z 23 XII 1971 r. – ADO, BS, sygn. V.R-11/71.
[116] Pismo z 2 III 1972 r. – ADO, BS, sygn. Wz-610/238/71.
[117] Decyzja z 25 V 1972 r. – ADO, BS, sygn. Wz-610/238/71.
[118] Odwołanie z 7 III 1972 r. – ADO, BS, sygn. 2153/72/R.

przez Kurię parafiach istnieją już i to w dobrym stanie technicznym kościoły parafialne, które w pełni zaspokajają potrzeby kultowe katolików. Nie istnieje tam zatem pilna potrzeba budowy nowych kościołów. Kuria musi mieć na uwadze, że w miejscowościach przez nią wymienionych, ze względu na istniejące liczne szkody górnicze i wyburzenia starych budynków zachodzi dodatkowa pilna konieczność budowy nowych budynków mieszkalnych, a w niektórych dzielnicach całych osiedli mieszkaniowych. Urząd do spraw Wyznań został też powiadomiony, że władze wojewódzkie w Katowicach uwzględniły w 1971 r. pilne sprawy Kurii z tego zakresu i zezwoliły na kapitalny remont i rozbudowę kaplicy-kostnicy parafii p.w. św. Anny w Zabrzu oraz dobudowę rotundy do kościoła filialnego p.w. Świętej Trójcy w Gliwicach. W obecnym stanie władze te nie są w stanie załatwić pozytywnie innych wniosków Kurii [...]. Decyzja jest ostateczna"[119].

Plan na rok 1973 skierowany do PWRN w Opolu przewidywał budowę 9 nowych kościołów w miejscowościach: Dębska Kuźnia, Górki, Kędzierzyn Azoty, Kędzierzyn Pogorzelec, Kolonia Gosławicka, Krapkowice-Żywocice, Malnia, Opole (os. Dambonia), Sowin i rozbudowę kościoła w Opolu (par. Najświętszego Serca Jezusowego)[120].

W odpowiedzi PWRN w Opolu poinformowało, że wniosek kurii „nie może być załatwiony w terminie dwumiesięcznym [...], ponieważ wymaga szczegółowego rozpoznania lokalizacyjnego i warunków fizjograficznego-budowlanych, oraz rewizji pod tym kątem opracowanych i zatwierdzonych planów urbanistycznych. Przewidywany termin załatwienia wniosku 30 IV 1973 r."[121]. W czerwcu 1973 r. opolska kuria otrzymała zawiadomienie od PWRN w Opolu „o ponownym przedłużeniu terminu załatwienia wniosku [...]. Poprzedni termin nie został dotrzymany z powodów podanych w piśmie z dnia 8 III 1973 [...]. O sposobie załatwienia wniosku Kuria Biskupia zostanie zawiadomiona odrębnym pismem"[122]. Ostatecznie decyzja władz nadeszła w piśmie z września 1973 r., w którym PWRN w Opolu

„[...] zatwierdza przedłożony plan budownictwa sakralnego na rok 1973 w pozycji 10, dotyczącej rozbudowy kościoła parafialnego pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opolu [...]. Natomiast pozycji nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 nie zatwierdza się". W uzasadnieniu podano, że kuria „zgłosiła stosunkowo dużą ilość wniosków [...], mimo że obecna sieć kościołów na Opolszczyźnie jest w zasadzie zadowalająca. Na terenie całego kraju obowiązuje oszczędna gospodarka materiałami budowlanymi, a w szczególnie cementem, który w całości przeznaczony jest na budownictwo mieszkaniowe. Tym też tłumaczy się brak zgody na budowę nowych kościołów"[123].

W związku z tym kuria wniosła do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i do Wydziału ds. Wyznań PWRN w Opolu – prośbę o zezwolenie na przeniesienie zabytkowego kościoła z Rogów Niemodlińskich do Graczy[124].

Plan na rok 1973 skierowany do PWRN w Katowicach przewidywał budowę 14 nowych kościołów w miejscowościach: Bojszów, Bytom (os. Arki Bożka), Bytom Chruszczów, Gliwice (os. Sikornik), Górniki, Smolnica, Gliwice (par. św.

[119] Decyzja z 3 VIII 1972 r. – ADO, BS, sygn. RK-610/16/72.
[120] Wniosek z 23 XII 1972 r. – ADO, BS, sygn. 444/72/R.
[121] Pismo z 8 III 1973 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6-610/2/73.
[122] Pismo z 26 VI 1973 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6-610/2/73.
[123] Decyzja z 8 IX 1973 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 610/2/73.
[124] Pismo z 12 IX 1973 r. – ADO, BS, sygn. 4221/73/R.

Michała), Pyskowice, Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze (os. Jana), Zabrze (os. M. Curie-Skłodowskiej), Zabrze (par. Niepokalanego Serca NMP), Zabrze (os. Helenka), Zabrze (os. Armii Ludowej)[125].

W odpowiedzi PWRN w Katowicach wyraziła zgodę tylko na budowę kaplicy parafialnej[126].

Plan na rok 1974 skierowany do Urzędu Wojewódzkiego WW w Opolu przewidywał budowę 10 nowych kościołów w miejscowościach: Dębska Kuźnia, Górki, Kędzierzyn Azoty, Kędzierzyn Pogorzelec, Kluczbork, Kolonia Gosławicka, Krapkowice-Żywocice, Malnia, Opole (os. Dambonia) i Sowin[127].

W odpowiedzi Urząd Wojewódzki poinformował kurię, że plan „nie może być załatwiony w terminie dwumiesięcznym [...], ponieważ wymaga szczegółowego rozpoznania lokalizacyjnego i warunków fizjograficznego, oraz rewizji pod tym kątem opracowanych i zatwierdzonych planów urbanistycznych"[128]. W kwietniu 1974 r. nadeszła decyzja wojewody opolskiego Józefa Masnego zatwierdzająca jedynie budowę nowego kościoła w Kędzierzynie Pogorzelec. W uzasadnieniu powtórzono argumentację z 1973 r.[129].

W tym samym roku 1974 Urząd Wojewódzki WW w Opolu przesłał do opolskiej kurii odpis pisma, które skierował do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opolu, informującego o szczegółowych ustaleniach pomiędzy Wydziałem ds. Wyznań a proboszczem wspomnianej parafii w sprawie rozbudowy kościoła jezuickiego w Opolu – w związku z wnioskiem kurii z 23 XII 1972 r.[130]. W lipcu 1974 r. wojewoda opolski skierował pismo do parafii, w którym stwierdzał m.in.: „wyrażam zgodę na rozbudowę kościoła parafialnego, polegająca na dobudowaniu drugiej nawy bocznej oraz przedłużeniu nawy głównej. Natomiast nie wyrażam zgody na rozbudowę części magazynowo-gospodarczej"[131].

Plan na 1974 r. skierowany do Urzędu Wojewódzkiego – Wydziału ds. Wyznań w Katowicach przewidywał budowę 13 nowych kościołów w następujących miejscowościach: Bojszów, Bytom (os. Arki Bożka), Bytom Chruszczów, Gliwice (par. św. Michała), Gliwice (os. Sikornik), Górniki, Pyskowice, Zabrze (par. Ducha Świętego), Zabrze (os. Jana), Zabrze (os. M. Curie-Skłodowskiej), Zabrze (os. Helenka), Zabrze (os. Armii Ludowej), Zabrze (par. Niepokalanego Serca NMP)[132].

W odpowiedzi wicewojewoda katowicki M. Wierzbicki zaprosił bp. F. Jopa na rozmowę w dniu 24 IV 1974 r.: „w związku z rozpatrzeniem przez władze wo-

[125] Wniosek z 23 XII 1972 r. – ADO, BS, sygn. 4444/72/R.
[126] Decyzja z 11 VIII 1973 r. – ADO, BS, sygn. Wz-610/236/72.
[127] Wniosek z 27 XII 1973 r. – ADO, BS, sygn. 3852/73/R.
[128] Pismo z 13 III 1974 r. – ADO, BS, sygn. Wz 6-610/1/74.
[129] Decyzja z 9 IV 1974 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6-610/1/74.
[130] Pismo z 3 IV 1974 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6/610/1/74.
[131] Odpis pisma do parafii z 4 IV 1974 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 610/1/74.
[132] Wniosek z 27 XII 1973 r. – ADO, BS, sygn. 3851/73/R.

jewództwa katowickiego projektów planów budownictwa sakralnego i kościelnego na 1974 r."[133], a w następnie udzielonej decyzji wicewojewoda katowicki stwierdził: „wyrażam zgodę na budowę kościoła w Bojszowie powiat gliwicki. Pozostałe pozycje ujęte we wspomnianym projekcie postanowiłem załatwić odmownie". W uzasadnieniu: „Z uwagi na konieczność zaspokojenia pilnych potrzeb społecznych w zakresie budownictwa mieszkaniowego i socjalnego, przy ograniczonych zasobach materiałów budowlanych i mocy przerobowych, w chwili obecnej uwzględnione mogą być jedynie niektóre potrzeby budownictwa sakralnego i kościelnego w województwie katowickim [...]. Decyzja niniejsza jest ostateczna w instancyjnym toku postępowania administracyjnego"[134].

Plan na rok 1974 skierowany do Urzędu Wojewódzkiego – Wydziału ds. Wyznań we Wrocławiu przewidywał budowę kaplicy we wsi Jagielno. W odpowiedzi wojewoda wrocławski napisał: „zezwalam na ujęcie w planie budownictwa sakralnego na rok 1974 budowy kaplicy we wsi Jagielno, pow. Strzelin [...]. Po wybudowaniu kaplicy [...] Parafia zwolni dotychczas użytkowane na cele sakralne pomieszczenie w zniszczonym obiekcie zamkowym, przeznaczonym do odbudowy na potrzeby społeczne"[135].

Plan na rok 1975 skierowany do Urzędu Wojewódzkiego – Wydział ds. Wyznań w Opolu przewidywał budowę 4 nowych kościołów w: Dębskiej Kuźni, Kluczborku, Kolonii Gosławickiej[136] i Opolu (os. Dambonia)[137].

W odpowiedzi udzielonej kurii wojewoda opolski J. Masny napisał:

„[...] wyrażam zgodę na: 1. Odbudowę kościoła we wsi Jaszów gmina Jędrzejów, 2. Przeniesienie jednego z zabytkowych kościołów – z miejscowości Rogi gmina Gracze, względnie z Kostowa gmina Byczyna – do Malni gmina Gogolin[138], 3. Dobudowę zakrystii przy kaplicy w Ściborzycach Wielkich, gmina Kietrz, 4. Budowę budynku gospodarczego z salką katechetyczną – przy parafii w Ujeździe. Na realizację pozostałych wniosków – w bieżącym roku nie wyrażam zgody". W uzasadnieniu decyzji podano: „Konieczność zapewnienia odpowiednich dostaw materiałów budowlanych na rzecz budownictwa mieszkaniowego oraz już rozpoczętych inwestycji o zasadniczym znaczeniu dla województwa, zmusza do ograniczenia ilości nowych inwestycji, w tym również z zakresu budownictwa kościelnego i sakralnego"[139].

---

[133] Pismo z 19 IV 1974 r. – ADO, BS, sygn. WW 610/2/74.

[134] Decyzja z 24 IV 1974 r. – ADO, BS, sygn. WW-610/2/74.

[135] Decyzja z 4 V 1974 r. – ADO, BS, sygn. Wz-6/610/461/74.

[136] Uporczywe odmawianie zezwoleń skutkowało m.in. tym, iż w razie uzyskania zezwolenia, projektowano niektóre świątynie zbyt wielkie, jak na bieżące potrzeby, jak gdyby „na zapas", bo nie było wiadomo, czy będą pozwolenia na budowę następnych. Tak było w tym przypadku, gdy w 1977 r. uzyskano zezwolenie na budowę kościoła, który w ówczesnych zamiarach Kurii miał być świątynią parafialną dla kilkudziesięciotysięcznej parafii obejmującej całą wschodnią część miasta Opola, a zatem nie tylko Kolonię Gosławicką i nowo budowane osiedle Malinka, ale i wielotysięczną dzielnicę miasta Opola – osiedle ZWM, gdyż nie było wiadome, czy Kuria uzyska zezwolenie na budowę nowego kościoła wyłącznie dla dzielnicy ZWM. Jednak, na szczęście, w początkach lat osiemdziesiątych udało się uzyskać również zezwolenie na budowę nowego kościoła na ZWM, gdzie też powstała kolejna parafia, obejmująca tylko to osiedle.

[137] Wniosek z 27 XII 1974 r. – ADO, BS, sygn. 3689/74/R.

[138] Kościół ten przeniesiono w latach 1976–1978.

[139] Decyzja z 29 VIII 1975 r. – ADO, BS, sygn. Wz. 6-610/2/75.

W roku tym (1974 r.) opolskie władze wojewódzkie musiały z pewnością udzielić jeszcze jednego, nieoczekiwanego zezwolenia – choć w aktach kurialnych nie ma tego dokumentu – na odbudowę poważnie uszkodzonej na skutek pożaru świątyni parafialnej w Boguszycach. Jak informowała władze wojewódzkie w Opolu opolska Służba Bezpieczeństwa:

„W dniu 2 lipca 1974 r. o godzinie 12.30 w kościele parafialnym w Boguszycach, pow. Opole, powstał pożar, w wyniku którego całkowitemu zniszczeniu uległ dach i wieża kościelna. Przeprowadzone ustalenia wykazały, że pożar powstał od nieświadomego zaprószenia ognia przez chorą psychicznie sprzątaczkę. Na skutek akcji ratunkowej całość sprzętu liturgicznego została uratowana. Straty szacuje się na około 450 tysięcy złotych. [...] Kościół, o którym mowa wyżej, został wybudowany w 1870 roku o konstrukcji murowano-drewnianej. W czasie działań wojennych był poważnie uszkodzony, a odbudowę jego ukończono w 1953 roku. Proboszczem parafii w Boguszycach jest ks. Antoni Czekała, ur. 12 V 1917 r. w Raciborzu, znany z nieprzychylnego stanowiska do władz PRL"[140].

Plan na rok 1975 skierowany do Urzędu Wojewódzkiego – Wydziału ds. Wyznań w Katowicach przewidywał budowę 4 nowych kościołów w: Gliwicach (par. św. Michała), Gliwicach (os. Sikornik), Pyskowicach i Zabrzu (os. Helenka)[141]. W wydanej decyzji wicewojewoda katowicki wyraził jedynie zgodę na dobudowanie zakrystii do kościoła filialnego w Chałupkach. Pozostałe pozycje ujęte we wspominanym projekcie załatwił odmownie. W uzasadnieniu tej decyzji powtórzono prawie w dosłownym brzmieniu argumenty z ubiegłego roku[142].

Do wojewody częstochowskiego bp F. Jop zwrócił się z prośbą o zezwolenie na przeniesienie zabytkowego drewnianego i wielce zniszczonego kościoła w Kościeliskach (pow. Olesno, woj. częstochowskie), do Gwoździan[143]. Wojewoda częstochowski odpowiedział pozytywnie i zezwolił na przeniesienie tego zabytkowego kościoła drewnianego[144].

Plan na rok 1976 skierowany do Urzędu Wojewódzkiego – Wydział ds. Wyznań w Opolu przewidywał budowę 4 nowych kościołów w: Dębskiej Kuźni, Kluczborku, Kolonii Gosławickiej i Opole (os. Dambonia)[145]. Ponadto w lutym 1976 r. opolska kuria zwróciła się z prośbą do wojewody opolskiego o zezwolenie na budowę kościoła i plebanii w Ozimku „w zamian za dotychczasowy miejscowy kościół parafialny i plebanię, które mają być przejęte przez rozbudowującą się Hutę Żelaza w Ozimku"[146].

W odpowiedzi wojewoda opolski wyraził zgodę na:

---

[140] Z notatki informacyjnej SB Komendy Milicji Obywatelskiej Województwa Opolskiego z 3 VI 1974 r. dla wojewody opolskiego, dotyczącej pożaru kościoła parafialnego w Boguszycach – ADO, WW, sygn. 84.

[141] Wniosek z 27 XII 1974 r. – ADO, BS, sygn. 3689/74/R.

[142] Decyzja z 15 IX 1975 r. – ADO, BS, sygn. WW-III-610/2283/74.

[143] Prośba z 12 IX 1975 r. – ADO, BS, sygn. 3271/75/R.

[144] Decyzja z 12 VIII 1976 r. – ADO, BS, sygn. Wz.II-6816/1/76. Kościół ten przeniesiono w latach 1976–1978.

[145] Wniosek z 1 XII 1975 r. – ADO, BS, sygn. 4106/75/R.

[146] Wniosek z 20 II 1976 r. – ADO, BS, sygn. 557/76.

„[...] 1. budowę kościoła i plebanii w Ozimku, 2. budowę punktu katechetycznego w Pokrzywnicy i budynku gospodarczego w Łężcach, gmina Reńska Wieś, 3. remont budynku gospodarczego w Bierawie [...], 4. remont zabytkowego kościoła w Rogowie Opolskim, gmina Krapkowice, 5. remont zabytkowego kościoła w Lipowej, gmina Grodków, 6. remont zabytkowego kościoła w Prószkowie, 7. remont zabytkowego kościoła w Braciszowie [...], 8. remont zabytkowego kościoła w Makowicach [...]. Na realizację pozostałych wniosków – w bieżącym roku nie wyraża się zgody."

W uzasadnieniu tej decyzji ponownie powtórzono znane argumenty[147].

Plan na rok 1976 skierowany do Urzędu Wojewódzkiego – Wydział ds. Wyznań w Katowicach przewidywał budowę 4 nowych kościołów w: Gliwicach (par. św. Michała), Gliwicach (os. Sikornik), Pyskowice, Zabrze (os. Helenka), a z budownictwa kościelnego budowę 2 plebanii w Zabrzu (par. św. Jadwigi) i Żernicy[148].

W marcu 1976 r. skierowano prośbę o zezwolenie na przeniesienie własności prywatnej dotyczącej wybudowanego domu mieszkalnego (plebanii) przez miejscowego duszpasterza, ks. E. Piotrowskiego i A. Wojkowskiego, na rzecz parafii w Kozłowie[149] oraz na kontynuację rozpoczętych robót przy nowym kościele

[147] Decyzja z 24 VII 1976 r. – ADO, BS, sygn. Wz 6-610/1/76. Puentą tego roku w zakresie decyzji budowlanych niech będzie fragment protokołu nr 1/77 z posiedzenia Kolektywu Wojewódzkiego w Opolu 5 I 1977 r.: „Po uzgodnieniu stanowiska Kolektywu z I Sekretarzem KW PZPR tow. A. Żabińskim, postanowiono przesłać do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie m.in. następujące propozycje: Nie wyrazić zgody na budowę kościoła na Osiedlu Dambonia w Opolu, ponieważ w tym rejonie zlokalizowane są trzy kościoły parafialne, pięć kościołów pomocniczych i trzy kaplice, które, jak dotąd, w pełni zaspokajają potrzeby wiernych. Mieszkańcy ulic bardziej odległych od kościołów mogą korzystać z dogodnej komunikacji miejskiej. Wyrazić zgodę na budowę kościoła w Opolu – Kolonia Gosławicka. Problem budowy tego kościoła powinien być rozstrzygnięty, ponieważ w roku 1956 Przewodniczący PWRN wydał zezwolenie na budowę, mieszkańcy Kolonii Gosławickiej zgromadzili materiały budowlane na placu przeznaczonym pod budowę, postawili krzyż i zebrali odpowiednią ilość gotówki, a w roku 1957 zezwolenie zostało cofnięte. Aktualnie mieszkańcy Kolonii Gosławickiej piszą corocznie petycje (ostatnia z tysiącem podpisów), ślą delegacje do władz, domagając się zezwolenia na budowę kościoła. Sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej z chwilą przejęcia przez Urząd Miasta działki przeznaczonej pod budowę kościoła na cele budownictwa jednorodzinnego. Nie wyrazić zgody na budowę kościoła w Kluczborku na nowym osiedlu, ponieważ osiedle to jest jeszcze w początkowej fazie budowy, a na terenie Kluczborka jest duży kościół parafialny i kościół filialny, które w dostatecznym stopniu zaspokajają potrzeby wiernych. Wyrazić zgodę na budowę kościoła w Dębskiej Kuźni parafia Dębie. W Dębskiej Kuźni nie ma kościoła, a mieszkańcy, w większości miejscowego pochodzenia pracownicy huty w Ozimku, mają do kościoła w Dębiu ok. 7 km. Starania o budowę kościoła czynione są od dziewięciu lat w formie wniosków Kurii, petycji i delegacji mieszkańców oraz interwencji proboszcza. Wyrazić zgodę na budowę plebanii w Januszkowicach. Istniejąca plebania jest oddalona od kościoła i parafia zamierza sprzedać ją wraz z zabudowaniami gospodarczymi na cele rolnicze. Starania o nabycie czyniła SKR z zamiarem zorganizowania tuczu trzody chlewnej, na co nie wyraziła zgody stacja SANEPID" – ADO, WW, sygn. 125.

[148] Wniosek z 1 XII 1975 r. – ADO, BS, sygn. 4106/75/R.

[149] Wniosek z 16 III 1976 r. – ADO, BS, sygn. 27/24/75/76. Jak wspomina ks. E. Piotrowski, ówczesny proboszcz parafii w podgliwickim Kozłowie: „Wtedy [w początkach lat sześćdziesiątych – przyp. R. S.] nie było możliwości uzyskania pozwolenia na budowę plebanii, ani «prywatnego domu» księdza. Wobec tego, dwaj młodzi parafianie rozpoczęli budowę domu dwurodzinnego. W trakcie prac starałem się „odkupić" połowę budynku. Notariusz rozpoznał we mnie księdza i wyraźnie powiedział, że nię może takiej transakcji przeprowadzić ze względu na poufne instrukcje,

w Smolnicy, zatrzymanych przez władze z powodu „niewłaściwych sformułowań w swoich wypowiedziach" proboszcza tamtejszej parafii, ks. J. Kulika[150]. W związku z tą ostatnią sprawą kuria ponowiła swoją prośbę o zgodę na kontynuację rozpoczętych prac budowlanych przy nowo wznoszonym kościele w Smolnicy dnia 6 IV 1976 r.[151]. Na ten temat przeprowadzono też rozmowę w Wydziale ds. Wyznań w Katowicach z bp. A. Adamiukiem. W efekcie tych starań władze zezwoliły na „powiększenie powierzchni [kościoła[152] w Smolnicy – R. S.] nie wyrażając jednocześnie zgody na budowę dzwonnicy"[153].

W decyzji dotyczącej powyższych potrzeb diecezjalnych wojewoda katowicki wyraził jedynie: zgodę na budowę plebanii przy parafii św. Jadwigi w Zabrzu, przeprowadzenie kapitalnego remontu plebanii w Miedarach i przebudowę na punkt katechetyczny obiektu gospodarczego w Gliwicach Ostropie. W uzasadnieniu wojewoda stwierdził, iż decyzja jest ostateczna i została podjęta po uwzględnieniu całokształtu możliwości i potrzeb społecznych w zakresie budownictwa mieszkaniowego, obiektów oświatowych, obiektów służby zdrowia i handlowych oraz wielu innych równie istotnych potrzeb społecznych[154].

WKŁAD BP. F. JOPA W DZIEŁO BUDOWNICTWA KOŚCIELNEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM (1956–1976)

Biskup F. Jop starając się o budownictwo kościelne, jako niezbędną bazę materialną dla duszpasterstwa, uważał, że udzielenie zezwolenia na budowę nowych

---

którymi musi się kierować. Przy tym przeglądał mój dowód osobisty, w którym fotografia przedstawiała mnie w świeckim ubraniu, a notatka informowała, że jestem studentem. W pewnym momencie notariusz zapytał mnie, co sądzę, czy on ma obowiązek sprawdzać każdego studenta, który się do niego zwróci, czy przypadkiem nie jest księdzem? I dodał: proszę przychodzić tu pod krawatem, ja będę się zwracał przez «pan» i to bez specjalnej grzeczności. Jakoś to będzie [...] W następnym roku «kupiłem» drugą połowę domu, a w 1966 r., w czwartym roku pracy w Kozłowie, zamieszkałem w nim. Pod koniec mojego pobytu w tej miejscowości zjawiali się na budowie wysocy urzędnicy z Gliwic i Katowic, ale nie mogli mi nic zarzucić, bo wszystko było załatwione legalnie. Znawcy taktyki i strategii postępowania władz ostrzegali mnie, że mogą mi postawić zarzut wprowadzenia władzy w błąd, a to mogło być podstawą do wyciągnięcia najrozmaitszych konsekwencji. Widocznie Pan Bóg czuwał nad sprawą" – E. P i o t r o w s k i, *Wspomnienia.* W: *Nasze kapłańskie drogi.* Red. E. Kucharz, Opole 2000, s. 166–167.

[150] Pismo z 20 III 1976 r. – ADO, BS, sygn. 1003/76/L i ADO, AL, par. Smolnica.

[151] Pismo z 6 IV 1976 r. – ADO, BS, sygn. 1003/76/L i ADO, AL, par. Smolnica.

[152] Ze względów taktycznych opolska Kuria występując o zezwolenia budowlane, niejednokrotnie używała nazwy: „kaplica", na określenie mniejszej gabarytowo świątyni, w odróżnieniu od większego rozmiarami – kościoła. W ten sposób unikano drażliwego dla władz państwowych sformułowania: „budowa kościoła", na co liczba zezwoleń była ograniczona, jakkolwiek w każdym z tych przypadków chodziło *de facto* o budowę kościoła.

[153] Pismo z 27 III 1976 r. – ADO, BS, sygn. WZ-V-610/9/76.

[154] Decyzja z 20 VII 1976 r. – ADO, BS, sygn.WZ-610/253/75.

kościołów „nie jest żadnym aktem łaski ze strony władz państwowych, lecz jedynie zabezpieczeniem podstawowych praw obywateli oraz spełnieniem wymogów społecznej sprawiedliwości"[155]. Wnioski kurii kierowane w tej sprawie do władz administracyjnych popierał argumentami społeczno-narodowymi. Uważał, że „władze udzielając wspomnianych zezwoleń tym samym udowodnią całemu społeczeństwu Opolszczyzny normalizację stosunków Państwo–Kościół, zaś Ślązakom wykażą, że czasy ich dyskryminacji już się skończyły"[156]. Biskup F. Jop dostrzegał bowiem fakt, że „represyjna polityka władz administracyjnych była w tym względzie na Opolszczyźnie szczególnie aktywna"[157]. W konsekwencji diecezja opolska zajmowała jedno z ostatnich miejsc w kraju, jeśli chodzi o liczbę kościołów budowanych czy też odbudowywanych ze zniszczeń wojennych[158].

W celu jeszcze większego zaktywizowania starań o budowę nowych świątyń dnia 27 I 1958 r. powołał bp F. Jop specjalną diecezjalną komisję budowlaną – Diecezjalną Komisję do spraw Sztuki i Budownictwa Sakralnego, na czele której stanął późniejszy bp. pomocniczy, ks. A. Adamiuk[159]. Dzięki niemu Komisja ta przejęła inicjatywę w tej sprawie, jakkolwiek oficjalnie do władz w sprawach budownictwa sakralnego występował w pismach zawsze sam bp F. Jop.

Troska o budowę nowych kościołów była, zdaniem bp. F. Jopa, sprawą całej diecezjalnej wspólnoty. Fakt ten uświadamiał on w corocznych odezwach kierowanych do diecezjan, w których dzielił się swoimi kłopotami i prosił wszystkich o wszechstronną pomoc[160]. W odezwie z dnia 10 X 1974 r. bp F. Jop informował:

„Na skutek podejmowanych starań otrzymaliśmy w bieżącym roku pozwolenie władz państwowych w województwie opolskim na budowę nowego kościoła w Kędzierzynie i na rozbudowę kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Opolu. W województwie katowickim zezwolono na budowę nowego kościoła w Bojszowie, a w województwie wrocławskim na budowę kościoła w Jagielnie, gdzie wskutek popadnięcia w stan daleko posuniętego zniszczenia tamtejszego zamku,

[155] W odezwie z 15 X 1973 r. adresowanej do wiernych Opolszczyzny bp F. Jop pisał: „nie możemy się pozbyć nadziei, że religijne potrzeby katolików, którzy wznoszą budowle fabryczne oraz nowe osiedle, zostaną uwzględnione" – ADO, zespół: Regimen Dioecesis – Referat Odbudowy Świątyń (dalej: AA), sygn. 27/3; por. list biskupa z 27 V 1959 r. do Przewodniczącego WRN w Katowicach – ibid.

[156] Domagając się od ministra J. Sztachelskiego zgody na wybudowanie kaplicy na terenie Szpitala Zespolonego nr 2 w Bytomiu, bp F. Jop uzasadniał to faktem, że „nawet za czasów hitlerowskich na terenie tego szpitala były dwie kaplice, które zostały zlikwidowane dopiero przez polskie władze administracyjne, co bardzo utrudnia repolonizację miejscowej ludności", por. list bp. F. Jopa z 29 IV 1958 r. – ADO, zespół: Korespondencja z Władzami (dalej: KP).

[157] W wyżej wymienionym liście z 27 V 1959 r. do Przewodniczącego WRN w Katowicach uważał, że „brak zgody na budowę nowych kościołów jest próbą ukarania Kurii za załatwienie pewnych spraw personalnych wbrew wcześniejszym sugestiom władz politycznych" – ADO, AA, sygn. 27/3.

[158] Ibid.

[159] Dekret ustanawiający Komisję – WUDO 1962, nr 2, s. 43.

[160] Odezwy biskupa z 17 III 1968 r., 2 X 1972 r., 15 X 1973 r. w sprawie budowy nowych kościołów – ADO, AA, sygn. 27/3.

w którym mieści się kaplica, mająca ulec zamknięciu, powstała potrzeba wybudowania nowego pomieszczenia dla potrzeb religijnych ludności tej wsi, która należy do parafii Szklary.

Jesteśmy wdzięczni za otrzymane zezwolenie, nie możemy jednak nie stwierdzić, że potrzeby religijne ludności katolickiej na terenie diecezji opolskiej wymagają dalszych pozwoleń na wznoszenie świątyń, zwłaszcza w środowiskach wiejskich, w nowych osiedlach pozbawionych zupełnie kościołów. Jak choćby ten wzgląd przemawia za budową kościołów w tego rodzaju ośrodkach, że ludności u nas przybywa każdego roku coraz więcej, a po wojnie nie otrzymaliśmy ani jednego pozwolenia, z wyjątkiem obecnego roku, na budowę kościoła w ośrodkach miejskich. Te kościoły, które zostały wybudowane w ciągu ostatnich piętnastu lat, są wzniesione we wsiach. Tymczasem tak wielkie skupiska ludności katolickiej jak Pyskowice, Osiedle Helenka pomiędzy Zabrzem i Stolarzowicach położone, Osiedle Sikornik w Gliwicach – parafia świętego Michała w Gliwicach są pozbawione świątyń, albo mają zbyt małe kościoły, niewystarczające dla potrzeb katolickiej ludności tych terenów, jak jest w Bytomiu-Chruszczowie.

Nie przestajemy się troszczyć o pomyślne rozwiązanie tych zagadnień, a byłoby tylko jedno należyte ich załatwienie, to jest uzyskanie pozwolenia na budowę i wzniesienie skromnych, ale wystarczających dla potrzeb katolików domów Bożych.

Oczywiście, będziemy podejmowali w tym kierunku odpowiednie starania, ale potrzebne są nadto nasze modlitwy, by wszelkie ludzkie zabiegi podejmowane przez nas, okazały się skuteczne. Pamiętajmy na słowa Pisma Świętego: «Jeżeli Pan nie zbuduje domu, próżno się trudnią ci, którzy go budują».

Módlmy się więc, Drodzy Bracia i Siostry, o uzyskanie dalszych pozwoleń na budowę kościołów, oraz o naszą ofiarność i gorliwość we wznoszeniu świątyń Pańskich u nas. Miesiąc październik, gdy obchodzimy święto patronki Śląska, świętej Jadwigi, która budowała kościoły i jest też Patronką od budowy świątyń, byśmy mogli wszystkie te nasze pragnienia i godziwe zamiary urzeczywistnić na chwałę Boga i pożytek dusz naszych"[161].

Dzięki konsekwentnej postawie bp. F. Jopa w latach 1957–1976 wybudowano w diecezji opolskiej 25 kościołów, w tym 13 nowych, wzniesionych od podstaw w następujących miejscowościach: Chocianowice, Dąbrówka Górna, Domecko, Dziewkowice, Opole Grudzice, Jagielno, Jeżowa, Kolonia Łomnicka, Łąka Prudnicka, Pniów, Rogi, Sowczyce i Szemrowice (tab. 1) oraz 5 kościołów, które odbudowano z ruin wojennych w: Bernacicach, Nysie (kościół św. Jakuba), Pietrowicach Głubczyckich, Radyni i Suchej Psinie (tab. 2), a także 7 kościołów, które powstały z adaptacji obiektów niesakralnych w miejscowościach: Blachownia Śląska, Daniec, Górażdże, Rozwadza, Stara Kuźnia, Ściborzyce Wielkie i Żernica (tab. 3). Przenie-

[161] Odezwa bp. F. Jopa do wiernych, z 10 X 1974 r., w sprawie budowy nowych kościołów w diecezji opolskiej – ADO, WW, sygn. 93. Odezwa ta znalazła swój ślad również w notatce informacyjnej opolskiej SB dla władz wojewódzkich: „W zabezpieczonych kościołach województwa opolskiego w dniu 13 października br. listu lub komunikatu biskupa ordynariusza dotyczącego budownictwa sakralnego nie czytano. Informuję, że w roku ubiegłym biskup Franciszek Jop wydał list w sprawie budownictwa sakralnego w listopadzie, a nie tak jak zalecała hierarchia kościelna w dniu świętej Jadwigi (16 października). W kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Opolu dnia 13 X br. ksiądz zakonny Jezuita po kazaniu poinformował wiernych, że parafia otrzymała zezwolenie na rozbudowę kościoła oraz, że plany rozbudowy zostały zatwierdzone, a geodeta wyznaczył teren pod budowę, ale księża nie mają koparki by rozpocząć prace ziemne. W związku z tym apelował do parafian, aby te osoby, które czują się na siłach zgłosiły się na plebanię, gdyż w tym tygodniu planuje się rozpocząć kopanie pod fundamenty" – Notatka informacyjna SB Komendy Milicji Obywatelskiej Województwa Opolskiego z 13 X 1974 r., dotycząca dni modlitw w intencji budownictwa sakralnego na Opolszczyźnie – ADO, WW, sygn. 93.

siono również zabytkowy kościół drewniany z Polskiej Nowej Wsi do miejscowości Szczepanek oraz przejęto po protestantach 5 opuszczonych, nieczynnych kościołów w: Kotlarni, Kup, Rozumicach, Rożnowie i Walidrogach (tab. 4).

Ponadto w chwili śmierci bp. F. Jopa w trakcie budowy było jeszcze 5 kościołów w miejscowościach: Bojszów, Jaszów, Kędzierzyn Pogorzelec, Ozimek i Smolnica (tab. 5)

Tabela 1

Nowo wybudowane i przekazane do użytku kościoły na terenie diecezji opolskiej za czasów bp. F. Jopa (1956–1976)

Miejscowość	Określenie kościoła	Parafia główna	Lata budowy	Rok konsekracji
Chocianowice	parafialny	Chocianowice	1958–1959	1959[162]
Dąbrówka Górna	filialny**	Rogów Opolski	1957–1960	1960[163]
Domecko	filialny**	Chrząszczyce	1957–1961	1961
Dziewkowice	filialny**	Jemielnica	1972–1976	1976[164]
Opole Grudzice	filialny**	Opole Groszowice	1957–1959	1963
Jagielno	filialny	Szklary	1976	1976
Jeżowa	filialny	Sieraków	1958–1960	1960[165]
Kolonia Łomnicka	filialny	Wysoka k. Olesno	1958–1963	1963
Łąka Prudnicka	filialny**	Prudnik	1960–1964	1964
Pniów*	filialny	Sieroty	1957–1958	1972[166]
Rogi	filialny**	Koźle	1957–1960	1960
Sowczyce	filialny	Łomnica	1957–1961	1961
Szemrowice	parafialny	Szemrowice	1967–1972	1972

* Od 25 III 1992 r. w diecezji gliwickiej.

** Świątynie te – w związku z utworzeniem przy nich nowych (samodzielnych) parafii – stały się w późniejszym czasie kościołami parafialnymi.

Źródło: ADO, BS i WW; J. Mikołajec, *Pasterz. Działalność biskupa Franciszka Jopa w diecezji opolskiej (1956–1976)*, Opole 1992, s. 159.

---

[162] *Konsekracja nowego kościoła parafialnego w Chocianowicach (22 listopada 1959 r.)*, WUKBŚlOp. 1959, nr 12, s. 551–554.

[163] *Konsekracja nowego kościoła w Dąbrówce Górnej (16 października 1960 r.)*, WUKBŚlOp. 1960, nr 12, s. 537.

[164] Konsekracja kościoła w Dziewkowicach – 10 X 1976 r., por. Sobeczko, *Nowy kościół św. Joachima i św. Anny* ..., s. 142–153.

[165] Konsekracja kościoła w Jeżowej – 27 XII 1960 r., por. A. Świerk, *300 lat parafii w Sierakowie Śląskim*, WUKBŚlOp. 1962, nr 8, s. 252.

[166] W 1956 r. spłonął w Pniowie – jeden z najstarszych tek klasy zabytków – miejscowy kościół drewniany. Budową nowego kościoła zajął się ówczesny wikary z Pyskowic ks. Jan Bagiński, obecnie biskup pomocniczy diecezji opolskiej.

Tabela 2

Odbudowane z ruin wojennych i przekazane do użytku kościoły na terenie diecezji opolskiej za czasów bp. F. Jopa (1956–1976)

Miejscowość	Określenie kościoła	Parafia główna	Lata budowy	Rok konsekracji
Bernacice	filialny	Babice	1958–	
Nysa, św. Jakuba	parafialny	Nysa, św. Jakuba	1945–1959	1959[167]
Radynia	filialny	Opawice	1947–1958	1958
Pietrowice Głubczyce	filialny	Braciszów	1945–1961	1961[168]
Sucha Psina	parafialny	Sucha Psina	1957–1959	1959

Źródło: Jak w tab. 1

Tabela 3

Powstałe z adaptacji obiektów niesakralnych nowe kościoły na terenie diecezji opolskiej za czasów bp. F. Jopa (1956–1976)

Miejscowość	Określenie kościoła	Parafia główna	Rodzaj obiektu
Blachownia Śląska	filialny** ***	Sławięcice	barak[169]
Daniec	filialny	Raszowa	budynek szkolny
Górażdże	filialny** ***	Kamień Śląski	budynek mieszkalny
Rozwadza	filialny***	Jasiona	budynek gospodarczy
Stara Kuźnia	filialny***	Sławięcice	barak
Ściborzyce Wielkie	parafialny	Ściborzyce Wielkie	budynek mieszkalny
Żernica*	parafialny	Żernica	zabytkowa stodoła

*Od 25 III 1992 r. w diecezji gliwickiej.

** W późniejszym czasie w Górażdżach wybudowano od podstaw nową większą świątynię parafialną, rezygnując z dotychczasowej.

*** Świątynie – w związku z utworzeniem przy nich nowych (samodzielnych) parafii – stały się w późniejszym czasie kościołami parafialnymi.

Źródło: Jak w tab. 1.

[167] S. Wyszyński, *Kazanie wygłoszone w katedrze nyskiej w dniu poświęcenia (15.08.1959 r.)*, WUKBŚlOp. 1959, nr 9, s. 358–362; J. Kądziołka, *Poświęcenie i otwarcie katedry św. Jakuba w Nysie*, WUKBŚlOp. 1959, nr 9, s. 364–377.

[168] Kościół odbudowany od podstaw z ruin czasu ostatniej wojny. Konsekracja odbyła się 17 IX 1961 r., por. J. Rugor, *Konsekracja kościoła w Pietrowicach Głubczyckich*, WUKBŚlOp. 1962, nr 2, s. 60–61.

[169] W latach 1958–1960 prowadzono budowę. Poświęcenie tego prowizorycznego kościoła p.w. św. Piusa X i św. Marii Goretti odbyło się 23 X 1960 r. Dokonał tego bp W. Wycisk obok tego kościoła powstała też pierwsza plebania. Cmentarz założono tu w 1946 r. Po dwudziestu latach rozpoczęto budowę od podstaw nowego kościoła p.w. św. Piusa X i św. Marii Goretti, a także domu katechetycznego i plebanii. Budowa trwała w latach 1982–1993. Konsekracji kościoła dokonał bp A. Nossol 3 X 1993 r. Samodzielną parafię w Blachowni Śląskiej erygowano 28 VI 1980 r. Por. Nycz, Nycz, *Życie religijne mieszkańców współczesnego miasta. Zarys dziejów parafii rzymskokatolickich w Kędzierzynie-Koźlu...*, s. 342.

Tabela 4

Nieczynne kościoły poprotestanckie przejęte przez diecezję opolską za czasów bp. F. Jopa (1956–1976)

Miejscowość	Określenie kościoła	Parafia główna
Kotlarnia[170]	filialny	Stara Kuźnia
Kup	drugi kościół	Kup
Rozumice	filialny	Dzierżysław
Rożnów[171]	filialny	Gałązczyce
Walidrogi	filialny	Tarnów Opolski

Źródło: ADO BS i WW; J. Mikołajec, *Pasterz. Działalność biskupa Franciszka Jopa w diecezji opolskiej (1956–1976)*, Opole 1992, s. 160; A. Sitek, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985, s. 27, 34–38, 92; H. Sobeczko, *W trosce o liturgiczne dziedzictwo. Życie i działalność duszpastersko-liturgiczna biskupa Franciszka Jopa (1897–1976)*, Opole 1986, s. 74.

Tabela 5

Kościoły będące jeszcze w trakcie budowy na terenie diecezji opolskiej w momencie śmierci bp. F. Jopa (†24 IX 1976 r.)

Miejscowość	Określenie kościoła	Parafia główna
Bojszów*[172]	parafialny	Bojszów
Jaszów	filialny	Szklary
Kędzierzyn Pogorzelec	parafialny	Kędzierzyn Pogorzelec
Ozimek	parafialny	Ozimek
Smolnica*	parafialny	Smolnica

* Od 25 III 1992 r. w diecezji gliwickiej.
Źródło: Jak w tab. 1, s. 160.

[170] Poświęcenie ku czci bł. o. Maksymiliana Kolbe odbudowanego z ruin poprotestanckiego (opuszczonego i nieczynnego od 25 lat) kościoła w Kotlarni – który władze przekazały katolikom w zamian za przeznaczony do rozbiórki kościół w Brzezinie Polskiej k. Nysy, położony na terenach zalanych wodami nowo powstałego zbiornika Jezioro Nyskie – odbyło się 19 XII 1971 r., por. H. Sobeczko, *Pierwsze kościoły i kaplica p.w. bł. o. Maksymiliana Kolbe na Śląsku Opolskim*, WUKBŚlOp. 1972, nr 5, s. 148.

[171] Poświęcenie ku czci bł. o. Maksymiliana Kolbe odbudowanego z ruin poprotestanckiego (opuszczonego i nieczynnego od 28 lat) kościoła w Rożnowie, który władze przekazały katolikom, odbyło się 24 IX 1972 r., por. Sobeczko, *Poświęcenie nowo odbudowanego kościoła ku czci bł. o. Maksymiliana w Rożnowie...*, s. 27.

[172] *Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół w Bojszowie (30 maja 1976 r.)*, WUDO 1976, nr 8/9, s. 285.

PODSUMOWANIE

Analizując korespondencję opolskiej Kurii Biskupiej i władz wojewódzkich z okresu rządów bp. F. Jopa na Opolszczyźnie (1956–1976) w sprawie zezwoleń budowlanych, nietrudno zauważyć, że i na terenie Śląska Opolskiego władze PRL usilnie starały się powstrzymywać budowę nowych świątyń i innych obiektów kościelnych, zwłaszcza w miastach i nowo powstających osiedlach. Jest rzeczą charakterystyczną, że w momentach dla władzy PRL krytycznych, a więc wzmożonych niepokojów politycznych i społecznych[173], Kościół uzyskiwał – choć w bardzo ograniczonym zakresie – zgodę na budownictwo sakralne, a gdy trudności minęły powtarzano wypróbowane metody ograniczeń. Antykościelna polityka państwa, której wyrazem było m.in. prawodawstwo budowlane, nie ulegała jednak żadnym zasadniczym zmianom. Choć ta „walka z Kościołem"[174] była w okresie PRL skrzętnie utajniana, to jednak jej odgórne ustalenia, podejmowane na szczeblu centralnym, wojewódzkie władze terenowe realizowały konsekwentnie w terenie.

Mimo tych trudności i w tym okresie zdołano odbudować ze zniszczeń wojennych jeszcze 5 zrujnowanych kościołów, od podstaw wybudowano 13 nowych kościołów, a kolejnych 7 świątyń powstało z adaptacji obiektów niesakralnych, przejęto 5 kościołów poprotestanckich i rozpoczęto budowę 5 następnych świątyń. Nie można więc chyba powiedzieć, aby to było zbyt wiele, jak na potrzeby liczącej półtora miliona wiernych diecezji opolskiej w przeciągu bez mała całego ćwierćwiecza (1956–1976). Wielkie braki w tym względzie nadrobił dopiero swoisty kościelny boom budowlany lat osiemdziesiątych – mimo stanu wojennego (13 XII 1981 r.) i kryzysu gospodarczego – będący wynikiem zmian po strajkach sierpniowych i legalizacji „Solidarności" w roku 1980, ale to niezwykle intrygujące zagadnienie wykracza już poza ramy niniejszego artykułu.

RENATA SOŁTYSEK

CHURCH BUILDING IN OPOLE SILESIA IN THE LIGHT OF RESOLUTIONS OF THE CURIA AND DECISIONS OF THE OPOLE GOVERNMENT AUTHORITIES AT THE TIME OF THE BISHOP FRANCISZEK JOP (1956–1976)

The church building belonged to the matters of very great importance for the priesthood of Opole Silesia. They needed undertaking and realization in the period of the political October „thaw" in 1956.

[173] Chodzi o wydarzenia październikowe 1956 r. zakończone zmianą ekipy rządzącej i objęciem rządów przez W. Gomułkę, a także o wydarzenia z końca lat sześćdziesiątych, zakończone odejściem W. Gomułki w grudniu 1970 r. i nastaniem tzw. epoki E. Gierka, czyli dekady lat siedemdziesiątych.

[174] „Tak określali przedsięwzięcia wymierzone w Kościół zarówno polityczne, jak i karne sami komuniści, którym słowo «walka z klerem» nie schodziło z ust" – H. D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990*, Warszawa 2000, s. 8.

Bishop Franciszek Jop devoted a lot of work and care to those matters. In the period of his episcopal ministry in Opole (1956–1976) the Opole Voivodeship authorities received applications for building 54 new churches and 7 chapels, and in the diocese of Opole 25 churches were built including 13 new temples in Chocianowice, Dąbrówka Górna, Domecko, Dziewkowice, Opole Grudzice, Jagielno, Jeżowa, Kolonia Łomnicka, Łąka Prudnicka, Pniów, Rogi, Sowczyce and Szemrowice as well as 5 churches, which were rebuilt from ruins in Bernacice, Nysa, Pietrowice Głubczyckie, Radynia and Sucha Psina, and also 7 temples which were constructed through adaptation of habitable objects in Blachownia Śląska, Daniec, Górażdże, Rozwadza, Stara Kuźnia, Ściborzyce Wielkie and Żernica.

RENATA SOŁTYSEK

SAKRALE BAUINVESTITIONEN IM OPPELNER SCHLESIEN VOR DEM HINTERGRUND DER ANTRÄGE DER KURIE UND DER BESCHEIDE DER WOJEWODSCHAFTSBEHÖRDEN ZUR AMTSZEIT DES BISCHOFS FRANCISZEK JOP (1956–1976)

Der Bau von sakralen Objekten gehörte zu den grundlegendsten Belangen des Gemeindewesens im Oppelner Land, die in der Zeit des politischen „Tauwetters" im Oktober 1956 in Angriff genommen und realisiert werden sollten.

Diesen Angelegenheiten wandte sich Bischof Franciszek Jop mit viel Einsatz zu. Während seiner bischöflichen Tätigkeit in Opole (1956–1976) wurden an die wojewodschaftlichen Behörden Genehmigungsanträge für den Bau von 54 neuen Kirchen und von sieben Kapellen gestellt. In dieser Zeit errichtete man in der Oppelner Diözese 25 Kirchen, darunter 13 Neubauten (von Grund auf) in: Chocianowice, Dąbrówka Górna, Domecko, Dziewkowice, Opole Grudzice, Jagielno, Jeżowa, Kolonia Łomnicka, Łąka Prudnicka, Pniów, Rogi, Sowczyce und Szemrowice. Die Zahl der neuen sakralen Objekte ergänzten fünf Kirchen, die man auf den Grundmauern alter Ruinen in Bernacice, Nysa, Pietrowice Głubczyckie, Radynia und Sucha Psina wiederaufbaute. Zu nennen sind auch sieben Gotteshäuser, die nach dem Ausbau früherer Wohnanlagen in Blachownia Śląska, Daniec, Górażdże, Rozwadza, Stara Kuźnia, Ściborzyce Wielkie und Żernica entstanden.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

PIOTR PAŁYS

KWESTIA OBECNOŚCI LUDNOŚCI SERBOŁUŻYCKIEJ NA TERENIE DOLNEGO ŚLĄSKA W LATACH 1945–1948

Już w marcu 1945 r., mający swą siedzibę w Chróścicach, konspiracyjny Komitej Łużiskich Serbow przygotował, w języku polskim i niemieckim, skierowany do zbliżających się radzieckich i polskich wojsk memoriał, w którym pisano:

„Dziś w czasie najpotężniejszych działań militarnych i może jeszcze ważniejszych zmian politycznych chcemy i my Serbowie Górnych i Dolnych Łużyc [...] wykorzystać ostatnią dla nas okazję do osiągnięcia tak dawno upragnionej politycznej oraz kulturalnej niezależności. [...] Przy pomocy Aliantów i na podstawie umów połączonych trzech wielkich mocarstw o ochronie małych uciskanych narodów, oraz na zasadzie Karty Atlantyckiej pragniemy otrzymać możność samoistnego stanowienia o sobie. [...] W miarę naszych sił zobowiązujemy się pomagać Władzom Okupacyjnym przy pacyfikacji naszych ziem, zdając sobie sprawę z grożącego nam może niebezpieczeństwa ze strony tajnych organizacji niemieckich np. Werwolf"[1].

W dniu 10 I 1945 r. w Chróścicach została reaktywowana narodowa organizacja Serbołużyczan – Domowina, a 17 maja budziszyńska komendantura wojenna wydała zezwolenie na jej działalność. Była to pierwsza organizacja we wschodnich Niemczech, która takie zezwolenie od władz okupacyjnych otrzymała[2].

Powstały w Pradze, wkrótce po zakończeniu działań wojennych, Łużiskoserbski narodny wuběrk (ŁNW) w końcu sierpnia przeniósł się do Budziszyna, pozostawiając w Pradze jedynie swój sekretariat. Dnia 17 IX 1945 r. został on rozszerzony z 10 do 25 osób, w tym działacze Domowiny z Pawołem Nedo na czele[3]. Jako jego organ wykonawczy powołano Łużiskoserbsku narodnu radu (ŁNR), w skład której, oprócz przewodniczącego, księdza Jana Cyża i sekretarza generalnego ŁNW Jurija Cyża, weszli w charakterze zastępców przewodniczącego, starosta okręgu Budziszyn, dr Jan Cyž oraz przewodniczący Domowiny, Pawoł Nedo[4]. Na przełomie 1945 i 1946 r. zamieszkane przez Serbołużyczan rejony

[1] Cyt. za: P. Schurmann, *Die sorbische Bewegung 1945–1948 zwischen Selbstbehauptung und Anerkennung*, Budyšin 1998, s. 34–35.

[2] A. S. Pronjewič, *Stejišćo ZSSR při rozrisanju serbskeho narodneho prašenja po 2 swetowej wójnje*, „Rozhlad" 1995, čo. 7/8, s. 272.

[3] Serbski kulturny archiw (dalej: SKA), sygn. D II 1. 1A, s. 108–110 – Posiedzenie Serbołużyckiego Komitetu Narodowego (Zesadźenje Łužiskoserbskeho Narodneho Wubjerka), niedatowane.

[4] K. J. Schiller, M. Thiemann, *Stawizny Serbow*, zw. 4: *Wot 1945 hač do přitomnosće*, Budyšin 1979, s. 30.

Łużyc Górnych pokryły się siecią wjesnych i župnych narodnych wubĕrków. W dniu 27 I 1946 r. ich przedstawiciele wybrali liczący 21 członków Łužiskoserbski zemski narodny wubrĕk (ŁZNW). Na tym samym zgromadzeniu przeprowadzono także wybory do pięcioosobowej Łužiskoserbskeje narodneje rady, z księdzem Janem Cyžem na czele[5].

Ośrodki te od końca 1945 r. rozpoczęły starania o nawiązanie kontaktów z władzami polskimi, tymczasem w trakcie przejmowania przez polską administrację terenów nad Nysą Łużycką doszło do wysiedleń, wraz z Niemcami, mieszkających tam Serbołużyczan. Te pożałowania godne wypadki miały miejsce m.in. w trzech położonych w Worku Żytawskim wsiach: Niedowie, Osieku Łużyckim i Bielawie Dolnej, które miało opuścić ok. 30 rodzin[6]. Przypadki te, siłą rzeczy, zostały bardzo negatywnie przyjęte przez społeczność serbołużycką oraz wywołały protesty polskich sorabofilów[7]. Reagując na te wydarzenia, pełnomocnik Rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska Stanisław Piaskowski już 29 II 1946 r. wydał okólnik w sprawie wyłączania Serbołużyczan z transportów repatriacyjnych[8]. W czerwcu 1946 r. polecił traktować Serbołużyczan, przebywających na podległym mu terenie, analogicznie jak polską ludność autochtoniczną i zapewnić im pełną ochronę i opiekę[9].

W listopadzie tegoż roku sprawą tą zajęło się również Ministerstwo Ziem Odzyskanych, polecając S. Piaskowskiemu zwrócenie szczególnej uwagi, aby do transportów repatriacyjnych nie trafiali Serbołużyczanie[10], oraz nakazując mu ustalenie, ilu ich jeszcze przebywa na terenie województwa wrocławskiego[11]. Według danych otrzymanych z poszczególnych starostw, liczba Serbołużyczan w poszczególnych powiatach przedstawiała się następująco: trzebnicki – 1 osoba, kłodzki – 2 rodziny, bystrzycki – 2 rodziny, wałbrzyski – 1 rodzina, jeleniogórski – 1 rodzina, lwówecki – 3 osoby, żarski – 7 osób[12]. Podobną dyrektywę, odnośnie

[5] SKA, sygn. D II 1.1B, s. 22–25 – Protokół z walnego zgromadzenia komitetów narodowych połączonego z wyborami do SZNW z 27 I 1946 r. (Protokol hłowneje zhromadźizny Narodnych Wubjerkow z wólbami do Łužisko-serbskeho Zemskeho Narodneho Wubjerka w Budyšinje na dnju 27 I 46); S c h u r m a n n, op.cit., s. 86–90.

[6] *Między dworem a wsią* (2), „Słowo Polskie" 2000, z 25–26 XI.

[7] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn. 501, s. 13 – O pozytywny program w stosunkach polsko-łużyckich, materiał opracowany przez Władysława Ziemiańskiego, 23 III 1946 r.

[8] AAN, MZO, sygn. 501, s. 58 – Pismo wojewody wrocławskiego do MZO z 30 IX 1946 r.

[9] AAN, MZO, sygn. 501, s. 45 – Pismo okólne pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska do pełnomocników Rządu RP z 4 VI 1946 r.

[10] AAN, MZO, sygn. 501, s. 54 – Pismo podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Władysława Wolskiego do wojewody wrocławskiego z 14 XI 1946 r.

[11] AAN, MZO, sygn. 501, s. 55 – Pismo Ministerstwa Ziem Odzyskanych do wojewody wrocławskiego z 20 XI 1946 r.

[12] E. S i a t k o w s k a, *Łużyczanie po prawej stronie Nysy. Problem naukowy i polityczny*, W: *Studia łużycoznawcze*. Red. E. Siatkowska, Warszawa 2000, s. 385.

powiatu gubińskiego, otrzymał wojewoda poznański[13]. W trakcie jej realizacji stwierdzono, że na terenie powiatu gubińskiego Serbołużyczanie nie zamieszkują, jednak zaraz potem odnotowano, że: „Są natomiast Niemcy, którzy posiadają słowiańskie nazwiska (Barbas – Starusky), lecz nie przyznają się do serbołużyckiej narodowości. Czują się więcej Niemcami i są zatrudnieni jako Niemcy"[14]. W zestawieniu tym nie zostało uwzględnione starostwo zgorzeleckie, gdzie w Bogatyni zamieszkiwały w 1948 r. przynajmniej 4 osoby deklarujące narodowość serbołużycką[15].

Informacje o posunięciach władz polskich musiały dotrzeć także za Nysę, skoro w grudniu 1946 r., w kontekście wieści o zgodzie władz polskich na powrót zamieszkałych za Nysą Serbołużyczan do swych domostw, pochodzący z Czerwonej Wody nauczyciel August Petřik poinformował Domowinę o znanych mu Serbołużyczanach, zamieszkujących przed 1945 r. położone w powiecie zgorzeleckim: Czerwoną Wodę (4 rodziny), Górną i Dolną Dłużynę (2 rodziny), Lasów (1 rodzina) oraz leżący w powiecie Lubań Śląski – Wrociszów Dolny i Górny (1 rodzina). Jednocześnie nadmienił, że w lasach wokół Zgorzelca i Lubania osiedliło się sporo Serbołużyczan pochodzących z okolic miejscowości Lubuš i Bukojna, którzy przybywali do pracy w pobliskich kopalniach węgla brunatnego[16].

Na początku 1947 r. problem zmuszonych do opuszczenia swych domostw po prawej stronie Nysy Łużyckiej Serbołużyczan oraz tzw. „autochtonów", jak określono zniemczonych Serbołużyczan, podjął w rozmowach z wojewodą S. Piaskowskim Wójćech Kóčka. Jednocześnie zwrócił się on do sekretarza Domowiny, Pawoła Nowotnego, o jak najszybsze sporządzenie spisu wszystkich wysiedlonych z wiosek w okolicy Mużakowa[17].

Zabiegi te przyniosły nadspodziewanie szybki rezultat. Już w styczniu 1947 r. władze wyraziły zgodę na powrót do Polski wszystkich wysiedlonych Serbołużyczan, także tych zniemczonych, oraz osiedlenie ich nad Nysą Łużycką. Obiecano także przydzielenie im dobrych gospodarstw oraz udzielenie wszelkiej możliwej pomocy. W tej sytuacji W. Kóčka postulował, aby strona serbołużycka dołożyła maksymalnych starań dla jak najszybszego przeprowadzenia całej sprawy, przy równoczesnym zachowaniu jak najdalej idącej dyskrecji. Powracających na pol-

[13] AAN, MZO, sygn. 501, s. 57 – Pismo Departamentu Administracji Publicznej MZO do Departamentu Osiedleńczego MZO z 20 XI 1946 r.

[14] AAN, MZO, sygn. 501, s. 61 – Pismo Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego – Ekspozytury w Gorzowie Wielkopolskim do Departamentu Administracji Publicznej do Ministerstwa Ziem Odzyskanych – Departamentu Administracji Publicznej z 23 XII 1946 r.

[15] SKA, sygn. D II 4. 7C, s. 52 – Oświadczenie w sprawie serbołużyckiej narodowości Paula Weigelta, złożone przez Pawła Posselta, Annę Teresę Tietze oraz Antoninę Unger z 11 VI 1948 r.

[16] SKA, sygn. D II 4. 7D, s. 38 – Notatka Augusta Petřika zatytułowana: „Čekarjo zady Nyseje" z 5 XII 1946 r.

[17] SKA, sygn. D II 4. 7D, s. 49 – List Wójćecha Kóčki do Pawoła Nowotnego z 10 I 1947 r.

skie terytorium Serbołużyczan należało skoncentrować mniej więcej na wysokości Mużakowa, co pozwoliłoby na utrzymanie kontaktu z etnograficznie serbołużyckim obszarem po drugiej stronie Nysy. Towarzyszyć im powinni ewangelicki pastor narodowości serbołużyckiej oraz nauczyciel. W tej roli wrocławski naukowiec widział przebywającego wówczas w okolicach Wałbrzycha J. Šewčika. Zdaniem W. Kóčki, wraz z wysiedleńcami należało osiedlić także pewną liczbę uświadomionych narodowo Serbołużyczan z rejonu Slepeho i Wojerec, mających pomóc w reserbizacji jednostek zniemczonych. Tak powstałe środowisko osiedleńcze miano następnie systematycznie rozwijać i przekształcać w „politisku prołužisku bazu"[18].

Była to czytelna próba praktycznej realizacji pomysłów Władysława Ziemiańskiego, zorganizowania nad granicą autonomicznej gminy łużyckiej, mającej stać się swoistą bazą kulturalną, promieniującą na całe Łużyce[19]. Dodajmy, że w Ministerstwie Ziem Odzyskanych złożona została także propozycja utworzenia po polskiej stronie dorzecza Nysy Łużyckiej zawiązków łużyckiej państwowości. Stanowić ją miała, podległa polskiej jurysdykcji państwowej, rozciągająca się na obszarze ok. 2000 km^2 kasztelania łużycka. Jej utworzenie stanowić miało wstęp do właściwego procesu wyzwalania Łużyc[20].

W lutym 1947 r. W. Kóčka ponownie monitował władze Domowiny, aby jak najprędzej przeprowadziły rejestrację chętnych do powrotu i rozpoczęły starania o uzyskanie dla nich przepustek i paszportów. Powstały nad Nysą, jak się wyraził: „surogat łužisko-serbskeje statnosće" stałby się w jego mniemaniu dla serbołużyckiej polityki zagranicznej niezwykle ważkim argumentem. Jednak ta „wupadowa baza při Nisji" mogłaby wypełnić swe zadanie jedynie w wypadku, gdyby cała sprawa została wykonana szybko i dyskretnie. Wójćech Kóčka radził, aby rejestrację wysiedlonych powierzyć Pawołowi Nalijowi, a załatwienie w Berlinie formalności niezbędnych do przeprowadzenia repatriacji Pawołowi Dudźikowi[21].

Sprawa ta była także omawiana w trakcie rozmów prowadzonych w maju 1947 r. w Ministerstwie Ziem Odzyskanych przez Wójćecha Kóčkę i Arnošta Černika. Uzyskali oni wówczas obietnicę udzielenia przesiedleńcom pomocy materialnej[22]. Wobec tych deklaracji W. Kóčka w lipcu 1947 r. ponownie zwrócił się do władz Domowiny z prośbą, aby na ile tylko jest to możliwe, przyśpieszyły realizację tego zamierzenia. Pośpiech był wskazany także z tego względu, że wówczas były jeszcze nad Nysą Łużycką wolne gospodarstwa rolne, jednakże

[18] SKA, sygn. D II 4. 7D, s. 52 – List Wójćecha Kóčki do Pawoła Nowotnego z 28 I 1947 r.

[19] P. P a ł y s, *Umiejscowienie Zgorzelca w propozycjach rozwiązania kwestii łużyckiej w latach 1946–1947*, „Zeszyty Łużyckie" 1996, t. 17, s. 37–38.

[20] AAN, MZO, sygn. 501, s. 36–37.

[21] SKA, sygn. D II 4. 7D, s. 55 – List Wójćecha Kóčki do Pawoła Nowotnego z 26 II 1947 r.

[22] M. M i e c z k o w s k a, *Łużyce a polska opinia publiczna w latach 1945–1949*, „Lětopis" 1993, zw. 1, s. 103–104.

z każdym dniem przybywało tam osiedleńców, i wkrótce już stan ten mógł ulec zmianie[23].

Sprawą tą prezydium Domowiny zajęło się na posiedzeniu w dniu 20 VII 1947 r.:

„Pólski stat nam oficjelnje zdźeli, zo móža so Serbja (jedna so tu wosebje wo Mužakowski wokrj. A D.Ł[24]) zaso do Pólskeje wrócić a sej tam wutwarić swoje wjeski ze swojimaji wučerjemi a fararjemi atd"[25].

Jak się wydaje, inicjatywa ta przyjmowana była w Budziszynie mimo wszystko ze sporą rezerwą. Jednak gdy w trakcie prowadzonych przez Domowinę w 1947 r. w okolicach Mużakowa akcji propagandowych stwierdzono, że idea powrotu za Nysę Łużycką nadal cieszy się zainteresowaniem, postanowiono rozpocząć rejestrację Serbołużyczan wysiedlonych z terenu Polski. Warunkiem była znajomość rodzimego języka. Zająć się tym miał skierowany specjalnie do sekretariatu Domowiny w Slepom pracownik. Po zakończeniu rejestracji i sprawdzeniu politycznej przeszłości chętnych do powrotu, zamierzono wystąpić do strony polskiej w tej sprawie z konkretnymi prośbami[26]. Akcja ta nie przyniosła jednakże spodziewanych wyników, a w obliczu zarysowującej się na przełomie lat 1947 i 1948 zmiany w stosunkach serbołużycko-niemieckich cała sprawa przestała być aktualna.

W materiałach opracowywanych przez polskich sorabofilów sporo miejsca zajmowały kwestie udzielenia Serbołużyczanom doraźnej pomocy gospodarczej oraz nawiązania trwałych kontaktów gospodarczych. Na początku 1946 r. Ludwik Straszewski i Władysław Ziemiański udowadniali, że niezależnie od przyszłej formy państwowej, dla Łużyc naturalnym partnerem gospodarczym będzie Polska, z którą łączy je sieć dróg wodnych, podczas gdy od Czech oddzielone są pasmem Gór Łużyckich. Bliskie stosunki gospodarcze ułatwić miały także różnorakie więzy, nawiązane podczas długiego pozostawania Łużyc wraz ze Śląskiem w jednym organizmie państwowym. Ludwik Straszewski i Władysław Ziemiański proponowali więc utworzenie przy wojewodzie wrocławskim Organizacyjnego Komitetu do spraw Łużyckich, w ramach którego miała zostać powołana do życia Misja Handlowa Polsko-Łużycka[27]. Instytucja ta miała posia-

[23] SKA, sygn. D II 4. 7B, s. 60 – List Wójćecha Kóčki do Domowiny z 2 VII 1947 r.

[24] Delni Łužicu – przyp. P. P.

[25] SKA, sygn. D II 1. 6A, s. 183 – Wyciąg z protokołu z posiedzenia prezydium i komitetu Domowiny z dnia 20 VII 1947 r. (Wućah z protokola posedźenja z dnja 20 VII 47 předsydstwa a wubjerka Domowiny).

[26] SKA, sygn. D II 4. 7B, s. 88 – List Pawoła Nowotnego do Wójćecha Kóčki z 5 X 1947 r.: „[...] Akcja Mužakow. W běhu našeje přednoškowje akcije wosebje deleka w Mužakowskich stronach smy spóznali, zo je tuta akcija hišče aktualna. W přichodnych měsacach přewjedźemy registraciju Serbow wusydlenych z Pólskej a rěčacych serbscy. Tohodla smy za sekretarijat w Slepom hišće jeneho młodeho človjeka k pomocy přistajili. Tak ruče hač budźe registracija Serbow skónčena, a tak ruče hač budźa tući Serbja přepruhowani štož jich politisku zańdźenosć nastupa, přistupimy z konkretnej prózstwu pólskim instancam".

[27] AAN, MZO, sygn. 501, s. 4–5 – Memoriał w kwestii łużyckiej z 11 I 1946 r.

dać, analogicznie do izb polsko-czechosłowackiej i polsko-radzieckiej, uprawnienia dwustronnej izby handlowej. Jednocześnie jako ekspozytura Ministerstwa Skarbu oraz Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Żeglugi, wydawałaby certyfikaty eksportowe i importowe. Aparat Misji miał posiadać kompetencje do nadzoru nad całokształtem dwustronnych stosunków gospodarczych, wnioskowania do właściwych starostów o przepustki graniczne, zakładania na Łużycach własnych placówek oraz ułatwień w dziedzinie turystyki. Pod egidą Misji powinny powstać dwa, duże społeczne przedsiębiorstwa – Towarzystwo dla Handlu Polsko-Łużyckiego oraz Polsko-Łużyckie Towarzystwo Transportowe. Możliwości wymiany widziano w takich grupach towarów, jak: brykiety węglowe, wyroby tkackie, galanteria metalowa czy energia elektryczna z łużyckich elektrowni[28].

Były to propozycje ambitne, ale w ówczesnej sytuacji politycznej niemożliwe do zrealizowania. W warunkach wszechwładzy w Niemczech Wschodnich władz okupacyjnych, nawiązanie tak zarysowanych kontaktów gospodarczych możliwe byłoby wyłącznie za zgodą władz radzieckich. Tymczasem Moskwa nie była zainteresowana dalszym osłabianiem Niemiec, choćby poprzez zbyt daleko idącą emancypację serbołużyckiego ruchu narodowego[29]. W tej sytuacji władze polskie mogły Serbołużyczanom udzielić wsparcia materialnego jedynie w bardzo ograniczonym zakresie.

Na początku 1946 r. Komitet Słowiański w Polsce przekazał, za pośrednictwem przybyłego do Warszawy w charakterze oficjalnego serbołużyckiego delegata Wójćecha Kóčki, do Budziszyna subwencję w wysokości 53 530 zł[30]. W związku z tym działacze serbołużyccy zrezygnowali ze wsparcia finansowego, oferowanego im w tym samym czasie przez szefa Polskiej Misji generała Jakuba Prawina. Jednakże rosnące potrzeby oraz brak własnych źródeł dochodów, już w sierpniu 1946 r. zmusiły ŁNR do zwrócenia się do J. Prawina o pomoc w wyjściu z kryzysu finansowego, w jakim znalazły się serbołużyckie organizacje[31]. Prośby te nie pozostały bez echa. Dnia 30 X 1946 r. podporucznik Stefański doręczył w Budziszynie przedstawicielom Domowiny 15 tys. marek[32]. Na początku 1946 r. przekazano stronie serbołużyckiej wagon soli[33]. Z kolei w styczniu 1947 r.

[28] AAN, MZO, sygn. 501, s. 8 – Memoriał w kwestii łużyckiej z 11 I 1946 r.

[29] Szerzej na temat stosunku władz radzieckich do serbołużyckiego ruchu narodowego patrz cytowany już: P r o n j e w i č, *Stejišćo ZSSR při rozrisanju* ..., s. 272–279.

[30] SKA, sygn. D II 1. 7A, s. 44 – Pismo ŁZNW do Komitetu Słowiańskiego w Warszawie z 15 IV 1946 r.

[31] SKA, sygn. D II 4. 7D, s. 30–31 – Pismo ŁNR do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z 17 VIII 1946 r.

[32] SKA, sygn. D II 6. 6B, s. 135 – Pismo przewodniczącego Domowiny Pawoła Nedo do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z 11 XI 1946 r.

[33] AAN, MZO, sygn. 501, s. 10 – O pozytywny program w stosunkach polsko-łużyckich, materiał opracowany przez Władysława Ziemiańskiego z 30 III 1946 r.

Domowina zaoferowała Ministerstwu Rolnictwa fachową pomoc w zakresie uprawy ziemniaków do sadzenia[34].

W trakcie rozmów prowadzonych w maju 1947 r. przez Arnošta Černika w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z wiceministrem Stanisławem Leszczyckim, w Ministerstwie Ziem Odzyskanych z wiceministrami Władysławem Wolskim i Józefem Dubielem, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z dyrektorem Sobańskim oraz we Wrocławiu z wojewodą Stanisławem Piaskowskim na temat możliwych form wzajemnej współpracy gospodarczej, wysunięta została propozycja uruchomienia przez pracujących tam przed wojną serbołużyckich specjalistów fabryki maszyn rolniczych w Gocławiu, w powiecie żarskim. Postanowiono wówczas, że szczegóły ustalone zostaną w trakcie ponownego pobytu w Polsce A. Černika, któremu miał towarzyszyć wieloletni kierownik tych zakładów Arnošt Benada[35]. W lipcu 1947 r. władze Domowiny optymistycznie stwierdziły, że: „pólski stat serbske wobsedźeżenstwo wróćił (fabriku w Sagan, z prostwu, tam serbskich dźełaćerow zamieśćić)"[36]. W połowie grudnia 1947 r. Polska Misja Wojskowa w Berlinie otrzymała z Budziszyna nazwiska i życiorysy Serbołużyczan gotowych uruchomić w Polsce fabrykę maszyn rolniczych. Mowa była wówczas o zakładzie w Jasieni w powiecie żarskim, ewentualnie w Legnicy[37]. Pomysł ten mocno popierał wojewoda S. Piaskowski, który zwrócił się w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nie zgłosiło ono żadnych zastrzeżeń, jednocześnie prosząc jednak o wyrażenie opinii Ministerstwo Przemysłu i Handlu[38].

W lutym 1948 r. Domowina wystąpiła do Polskiej Misji Wojskowej z kolejną inicjatywą. W związku ze skierowaną do firm niemieckich przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu propozycją wymiany różnych towarów, m.in. 100 tys. t ziemniaków, Domowina zaproponowała, aby do tej wymiany zaangażować także serbołużyckie spółdzielnie. Jednocześnie poproszono o wizę dla Pawoła Lorenca, którego desygnowano do przeprowadzenia rozmów na ten temat[39].

Żadna z tych inicjatyw nie doczekała się jednak ostatecznie realizacji. Zawarcie w listopadzie 1947 r. porozumienia pomiędzy Domowiną a Sozialistische Einheitspartei Deutschlands w sprawie statusu mniejszości serbołużyckiej, uzna-

[34] SKA, sygn. D II 4. 7B, s. 6 – Pismo Domowiny do Ministerstwa Rolnictwa z 25 I 1947 r.

[35] SKA, sygn. D II 6. 6C, s. 70 – Pismo Domowiny do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z 28 VIII 1947 r.

[36] SKA, sygn. D II 1. 6A, s. 183 – Wyciąg z protokołu z posiedzenia prezydium i komitetu Domowiny z dnia 20 VII 1947 r. (Wućah z protokola posedźenja z dnja 20 VII 47 předsydstwa a wubjerka Domowiny).

[37] SKA, sygn. D II 4. 7D, s. 72 – Pismo Domowiny do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z 15 XII 1947 r.

[38] AAN, MZO, sygn. 501, s. 64 – Pismo naczelnik Wydziału Środkowo-Europejskiego MSZ Marii Wiernej do wiceministra przemysłu i handlu Eugeniusza Szyra z 16 III 1948 r.

[39] SKA, sygn. D II 4. 7D, s. 78 – Pismo Domowiny do Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z 3 II 1948 r.

ne zostało przez polską dyplomację za wygodny pretekst do ostatecznego wycofania się z zagadnienia łużyckiego. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych skwapliwie przyjęto propozycję naczelnika Wydziału Środkowo-Europejskiego Marii Wiernej z 21 XI 1947 r., aby za podstawę polskiego stanowiska w tej kwestii przyjąć warunki tego porozumienia. Uzasadniając ten krok M. Wierna pisała na początku lutego do ambasady polskiej w Pradze:

„W aktualnej sytuacji, kiedy sprawa jedności Niemiec wysuwa się na czoło zagadnień niemieckich i nabiera znaczenia konsolidującego elementy demokratyczne w Niemczech, wszelkie tendencje odśrodkowe, choćby uzasadnione względami historycznymi, mogą tylko wyjść sprawie demokratyzacji Niemiec na złe. Dlatego też interesy obozu demokratycznego w Niemczech, którego jedność leży w interesie Polski, uzasadniają w dostatecznej mierze słuszność przedstawionego stanowiska, mogącego służyć jako podstawa polityki polskiej w stosunku do problemu łużyckiego"[40].

Przyjęcie przez Landtag Saksonii 23 III 1948 r. ustawy o zagwarantowaniu praw ludności serbołużyckiej uznane zostało przez M. Wierną za finalizację sprawy łużyckiej. Tym samym, jak pisał Tadeusz Marczak:

„Sprawa łużycka złożona więc została na ołtarzu zasady internacjonalizmu proletariackiego, która właśnie w 1948 r. została wprowadzona do doktryny i praktyki zagranicznej Warszawy"[41].

Z upływem czasu również Domowina z coraz mniejszym entuzjazmem odnosiła się do pomysłów zakładających wysyłanie Serbołużyczan do sąsiednich państw słowiańskich. Wręcz odwrotnie, w sytuacji zalewu Łużyc przez masy niemieckich uciekinierów i wysiedleńców z Polski i Czechosłowacji robiono wszystko, aby żywioł serbołużycki liczebnie tam wzmocnić, m.in. wzywając do powrotu do ojczyzny Serbołużyczan pracujących w północnych Czechach. Warto więc zastanowić się, na ile koncepcja utworzenia w Polsce łużyckiej gminy, forsowana głównie przez polonofila Wójcecha Kóčkę, służyć miała umocnieniu trendu w serbołużyckim ruchu narodowym, określonego przez Stanisława Marciniaka mianem opcji propolskiej[42], oraz na ile pomysł ten oparty był na realnych przesłankach.

PIOTR PAŁYS

THE PROBLEM OF SERBO-LUSATIANS RESIDING IN LOWER SILESIA IN 1945–1948

The article deals with the contacts of Serbo-Lusatian activists with Polish authorities at attempts made at the return of the displaced Serbo-Lusatians activists with Polish authorities at attempts

[40] W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990, s. 319–320.

[41] T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995, s. 197.

[42] S. Marciniak, *Z dziejów łużyckiego ruchu narodowego w latach 1945–1947 (propolska opcja)*, „Zeszyty Łużyckie" 1993, nr 6, s. 23.

made at the return of the displaced Serbo-Lusatians to the regions behind the Odra and Nysa rivers. It also presents plans of creating autonomic Lusatian community near the post-war Polish--German borders and establishing closer economic contacts. After the turning point in the German – Serbo-Lusitian relations in the years 1947 and 1948 this problem ceased to be a life issue.

PIOTR PAŁYS

DAS SORBISCHE VOLK IN NIEDERSCHLESIEN IN DEN JAHREN 1945–1948

Im Artikel werden die Beziehungen sorbischer Akteure mit polnischen Behörden und die damit zusammenhängenden Heimkehrversuche der 1945 hinter die Oder und die Neiße ausgesiedelten Sorben beschrieben. Der Autor schildert auch die damaligen Pläne, eine autonome lausitzische Gemeinde in der nach dem Krieg neu bestimmten deutsch-polnischen Grenzregion einzurichten und nähere Kontakte anzuknüpfen. Nach der Wende in den deutsch-sorbischen Beziehungen in den Jahren 1947–1948 verlor diese Frage an Aktualität.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXII (2003)

LEOKADIA DROŻDŻ

SZKOLNICTWO POLSKIE NA ZAOLZIU 1945–1989

Klęska Niemiec w II wojnie światowej spowodowała, iż na Śląsku Cieszyńskim zaistniały takie same okoliczności jak przed 1938 r., czyli nastąpił podział tego terytorium na dwie części: położoną po lewej stronie Olzy należącą do Czechosłowacji i prawobrzeżną w granicach Polski. Normalizująca się powoli sytuacja społeczno-polityczna pozwoliła polskim działaczom oświatowym przystąpić do odbudowy zniszczonego w latach wojny polskiego szkolnictwa na Zaolziu. Ministerstwo Oświaty Republiki Czechosłowackiej 8 V 1945 r. nakazało otwarcie polskich klas przy szkołach czeskich. Na skutek dalszych starań władze oświatowe, kierowane przez komunistę Zděnka Nejedlého, wydały zarządzenie odnowienia szkolnictwa polskiego według stanu z 1 IX 1938 r.[1]. Przy współpracy z władzami rozpoczęli oni organizowanie administracji szkolnej oraz odtwarzanie sieci szkół. Najpilniejszym jednak zadaniem było pozyskanie kadry nauczycielskiej. Niebagatelną sprawą była również odbudowa oraz remont zniszczonej materialnej substancji szkolnej, warunkującej prowadzenie zajęć dydaktycznych. Szkoły przeżywały trudności spowodowane brakiem podręczników. Kłopotów przysparzali również niektórzy lokalni urzędnicy. Miejscowe rady narodowe często odmawiały finansowania polskich szkół, chociaż obligowały je do tego postanowienia władz państwowych[2]. Ludność polska płaciła podatki, miała zatem prawo do korzystania z nich na rzecz polskiej oświaty. Takich przypadków było bardzo dużo, niektóre polskie szkoły zostały zamknięte. Dzięki zaangażowaniu całej polskiej społeczności w rozwój szkolnictwa, w wielu miejscowościach udało się utrzymać polskie szkoły.

Zaczęła się długa i żmudna walka o odzyskanie budynków szkolnych, w których w czasie wojny mieściły się szpitale, magazyny bądź koszary, niektóre z nich przejęte zostały po zakończeniu działań zbrojnych przez administrację z przeznaczeniem dla czeskich szkół. Z biegiem czasu udało się odzyskać część budynków oraz doprowadzić do otwarcia nowych szkół. Trudności jednak napo-

[1] J. L u k a š t í k, *Polská národnostní otázka v československé lidově-demokratické revoluci*, Ostrava 1966, s. 76.

[2] *Z polsko-czechosłowackiego sąsiedztwa*, pod red. E. Kopcia, Katowice 1985, s. 88.

tykano niemal na każdym szczeblu prowadzącym do otwarcia nowych placówek oświatowych. Administracja utrudniała same zapisy do polskiej szkoły, mogły się one odbywać dopiero po zakończeniu wpisów do czeskich szkół. Często rodzice nie czekali więc do końca wakacji na wpis do polskiej szkoły tylko zapisywali swoje dzieci do czeskich. Powodowało to zmniejszanie się z roku na rok liczby dzieci w polskich szkołach. Pomimo trudności w roku szkolnym 1945/1946 udało się uruchomić 72 szkoły ludowe i 10 szkół wydziałowych. W stosunku do 1938 r. nie otwarto łącznie 22 polskich szkół ludowych i 1 wydziałową. W roku szkolnym 1946/1947 zamknięto 8 szkół ludowych, natomiast w następnych kolejne 3 szkoły[3]. Likwidacja tych placówek nie wynikała z małej liczby dzieci, lecz z antypolskiego nastawienia administracji lokalnej w gminach[4]. W pierwszych latach po II wojnie światowej uczniów do pierwszych klas dzielono na początkujących oraz uczniów starszych, tych którzy w latach okupacji nie nauczyli się czytać ani pisać.

Szczególną rolę w odnowieniu polskiego szkolnictwa na Zaolziu odegrało Towarzystwo Nauczycieli Polskich. Reaktywowało się ono w czerwcu 1945 r. i wzięło na siebie wiele prac organizacyjnych, jak: przyjmowanie podań od nauczycieli ubiegających się o zatrudnienie, kompletowanie dokumentów, sporządzanie spisów majątku szkolnego, gromadzenie książek i podręczników szkolnych[5]. Dość istotnym problemem był wówczas brak podręczników szkolnych. Częściowo zastępowały je gazetki: „Nasza Szkoła" dla dzieci i „Praca Szkolna" dla uczniów klas starszych, wydawane przez Towarzystwo Nauczycieli Polskich w Czeskim Cieszynie, które służyły jako czytanki. Towarzystwo to wydało także kilka streszczeń, które również pełniły rolę podręczników, udostępniając w ten sposób wiadomości z historii i geografii. Podręczniki powoli zaczęto sprowadzać z Polski. Po rozmieszczeniu nauczycieli w szkołach, Główny Referat Szkolny w Czeskim Cieszynie zwrócił się również do Konsulatu RP w Ostrawie z prośbą o zatrudnienie nauczycieli z Polski[6].

Podstawą polskiego szkolnictwa na Zaolziu do roku 1948 był system szkół ludowych i wydziałowych, umożliwiający podejmowanie nauki w szkołach wyższych szczebli, przede wszystkim w gimnazjach i szkołach zawodowych. Już w 1945 r. udało się ponownie otworzyć Polskie Gimnazjum Realne w Orłowej, klasy polskie przy Czeskim Gimnazjum Realnym w Czeskim Cieszynie, Żeńską Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Końskiej, dwuletnią Szkołę Ekonomiczną

[3] *Polacy na Zaolziu*, pod red. J. Szymeczka, Czeski Cieszyn 2002, s. 121.

[4] J. L u k a š t í k, *Boj KSČ o obnovení a výstavbu školství s polským vyučovacím jazykem proti české buržoázní reakci v létech 1945–1948*, „Slezský Sborník" 1963, č. 2, s. 129.

[5] Z. J a s i ń s k i, *Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji po II wojnie światowej*. W: *Szkolnictwo polonijne w XX w. Studia i rozprawy*, pod red. A. Koprukowniaka, Lublin 1986, s. 252.

[6] Oświata. Sprawy szkolnictwa polskiego 1950–1968, Archiwum Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (dalej: ZG PZKO) w Czeskim Cieszynie, sygn. 863/370.

w Orłowej oraz klasy polskie przy dwuletniej Zimowej Szkole Rolniczej w Czeskim Cieszynie[7].

W roku 1948 Rada Rodzicielska Polskich Paralelek[8] Gimnazjum Realnego w Czeskim Cieszynie postanowiła wysłać petycję do praskiego Ministerstwa Szkolnictwa o usamodzielnienie polskich klas. Dekretem z 21 III 1949 r. Ministerstwo przychylnie ustosunkowało się do tego postulatu[9].

Polskie szkolnictwo od pierwszych powojennych lat czynnie włączało się w odbudowę kraju oraz troszczyło o wychowanie młodego pokolenia. Pozytywnie oceniona została przez władze praca pozalekcyjna, zwłaszcza licznie przygotowywane akademie, przedstawienia szkolne, programy artystyczne uczniów szkoły polskiej na różnego rodzaju uroczystościach państwowych; świadczą o tym różnorakie dyplomy oraz akty uznania.

W kwietniu 1948 r. w Czechosłowacji weszła w życie ustawa o szkolnictwie. Obejmowała ona wszystkie typy szkół z wyjątkiem uczelni wyższych. Wprowadzono dwa stopnie szkół. W placówkach pierwszego stopnia nauka trwała 5 lat. Były one kontynuacją dawnej szkoły ludowej. Szkoła drugiego stopnia odpowiadała dawnej szkole wydziałowej i otrzymała nazwę szkoły średniej. Po jej ukończeniu uczniowie mogli podejmować naukę w szkołach zawodowych lub też w czteroletnim gimnazjum ogólnokształcącym. Reforma ta miała także zasadniczy wpływ na formy organizacyjne oraz rozwój szkolnictwa polskiego na Zaolziu. Prawie każda wieś na Zaolziu posiadała swoją szkołę pierwszego stopnia. Były to jednak w przeważającej większości placówki niżej zorganizowane jedno- lub dwuklasowe. Podstawę nowej sieci szkół stanowiło 79 szkół ludowych, 11 wydziałowych, do których uczęszczało 7546 uczniów. W latach 1949–1950 w szkołach pierwszego i drugiego stopnia uczyło się 7912 uczniów[10]. Państwo przejęło obowiązek utrzymywania szkół, zapewnienia im kadry oraz nadawało zasadniczy kierunek kształcenia i wychowania uczącej się w nich młodzieży.

Reforma z 1948 r. przetrwała jedynie 5 lat. Kolejna ustawa o szkolnictwie z 1953 r. wprowadziła nowy system nauczania. Podstawowym typem szkoły obowiązkowej stała się ośmioletnia szkoła średnia. Powstały one z połączenia szkół pierwszego i drugiego stopnia. Szkoły polskie określano mianem ośmioletnich szkół średnich z polskim językiem nauczania. Nowy system przewidywał tworzenie na wsiach samodzielnych pięcioklasowych szkół podstawowych, przy czym plan nauczania i programy wychowawcze odpowiadały szkole ośmioletniej. W tym samym czasie w ośrodkach miejskich przystąpiono do organizowa-

[7] *Dzieci z Zaolzia*, pod red. T. Lewowickiego, Cieszyn 1992, s. 36–37.

[8] Paralelny (gr.) – równoległy, równoczesny, równorzędny, analogiczny – W. K o p a l i ń s k i, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*. Wyd. 28, Warszawa 2002, s. 374; w tym wypadku dotyczy równoległych klas polskich z czeskimi.

[9] *Gimnazjum*, pod red. H. Kowalczyka, Cieszyn 1989, s. 19.

[10] A. K o c u r, *Z dziejów szkolnictwa*, „Zwrot" 1950, z. 1, s. 5.

nia jedenastoletnich szkół średnich. Do klas IX, X i XI uczęszczali uczniowie, którzy ukończyli ośmioklasową szkołę średnią[11].

Reforma ta spowodowała, że dotychczasowe polskie klasy gimnazjalne znalazły się pod „jednym dachem i dyrekcją" ze szkołami ludowymi i wydziałowymi. Jednak te „kolosy" szkolne nie zdały egzaminu. Skrócenie o rok nauki, przy równoczesnym wprowadzeniu do programów nauczania dodatkowych przedmiotów, wydawało się zabiegiem chybionym. Toteż coraz częściej pojawiały się głosy domagające się następnej reformy szkolnictwa.

Kolejna reforma weszła w życie w grudniu 1960 r. Wprowadziła ona pełne upowszechnienie szkolnictwa średniego dla młodzieży do 18 roku życia. Podstawą edukacji była dziewięcioletnia szkoła ogólnokształcąca, obejmująca uczniów od 6 do 15 roku życia. Po jej ukończeniu uczeń mógł podjąć naukę w szkole ogólnokształcącej drugiego stopnia lub technikum zawodowym. Reforma ta w pewnym stopniu przypominała ustawę o szkolnictwie z 1948 r.

Po usilnych zabiegach Polaków otrzymano zgodę na otwarcie polskich równoległych klas przy czeskim gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Powstawały też w niektórych miejscowościach powiatu czeskocieszyńskiego klasy polskie przy czeskich szkołach m.in. w: Lutyni Górnej, Rychwałdzie i Nowym Boguminie[12].

Polacy na Zaolziu nie posiadali samodzielnych szkół typu zawodowego. Młodzież polska zdobywała wykształcenie w polskich klasach przy czeskich szkołach zawodowych. Po cztery klasy istniały przy: czteroletniej szkole ekonomicznej w Czeskim Cieszynie, czteroletniej szkole rolniczej i dwuletniej szkole rolniczej, w średniej szkole przemysłowej w Karwinie VI – Nowym Mieście oraz przy szkole dla pielęgniarek w Orłowej[13].

Wzrost liczby szkół oraz uczęszczających do nich uczniów został zahamowany na początku lat sześćdziesiątych. Od tego czasu obserwuje się powolny spadek liczby szkół, klas oraz uczniów w polskich szkołach w tym terenie. W latach 1960–1976 zamknięto na Zaolziu 31 polskich szkół. Niektóre w nich mogły się poszczycić stuletnią tradycją, jak szkoły w: Żukowie Dolnym[14] i Górnym[15], Boconowicach[16] itd. Powodów zmniejszania się liczby polskich dzieci w polskich szkołach było wiele. Istotną przyczyną tego zjawiska były małżeństwa mieszane, których dzieci coraz częściej wysyłano do czeskich szkół. Niebagatelne znaczenie miała tu również rodzina oraz środowisko, w których dziecko się wychowuje, jednym z powodów była też asymilacja oraz spadek urodzeń. Przyczyniła się do

[11] G. P r z e c z e k, *Szkoła na nowej drodze*, „Zwrot" 1953, z. 8/9, s. 21.

[12] K. F i e d o r, *Z dziejów polskiego szkolnictwa i życia kulturalno-oświatowego na Zaolziu w latach 1945–1975 w świetle „Zwrotu"*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1980 No 495, „Historia" 32, s. 170.

[13] K. P o l a k, *Dwudziestolecie polskiego szkolnictwa*, „Zwrot" 1965, z. 9, s. 2.

[14] A. K o c u r, *Z dziejów szkolnictwa w Żukowie Dolnym*, „Zwrot" 1978, nr 12, s. 48.

[15] A. K o c u r, *Z dziejów szkolnictwa w Żukowie Dolnym*, „Zwrot" 1978, nr 11, s. 51.

[16] A. K o c u r, *Z dziejów szkolnictwa w Żukowie Dolnym*, „Zwrot" 1978, nr 9, s. 58.

tego również wewnętrzna migracja ludności, najczęściej ze wsi do miast; typowym tego przykładem jest przenoszenie się rodzin polskich z środowiska wiejskiego do Karwiny, a w wyniku szkód górniczych w tej miejscowości rodziny polskie przesiedlono do nowej dzielnicy Karwiny – VI lub Hawierzowa[17]. W miastach rodziny polskie zapisywały swoje dzieci do szkół czeskich.

Nie można tu pominąć także zbyt pochopnie wydawanych decyzji władz oraz postawy części czeskiej administracji szkolnej. Przykładem mogą być decyzje o redukcji klas, szkół, czy też o przeniesieniu w 1962 r. polskiej szkoły ogólnokształcącej z historycznego gmachu dawnego Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej do Łazów, jak również o zamknięciu polskich paralelek przy dwuletniej szkole ekonomicznej w Orłowej. W Łazach wybudowano nową szkołę dla potrzeb Polskiej Dziewięcioletniej Szkoły Podstawowej. Szkoła ta, mająca 14 sal szkolnych, nie była w stanie, ze względu na liczbę uczniów, należycie ich wykorzystać. Zatem 6 sal pozostało wolnych, w związku z tym przeniesiono Gimnazjum z Obroków do szkoły w Łazach, podyktowane to było m.in. perspektywą rychłego wyburzenia obiektu zniszczonego w wyniku szkód górniczych. Stało się to jednak dopiero na przełomie lat 1987/1988, czyli dwadzieścia pięć lat później[18]. Po szkole w Obrokach pozostały w Łazach jedynie przeniesione tablice pamiątkowe, ze słowami poety Juliusza Słowackiego, który był patronem placówki „Niech żywi nie tracą nadziei. I przed narodem niosą oświaty kaganiec"[19]. Tego rodzaju decyzje rodziły wśród Polaków poczucie krzywdy oraz powodowały, że społeczeństwo polskie walczyło o utrzymanie chociażby najmniejszych placówek oświatowych.

W roku 1969 doszło do kolejnej reorganizacji szkolnictwa. Naukę w szkołach ogólnokształcących drugiego stopnia ponownie przedłużono do czterech lat oraz przywrócono dawną nazwę – gimnazjum. Gimnazjum z polskim językiem nauczania w Czeskim Cieszynie wraz ze swoją filią orłowską było bardzo ważne dla społeczeństwa polskiego, gdyż stanowiło jedyną samodzielną polską szkołę średnią na Zaolziu. Znamienną rolę w działalności kulturalno-wychowawczej odgrywały kontakty z Polską, co w istotny sposób przyczyniało się do rozwoju świadomości patriotycznej młodzieży.

Uchwałą Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji z lipca 1973 r. postanowiono zmienić w zasadniczy sposób treść, metody, formy oraz koncepcje wychowania i kształcenia w szkołach. Według niej szkoła w swych czynnościach dydaktyczno-wychowawczych miała za zadanie przysposobić młodzież przede wszystkim do twórczej pracy zawodowej. Przygotowanie to miało objąć określone ukierunkowanie zawodowe uczniów oraz rozwinąć w nich

[17] Zob. A. K o c u r, *Bledną oświaty kagańce*, „Zwrot" 1972, z. 10, s. 27; A. K o c u r, *Z dziejów szkolnictwa w Suchej*, „Zwrot" 1977, nr 12, s. 47.

[18] *Gimnazjum...*, s. 15.

[19] J. S z a r o w s k i, *Z dziejów szkolnictwa*, „Zwrot" 1989, nr 3, s. 35.

następujące predyspozycje dobrego pracownika, jak: rzetelność, obowiązkowość, samodzielność, oraz zdolność organizowania pracy. Dalszym ważnym zadaniem szkoły było przygotowanie uczniów do zaangażowanej działalności w społeczeństwie. Nauczyciel w tym procesie miał być inspiratorem i organizatorem właściwych czynności w nauczaniu[20]. Szkoła wymagała zatem od nauczycieli, żeby stwarzali optymalne warunki do nauczania i wychowania. Postanowiono rozszerzyć ideologiczny wpływ wychowawczy na dzieci, również w zakresie działalności pozalekcyjnej. Wychowawcy zobowiązani byli pomagać w odpowiedni sposób tym uczniom, którzy w środowisku domowym nie mieli warunków do samodzielnego odrabiania zadań domowych. Według reformy szkoła miała zaznajamiać uczniów nie tylko z najnowszymi osiągnięciami wiedzy, techniki i sztuki, ale równocześnie odpowiadać za takie przygotowanie wszystkich uczniów, żeby mogli spełniać zadania wypływające z wymagań stawianych przez socjalistyczne społeczeństwo. Uczniom należało stworzyć optymalne warunki dla twórczego przyswajania i opanowywania programów nauczania. Zatem praca nauczyciela-wychowawcy nie mogła być tylko zawodem, profesją, lecz miała spełniać zadania, które stawiał przed nim proces wychowawczy socjalistycznego państwa. Nauczyciel powinien posiadać coś więcej niż zasób odpowiednich wiadomości i umiejętności, nie wykonywał on bowiem tylko zawodu, lecz wypełniał pewnego rodzaju posłannictwo ideologiczne. Miał za zadanie wykształcić uświadomionych politycznie i ideologicznie młodych ludzi, wrażliwych, pracowitych i zdolnych do poświęceń w budowaniu socjalizmu[21].

Na początku lat osiemdziesiątych w nauczaniu szkolnym w Czechosłowacji wprowadzono tzw. nową koncepcję, która kładła nacisk na większą samodzielność ucznia w procesie dydaktycznym. Jej celem było przede wszystkim przygotować młodego człowieka do pracy zawodowej i aktywnego samodoskonalenia się dobrze i z całą odpowiedzialnością. Główny nacisk położono na użycie metod problemowych, eksperymentalnych, kierowanej dyskusji. W dydaktyce języka ojczystego zaczęto bardziej podkreślać konieczność nauczania języka mówionego. Dotychczas zwracano bowiem uwagę przede wszystkim na stylistykę i naukę języka pisanego. Od uczniów wymagało się przede wszystkim aktywności i odwagi w formowaniu własnych myśli, samodzielnego i twórczego podejścia do wykonywania zadań. Nowa koncepcja nauczania pociągnęła za sobą potrzebę opracowania i upowszechnienia nowych podręczników, pomocy szkolnych, a także przeszkolenia kadry nauczycielskiej[22].

Reformy te przyczyniły się do znacznego osłabienia pozycji szkolnictwa polskiego na Zaolziu, wymagały bowiem koncentracji szkolnictwa. Także obiektyw-

[20] F. S z o p a, *Realizujemy nową koncepcję edukacji*, „Zwrot" 1978, nr 8, s. 1.

[21] *Dwieście lat oświaty szkolnej w Bystrzycy n/Olzą (1784–1984)*, pod red. W. Przeczka, Czeski Cieszyn 1984, s. 5.

[27] H. B i t t m a r, *W siódmej klasie „Po nowemu"*, „Zwrot" 1983, nr 1, s. 65.

ne przyczyny w postaci wielkich szkód górniczych w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim powodowały przesiedlenia sporej części polskich mieszkańców z małych miejscowości o przewadze ludności polskiej do miast o przewadze Czechów. Niemałe znaczenie miał też napływ ludności czeskiej z innych rejonów kraju do pracy w szybko rozwijającym się przemyśle – górniczym i hutniczym. W znaczący sposób wpłynęło to na zmianę sytuacji demograficznej regionu. Z tego też względu rozproszona w środowisku czeskim ludność polska traciła więź z dziećmi, które musiały uczęszczać do czeskich szkół, bowiem polskich w miastach nie tworzono.

Programowi nauczania w szkole polskiej na Zaolziu po II wojnie światowej nie poświęcono należytej uwagi. Plany, które obowiązywały w szkole, były sporządzane pobieżnie i najczęściej tłumaczone mechanicznie z języka czeskiego[23]. Zdarzało się, że każdy nauczyciel w szkole średniej tworzył własny program nauczania języka polskiego. Polskie szkoły średnie nie posiadały również należytych programów do nauki języka czeskiego. Istotnym problemem nurtującym polskie szkolnictwo na Zaolziu była sprawa programów do nauczania historii. Najczęściej obowiązywały tu wytyczne dotyczące historii przeznaczone dla szkół czeskich, które były tłumaczone na język polski[24]. W programach pomijano wiadomości z wiedzy o polskiej kulturze, przy innych okazjach zwracano uwagę na wystrój korytarzy w budynkach szkolnych, usuwając „nadmierną" liczbę obrazów przedstawiających historię Polski oraz wybitnych Polaków.

Pierwsze oznaki poprawy na tym polu dały się zauważyć przy kolejnej reformie szkolnej na przełomie 1960 i 1961 r. Nauczyciele coraz częściej podkreślali, że w polskich szkołach powinna rozbrzmiewać polska mowa. Zadaniem polskiej szkoły było wychowanie takiej młodzieży, która posiada nie tylko umiejętność posługiwania się językiem polskim, lecz rozumie jego ducha. Społeczność polska domagała się zatem weryfikacji programów nauczania języka polskiego i historii Polski. Czyniono zabiegi, by w programach nauczania przedmiotów humanistycznych znalazły się zagadnienia z kultury rodzimej uczniów. Postulowano także opracowanie programów nauczania, które doprowadziłyby do pełnej zgodności edukacji szkoły czeskiej z kulturą narodową polskiej młodzieży[25]. Cel osiągnięto tylko częściowo, bowiem żądanie uwzględnienia specyfiki regionalnej w programach nauki historii w polskich szkołach zostało zrealizowane w ramach istniejących programów w ten sposób, że nauczyciele mogli wykorzystywać możliwości wypływające z wstępnych uwag do programu historii. Nauczyciele uwzględnili jednak z swoich zajęciach narodowościowe i regionalne potrzeby

[23] G. B o r s k i, *Program nauczania języka ojczystego na Śląsku Czechosłowackim*, „Zwrot" 1954, z. 1, s. 3.
[24] W. J o s i e k, *Rozmowy przy herbacie*, „Zwrot" 1968, z. 6, s. 4.
[25] J. K o r z e n n y, *O szkolnictwie bez nauczania*, „Zwrot" 1966, z. 2, s. 9.

szkół polskich z polskim językiem wykładowym[26]. W średnich szkołach zawodowych wywalczono natomiast zwiększenie liczby godzin języka polskiego w klasach pierwszych z dwóch do trzech tygodniowo. Ministerstwo podjęło również starania, aby nauczycielom historii i języka polskiego niezbędną pomoc metodyczną i merytoryczną zapewniał Gabinet Języka Polskiego przy Okręgowym Instytucie Pedagogicznym w Ostrawie. Dzięki wytrwałym staraniom uzupełniono programy nauczania historii i geografii Polski. Program nauczania języka polskiego w szkole podstawowej zwiększono do czterech godzin tygodniowo, z których dwie godziny poświęcono gramatyce, jedną stylistyce i jedną tzw. wychowaniu literackiemu. W nauczaniu gramatyki zwracano uwagę na podobieństwa i różnice między systemem języka polskiego i czeskiego. Uwzględniono również w nauczaniu możliwe interferencje gwarowe.

Program nauczania języka polskiego opracowywał Gabinet Języka Polskiego w Ostrawie. W programie nauczania z roku 1977 czytamy:

„Na lekcjach języka polskiego uczniowie przyswajają sobie kulturalna polszczyznę poprzez systematyczną obserwację i świadome poznanie wszelkich jej elementów oraz przez celowe ćwiczenia w poprawnym i ścisłym wypowiadaniu się w mowie i piśmie. [...] Głównym jednak zadaniem języka polskiego w szkole podstawowej jest kształcenie umiejętności i sprawności językowych, to znaczy logicznego, poprawnego i kulturalnego wypowiadania się w mowie i piśmie"[27].

Zwracano uwagę na kształcenie umiejętności pięknego czytania i recytacji oraz kulturę wypowiedzi na temat omawianej lektury. W szkołach średnich, zwłaszcza w gimnazjum, uczniowie zapoznawali się przede wszystkim z literaturą polską.

Po zmianie sytuacji politycznej rozwój szkolnictwa narodowościowego w Republice Czeskiej kształtował się zgodnie z zasadami szkolnictwa narodowego, jednak bardziej złożona była kwestia podręczników i pomocy naukowych. Należy podkreślić wysiłek nauczycieli, którzy w trudnym okresie zmian polityczno-społecznych nie szczędzili czasu i z poświęceniem aktualizowali oraz dostosowywali plany i programy nauczania do nowych potrzeb szkoły.

Reformy szkolnictwa nie przyczyniły się jednak do całkowitego rozwiązania problemów dotyczących szkolnictwa dla mniejszości polskiej. Przykładowo uczniowie, którzy opuścili dziewiąte klasy, a nie zostali przyjęci do szkół średnich ogólnokształcących, ani do polskich paralelek szkół zawodowych, dostawali propozycje przyjęcia do klas z czeskim językiem nauczania. Takie rozwiązanie działało na szkodę polskiego społeczeństwa, ponieważ w większości przypadków młodzież ta ulegała szybszemu wynarodowieniu[28].

Od lat sześćdziesiątych zaobserwować można zmniejszenie się liczby polskich szkół na Zaolziu i liczbę uczęszczających do nich dzieci. O ile na początku

[26] *List z Ministerstwa*, „Zwrot" 1966, z. 6, s. 9.

[27] J. L a b o c h a, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim*, Kraków 1997, s. 103.

[28] Pismo Przewodniczącego Koła PZKO w Czeskim Cieszynie do Komisji Szkolnej przy ZG PZKO – Archiwum ZG PZKO w Czeskim Cieszynie, sygn. 863/370.

tej dekady istniało 89 szkół z niemal 8990 uczniami, to w roku szkolnym 1989/1990 liczba ta spadała do 28 szkół podstawowych, w których naukę pobierało 3472 uczniów oraz klasy polskie przy czeskich szkołach specjalnych w Czeskim Cieszynie i Trzyńcu. Na poziomie ponadpodstawowym do dyspozycji dzieci polskich pozostawały tylko Gimnazjum Polskie w Czeskim Cieszynie i jego filia w Łazach. Ponadto mogły polskie dzieci uczęszczać do klas polskich przy czeskich szkołach ponadpodstawowych w: Średniej Szkole Ekonomicznej w Cieszynie, Średniej Szkole Przemysłowej i Średniej Szkole Medycznej w Karwinie, a także w klasach mieszanych Średniej Szkoły Rolniczej w Czeskim Cieszynie.

Polacy mieszkający na Zaolziu, jako jedna z mniejszości narodowych Czech, prezentuje się na zewnątrz przez różne formy własnej działalności oświatowej i kulturalnej. Centrum tej działalności staje się szkolnictwo polskie, które nauczając języka polskiego, literatury i kultury umacnia poczucie związku ludności zaolziańskiej z Polską i hamuje w ten sposób, przynajmniej częściowo, naturalne procesy asymilacyjne.

Szkołę w znaczący sposób wspiera Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Szkoły (SRPS). Pomaga ono szkole finansowo oraz współuczestniczy w staraniach o lepsze warunki pracy placówki, upiększa jej otoczenie itd. W ramach SRPS pracowało 7 komisji, które koordynują działalność Stowarzyszenia i szkoły. Były to komisje: gospodarcza, kulturalna, do spraw żywienia, do spraw pedagogicznych, sportowa oraz ideologiczna. Ich działalność służy pomocą w pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Wypróbowanymi przyjaciółmi polskiej szkoły były zakłady patronackie, m.in.: Huta Trzyniecka, Państwowe Gospodarstwo Rolne Karwina z siedzibą w Czeskim Cieszynie, Kopalnia „Antonín Zápotocký" w Orłowej-Łazach i in. Kontakty szkoły z tymi zakładami są różnorodne. Młodzież odbywała w nich praktyki, jak też występowała z programami artystycznymi na uroczystościach zakładowych. Celem tej współpracy było pogłębienie kontaktów między pracownikami zakładów a uczniami, jak również pomoc społeczna i materialna szkole. Członkowie patronatu udzielali się również przy organizowaniu akcji sportowych, uczestniczyli w uroczystościach szkolnych. Ta owocna współpraca szkoły z zakładem patronackim stała się ważnym elementem w wychowaniu młodego człowieka, może stanowić dobry przykład połączenia szkoły ze środowiskiem, dlatego też w pracy szkoły znajdowały odbicie najważniejsze wydarzenia polityczne, społeczne, czy też kulturalne. Uczniowie wspólnie ze swoimi wychowawcami przygotowywali się do tych imprez, wykorzystując swoje zdolności i pomysły.

Na terenie Zaolzia nauczyciel był i jest nie tylko wychowawcą młodzieży, ale również organizatorem, a często także kierownikiem życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Podejmując pracę zawodową młodzi nauczyciele napotykali na trudności językowe. U wielu występowały braki w wykształceniu w zakresie

historii, tradycji narodowych i znajomości miejsca Polaków we współczesnym świecie, a więc wiedzy, która rozszerza horyzonty umysłowe i pozwala prawidłowo kształcić patriotyczne postawy wychowanka, wpajać mu poczucie dumy z przynależności do określonego narodu[29]. Szkoła polska, oprócz kształcenia swych wychowanków, miała jeszcze jedno trudne zadanie, musiała wzbudzić w nich potrzebę angażowania się w życie społeczne i kulturalne polskich środowisk. Tylko taki kierunek nauczania i wychowania dawał gwarancję trwania polskich skupisk w Czechosłowacji.

W połowie lat sześćdziesiątych w Instytucie Pedagogicznym w Ostrawie, gdzie kształcili się przyszli nauczyciele, wprowadzono dla studentów polonistyki wykłady z historii Polski. Natomiast dla studentów innych kierunków lektoraty z języka polskiego, w ramach których omawiane były zagadnienia terminologii fachowej i zasadnicze problemy związane z kulturą języka polskiego[30]. Przyszli nauczyciele kształcili się również na uniwersytetach w Pradze, Brnie, Ołomuńcu i Bratysławie. Podstawowym mankamentem studiów polonistycznych w czechosłowackich uczelniach był brak kontaktów z żywym językiem polskim. Doświadczenie wykazało, że studenci polonistyki żyjący w środowiskach mieszanych polsko-czesko-słowackich posługiwali się niejednokrotnie gwarą, którą uważali za język polski. Wpływało to niekorzystnie na wyniki nauczania literackiego języka polskiego w szkołach.

Działalność szkoły i nauczyciela jest zawsze jak najściślej związana z życiem narodu i jego węzłowymi problemami społecznymi. Polskie skupiska narodowe w Republice Czeskiej dokładają wszelkich starań, by placówki te i zatrudnione w nich kadry stały na najwyższym poziomie.

Mówiąc o historii szkolnictwa polskiego w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego po II wojnie światowej trzeba mieć na uwadze jego podział terytorialny pomiędzy dwa państwa. W przypadku Zaolzia najważniejszym sukcesem był fakt przetrwania szkoły polskiej i przyciągnięcie do niej u schyłku lat osiemdziesiątych niemal 4 tys. dzieci. Największym jednak niepowodzeniem był brak sukcesów by te szkoły utrzymać[31].

Edukacja polskich dzieci i młodzieży na Zaolziu ma za zadanie dostarczyć, oprócz ogólnej znajomości języków polskiego i czeskiego, również wiadomości z historii i kultury polskiej oraz czeskiej. Dlatego też wymagania w szkołach z polskim językiem nauczania były i są większe, aniżeli w szkołach czeskich.

Szkoła, zwłaszcza dla wsi, bywała miarą rozwoju oświaty i awansu, stanowiła wspólny punkt honoru wiejskiej społeczności, była wyrazem świadomości kulturalnej i narodowej. Wokół szkoły skupiały się wspólne wysiłki społeczne i organizacyjne. Niezależnie od odgórnych nakazów i zakazów, przez samo swoje ist-

[29] J. R u s n o k, *O nauczycielstwie*, „Zwrot" 1969, z. 3, s. 2–3.
[30] J. K o r z e n n y, *O szkolnictwie bez nauczyciela*, „Zwrot" 1966, z. 2, s. 8.
[31] *Dzieci z Zaolzia...*, s. 38.

nienie szerzyła postęp i utwierdzała w wierze w przyszłość, w dążeniu do lepszego i sprawiedliwego jutra[32]. Szkoła istnieje dzięki dzieciom. Im większą radość odczuwają w procesie kształcenia, tym większa jest szansa, iż przekażą tę pozytywną motywację swoim następcom.

Do podstawowych wskaźników bogactwa narodowego, w szerokim znaczeniu tego słowa, należy poziom kultury i wykształcenia obywatelskiego. Ważną rolę w przekazywaniu dziedzictwa kulturalnego oraz jego dalszego wzbogacania odgrywają: rodzina, szkoła oraz instytucje kulturalne. Wiedza, którą zdobędą w szkole nie wystarczy im na całe życie. Chcąc nadążyć za coraz szybszym rozwojem cywilizacji, będą musieli się nieustannie dokształcać.

Region bogaty w instytucje i organizacje społeczno-kulturalne, a takim jest Zaolzie, sprawia, że jego mieszkańcy są bardziej aktywni. Siła tradycji jest czynnikiem motywacyjnym, wpływa ona na aktywizację jednostek i całych grup. Podobny jest wpływ szkolnictwa[33]. Trudno dzisiaj dokładnie ustalić ilu wychowanków przewinęło się przez podwoje polskiej szkoły na Zaolziu. Niestety nie zachowała się przedwojenna dokumentacja, w tym kroniki. Na przestrzeni lat opuściły jej mury tysiące absolwentów. Są wśród nich wybitni fachowcy, lekarze, inżynierowie, nauczyciele, poeci – ludzie, którzy znaleźli swoje miejsce w społeczeństwie.

LEOKADIA DROŻDŻ

POLISH SCHOOLS IN THE REGION LYING BEHIND THE OLZA RIVER (ZAOLZIE) IN 1945–1989

The article deals with the analysis of Polish schools situated in the Zaolzie region in the years 1945–1989. School reforms have been also presented and their influence upon young generation of the Polish minority. From this point of view the way of training teachers, curricula and school-books have been also presented. At first, the last ones were a mere translation from the Czech school-books. Later on, Polish school-books were imported while the curricula were drawn up, among others, by the Laboratory of Polish Language in Ostrava.

After the end of World War II 72 folk schools and 10 faculty schools were opened, in relation to 1938 dropped the number of schools by 22 folk schools and 1 faculty school. In the school year 1948/49 there were 79 folk schools and 11 faculty schools with 7546 learners. Since the 60s one can observe a decrease in the number of learners and in the number of Polish schools in this area. As at the beginning of the 60s there were 89 schools, in the school year 1989/1990 this number dropped to 28 primary schools. There are many reasons for this decrease, among others: internal

[32] W. S i k o r a, *Szkoła*, „Zwrot" 1979, nr 8, s. 42.

[33] *Potencjał społeczno-kulturowy polskich pogranicz*y, pod red. Z. Jasińskiego, T. Lewowickiego, Opole 1998, s. 15.

migrations, a drop in the birth-rate, mixed marriages whose children more often attended Czech schools, which testified that national assimilation was progressing.

LEOKADIA DROŻDŻ

POLNISCHES SCHULWESEN IM OLSAGEBIET IN DEN JAHREN 1945–1989

Im Artikel wird die Lage des polnischen Schulwesens im Olsagebiet in den Jahren 1945–1989 einer Analyse unterzogen. Es wurden auch durchgeführte Bildungsreformen und ihr Einfluss auf die junge Generation der polnischen Minderheit dargestellt. Vor diesem Hintergrund wurden die Lehrerausbildung, die Schulprogramme und die eingesetzten Lehrwerke untersucht. In der Anfangsphase waren die letzteren Übersetzungen von tschechischen Lehrbüchern. Später wurden polnische Lehrwerke bezogen, und die Erarbeitung des Bildungsprogramms im Grundschulbereich übernahm u.a. das Kabinett für Polnische Sprache in Ostrau.

Nach dem Ende des Zweiten Weltkrieges wurden 72 Volksschulen und 10 Hauptschulen in Betrieb genommen. Im Vergleich zu 1938 blieben 22 polnische Volksschulen und 1 Hauptschule geschlossen. Im Schuljahr 1948/49 waren bereits 79 und 11 Hauptschulen in Betrieb, die von 7546 Schülern besucht wurden. Ab den 60er Jahren zeichnet sich eine rückgängige Entwicklung in der Zahl der Lernenden und der polnischen Schulen im Olsagebiet ab. Während es am Anfang der 60er Jahre noch 89 Schulen gegeben hatte, sank ihre Zahl im Schuljahr 1989/1990 auf 28 Grundschulen. Dieser Rückgang lässt sich auf viele Faktoren zurückführen, doch zu den wichtigsten gehören u.a. die Binnenmigration der Bevölkerung, eine rückläufige Geburtenrate und gemischte Ehen, deren Kinder im Zuge einer fortschreitenden nationalen Assimilation meistens in tschechische Schulen eingeschrieben wurden.

AUTORZY TOMU LXII:

Hans-Jürgen Bömelburg – dr, Warszawa
Maciej Borkowski – mgr, PIN – Instytut Śląski w Opolu
Marek Czapliński – prof. dr hab., Uniwersytet Wrocławski
Leokadia Drożdż – mgr, PIN – Instytut Śląski w Opolu
Zdzisław Gębołyś – dr, Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wolfgang Kessler – dr, Martin Opitz Bibliothek w Herne
Jan Kopiec – ks. prof. dr hab., Uniwersytet Opolski
Izabela Kuc – mgr, PIN – Instytut Śląski w Opolu
Michał Lis – prof. dr hab., PIN – Instytut Śląski w Opolu
Kazimiera Maleczyńska – prof. dr hab., Uniwersytet Wrocławski
Wanda Matwiejczuk – dr, Uniwersytet Opolski
Eduard Mühle – dr, Herder-Institut w Marburgu
Pia Nordblom – dr, Universität w Heidelbergu
Piotr Pałys – mgr, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego
Renata Sołtysek – doktorantka Uniwersytetu Opolskiego
Grzegorz Strauchold – dr hab., Uniwersytet Wrocławski
Matthias Weber – prof. dr hab., Bundesinstitut für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa, Oldenburg

Instytut Śląski
Biblioteka
P II 3594/62
002-210653-00-0